

PL ISSN 0066—6890

POLSKA AKADEMIA NAUK • INSTYTUT PAŃSTWA I PRAWA
ZAKŁAD KRYMINOLOGII

ARCHIWUM KRYMINOLOGII

TOM XIII

WROCŁAW • WARSZAWA • KRAKÓW • GDAŃSK • ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1986

POLSKA AKADEMIA NAUK • INSTYTUT PAŃSTWA I PRAWA
ZAKŁAD KRYMINOLOGII

ARCHIWUM KRYMINOLOGII

TOM XIII

WROCŁAW — WARSZAWA — KRAKÓW — GDAŃSK — ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK
1986

KOMITET REDAKCYJNY

Jerzy Jasiński (redaktor naczelny),
Zofia Ostrianska (zastępca redaktora naczelnego),
Aleksander Ratajczak (zastępca redaktora naczelnego),
Anna Kossowska (sekretarz redakcji), Barbara Kunicka-Michalska, Stefan Nowakowski, Alicja Sokołowska, Andrzej Święcicki, Leon Tyszkiewicz, Dobrochna Wójcik, Janina Wojciechowska, Paweł Zakrzewski

SPIS RZECZY

Dr Andrzej Siemaszko

Adiunkt Instytutu Badania Przestępczości

ROZMIARY I UWARUNKOWANIA ZACHOWAŃ DEWIACYJNYCH MŁODZIE- ŻY WIEJSKIEJ	7
I. Wstępne uwagi metodologiczne	7
II. Cele i sposób przeprowadzenia badania	18
III. Charakterystyka badanej zbiorowości	24
IV. Rozmiary zachowań dewiacyjnych młodzieży	27
V. Uwarunkowania zachowań dewiacyjnych młodzieży	40
VI. Uwagi i wnioski końcowe	83
Aneks A	92
Aneks B	95

Dr Bogusław Janiszewski

Adiunkt Uniwersytetu Adama Mickiewicza

MERYTORYCZNE PRZESŁANKI ORZEKANIA KAR I INNYCH ŚRODKÓW WOBEC WIELOKROTNYCH RECYDYWISTÓW	109
I. Wstęp	109
II. Polityka karna wobec wielokrotnych recydywistów w świetle statystyki sądowej	115
III. Przesłanki stosowania art. 61 k.k.	120
IV. Przesłanki wymiaru kary pozbawienia wolności	130
V. Przesłanki orzekania innych środków karnych wobec wielokrotnych recydywistów	135
VI. Wnioski końcowe	138

Dr Michał Porowski

Adiunkt Uniwersytetu Warszawskiego

Dr Andrzej Rzepliński

Adiunkt Uniwersytetu Warszawskiego

GRANICE REFORMY WIEZIENICTWA	141
I. Podejście do reformy więziennictwa	141
II. Reformowalne elementy systemu więziennictwa i warianty polityki wykonania kary więzienia	146
III. Zhumanizowany odwet jako modelowa dyrektywa polityki kryminalnej	150
IV. Programowe zasady polityki wykonania kary więzienia opartej na racji zhumanizo- wanego odwetu	156

Dr hab. Teodor Szymanowski

Docent Uniwersytetu Warszawskiego

PODSTAWOWE KIERUNKI ROZWOJU SYSTEMU PENITENCJARNEGO W

POLSCE 173

I. Uwagi wstępne173

II. Ważniejsze czynniki określające dotychczasowy rozwój więziennictwa 174

III. Niektóre czynniki charakteryzujące obecny stan więziennictwa187

IV. Wnioski. Podstawowe kierunki przyszłej nowelizacji prawa karnego wykonaw-
czego 217

Dr Jan Nelken

POLSKA MYŚL KRYMINOLOGICZNA OD SCHYŁKU XIX W. DO 1939 R..... 223

I. Poglądy kryminologiczne do 1918 r. Podsumowanie i perspektywy 223

II. Etiologia przestępstwa i biologia kryminalna w latach 1918—1939 223

III. Polityka kryminalna w latach 1918—1939 250

SUMMARIES OF CONTRIBUTIONS 261

PE3IOME 287

Andrzej Siemaszko

ROZMIARY I UWARUNKOWANIA ZACHOWAŃ DEWIACYJNYCH MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ*

I. WSTĘPNE UWAGI METODOLOGICZNE

1.1. Do tej pory brak było u nas większych badań poświęconych rozmiarom i uwarunkowaniom nieprzystosowania społecznego młodzieży wiejskiej, co ze względu na rozmiary populacji młodzieży tej kategorii i wagę problemu wydaje się zaskakujące. W Zakładzie Problematyki Młodzieżowej Instytutu Problematyki Przestępczości zrodził się pomysł przeprowadzenia takiego badania na terenach, które można uznać za typowo rolnicze¹. Uznano za nie województwa: bielskopodlaskie, łomżyńskie, ostrołęckie, siedleckie i zamojskie. Badanie to stanowiło replikację poprzedniego, które przeprowadzono w latach 1979—1980 w Warszawie. Dotyczyło ono różnorodnych form zachowań dewiacyjnych młodzieży szkolnej w starszym wieku; objęto nim blisko 3 tys. osób.

* Badanie zostało przeprowadzone w ramach programu międzyresortowego M.R. III. 18.

¹ Za spełniające powyższe kryterium uznano województwa, które jednocześnie odpowiadały następującym warunkom: 1) miały niski odsetek ludności utrzymującej się głównie ze źródeł pozarolniczych, 2) wykazywały niski odsetek ludności zamieszkałej w miastach, 3) odznaczały się niskim odsetkiem wartości środków produkcji, 4) charakteryzowały się małą liczbą miast powyżej 10 tys. mieszkańców, 5) cechował je niski odsetek ludności zatrudnionej w gospodarce społecznej.

Niektóre wyniki tego badania zostały opublikowane w pracach : K. Ostrowska, A. Siemaszko: *Rozmiary spożywania napojów alkoholowych przez młodzież szkół ponadpodstawowych na terenie Warszawy w 1979 roku*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne”, 1983, t. 13; A. Siemaszko: *Rozmiary i uwarunkowania zachowań dewiacyjnych uczniów szkół ponadpodstawowych z terenu Warszawy*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczną i Penitencjarne”, 1983, t. 14.

W niniejszym opracowaniu przedstawione zostaną wybrane rezultaty obecnego badania. Poprzedzone one będą przedstawieniem sposobów konstruowania skal służących do analizowania nieujawnionych zachowań dewiacyjnych. Omówimy dalej cele i założenia pracy, scharakteryzujemy badaną próbę i sposób jej losowania oraz rozmiary zachowań dewiacyjnych w analizowanych zbiorowościach (porównując je z badaniem przeprowadzonym w Warszawie). W zakończeniu zaprezentujemy ważniejsze wnioski płynące z pracy tak dla teorii dewiacji, jak i dla praktyki badawczej.

1.2. Samo pojęcie „zachowanie dewiacyjne”² miewa zabarwienie wartościujące, subiektywne, a tym samym nieuchronnie obarczone jest dużą dozą relatywizmu. W szczególności odnosi się to do takich zachowań, co do których nie mamy zobiektywizowanych kryteriów zewnętrznych, jak ma to miejsce na przykład w odniesieniu do czynów, które są uznane za przestępstwa. Zresztą także i w tym ostatnim przypadku też mogą być kwestionowane zarówno kryteria, zgodne z którymi zakwalifikowano określone zachowanie jako przestępstwo, jak też wątpliwości budzić może uznanie, że konkretne zachowanie stanowiło rzeczywiście przestępstwo, jeśli nie rozporządza się istotnymi dodatkowymi informacjami.

² Ramy opracowania uniemożliwiają bardziej szczegółowe przedstawienie wielu problemów metodologicznych, jakie nastręczają badania typu *self-report*., Dlatego też skoncentrujemy się jedynie na kilku wybranych kwestiach, których sposób rozstrzygnięcia w największym stopniu rzutuje na uzyskane rezultaty. Metodologiczne zagadnienia badań *self-report* analizują szerzej m.in. M. Gold: *Status forces in delinquent boys*, Ann Arbor 1963, oraz *Undetected delinquent behavior*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1966, vol. 3; R. Dentier, L. Monroe: *Early adolescent theft*, „American Sociological Review”, 1961, vol. 26, A. Liska: *Emergent issues in the attitude-behavior consistency controversy*, „American Sociological Review”, 1974, vol. 39; I. Deutscher: *Words and deeds: social science and social policy*, „Social Problems”, 1966, vol. 13; T. Hirschi: *Causes of Delinquency*, Berkeley 1969; L. Gould: *Who defines delinquency: A comparison of self-reported and officially reported indices for racial groups*, „Social Problems”, 1969, vol. 16; N. Christie, J. Andeneas, S. Skirbekk: *A Study of self-reported crime*, „Scandinavian Studies in Criminology”, vol. I, Oslo-London 1965; N. Heise: *Norms and individual patterns in students deviance*, „Social Problems”, 1968, vol. 16; R. Hardt i S. Peterson-Hardt: *On determining the quality of the delinquency self-report method*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1977, vol. 14; W. Belson: *The extent of stealing by London boys and some of its origins*, „Advancement of Science”, 1968, vol. 25 oraz tegoż autora: *Juvenile Theft: The Causal Factors*, London 1975; M. Krohn, G. Waldo i T. Chiricos: *Self-reported delinquency: A comparison of structured interviews and self-administred checklist*, „Journal of Criminal Law and Criminology”, 1974, vol. 65; J. Hackler, B. Lutt: *Systemic bias in measuring self-reported delinquency*, „Canadian Review of Sociology and Anthropology”, 1969, vol. 92; J. Clark, L. Tifft: *Polygraph and interview validation of self-reported behavior*, „American Sociological Review”, 1966, vol. 31; J. Shapland: *Self-reported delinquency in boys aged 11 to 14*, „British Journal of Criminology”, 1978, vol. 18; M. Morash: *Gangs, groups and delinquency*, „British Journal of Criminology”, 1983, vol. 23.

Ta ostatnia uwaga odnosi się szczególnie do badań typu *self-report*, w których, po pierwsze, opieramy się wyłącznie na deklaracjach respondentów, po drugie, musimy z konieczności operować bardzo skrótowymi i ogólnikowymi definicjami zachowań, które mogą być rozmaicie rozumiane i interpretowane³.

Tym większe trudności wyłaniają się przy zakwalifikowaniu jako dewiacyjne zachowań nie znajdujących swych bezpośrednich odpowiedników w artykułach kodeksu karnego czy kodeksu wykroczeń. W tych przypadkach margines dowolności i arbitralności musi być siłą rzeczy jeszcze większy. Nie jesteśmy w tych sytuacjach całkowicie bezradni, gdyż mamy już znaczną liczbę informacji zarówno co do kwestii generalnych, odnoszących się do zachowań uznawanych we współczesnych społeczeństwach za dewiacyjne, jak i też co do tego, jakie zachowania w interesujących nas grupach wiekowych są lub — ze względu na rozpoznaną już ich potencjalnie patogenną rolę — powinny być uznane za dewiacyjne. Dotyczy to przede wszystkim takich zachowań, które są aprobowane bądź tolerowane wśród dorosłych, potępiane zaś w przypadkach, gdy dopuszcza się ich młodzież, np. picie alkoholu czy promiskuityzm seksualny w wieku znacznie poniżej aprobowanych w tej mierze standardów i norm. Oczywiście i w tych przypadkach nie możemy abstrahować od kontekstu miejsca i czasu.

Tak więc wypada stwierdzić, że w badaniach typu *self-report* pewna arbitralność i subiektywność co do uznania określonych zachowań jako dewiacyjne jest nieuchronna.

1.3. Z powyższym łączy się ściśle kolejne zagadnienie, które od razu na wstępie należy sobie dokładnie uświadomić. Na uzyskane rezultaty może mieć wpływ nie tylko rodzaj zachowań, jakie dany badacz uzna za dewiacyjne, ale też liczba tych zachowań⁴, która jest uwzględniana w konkretnym badaniu. Można by zaryzykować twierdzenie, iż zachodzi zależność wprost proporcjonalna między liczbą zachowań umieszczonych w kwestionariuszu a przeciętną miarą natężenia dewiacji, jaką się za jego pośrednictwem uzyska. Czym więcej bowiem zachowań dewiacyjnych uwzględnia ankieta, tym większe prawdopodobieństwo, że do poszczególnych typów zachowań przyzna się pewien odsetek respondentów, stąd ogólny poziom dewiacji oszacowany w danej grupie wzrośnie.

³ Na możliwość różnego postrzegania i interpretowania zachowań dewiacyjnych wskazują m.in.: A. Malewska: *Norma uczciwości w środowisku młodzieży. Refleksje nad postrzeganiem tej normy oparte na niektórych wynikach badań ankietowych*, „Studia Socjologiczne”, 1963, nr 2 oraz Christie i in.: *op. cit.* i Farrington: *Self-reports of deviant behavior: predictive and stabled*, „Journal of Criminal Law and Criminology”, 1973, vol. 64.

⁴ W kwestionariuszach *self-report* liczba uwzględnianych zachowań waha się od kilku (np. Hirschi: *op. cit.*) do ponad czterdziestu. Np. Shepland: *op. cit.* uwzględniła w swym kwestionariuszu 48 zachowań. Stosunkowo dużą liczbę zachowań uwzględniały także kwestionariusze stosowane przez Farringtona: *op. cit.* (38 zachowań) oraz Hardt i Peterson-Hardt: *op. cit.* (28 zachowań). W niniejszym badaniu uwzględniono 42 zachowania.

Wydaje się więc, iż w zależności od wspomnianych okoliczności oszacowania rozmiarów nieprzystosowania społecznego czy, mówiąc inaczej, dewiacji dokonywane na różnych próbach różnią się i najprawdopodobniej w pewnym zakresie różnić będą się nadal.

Aby zapobiec temu niebezpieczeństwu, najprościej jest konstruować znormalizowane skale natężenia dewiacji, które później mogłyby być wykorzystywane w innych badaniach przeprowadzanych w odmiennych warunkach i na innych próbach (tak było m.in. ze znaną skalą dewiacji Shorta — Nye'a⁵, która była później przez szereg lat wykorzystywana w wielu innych badaniach w różnych krajach)⁶. Taki też między innymi cel miało i nasze badanie. Chodziło nam o ewentualne stworzenie skali (czy też grupy skal), która mogłaby być później wykorzystywana w innych badaniach do szacowania rozmiarów i struktury nieprzystosowania społecznego i przestępczości młodzieży.

Stąd w badaniu naszym uwzględniliśmy stosunkowo dużą liczbę zachowań dewiacyjnych. Chodziło bowiem o stwierdzenie, jakie z uwzględnionych zachowań będą stosunkowo najdokładniejszymi wskaźnikami nieprzystosowania społecznego, a także niejako „przy okazji” o ustalenie, na ile w rzeczywistości „nieporządna” jest badana przez nas, ucząca się, w założeniach porządna młodzież. Innymi słowy, chodziło nam o próbę oszacowania rozmiarów tzw. ciemnej liczby, w szczególności zachowań, które w świetle obowiązującego prawa mogłyby być uznane za przestępstwa bądź wykroczenia.

1.4. Rozważenia wymagają także kwestie związane z pomiarem i skalowaniem zachowań dewiacyjnych. Istotny problem metodologiczno-techniczny wyłania się z chwilą, gdy próbujemy teoretycznie lub chociażby operacyjnie ustalić jakościowe wskaźniki uwzględnianych zachowań. Zasygnalizujemy

⁵ Wprawdzie pierwsze badania nad przestępczością nieujawnioną prowadzono już w latach czterdziestych (A. Porterfield: *Youth in Trouble*. Fort Worth 1946; E. Murphy, M. Shirley, H. Witmer : *The incidence of hidden delinquency*, „American Journal of Orthopsychiatry”, 1946, vol. 16; J. Wallerstein, C. Wyle: *Our law-abiding lawbreakers*, „Probation”, 1947, vol. 4), to jednak przyjmuje się powszechnie, że przełomowe znaczenie w rozwoju badań typu *self-report* miała seria badań przeprowadzonych w połowie lat pięćdziesiątych przez Shorta i Nye. I. Nye, J. Short: *Scaling delinquent behavior*, „American Sociological Review”, 1957, vol. 22; *Reported behavior as a criterion of deviant behavior*, „Social Problems”, 1957, vol. 5; *Extent of unrecorded juvenile delinquency: tentative conclusions*. „Journal of Criminal Law, Criminology and Police Science”, 1958, vol. 49. Zob. również I. Nye, J. Short, V. Olson: *Socio-economic status and delinquency behavior*, „American Journal of Sociology”, 1958, vol. 63.

⁶ Skalę Shorta-Nye'a stosowano m.in. na Hawajach. H. Voss: *Differential association and delinquent behavior*, „Social Problems”, 1964, vol. 12; w Izraelu S. Shoham, E. Ruth, W. Reckless: *Value orientation and awareness of differential opportunity of delinquent and non-delinquent boys in Israel*, „Criminologica” 1964, vol. 2; w Szwecji — P. Friday: *The applicability of differential opportunity and differential association in Sweden* (tekst powielony).

jedynie, naszym zdaniem, najpoważniejsze trudności, jakie się tu pojawiają.

Wiadomo powszechnie, że zachowania uznawane za dewiacyjne są takimi w różnym stopniu. Niektóre, chociażby ze względu na swą powszechność, można uznać za dewiacyjne jedynie z teoretycznego bądź etycznego punktu widzenia, np. nadużywanie alkoholu w naszym społeczeństwie. Tak więc wyłania się niezmiernie istotna kwestia, czy wszystkim uwzględnionym zachowaniom nadawać taką samą rangę czy wagę, czy też je różnicować? A jeżeli tak, to na podstawie jakich kryteriów? Czy mają to być kryteria czysto formalne, np. zgodne z podziałem na wykroczenia, występki i zbrodnie, z uwzględnieniem innych zachowań wchodzących do kategorii „niesubordynacji” czy też „nieposłuszeństwa”? Czy mają o tym decydować tzw. sędziowie kompetentni, jak ma to nierzadko miejsce w badaniach psychologicznych? Czy też rangować zachowania w sposób całkowicie arbitralny?

Po wstępnych niezbyt zachęcających próbach z wykorzystaniem wszystkich wspomnianych powyżej metod zdecydowano się na stosowanie trzech stosunkowo najprostszych sposobów, z których dwa pomijały z przyczyn, o których będzie mowa poniżej, stosowanie wag — przynajmniej w znaczeniach omawianych uprzednio.

Po pierwsze, zaliczono wszystkie pozytywne odpowiedzi danego respondenta na pytania dotyczące zachowań dewiacyjnych uwzględnionych w ankiecie. W ten sposób uzyskano globalny wskaźnik nasilenia dewiacji nazwany operacyjnie „różnorodnością”. Wskaźnik ów odzwierciedlał stopień zaangażowania dewiacyjnego każdego respondenta (czy też określonych grup respondentów) przy założeniu jednakowej wagi wszystkich czynów — na zasadzie „robił bądź nie robił”.

Po drugie, w wyniku zsumowania częstotliwości, z jaką każdy z uwzględnionych „czynów” był przez danego badanego popełniany, uzyskiwano wskaźnik określony operacyjnie jako „częstotliwość”. W tej procedurze traktowano każde poszczególne pytanie jako skalę porządkową (o wartościach zawierających się od 1 do 5), a następnie sumowano wszystkie wyniki każdego badanego na wszystkich skalach (pytaniach). Wskaźnik „częstotliwość” już znacznie precyzyjniej odzwierciedlał natężenie dewiacji, aczkolwiek w dalszym ciągu opierał się na założeniu o jednorodności wszystkich uwzględnionych zachowań. Okazało się jednak, o czym będzie jeszcze szerzej mowa poniżej, iż ten zdawałoby się bardziej precyzyjny wskaźnik korelował bardzo wysoko z różnorodnością, która polegała przecież na prostym sumowaniu odpowiedzi pozytywnych⁷. * i

⁷ W badaniach typu *self-report* te dwie miary stosowane są najczęściej. Por. np. R. Hardt i S. Peterson: *Arrests of self and friends as indicators of delinquency involvement*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1968, vol. 5 oraz Hardt i Peterson-Hardt: *op. cit.* W. Feyerherm: *The group hazard hypothesis: A reexamination*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1980, vol. 17; J. Axenroth: *Social class and delinquency*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1983, vol. 20.

Po trzecie, uznając wszystkie omawiane uprzednio metody ważenia i kategoryzowania zachowań za dość arbitralne, subiektywne i nieprecyzyjne, a nadto nastrożające poważne kłopoty natury technicznej, na podstawie dwóch uprzednio omawianych wskaźników zastosowano skalowanie Guttmana. Wydaje się nam, że w porównaniu z analizowanymi powyżej sposobami ważenia czy też rangowania zachowań dewiacyjnych skale typu Guttmana są przynajmniej teoretycznie, nieco bardziej zobiektywizowaną metodą⁸.

1.4. Kolejny, istotny problem wyłaniający się przy próbach mierzenia zachowań dewiacyjnych wiąże się z czynnikiem czasu. Otóż niebagatelna jest kwestia, jaką cezurę czasową wyznaczy się respondentem odnośnie do ich zachowań. Czy mają być to czyny (zachowania) dokonane kiedykolwiek, czy też ograniczone w jakimś mniej lub bardziej ściśle określonym horyzoncie czasowym, poprzedzającym moment przeprowadzenia badania. Zagadnienie powyższe bywało w badaniach tego rodzaju ujmowane rozmaicie. W niektórych wyznaczano bardzo ścisły przedział czasowy (np. zachowania w ciągu roku poprzedzającym badanie)⁹, w innych znów nie wprowadzono w tym względzie żadnych ograniczeń¹⁰. W tych przypadkach pytania miały zazwyczaj formę: „Czy kiedykolwiek zdarzyło Ci się...”

Są pewne merytoryczne racje przemawiające zarówno za jednym, jak i za drugim rozwiązaniem¹¹. Niemniej zdecydowaliśmy nie wprowadzać w na-

⁸ Trzeba zaznaczyć jednak, że skale typu guttmanowskiego są ostatnio przedmiotem ostrej krytyki. Podnosi się w szczególności, że wbrew pozorom nie dają one gwarancji jednowymiarowości uwzględnianej klasy zjawisk. Patrz, np. Farrington: *op. cit.*, a także Schooler: *A note of extreme caution on the use of Guttman Scales*, „American Journal of Sociology”, 1968, vol. 74.

⁹ Ograniczenie takie wprowadzali m.in. J. Clark, E. Wenninger: *Socio-economic, class and area as correlates of illegal behavior among juveniles*, „American Sociological Review”, 1962, vol. 27; T. Hirschi: *op. cit.*; M. Hindelang: *The social versus solitary nature of delinquent involvement*, „British Journal of Criminology”, 1971, vol. 11 oraz tegoż autora: *With a little help from their friends: Group participation in reported delinquent behavior*, „British Journal of Criminology”, 1976, vol. 16.

¹⁰ Ograniczeń czasu nie stosował np. Short: *Differential association and delinquency*, „Social Problems”, 1957, vol. 4, oraz *Differential association with delinquent friends and delinquent behavior*, „Pacific Sociological Review”, 1958, vol. 1 i *Differential associations as a hypothesis. Problems of empirical testing*, „Social Problems”, 1960, vol. 18; spotyka się także kwestionariusze o formie mieszanej, w których pytania ograniczają się zasadniczo do ostatniego roku, ale jest także typ odpowiedzi „w ostatnim roku i wcześniej”.

¹¹ Wydaje się, że obecnie przeważał pogląd, że korzystniej jest wyznaczać roczną cezurę czasową. Stąd w większości badań *self-report* z lat siedemdziesiątych i osiemdziesiątych przyjmuje się takie właśnie rozwiązania. Por. np. L. Biron i M. Leblanc: *Family components and home-based delinquency*, „British Journal of Criminology”, 1977, vol. 17. Spotyka się jeszcze krótsze cezurzy czasowe, np. dwumiesięczne. Por. R. Simons, M. Miller, S. Aigner: *Contemporary theories of deviance and female delinquency: An empirical test*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1980, vol. 17.

szym badaniu ograniczeń czasowych. Argument, iż zakreszenie przedziału czasowego do roku zwiększa wiarygodność odpowiedzi (głównie ze względu na zapominanie o odległych zdarzeniach), nie wydawał się nam na tyle ważki, by mógł przesądzić o zrezygnowaniu z wielu cennych informacji w wyniku wprowadzenia arbitralnej bariery czasowej.

Jednakże należy mieć na uwadze i to, że wybranie jednego lub drugiego z omawianych tu wariantów warunkuje w dużej mierze uzyskane rezultaty. Bez wątpienia przy przyjęciu wariantu, w którym odrzuca się wszelkie ograniczenia co do czasu popełnienia danego czynu względem chwili badania, podnosi się automatycznie średnia zachowań dewiacyjnych w badanej zbiorowości¹². Można zresztą być innego zdania: niewprowadzanie ograniczeń czasowych nie podnosi, lecz urealnia otrzymywane wyniki.

1.6. Z powyższym zagadnieniem łączy się ściśle kwestia kafeterii odpowiedzi na poszczególne pytania, choć być może na pierwszy rzut oka związek ten może się wydawać zgoła żaden. Tak jednak nie jest. Przy takiej czy innej metodzie budowania kafeterii możemy w dużej mierze uwzględnić bądź pominąć czynnik czasu.

W tej materii również padały rozmaite propozycje. Napotkać można kwestionariusze *self-report*, w których odpowiedzi są zdychotomizowane („tak” lub „nie”)¹³. Przy takiej konstrukcji, w szczególności w przypadkach, w których nie wprowadzano ograniczeń czasowych, autorzy już z góry abstrahują zarówno od nasilenia danego zachowania u konkretnego respondenta, jak również od czasu, jaki mógł upłynąć od danego zachowania do momentu przeprowadzenia badania.

Odmienne podejście (spotykane najczęściej w kwestionariuszach, w których wprowadzono ograniczenia czasowe) zakłada precyzyjne ustalenie, ile razy dane zachowanie miało miejsce. I tę ilość pojmuje się zazwyczaj najdosłowniej, tzn. kafeteria odpowiedzi zbudowana jest na zasadzie: „nigdy”, „raz”, „dwa razy” itd. Naszym zdaniem mamy tu do czynienia z niezbyt uzasadnionym merytorycznie dążeniem do przejścia na silniejsze skale. Mimo wprowadzenia ograniczeń czasowych (które są motywowane, jak pamiętamy, głównie przez wzgląd na pamięć respondentów) stawia się tu w wielu wypadkach zbyt wygórowane oczekiwania co do pamięci badanych osób. Jest to szczególnie

¹² Przykładowo Hardt i Peterson-Hardt (op. cit.) zastosowali w swym kwestionariuszu dwa warianty pytań. Pytali zarówno o czyny dokonane w ciągu roku poprzedzającego badanie, jak i o czyny dokonane kiedykolwiek. Zgodnie z oczekiwaniami odsetki odpowiedzi pozytywnych były w wariancie drugim znacznie wyższe niż w wariancie pierwszym.

¹³ We wszystkich badaniach, w których stosuje się skale Guttmana, pytania są zdychotomizowane. Patrz np. J. Nye i T. Short: op. cit.; H. Voss: op. cit. W praktyce nawet w tych badaniach, w których wymaga się od respondentów, by dokładnie określili, ile razy dopuścili się danego czynu, dychotomizuje się odpowiedzi. Patrz G. Jensen: *Parents, peers and delinquent action. A test of differential association perspective*, „American sociological Review”, 1972, vol. 78.

istotne w przypadkach czynów o stosunkowo mniejszym ciężarze gatunkowym.

Tak więc generalnie i ten rodzaj konstrukcji kafeterii nie wydaje się być w pełni trafny, choć nie kwestionujemy, że w pewnych szczególnych przypadkach (np. w, odniesieniu do bardzo poważnych przestępstw) może on zdawać egzamin¹⁴.

Mając na względzie fakt, iż w założeniach naszego badania zrezygnowaliśmy (z przyczyn, o których była już częściowo mowa) z narzucania respondentom ograniczeń co do czasu, jaki upłynął od chwili konkretnego zachowania do momentu przeprowadzania badania, uważając ponadto za nierealistyczne i niezbyt poprawne metodologicznie konstruowanie kafeterii z enumeratywnie wyszczególnioną liczbą zachowań, zdecydowaliśmy się na nieco bardziej ogólny sposób konstruowania odpowiedzi na pytania dotyczące naszej zmiennej zależnej.

Typowe pytanie dotyczące zachowań sprzecznych z normami zawierało pięć kategorii odpowiedzi: 1) „nigdy”, 2) „raz czy dwa razy”, 3) „kilka razy”, 4) „kilkanaście razy”, 5) „częściej”.

Nietrudno zauważyć, iż w porównaniu z poprzednio omawianym typem kafeterii, w którym przyjmowano zasadę enumeratywnego ujmowania możliwych odpowiedzi, nasza kafeteria jest mniej szczegółowa, operujemy bowiem znacznie mniej precyzyjnymi jednostkami. Zamiast „jeden raz” i „dwa razy” zamieściliśmy ogólniejszą kategorię „raz czy dwa razy”, zamiast „cztery razy” posługujemy się kategorią „kilka razy”, co w naszym przypadku oznacza liczbę zachowań od trzech do dziesięciu. Ostatnia kategoria — „częściej” — odnosi się do bardzo dużego nasilenia danego zachowania.

Mimo iż z dwóch prezentowanych tu rodzajów konstrukcji kafeterii sposób „enumeratywny” mógłby sugerować operowanie silniejszą skalą, tak jednak nie jest. Zarówno w typie „enumeratywnym”, jak i w naszym, znacznie mniej ścisłym, stosuje się w rzeczywistości jedynie skale porządkowe, przypisywanie zaś pierwszemu z omawianych tu sposobów konstruowania kafeterii odpowiedzi cech skali interwałowej czy ilorazowej (co się niestety niekiedy spotyka) obarczone jest poważnym błędem metodologicznym. Mimo że liczby mogłyby to sugerować, nie możemy mówić, że np. osobnik,

¹⁴ „Enumeratywny” typ skal stosował m.in. E. Vaz: *Self-reported delinquency and youth culture activity*, „The Canadian Review of Sociology and Anthropology”, 1965, vol. 2; „quasi-enumeratywny” typ skal stosował Z. Ostrowska: *Norma poszanowania cudzej własności w zachowaniu uczniów szkół podstawowych*. „Państwo i Prawo”, 1980, nr 7 (kafeteria odpowiedzi obejmowała od „jeden raz”, „dwa, trzy razy”, „cztery — dziesięć razy”, „więcej”). Z kolei np. Gibson (*Self-reported delinquency among school boys and their attitudes to the police*, „British Journal of Social and Clinical Psychology”, 1967, vol. 6) i Farrington (*op. cit.*) stosowali bardzo nieprecyzyjne określenia częstości — „czasami”, „często”, „rzadko”.

który przyznał się, że ukradł coś ze sklepu dwa razy, jest pod tym względem dwa razy „porządniejszy” od tego, który przyznał, iż czyn ten popełnił czterokrotnie. Mamy tu do czynienia dokładnie z taką samą sytuacją, jak w proponowanym przez nas typie kafeterii, który także już z góry wyklucza odpowiedź na pytanie „o ile bardziej” wykołejony jest respondent, który danego czynu dopuścił się kilka razy, od tego, który przyznał się, że zrobił to „raz czy dwa razy”¹⁵.

1.7. Mówiliśmy już, że w przypadku operowania skalami porządkowymi nie jesteśmy w stanie udzielić odpowiedzi na pytanie, „o ile” osoba A jest bardziej zaangażowana w określone zachowanie uznane za dewiacyjne w porównaniu z osobą B. Możemy natomiast powiedzieć, że osoba A, która podkreśliła np. piąty rodzaj odpowiedzi na dane pytanie, częściej postępuje w określony sposób niż osoba B, która jako właściwy dla siebie wybrała czwarty rodzaj odpowiedzi. Niemniej były i są czynione próby, naszym zdaniem dość arbitralne, ustalenia wartości progowej, od której nasilenie danego zachowania zaczyna się „liczyć”. Innymi słowy, zachowania nie przekraczające ustalonego nasilenia uznawane są za mieszczące się jeszcze w granicach „normy”¹⁶. Niekiedy próbuje się także ustalić kryteria (naj-

¹⁵ Przykładowo H. Leisure i P. Lehman: *Remeasuring delinquency: A replication and critique*, „British Journal of Criminology”, 1975, vol. 15, wykazali przekonywająco, że znana skala Wolfganga — Sellina do mierzenia powagi przestępstw nie jest w istocie ani skalą ilorazową, ani interwałową. Autorzy ci podają w wątpliwość nawet porządkowy charakter tej skali.

¹⁶ Różne spotyka się sposoby określania „częstości progowej”. Poniższy przykład nie dotyczy wprawdzie konkretnie techniki *self-report*, ale jednak charakteryzuje dość dobrze sposób podejścia do zagadnienia ważenia zachowań dewiacyjnych pod kątem ich dewiacyjnego ładunku. Z. Ostrianska omawiając kryteria, według których klasyfikowano objawy nieprzystosowania społecznego, wymienia m.in., że porzucenie nauki było w badaniu uwzględniane, gdy miało miejsce „kilkakrotnie” (s. 25), wagary, kiedy były „systematyczne” (s. 24) — tj. „opuszczanie bez usprawiedliwienia kilku lub kilkunastu dni w miesiącu” (*Kryteria nieprzystosowania społecznego dzieci i młodzieży*, „Archiwum Kryminologii”, 1976, tom V). Z kolei J. Hepburn nadawał wagi zachowaniom dewiacyjnym na podstawie przeciętnej jego oceny dokonanej przez samych badanych. Patrz J. Hepburn: *Testing alternative models of delinquency causation*, „Journal of Criminal Law and Criminology”, 1976, vol. 67.

Nieco inny sposób wrażenia został zastosowany w badaniu Z. Ostrianskiej, i D. Wójcik (Ostrianska: *op. cit.*). O tym, jaką wartość punktową nadawać każdemu zachowaniu, decydowali specjaliści — tzw. sędziowie kompetentni. W wyniku tej procedury nieoddanie reszty z zakupów oraz nieoddanie zguby uznane zostały jako „błache lub nawet wątpliwe”, „nieco większą” zaś wartość punktową nadano kradzieży pieniędzy rodzicom lub komuś z rodziny, kradzieży z działki lub z ogrodu albo kradzieży roweru w celu przejechania się. Dwie pierwsze z wymienionych rodzajów zachowań były następnie uwzględniane przy szacowaniu rozmiarów kradzieży w badanej zbiorowości. Omawiana procedura nasuwa wątpliwości metodologiczne i merytoryczne.

częściej odrębne dla poszczególnych typów zachowań), zgodnie z którymi określönemu nasileniu danego zachowania odpowiadać ma określone nasilenie dewiacji*¹⁷. Zazwyczaj kryteria te wyznaczają sami badacze na podstawie dotychczas nagromadzonej wiedzy o uwarunkowaniach zachowań dewiacyjnych oraz symptomów i nasilenia zachowań charakterystycznych dla danego stopnia zaawansowania społecznego nieprzystosowania. Niemalą rolę w tej procedurze odgrywają także intuicje badaczy odnośnie do „koniecznego” lub „wystarczającego” nasilenia danego zachowania, aby można było je uznać za dewiacyjne, a także rozumowanie tzw. zdroworozsądkowe.

I tak np. niektórzy autorzy kwalifikują „jazzę na gapę” jako zachowanie

Uważamy, że ewentualne straty, jakie mogą wynikać z procedury ważenia (duże prawdopodobieństwo zniekształcenia rezultatów), są większe niż hipotetyczne korzyści (większa precyzja w określaniu stopnia dewiacyjnego zaangażowania). Bliżej na ten temat pisze m.in. Farrington: *op. cit.* Okazuje się zresztą, że procedura ważenia zachowań pod kątem ich „ładunku dewiacji” nie przyczynia się bynajmniej do wzrostu precyzji pomiaru. Np. Farrington (*op. cit.*) porównywał trzy miary dewiacyjnego zaangażowania: różnorodność (tj. liczbę odpowiedzi pozytywnych), częstotliwość (tj. liczbę odpowiedzi poszczególnego rodzaju na wszystkie pytania), powagę (tj. liczbę zachowań, z których każde miało odpowiednią wagę) oraz zbiorczą miarę, która obejmowała różnorodność, częstotliwość i powagę czynów. Nieco wbrew oczekiwaniom, najprostsza miara dewiacyjnego zaangażowania, tj. różnorodność, była równie dobrym predyktorem dewiacji co pozostałe, pozornie bardziej wyrafinowane miary.

¹⁷ Inną procedurę ważenia zastosowali Sellin i Wolfgang. Stworzyli oni skalę „powagi” różnych zachowań dewiacyjnych i walidowali ją w kilku populacjach. Jednym z możliwych zastosowań tej skali było właśnie określanie w przyszłych badaniach typu *self-report* powagi poszczególnych rodzajów zachowań dewiacyjnych. Wiele wskazuje jednak na to, że praca Sellina i Wolfganga pójdzie na marne, ponieważ ich skala spotkała się z wyjątkowo ostrą krytyką tak merytoryczną, jak i metodologiczno-statystyczną. Por. T. Sellin, M. Wolfgang: *The Measurement of Delinquency*, New York 1964, oraz G. Rose: *Concerning the measurement of delinquency*, „British Journal of Criminology”, 1966, vol. 6: H. Leisure, P. Lehman: *Remeasuring delinquency: A replication and critique*, „British Journal of Criminology”, 1975, vol. 15; H. Wagner i K. Pease: *On adding up scores of offence seriousness*, „British Journal of Criminology”, 1978, vol. 18; J. Sheley: *Crime seriousness ratings*, „British Journal of Criminology”, 1980, vol. 20: S. Gottfredson, K. Young i W. Lauter: *Additivity and interactions in offense seriousness scales*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1980, vol. 17.

Jedną z nielicznych prób zastosowania skali Wolfganga Sellina do ważenia zachowań dewiacyjnych dla celów badania *self-report* podjęła Morash: *op. cit.* Autorka ta nadała wagę. I zniszczeniu mienia o wartości poniżej 5 doi. powyżej zaś 5 doi. — wagę 2. Celowe uszkodzenie ciała otrzymywało wagę 1, kiedy było niewielkie lub gdy stosowano narzędzia nie przeznaczone zasadniczo do bicia, wagę 4, kiedy nastąpiło poważne uszkodzenie ciała lub gdy używana była broń, w przypadku zaś, gdy ofiara wymagała hospitalizacji lub zmarła oraz stosowana była broń, wagę 7. Groźba karalna miała wagę 2. Jednak gdy groźono „pobicie pięściami lub nogami”, waga wzrastała do 4, natomiast w przypadku, gdy groźono użyciem broni, waga wzrastała do 7. Wątpliwa zasadność takiego podejścia wynika, jak się wydaje, już z cytowanych przykładów i nie wymaga chyba szerszego uzasadnienia.

dewiacyjne dopiero wówczas, gdy występuje ono w wyjątkowo nasilonej postaci. Całkowicie odmiennie postępuje się w przypadku zachowań dewiacyjnych mających cechy poważnych przestępstw, np. w przypadku włamania czy rozboju już zapewne jednorazowy fakt jego wstąpienia byłby uznany za wyraźny objaw dewiacji.

Nietrudno zauważyć, iż kwestia przyporządkowywania częstotliwości występowania poszczególnych zachowań określonych jako dewiacyjne różnym stopniom nasilenia dewiacji wiąże się ściśle z sygnalizowanym już uprzednio doniosłym problemem ewentualnego „ważenia” zachowań pod kątem ich ładunku dewiacji. Z przyczyn, o których była mowa powyżej, zrezygnowaliśmy ze stosowania tej procedury, co nie znaczy jednak, że kwestionujemy generalnie jej zasadność. Wydaje się wszelako, że mimo iż w pewnych przypadkach może być ona użyteczna, procedura ustalania „częstotliwości progowej” niejako *a priori* jest stanowczo zbyt arbitralna i jako taka nie w pełni odpowiada ścisłym kryteriom poprawności metodologicznej.

Tak więc nasze założenia badawcze nie przewidywały określenia, od jakiej częstotliwości będziemy uznawali określone zachowanie za dewiacyjne. W związku z tym wszystkim zachowaniom ujętym w kwestionariuszu nadano jednakową „częstotliwość progową”. Podejście takie, choć zapewne także nasuwać może pewne obiekcje, wydawano się nam jednak bardziej rzetelne. Nie opierało się bowiem na subiektywnych często ocenach i supozycjach. Ponadto niedoskonałości zaproponowanego rozwiązania w dużej mierze korygowały wprowadzone później procedury skalowania.

1.8. Wreszcie ostatnia z metodologicznych kwestii, jakie wypadało zasignalizować, to problem uwzględnionych w kafeterii odpowiedzi w kontekście omawianego już poprzednio czynnika czasu.

Jak wspominaliśmy, przy konstrukcji kwestionariusza celowo zrezygnowano z wprowadzenia czynnika odległości czasowej między danym zachowaniem a chwilą przeprowadzania badania. Nie będziemy tym samym przypominali raz jeszcze głównych argumentów, które przemawiały za takim rozwiązaniem. Jednak w badaniach tego rodzaju czynnik czasu (choćby w kontekście wieku badanych) stanowi zagadnienie wcale nie błahe. Pomijając już wszystkie inne kwestie, przez wprowadzenie czynnika czasu możemy wykorzystać bądź zagubić tak istotny problem, jak trwałość dewiacyjnego zaangażowania. I tak na przykład w przypadku wyznaczania ścisłej (przypuśćmy, rocznej) cezury czasowej tracimy z pola widzenia zagadnienie trwałości dewiacyjnego zaangażowania respondentów. Co zatem możemy przy takim rozwiązaniu zyskać? Z pozoru Wydawać by się mogło, że eliminujemy w ten sposób czynnik wieku badanych w tym sensie, że dajemy niejako równe szanse respondentom w różnym wieku co do przyznawania się do zachowań dewiacyjnych. Bowiem nie ulega kwestii, że bez wprowadzenia ograniczeń czasowych bardziej dewiacyjna okaże się młodzież ze starszych grup wieko-

wych. Po prostu dlatego, że miała więcej czasu, aby się inkryminowanych zachowań dopuścić, a także, aby móc się ich dopuścić częściej.

Wydaje się jednak, że jest to argument tylko po części trafny. Różnorodność i nasilenie zachowań dewiacyjnych nie jest bowiem zwykłą funkcją czasu, który jest potencjalnie nieodczowny do dokonania pewnych czynów. Chodzi tu raczej w znacznie większej mierze o czas (wiek) w znaczeniu biologiczno-psychologicznym, a nie o czas w znaczeniu astronomicznym. Innymi słowy, zarówno różnorodność, jak i częstotliwość zachowań dewiacyjnych wzrasta z wiekiem, ale problem nie sprowadza się tu wyłącznie do tego, że starsi mieli więcej czasu na dokonanie uwzględnionych w ankiecie zachowań dewiacyjnych. Bowiem jest też tak, że pewne zachowania uznawane za dewiacyjne zaczynają się pojawiać i nasilać dopiero w nieco starszym wieku, ich występowanie zaś w młodszych grupach wiekowych jest raczej sporadyczne.

Zatem wprowadzając ograniczenia czasowe, o których była mowa, zyskujemy stosunkowo niewiele, tzn. i tak się nam nie udaje w pełni wyeliminować czynnika wieku, niewątpliwie zaś tracimy dużo, tj. możliwość uchwycenia trwałości zaangażowania dewiacyjnego.

Można by w tym miejscu zadać pytanie, w jaki sposób ową trwałość można wychwycić przy przyjęciu zaproponowanej metody? Oczywiście jest to możliwe tylko częściowo — mianowicie właśnie przez wychwytywanie kategorii odpowiedzi typu „kilkanaście razy” i „częściej”. Wydaje się zasadne przyjęcie założenia, iż przynajmniej w odniesieniu do czynów o poważniejszym charakterze jest mało prawdopodobne, by mogły być one dokonane w przeciągu wyłącznie ostatniego roku, czy nawet lat dwóch. Stąd poprzez wychwycenie z całej badanej grupy tych respondentów, którzy szczególnie często na dane pytania udzielali odpowiedzi wspomnianych kategorii, możemy stworzyć podgrupę respondentów charakteryzujących się wyższą niż grupa jako całość trwałością zachowań dewiacyjnych.

II. CELE I SPOSÓB PRZEPROWADZENIA BADANIA

2.1. Jednym z celów badania było skonstruowanie polskiej wersji skali do badania przestępczości nieujawnionej i innych przejawów nieprzystosowania społecznego — tzw. skali *self-report*¹⁸. Wobec powszechnie znanych nie-

¹⁸ Pierwszą w Polsce próbę badania za pomocą kwestionariusza typu *self-report* podjęli na początku lat sześćdziesiątych H. Malewska i H. Muszyński na losowej próbie- ponad dwóch tysięcy dzieci z szóstych klas szkoły podstawowej. Zasadniczym celem badania było określenie stosunku respondentów do kwestii cudzej własności (np. czy zabranie kredy ze szkoły, scyzoryka młodszemu koledze itp. jest, czy nie jest kradzieżą). W kwestionariuszu uwzględniono także pytanie o to, czy badanym zdarzało się zabierać cudzą własność. Por. H. Muszyński: *Kradzież w poglądach i postępkach dzieci*, „Nowa Szkoła 1963, nr 1: H.

dostatków urzędowych danych dotyczących zachowań dewiacyjnych, przy jednoczesnym braku dostatecznie zweryfikowanego narzędzia pomiaru przestępczości nieujawnionej i innych zachowań uznawanych za dewiacyjne, potrzeba podjęcia próby skonstruowania takiego narzędzia nie wydaje się wymagać szerszego uzasadnienia.

Innym celem badania było oszacowanie rozmiarów i struktury zachowań dewiacyjnych młodzieży ze szkół ponadpodstawowych zamieszkałej na terenach o typowo rolniczym charakterze. Chodziło przy tym zarówno o oszacowanie rozmiarów nieujawnionych zachowań dewiacyjnych ogółu młodzieży w tych grupach wiekowych, jak też o wychwycenie ewentualnej specyfiki, jaka mogłaby charakteryzować przejawy nieprzystosowania społecznego młodzieży określonej dalej umownie „wiejską”.

Badanie zmierzało dalej do wychwycenia zmiennych lub grup takich zmiennych, które pozostają w szczególnie ścisłym związku z poszczególnymi rodzajami zachowań dewiacyjnych. W tym punkcie badania zakładano przede wszystkim empiryczną weryfikację (precyzyjniej, próbę weryfikacji) zoperacjonalizowanych twierdzeń kilku popularnych koncepcji w socjologii dewiacji, m.in. Mertona, Sutherlanda, Hirschiego, jak również ustalenie, jakie zmienne społeczno-demograficzne najściślej łączą się z zachowaniami dewiacyjnymi analizowanej przez nas młodzieży. Obok tradycyjnych technik statystycznych służących mierzeniu istotności różnic i siły związku (X^2 , t Studenta, $5g\&^\wedge/\,,$ r Pearsona) zastosowano także m.in. metodę THAID, za pomocą której

Malewska: *Norma uczciwości w środowisku młodzieży. Refleksje nad przestrzeganiem tej normy oparte na niektórych wynikach badań ankietowych*, „Studia Socjologiczne”, 1963, nr 2; H. Malewska, H. Muszyński: *Children's attitudes to theft*, „The Polish Sociological Bulletin”, 1964, nr 1.

Bardziej zbliżone do niniejszego było badanie Z. Ostrianskiej i D. Wójcik nad rozmiarami nieprzystosowania społecznego młodzieży ze szkół podstawowych na losowej próbie przeszło 3 tys. dzieci z klas III—VIII. W badani tym zastosowano między innymi anonimową ankietę, w której pytano o: a) różnego rodzaju kradzieże (np. kradzież ze sklepu, kradzież słodyczy ze sklepu i kradzież wina ze sklepu), b) inne formy zachowań dewiacyjnych (m.in. zabieranie cudzej własności, zażywanie narkotyków, wandalizm, wagary). Możliwość porównania obydwu badań jest jednak znacznie ograniczona, ponieważ: 1) inny był zarówno wiek, jak i typ szkoły; 2) zastosowane narzędzie badawcze nie zostało zwalidowane ani wyskalowane; 3) liczba uwzględnionych zachowań była bez porównania mniejsza i nie obejmowała tylu wymiarów dewiacji. Niemniej istnieje pewien punkt styczności pomiędzy naszym uprzednim badaniem prowadzonym w Warszawie a badaniem Ostrianskiej i Wójcik; mianowicie w pewnym zakresie można porównywać najmłodszych respondentów z naszego poprzedniego badania z najstarszymi respondentami z badania Ostrianskiej i Wójcik. Nie wdając się bliżej w tę kwestię, warto jednak wspomnieć, że tam, gdzie było możliwe dokonanie porównania, okazało się, że rezultaty cechuje duża zbieżność. Patrz. Z. Ostrianska, D. Wójcik: *Raport z badań nad rozmiarami i uwarunkowaniami nieprzystosowania społecznego u uczniów warszawskich szkół podstawowych* (tekst powielony) oraz Z. Ostrianska: *op. cit.* Zob. także A. Szemińska, A. Gołąb: *Norma „nie kradnij” w świadomości moralnej młodzieży przestępczej i nieprzestępczej*, „Psychologia Wychowawcza”, 1969, nr 4.

ustalono wartość predykcijną poszczególnych grup zmiennych niezależnych.

2.2. Próbę dobrano metodą losowania warstwowego¹⁹. W dużym skrócie odbyło się to następująco. Po wstępnym określeniu szkół, jakie będą wchodziły do losowania (uwzględniono zasadnicze szkoły zawodowe, licea ogólnokształcące, licea zawodowe oraz technika, a zatem wszystkie zasadnicze typy szkół ponadpodstawowych; nie uwzględniono w losowaniu średnich szkół artystycznych oraz szkół średnich o specjalnym profilu), uzyskano informacje o liczbie tych szkół na terenie każdego z pięciu województw, a następnie przeprowadzono losowanie szkół.

Z kolei zwrócono się z prośbą do dyrekcji wylosowanych szkół o informację o liczbie chłopców uczęszczających do danej szkoły oraz do poszczególnych klas (losowanie bowiem zakładało, że w próbie znajduje się ok. 2 tys. chłopców).

Informacje te z kolei służyły do losowania klas. W ten sposób wylosowano 29 szkół, w szkołach tych zaś łącznie 86 klas. Uzyskana w wyniku tej procedury próba liczyła 2144 osoby, w tym 1715 chłopców i 429 dziewcząt.

W okresie od września do końca listopada 1981 r. badanie przeprowadził czteroosobowy zespół pracowników naukowych z Zakładu Problematyki Młodzieżowej IPP za pomocą audytoryjnej ankiety zawierającej około 120 pytań. Kierownikiem grupy badawczej jak również współautorem kwestionariusza ankiety była, obok autora niniejszego opracowania, doc. dr hab. Krystyna Ostrowska..

Ze względu na wielorakie cele badania, także gwoili zminimalizowania uprzedzeń respondentów, pytania dotyczące zachowań dewiacyjnych nie zostały zgrupowane w jednolity blok, lecz przeplatane były pytaniami o bardziej neutralnym charakterze. Zabieg ten był podyktowany także — niezależnie od merytorycznej wartości uzyskiwanych w ten sposób informacji — względem na pobudzenia zainteresowania respondentów treścią wypełnianej ankiety.

2.3. Tak specyficzna i drażliwa ankieta wymagała ścisłego przestrzegania pewnych wymogów w trakcie przeprowadzania badania, aby można było uzyskać maksymalnie szczere odpowiedzi. Oto niektóre z nich:

a. Zagwarantowanie pełnej anonimowości. Ankieta poprzedzona była wstępem, czymś w rodzaju „preambuły”, w którym położono nacisk na całkowitą dobrowolność i anonimowość wypowiedzi respondentów. Podkreślono także wyłącznie naukowy charakter badania, co zakłada, iż uzyskane rezultaty objęte będą ścisłą tajemnicą. Niezależnie od tego, każda z osób prowadząca badanie poprzedzała je krótkim wstępem, w którym nieco szerzej wyjaśniała

¹⁹ Przy tworzeniu próby zechciał służyć pomocą dr Grzegorz Lissowski, któremu tą drogą składam serdeczne podziękowania. Pragnę także złożyć wyrazy podziękowania panu Bogdanowi Mościckiemu, który udzielał mi cennych rad i wskazówek statystycznych w trakcie całego badania, oraz pani Ewie Karafilowskiej, która zajmowała się programowaniem danych do analizy komputerowej.

jego charakter i cel. W owym „słowie wstępnym” szczególny nacisk kładziono na obligatoryjnie anonimowy charakter badania („ankiety imienne nie będą w ogóle uwzględniane”) oraz na szereg innych warunków zapewniających anonimowość. Były nimi: możliwość zamiany ankiety z kolegami (koleżankami) przed zwróceniem ich ankietom celem uniemożliwienia identyfikacji osób, konieczność pisania pismem blokowym w rubrykach wymagających wpisywania słów, możliwość zrezygnowania z udziału w badaniu bez podania przyczyn. Ustnie zapewniano także, że ankieta służyć będzie wyłącznie celom naukowym, a tym samym w żadnym wypadku nie będzie udostępniana instytucjom formalnej kontroli, w tym przede wszystkim władzom szkolnym. Był to bowiem przedmiot częstych obaw i zastrzeżeń respondentów. W związku z tym przyjęto generalną zasadę, że nauczyciele nie mogą być obecni w klasie w trakcie prowadzenia badania. Jak się wydaje, przyczyniło się to dodatkowo do zwiększenia atmosfery nieskrępowania i pogłębiało zaufanie respondentów do ankietatorów.

b. Sposób wypełniania ankiety przez respondentów. Przyjęto założenie, że respondenci nie mogą rozmawiać, ze sobą w trakcie wypełniania ankiety, aby wykluczyć ewentualność konsultowania i uzgadniania odpowiedzi. W przypadkach, gdy pytanie wydawało się respondentowi niejasne lub dwuznaczne, była możliwość zadawania pytań bezpośrednio osobom prowadzącym badanie. W sytuacji, w której wylosowano do badania więcej niż jedną klasę z danej szkoły, starano się, o ile było to tylko możliwe, by badanie było prowadzone jednocześnie we wszystkich wytypowanych klasach. Miało to na celu niedopuszczenie do komunikowania się uczniów z poszczególnych klas (np. w trakcie przerw), co mogłoby spowodować wzajemne informowanie się o charakterze badania, uzgadnianie odpowiedzi itp.

c. Na koniec uwag o technicznej stronie badania wypada wspomnieć o ogólnej atmosferze, jaka mu towarzyszyła. Przystępując do pierwszego, „warszawskiego” badania, które w odniesieniu do niniejszego badania można traktować jako swoisty pilotaż, żywiono poważne obawy, czy ankietowana młodzież potraktuje z należyłą powagą tak w końcu drażliwy i niecodzienny kwestionariusz. Innymi słowy, czy nie da jej to powodu do rozmaitych żartów, umyślnych przeinaczeń, przekłamań odpowiedzi itp. Obawy te okazały się jednak nieuzasadnione. Oczywiście, gdy ankietuje się blisko trzy tysiące osób (w przypadku pierwszego badania) lub ponad dwa tysiące (badanie drugie), przypadki takie są po prostu nieuniknione. Jednakże były one sporadyczne. Ogólnie można powiedzieć, iż niezależnie od późniejszych analiz wiarygodności odpowiedzi dokonywanych za pomocą zamieszczonej w ankiecie skali kłamstwa²⁰, pytań kontrolnych i obliczeń ewentualnych stereotypowości

²⁰ Z dalszych analiz wyeliminowano respondentów, których wyniki na skali kłamstwa mieściły się w czwartym kwartyle — 25 chłopców (wynik żadnej z dziewcząt nie okazał się

odpowiedzi (np. odsetek respondentów, którzy udzielali na każde pytanie ten sam rodzaj odpowiedzi), atmosfera towarzysząca badaniu była w odczuciu zespołu badawczego bardzo poważna. Oczywiście intuicje i obserwacje badaczy co do rzetelności i prawdomówności respondentów nie mogą w tym przypadku zastąpić analizy statystycznej, pozwalają jednak ocenić z grubsza sytuację badawczą jako nader pozytywną. Wydaje się, że owo pełne skupienia i uwagi nastawienie respondentów wynikało w dużej mierze z faktu, iż — jak wspomnieliśmy — ankieta zawierała obok wielu pytań dotyczących zachowań dewiacyjnych także pytania dotyczące światopoglądu, postaw życiowych i wartości uznawanych przez badanych. Te pozycje zdawały się żywo interesować testowaną przez nas młodzież.

Warto dodać, że ustaleniu rzetelności zastosowanego narzędzia służył w przypadku badania „warszawskiego” także i retest przeprowadzony w dwa miesiące po pierwszym badaniu. Rozkład wyników retestu potwierdził dużą rzetelność naszej ankiety²¹.

2.4. Ankieta zawierała kilkanaście grup zmiennych niezależnych, wśród których można wyróżnić trzy zasadnicze rodzaje.

Pierwszy rodzaj zmiennych konstruowany był na podstawie wyników badań podobnego typu prowadzonych uprzednio w innych krajach. Wpro-

dyskwalifikują). Nawiasem mówiąc, w bardzo dużym badaniu poświęconym problemowi rzetelności i trafności kwestionariusza *self-report* do badania narkomanii okazało się, że wysoki wynik na eysenckowskiej skali kłamstwa nie wpływał na szczerość odpowiedzi, jeśli idzie o zażywanie poszczególnych środków o charakterze narkotycznym. Patrz. R. Smart: *Recent studies of the validity and reliability of self-reported drug use*, „The Canadian Journal of Criminology and Corrections”, 1975, vol. 17. Odmiennego zdania jest Farrington: *op. cit.* Wysoki wynik na skali kłamstwa był w jego badaniu skorelowany w sposób istotny z zaprzeczaniem, że badani popełnili dany czyn dwa lata wcześniej. Z kolei Hardt i Peterson-Hardt (*op. cit.*) w ogóle nie stwierdzili związku między skalami kłamstwa i dewiacji. Wydaje się, że rozbieżność rezultatów w tej mierze wynika zarówno z odmiennych sposobów konstruowania skal kłamstwa, jak też różnych metod ustalania rozmiarów dewiacji.

²¹ Ponieważ ankieta była anonimowa, nie można było porównywać wyników testu i retestu dla poszczególnych respondentów. Zastosowano więc inną i — jak się okazało w praktyce — dość skuteczną metodę. Za jednostkę porównania uznano klasę. Następnie porównywano rozkłady odpowiedzi na wszystkie pytania ankiety we wszystkich klasach A w każdej z badanych szkół za pomocą testu χ^2 . W przytłaczającej większości rozkładów odpowiedzi nie stwierdzono statystycznie istotnych różnic między testem a retestem, jest zaś wysoce nieprawdopodobne, by zgodność ta mogłaby być wynikiem tak idealnych zmian wewnątrz rozkładu. Na przykład badanych, którzy w teście odpowiedzieli, że bardzo im zależy na zdaniu ich kolegów, odpowiedziało w reteście, że zupełnie im nie zależy i odwrotnie. Zresztą dużą rzetelność kwestionariuszy *self-report* potwierdza gros prowadzonych na ten temat badań. Patrz Smart: *op. cit.*, Farrington: *op. cit.*, Hindelang: *Age, sex versatility of delinquency involvement*, „Social Problems”, 1970, vol. 18; Gibson, Morrison, West: *The Confession of Know offences in response to a self-reported delinquency schedule*, „British Journal of Criminology”, 1970, vol. 10; Hardt i Petersen-Hardt: *op. cit.*

wadzenie tych zmiennych zmierzało do ustalenia, czy rezultaty uzyskiwane w wyniku weryfikacji pewnych teoretycznych koncepcji co do uwarunkowań zachowań dewiacyjnych znajdują potwierdzenie w warunkach polskich.

Drugi rodzaj zmiennych konstruowany był na podstawie eksplanacyjno-predykcyjnego schematu wyjaśnienia zachowań dewiacyjnych²².

Podstawą konstrukcji trzeciego rodzaju zmiennych były ustalenia empiryczne i hipotezy badawcze polskiej socjologii dewiacji, jak również pewne ustalenia, jakie zostały wypracowane w toku dyskusji nad wstępnym projektem niniejszego badania w Zakładzie Badań nad Młodzieżą IPP.

Zręby schematu badawczego-stanowiły następujące grupy zmiennych niezależnych: stosunek do rodziny, obecna i przeszła sytuacja rodzinna oraz charakter interakcji w rodzinie; stosunek do szkoły i postępy w nauce, nasilenie dewiacji w otoczeniu; stosunek do kolegów, charakter interakcji z otoczeniem oraz stopień więzi z grupami rówieśniczymi; ocena szans życiowych; ocena szans realizacji aspiracji i dążeń legalnymi metodami; postawy wobec norm moralnych; postawy wobec prawa; wyznawany światopogląd; zaangażowanie w działalność społeczną, kulturalną itp.: wartości i cele życiowe.

Odrębną grupę zmiennych stanowiły tzw. zmienne alkoholowe, które analizowano niezależnie od wspomnianego wyżej schematu badawczego, oraz zmienne społeczno-demograficzne, także wykraczające (aczkolwiek tylko w pewnej mierze, ponieważ nierzadko były stosowane jako zmienne kontrolne) poza ramy schematu. Jak już wspomniano, ankieta zawierała ponadto dziewięciopozycyjną skalę kłamstwa; miała ona służyć do eliminowania z dalszej analizy odpowiedzi respondentów, którzy uzyskali na wspomnianej skali dyskwalifikujący ich rezultat.

Zmienną zależną badania stanowił indeks 42 pozycji, które zawierały pytania dotyczące różnorodnych zachowań dewiacyjnych. W pewnym uproszczeniu można wyróżnić trzy grupy takich zachowań.

Pierwszą grupę stanowiły zachowania określone umownie jako „niesubordynacja”. Były to takie zachowania, które choć nie zakazane przez prawo, są niewłaściwe ze względu na wiek lub stanowią wyraz negacji autorytetu rodziców, opiekunów, władz szkolnych itp. A więc przykładowo: palenie papierosów przed 14 rokiem życia i niewracanie na noc bez zgody rodziców, ucieczki z domu.

Grupę drugą stanowiły zachowania „nieuczciwe”, choć także nie podlegające penalizacji. Przykładowo: nieoddanie zguby właścicielowi mimo istnienia po temu sprzyjających warunków czy jazda „na gapę”.

Trzecią, największą grupę stanowiły zachowania o cechach wykroczenia lub przestępstwa — określane dalej jako „przestępstwa”. Ta kategoria zacho-

²² A. Siemaszko: *Spoleczna geneza przestępczości*, Warszawa 1979, s. 182 i n.

wań obejmowała m.in. bójki, rozboje i inne czyny o znamionach przestępstw o charakterze agresywnym, kradzieże, włamania, paserstwo.

III. CHARAKTERYSTYKA BADANEJ ZBIOROWOŚCI

Badaniem objęto łącznie 2144 osoby. Jednakże już na wstępie należy zaznaczyć, iż w wyniku przeoczeń, świadomych pominięć i eliminacji respondentów, którzy nie mieścili się w wyznaczonym przez nas „obszarze przyjęcia” na skali kłamstwa, liczba odpowiedzi była niekiedy niższa w porównaniu z ogólną liczbą osób objętych badaniem.

Ponieważ założeniem losowania było uzyskanie próby chłopców wielkości około 2 tys. osób, stąd w analizowanej przez nas zbiorowości wystąpiła wyraźna dysproporcja płci. Chłopcy stanowili 79,9% (1715 osoby), dziewczęta zaś 20,1% (429 osób).

Badano młodzież w wieku 14—20 lat. W przedziale 14—15 lat znalazło się 27,2% respondentów, w przedziale 16—17 lat — 52,0%, a w przedziale 18—20 lat — 20,8%. Jak więc widać, w analizowanej grupie przeważała młodzież w wieku 16—17 lat. Wypada wspomnieć, że dziewczęta były statystycznie istotnie starsze od chłopców, co mogło mieć pewien wpływ na inne zaobserwowane różnice jakie ujawniły się między płciami.

Odsetki młodzieży uczęszczającej do danego typu szkoły przedstawiają się następująco: zasadnicze zawodowe — 58,2, licea — 21,9, technika i licea zawodowe łącznie — 20. Sygnalizowane różnice między płciami ujawniły się w tym przypadku szczególnie wyraźnie. Podczas gdy blisko 70% chłopców uczęszczało do zasadniczych szkół zawodowych, to analogiczny odsetek dziewcząt uczęszczał do liceów, ogólnokształcących.

W chwili badania blisko 70% analizowanej przez nas młodzieży uczęszczało do klasy pierwszej bądź drugiej. Również w tym przypadku okazało się, że dziewczęta uczęszczały do starszych klas (różnica istotna statystycznie).

Wiejskie pochodzenie badanej młodzieży odzwierciedla w dużej mierze miejsce stałego zamieszkania. Przedstawia się ono następująco: we wsi lub osadzie zamieszkiwało: 59,5% respondentów, w miastach do 20 tys. — 15,9%, w miastach 20—50 tys. — 19,5%, w miastach powyżej 50 tys. zaś — 5,0%. Jak wynika z przytoczonego zestawienia, na wsi lub w miasteczkach, których ludność nie przekracza 20 tys., zamieszkiwało łącznie przeszło 75% badanych. Ów wysoki odsetek wskazuje wyraźnie na znaczną specyfikę zbiorowości będącej przedmiotem niniejszego badania w porównaniu z innymi zbiorowościami w badaniach o zbliżonym profilu, zazwyczaj wielkomiejskiej.

Jakkolwiek znaczna większość analizowanej przez nas młodzieży mieszka na wsi bądź w małych miasteczkach, to jednak gdyby jako kryterium

pochodzenia chłopskiego przyjąć zawód wykonywany przez rodziców badanych okazuje się, że trudno mówić, by *gros* respondentów był chłopskiego pochodzenia. Zawody wykonywane przez matki i ojców badanych przedstawiają się odpowiednio: pracownik umysłowy — 31,1% i 18,6%, rolnik — 43,3% i 43,5%, pracownik fizyczny niewykwalifikowany 11,8% i 18,0% oraz pracownik fizyczny wykwalifikowany—13,8% i 19,8%. Te dość zaskakujące rezultaty wynikają zapewne ze specyfiki rodzin na obszarach rolniczych, których dzieci kontynuują naukę po ukończeniu szkoły podstawowej. Tezę tę potwierdza w szczególności rozkład zawodów wykonywanych przez rodziców dziewcząt.

Prezentację podstawowych danych społeczno-demograficznych badanej młodzieży kończymy skrótownym omówieniem wykształcenia rodziców. Wykształcenie niepełne podstawowe lub podstawowe posiada przeszło 55% matek respondentów i ponad 50% ojców. Z drugiej jednak strony blisko 10% matek i ojców badanych ma wykształcenie niepełne wyższe lub wyższe, a blisko 20% matek i ojców wykształcenie średnie. Tak więc także i rozkład wykształcenia zdaje się wskazywać na pewną odrębność badanej przez nas grupy w porównaniu z młodzieżą, która zakończyła swą edukację na szkole podstawowej. O tym, że wykształcenie rodziców warunkuje w dużej mierze dalszą naukę dzieci z terenów o charakterze rolniczym, świadczy dobitnie rozkład wykształcenia rodziców dziewcząt.

Problem bardzo istotny, a jakże często zupełnie ignorowany przy prezentacji wyników badań, to kwestia reprezentatywności próby i dopuszczalnego zakresu uogólniania uzyskanych rezultatów. Jak już wspomniano, próbę uzyskano w wyniku losowania warstwowego, a zatem jest ona bez wątpienia reprezentatywna w stosunku do populacji wyjściowej, tj. ogółu uczniów ze szkół ponadpodstawowych zamieszkałych (bądź chodzących do szkół) na terenach o charakterze rolniczym. Natomiast możliwość generalizowania wyników niniejszego badania na całość młodzieży wiejskiej w wieku 14—20 lat jest już ograniczona. Trzeba bowiem pamiętać, że odsetek młodzieży wiejskiej, która kontynuuje naukę po ukończeniu szkoły podstawowej, jest niższy w porównaniu z młodzieżą wielkomiejską (w szczególności odsetek dziewcząt). A zatem badaniem nie objęto tej młodzieży, która bądź w ogóle nie kontynuuje nauki po ukończeniu szkoły podstawowej, bądź uczęszcza do innego typu szkół (szkoły wieczorowe, korespondencyjne, kursy przysposobienia rolniczego itp.). Ponadto należy uwzględnić również fakt, że młodzież w starszym wieku stanowi zbiorowość coraz bardziej pod pewnymi względami wyselekcjonowaną, ponieważ młodzież z terenów wiejskich rzadziej uczęszcza do szkół o wieloletnim cyklu nauczania (licea, technika) w porównaniu z młodzieżą wielkomiejską. Stąd gdyby ekstrapolować uzyskane rezultaty na całą populację młodzieży wiejskiej, to warto sobie zdawać sprawę, iż starsza młodzież (18—20 lat) z naszego badania jest, by tak rzec, mniej

reprezentatywna dla całości młodzieży wiejskiej w porównaniu z młodzieżą z młodszych grup wiekowych²³.

Wspominaliśmy już, że można żywić uzasadnione obawy, że zbiorowość będąca przedmiotem naszego badania jest pod pewnymi względami specyficzna w porównaniu z resztą wiejskiej młodzieży. Składa się na to wiele przyczyn — od predyspozycji intelektualnych, zainteresowań aż do sytuacji materialnej rodzin, która umożliwia dalszą edukację dzieci. Niestety w większości przypadków brak jest obiektywnych danych, które umożliwiałyby określenie czynników warunkujących tę specyfikę. Dlatego też jesteśmy zdani głównie na spekulacje. Niemniej sądzimy, iż przyjęcie założenia, że w badaniu naszym mamy do czynienia z grupami odbiegającymi pod wieloma względami od reszty młodzieży wiejskiej, byłoby „zdrową spekulacją”.

Przy ocenie rozmiarów i uwarunkowań zachowań dewiacyjnych starszej, uczącej się młodzieży pochodzącej z terenów o charakterze rolniczym warto sobie uzmysłowić jeszcze jeden fakt. Otóż, po pierwsze, globalne rozmiary zachowań dewiacyjnych są, jak wolno się domyślać, w tej zbiorowości mniejsze niż całości młodzieży wiejskiej. Po drugie zaś, rzeczywiste rozmiary dewiacji nawet wśród badanej przez nas młodzieży są zapewne większe, niż zdołaliśmy to ustalić za pomocą zastosowanej techniki gromadzenia danych. Należy bowiem pamiętać, że analizowano wyłącznie rezultaty uzyskane przez młodzież, która uczęszczała do szkół w momencie przeprowadzenia badania. A zatem nie mamy żadnych informacji o tej młodzieży, która w chwili badania nie była w szkole (np. z powodu zwolnienia lekarskiego lub wagarów), a nie można wykluczać, że rezultaty tej grupy prezentowałyby się odmiennie (zapewne „gorzej”). Ponadto badaniem nie objęto tej młodzieży, która wprowadzie do danej szkoły uczęszczała, lecz ją samowolnie porzuciła lub została usunięta ze szkoły „za złe zachowanie”. Nie ulega zaś kwestii, że poziom dewiacji w tej ostatniej grupie potencjalnych respondentów byłby istotnie wyższy w porównaniu z respondentami, którzy faktycznie brali udział w badaniu.

Reasumując powyższe uwagi, wypada stwierdzić, że o ile nie ma żadnych przeszkód w uogólnianiu otrzymanych przez nas rezultatów na całość starszej, uczącej się młodzieży z terenów wiejskich uczęszczającej do szkół ponadpodstawowych, to możliwość generalizowania niniejszych wyników na całą populację starszej młodzieży wiejskiej rysuje się już znacznie mniej jednoznacznie.

²³ Notabene problem ten występuje we wszystkich badaniach starszej, uczącej się młodzieży, lecz bywa z reguły zbywany milczeniem. Wynika on po prostu ze struktury szkolnictwa ponadpodstawowego w naszym kraju.

3.1. Przed przystąpieniem do prezentacji danych dotyczących rozmiarów

zachowań dewiacyjnych badanej młodzieży należy zwrócić uwagę na jednostkę analizy. Otóż trzeba zdawać sobie sprawę, że jednostką analizy będzie rozkład odpowiedzi na pytania dotyczące poszczególnych zachowań dewiacyjnych, nie zaś wyniki poszczególnych osób. Tak więc stosunkowo wysokie odsetki odpowiedzi negatywnych na konkretne pytania nie oznaczają wcale, iż podobnie przedstawiają się dane dotyczące stopnia zaangażowania dewiacyjnego każdego respondenta czy grup respondentów.

Zilustrujemy powyższą kwestię przykładem. Przypuśćmy, że na pytanie o kradzież towarów ze sklepu 90% badanych odpowiedziało, że nigdy nie dopuściło się takiego czynu, 10% zaś przyznało, że zdarzyło się to im co najmniej „raz czy dwa razy”. Analogicznie założmy, że na pytanie o udział w bójce z użyciem niebezpiecznych narzędzi rozkład odpowiedzi był identyczny. Nie daje to podstaw do wyciągania wniosków co do tego, czy w każdym z omawianych przypadków odnośne dane procentowe dotyczą tych samych osób.

3.2. Tytułem wprowadzenia w całokształt problemu przedstawimy najpierw

(odwracając poniekąd nasuwający się logicznie kierunek prezentacji) rozkład wyników stenowej skali różnorodności odpowiadającej zdychotomizowanemu typowi odpowiedzi na „tak” lub „nie” (tab. 1 i 2).

Tablica 1. Sten owa skala różnorodności dla chłopców

Sten	1	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Liczba	15	59	124	238	264	348	262	188	94	39
Procent	0,9	3,5	10,9	13,9	15,6	20,5	15,5	11,0	5,4	2,3

Tablica 2. Stenowa skala różnorodności dla dziewcząt

Sten	J	2	3	4	5	6	7	8	9	10
Liczba	0	15	48	39	91	96	67	42	20	11
Procent	0	3,5	19,2	7,1	21,2	22,4	15,6	9,8	4,7	1,9

Przyjrzyjmy się bowiem, w jaki sposób transportowane były na skalę stenową uzyskiwane rezultaty. Badanym, którzy nie przyznali się do dokonania żadnego dewiacyjnego czynu, przypisywano na skali „wynik” jeden.

Respondentom, którzy dopuścili się od jednego do dwóch czynów, przypisywano na skali dewiacji „wynik” dwa. I dalej od trzech do pięciu czynów — 3, od sześciu do ośmiu — 4, od dziewięciu do jedenastu — 5, od dwunastu

do piętnastu — 6, od szesnastu do dziewiętnastu — 7, od dwudziestu do dwudziestu czterech — 8, od dwudziestu pięciu do trzydziestu — 9 i od 31 do 42 — 10. Jak więc widać, przy konstrukcji skali stenowej „rozciągamy” jak gdyby górną jej część, przyporządkowując coraz większej liczbie zachowań ciągle analogiczne odległości na skali. Ze statystycznego punktu widzenia jest to zabieg prawidłowy i nie doprowadza do powstania zakłóceń w dalszej analizie. Jednakże u czytelników mniej zorientowanych w statystycznych metodach skalowania mogłoby powstać mylne wrażenie co do faktycznych rozmiarów zachowań dewiacyjnych w badanych przez nas zbiorowościach w wyniku zastosowanej przez nas procedury „unormalnienia” skali stenowej.

Aby więc zobrazować rzeczywisty poziom dewiacji wśród badanej przez nas młodzieży, sięgnijmy do kilku uogólnień liczbowych. Otóż na 1715 chłopców objętych analizą w niniejszym badaniu 583 osoby, tj. 34,2% popełniło przynajmniej raz lub dwa razy co najmniej połowę ze wszystkich 42 czynów uwzględnionych w naszej ankiecie (w badaniu „warszawskim” — 539 osób, tj. 30,9%); z czego 321 osób znalazło się w ósmym, dziewiątym i dziesiątym steniu skali, co oznacza już poważne rozmiary zachowań dewiacyjnych — 20—42 zachowań (w badaniu warszawskim było 300 chłopców, którzy plasowali się w trzech górnych stenach skali, co stanowiło 17%). Tak więc 18,7% respondentów z grupy chłopców osiągnęło poziom dewiacji, który można określić jako wysoki. Oczywiście brak jest zobiektywizowanych kryteriów klasyfikowania danego poziomu dewiacji jako „wysoki” czy też „bardzo wysoki”. Czynione w tej mierze szacunki siłą rzeczy muszą pozostać dość subiektywne i arbitralne. Dlatego też, gdyby zastosować nieco bardziej ostre kryteria określające „wysoki poziom” dewiacji, tzn. gdyby uznać za nieprzystosowanych społecznie w znacznym stopniu jedynie chłopców, którzy znaleźli się w dwóch górnych stenach skali — otrzymalibyśmy już znacznie niższy odsetek, a mianowicie 7,7 (w badaniu „warszawskim” odsetek ten był bardzo podobny — 6,1). Odsetek chłopców z obydwu badań, których cechują dość poważne objawy nieprzystosowania społecznego, jest zbliżony do rezultatów innych badań poświęconych problematyce nieprzystosowania społecznego młodzieży²⁴.

4.4. Analizując rozmiary zachowań dewiacyjnych w badanych przez nas zbiorowościach, należy mieć także na uwadze bardzo wysoką korelację między wynikami uzyskiwanymi przez respondentów na skalach różnorodności i częstotliwości. W grupie chłopców współczynnik korelacji Pearsona między skalami różnorodności i częstotliwości wynosił 0,92, w grupie dziewcząt zaś 0,95. Ten fakt stanowi dodatkowe potwierdzenie rozmiarów i wagi zjawiska, bowiem wysoka korelacja między skalami różnorodności i częstotliwości oznacza, że czym respondenci popełniają więcej różnych czynów, tym także częściej ich dokonują.

²⁴ Z. Ostrihanska i D. Wójcik: *op. cit.*

I
Warto pamiętać, że częstotliwość i różnorodność są całkowicie porównywalnymi i zastępowalnymi wskaźnikami poziomu dewiacji. O tym, że w dalszych analizach zdecydowaliśmy się posługiwać tym drugim wskaźnikiem, zdecydowała jego prostota, choć częstotliwość nieco precyzyjniej oddaje stopień zaangażowania dewiacyjnego.

Poniżej zostaną przedstawione rozkłady odpowiedzi na poszczególne pytania o zachowania dewiacyjne. Analizę rezultatów będziemy prowadzili zgodnie z umownym podziałem zachowań dewiacyjnych na niesubordynację, nieuczciwość i przestępstwa. Należy jednak wyraźnie podkreślić, że zaproponowany podział czy też kategoryzacja zachowań o cechach dewiacji nie stanowi ani typologii, ani klasyfikacji; ma wyłącznie charakter umowno-rozpoznawczy, nie zaś definicyjny. Stąd celowość zakwalifikowania konkretnego zachowania do tej, a nie innej kategorii może się niekiedy wydawać problematyczna. Charakter opracowania uniemożliwia szczegółowe omówienie rozkładów odpowiedzi na wszystkie pytania z tej, jak również pozostałych grup. Zanalizujemy jedynie dokładniej kilka zachowań z każdej kategorii (patrz Aneks A).

A. *Niesubordynacja*

Grupę tę stanowią zachowania, których generalnym wyróżnikiem jest to, iż są one naruszeniem norm postępowania przyjętych dla młodzieży w tych kategoriach wiekowych. Są to, innymi słowy, jaskrawe formy tzw. złego zachowania, różnorodne przejawy negacji autorytetów — rodziny, władz, szkolnych itp. (np. niewracanie na noc bez zgody rodziców, zawieszenie w prawach ucznia, zmiana szkoły z powodu złego zachowania czy nadużywanie alkoholu).

Bez wątpienia dość jaskrawym przejawem naruszania domowej dyscypliny jest niewracanie na noc bez zgody rodziców. Postępowało tak niecałe 30% respondentów, z czego „raz lub dwa razy” ponad 15%, pozostali zaś kilka razy lub częściej. Ujawniły się przy tym duże i istotne różnice zarówno pod względem płci, jak i wieku. Podczas gdy wśród dziewcząt odsetek odpowiedzi negatywnych wynosił przeszło 85, to wśród chłopców wynosił niecałe 70. Wiek nie różnicował pod tym względem w istotny sposób dziewcząt, bardzo wyraźnie natomiast chłopców. I tak porównując grupę najmłodszych (14—15 lat) chłopców i najstarszych (18—20 lat), okazuje się, że o ile odsetek przypadków niewracania na noc w grupie najmłodszych wynosi niecałe 20, o tyle w grupie najstarszych blisko 50. Obserwuje się ponadto znaczne nasilenie tego zachowania w grupie najstarszych chłopców.

Nieco wbrew oczekiwaniom, młodzież warszawska wykazywała pod tym względem większe zdyscyplinowanie (blisko 80% odpowiedzi negatywnych). Sądzimy wszakże, że wynika to z faktu, że w próbie stołecznej wyższy był odsetek dziewcząt.

Za poważny objaw społecznego nieprzystosowania⁵ młodzieży przyjmuje się powszechnie ucieczki z domu. Do ucieczek z domu przyznało się niecałe 10% respondentów, z czego 2% uciekało z domu kilkakrotnie. Różnice pod tym względem między płciami były statystycznie istotne. Do uciekania z domu przyznało się niecałe 5% dziewcząt i przeszło 10% chłopców. Zmienna wieku różnicowała w sposób istotny grupę chłopców, natomiast w rozkładzie odpowiedzi dziewcząt nie wprowadziła istotnych zmian. Podobny rozkład uzyskaliśmy w poprzednim badaniu. Ten stosunkowo niski odsetek badanych, którzy przyznali się do ucieczki z domu, nie stanowi zaskoczenia w świetle informacji o generalnie pozytywnej ocenie domów rodzinnych przez naszych respondentów.

Przeszło 20% respondentów było legitymowanych przez milicję, przy czym zaznaczyły się bardzo wyraźne, istotne statystycznie różnice pod względem płci. Na pytanie powyższe negatywnej odpowiedzi udzieliło przeszło 90% dziewcząt i ponad 70% chłopców. Wiek wprowadza do tego ogólnego obrazu dodatkową korektę, szczególnie w grupie chłopców. Odsetek odpowiedzi negatywnych wynosił u najmłodszych przeszło 85, natomiast u najstarszych już tylko 55. Warto podkreślić, że młodzież warszawska znacznie częściej informowała o legitymowaniu przez milicję. Wydaje się, że jest to w większej mierze skutkiem większej liczby funkcjonariuszy w ośrodkach wielkomiejskich niż „gorszego” zachowania się młodzieży warszawskiej, choć i tej hipotezy na razie odrzucić nie można.

Na koniec prezentacji tej grupy zachowań dewiacyjnych omówimy rozkłady odpowiedzi na pytanie dotyczące zażywania narkotyków. Pytanie zostało sformułowane następująco: „Czy zdarzyło ci się zażywać jakieś środki odurzające lub leki o działaniu odurzającym?”. Oto jak przedstawia się rozkład odpowiedzi dla całej grupy: „nigdy” — 93,8% (dziewczeta — 95,1%, chłopcy — 93,5%), „raz czy dwa razy” — 4,3% (dziewczeta — 3,8%, chłopcy — 4,4%), „kilka razy” — 1,1% (dziewczeta — 0,5%, chłopcy — 1,3%), „kilkanaście razy” — 0,8% (dziewczeta — 0,7%, chłopcy — 0,8%). Wiek nie różnicował pod tym względem naszej próby ani u chłopców, a ani u dziewcząt. Wynika stąd, że jakkolwiek kontakt ze środkami o charakterze narkotycznym miało 6,2% ogółu respondentów, z czego jedynie w stosunku do niecałych dwóch procent, tj. 41 osób można by ewentualnie żywić podejrzenia, że są one w jakimś stopniu uzależnione od narkotyków. Sądzymy, że powyższy rezultat nie pozostaje w sprzeczności z powszechnie znanymi ustaleniami dotyczącymi rozmiarów narkomanii wśród młodzieży.

Po pierwsze, istniało niewielkie prawdopodobieństwo, że wśród uczącej się młodzieży natrafimy na zaawansowanych narkomanów. Wynika to z faktu, że w przeciwieństwie do osób, które można podejrzewać o alkoholizm (bowiem i tacy trafiali się w naszych badaniach), które mogą przez długi nawet czas skutecznie wywiązywać się z roli ucznia, proces degradacji

psychofizycznej następuje u narkomanów zdecydowanie szybko. Dlatego też, jeżeli nawet uczęszczali do szkoły, to wkrótce po pierwszym okresie stałego brania narkotyków sami rezygnują ze szkoły bądź są z niej usuwani. Po drugie, wydaje się, aczkolwiek są to tylko spekulacje, że młodzież z terenów, na których było przeprowadzane niniejsze badanie, hołduje raczej „tradycyjnym” formom odurzania się — za pomocą alkoholu.

Wypada jednak zwrócić uwagę, że analogiczny rozkład odpowiedzi na pytanie o zażywanie środków o charakterze narkotycznym uzyskano uprzednio w badaniu młodzieży warszawskiej („nigdy” — 91,9%).

B. Nieuczciwość

Grupę tę stanowiły zachowania naganne z moralnego punktu widzenia, nie posiadające jednak znamion przestępstw czy wykroczeń. Mając na uwadze pewną umowność podziału, który — jak już podkreślaliśmy — miał na względzie głównie przejrzystość prezentacji, powinniśmy jednak dodać „zazwyczaj”. Bowiem do tej kategorii zaliczyliśmy np. kradzież pieniędzy rodzicom, mając przy tym na myśli dość nagminne wśród młodzieży „podwędzanie” rodzicom z portmonetek czy portfeli drobnych kwot. Jednak w zależności od skradzionej sumy i reakcji rodziców to samo zachowanie może równie dobrze być zakwalifikowane jako wykroczenie bądź przestępstwo — nieraz całkiem poważne.

Obok wspomnianej wyżej kradzieży pieniędzy rodzicom do tej grupy zaliczyliśmy ponadto m.in. jazdę „na gapę”, nieoddanie zguby właścicielowi, mimo że istniały po temu sprzyjające okoliczności, „oszukiwanie” automatów.

W świetle rozkładu odpowiedzi na pytanie o jazdę „na gapę” nie dziwi deficyt środków masowej komunikacji. Jedynie 17% respondentów odpowiedziało, że nigdy im się nie zdarzyło jechać bez ważnego biletu, „raz czy dwa razy” jeździło na gapę blisko 40% badanych, około 45% zaś — kilka razy lub częściej. Pod tym względem dziewczęta były istotnie uczciwsze od chłopców. Zarysował się też wzrost postępowania tego rodzaju wraz z wiekiem, aczkolwiek tylko w grupie chłopców różnice te były istotne statystycznie. I tak np. w grupie najstarszych chłopców już blisko 90% przyznało się do jazdy bez ważnego biletu, z czego 15% czyniło to notorycznie — kilkanaście razy” lub częściej.

Jazda „na gapę” była wśród warszawskiej młodzieży bez porównania bardziej rozpowszechniona. Zaledwie 4% respondentów odpowiedziało, że nigdy im się nie zdarzyło jechać bez ważnego biletu, blisko 60% zaś czyniło to nagminnie (odpowiedzi typu „kilkanaście razy” i „częściej”). Oczywiście wynika to z faktu, że młodzież warszawska ma znacznie więcej okazji do jazdy bez biletu w porównaniu z młodzieżą określoną umownie jako wiejska.

Bardzo rozpowszechniona jest także kradzież pieniędzy rodzicom. Przyznała się do tego blisko połowa badanych, z czego 26,1% — „raz czy dwa razy”,

15,1%; — „kilka razy”, a 5,6% — kilkanaście razy lub częściej. Powszechność zjawiska dowodzi, że w oczach respondentów zabieranie rodzicom pieniędzy bez ich wiedzy albo w ogóle nie jest uznawane za kradzież, albo też uznawane jest za jakąś swoistą, bardziej dopuszczalną formę kradzieży. W każdym razie inne rodzaje kradzieży zdarzyły się w omawianej zbiorowości nieporównanie rzadziej. Ciekawe, że porównanie młodzieży warszawskiej i wiejskiej wypada pod tym względem zdecydowanie na niekorzyść tej drugiej. Zarówno w całej grupie, jak i u chłopców i dziewcząt odsetek respondentów kradnących pieniądze rodzicom był w badaniu „wiejskim” o 10 wyższy. I bała to jedna z wyraźniejszych różnic, jakie pod względem zachowań dewiacyjnych ujawniły się między dwoma badaniami.

Nie można powiedzieć, by badana przez nas młodzież przejawiała szczególną skłonność do oddawania pożyczonych rzeczy. Również i w tym przypadku blisko połowa badanych przyznała, że zdarzyło się im pożyczyć jakąś rzecz i nie zwrócić. Przy czym 40% stwierdziło, że przytrafiło im się to „raz czy dwa razy”, 7% zaś przyznało, że częściej. Warto podkreślić, że nie ujawniły się tu statystycznie istotne różnice między chłopcami i dziewczętami, choć chłopcy wykazywali większą tendencję do tego rodzaju postępowania. Zaobserwowano także tendencję do nasilania się tego postępowania, choć tylko w odniesieniu do chłopców była ona statystycznie istotna. I tak np. w grupie najmłodszych chłopców do nieoddawania pożyczonych rzeczy przyznało się 37,2% respondentów, w grupie najstarszych chłopców zaś — 56,9%. Rozkład odpowiedzi na to pytanie był w badaniu „warszawskim” identyczny.

Swego rodzaju testem uczciwości jest oddanie zguby właścicielowi, oczywiście o ile okoliczności to umożliwiają. W pytaniu na ten temat zaakcentowano właśnie owe wysiłki czynione w kierunku oddania zguby. Chodziło o stwierdzenie, jak często badana przez nas młodzież przejawia te skłonności, jak często „stara się” oddać właścicielowi znaną rzecz. Przeszło 25% respondentów odpowiedziało, że „zawsze” starało się oddać zgubę właścicielowi, blisko 40% stwierdziło, że „czasami”, niecałe zaś 10%, że „nigdy”. Około 25% badanych stwierdziło, że nigdy niczego nie znaleźli. Pod względem tak pojmowanej uczciwości zarysowały się wyraźne i istotne statystycznie różnice między chłopcami i dziewczętami. Dziewczęta okazały się znacznie bardziej uczciwe od chłopców. Przykładowo: podczas gdy blisko 43% dziewcząt zadeklarowało, że zawsze się stara odąć zgubę, to w grupie chłopców odsetek ten wynosił już tylko 22, czyli był o połowę niższy. Różnice ze względu na wiek były w rozkładzie odpowiedzi na powyższe pytania istotne statystycznie, choć mniejsze niż w wypadku innych zmiennych. Okazało się ponadto, że młodzież warszawska rzadziej jest skłonna do podjęcia starań w celu oddania znalezionej rzeczy.

C. Przestępstwa

Trzecią, największą grupę stanowiły zachowania o cechach wykroczenia lub przestępstwa. Dla celów prezentacji wyłoniliśmy ich trzy podkategorie. Należy mieć wszakże stale na uwadze, że podział ten ma wyłącznie charakter ilustracyjny i w żadnym wypadku nie stanowi klasyfikacji w ścisłym tego słowa znaczeniu.

W kategorii zachowań (określanych dalej umownie przestępstwami) przeciwko osobie znalazły się m.in. takie czyny, jak bójka, pobicie, udział w bójce przy użyciu niebezpiecznych narzędzi, pobicie chuligańskie. W omawianej grupie najczęściej zdarzały się bójki (ok. 45%) oraz pobicie kolegi (50%). Zanalizujemy szerzej udział w bójce.

Z 45% respondentów, którzy brali udział w bójce, blisko 30% odpowiedziało, że zdarzyło się im to „raz czy dwa razy”, niecałe 15% brało udział w bójce kilkakrotnie, około 3% zaś — kilkanaście razy albo nawet częściej. Blisko 3/4 dziewcząt zadeklarowało, że nigdy nie brało udziału w bójce, podczas gdy spośród chłopców — połowa. O ile nie dziwi wysoki odsetek chłopców, którzy zadeklarowali udział w bójce, o tyle zastanawia niemały mimo wszystko odsetek dziewcząt. Zarówno w badaniu „warszawskim”, jak i w obecnym udział dziewcząt w bójkach oscyluje wokół 25%, przy czym np. w pierwszym badaniu odsetek dziewcząt, które brały udział w bójkach co najmniej kilkakrotnie, wyniósł 6. Wiek nie różnicował w istotny sposób grupy dziewcząt, natomiast wyraźnie różnicował grupę chłopców.

W kwestionariuszu uwzględniliśmy także pobicie chuligańskie, które zostało zoperacjonalizowane w postaci pytania: „Czy zdarzyło ci się kiedykolwiek pobić kogoś dla zwykłej fantazji?”. Odsetek odpowiedzi pozytywnych był większy, niż można by oczekiwać — wyniósł blisko 25. Przy czym około 7% badanych przyznało, że dopuściło się tego czynu co najmniej kilkakrotnie. Zarysowały się znaczne różnice, jeśli idzie o płeć. Wśród dziewcząt odsetek odpowiedzi przeczących wyniósł 90, choć uznać go można za nadspodziewanie niski, jeśli zważyć rodzaj inkryminowanego zachowania. Przy rozpatrywaniu rozkładów odpowiedzi na pytanie o pobicie dla zwykłej fantazji przez pryzmat wieku nasuwają się dwa dość istotne spostrzeżenia. Po pierwsze, w grupie dziewcząt zarysowała się tendencja do spadku z wiekiem deklaracji o pobiciu dla fantazji. Po drugie, w przeciwieństwie do innych rezultatów, w tym przypadku wiek zupełnie nie różnicował grupy chłopców.

Porównanie z badaniem „warszawskim” wypada w tym wypadku zdecydowanie na niekorzyść młodzieży „wiejskiej”. Odsetek odpowiedzi negatywnych był w badaniu „warszawskim” wyższy zarówno dla całej grupy, jak też w rozbiciu na płeć — odpowiednio 85,3 i 75,7.

Najobszerniejszą kategorię w grupie „przestępstw” stanowiły czyny przeciwko mieniu.

Na wstępie omówimy rozkłady odpowiedzi na pytanie dotyczące rozboju, ponieważ, choć zaliczany do przestępstw przeciwko mieniu, czyn ten swym agresywnym charakterem jest zbliżony do omawianych powyżej. Z całej listy czynów dewiacyjnych rozbój znalazł się w grupie najrzadziej dokonywanych przez naszych respondentów. Jest to najzupełniej zrozumiałe, gdy zważyć, iż jest to czyn o wszelkich kodeksowych znamionach poważnego przestępstwa. I w taki też sposób ujęte zostało odnośne pytanie: „Czy zdarzało ci się zabrać komuś jakąkolwiek rzecz używając przemocy lub grożąc jej użyciem?”.

Na powyższe pytanie 91,5% respondentów udzieliło negatywnej odpowiedzi. Uprzedzając ewentualne zarzuty, że tak sformułowane pytanie nie uwzględnia specyfiki sytuacji szkolnych czy „podwórkowych”, zwracamy uwagę, że gdyby powyższe pytanie było rozumiane przez respondentów jako obejmujące także sytuacje w rodzaju zabrania koledze linijki za pomocą wykręcenia ręki, wówczas odsetek odpowiedzi pozytywnych byłby z pewnością bez porównania wyższy. (Nie można wykluczyć, że pewna nieznaczną część badanych tak właśnie powyższe pytanie rozumiała, co nie zmienia w istotny sposób natury takiego postępowania, uwidacznia tylko, jak dalece definicje zachowań są uwarunkowane kontekstem osoby, czasu, miejsca i sytuacji).

Na pytanie o rozbój 97,6% dziewcząt udzieliło negatywnej odpowiedzi, w przypadku najstarszych dziewcząt dokładnie 100%. W grupie dziewcząt zarysowała się interesująca tendencja. Oto na bez mała każde z pytań o poszczególne zachowania dewiacyjne dziewczęta z grupy średniej (16—17 lat) częściej udzielały pozytywnych odpowiedzi w porównaniu z pozostałymi grupami wiekowymi. Tak też było i w tym przypadku.

W grupie chłopców odsetki odpowiedzi negatywnych i profil rozkładu w badaniu „warszawskim” i „wiejskim” były zbliżone; odpowiednio: 89,3 i 89,9—, „nigdy”, 9,2 i 7,7 — „raz czy dwa razy”, 1,5 i 2,4 — częściej.

W grupie przestępstw przeciwko mieniu znalazły się poza tym między innymi: kradzieże rzeczy lub pieniędzy w różnych przedziałach wartości, kradzież przedmiotów użytku publicznego, paserstwo, kradzież akcesoriów samochodowych i kradzież przedmiotów znajdujących się w samochodzie, kradzież sklepowa.

Jedną z najbardziej rozpowszechnionych była kradzież przedmiotów publicznego użytku (części armatury, lustra, klamki itp.). Czynu tego dopuściło się około 45% respondentów, z czego blisko 25% „raz czy dwa razy”, przeszło 9% zaś częściej. Różnice między chłopcami i dziewczętami były bardzo znaczne. I tak np. podczas gdy odpowiedzi negatywnej udzieliło 94,6% dziewcząt, to wśród chłopców odsetek ten wyniósł 58,7.

Wiek nie różnicował w istotny sposób grupy dziewcząt. W grupie chłopców widać wyraźnie nasilanie się tego zachowania z wiekiem. W grupie

najmłodszych chłopców odsetek nie popełniających kradzieży tego rodzaju wynosi 67,2, a w grupie najstarszych 52,3.

Jeśli chodzi o kradzieże przedmiotów publicznego użytku, młodzież warszawska znów prezentuje się lepiej od młodzieży z terenów o charakterze rolniczym. Stwierdzenie to odnosi się zarówno do całych porównywanych zbiorowości, jak też do samych chłopców i samych dziewcząt. Odsetek odpowiedzi negatywnych dla całej grupy wynosił w badaniu „warszawskim” blisko 80.

Blisko 25% badanych przyznało się do dokonania kradzieży ze sklepu. Również i w tym przypadku ujawniły się istotne różnice na niekorzyść chłopców. Odsetek kradnących ze sklepów wynosił u chłopców blisko 30, a u dziewcząt nieco ponad 14. Wiek nie różnicował grupy dziewcząt, aczkolwiek dziewczęta z grupy średniej nieco częściej od pozostałych przyznały się do dokonywania kradzieży sklepowych. Duży i istotny wzrost kradzieży tego rodzaju zaobserwowano u chłopców. Odsetek odpowiedzi negatywnych wynosił w grupie najmłodszej blisko 80, w grupie najstarszej zaś niecałe 60. W grupie tej blisko 10% badanych dokonywało permanentnych kradzieży ze sklepów.

W przypadku kradzieży sklepowych z kolei młodzież warszawska jawi się jako mniej uczciwa, bowiem odsetek odpowiedzi pozytywnych wynosił około 35. Nie wykluczone, że różnice te mają jednak zewnętrzne źródło w postaci gęstszej sieci sklepów w ośrodkach wielkomiejskich typu Warszawy, co daje znacznie większą możliwość dokonywania kradzieży tego rodzaju. Nie bez znaczenia jest także i sam rodzaj sklepów. Kradzieże tego typu dokonywane są najczęściej ze sklepów samoobsługowych, których w wielkich miastach jest więcej.

W omawianej zbiorowości dość częste są także kradzieże rzeczy lub pieniędzy wartości poniżej 100 zł. W całej grupie negatywnych odpowiedzi udzieliło 68,4% badanych, w tym 75,2% dziewcząt i 66,6% chłopców (różnica statystycznie istotna). Zwraca uwagę fakt, że zarówno w grupie chłopców, jak i dziewcząt blisko 20% badanych dokonywało takich kradzieży co najmniej kilkakrotnie. W grupie dziewcząt znów ujawniła się tendencja do częstszego dokonywania tego rodzaju kradzieży przez dziewczęta w wieku 16—17 lat. Wśród chłopców zaobserwowano tendencję do bardzo wyraźnego wzrostu kradzieży poniżej 100 zł wraz ze wzrostem wieku. Odsetki odpowiedzi negatywnych kształtowały się następująco: grupa najmłodsza 73,8, grupa średnia 65,9, grupa najstarsza 58,2. Porównanie z badaniem „warszawskim”, w którym odsetek odpowiedzi negatywnych dla całej grupy wynosił 74,5, wskazywać by mogło, że młodzież objęta niniejszym badaniem dokonuje częściej czynów tego rodzaju. Trudno jednak stwierdzić, czy jest tak w rzeczywistości, czy też mamy tu do czynienia z artefaktem wynikającym z procesów inflacyjnych. Przeciw tej tezie przemawia jednak to, że wspomniane

różnice globalne biorą się przede wszystkim z różnic w częstości deklarowania kradzieży tego rodzaju przez dziewczęta. Warszawskie dziewczęta miały o blisko 10 wyższy odsetek odpowiedzi negatywnych w porównaniu z dziewczętami objętymi niniejszym badaniem. Ponieważ ani w jednym, ani w drugim badaniu nie stwierdzono statystycznie istotnych różnic w odniesieniu do wieku dziewcząt (czym ewentualnie można by tłumaczyć powstałe różnice, gdyż w badaniu „warszawskim” wyższy był odsetek dziewcząt młodszych), zasadne wydaje się stwierdzenie, że istotnie dziewczęta z terenów o charakterze rolniczym kradną częściej. Tym bardziej że odsetki kradnących były w obydwu badaniach bardzo podobne.

Jak na zachowanie o jednoznacznie przestępczym charakterze bardzo rozpowszechnione jest w omawianej grupie paserstwo. Jego definicja zawarta w pytaniu zbliżona była do kodeksowej: „Czy zdarzało ci się kupować lub dostawać rzeczy, o których wiedziałeś, że pochodzą z kradzieży?”. Negatywnych odpowiedzi udzieliło tylko 3/4 respondentów, przy czym różnice między dziewczętami a chłopcami były w tym przypadku znaczne, istotne statystycznie — odpowiednio 92,8% i 71,6%.

W grupie dziewcząt, z wyjątkiem sygnalizowanej już niejednokrotnie tendencji do częstszego przyznawania się do różnorodnych zachowań dewiacyjnych przez dziewczęta w wieku 16—17 lat, różnic istotnych nie stwierdzono.

Wiek bardzo wyraźnie różnicował grupę chłopców. Odnotowujemy tu największy wzrost z wiekiem, jaki ujawnił się w grupie chłopców we wszystkich rozkładach odpowiedzi na pytania dotyczące zachowań dewiacyjnych. Oto bowiem odsetek odpowiedzi negatywnych z 80,0 w grupie najmłodszej spadł do 57,8 w grupie najstarszej. Około 45% najstarszych chłopców dostawało lub nabywało rzeczy pochodzące z kradzieży, w tym blisko 10% kilkakrotnie i częściej.

To niepokojące zjawisko ujawniło już wcześniej badanie „warszawskie”, choć odsetek odpowiedzi negatywnych dla całej grupy chłopców był w tym przypadku wyższy o 5. Niemniej jest to najwyraźniej ta sama tendencja, ponieważ i w uprzednim badaniu odnotowano znaczny wzrost paserstwa z wiekiem, wspomnianą zaś różnicę wyjaśnia wyższy odsetek młodszych chłopców w badaniu „warszawskim”.

Równie „klasycznym” co paserstwo przestępstwem jest włamanie. Klasycznym w tym sensie, że stosunkowo prosto jest je jednoznacznie operacyjnie zdefiniować. Definicja zawarta w naszym pytaniu była następująca: „Czy zdarzyło ci się zabrać coś z czyjejs zamkniętej piwnicy, komórki, strychu itp.?”.

Na tak postawione pytanie 85% respondentów udzieliło negatywnej odpowiedzi, w tym 93,9% dziewcząt, i 82,8% chłopców. I tu różnice były statystycznie istotne. Nie stwierdzono ich jednak w rozkładach w przekroju

wieku, ani w grupie dziewcząt, ani też (w przeciwieństwie do poprzednio omawianych zmiennych) w grupie chłopców. W obydwu grupach miał miejsce pewien trend wzrostowy z wiekiem, lecz różnice te nie były statystycznie istotne.

Podobne relacje zaobserwowano w pierwszym badaniu, z tym, że odsetki odpowiedzi negatywnych zarówno w przekroju płci, jak i dla całej grupy były wyższe (w całej grupie 91,3). Zatem nie bezzasadne będzie stwierdzenie, że młodzież wiejska częściej dokonuje tego rodzaju włamań. Jest to najprawdopodobniej uwarunkowane także okolicznościami obiektywnymi w postaci większej liczby obiektów tego rodzaju łatwych do sforsowania.

Najwyższy odsetek odpowiedzi negatywnych uzyskaliśmy na pytanie o kradzież rzeczy lub pieniędzy o wartości powyżej 1000 zł. Było ich w całej grupie 95% (97,2% u dziewcząt i 94,4% u chłopców. Różnica ta nie była statystycznie istotna. Tak wyznaczoną „poważną kradzież” popełniło tylko (albo „aż”, co już zależy od punktu widzenia) 5% badanych, z czego tylko 1% kilkakrotnie lub częściej.

Wiek nie różnicował grupy dziewcząt, choć i w tym przypadku wystąpiła, nieznaczna wprawdzie, sygnalizowana już niejednokrotnie tendencja. Zaobserwowano wzrost kradzieży rzeczy lub pieniędzy o wartości powyżej 100 zł wraz z wiekiem. Podczas gdy wśród najmłodszych odsetek odpowiedzi negatywnych wyniósł 96,7, to w grupie najstarszych wynosił 91,7. W grupie tej już 1,1% respondentów przyznało się do dokonania takiej kradzieży kilkakrotnie, natomiast nieco powyżej 6% popełniło taką kradzież „raz czy dwa razy”.

Profil rozkładów odpowiedzi na powyższe pytania był w badaniu „warszawskim” analogiczny.

Trzecią kategorię stanowiły inne przestępstwa. Kodeks większość z nich zalicza do przestępstw przeciwko mieniu, jak np. zabór pojazdu w celu krótkotrwałego użycia czy niszczenie mienia — tzn. wandalizm. Jednak dla celów analitycznych wydawało się celowe odrębne ich potraktowanie. Obok wymienionych do kategorii tej zaliczyliśmy ponadto także fałszowanie dokumentów oraz wyjście z lokalu gastronomicznego bez zapłacenia rachunku.

Przeszło 30% respondentów udzieliło pozytywnych odpowiedzi na pytanie o niszczenie przedmiotów publicznego użytku (np. ławki w parkach, wiaty przystankowe, latarnie), w tym 17,5% dziewcząt i 35,6% chłopców. Jak widać, różnice w tym względzie między płciami są znaczne i istotne statystycznie. W odniesieniu do wieku ujawniły się dwie tendencje. Po pierwsze, spadek częstości tego zachowania wraz ze wzrostem wieku u chłopców. Odsetek odpowiedzi negatywnych wyniósł w grupie najmłodszej 63,8, w najstarszej zaś 67,7. Natomiast w grupie dziewcząt ponownie respondentki w wieku 16 — 17 lat nieco częściej przyznawały się do niszczenia mienia publicznego zarówno w porównaniu z grupą najmłodszą, jak i najstarszą —

w jednym jak drugim przypadku różnice wynosiły przeszło 4%. Omawiane tu tendencje nie były jednak statystycznie istotne.

Porównanie z rezultatami badania „warszawskiego” ujawniło spore różnice na niekorzyść młodzieży z terenów rolniczych tak dla całej grupy (odsetek odpowiedzi negatywnych odpowiednik 78,2 i 68,1), jak też w rozbiciu na płeć. Choć w tym wypadku były one większe u dziewcząt (odpowiednio 89,0% i 82,5%) niż u chłopców (odpowiednio 70,8% i 64,4%). Wynik ten jest pewnym zaskoczeniem, ponieważ intuicyjnie oczekiwano, że młodzież warszawska będzie częściej dokonywała aktów wandalizmu, chociażby ze względu na większą dostępność obiektów potencjalnego działania.

5,3% respondentów w całej grupie przyznało się do wyjścia z lokalu bez uiszczenia rachunku. Charakterystyczne, iż pod tym względem nie było statystycznie istotnych różnic, jeśli idzie o płeć. Odsetek odpowiedzi negatywnych wyniósł w przypadku dziewcząt 96,7, natomiast u chłopców 94,2. Ujawniły się dwie przeciwstawne tendencje w odniesieniu do wieku dziewcząt i chłopców, aczkolwiek tylko w przypadku chłopców była ona statystycznie istotna. Mianowicie w grupie dziewcząt, wbrew oczekiwaniom, odsetek odpowiedzi negatywnych wzrastał z wiekiem. W grupie chłopców tendencja była zgodna z oczekiwaniami. Wystąpił spadek odsetka odpowiedzi negatywnych z 97,0 w grupie najmłodszej do 91,1 w grupie najstarszej. W uprzednim badaniu odsetek respondentów, którzy przyznali się do tego zachowania, był wyższy, szczególnie w grupie chłopców.

4.5. Jak można by najogólniej zrekapitulować uzyskane wyniki? Zarówno rezultaty uprzedniego badania, jak też powyższej analizy wskazują, że starszą, uczącą się młodzież cechuje wcale niemałe nasilenie dewiacji. Przy czym jest ono generalnie wyższe u chłopców niż u dziewcząt, w grupie chłopców zaś największe rozmiary dewiacji obserwuje się w grupie najstarszych.

Charakterystyka poszczególnych kategorii zachowań dewiacyjnych upoważnia do wniosku, że badana młodzież przejawia często, nazbyt często agresję fizyczną. Szczególnie niepokoi relatywnie wysoki odsetek respondentów, którzy dopuszczali się aktów fizycznej przemocy bez wyraźnego powodu (pobicie dla fantazji), czy też udział w bójce przy użyciu niebezpiecznych narzędzi. Rozmiary tego zjawiska zarówno w badaniu „warszawskim”, jak i „wiejskim” mogą dać wiele do myślenia tak władzom oświatowym, jak i przedstawicielom organów ścigania i wymiaru sprawiedliwości.

Kolejna uwaga dotyczy rozmiarów przestępstw przeciwko mieniu. Wprawdzie w większości stanowiły one czyny stosunkowo drobniejsze, ale nie można nie zwrócić uwagi na fakt, że w obu omawianych zbiorowościach nadspodziewanie często zdarzały się także poważniejsze przestępstwa, jak włamanie czy paserstwo. Rozmiary tego ostatniego stanowią niewątpliwie zaskoczenie. Świadczą one bądź o bezpośrednich kontaktach naszej młodzieży ze środowiskiem przestępczym, bądź też o tym, że w ramach samych

Struktur szkolnych istnieje sieć powiązań między osobami kradnącymi rzeczy a nabywcami tych rzeczy. Na obecnym etapie badań kwestii tej rozstrzygnąć nie sposób. W każdym, razie jest to zjawisko z pewnością niepokojące.

Obydwa badania ujawniły niskie, by tak rzec, poczucie uczciwości młodzieży. Przejawia się to nie tylko w powszechności penalizowanych zachowań, a także (a może i przede wszystkim) w rozmiarach drobniejszych przewinień, jak nieoddanie zguby właścicielowi, reszty sprzedawcy, jazda „na gapę”, wchodzenie na imprezy bez biletu czy okradanie bądź oszukiwanie automatów. Czyny te, choć w większości w przypadku ich wykrycia nie byłyby uznane za przestępstwa czy wykroczenia, odzwierciedlają „klimat moralny” badanej przez nas młodzieży, jej duży stopień braku poszanowania dla prawa.

Następny wniosek, jaki nasuwa przeprowadzone badanie, można sformułować następująco, Ucząca się, „porządna młodzież” wcale nie jest taka porządna, jak się dość powszechnie uważa. Wynik taki nie jest nieoczekiwany dla badaczy zjawisk patologii społecznej, choć na gruncie polskim brak było do tej pory szerszych badań rozmiarów i uwarunkowań tego zjawiska. Implikacje wyników idą — jak sądzimy — w trzech kierunkach: teoretycznym, metodologicznym i praktycznym.

W płaszczyźnie teoretycznej rezultaty naszych badań upoważniają do konstatacji, iż dewiacja czy przestępczość jest w większej mierze cechą ilościową niż jakościową. Ma to, jak się wydaje, kapitalne znaczenie w sferze konstruowania i weryfikowania koncepcji teoretycznych, gdzie zazwyczaj operuje się zdychotomizowanymi pojęciami : przestępcy — nieprzestępcy, dewianci — niedewianci itp. W świetle rezultatów przeprowadzonych badań podejście takie nie wydaje się zasadne.

W płaszczyźnie metodologicznej wyniki naszych badań stawiają pod znakiem zapytania rozpowszechniony schemat badawczy, w którym jako grupę kontrolną w stosunku do nieletnich czy młodocianych przestępców przyjmuje się młodzież szkolną. Zakłada się przy tym, że postępuje ona zgodnie z prawem. Tymczasem prawa przestrzega w rzeczywistości co najwyżej część tej młodzieży. Należy więc albo w ogóle z takiego schematu zrezygnować, albo wprowadzić doń istotną modyfikację. Polegałaby ona na tym, by miast dwóch grup — badawczej i kontrolnej — schematy badań opierać na doborze trzech takich grup. Pierwszą stanowiłaby młodzież oficjalnie określona jako przestępcza. Drugą — młodzież „nieoficjalnie” przestępcza, której przestępczości nie ujawniono, choć stwierdzono za pomocą badania *self-report*. Dwie wspomniane grupy stanowiłyby grupy badawcze. I wreszcie, w wyniku selekcji rezultatów uzyskiwanych przez respondentów na skalach przestępczości, otrzymywano by prawidłową grupę kontrolną. Proponowany schemat badawczy spełniałby jednocześnie postulat traktowania dewiacji jako zjawiska ilościowego, gdyż każda z grup badawczych prezentowałaby inny stopień dewiacyjnego zaangażowania.

W płaszczyźnie praktycznej okazało się, po pierwsze, że za pomocą kwestionariusza typu *self-report* można uzyskać wiarygodne informacje dotyczące zachowań dewiacyjnych. Zatem ten typ narzędzia badawczego może służyć zarówno celom *stricte* naukowym, jak też można je wykorzystywać w szacowaniu rozmiarów „ciemnej liczby” przestępstw. Po drugie, ustalono, że w analizowanych przez nas populacjach rozmiary zachowań dewiacyjnych (w tym zdecydowanie przestępczych) są niemałe. Blisko 10% respondentów z obydwu badań wykazało wysoki stopień zaangażowania dewiacyjnego²⁵.

V. UWARUNKOWANIA ZACHOWAŃ DEWIACYJNYCH MŁODZIEŻY

A. UWAGI WSTĘPNE

Hipotezy badawcze, które były przez nas weryfikowane, zrodziły się w wyniku operacjonalizacji twierdzeń kilku najpopularniejszych socjologicznych teorii dewiacji, m.in. teorii zróżnicowanych powiązań Sutherlanda, teorii kontroli Hirschiego, teorii środków — celów Mertona (i nawiązującej do tej koncepcji teorii zróżnicowanych możliwości Clowarda i Ohlina), teorii neutralizacji Sykesa i Matzy. Pośrednio weryfikowano także pewne ustalenia wieloczynnikowej koncepcji Gluecków oraz koncepcji naznaczania społecznego²⁶. Ponadto testowano ponownie pewne ustalenia poczynione uprzednio w innych badaniach (np. dotyczące związku między dewiacją a nadużywaniem alkoholu), które jednak będą zaprezentowane poniżej jedynie fragmentarycznie.

Należy wspomnieć także o tzw. zmiennych metryczkowych (społeczno-

²⁵ Rodzi się więc pytanie, czy i jakie podejmować w tej mierze kroki zaradcze. Nie wydaje się, by rezultaty naszych badań powinny stanowić sygnał dla organów ścigania, że należy np. wzmóc penetrację środowisk młodzieży szkolnej, aby zwiększyć wykrywalność pewnych, rozpowszechnionych w nich przestępstw. W tej konkretnej sytuacji lepiej jest — oczywiście w pewnym zakresie — pozostawić sprawy własnemu biegowi. Znany jest przecież mechanizm tzw. wyrastania z przestępczości. Stąd z pewnością przytłaczająca większość badanej przez nas młodzieży wyrośnie z czasem na porządną, przestrzegającą prawa obywateli. Pewne formy przestępczości są bowiem przejściowe, ściśle związane z wiekiem, szczególnie z okresem dorastania. (Mają w większym stopniu zabawowy niż rzeczywiście społecznie groźny charakter). Należy je więc traktować jako zło wprawdzie, ale konieczne. Natomiast losy wielu naszych respondentów w wypadku wykrycia ich zachowań sprzecznych z prawem, a w szczególności ukarania ich, mogłyby potencjalnie się zupełnie inaczej. Należy jednak badać rozmiary nieujawnionej przestępczości młodzieży, by mieć w tej mierze bieżące informacje. Bowiem po przekroczeniu jakiegoś umownie wyznaczonego progu może się to stać zjawiskiem społecznym na tyle groźnym, że istotnie wymagać będzie podjęcia zdecydowanych działań.

²⁶ Szersze prezentowanie teorii, które były przedmiotem weryfikacji, uznałem za niecelowe, ponieważ problematykę tę omawiam szczegółowo w dwóch książkach. Patrz A. Siemaszko: *Społeczna geneza*, oraz *Socjologiczne teorie dewiacji* (w druku).

-demograficznych), które również były analizowane pod kątem związku z zachowaniem dewiacyjnym. Związek tej grupy zmiennych z hipotezami wyprowadzonymi z poszczególnych teorii dewiacji jest ściślejszy, niż by się to mogło wydawać na pierwszy rzut oka. I tak np. zgodnie z jednymi koncepcjami nie powinno być różnic w poziomie dewiacji ze względu na miejsce zamieszkania respondentów czy rodzaj wykształcenia rodziców²⁷. „Logika” innych zaś koncepcji upoważnia do oczekiwania, że zmienne te będą wyraźnie różnicowały badane przez nas zbiorowości.

Analiza będzie prowadzona według następującego schematu: a) stosunek do rodziny, obecna i przeszła sytuacja rodzinna; b) stosunek do kolegów, poziom więzi i identyfikacji z grupami rówieśników, dewiacja w środowisku; c) stosunek do prawa, d) postrzeganie możliwości życiowych (konformistycznych i nonkonformistycznych), e) wartości i cele życiowe, stosunek do norm moralnych i światopogląd, f) zaangażowanie w działalność zgodną z normami, g) zmienne społeczno-demograficzne.

W zakończeniu przedstawimy podsumowanie rezultatów oraz ważniejsze wnioski wypływające z przeprowadzonego badania.

Na koniec uwag wstępnych kilka słów natury metodologiczno-technicznej. Jakkolwiek analizowaliśmy odrębnie dane dotyczące całej grupy (tj. chłopców i dziewcząt) oraz odrębnie dane dotyczące chłopców i dziewcząt ujmowanych jako całości i w rozbiciu na grupy wiekowe, w poniższych rozważaniach zajmiemy się tylko wynikami odnoszącymi się do zbiorowości chłopców i dziewcząt traktowanymi jako całości. Jedyne zupełnie wyjątkowo przytaczać będziemy niektóre rezultaty dla grupy najstarszych chłopców.

Dla analizowanych zbiorowości tworzyliśmy odrębne stenowe skale dewiacji (różnorodności zachowań dewiacyjnych), a ponadto zastosowaliśmy podział wyników uzyskiwanych przez respondentów na kwartyle. W poniższych rozważaniach będziemy dla ułatwienia operowali terminem grupa A, grupa B, grupa C i grupa D, co odpowiada pierwszemu (A), drugiemu (B), trzeciemu (C) i czwartemu (D) kwartyłowi skal dewiacji, odpowiednio dla chłopców

²⁷ Ta kategoria zmiennych jest szczególnie kłopotliwa dla „psychologicznych” koncepcji dewiacji, tj. takich, które upatrują genezę zachowań dewiacyjnych w czynnikach indywidualnych. Jest interesujące, jakby Eysenck czy Trasler wyjaśniali w ramach swych koncepcji np. różnice w rozmiarach przestępczości pomiędzy Żoliborzem a Pragą. Jednak gwoździem prawdy wypada dodać, że także i wiele teorii socjologicznych nie jest w stanie wyjaśnić dużych nieraz różnic w poziomie lub też nasileniu pewnych zjawisk dewiacyjnych. Kwestię konieczności wyjaśniania zaskakujących różnic w poziomie, strukturze czy nasileniu dewiacji, jakie występują między zagregowanymi jednostkami analizy (miasto — wieś, dzielnice miast, mężczyźni — kobiety, obszary geograficzne, kraje itp., a także właśnie różnice pod względem społeczno-ekonomicznych korelatów dewiacji), uważam za bardzo istotną, choć niestety niezmiernie rzadko podejmowaną przez badaczy zajmujących się problematyką zachowań dewiacyjnych.

i dziewcząt. Stąd grupa A to grupa charakteryzująca się stosunkowo niskim poziomem dewiacji, grupa D zaś cechuje się relatywnie najwyższym poziomem zachowań dewiacyjnych.

Wysoka korelacja, przypuśćmy, między dewiacją w środowisku a poziomem zachowań dewiacyjnych nie oznacza automatycznie, że między tymi zmiennymi istnieje równie silny związek przyczynowy. Aby stwierdzić, czy jest tak w istocie, należy najpierw wyeliminować hipotetyczny wpływ innych zmiennych (tzw. zmiennych pośredniczących lub zmiennych, których nieuwzględnienie sprawia, że zaobserwowana zależność ma charakter pozorny). Tę niezmiernie ważną dla prawidłowej oceny przebiegu łańcuchów przyczynowo-skutkowych kwestię, która tradycyjnie już jest całkowicie pomijana w polskich badaniach nad problematyką dewiacji, także analizowaliśmy. Ponieważ jednak poniższe rozważania dotyczą danych w pewnym sensie zagregowanych, należy przestrzec czytelnika przed wysuwaniem zbyt pochopnych wniosków co do siły predykcyjnej poszczególnych grup zmiennych niezależnych wyłącznie na podstawie prezentowanych danych. Ujmując zagadnienie nieco inaczej : w przypadku braku istotnego związku (lub różnicy istotnej statystycznie) można wnosić zasadnie, że dana zmienna lub grupa zmiennych rzeczywiście nie ma związku z zachowaniem dewiacyjnym badanej przez nas młodzieży, należy jednak zachować daleko idącą ostrożność przy formułowaniu wniosku o występowaniu takiej zależności w przypadku wysokiej korelacji.

Na koniec uwaga dotycząca stosowanych miar siły związku. Większość pytań naszego kwestionariusza miała cechy skal porządkowych. W badaniach socjologicznych jest to zresztą najbardziej rozpowszechniony, obok skal nominalnych, typ skali. Właściwym współczynnikiem korelacji dla skal tego typu jest współczynnik korelacji rang Spearmana czy współczynniki korelacji z grupy *tau*, natomiast współczynnik korelacji Pearsona *r* nie nadaje się zasadniczo do skal porządkowych. Gwoli zachowania poprawności metodologicznej prowadziliśmy analizę statystyczną za pomocą współczynnika korelacji *tau* b.

Na pewnym etapie prac przypadkowo obliczona została także macierz korelacji *r*. Od tego momentu wszystkie dalsze obliczenia prowadzone były jednocześnie przy zastosowaniu τ_b i *r* Pearsona, zauważyliśmy bowiem, że, wbrew purystom statystycznym, współczynniki te mogą być porównywalne (np. w macierzach analogiczna była struktura wysokich, średnich i niskich współczynników, także liczba korelacji „nieistotnych” była ta sama). Ponieważ współczynnik τ_b jest trudniejszy w interpretacji, nie został znormalizowany, w związku z czym nie ma tablic jego istotności, bywa relatywnie rzadko stosowany, co sprawiłoby, że czytelnicy niniejszego opracowania mogliby mieć trudności ze stwierdzeniem, czy współczynnik τ_b danej wysokości jest „wysoki” czy jeszcze „niski”, po zasięgnięciu opinii specjalistów zdecydowaliśmy się na użytek niniejszego opracowania podawać wartości współczynnika

r Pearsona. Pamiętać však należy, że z czysto statystycznego punktu widzenia jego stosowanie nie jest dopuszczalne²⁸. Trudno się jednak oprzeć refleksji, że czasami proza życia bierze górę nad poezją statystyki.

Ze względu na wielkość próby przyjęliśmy generalnie poziom istotności 0,001. Przyjęcie najwyższego ze stosowanych poziomów istotności sprawia, że wzrasta prawdopodobieństwo przyjęcia fałszywej hipotezy zerowej. Inaczej mówiąc, przy takim poziomie istotności częściej niż gdyby przyjęto poziom 0,05 będziemy stwierdzali brak różnic tam, gdzie one występowały, a więc popełniali tzw. błąd pierwszego rodzaju²⁹.

B. SYTUACJA RODZINNA

Na istnienie ścisłej zależności między zachowaniami dewiacyjnymi a sytuacją rodzinną wskazują już od dziesiątków lat badacze zajmujący się tą problematyką. Co ciekawe, pogląd ten zdaje się przełamywać przez odrębności podejść teoretycznych w ramach danej dyscypliny nauki, a nawet w pewnej mierze jednocy przedstawiciele skąd inąd dość odległych kierunków dociekań naukowych: np. socjologów i psychoanalityków. Duża rola rodziny w genezie dewiacji stanowi jednak tylko pewne ustalenie, fakt, co do którego panuje zgoda. Natomiast w sferze interpretacji tego faktu rysują się już zasadnicze rozbieżności.

Zanim przystąpimy do prezentacji hipotez badawczych i poczynionych ustaleń, wypada najpierw uściślić pojęcie sytuacji rodzinnej. Nie trzeba się dłużej rozwodzić nad kwestią, iż ze zdaniem „rola rodziny w genezie dewiacji jest istotna” może się zgodzić bez mała każdy badacz zajmujący się problematyką dewiacji, ponieważ stwierdzenie tak ogólne może być rozumiane rozmaicie. Z całej gamy zagadnień i kwestii szczegółowych, które mogą być analizowane w związku z problemem roli rodziny w genezie dewiacji, szczególnie interesowała nas sprawa więzi emocjonalnych między rodzicami

²⁸ Labovits wskazuje np., że ewentualne straty (błędy pomiaru), które mogą wynikać z zastosowania współczynnika r Pearsona, mimo niespełnienia wszystkich kryteriów jego stosowności, są znacznie mniejsze od korzyści, które płyną z zastosowania tej miary siły związku: m.in. jej dużej czułości, siły i łatwości interpretacji. Por. S. Labovits: *Some observations on measurement and statistics*, „Social Forces”, 1969, vol 46 oraz tegoż autora: *The assignment of numbers to rank order categories*, „American Sociological Review”, 1970, vol. 35.

²⁹ H. Blalock: *Statystyka dla socjologów*, Warszawa 1975. Ponadto warto pamiętać także i o tym, że wiele miar siły związku uzależnionych jest do wielkości próby, np. X^2 . Dlatego też w wielu przypadkach w tablicach rozkładu będziemy obserwowali analogiczne tendencje w grupach chłopców i dziewcząt, ale tylko w grupie chłopców będą one statystycznie istotne. Wynika to jednak w większej mierze z dużych różnic w wielkości N , nie zaś z faktu, że grupa dziewcząt różni się pod tymi względami zasadniczo od grupy chłopców. Mówiąc obrazowo, gdyby liczba dziewcząt była równa liczbie chłopców, wiele różnic w grupie dziewcząt okazałoby się zapewne także istotnych statystycznie.

a dziećmi. Jak wiadomo, zarówno na poziomie teoretycznym, jak i empirycznym rozmaicie bywa interpretowana hipotetyczna bądź zaobserwowana zależność między osłabieniem więzi emocjonalnej z rodzicami a dewiacją. Tytułem przypomnienia przedstawimy w wielkim skrócie dające się wyodrębnić stanowiska w tej materii.

Zdaniem badaczy nawiązujących do aparatu pojęciowego psychoanalizy osłabienie lub brak więzi emocjonalnej z rodzicami powoduje, najogólniej mówiąc, zaburzenia emocjonalne; dewiacja zaś jest objawem „tych zaburzeń. Do najbardziej znanych eksponentów tego poglądu należą K. Friedländer³⁰, Healy i Bronner³¹, Alexander i Staub³², a także w dużej mierze Glueckowie³³, choć ci ostatni znani są głównie jako zwolennicy „teorii wieloczynnikowej”. Charakterystyczną cechą tego podejścia jest akcentowanie bezpośrednich relacji między więzią emocjonalną a dewiacją, która ujmowana jest, mówiąc w pewnym uproszczeniu, jako objaw nerwicy (tak jak objawem grypy jest gorączka).

Znacznie bardziej wyrafinowany pogląd w tej kwestii prezentuje Nye³⁴, aczkolwiek także w pewnej mierze nawiązuje do pojęć psychoanalitycznych (stąd wzięła się jego psychoanalityczno-socjologiczna hybryda, skąd inąd nie tak. rzadko spotykana w socjologii dewiacji). Otóż Nye stara się uzupełnić ogniwo, którego brak między słabością więzi emocjonalnej dzieci z rodzicami a zachowaniem dewiacyjnym stanowi słaby punkt ujęć nawiązujących bezpośrednio do psychoanalizy. Słaba więź emocjonalna prowadzi, jego zdaniem, do zaburzeń w procesie internalizacji norm, w wyniku czego nie wykształca się prawidłowe super-ego, czego następstwem są zachowania dewiacyjne.

Hirschi³⁵, którego koncepcja, podobnie jak Nye'a, mieści się w teoretycznej perspektywie kontroli, nieco inaczej widzi rolę więzi z rodziną w genezie zachowania dewiacyjnego. Twierdzi on, że wyjaśnienia nawiązujące do konstruktów super-ego czy sumienia są nieadekwatne, ponieważ zakłada się w nich niezmiennosć w czasie, i trudno się nie zgodzić z jego poglądami³⁶.

W ujęciu Hirschiego więź z rodziną jest *sui generis* zmienną (choć

³⁰ K. Friedländer: *The Psycho-Analytical Approach to Juvenile Delinquency*, New York 1947.

³¹ W. Healy, A. Bronner: *New Light on Delinquency and Its Treatment*, New Heaven 1936.

³² F. Alexander, H. Staub: *The Criminal, the Judge and the Public*, Glencoe 1956.

³³ S. Glueck, E. Glueck: *Unraveling Juvenile Delinquency*, New York 1950.

³⁴ I. Nye: *Family Relationships and Delinquent Behavior*, New York 1958.

³⁵ T. Hirschi: *op. cit.*

³⁶ Badacze usiłujący wyjaśnić wspomniane zależności nieadekwatną internalizacją, niedorozwojem super-ego itp. nie są np. w stanie powiedzieć niczego rozsądnego na temat tzw. zjawiska wyrastania z przestępczości czy zmian w natężeniu dewiacji w czasie.

niestety tylko na poziomie teoretycznym), której poziom w danym okresie warunkuje poziom dewiacji. Dzieje się tak dlatego, że rodzina jest kluczowym elementem sieci więzów łączących jednostkę ze społeczeństwem. Jeżeli więzi z rodziną słabną, słabnie również poczucie moralnej obligacji do przestrzegania konformistycznego porządku, co rodzi dewiację. W ujęciu Hirschiego każdorazowy poziom dewiacji uzależniony jest od aktualnego poziomu więzi z rodziną, przy czym, podobnie jak w koncepcjach psychoanalitycznych, mamy tu znów do czynienia z relacją bezpośrednią, a w pewnej mierze także i natychmiastową³⁷.

Teoria zróżnicowanych powiązań³⁸ w wersji pierwotnej, autorskiej rolę rodziny w genezie dewiacji plasuje odmiennie, w szczególności właśnie rolę więzów emocjonalnych między rodzicami a dziećmi. O ile jeszcze Sutherland skłonny był uznać, że rodzina może stanowić bezpośrednie źródło nabywania w rezultacie uczenia się przestępczych wzorów zachowań, o tyle już kwestię więzów emocjonalnych zdawał się ignorować całkowicie³⁹. Zdaniem Sutherlanda słaba więź emocjonalna czy zła atmosfera domowa jest istotna w genezie dewiacji tylko o tyle, że dziecko, które ma poczucie odrzucenia, które jest niechciane w domu, będzie szukało towarzystwa poza domem, co może doprowadzić do wykształcenia się nadwyżki przestępczych definicji. Istnienie ściślejszego związku między tymi zmiennymi autor ten bezpodstawnie wykluczał.

Oczywiście można mnożyć przykłady teorii, które także i w inny sposób sytuowały rolę więzów emocjonalnych w etiologii dewiacji, jednak już ten krótki przegląd daje wyobrażenie o wielości, nieraz przeciwstawnych, stanowisk. Badanie nasze zmierzało m.in. także i do ewentualnego wychwycenia zależności między stosunkiem do rodziny naszych respondentów a ich poziomem dewiacji. Ponadto staraliśmy się udzielić odpowiedzi na pytanie, czy w analizowanej grupie zaobserwujemy różnice w poziomie dewiacji między młodzieżą z rodzin pełnych i rodzin z różnych przyczyn rozbitych (rozwód, separacja, śmierć) oraz czy wystąpią różnice w poziomie dewiacji

³⁷ Szerzej na temat teorii Hirschiego pisze w *Společnej genezie...* oraz w *Socjologicznych teoriach...* Zob. także *Socjologiczne teorie kontroli—od Durkheima do Hirschiego*, powielony tekst referatu wygłoszonego na konferencji poświęconej kontroli społecznej zorganizowanej w IPSiR UW w dn. 6—8 XII 1984 r. Por. również A. Kossowska: *Teoria kontroli społecznej w kryminologii*, „Archiwum Kryminologii”, 1983, tom X oraz A. Mości skier: *Podejście teoretyczne i podejście modelowe w kryminologii*, w: J. Kurczewski [red.]: *Prawo w społeczeństwie*, Warszawa 1975 i Z. Hołda, Z. Welcz: *Kryminologia*, Lublin 1983.

³⁸ E. Sutherland: *Principles of Criminology*, Philadelphia 1947. Teorię zróżnicowanych powiązań analizuję szeroko w *Společnej genezie...*

³⁹ Tę niewątpliwą usterkę autorskiej wersji teorii starałem się usunąć w eksplanacyjno-predykcyjnym modelu teorii zróżnicowanych powiązań, który zaproponowałem w *Společnej genezie...*, s. 182 i n.

między respondentami pozostającymi stale pod opieką rodziców a młodzieżą mieszkającą w internacie⁴⁰. Wreszcie, niejako „przy okazji”, testowano także hipotezę o braku związku między dewiacją a rodzajem kar stosowanych najczęściej przez rodziców.

Skala więzi z rodzicami konstruowana była na podstawie odpowiedzi na pięć pytań charakteryzujących szczegółowo codzienne interakcje w rodzinie⁴¹. Były to następujące pytania⁴²: „Czy rodzice starają się rozumieć Twoje problemy?”; „Czy rodzice Ci ufają?”; „Czy na ogół lubisz omawiać swoje plany z .rodzicami?”; „Czy ufasz swoim rodzicom?”. Wymienione pytania korelowały ze skalą od $r = 0,61$ do $r = -0,41$ oraz $r = 0,64$ do $r = 0,51$, odpowiednio dla chłopców i dziewcząt. Skala więzi z rodzicami miała dość wysoką, negatywną korelację ze skalą dewiacji ($r = -0,33$ i $r = -0,26$, odpowiednio dla chłopców i dziewcząt). Jak widać, skala więzi dziewcząt korelowała ze skalą dewiacji nieco słabiej niż skala chłopców⁴³.

Każde z pytań tworzących skalę więzi z rodzicami było także analizowane za pomocą testu χ^2 . Przytaczanie wszystkich rozkładów miałoby się z celem. Dlatego też zanalizuję bliżej jedynie te rozkłady, w których zależności okazały się najwyraźniejsze.

W grupie chłopców obserwujemy bardzo wyraźną tendencję wzrostową odsetków odpowiedzi negatywnych na pytanie o to, czy w odczuciu respondentów rodzice im ufają, wraz ze wzrostem poziomu dewiacji. I tak odsetek odpowiedzi negatywnych w grupie A wyniósł 10,7, w grupie B — 17,4, w grupie C—16,5, a w grupie D — 55,3⁴⁴. Rzecz prosta, w kategorii odpowiedzi pozytywnych zależność była dokładnie odwrotna — odsetek odpowiedzi pozytywnych spadł od 31,3 w grupie A do 17,5 w grupie D. Ciekawe, że nieco wbrew oczekiwaniom, poziom dewiacji miał także związek z kategorią odpowiedzi niezdecydowanych : zaobserwowano wyraźny, stopniowy wzrost odsetków odpowiedzi typu „trudno powiedzieć” wraz ze wzrostem poziomu dewiacji — od 12,6 w grupie A do 36,1 w grupie D. Tak więc pięciokrotny wzrost odsetków odpowiedzi negatywnych wraz ze wzrostem

⁴⁰ Kwestia nadzoru rodziców jest kluczowa w wielu teoriach dewiacji. Na dużą rolę w etiologii dewiacji braku nadzoru ze strony rodziców wskazuje np. w swej teorii kontroli Hirschi.

⁴¹ Ponieważ jedno z pytań stosunkowo nisko korelowało ze skalą zostało usunięte z dalszych analiz.

⁴² Pozycje te są zbliżone do stosowanych przez Hepburna (*op. cit.*) w jego teście alternatywnych modeli wyjaśniania dewiacji.

⁴³ Zarysowały się także pewne, nieznaczące różnice w przekroju wieku, nie będziemy ich jednak w tym miejscu bliżej analizowali.

⁴⁴ Warto odnotować wyraźną różnicę w odsetkach odpowiedzi negatywnych, jaka zarysowała się między najgorszymi chłopcami (grupa D) a chłopcami, których wyniki na skali dewiacji mieściły się w pierwszych trzech kwartylach grupy A, B i C. Ten „skok” będziemy obserwowali jeszcze niejednokrotnie. Wskazywać by on mógł, że w wielu przypadkach grupa najgorszych chłopców jest jak gdyby różna „jakościowo” od pozostałych trzech grup.

poziomu dewiacji i blisko trzykrotny wzrost odpowiedzi niezdecydowanych bardzo wyraźnie wskazują, że między poziomem dewiacji a rozkładem odpowiedzi na powyższe pytanie, jak zresztą i pozostałe pytania tej grupy, istnieje ścisła zależność. (Potwierdza to także test $X^2 = 157,757$; $df=6$; $N=1684$; $C=0,29$; $r = 0,33$).

Powyższy rezultat potwierdził rozkład odpowiedzi dziewcząt: w grupie tej także zaobserwowano trzykrotny wzrost odpowiedzi negatywnych wraz ze wzrostem poziomu dewiacji oraz trzykrotny wzrost odsetków odpowiedzi świadczących o braku zdania, choć akurat w tym konkretnym przypadku można żywić poważne zastrzeżenia, czy ta kategoria odpowiedzi istotnie świadczyła o niezdecydowaniu. Bowiem bardziej zasadne jest przypuszczenie, że była to raczej zawołowana postawa nieufności w stosunku do rodziców ($X^2 = 36,344$; $df=6$; $N = 428$; $C = 0,28$; $r = -0,25$).

Dwa pytania dotyczyły ogólnej atmosfery rodzinnego domu i stopnia identyfikacji respondentów z rodzicami. Sformułowano, a następnie testowano dwie hipotezy zerowe:

1) brak jest istotnego związku między oceną atmosfery panującej w domu a poziomem zachowania dewiacyjnego;

2) brak jest istotnego związku między stopniem identyfikacji z rodziną a poziomem zachowania dewiacyjnego.

Respondenci dokonywali oceny domowej atmosfery na pięciopozycyjnej skali typu likertowskiego. Przeprowadzone analizy pozwoliły odrzucić hipotezę zerową. Okazało się, że istnieje bardzo silna zależność pomiędzy postrzeganiem domowej atmosfery jako złej, przeciętnej lub dobrej a zachowaniem dewiacyjnym. Rezultaty dla chłopców można zrekapitulować następująco. Podczas gdy jedynie 10,6% respondentów z grupy A oceniało swą domową atmosferę jako bardzo złą lub złą, to w grupie D ocen tych było już blisko 50%. Ponadto, analogicznie jak w uprzednio prezentowanym rozkładzie, zaobserwowano wyraźną, jednolitą tendencję wzrostową w grupie ocen negatywnych wraz ze wzrostem poziomu dewiacji. Rozkład przedstawia się następująco: grupa A—10,6%, grupa B—16,5%, grupa C — 23,5%, grupa D—49,4%.

Ponadto porównanie między grupami A i D w pozostałych kategoriach odpowiedzi wykazały, iż odsetek w grupie ocen przeciętnych ich wzrasta w miarę wzrostu poziomu dewiacji (przeszło dwukrotnie), maleje zaś w kategorii ocen bardzo dobrych (przeszło dwukrotny spadek). Jedynie w kategorii ocen dobrych nie zaobserwowano wyraźniejszej tendencji ($X^2 = 101,830$; $df = 9$; $N = 1682$; $C = 0,24$, $r = -0,23$).

Profil rozkładu odpowiedzi na to pytanie był w grupie dziewcząt prawie identyczny ($X^2 = 28,637$; $df = 9$; $N = 425$; $C = 0,25$; $r = 0,19$). Tytułem przykładu podamy odsetki respondentek, które oceniły swą domową atmosferę jako bardzo dobrą: grupa A — 37,5, grupa B — 29,7, grupa C — 17,2, grupa D — 15,6.

Sądźmy, że odpowiedź na pytanie, czy badani chcą, by ich własna rodzina była podobna do tej, w jakiej się wychowywali, stanowi niezły wskaźnik stopnia identyfikacji z rodziną. Analogicznie jak uprzednio badani mieli do wyboru pięć typów odpowiedzi, które zawierały się od „nie” do „tak”. Pozycja ta także korelowała z globalnym indeksem dewiacji, aczkolwiek nieco słabiej niż pytanie o atmosferę domową — dla chłopców $r = -0,20$, dla dziewcząt zaś $r = -0,24$.

W grupie chłopców referowana uprzednio tendencja także ujawniła się bardzo wyraźnie. Wśród respondentów, którzy nie chcą, by ich własna rodzina była podobna do tej, w jakiej się wychowywali, znalazło się 17,1% chłopców z grupy A, 23,8% z grupy B, 24,2% z grupy C oraz 35,0% z grupy D. Z kolei wśród badanych, którzy zdecydowanie wypowiedzieli się, że chcieliby, by ich własne rodziny były podobne do tych, w jakich się wychowywali, znalazło się 36,9% chłopców z grupy A, natomiast z grupy D—18,8%. Ujawniła się dość wyraźna tendencja wzrostowa (spadkowa), która — z wyjątkiem kategorii odpowiedzi „raczej tak”, nie różnicującej poziomu dewiacji badanych — była zgodna z oczekiwaniami ($X^2 = 112,736$; $df=12$; $N = 1635$; $C = 0,25$; $r = -0,20$).

W grupie dziewcząt profil rozkładu był analogiczny, z tym że był znacznie bardziej skośny. Na przykład w grupie dziewcząt, które odpowiedziały, że chciałyby, aby ich własne rodziny były podobne do tych, w jakich się wychowywały, znalazło się 39,0% dziewcząt z grupy A, 38,0% dziewcząt z grupy B, 17,0% dziewcząt z grupy C, jedynie zaś 6,0% dziewcząt z grupy D. Tak więc w grupie dziewcząt wykazujących wysoki stopień identyfikacji z rodziną respondentek z grupy D było przeszło sześciokrotnie mniej w porównaniu z dziewczętami z grupy A ($X^2 = 53,038$; $df=12$; $A = 424$; $C = 0,33$, $r = -0,24$).

Interesowało nas oczywiście, czy dwa omawiane wskaźniki stosunku do rodziny pozostają ze sobą w związku. Okazało się, że związek, choć dość silny (dla chłopców $r = 0,42$, dla dziewcząt $r = 0,51$) i pozwalający na stworzenie indeksu wskazuje, że są to jak gdyby dwa tylko częściowo pokrywające się wymiary postaw wobec rodziny.

Sprawdzaliśmy także, czy ogólne pytania dotyczące rodziny korelują z pytaniami, które tworzyły wskaźnik więzi z rodziną, mający, jak pamiętamy, określać poziom, charakter i intensywność interakcji naszych respondentów z rodzicami. Także i w tym przypadku wysokość korelacji (dla chłopców $r = 0,44$, dla dziewcząt $r = 0,60$) umożliwiła stworzenie globalnego indeksu stosunku do rodziny. Ów globalny wskaźnik stosunku do rodziny dość wyraźnie ujemnie korelował z zachowaniem dewiacyjnym : dla chłopców $r = -0,33$, dla dziewcząt $r = -0,28$. Uprzedzając dalsze rozważania, stwierdzić można, że była to jedna z wyższych korelacji ze skalą dewiacji, jakie uzyskiwały zmienne, które uwzględniał nasz schemat badawczy. Jednakowoż,

szczególnie w grupie chłopców, okazało się, że indeks więzi jest często nie gorzej skorelowany ze skalą zachowań dewiacyjnych w porównaniu z całym indeksem stosunku do rodziny i to mimo że korelacje trzech zmiennych z tworzącą je skalą były bliskie lub wyższe od 0,90.

Podsumowując powyższe uwagi można powiedzieć, iż ta część naszego badania wykazała, że poziom zachowań dewiacyjnych pozostaje w relacji negatywnej do poziomu więzi, identyfikacji i oceny domowej atmosfery. Badani, którzy przejawiali negatywny stosunek do rodziny, mieli znacznie wyższe wyniki na skali dewiacji w porównaniu z badanymi, którzy pozytywnie oceniają swe domy rodzinne. I odwrotnie: wśród badanych, którzy charakteryzowali się niskim poziomem dewiacji (grupa A), najwyższy odsetek miał pozytywny lub bardzo pozytywny stosunek do rodziny. Związek ten stwierdzono zarówno w grupie chłopców, jak i w grupie dziewcząt, profil zaś rozkładu wskaźników zmiennych był dla grupy chłopców i dziewcząt analogiczny.

Zatem, bez względu na dalsze rezultaty analiz, w których dążono do wychwycenia najbardziej predykcyjnych zmiennych względem zachowania dewiacyjnego, już teraz stwierdzić można, że te koncepcje teoretyczne i ustalenia empiryczne, które wskazują, że rodzina odgrywa dość znaczną rolę w genezie zachowań dewiacyjnych, znalazły potwierdzenie w toku naszego badania⁴⁵. Jednak kwestia, jaki jest charakter tego związku (pośredni, bezpośredni), oraz kwestia ewentualnych zmiennych pośredniczących, które ingerują w związek między stosunkiem do rodziny a zachowaniem dewiacyjnym, na obecnym etapie referowania rezultatów naszego badania muszą pozostać nadal otwarte. Mamy tu na uwadze np. kontrowersję Sutherland-Hirschi co do przypuszczalnego wpływu na dewiację także i negatywnych grup odniesienia jako ewentualnej zmiennej pośredniczącej między brakiem oparcia w rodzinie, precyzyjniej — poczuciem braku oparcia, a zachowaniem dewiacyjnym.

Hipotezę o istnieniu zależności między wychowywaniem się w rodzinie

⁴⁵ Warto zaznaczyć, że rezultat ten zgodny jest z wynikami wielu innych badań w których stosowano metodę *self-report*. Stwierdza się w nich konsekwentnie dość dużą, negatywną korelację między . stosunkiem do rodziny a dewiacją. Część tych badań analizuję w *Společnej genezie...*, rozdz. VI. Z nowszych badań wskazać można przykładowo badanie Simonsa i in.: *op. cit.* W badaniu tym poczucie odrzucenia przez rodziców korelowało z dewiacją jeszcze wyżej: $r = -0,47$ i $r = -0,48$, odpowiednio dla chłopców i dziewcząt. W badaniu Simonsa i in. zwraca uwagę wszakże brak różnic w tym względzie między płciami. Z kolei Biron i Le Blanc (*op. cit.*) stwierdzili, wprawdzie także ujemną korelację między identyfikacją z rodziną a dewiacją w grupie chłopców niższą ($r = -0,22$) niż w grupie dziewcząt ($r = -0,38$). Sygnalizowane różnice wynikają najprawdopodobniej z odmienności w sposobie definiowania dewiacji, jak też w sposobie operacjonalizacji zmiennej „stosunek do rodziny”.

niepełnej a zachowaniem dewiacyjnym można wywieść z bez mała każdej koncepcji dewiacji i to bez względu na to, czy operować ona będzie zmiennymi psychologicznymi czy socjologicznymi. W nauce o dewiacji jest to jedna z prawd oczywistych, swoisty truizm naukowy. Nawiasem mówiąc, prawda ta znajdowała potwierdzenie w niezliczonej liczbie badań poświęconych problematyce poszczególnych kategorii zachowań dewiacyjnych. Mimo to raz jeszcze postanowiliśmy ustosunkować się do tej kwestii, bowiem ów truizm wydawał się nam cokolwiek podejrzanym.

Sformułowaliśmy więc hipotezę zerową mówiącą o braku różnic w poziomie dewiacji pomiędzy respondentami, którzy wychowywali się w rodzinach pełnych i (z rozmaitych powodów) niepełnych. W świetle uzyskanych wyników hipotezy zerowej odrzucić nie można. Poziom dewiacji respondentów, których jedno z rodziców lub obydwoje rodzice nie żyją, a także respondentów, których rodzice są po rozwodzie lub żyją w separacji, nie był istotnie wyższy od respondentów, których obydwoje rodzice żyją, bądź którzy wychowują się w rodzinach pełnych (na poziomie 0,001). Godzi się jednak dodać, że mimo nieistnienia różnic statystycznie istotnych na przyjętym przez nas poziomie istotności, rodzice „najgorszych” chłopców (grupa D) nieco częściej pozostawali w sytuacjach innych niż małżeńskie. Przykładowo odsetek badanych z grupy A, których rodzice w chwili badania byli małżeństwem, wynosił 93,7, w grupie D zaś 87,9. W grupie dziewcząt wspomniana różnica była jeszcze mniejsza — około 1,5 punktu. Analogicznie przedstawia się sprawa, jeśli idzie o wychowywanie się z obojwojem rodziców, z jednym z rodziców, z dalszą rodziną itp. Również i w tym przypadku, wbrew oczekiwaniom, nie stwierdzono występowania statystycznie istotnych różnic na obranym przez nas poziomie istotności. Jednak i ten rozkład wskazuje, że są pewne nieznaczące różnice między „najlepszymi” chłopcami, z których 93,8% było wychowywanych przez obojga rodziców, a „najgorszymi”, z których przez obojga rodziców było wychowywanych 88,7%. Niemniej za hipotezą o nieistnieniu różnic w tej materii przemawia następujący argument dodatkowy. Otóż odsetek chłopców wychowywanych przez obojga rodziców był w grupie C (która, jak pamiętamy, odpowiada trzeciemu kwartyłowi dewiacji) nieco wyższy niż w grupie A, która odpowiada pierwszemu kwartyłowi. Rozkład odpowiedzi na powyższe pytanie w grupie dziewcząt był także nieistotny.

Jesteśmy, rzecz jasna, świadomi faktu, że powyższe ustalenia pozostają w sprzeczności nie tylko z obiegowymi poglądami na temat uwarunkowań dewiacji, ale — co ważniejsze — z ustaleniami wielu badań. W tej sytuacji poprzestaniemy jedynie na stwierdzeniu, że w populacji uczącej się młodzieży pochodzącej z terenów o charakterze rolniczym nie zaobserwowano występowania związku między omawianymi powyżej zmiennymi a dewiacją operacyjonalizowaną w wiadomy już sposób i przy użyciu takich, a nie innych wskaźników.

W teorii kontroli Hirschiego kładzie się duży nacisk nie tylko na poczucie oparcia w rodzinie, lecz także i na nadzór ze strony rodziców. Hirschi utrzymuje, że odpowiedni nadzór ze strony rodziców nader skutecznie powstrzymuje młodzież od zachowań dewiacyjnych. Aczkolwiek z tym fragmentem koncepcji kontroli można by polemizować także na teoretycznym gruncie⁴⁶, zmierzaliśmy do empirycznego rozstrzygnięcia tej kwestii. Jako wskaźnik braku nadzoru przyjęto fakt niezamieszkiwania razem z rodzicami. Różnice okazały się tak znikome (np. w grupie chłopców mieszkających w wynajętym pokoju znalazło się 6,2% chłopców z grupy A i 6,5% chłopców z grupy D), że nie pozwalają na odrzucenie hipotezy zerowej tak dla chłopców, jak i dla dziewcząt (w grupie dziewcząt mieszkających z rodzicami poziom dewiacji był nawet o cztery punkty wyższy). Stąd konkludujemy, że nadzór nad zachowaniem dzieci ze strony rodziców (zoperacjonalizowany jak wyżej) nie pozostaje w związku z zachowaniem dewiacyjnym⁴⁷.

Ostatni problem, jaki wyłania się przy analizie „zmiennych rodzinnych”, sprowadza się⁴⁸ do pytania „bić czy nie bić?”. Sprawdzaliśmy bowiem, czy istnieje związek między rodzajem stosowanych kar a poziomem zachowania dewiacyjnego. Wielu psychologów i pedagogów od dawna przestrzega przed biciem dzieci, twierdząc nie bez racji, że jest to wyjątkowo niestosowna metoda wychowawcza, która w konsekwencji może przynieść znacznie więcej szkody niż pożytku — zamiast „poprawić” niewłaściwie zachowujące się dziecko, może je jeszcze utwierdzić w niestosownym zachowaniu. W naszym przypadku chodzi, rzecz jasna, o zachowania uznawane za dewiacyjne. Ponieważ powyższe zagadnienie wykraczało znacznie poza zręby naszego schematu badawczego⁴⁸, było analizowane niejako „przy okazji”. Okazało się, zgodnie z naszymi przypuszczeniami, że rodzaj stosowanych kar (na użytek niniejszego opracowania zastosowano dychotomiczny podział na kary fizyczne i нефизyczne) nie miał w ogóle związku z dewiacją tak w grupie chłopców, jak i dziewcząt.

⁴⁶ Ścisły nadzór ze strony rodziców ogranicza bowiem przede wszystkim obiektywne możliwości zachowań dewiacyjnych, każda zaś rzetelna koncepcja dewiacji musi zakładać istnienie owych obiektywnych możliwości. W przeciwnym bowiem przypadku można wysuwać hipotezy w rodzaju następującej: „poziom dewiacji osób całkowicie sparaliżowanych jest istotnie niższy od poziomu osób fizycznie sprawnych”. Sensowność takiego podejścia może zaś być przedmiotem dyskusji.

⁴⁷ Atoli w kilku empirycznych testach teorii kontroli Hirschiego, przeprowadzanych przy wykorzystaniu metody *self-report*, nadzór ze strony rodziców (odmiennie jednak operacjonalizowany) był związany z dewiacją. Por. np. Biron i Le Blanc: *op. cit.* oraz H. Wilson: *Parental supervision: A neglected aspect of delinquency*, „British Journal of Criminology”, 1980, vol. 20.

⁴⁸ Warto wszakże zaznaczyć, że przy przyjęciu dodatkowych założeń, np. co do wpływu rodzaju kary na więź emocjonalną dziecka z rodzicami, sprawa ta mogłaby się okazać wcale nie taka marginalna.

Rodzaj stosowanych kar można traktować, oczywiście z dużymi zastrzeżeniami, jako swoisty wskaźnik poziomu dewiacji. Należałoby w tym celu przyjąć dodatkowe założenie, iż gorzej zachowujący się respondenci będą częściej bici przez rodziców. (Nietrudno zauważyć, że odwraca się tu kierunek zależności, traktując stosowanie kar fizycznych jako skutek, a nie przyczynę dewiacji). Sądzimy, że posiadane informacje co do metod i środków wychowawczych najbardziej w naszym kraju popularnych (wiadomo, że kary fizyczne są w dalszym ciągu dość rozpowszechnione i stosowane w przypadku trudności wychowawczych poważniejszej natury) czynią przyjęcie takiego dodatkowego założenia nie całkiem nieuzasadnione. Tak ujmowany rozkład stosowanych kar, choć w dalszym ciągu nieistotny statystycznie nasuwa w grupie dziewcząt, jednak pewne refleksje. Otóż zaobserwowaliśmy równomierny wzrost odsetków kar fizycznych wraz ze wzrostem poziomu dewiacji. Udział dziewcząt karanych fizycznie wynosił w grupie A — 29,4%, w grupie B — 30,5%, w grupie C — 36,6%, w grupie D zaś — 39,1% (w grupie chłopców tendencji takiej nie stwierdziliśmy).

C. STOSUNEK DO KOLEGÓW I DEWIACJA W ŚRODOWISKU

We współczesnej socjologii dewiacji dużą rolę grup rówieśniczych w genezie zachowań dewiacyjnych traktuje się niemal jak aksjomat. Na założeniu tym opiera się cały nurt w podejściu do zagadnienia dewiacji, określane jako kierunek kulturowy lub podkulturowy⁴⁹. Także w koncepcjach, które nawiązują do strukturalno-funkcjonalnej teorii Mertona (np. Cloward i Ohlin⁵⁰, Cohen⁵¹), akcentuje się raczej grupowy, a nie indywidualny charakter dochodzenia do rozwiązań o charakterze innowacyjnym. Stąd nawet samo wymienianie prac czy koncepcji, w których akcentuje się związek pomiędzy członkostwem w grupach a dewiacją, mijałoby się z celem, ponieważ wykaz taki przekraczałby bodaj rozmiary niniejszego opracowania. Ponadto nie mniejszy wykaz można by poświęcić spisowi prac empirycznych, w których kwestia ta była przedmiotem rozważań⁵². Poczynione ustalenia jednoznacznie wskazują, że istnieje związek między dewiacją jednostki a dewiacją jej grup

⁴⁹ Skrótowe omówienie tego kierunku można znaleźć w pracy A. Siemaszko: *Orientacja kulturowa w socjologii dewiacji*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne”, 1984, tom XVI, bardziej zaś wyczerpujące w *Socjologicznych teoriach...*

⁵⁰ R. Cloward, L. Ohlin: *Delinquency and Opportunity*, New York 1960. Teorię zróżnicowanych możliwości analizując szerzej w *Socjologicznych teoriach...* Zob. także z Hołda, Z. Welcz: *op. cit.*

⁵¹ A. K. Cohen: *Delinquent Boys: The Culture of the Gang*, New York 1956 oraz tegoż: *The sociology of deviant act. Anomie theory and beyond*, „American Sociological Review”, 1965, vol. 30. Por. także A. Siemaszko: *Socjologiczne teorie...*

odniesienia i przynależności. Natomiast mniej jednoznaczna jest już kwestia kierunku tej zależności. Jak się wydaje, obecnie najbardziej rozpowszechniony jest kierunek zależności sprecyzowany przez Sutherlanda w teorii zróżnicowanych powiązań^{52 53}. Zgodnie z tą teorią (w największym uproszczeniu) uczestnictwo w grupie prezentującej wzory zachowań dewiacyjnych prowadzi do wykształcenia się nadwyżki owych wzorów (definicji), co prowadzi do wykształcenia się nonkonformistycznych postaw, to zaś zwiększa prawdopodobieństwo dewiacji.

Diametralnie odmienne, choć odosobnione stanowisko zajmowali w tej materii Glueckowie⁵⁴. Zgodnie z ich słynnym powiedzeniem, „birds of feather flock together”. Inaczej mówiąc, prawdą jest, że obserwuje się, że dewianci mają kolegów-dewiantów, ale jest to skutek, nie zaś przyczyna dewiacji. Jak już wspominaliśmy, Glueckowie utrzymują, że pomiędzy zaburzeniami emocjonalnymi, których zasadniczą przyczyną są zakłócenia w sferze rodzinnych interakcji, a zachowaniem dewiacyjnym istnieje bezpośrednia zależność. To znaczy, że dewiacja jest bezpośrednim (i poniekąd natychmiastowym) skutkiem zaburzeń emocjonalnych zrodzonych przez złą atmosferę domową, natomiast stwierdzany fakt, że dewianci są w przytłaczającej większości członkami grup dewiacyjnych, jest w istocie artefaktem. Dewiacja bowiem poprzedza członkostwo w dewiacyjnej grupie. Wiadomo, że swój ciągnie do swego. Stąd nic dziwnego, że w badaniach stwierdza się dużą zgodność między dewiacją jednostek a dewiacją ich środowiska. Nie ma w tym jednak nic zastanawiającego, gdyż uprzednio już wykolejone jednostki poszukują ludzi o podobnych cechach i zainteresowaniach na zasadzie znanego psychologii społecznej doboru dokonywanego na podstawie podobieństwa postaw, twierdzili Glueckowie.

Zbliżone do Gluecków stanowisko, choć wynikające z odmiennych przesłanek teoretycznych, zajmuje Hirschi⁵⁵. Uważa on, że w etiologii dewiacji

⁵² Interesujące studium grupowego charakteru dewiacji stanowi np. praca J. Short, F. Strodbeck: *Group Process and Gang Delinquency*, Chicago 1965. Por. także M. Erickson, G. Jensen: *Delinquency is still group behavior! Toward Revitalizing the group premise in the sociology of deviance*, „Journal of Criminal Law and Criminology”, 1977, vol. 68. Ustalenia Ericksona i Jensa zainspirowały wielu innych badaczy do weryfikowania „hipotezy grupowego ryzyka”, którą sformułował Erickson. Jednak rezultaty tych badań nie są jednoznaczne. Por. np. Hindelang (1976): *op. cit.*; Feyerherm: *op. cit.*; Morash: *op. cit.*

⁵³ E. Sutherland: *op. cit.*

⁵⁴ Gluecks: *op. cit.*

⁵⁵ T. Hirschi: *op. cit.* Hipoteza Hirschiego, zgodnie z którą osłabienie więzi z rodziną może bezpośrednio prowadzić do dewiacji, znalazła pewne potwierdzenie empiryczne. Patrz L. Gould: *Juvenile Entrepreneurs*, „American Journal of Sociology”, 1969, vol. 78; E. Linden, J. Hackler: *Affective ties and delinquency*, „Pacific Sociological Review”, 1973, vol. 27, G. Jensen: *Parents, peers and delinquent action: A test of the differential association*

szczególną rolę odgrywa brak więzi z instytucjami, które stoją na straży konformistycznego porządku — z rodziną, szkołą, grupami koleżeńskimi. Osłabienie któregośkolwiek z ogniw więzi łączących jednostkę ze społeczeństwem może rodzić dewiację. I tak np. osłabienie więzi z rodziną może prowadzić do dewiacji niezależnie od wpływów podkulturowych. (W tym miejscu zbieżność stanowiska Gluecków i Hirschiego jest najwyraźniejsza). Z kolei zaś silna więź nawet z dewiacyjnym otoczeniem powstrzymuje, zdaniem Hirschiego, od dewiacji. Hirschi lansuje typ dewianta — samotnika, wyizolowanego całkowicie ze środowiska.

Na koniec skrótowego przeglądu nurtów teoretycznych, rozmaicie ujmujących związek między dewiacyjnymi oddziaływaniami środowiska a dewiacją jednostki, należy wspomnieć także o kierunku naznaczania społecznego, choć dla czytelnika wprowadzonego w problematykę labelingu, a stosunkowo mniej zorientowanego w innych dominujących obecnie nurtach teoretycznych w socjologii dewiacji, zajmowanie się perspektywą reakcji społecznej w tym właśnie miejscu i kontekście wydać się może cokolwiek dziwne. Naszym wszak zdaniem związek taki istnieje i to nader, wbrew pozorom, wyraźny. Wynika to z co najmniej dwóch powodów. Po pierwsze, w ujęciu kierunku naznaczania społecznego dewiacja ma zasadniczo indywidualistyczny charakter (w szczególności dewiacja pierwotna)⁵⁶. Przedstawiciele tego kierunku, jeśli dopuszczają dewiacyjne rozwiązania grupowe, to ujmują je najczęściej dopiero na końcu dewiacyjnych akcji, reakcji społecznych, amplifikacji itp. — słowem, przynależność do grupy dewiacyjnej ujmowana jest najczęściej jako ostatni etap kariery dewiacyjnej⁵⁷. W kierunku naznaczania społecznego nie przewiduje

perspective. „American Journal of Sociology”, 1972, vol. 78; Hepburn: *op. cit.* Poważne zastrzeżenia budzi jednak metodologia tych badań (sposób operacjonalizacji twierdzeń analizowanych teorii, zastosowane wskaźniki), rodzaj stosowanej metody statystycznej (gdyż jak się wydaje, nie zostały spełnione warunki do stosowania modelu Simona-Blalocka dla określenia „statystycznej przyczynowości”), jak również wątpliwości nasuwa sposób interpretacji uzyskanych rezultatów. Szerzej na ten temat patrz A. Siemaszko: *Spoleczna geneza...*

Z nowszych badań empirycznych, w których wykorzystywano metodę *self-report* to testowania teorii Hirschiego, wskazać można przykładowo: R. Linden i R. Currie: *Religiosity and drug use: a test of social control theory*, „Canadian Journal of Criminology and Corrections”, 1977, vol. 19; M. Krohn i J. Massey: *Social control and delinquent behavior: An examination of the elements of social bond*, „Sociological Quarterly”, 1980, vol. 21; A. Wiatrowski, D. Griswald i M. Roberts: *Social control theory and delinquency*, „American Sociological Review”, 1981, vol. 46. Por również przyp. 46.

⁵⁶ Szerzej na ten temat patrz A. Siemaszko: *Socjologiczne teorie...*; Z. Hołda, Z. Welcz: *op. cit.*; A. Kojder: *Co to jest teoria naznaczania społecznego!* „Studia Socjologiczne”, 1980, nr 3; M. Łoś: *Teorie społeczeństwa a koncepcje dewiacji*, w: A. Podgórecki [red.]: *Zagadnienia patologii społecznej*, Warszawa 1976.

⁵⁷ Takie stanowisko np. wyraźnie prezentuje H. Becker: *Outsiders*, New York 1963, a wcześniej już E. Lemert: *Social Pathology*, New York 1951.

się zatem grupowego charakteru dewiacji pierwotnej. To zaś jest problem do empirycznej weryfikacji.

Po drugie, w kierunku naznaczania społecznego, jak wiadomo, dewian-tem jest ten, którego Jaźń i osobowość zorganizowane są wokół faktów dewiacji⁵⁸ czy „dewiantem jest ktoś, kogo ludzie tak nazwali”⁵⁹. Inaczej mówiąc, dewiacją jest zachowanie, które spotyka się z negatywną reakcją społeczną, które jest stygmatyzowane w rezultacie jego ujawnienia. W tej koncepcji dopiero w wyniku negatywnych naznaczeń zmienia się stopniowo obraz własny jednostki, jej tożsamość, sposób postrzegania rzeczywistości. Dla przedstawicieli labelingu (szczególnie jego „ojców”) bez reakcji społecznej dewiacja zasadniczo nie istnieje⁶⁰. Nietrudno się domyślić, że obiektem naszych badań była właśnie taka kategoria „dewiantów, których nie ma”. Badana przez nas młodzież nie była bowiem urzędowo naznaczana, mimo wszystko zaś ten rodzaj naznaczeń liczy się najbardziej w koncepcji naznaczania społecznego. Stąd ewentualne wykrycie różnic w stosunku do prawa, moralności, w rodzajach preferowanej działalności, w charakterze kontaktów towarzyskich między grupami umownie określonymi jako dewianci i niedewianci stawiać będzie pod znakiem zapytania wiele sformułowań kierunku naznaczania społecznego. W stonowanej formie powyższą myśl można wyrazić następująco: ustalenia naszego badania nie są obojętne dla koncepcji naznaczania choć oczywiście trudno mówić o bezpośrednim teście weryfikacyjnym.

Niektóre z sygnalizowanych powyżej problemów staraliśmy się zanalizować także w naszym badaniu. Sformułowano następujące hipotezy zerowe, które następnie weryfikowano:

1. Poziom dewiacji nie różnicuje badanych zbiorowości pod względem posiadania członka najbliższej rodziny, który był karany sądownie.

2. Poziom dewiacji nie różnicuje badanych zbiorowości pod względem posiadania kolegów, którzy byli karani w sądzie powszechnym lub w sądzie dla nieletnich.

3. Poziom dewiacji nie różnicuje badanych zbiorowości pod względem posiadania kolegów, przez których badani mieli kłopoty w domu lub w szkole.

4. Poziom dewiacji nie różnicuje badanych zbiorowości pod względem przebywania w dewiacyjnym środowisku.

5. Poziom ekstrawersji i syntoniczności nie różnicuje badanych zbiorowości pod względem poziomu dewiacji.

6. Poziom dewiacji nie różnicuje badanych zbiorowości pod względem stopnia identyfikacji z grupą.

⁵⁸ H. Becker: *op. cit.* s. 9.

⁵⁹ Lemertowską definicję dewianta analizuję w *Společnej genezie...*

⁶⁰ H. Becker: *op. cit.*, i dlatego w typologii Beckera znalazła się kategoria ukrytych dewiantów, przemianowana następnie, równie niefortunnie na dewiantów potencjalnych.

7. Poziom dewiacji nie różnicuje badanych zbiorowości pod względem stopnia więzi z grupami odniesienia i trwałości związków uczuciowych⁶¹.

Powszechnie przyjmuje się, że wzory pozytywne młodzież czerpie głównie z rodziny. Równie powszechnie zakłada się, że grupy rówieśnicze dostarczają przede wszystkim wzorów negatywnych. Tymczasem zarówno jedno, jak i drugie założenie jest mocno dyskusyjne. Trwałość, intensywność, uprzedniość i czas trwania interakcji w rodzinie sprawia, że jeżeli rodzina prezentuje negatywne wzory zachowania (lub w niewystarczającym stopniu przekazuje wzory konformistyczne), przyswajanie tych wzorów staje się wysoce prawdopodobne. Sądzimy zatem, że zakładanie, iż rodzina zawsze, niejako *ex definitione*, stanowi źródło konformistycznych i prospołecznych wzorów zachowań, postaw i wartości, jest nieuprawnione⁶². Zależy to bowiem od tego, jaka jest ta rodzina. Z kolei zakłada się, że wzory negatywne i antyspołeczne przekazuje grupa rówieśnicza, w rzeczywistości zaś o charakterze tego przekazu znów decyduje charakter grupy⁶³.

Problem negatywnych oddziaływań rodziny staraliśmy się zoperacjonalizować za pomocą pytania o członka najbliższej rodziny, który był karany sądownie. Aczkolwiek niedoskonały (zakłada bowiem, że karany członek najbliższej rodziny z jednej strony będzie prezentował nonkonformistyczne wzory zachowania, z drugiej zaś, że jest to wyłączne źródło przekazu takich wzorów), wskaźnik ten określa, jak sądzimy, w pewnym przybliżeniu coś, co można by nazwać stopniem dewiacyjności rodziny.

W grupie chłopców obserwuje się równomierną tendencję rosnącą odsetków pozytywnych odpowiedzi na pytanie o karanego w najbliższej rodzinie wraz ze wzrostem poziomu dewiacji. W grupie A odsetek ten wynosi 13,4, w grupie B — 24,2 w grupie C — 27,6, w grupie D zaś jest jeszcze blisko o dziesięć punktów wyższy — 34,8 ($X^2 = 38,921$; $df = 3$; $N = 1671$; $C = 0,15$; $r = 0,16$).

W grupie dziewcząt rozkład pozytywnych odpowiedzi na pytanie o karanego w rodzinie był następujący: grupa A—16,5%, grupa B — 27,8%,

⁶¹ Poza ramami naszego schematu badawczego zamieściliśmy dodatkowo dwa pytania: o utrzymywanie stosunków seksualnych i wiek, w którym badani rozpoczęli życie seksualne.

⁶² Jest dość osobliwe, że zarówno Sutherland, jak i Hirschi przyjmują nieuprawnione założenie, że rodzina zawsze stanowi źródło przekazu konformistycznych postaw i wartości. Co dziwniejsze, założenie takie jest nagminnie przyjmowane także na poziomie empirycznym. Np. Jensen: *op. cit.*; Linden, Hackler: *op. cit.*; Hepburn: *op. cit.* Jednym z niewielu wyjątków jest Severy, który uwzględnił w swym badaniu fakt, że rodzina nie zawsze jest źródłem konformistycznych wzorów zachowań. Por. L. Severy: *Exposure to deviance committed by valued peer group and family members*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1973. vol. 10.

⁶³ Przyjmowanie założeń o negatywnym wpływie grup koleżeńskich widać szczególnie wyraźnie na poziomie empirycznym. Patrz np. R. Stanfield: *The interaction of family variables and gang variables in the etiology of delinquency*, „Social Problems”, 1966, vol. 13.

grupa C — 21,5%, grupa D — 34,2%. Jak wynika z przytoczonych danych, w grupie D wystąpił przeszło dwukrotny wzrost odesetka respondentek, które miały karanego w rodzinie w porównaniu z grupą A ($X^2 = 9,770$; $df=3$; $A = 426$; $C = 0,15$; $r = 0,20$).

W świetle przytoczonych danych można odrzucić hipotezę zerową mówiącą o braku związku między faktem karalności w najbliższej rodzinie a poziomem dewiacji.

Analizując rozkład odpowiedzi na powyższe pytanie, warto jeszcze zwrócić uwagę na dwie sprawy. Po pierwsze, w obydwu grupach zmienna ta korelowała na poziomie istotnym statystycznie, negatywnie ze zmiennymi — wskaźnikami stosunku do rodziny. Świadczy to dodatkowo o adekwatności zastosowanego wskaźnika dewiacji w rodzinie. Po drugie, zwraca uwagę ogólnie dość wysoki odsetek respondentów z obu grup, którzy ujawnili, że mają w najbliższej rodzinie osobę karaną. Wprawdzie w pytaniu nie precyzowano kręgu osób tworzących najbliższą rodzinę, ale rozsądne wydaje się przypuszczenie, że w większości wypadków respondenci mieli na myśli rodziców lub rodzeństwo. Odsetek respondentów, którzy przyznali, że w ich najbliższej rodzinie ktoś był karany, wyniósł w grupie chłopców 21,5, w grupie dziewcząt zaś 18,5.

Kolejne pytanie miało postać z pozoru dość niewinna, aczkolwiek zarówno nasze dalsze ustalenia, jak i ustalenia poczynione uprzednio przez innych autorów, którzy posługiwali się zbliżonymi pytaniami, wskazują, że stanowi ono dobry wskaźnik dewiacji wśród najbliższych kolegów. Pytanie brzmiało: „O ile posiadasz bliskich kolegów, to czy zdarzało Ci się mieć przez nich kłopoty w szkole, w internacie lub w domu?”, kategoria zaś odpowiedzi charakteryzowała natężenie tych kłopotów od „nie miałem” do „mam stale kłopoty”. Pytanie miało określać szczegółową miarę zróżnicowanych powiązań zgodnie z operacjonalizacją teorii Sutherlanda dokonaną przez Shorta⁶⁴.

W grupie chłopców rozkład odpowiedzi był bardzo skośny, a różnice pod względem poziomu dewiacji nader wyraźne. Wśród mających „częste” kłopoty spowodowane przez najbliższych kolegów znalazło się 13,7% badanych z grupy A, 25,4% z grupy B, 26,8% z grupy C i 34,1% z grupy D. Jak widać, odsetki odpowiedzi tej kategorii rosną równomiernie wraz ze wzrostem poziomu dewiacji. Podobna tendencja zarysowała się w kategorii „stałych kłopotów”, choć w tym przypadku różnica między chłopcami z grupy D a pozostałymi była znacznie bardziej wyraźna: grupa A — 13,4, grupa B — 19,4, grupa C — 16,4, grupa D — 50,7 (blisko czterokrotnie więcej w porównaniu z chłopcami z grupy A) ($X^2 = 190,553$; $df = 9$; $N = 1687$; $C = 0,32$; $r = 0,33$).

W grupie dziewcząt rozkład odpowiedzi i kierunek zależności były, ogólnie

⁶⁴ J. Short: *Differential association and...*; tenże: *Differential association with...*

rzec biorąc, analogiczne, aczkolwiek rysowały się mniej wyraźnie. W tym przypadku znacznie klarowniejszy obraz otrzymujemy, studiując nie rozkłady kolumnowe, lecz rządowe. Okazuje się np., że gdy za jednostkę analizy weźmiemy dziewczęta z grupy D, to w tej grupie badanych dziewcząt zaledwie 5,4% nie miało nigdy kłopotów przez koleżanki/kolegów ($X^2 = 35,376$; $df=9$; $N = 425$; $C = 0,28$; $r = 0,25$).

Konkludując analizę tej zmiennej określającej dewiację w środowisku, można stwierdzić, co następuje. Odrzucamy hipotezę zerową mówiącą, że nie ma związku pomiędzy dewiacją bliskich kolegów (operacjonalizowaną jako „kłopoty przez...”) a poziomem zachowania dewiacyjnego. Wyniki dokonanych analiz jednoznacznie wskazują, że między tą zmienną a zachowaniem dewiacyjnym zachodzi istotny i dość silny związek.

Kolejne pytanie z grupy zmiennych „środowiskowych” było operacjonalizacją ogólnej miary zróżnicowanych powiązań⁶⁵. Pytanie to było ujęte nieco szerzej od strony, by tak rzec, podmiotowej — dotyczyło bowiem nie tylko bliskich kolegów, ale ogólnie — znajomych. Natomiast odzwierciedlać miało już znacznie poważniejszy poziom i rodzaj dewiacji. Chodziło w nim bowiem o takich znajomych, którzy mieli sprawę w sądzie powszechnym lub w sądzie dla nieletnich.

W grupie chłopców rozkład odpowiedzi okazał się w pełni zgodny u teoretycznymi oczekiwaniami. Rozkład odpowiedzi w poszczególnych kategoriach dokładnie odpowiada teoretycznemu modelowi. W kategorii respondentów nie mających żadnego znajomego, który miał sprawę sądową, znalazło się odpowiednio (odsetki przytaczamy zgodnie z ustalonym już porządkiem) — 33,6; 29,4; 22,1; 14,9. W kategorii „jeden znajomy” — 12,6; 27,7; 28,2; 31,5. W kategorii „kilku” — 8,3; 18,6; 23,1; 50,0. W kategorii „wielu” — 2,9; 2,9; 11,8; 82,4. Jak wynika z przytoczonego rozkładu, jedyna para odsetków (odsetki dla grupy A i grupy B w kategorii „wielu”) nie jest idealnie zgodna (ale nie jest też i sprzeczna) z hipotetycznym, modelowym rozkładem odpowiedzi ma powyższe pytanie. Tę empiryczną adekwatność rozkładu potwierdzają ponadto rozkłady w rzędach ($X^2 = 265,031$; $df = 12$; $N = 1683$; $C = 0,37$; $r = 0,42$).

Rozkład odpowiedzi na powyższe pytanie w grupie dziewcząt także ujawnił analogiczną tendencję (co samo w sobie jest spornym zaskoczeniem), choć wzrost lub spadek nie był już tak równomierny ($X^2 = 43,091$; $df = 12$; $N = 427$; $C = 0,30$; $r = 0,24$).

Odrzucamy zatem hipotezę zerową, która mówi o braku związku między dewiacją znajomych a dewiacją badanych.

⁶⁵ *Ibidem*.

Ostatnie z pytań w grupie zmiennych określających dewiacyjność środowiska odpowiada temu, co Short nazwał⁶⁶ globalną miarą zróżnicowanych powiązań. Owa globalna miara ma za zadanie określać natężenie dewiacji w luźno rozumianym środowisku, a więc w szkole, osiedlu, internacie. Od strony „podmiotowej” pytanie znów zakreślone zostało szerzej, jeśli porównywać je z poprzednimi. Nie chodziło w nim ani o bliskich znajomych, ani w ogóle o jakichkolwiek znajomych, lecz o młodzież generalnie. Inny był też wskaźnik dewiacji. W tym przypadku wskaźnikiem dewiacji były „kłopoty z MO”⁶⁷.

Odpowiedzi zawierały się od „w ogóle nikt nie ma takich kłopotów” do „bardzo wiele młodzieży ma takie kłopoty”.

Analogicznie jak uprzednio, rozkład odpowiedzi chłopców na poniższe pytanie uznać można za wręcz modelowy. Wszystkie tendencje były zgodne z teoretycznymi oczekiwaniami. W kategorii „nikt nie ma takich kłopotów” znalazło się 36,0% respondentów z grupy A, 32,5% z grupy B, 19,9% z grupy C oraz 11,6% z grupy D. W kategorii odpowiedzi „spora część młodzieży ma” było 1,6% badanych z grupy A, 25,8% z grupy B, 19,4% z grupy C i aż 53,2% z grupy D (przy czym badani z tej grupy stanowili 73,9% w kategorii odpowiedzi „bardzo wiele młodzieży”) ($X^2 = 196,257$; $df=12$; $N = 1683$; $C = 0,32$; $r = 0,38$).

Rozkład odpowiedzi dziewcząt na pytanie o kłopoty młodzieży z milicją nie wykazywał tak jednoznacznych tendencji. W kategorii „nikt nie ma” znalazło się 23,2% badanych dziewcząt z grupy A i 19,6% z grupy D. W kategorii odpowiedzi „niektórzy mają” znalazło się przeszło dwukrotnie mniej dziewcząt z grupy A (16,9%) niż z grupy D (32,4%). Jest godne odnotowania, iż w kategoriach „sporo” i „wiele” nie znalazła się ani jedna respondentka z grupy A, natomiast w kategoriach tych było 50% badanych dziewcząt zaliczonych do grupy D ($X^2 = 27,010$; $N = 427$; $C = 0,24$; $r = 0,18$).

⁶⁶ *Ibidem*. 7 pewnymi jednak zastrzeżeniami, których w tym miejscu nie będziemy jednak szerzej omawiać.

⁶⁷ W okresie opracowywania kwestionariusza do badania „warszawskiego” (lata 1978—1979) musiał być on poddany wewnętrznej cenzurze Ministerstwa Oświaty. Ponieważ jedna z kompetentnych pań — cenzorek stwierdziła, że nie wyobraża sobie, aby młodzież mogła mieć kłopoty z MO, bo to jedynie MO może mieć kłopoty z młodzieżą, wydała kategoryczne polecenie, aby pozycję tę usunąć lub przeredagować. Stąd w wersji ostatecznej pytanie brzmiało: „Czy w środowisku, w którym przebywasz, dużo młodzieży bywa legitymowanej lub zatrzymywanej przez milicję lub miewa inne podobne kłopoty z MO”, przy czym „kompetentne czynniki” już tej wersji nie oglądały. Mimo późniejszej zmiany sytuacji postanowiliśmy zachować redakcję tego pytania, aby odpowiedzi na nie można było porównywać z otrzymanymi w pierwszym badaniu.

Warto dodać, że ogólnie rzecz biorąc, dziewczęta określały swoje środowisko jako znacznie mniej dewiacyjne w porównaniu z chłopcami.

Ze zrozumiałych względów interesowało nas, czy z pytań dotyczących dewiacji środowiska nie da się utworzyć jednego wskaźnika. W tym celu korelowaliśmy odpowiedzi na wspomniane pytania między sobą, z utworzoną skalą oraz stworzone skale ze skalą dewiacji. Okazało się, że zmienne odnoszące się do rozmiarów i nasilenia dewiacji wśród młodzieży dobrze ze sobą korelowały. Korelacje ze stworzonym indeksem zawierały się od 0,60 do 0,80, co pozwoliło na utworzenie wskaźnika o nazwie „dewiacja środowiska”. Korelacja tego indeksu ze skalą dewiacji była w grupie chłopców wysoka ($r = 0,56$). Natomiast, nieco wbrew oczekiwaniom, pytania określające dewiację w rodzinie słabo korelowały z poszczególnymi pytaniami dotyczącymi dewiacji wśród kolegów, indeks zaś dewiacji środowiska, zawierający pytanie o przestępczość w rodzinie, osłabiała jej związek ze skalą dewiacji ($r = 0,53$). Dlatego postanowiono w dalszych analizach ujmować to pytanie odrębnie.

Przy konstrukcji wskaźników dewiacji w środowisku dla dziewcząt wyłoniły się analogiczne problemy, związek zaś skonstruowanego wskaźnika dewiacji środowiska ze skalą dewiacji był mniejszy. Jednak w tym przypadku indeks uwzględniający pytanie o dewiację w rodzinie był nieznacznie lepszym wskaźnikiem rozmiarów dewiacji całego środowiska (bez pytania o dewiację w rodzinie $r = 0,33$, z tym pytaniem $r = 0,36$).

Dotychczasowe rozważania poświęcone związkom dewiacji środowiska z rozmiarami dewiacji samych badanych wskazują, że zależności te są nader wyraźne, a siła związku znaczna. Porównanie z indeksami stosunku do rodziny nasuwa wniosek, że wskaźnik dewiacji w środowisku jest silniej skorelowany ze skalą dewiacji w porównaniu ze wskaźnikiem i poszczególnymi zmiennymi „rodzinnymi”. Gdyby więc na tym typie analizy poprzestać, należałoby stwierdzić, że dewiacja otoczenia jest lepszym predyktorem dewiacji w porównaniu ze stosunkiem do rodziny. Przyjmijmy tę konkluzję na obecnym etapie referowania uzyskanych wyników, pamiętając wszakże, iż dopiero pogłębione analizy, w których kontroluje się wpływ innych „hipotecznie etiologicznych” zmiennych, są w stanie udzielić w miarę zadowalającej odpowiedzi na pytanie: co jest ważniejsze w genezie dewiacji, rodzina czy koledzy?

Jak już wspominaliśmy, staraliśmy się także stwierdzić, czy dewiacja ma związek z emocjonalną więzią z grupami, do których przynależy badana przez nas młodzież, i ze stopniem identyfikacji z tymi grupami. Przypominamy, że np. Hirchi utrzymuje, że silna więź z grupami rówieśniczymi (nawet tymi, które mają dewiacyjny charakter) sprzyja konformizmowi, a nie dewiacji.

Stopień więzi z grupą został zoperacjonalizowany w postaci pytania o to, jak trudno przychodzi badanym zrywać przyjaźnie i stale znajomości. Wyszliśmy z założenia, że respondenci, którzy odpowiedzą, że w ogóle

nie mają przyjaciół lub że zrywanie przyjaźni i bliskich znajomości przychodzi im bardzo łatwo, charakteryzować się będą niskim poziomem więzi emocjonalnej z grupami rówieśniczymi.

Wśród chłopców 16,1% badanych z grupy A nie miało w ogóle przyjaciół, natomiast z grupy D — 32,3%. Respondenci z grup C i D (odpowiadających, jak pamiętamy, dwóm górnym kwartylom skali dewiacji) blisko dwukrotnie częściej deklarowali, iż nie mają przyjaciół i bliskich znajomych w porównaniu z grupami A i B. Odznaczali się też dwukrotnie częściej deklarowaniem obojętności w tej mierze. Natomiast większą łatwość zrywania już istniejących więzów przyjacielskich wykazywali „lepsi chłopcy” (grupy A i B). Inaczej mówiąc, chłopcy uzyskujący wyższe wyniki na skali dewiacji rzadziej twierdzili, że zrywanie przyjaźni i bliskich znajomości przychodzi im „łatwo” lub „bardzo łatwo” (grupa A — 74,2%, grupa D — 44,4%). Jednak różnice te nie były istotne. Posiadanie przyjaciół i łatwość zrywania przyjaźni nie wykazywało też statystycznie istotnego związku z dewiacją ($r = 0,01$).

Także i w grupie dziewcząt nie stwierdzono statystycznie istotnych różnic w rozkładzie odpowiedzi na powyższe pytanie.

Badaliśmy jeszcze inne aspekty więzi — stałość uczuciową określoną jako częstość zmiany partnera oraz potrzebę posiadania partnera.

Częstość zmiany partnerki („dziewczyny”, „sympatii”) była w grupie chłopców statystycznie istotnie skorelowana z ich dewiacją: „gorsi” chłopcy znacznie częściej zmieniali partnerki ($X^2 = 110,089$; $df = 12$; $N = 1676$; $C = 0,25$; $r = 0,26$). Wprawdzie korelacja skali dewiacji z wiekiem nie jest zbyt wysoka, ale w tym konkretnym przypadku nie możemy na obecnym etapie badania wykluczyć hipotezy, że mamy tu do czynienia z artefaktem wypływającym z nieuwzględnienia zmiennej wieku. Przeciwno tej hipotezie przemawia jednak to, że w trzech analizowanych grupach wiekowych współczynnik korelacji Pearsona oscyluje wokół 0,25. Można także dowodzić, że chłopcy o wyższym poziomie dewiacji bądź w ogóle nie są zainteresowani płcią przeciwną, bądź wchodzi tylko w przelotne związki.

Co ciekawsze, analogiczne wyniki uzyskaliśmy także w grupie dziewcząt. Okazało się, że rozkład odpowiedzi dziewcząt na pytanie o posiadanie stałego partnera był zbliżony do rozkładu odpowiedzi chłopców i wykazywał te same tendencje: „gorsze” dziewczęta znacznie częściej znajdowały się w grupie często zmieniających partnera ($X^2 = 35,415$; $df=12$; $N = 427$; $C = 0,28$; $r = 0,25$).

Natomiast pytanie o to, jak bardzo badanym zależy na tym, aby mieć stałego partnera/kę, w ogóle nie różnicowało badanych zbiorowości pod względem poziomu dewiacji.

Poziom ekstrawersji (czy syntonizności) operacjonalizowaliśmy w postaci pytania o to, czy i w jakim stopniu zależy badanym na tym, by mieć wielu przyjaciół i prowadzić szerokie życie towarzyskie. W kategorii odpowiedzi

„wcale mi nie zależy” znalazło się przeszło dwukrotnie więcej dziewcząt z grupy D (40,0%) w porównaniu z grupą A (15,0%). W grupie chłopców tendencja w tej kategorii odpowiedzi była odrzutowa, choć stosunkowo mało wyraźna: grupa A —29,0%, grupa D —22,0%. Różnice między deklarowaną chęcią posiadania wielu kolegów i prowadzenia szerokiego życia towarzyskiego a poziomem dewiacji nie były statystycznie istotne. Tak więc na obecnym etapie analizy wniosków o braku związku między dewiacją a poziomem syntoniczności (a w pewnej mierze także i identyfikacji z grupą) wydaje się uzasadniony.

Pytanie, które bardziej bezpośrednio zmierzało do ustalenia stopnia identyfikacji z grupą odniesienia (w tym przypadku także przynależności), brzmiało: „czy zależy Ci na zdaniu kolegów”.

Istotniejsze cechy rozkładu w grupie chłopców przedstawiają się następująco. W kategorii „nie mam kolegów” znalazło się o pięć punktów mniej respondentów z grupy D w porównaniu z grupą A (odpowiednio — 35,9 i 41,0%). Z kolei „najgorsi” chłopcy nieco rzadziej byli reprezentowani w kategoriach „zależy mi” oraz „bardzo mi zależy”. Różnice w rozkładzie są co prawda statystycznie istotne, lecz jego profil nie daje podstaw do wyciągania jednoznacznych wniosków co do charakteru tych różnic ($X^2 = 55,759$; $df = 15$; $N = 1656$; $C = 0,18$; $r = 0,13$). Wydaje się jednak, że można by zaryzykować twierdzenie, iż poziom identyfikacji z grupą pozostaje w nieznacznej relacji pozytywnej z dewiacją.

Podobnie niejednoznaczny profil ma rozkład odpowiedzi dziewcząt. Nie będziemy go jednak bliżej analizowali, gdyż wartość X^2 nie osiągnęła założonego przez nas poziomu istotności.

Związki analizowanej grupy zmiennych z zachowaniem dewiacyjnym (z wyjątkiem pytania o częstość zmiany partnerki i o liczenie się ze zdaniem kolegów) były słabe lub zgoła żadne. Ogólnie można powiedzieć, że spośród pięciu analizowanych zmiennych tylko dwie korelowały z zachowaniem dewiacyjnym w stopniu, który umożliwiałyby ewentualne konstruowanie indeksu.

W całej badanej grupie (tj. chłopcy i dziewczęta łącznie) najwyższą korelację ze skalą dewiacji miało pytanie o to, w jakim stopniu zależy badany na zdaniu ich kolegów oraz pytanie o częstość zmiany partnera/ki. Gdyby traktować niniejsze rozważania jako wstępny prowizoryczny i wysoce niedoskonały test referowanych uprzednio koncepcji dewiacji, to fragment koncepcji kontroli Hirschiego, mówiący o negatywnej zależności między dewiacją a poziomem identyfikacji oraz więzi z grupą rówieśniczą, nie znalazł w wynikach naszego badania potwierdzenia. Chodzi o to głównie, że wbrew stanowisku Hirschiego, identyfikacja z grupą korelowała w naszym badaniu dodatnio, a nie ujemnie z poziomem dewiacji, jak wynikałoby to z teorii kon-

trolu. Gdyby natomiast przyjąć częstość zmiany partnera/ki za wskaźnik poziomu więzi z grupą (co jest jednak dość wątpliwe), to hipotezy wywiedzione z teorii Hirschiego znajdują tu pewne potwierdzenie.

D. POSTAWY WOBEC PRAWA

W kwestii związku postaw wobec prawa z zachowaniem dewiacyjnym istnieje dość duża rozbieżność poglądów. Przede wszystkim niektórzy autorzy generalnie negują istnienie postaw sprzyjających naruszaniu prawa twierdząc, że można mówić jedynie o osłabieniu postaw konformistycznych (tak np. Hirschi)⁶⁸. Inni czynią rozróżnienie na użyteczność i zasadność moralną norm, a zatem postaw określających stosunek do tych norm (tak np. Cloward i Ohlin)⁶⁹. Rozmaicie bywa ujmowana sama istota postaw wobec prawa, np. Sykes i Matza w ogóle nie operują pojęciem postawa „przesz tępcza” czy „dewiacyjna” twierdząc, że wchodzi tu w grę tzw. techniki neutralizacji postaw konformistycznych⁷⁰. Przedmiotem ostrych polemik jest również zagadnienie związków przyczynowo-skutkowych między nonkonformistycznymi postawami a dewiacją; niektórzy są zdania, że postawy nonkonformistyczne prowadzą do dewiacji⁷¹, inni zaś twierdzą, że jest wręcz, odwrotnie: postawy nonkonformistyczne są nabywane w rezultacie dewiacyjnej działalności⁷². Przedmiotem sporów jest wreszcie samo pojęcie postawy dewiacyjnej, jego sensowność operacyjna i użyteczność heurystyczna. W tej

⁶⁸ T. Hirschi; *op. cit.* Stanowisko Hirschiego krytykowałem w *Społecznej genezie...* Utrzymywanie, że w istocie nie istnieją dostawy nonkonformistyczne, lecz jedynie wyjątkowo słabe postawy konformistyczne, jest przykładem bitwy na słowa, a nie na rzeczowe argumenty.

⁶⁹ Cloward i Ohlin; *op. cit.* Heurystyczną użyteczność tego rozróżnienia analizuję w *Socjologicznych teoriach...*

⁷⁰ G. Sykes, D. Matza: *Techniques of neutralization: The theory of delinquency*, „American Sociological Review”, 1957 oraz tychże autorów: *Juvenile delinquency and subterranean values*, „American Sociological Review”, 1961, vol. 26. Patrz także D. Matza: *Delinquency and Drift*, New York 1964, w której to pracy autor „przywłaszczył” sobie całkowicie interesującą koncepcję neutralizacji, rozbudowując ją w wyjątkowo mętną „teorię dryfu”. Krytyczną analizę technik neutralizacji przeprowadziłem w *Socjologicznych teoriach...*

Patrz także W. Minor: *Techniques of neutralization: A reconceptualization and empirical examination*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1981, vol. 18. Minor rozszerzył koncepcję neutralizacji o dwie nowe techniki oraz sprecyzował warunki i sytuacje w których ma miejsce proces neutralizacji, następnie zaś poddał tak zmodyfikowaną teorię neutralizacji empirycznej weryfikacji. Tamże bogata literatura teoretyczna i empiryczna dotycząca teorii neutralizacji.

⁷¹ Głównym eksponentem tego stanowiska jest Sutherland; *op. cit.*

⁷² Tak uważają np. Gluckowice; *op. cit.*

mnogości stanowisk nie ma jednak nic dziwnego, bowiem zagadnienie postaw należy do bardziej kontrowersyjnych w socjologii.

Interesowało nas, czy badane zbiorowości będą się różnić pod względem poziomu dewiacji w zależności od deklarowanych postaw wobec prawa, w związku z czym sformułowaliśmy hipotezę zerową, która głosi, że nie wystąpią pod tym względem różnice.

Pierwsza z trzech pozycji dotyczących stosunku do prawa miała postać zdania twierdzącego sugerującego, że większość zachowań, które ludzie określają jako przestępstwa, w gruncie rzeczy nie wyrządza nikomu krzywdy⁷³, z którym respondenci mogli się zgodzić bądź nie. Ani w grupie chłopców, ani w grupie dziewcząt zaobserwowane różnice nie były statystycznie istotne, choć np. w grupie chłopców odsetek odpowiedzi pozytywnych w grupie D był o pięć punktów wyższy w porównaniu z grupą A. Tak więc przy zastosowaniu tego wskaźnika postaw wobec prawa okazało się, że nie różnicuje on badanych zbiorowości.

Drugim wskaźnikiem stosunku do prawa było zdanie niedokończone o treści „Przepisy prawa należy przestrzegać...”, możliwe zaś rodzaje zakończeń zawierały się od „zawsze, bez względu na sytuację” do „można naruszać prawo zawsze wtedy, gdy ma się pewność, że nie zostanie się ukaranym”. Nietrudno stwierdzić, że ostatni typ odpowiedzi charakteryzuje najbardziej permissywną postawę wobec norm prawnych czy, mówiąc inaczej, stosunkowo wysoki poziom nonkonformizmu prawnego.

Jedynie w grupie chłopców różnice były statystycznie istotne i dość wyraźne. Oto bowiem w kategorii respondentów, którzy deklarowali najwyższy stopień poszanowania dla prawa („zawsze, bez względu na sytuację”), znalazło się przeszło dwukrotnie mniej badanych chłopców z grupy D (15,6%) niż z grupy A (31,6%). Ponadto odsetki w tej kategorii odpowiedzi wykazują równomierną tendencję malejącą wraz ze wzrostem poziomu dewiacji. Wśród badanych, którzy wykazują znaczny stopień braku respektu dla prawa („można naruszać prawo, jeżeli jego naruszenie przynosi korzyść”), znalazło się 14,3% chłopców z grupy A, natomiast 46,4% chłopców z grupy D. Odsetek chłopców z grupy D był także o blisko 10 wyższy pośród badanych wykazujących nihilistyczną postawę wobec prawa („można naruszać prawo zawsze wtedy, gdy ma się pewność, że nie zostanie się ukaranym”).

⁷³ Pytanie to było jednocześnie operacjonalizacją jednej z technik neutralizacji Sykesa i Matzy: *Techniques...* (zaprzeczenie krzywdy”). Nie ma jednak sprzeczności w tym, aby jeden wskaźnik służył operacjonalizacji dwóch naraz koncepcji teoretycznych (w tym przypadku koncepcji Sutherlanda i Sykesa — Matzy). Tym bardziej, że ci ostatni wyraźnie stwierdzają, że techniki neutralizacji stanowią istotny komponent sutherlandowskich definicji sprzyjających naruszaniu prawa. Nie są to zatem wykluczające się koncepcje. Por. Sykes i Matza: *Techniques...*

Rozkład odpowiedzi na powyższe pytanie potwierdza przypuszczenia, że związek postaw z zachowaniami nie jest jednak bynajmniej pełny ($X^2 = 149,160$; $df = 12$; $N = 1675$; $C=0,29$; $r = 0,25$).

Rozkład odpowiedzi na pytanie o sytuacje, w których należy przestrzegać prawa, był w grupie dziewcząt zbliżony, aczkolwiek tendencje były znacznie mniej wyraźne. Przykładowo: wśród odpowiadających, że prawa należy przestrzegać „zawsze, bez względu na sytuację” znalazło się 34,6% dziewcząt z grupy A, z grupy D zaś—15,4% (przeszło dwukrotnie mniej), wśród odpowiadających, że „można naruszać prawo, jeżeli jego naruszenie przynosi korzyść” było 25,0% dziewcząt z grupy A i 37,5% dziewcząt z grupy D. Różnice te nie były jednak statystycznie istotne.

Trzeci wskaźnik stosunku do prawa także miał postać zdania twierdzącego o treści: „Aby się w życiu ustawić, nie da się uniknąć postępowania sprzecznego z prawem”⁷⁴, z którym to stwierdzeniem respondenci mogli się w różnym stopniu zgodzić bądź nie.

W grupie chłopców w kategorii osób, które odpowiedziały, że „pogląd ten jest zdecydowanie niesłuszny”, znalazło się 30,9% badanych z grupy A, 33,0% badanych z grupy B, 20,3% z grupy C i 15,8% z grupy D. Jak widać, mamy tu do czynienia z równomierną tendencją malejącą. Wśród udzielających tej kategorii odpowiedzi „najgorsi” chłopcy byli reprezentowani dwukrotnie rzadziej niż chłopcy „najlepsi”. Co więcej, odsetki odpowiedzi tego typu dość równomiernie malały wraz ze wzrostem poziomu dewiacji: W pozostałych typach odpowiedzi nie zaobserwowaliśmy już takich równomiernych tendencji, a w kategorii zdecydowanej afirmacji tego poglądu („pogląd ten jest zdecydowanie słuszny”) odsetek respondentów z grupy A był nawet o 8 wyższy niż w grupie D. Niemniej hipotezę o braku związku między zachowaniem dewiacyjnym a stosunkiem wobec prawa, operacjonalizowanym jak wyżej, można było odrzucić ($X^2 = 62,243$; $df = 12$; $N = 1671$; $C = 0,19$; $r = 0,11$).

Wprawdzie rozkład odpowiedzi na powyższe pytanie był w grupie dziewcząt analogiczny (łącznie z dwiema omawianymi tendencjami), to jednak nie osiągnął obranego przez nas progu statystycznej istotności⁷⁵.

Przyjmując, jak uprzednio, założenie, że na prezentowanym w niniejszym

⁷⁴ Z kolei ten wskaźnik postaw wobec prawa można interpretować w kategoriach Sykesa i Matzy „odwoływania się do wyższych racji”.

⁷⁵ Podczas konstrukcji indeksu stosunku do prawa napotkaliśmy dość nieoczekiwany problem. Mianowicie wskaźnik dla chłopców, obejmujący dwie statystycznie istotne pozycje, były lepszy niż indeks, który zawierał dodatkowo pozycję traktującą o stosunku do prawa poprzez stwierdzanie, czy przestępstwa wyrządzają szkodę ($r = 0,24$), czego — rzecz jasna — można się było spodziewać. Natomiast indeks stosunku do prawa dla dziewcząt był lepszy po dołączeniu wspomnianej pozycji, mimo że i w grupie dziewcząt nie różnicowała ona badanej zbiorowości. W tej chwili nie jesteśmy jeszcze w stanie rozwikłać tej zagadki.

opracowaniu etapie kończą się już statystyczne analizy materiału i mając na tej tylko podstawie stwierdzić, jak plasuje się zmienna „stosunek do prawa” względem innych grup zmiennych niezależnych, należałoby powiedzieć, że jest ona stosunkowo słabym predyktorem zachowania dewiacyjnego. Niemniej zdają się nie mieć racji i ci, którzy twierdzą, że postawy nonkonformistyczne względem prawa (lub zgoła nihilistyczne) w ogóle nie występują. Z kolei jednak rezultaty naszego badania wskazują, że związek postaw wobec norm prawnych z zachowaniem dewiacyjnym nie jest wcale tak pełny, jakby to wynikało z teoretycznych modeli tych koncepcji, które w nabywaniu nonkonformistycznych postaw upatrują główną „przyczynę” dewiacji — m.in. Sutherlanda (zasadne byłoby oczekiwanie, że związek ten będzie się zbliżał do jedności).

E. OCENA SZANS ŻYCIOWYCH I SYTUACJI MATERIALNEJ

Teorie dewiacji wywodzące się bezpośrednio lub nawiązujące do tradycji mertonowskiej⁷⁶ upatrują źródeł dewiacji, mówiąc w największym uproszczeniu, w poczuciu zablokowania możliwości osiągnięcia w życiu sukcesu. Stan napięcia motywacyjnego, wynikający z subiektywnego poczucia zablokowania możliwości, generuje duży ładunek dewiacji — stwierdzają zwolennicy tych koncepcji. Zasadniczym celem naszego badania, jeśli idzie o weryfikację hipotez teorii dewiacji, było testowanie przede wszystkim teorii Sutherlanda i Hirschiego. Stąd możliwości podjęcia próby weryfikacji hipotez wynikających z innych podejść teoretycznych były ograniczone, choćby względami objętości kwestionariusza. Niemniej zamieściliśmy kilka pytań, które (z zastrzeżeniami i przy przyjęciu dodatkowych założeń) miały sprawdzać pewne ustalenia nurtu strukturalno-funkcjonalnego w socjologii dewiacji.

Interesowało nas przede wszystkim, czy sposób postrzegania szans życiowych będzie różnicował badane zbiorowości, jeśli idzie o poziom dewiacji. Sformułowana hipoteza zerowa głosiła, że różnicy takiej nie ma. Odpowiednie pytanie miało następującą treść: „Jak oceniasz w porównaniu z innymi swoje szanse życiowe?”, odpowiedzi zaś dotyczyły „powodzenia w życiu” — od „na pewno mi się w życiu nie powiedzie” do „na pewno mi się w życiu powiedzie”.

W grupie chłopców w kategoriach ocen pesymistycznych („na pewno nie” i „raczej nie”), ujmowanych łącznie, odsetek chłopców z grupy D wynosił 60,7, natomiast z grupy A — 43,6. Jednak o wyraźnej tendencji można mówić tylko w odniesieniu do tych dwóch kategorii ujmowanych łącznie,

⁷⁶ R. K. Merton: *Teoria socjologiczna i struktura społeczna*, Warszawa 1982. Na temat związków teorii Mertona i Sutherlanda pisze szerzej w *Společnej genezie...*, obszerną zaś analizę krytyczną teorii środków-celów przeprowadzam w *Socjologicznych teoriach...* Patrz także A. Celiński: *Analiza i krytyka mertonowskiej teorii zachowań dewiacyjnych*, „Studia Socjologiczne”, 1974, vol. 3.

ponieważ już w kategorii ocen skrajnie pesymistycznych chłopców „najlepszych” było więcej niż najgorszych” (odpowiednio — 31,5% i 20,5%). W połączonych kategoriach ocen optymistycznych przeważali nieznacznie „lepsi” chłopcy, choć różnica ta była niewielka — ok. 7%. Tak więc choć kierunek zależności był zgodny z teoretycznymi oczekiwaniami, to różnice były niewielkie i nie osiągnęły wyznaczonego przez nas progu statystycznej istotności.

Warto podkreślić, że rozkład odpowiedzi dziewcząt, wprawdzie również nieistotny statystycznie, miał jednak analogiczny profil jak w grupie chłopców.

Omawianemu powyżej pytaniu nadano dość abstrakcyjną formę. Natomiast drugi wskaźnik oceny życiowych szans miał postać bardzo konkretnego pytania: „Jak, sądzisz, czy po ukończeniu nauki uda Ci się dostać dobrą pracę?”, odpowiedzi zaś zawierały się od „na pewno mi się nie uda” do „na pewno mi się uda”. Analogicznie jak w przypadku pytania o ocenę szans życiowych, także i tu rozkład odpowiedzi nie różnicował badanych zbiorowości na statystycznie istotnym poziomie, choć zachowały się sygnalizowane uprzednio tendencje.

Jako wskaźnik postrzegania swej sytuacji życiowej i wynikającego z niej poczucia zablokowanych możliwości (choć w nieco innym wymiarze) można traktować także ocenę sytuacji materialnej⁷⁷. Przypuszczaliśmy, iż respondenci, którzy negatywnie oceniali sytuację materialną swych rodzin, będą wykazywali wyższy poziom dewiacji⁷⁸.

Pytanie o sytuację materialną rodziny dość wyraźnie różnicowało grupę chłopców. W kategorii „złej lub bardzo złej” sytuacji znalazło się 19,2% badanych z grupy A i 37,0% z grupy D. Grupy C i D (odpowiadające, jak pamiętamy, trzeciemu i czwartemu kwartyłowi na skali dewiacji) częściej postrzegały sytuację materialną swych rodzin jako ciężką. Odwrotne rozkłady wystąpiły w kategoriach ocen pozytywnych. Tu chłopcy z grup A i B z kolei częściej oceniali sytuację materialną swych rodzin jako dobrą lub bardzo dobrą. Dla przykładu: odsetek badanych, którzy oceniali sytuację materialną swych rodzin jako bardzo dobrą, wyniósł wśród „najlepszych” 43,0, wśród „najgorszych” zaś 16,9. Rozkład ten był statystycznie istotny ($X^2 = 54,134$; $df = 9$; $N = 1674$; $C = 0,18$; $r = -0,10$). Zatem spośród trzech pytań dotyczących oceny szans życiowych tylko jedno wykazywało związek z zachowaniem dewiacyjnym i to takie, którego właściwości wskaźnikowe mogą być kwestionowane.

Stąd bezpiecznie będzie stwierdzić, że nie ma podstaw do odrzucenia

Wychodziliśmy z założenia, że badani, którzy postrzegają sytuację materialną swych rodzin jako złą, będą odczuwali większą frustrację i będą mieli wyższe od pozostałych grup poczucie zablokowania możliwości.

⁷⁸ Oczywiście przy założeniu, że w ten hipotetyczny związek nie interweniują inne zmienne, jak chociażby wykształcenie czy zawód rodziców.

hipotezy zerowej mówiącej o braku związku między postrzeganiem szans życiowych a dewiacją, przy zastosowaniu referowanych wskaźników.

Rozkład odpowiedzi na powyższe pytanie był w grupie dziewcząt z grubsza analogiczny, choć różnice były ostrzejsze. Na przykład odsetek dziewcząt z grupy D w kategorii ocen negatywnych był trzykrotnie wyższy w porównaniu z odsetkiem dziewcząt z grupy A, odsetek zaś ocen skrajnie pozytywnych był niższy dwukrotnie. Wprawdzie różnice te nie były istotne, lecz korelacja tej zmiennej z dewiacją grupy dziewcząt była nieco wyższa niż w grupie chłopców ($r = -0,13$).

Problem szans życiowych badaliśmy także od nieco innej strony. Chodziło o to, czy poziom dewiacji będzie różnicował badane grupy pod względem oceny możliwości realizacji szans życiowych legalnymi metodami. (Zagadnienie to jest centralne w koncepcji zróżnicowanych możliwości Clowarda i Ohlina⁷⁹). Tę grupę pytań trudno jest zdefiniować w sposób jednoznaczny, bowiem możliwości nonkonformistyczne plasują się pomiędzy stosunkiem do prawa a postrzeganiem szans życiowych⁸⁰.

Zmienna „możliwości nonkonformistyczne” operacjonalizowana była następująco: pytanie pierwsze, „Jak myślisz, czy drogą solidnej pracy można osiągnąć sukcesy w życiu?”, pytanie drugie, „Jak sądzisz, czy do uzyskania dobrej pracy potrzebne są znajomości?”. Łatwo zauważyć, że przy konstrukcji tych pozycji przyświecała nam idea komplementarności pytań o ocenę realizacji życiowych szans w sposób legalny względem pytań dotyczących postrzegania możliwości nielegalnych. Chodziło o to, czy respondenci, którzy pozytywnie oceniają swoje szanse życiowe, są jednocześnie przekonani o tym, że praca jest wystarczającym środkiem do realizacji tego celu. Ponadto chcieliśmy wiedzieć, czy badani, którzy stwierdzają, że uda im się uzyskać dobrą pracę, są tymi, którzy stwierdzili jednocześnie, że do jej uzyskania nie są potrzebne znajomości. Tak więc możliwości nonkonformistyczne miały w założeniu stanowić drugą stronę medalu w kwestii oceny życiowych szans i możliwości.

Rozkład odpowiedzi na pierwsze z pytań jest dość wymowny. Oto wśród negatywnie oceniających pracę jako środek do życiowego sukcesu znalazło się 36,9% chłopców z grupy A, 38,1% chłopców z grupy B, 56,7% chłopców z grupy C oraz 68,5% chłopców z grupy D. Zatem w tej kategorii znalazło się przeszło dwukrotnie więcej badanych zaliczonych do grupy D w porównaniu z grupą A. Widać ponadto wyraźną tendencję wzrostową w tej kategorii odpowiedzi wraz ze wzrostem poziomu dewiacji. Z kolei odsetek badanych uznanych za „gorszych” chłopców (co odpowiada trzeciemu i czwartemu kwartyłowi na skali dewiacji) jest w kategoriach

⁷⁹ Cloward i Ohlin: *op. cit.*

⁸⁰ Mówimy tu o stwierdzonym w wyniku wiązkania rezultatów macierzy korelacji, nie zaś hipotetycznym usytuowaniu tych zmiennych.

odpowiedzi pozytywnych niższy niż chłopców „lepszich”. Na przykład w kategorii odpowiedzi typu „na pewno tak” znalazło się 30,9% badanych z grupy A i 17,5% badanych z grupy D, w tym przypadku wystąpiła więc tendencja malejąca ($X^2 = 81,906$; $df = 12$; $N = 1673$; $C = 0,22$; $r = 0,15$).

Profil rozkładu odpowiedzi dziewcząt mimo wyraźniejszych tendencji nie przekroczył założonego przez nas progu statystycznej istotności. Zatem tylko przykładowo podamy, że w kategorii respondentek wyrażających najwyższy stopień pewności co do tego, że solidna praca nie stanowi drogi do życiowego sukcesu, znalazło się trzykrotnie więcej dziewcząt z grupy D (43,8) niż z grupy A (12,5), dwukrotnie zaś mniej w kategorii osób zdecydowanie przekonanych o tym, że poprzez pracę można osiągnąć sukces w życiu. Mimo że rozkład odpowiedzi dziewcząt nie był statystycznie istotny, dość wysokie ($C = (0,25)$ i $r = (0,19)$) świadczy o występowaniu związku między tą zmienną a dewiacją także w grupie dziewcząt.

Drugie pytanie było odpowiednikiem pytania o ocenę szansy uzyskania dobrej pracy po szkole. Pytaliśmy się respondentów, czy sądzą, że do uzyskania dobrej pracy potrzebne są znajomości.

W kategorii odpowiedzi „zdecydowanie nie” znalazło się, podobnie jak uprzednio, znacznie mniej chłopców z grupy D niż z grupy A. Odnotowaliśmy także wyraźną tendencję spadkową odsetków odpowiedzi tego typu wraz ze wzrostem poziomu dewiacji. Odsetki wynosiły odpowiednio: 39,2; 26,1; 17,0 i 17,6. Z kolei w kategoriach pozytywnych odpowiedzi na powyższe pytanie odsetki „najgorszych” chłopców były dwukrotnie wyższe ($X^2 = 58,597$; $df = 12$; $N = 1671$; $C = 0,18$; $r = 0,15$).

Rozkład odpowiedzi dziewcząt, choć analogiczny, nie osiągnął pułapu statystycznej istotności. Tak więc tylko w grupie chłopców można się było starać o stworzenie indeksu. Pozycje tworzące zmienną możliwości nonkonformistycznych były z sobą oraz z indeksem silnie skorelowane. Korelacja tej zmiennej ze skalą dewiacji wynosiła 0,21. Zatem okazało się, że zmienna możliwość nonkonformistyczna może stanowić umiarkowany predyktor zachowania dewiacyjnego. Interesowało nas ponadto, czy zmienna ta pozostaje w związku ze zmiennymi — stosunek do prawa oraz z możliwościami konformistycznymi. Co do pierwszej kwestii otrzymane rezultaty wskazują, że istotnie w pewnej mierze wskaźniki tych zmiennych zazębiają się ($r = 0,16$). W grupie dziewcząt możliwości nonkonformistyczne korelowały ze stosunkiem do prawa po dołączeniu zmiennej „przestępstwa nie wyrządzają krzywdy” ($r = 0,16$).

Natomiast możliwości konformistyczne i nonkonformistyczne pozostają względem siebie w relacji negatywnej ($r = -0,14$ dla chłopców, $r = -0,19$ dla dziewcząt). Oznacza to, że istnieje pewna tendencja do tego, że im gorzej badani oceniają swoje szanse życiowe, tym częściej są zdania, że życiowego sukcesu nie da się osiągnąć bez znajomości i układów, bez uciekania się do nieetycznych bądź nielegalnych metod. O tym, że zmienna

możliwości nonkonformistyczne może być traktowana jako pośredni wskaźnik nonkonformizmu, świadczy też m.in. to, że zaobserwowaliśmy jej słaby, pozytywny związek z natężeniem dewiacji środowiska.

W świetle przytoczonych rezultatów można odrzucić hipotezę zerową mówiącą o braku związku między możliwościami nonkonformistycznymi a zachowaniem dewiacyjnym, choć związek ten jest słabszy w porównaniu ze zmiennymi środowiskowymi i rodzinnymi.

F. WARTOŚCI, ZASADY MORALNE I ŚWIATOPOGLĄD

Problem systemu wartości dewiantów ma już swą bogatą literaturę⁸¹. Badania prowadzone nad tym zagadnieniem są jednak najczęściej obciążone mankamentem metodologicznym. Mianowicie do grupy eksperymentalnej dobiera się zazwyczaj osoby urzędowo uznawane za dewiantów (np. przestępców odbywających karę pozbawienia wolności), do grupy kontrolnej zaś — niedewiantów, co w tym przypadku oznacza osoby, które nie miały kontaktu z oficjalnymi instytucjami społecznej kontroli. Nie będziemy się jednak dłużej rozwodzić nad wadami takiego schematu analizy, ponieważ dla każdego, kto zetknął się bliżej z praktyką badawczą, są to sprawy dość oczywiste. Z tych przeto względów nie można traktować jako w pełni miarodajne tych wyników badań, w których ustalano, że system wartości dewiantów odbiega znacznie od wartości wyznawanych przez „porządną ludź”. Wprawdzie problematyka wartości wykraczała poza przyjęty przez nas schemat badawczy, ale sama przez się wydawała się nam na tyle interesująca, że w kwestionariuszu ankiety zamieściliśmy pozycję dotyczącą wartości, co zostało zoperacjonalizowane jako pytanie o to, co przede wszystkim nadaje sens ludzkiemu życiu. Przyjęliśmy hipotezę zerową, że między preferowanymi wartościami a poziomem dewiacji nie występują w analizowanych zbiorowościach różnice. Respondenci mieli do wyboru jedną z trzynastu odpowiedzi⁸².

W grupie chłopców najczęściej wybierane wartości nie różnicowały podgrup wyróżnionych na podstawie poziomu dewiacji. I tak np. odpowiedź „miłość, wielkie uczucie” wskazało 24,5% badanych z grupy A i 24,1% badanych

⁸¹ Problem różnicy systemu wartości dewiantów i niedewiantów podnosi m.in. S. Kobrin: *Conflict of values in delinquency areas*, w: Wolfgang, Savitz, Jonson [ed.] : *Sociology of Crime and Delinquency*, New York 1962. Patrz także K. Ostrowska: *Psychologiczne determinanty przestępczości młodocianych*, Warszawa 1981, s. 161 i n.; L. Sięgał, S. Rathus, C. Ruppert: *Values and delinquent youth: Empirical re-examination of theories of delinquency*, *British Journal of Criminology*, 1973, vol. 13. Na odrębność systemu wartości dewiantów wskazuje także, praktycznie rzecz biorąc, cały nurt podkulturowy w socjologii dewiacji.

⁸² Przy konstrukcji tego pytania wykorzystano fragment kwestionariusza na temat wartości i celów życiowych który został opracowany w zespole prof. A. Podgóreckiego; z tym jednak, że respondenci mieli do wyboru jedną, a nie trzy odpowiedzi. System wartości badanej przez nas młodzieży omawia szerzej K. Ostrowska: *Cele życiowe i ideał osobowościowy młodzieży wiejskiej*, „*Studia Philosophica Christiana*”, 1985, vol. 21.

z grupy D, „Szczęście rodzinne, poczucie, że żyje się dla dobra najbliższych, własnych dzieci itp.” wybrało 24,8% chłopców z grupy A i 25,8% chłopców zaliczonych do grupy D. Wśród udzielających odpowiedzi pierwszych czterech kategorii znalazło się łącznie 83,6% chłopców, różnice zaś między grupami były minimalne. Natomiast dość duże różnice zaznaczyły się w rozkładach odpowiedzi dwóch kategorii. Przede wszystkim dość wyraźnie różnicowała poziom dewiacji kategoria „zdobycie indywidualności, własnego oblicza, umiejętności bycia sobą”. Wybrało ją bowiem tylko 7,9% respondentów z grupy A, natomiast 31,6% respondentów z grupy D⁸³. Odpowiedź „głęboka wiara religijna” także różnicowała grupę chłopców pod względem poziomu dewiacji. Zaobserwowaliśmy dość równomierny spadek odsetków odpowiedzi tego typu wraz ze wzrostem poziomu dewiacji. W omawianej kategorii znalazło się 30,9% badanych z grupy A, 28,7% z grupy B, 21,3% z grupy C i 19,1% z grupy D. Warto dodać, że chłopcy o wyższym poziomie dewiacji także przeszło czterokrotnie częściej pojawiali się w zbiorczej kategorii „pozostałych wartości”, która została stworzona po to, by zbyt małe liczebności nie uniemożliwiały obliczanie testu χ^2 ($\chi^2 = 59,086$; $df = 24$; $A = 1665$; $C = 0,19$).

Profil rozkładu odpowiedzi na pytanie o wartości był w grupie dziewcząt znacznie bardziej wyraźny. Podczas gdy w kategorii „miłość, wielkie uczucie” znalazło się 12,7% dziewcząt z grupy A, to z grupy D w kategorii tej było już 39,7% (choć w obecnej chwili nie jesteśmy jeszcze w stanie określić, w jakim stopniu rozkład ten uzależniony jest od wieku badanych dziewcząt). Wśród opowiadających się za wartością „zdobycie ludzkiego zaufania, przyjaciół, którzy człowieka lubią i szanują” odnotowujemy równomierny wzrost odsetków odpowiedzi tego typu wraz ze wzrostem poziomu dewiacji. Jest godne podkreślenia, że w tej kategorii odpowiedzi, która wskazuje, że najważniejszą wartością badanych są związki przyjacielskie (a więc można ten typ odpowiedzi traktować jako wskaźnik dużego stopnia identyfikacji i więzi z grupą), znalazło się 19,1% dziewcząt z grupy A i 29,2% z grupy D. (Omawiana kategoria odpowiedzi nie różnicowała grup chłopców).

Z kolei wartości prospołeczne („znalezienie własnego miejsca w społeczeństwie, poczucie, że jest się przydatnym, potrzebnym”) były znacznie częściej wybierane przez dziewczęta z grupy A — 36,1% niż dziewczęta z grupy D — 13,1%. Podczas gdy w kategorii „indywidualność, własne oblicze” nie znalazła się ani jedna dziewczyna z grupy A, to w kategorii tej dziewcząt

⁸³ Godzi się jednak zaznaczyć, że po pierwsze, najwyższy odsetek wśród udzielających tej odpowiedzi tworzyli badani nie z grupy D, lecz C — 36,8; po drugie, można mówić co najwyżej o różnicach między „najlepszymi” chłopcami a resztą, ponieważ między pozostałymi grupami różnice były niewielkie, po trzecie wreszcie — prezentowane rozkłady należy traktować z dużą ostrożnością, jako że w tej oraz następnej kategorii respondentów znalazło się odpowiednio 2,3% oraz 5,6% wszystkich badanych chłopców.

z grupy D było 33,3%. Dokładnie odwrotna sytuacja wystąpiła w kategorii odpowiedzi „głęboka wiara religijna”. Żadna z dziewcząt z grupy „najgorszej” nie wybrała tej kategorii odpowiedzi, natomiast opowiedziało się za nią 33,3% dziewcząt „najlepszych” (należy však wspomnieć o tym, że najwyższy odsetek w tej kategorii odpowiedzi nie przypada na dziewczęta z grupy A, lecz B — 37,0). Antycypując późniejsze rozważania, wypada stwierdzić, że można mówić o pewnym negatywnym związku dużej religijności z zachowaniem dewiacyjnym.

Podobnie jak w grupie chłopców, także w grupie dziewcząt inne typy wartości były znacznie częściej preferowane przez dziewczęta „najgorsze” ($X^2 z = 53,141$; $df = 24$; $N = 422$; $C = 0,33$). Świadczy to o dość silnym związku między wybieranymi wartościami a zachowaniem dewiacyjnym dziewcząt.

Pozwala to na odrzucenie hipotezy zerowej, aczkolwiek trzeba sobie zdawać sprawę z faktu, że zarówno w grupie chłopców, jak i dziewcząt większość respondentów wybierała najczęściej cztery typy wartości, i między grupami wyróżnionymi na podstawie poziomu dewiacji nie występowały większe różnice, jeśli idzie o te typy wartości.

Interesowało nas, czy postawy wobec moralności i prawa zazębiają się i czy postawy względem norm moralnych mają związek z zachowaniem dewiacyjnym. Mówiąc ściślej, badaliśmy nie tyle „jakość” norm moralnych, ile stałość owych norm.

Sformułowaliśmy hipotezę zerową, która mówiła, że poziom „stałości moralnej” (tj. tendencji do postępowania zgodnego z wyznawanymi normami) nie różnicuje badanych zbiorowości pod względem poziomu dewiacji⁸⁴. Uzyskane rezultaty nie upoważniają do odrzucenia hipotezy zerowej ani w grupie chłopców, ani w grupie dziewcząt. Okazało się, że stałość zasad moralnych nie różnicuje badanych zbiorowości. Ze wszystkich uwzględnionych przez nas zmiennych ta właśnie w najmniejszym stopniu różnicowała analizowane grupy. Dla przykładu: w kategorii rygorystów moralnych (typ odpowiedzi „należy zawsze postępować zgodnie ze swoimi zasadami, bez względu na to, co z tego wynika”) znalazło się 27,9% chłopców z grupy A i 25,1% chłopców z grupy D. Za moralnym nihilizmem („w ogóle nie warto mieć sztywnych zasady tylko postępować tak, aby były pomyślne skutki”) opowiedziało się 24,4% chłopców z grupy A i 27,5% chłopców z grupy D. (W rozkładzie odpowiedzi dziewcząt w tej kategorii znalazło się o 6% więcej dziewcząt z grupy D). Zatem nie ma podstaw do odrzucenia hipotezy zerowej, która mówi, że między typem wyznawanych wartości moralnych („rygorystycznym”, „sytuacyjnym” i „nihilistycznym”) a dewiacją brak jest istotnego związku. Wynik ten jest z pewnością pewnym zaskocze-

⁸⁴ W tym przypadku wykorzystano pytanie opracowane przez K. Kicińskiego, i J. Kurczewskiego w pracy *Poglądy etyczne młodego pokolenia Polaków*, Warszawa 1977.

niem, gdyż oczekiwano, że „moralność nihilistyczna” będzie dominowała wśród respondentów o najwyższym poziomie dewiacji.

Hipotezę o negatywnym związku religijności z dewiacją można wyprowadzić z przeróżnych koncepcji teoretycznych, niekoniecznie odnoszących się do dewiacji (np. teoria uczenia się)⁸⁵. Podpowiada ją także tzw. myślenie zdroworozsądkowe. Jednak kwestia ta bardzo rzadko bywa przedmiotem systematycznych badań. Intuicyjnie wydaje się, że osoby deklarujące się jako bardzo religijne będą miały istotnie niższy poziom dewiacji, ponieważ są jak gdyby związane podwójnym systemem sankcji — świeckim i sakralnym. Z kolei nie całkiem bezzasadne było przypuszczenie, że osoby określające siebie jako aktywiści laicy także będą związane systemem sankcji formalnych (który obowiązuje wszystkich) oraz systemem norm tzw. moralności socjalistycznej, co również powinno sprzyjać zachowaniom konformistycznym.

W grupie chłopców w czterech kategoriach odpowiedzi, które odzwierciedlały różny stopień laickości (od „zdecydowanie propaguję poglądy świeckie” do „mam stosunek obojętny wobec religii”), znalazło się mniej więcej tyle samo badanych z grupy A co z grupy D, aczkolwiek w kategorii osób zdecydowanie propagujących poglądy świeckie znalazło się więcej chłopców „najlepszych” (34,1) niż chłopców „najgorszych” (20,5%). Z kolei jednak wśród osób, które wyraziły swój obojętny stosunek względem religii, było przeszło dwukrotnie więcej chłopców „najgorszych” niż chłopców „najlepszych” (odpowiednio 42,9 i 18,6%).

Nieco bardziej klarowny obraz związku religijności z dewiacją wyłania się z analizy odpowiedzi respondentów, którzy deklarowali, różny stopień religijności. Oto bowiem wśród osób, które określiły siebie jako bardzo religijne, znalazło się 31,4% chłopców z grupy A i 17,2% chłopców z grupy D (a więc blisko dwukrotnie mniej). Z kolei wśród wierzących, ale nie praktykujących odsetek „najlepszych” chłopców był blisko dwukrotnie niższy w porównaniu z chłopcami „najgorszymi”. Tak więc można zaryzykować twierdzenie, że stosunek do religii pozostaje w pewnym nieznacznym związku negatywnym z poziomem dewiacji, aczkolwiek ta tendencja jest znacznie mniej wyraźna niż oczekiwano ($X^2 = 63,494$; $df = 18$; $N = 1677$; $C = 0,19$; $r = -0,09$).

Związek stosunku do religii z dewiacją jest natomiast bardzo wyraźny w grupie dziewcząt. Wśród niewierzących dziewczęta z grupy A stanowiły 50,2%, dziewczęta z grupy D zaś — 82,5%. W kategorii „bardzo religijnych” znalazło się 34,1% dziewcząt „najlepszych” i 11,7% dziewcząt „najgorszych” ($X^2 = 50,231$; $df = 18$; $A = 416$; $C = 0,33$; $r = -0,22$). Jak więc widać, koncepcja „podwójnego układu hamulcowego” znajduje potwierdzenie raczej u dziewcząt, a w znacznie mniejszym stopniu u chłopców. Ponadto

⁸⁵ Patrz A. Siemaszko: *Zastosowania teorii zachowania w wyjaśnianiu zachowań dewiacyjnych*, „Studia Kryminologiczne, Kryminalistyczne i Penitencjarne”, 1972, tom V.

stwierdzono, że u aktywnych propagatorów światopoglądu laickiego poziom dewiacji był nieznacznie niższy niż w innych grupach respondentów. Należy jednak przestrzec przed wyciąganiem zbyt pochopnych wniosków z przytaczanych danych, ponieważ większość respondentów obydwu grupach zadeklarowała się jako wierzący (87,6% chłopców i 92,3% dziewcząt). Stąd na „laickie” typy odpowiedzi przypadało w sumie około 10%. Jak zaś wiadomo, przy stosunkowo małych liczebnościach wzrasta prawdopodobieństwo błędu pomiaru.

G. ZAANGAŻOWANIE W DZIAŁALNOŚĆ ZGODNĄ Z NORMAMI

Wyniki bardzo wielu badań wskazują na istnienie związku pomiędzy stosunkiem do szkoły, postępami w nauce a zachowaniem dewiacyjnym⁸⁶. Stwierdza się też często, że konformiści mają zainteresowania konformistyczne, dewianci zaś dewiacyjne (co jest jaskrawym przykładem tautologii). Jednak te ustalenia empiryczne rzadko bywają ujmowane w jakiegokolwiek ramy teoretyczne. Dlatego też obserwację, że — przykładowo — przyszli recydywiści charakteryzują się brakiem postępów w nauce, można interpretować rozmaicie. Można dowodzić, że brak postępów w nauce prowadzi do dewiacji, ale można także, równie zasadnie, utrzymywać, że brak postępów w nauce stanowi skutek, nie zaś przyczynę zachowania dewiacyjnego⁸⁷. Jedną z nielicznych socjologicznych teorii dewiacji, w której tym ustaleniom empirycznym nadano teoretyczne uogólnienie, jest teoria kontroli Hirschiego. Uważa on, że zaangażowanie w działalność zgodną z normami absorbuje czas i energię, co skutecznie powstrzymuje przed pojawieniem się „dewiacyjnych impulsów”⁸⁸. Nieco trywializując myśl Hirschiego, można by powiedzieć, że jeżeli ktoś nie kradnie, to dlatego, że nie ma na to czasu.

Biorąc za podstawę te obserwacje empiryczne i hipotezy teoretyczne, sformułowaliśmy ogólną hipotezę zerową, która głosi, iż stopień zaangażowania w działalność konformistyczną nie ma związku z poziomem dewiacji.

W pierwszym rzędzie sprawdzaliśmy, czy fakt bycia uczniem złym, przeciętnym lub dobrym różnicuje badane zbiorowości pod względem poziomu dewiacji (odpowiednie pytanie brzmiało: „Jakim jesteś uczniem?”).

⁸⁶ Dużą wagę do niepowodzeń szkolnych przykładają np. w swej wersji teorii kontroli J. Reiss: *Delinquency as the failure of personal and social controls*, „American Sociological Review”, 1951, vol. 16. Na istnienie związku między niepowodzeniami szkolnymi a przestępczością wskazują także prawie wszystkie rezultaty badań publikowane w kolejnych tomach „Archiwum Kryminologii”.

⁸⁷ Tym ważkim zagadnieniem zajęli się ostatnio ponownie J. Philips, i D. Kelley: *School failure and delinquency: which came first?*, „Criminology”, 1979, vol. 17.

⁸⁸ Godzi się wspomnieć, że zaabsorbowanie pojmowane literalnie (np. jako ilość czasu poświęcana na odrabianie lekcji) nie miało związku z dewiacją nawet w badaniu Hirschiego (op. cit.).

W grupie chłopców profil rozkładu odpowiedzi był niejednoznaczny. W kategorii odpowiedzi „zły” i „słaby” (ujmowanych łącznie) znalazł się przeszło dwukrotnie mniejszy odsetek respondentów z grupy A (14,5) niż z grupy D (33,6). W kategorii respondentów określających siebie jako uczniów dobrych rozkład także był zgodny z teoretycznymi oczekiwaniami, bowiem znalazło się w niej 30,1% badanych z grupy A i 15,9% badanych z grupy D. Natomiast wśród uczniów bardzo dobrych znalazł się wyższy odsetek chłopców z grupy D (29,6%) niż z grupy A (18,5)⁸⁹. Zatem o ile złe autocenzurki różnicowały, grupę chłopców pod względem poziomu dewiacji, o tyle autocenzurki dobre we wszystkich porównywanych grupach były zbliżone. Niemniej różnice rozkładu były statystycznie istotne ($X^2 = 36,979$; $df = 9$; $A = 1682$; $C = 0,15$; $r = -0,12$), co pozwala odrzucić hipotezę zerową o braku związku między postępami w nauce a poziomem dewiacji.

Natomiast różnice rozkładu w grupie dziewcząt były bardzo wyraźne. Wśród złych uczennic było 11,5% dziewcząt z grupy A i 30,8% dziewcząt z grupy D. Wśród uczennic bardzo dobrych znalazło się 77,8% dziewcząt z grupy A i 11,1% z grupy D. Zatem można zaryzykować twierdzenie, że zmienna ta silniej koreluje z dewiacją dziewcząt niż chłopców ($X^2 = 25,322$; $df = 9$; $N = 427$; $C = 0,24$; $r = -0,18$), co zresztą potwierdza ujemna wartość r .

Przypuszczaliśmy, że poziom motywacji do nauki (operacjonalizowany w formie pytania o to, jak bardzo zależy badanym na tym, aby dobrze się uczyć) także może mieć związek z dewiacją. Na gruncie teoretycznym poziom motywacji do nauki uważa się nawet za bardziej predykcyjny względem dewiacji niż rzeczywiste sukcesy w szkole. Wysoki poziom motywacji do nauki traktuje się bowiem jako jeden ze wskaźników ogólnego poziomu więzi jednostki z konformistycznymi instytucjami społecznymi. Uzyskane rezultaty zdają się w dużym stopniu przemawiać za tą hipotezą.

Zaobserwowaliśmy duże różnice w odsetkach chłopców, którym nie zależy na nauce, pomiędzy grupami wyodrębnionymi na podstawie wyników uzyskiwanych na skali dewiacji, przy czym wystąpiła tendencja wzrostowa (grupa A — 13,4%, grupa B — 15,7%, grupa C — 30,0% i grupa D — 41,0%). Odsetki odpowiedzi „średnich” także wzrastały wraz ze wzrostem dewiacji, zdecydowanie zaś malały w kategorii odpowiedzi „bardzo zależy” (odpowiednio: 37,2; 31,7; 16,7 i 14,4). Różnice w omawianym rozkładzie były statystycznie istotne ($X^2 = 143,394$; $df=9$; $A = 1688$; $C=0,28$; $r = -0,25$). Okazało się więc, że poziom motywacji do nauki pozostaje w wyraźnym związku negatywnym z poziomem dewiacji, przy czym motywacja korelowała z zachowaniem dewiacyjnym znacznie silniej niż poziom aktualnych osiągnięć.

W grupie dziewcząt profil rozkładu odpowiedzi był analogiczny, jednak

⁸⁹ Po zsumowaniu kategorii „dobry” i „bardzo dobry” okazało się, że odsetek chłopców z grupy A i D był analogiczny.

tendencje znacznie bardziej wyraźne. I tak oto w kategorii respondentek, którym nie zależy na tym, aby dobrze się uczyć, znalazło się tylko 6,1% dziewcząt z grupy A, z grupy D zaś już 45,5%. Podczas gdy wśród dziewcząt, którym bardzo zależy na tym, aby się dobrze uczyć, było 37,1% dziewcząt z grupy A, to z grupy D tylko 9,8% (w tej kategorii odpowiedzi wystąpiła ponadto dość równomierna tendencja spadkowa wraz ze wzrostem poziomu dewiacji). Przytoczone rezultaty wskazują, że podobnie jak w poprzednim pytaniu, omawiana pozycja jest lepszym predyktorem zachowania dewiacyjnego dziewcząt niż chłopców ($X^2 = 53,253$; $df=9$; $N = 426$; $C = 0,33$; $r = -0,32$). Ogólnie rzecz biorąc, poziom motywacji do nauki był w grupie dziewcząt jedną z bardziej predykcyjnych zmiennych.

Zmienna „stosunek do szkoły” {obejmowała ona dwa prezentowane powyżej pytania) korelowała ujemnie, dość wysoko z zachowaniem dewiacyjnym tak w grupie chłopców ($r = -0,26$), jak i dziewcząt ($r = -0,32$). Niemniej na obecnym etapie badania musimy poprzestać na stwierdzeniu istnienia związku omawianych zmiennych z dewiacją, ponieważ na podstawie materiału, którym dysponujemy, nie można jeszcze nic powiedzieć o kierunku tej zależności (w sensie przyczynowo-skutkowym).

Stosunek do szkoły jest tylko pewnym aspektem szerszego zagadnienia relacji działalności zgodnej z normami z zachowaniem dewiacyjnym. Dlatego też w badaniu uwzględniliśmy także i inne formy aktywności młodzieży: przynależność i stopień aktywności w organizacjach młodzieżowych, zainteresowania, uczestnictwo w pozalekcyjnych rodzajach aktywności organizowanych pod auspicjami szkoły. Spodziewaliśmy się, że analogicznie jak nauka i motywacja do nauki, również pozostałe typy aktywności będą różnicowały badane przez nas zbiorowości pod względem poziomu dewiacji. Okazało się jednak, że ani uczestnictwo w kołach zainteresowań czy uprawianie sportu, ani też rozwijanie własnych zainteresowań (kino, książka, hobby) nie ma związku z dewiacją zarówno w grupie chłopców, jak i dziewcząt. Przykładowo, w kategorii respondentów, którzy mają jakieś własne zainteresowania, znalazło się 70,4% chłopców z grupy A i 71,6% chłopców z grupy D. Do kół zainteresowań należało 45,0% dziewcząt z grupy A i 43,0% dziewcząt z grupy D⁹⁰.

⁹⁰ Nie można oczywiście wykluczyć, że przy zastosowaniu innych wskaźników zaabsorbowania działalnością zgodną z normami uzyskalibyśmy odmienne rezultaty. Bardzo pouczających przykładów dostarcza w tym względzie np. badanie Hepburna: *op. cit.* Z trzech jednocześnie testowanych modeli dewiacji każdy znajdował potwierdzenie w rezultacie analizy prowadzonej na podstawie innych wskaźników. Por. także Severy: *op. cit.*; J. Hackler: *Testing causal model of delinquency*, „Sociological Quarterly”, 1970, vol. 11; T. Rankin: *Investigating the interrelations among social control variables and conformity*, „Journal of Criminal Law and Criminology”, 1976, vol. 167. Nawiasem mówiąc, powyższa uwaga nie dotyczy tylko tej grupy wskaźników ani tego konkretnego badania, ani nawet nie ogranicza się do socjologicznych analiz zjawiska dewiacji. Jest to bowiem generalny, bardzo istotny problem metodologiczny wszystkich nauk społecznych.

W grupie wskaźników zaangażowania w działalność konformistyczną znalazło się także pytanie o przynależność i stopień aktywności w organizacjach młodzieżowych (ZHP, ZSMP, ZMW). Sam fakt przynależności do organizacji młodzieżowych nie różnicował grup pod względem poziomu dewiacji. Na przykład w kategorii osób niezrzeszonych było 24,9% chłopców z grupy A i 25,5% chłopców z grupy D. Natomiast stopień aktywności w organizacjach pozostawał w pewnym negatywnym związku z poziomem dewiacji. Wśród respondentów, którzy na powyższe pytanie odpowiedzieli, że „należą i działają aktywnie”, znalazło się 30,6% chłopców z grupy A, z grupy D zaś 18,1%. W kategorii odpowiedzi „należę i działam bardzo aktywnie” chłopców z grupy A było 44,4%, natomiast chłopców z grupy D — 16,7% ($X^2 = 34,471$; $df = 12$; $N = 1678$; $C = 0,14$; $r = -0,05$).

W grupie dziewcząt także zaobserwowaliśmy tendencję do częstszego określania się jako czynne aktywistki przez dziewczęta uzyskujące niższe wyniki na skali dewiacji, przy czym zależność ta, choć wyraźniejsza niż u chłopców, nie była statystycznie istotna.

Powyższe rozważania można podsumować następująco. Spośród wszystkich pytań odnoszących się do działalności zgodnej z normami jedynie pozycje „szkolne” wykazywały związek z dewiacją w badanych przez nas próbach. Natomiast pytania dotyczące pozostałych rodzajów działalności konformistycznej bądź w ogóle nie wykazywały związku z dewiacją, bądź wykazywały związek bardzo słaby. Stąd przyjęcie lub odrzucenie hipotezy zerowej zależy w tym przypadku od zastosowanych wskaźników i badanego aspektu konformistycznej działalności. Gdy rozpatrujemy zmienne „szkolne”, hipotezę zerową należy odrzucić, w pozostałych przypadkach nie ma podstaw do jej odrzucenia na przyjętym przez nas poziomie istotności.

H. ZMIENNE SPOŁECZNO-DEMOGRAFICZNE

Powyżej omawiany był związek z zachowaniem dewiacyjnym poszczególnych grup zmiennych niezależnych, które uwzględniał schemat naszego badania. Niejako obok tego schematu analizowaliśmy także grupę tzw. zmiennych alkoholowych i tzw. zmienne metryczkowe. Zmiennych alkoholowych nie będziemy w tym miejscu bliżej charakteryzowali, godzi się jednak wspomnieć, że ich związek z dewiacją był ściślejszy, niż oczekiwano⁹¹. Nie sposób wszakże nie zanalizować zmiennych społeczno-demograficznych, które płatają często badaczom dość nieoczekiwane figle. Nierzadko okazuje się, że któraś z tej grupy zmiennych niezależnych ma nieoczekiwany i nieinterpretowalny w kategoriach sformułowanych hipotez związek ze zmienną zależną. Dlatego też w każdym badaniu, które ma aspiracje do metodologicznej poprawności,

⁹¹ Niektóre rezultaty badania „warszawskiego”, dotyczące rozmiarów spożycia napojów alkoholowych i związku spożycia alkoholu z dewiacją, zostały przedstawione w: K. Ostrowska, A. Siemaszko: *op. cit.*

ewentualny wpływ tych zmiennych powinien być kontrolowany. Niestety dzieje się tak nie zawsze, na co można podać liczne przykłady. Za ilustrację niech nam posłuży zmienna wieku. W większości badań typu *self-report*, w których bada się zachowania dewiacyjne uczącej się młodzieży, pomija się kwestię sporych nieraz różnic w poziomie dewiacji, jakie zachodzą między młodzieżą najstarszą i najmłodszą⁹². Wprawdzie przy konstrukcji kwestionariusza ze sztywnie określoną cezurą czasową pomiędzy danym zachowaniem a chwilą przeprowadzania badania problem ten daje się minimalizować, ale i w tym typie kwestionariusza nie można wyeliminować różnic w poziomie dewiacji wpływających z .faktu, że pewne zachowani zaczynają się pojawiać (lub nasilać) dopiero w starszym wieku. Stąd istnieje poważna groźba uznania za rzeczywistą zależność pozornej, wpływającej z wieku⁹³. Gdy na przykład stwierdza się silną zależność między poziomem motywacji do nauki a dewiacją, muszą być spełnione co najmniej dwa warunki, abyśmy tę zależność mogli uznać za rzeczywistą, nie zaś pozorną. Po pierwsze, musimy mieć pewność, że odsetki respondentów o wysokiej i niskiej motywacji są we wszystkich analizowanych grupach wiekowych zbliżone. Po drugie, porównywalny być musi także i poziom dewiacji w grupach wiekowych. W przeciwnym razie można pochopnie wysnuć wniosek, iż istotnie niska motywacja „rodzi” dewiację, podczas gdy w rzeczywistości może być tak, że niską motywację mają chłopcy w starszym wieku, których poziom dewiacji jest wyższy. Oczywiście zazwyczaj ograniczone możliwości techniczne uniemożliwiają kontrolowanie dużej liczby zmiennych, „co do których warto zachować ostrożność”. Gdyby nawet możliwości takie istniały, to i tak trudno mieć całkowitą pewność, czy nie pominięto czegoś, co ewentualnie mogłoby interferować między zachowaniem dewiacyjnym a rozpatrywane zmienne niezależne. Niemniej należy się starać kontrolować chociaż podstawowe zmienne tego rodzaju.

⁹² Tak było m.in. w badaniach: A. Reiss, A. Rhodes: *An empirical test of differential association theory*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1964, vol. 1 (choć próba została wylosowana z populacji chłopców w wieku 12—16 lat); V. Mattheews: *Differential identification. An empirical note*, „Social Problems”, 1968, vol. 15 (choć w próbie byli uczniowie z dziewiątych, dziesiątych i jedenastych klas) czy Hepburn: *op. cit.* (badani w wieku 14—17 lat).

⁹³ Wyznaczanie rocznej cezury czasowej nie jest rozwiązaniem w pełni zadowalającym, ponieważ, jak już podkreślaliśmy uprzednio, problem wieku badanych nie ogranicza się wyłącznie do konieczności kontrolowania czasu, jaki jest potencjalnie potrzebny do dokonania danego czynu, lecz także (a może i przede wszystkim) chodzi o to, że pewne zachowania zaczynają się pojawiać (bądź nasilać) dopiero w określonym wieku. Np. w badaniu Hirschi ego (*op. cit.*), w którym zakreślona była ścisła cezura czasowa, ujawniły się jednak pewne różnice w poziomie dewiacji między młodzieżą w różnych przedziałach wieku, i to mimo że lista zachowań była bardzo wąska, dość specyficzna i adresowana najwyraźniej do młodszych chłopców.

Wyodrębniliśmy trzy grupy wiekowe: 14—15 lat, 16—17 lat oraz 18 lat i powyżej. Zgodnie z oczekiwaniami ujawniły się dość znaczne różnice w poziomie dewiacji pomiędzy tak wyodrębnionymi grupami, choć mimo wszystko były one mniejsze, niż zakładano.

W kategorii wieku 14—15 lat znalazło się 37,3% chłopców z grupy A, 28,2% z grupy B, 19,0% z grupy C oraz 15,5% z grupy D. A zatem odsetek „najgorszych” chłopców w tej kategorii wieku był dwukrotnie niższy niż chłopców „najlepszych”. Ponadto zaobserwowaliśmy wyraźny spadek odsetków odpowiedzi tego rodzaju wraz ze wzrostem poziomu dewiacji. Z kolei w grupie najstarszych chłopców (18 lat i powyżej) chłopców „najlepszych” było 10,2% natomiast „najgorszych” już 36,9% ($X^2 = 106,144$; $df = 6$; $N = 1684$; $C = 0,24$; $r = 0,24$). Zatem potwierdziło się przypuszczenie, że poziom dewiacji zależy także i w niemałym stopniu od wieku badanych. Otrzymane rezultaty zmusiły nas do prowadzenia dalszych analiz w rozbiciu na trzy grupy wieku. Okazało się jednak, że był to zabieg tylko częściowo uzasadniony, ponieważ analiza związku poszczególnych grup zmiennych z dewiacją prowadzona z uwzględnieniem zmiennej wieku wykazała, że wprowadzając wiek jako taki ma związek z poziomem zachowań dewiacyjnych, ale już traktowany jako zmienna kontrolna przy analizie poszczególnych rodzajów zmiennych niezależnych nie był tak istotny, jak to zakładano. Co ciekawsze, nie stwierdzono statystycznie istotnych różnic w poziomie dewiacji między grupami wieku u dziewcząt.

Kolejna zmienna, której związek z dewiacją wymagał sprawdzenia, to typ szkoły.

W grupie chłopców, wbrew oczekiwaniom, nieznacznie malał odsetek chłopców ze szkół zasadniczych zawodowych wraz ze wzrostem poziomu dewiacji — od 76,9 w grupie A do 60,1 w grupie D. Na obecnym etapie badania nie jesteśmy jeszcze w stanie wykluczyć hipotezy, że różnice te wynikają z wyższego odsetka młodszych chłopców, którzy uczą się w tym typie szkół. Z kolei wśród respondentów uczęszczających do liceów najniższy był odsetek chłopców „najlepszych”, najwyższy zaś „najgorszych”. Zatem w grupie chłopców obserwujemy dość duże różnice w poziomie dewiacji w zależności od typu szkoły ($X^2 = 46,416$; $df = 9$; $N = 1696$; $C = 0,16$).

Rozkład analizowanej zmiennej w grupie dziewcząt także wykazywał różnice, które, choć nieznaczne, szły jednak w innym niż u chłopców kierunku. Nieco więcej dziewcząt „najgorszych” chodziło do szkół zawodowych, natomiast znacznie mniej do liceów. Jednak w grupie dziewcząt zaobserwowane różnice nie były statystycznie istotne.

Porównując rozkłady chłopców i dziewcząt, nie można abstrahować od faktu, że w obydwu grupach całkowicie odmiennie przedstawiają się odsetki respondentów uczęszczających do poszczególnych typów szkół. Podczas gdy w grupie chłopców większość respondentów uczęszczała do szkół zawodowych

(65,8%), to w grupie dziewcząt zbliżony odsetek (69,0) chodził do liceów⁹⁴.

Pewien związek z dewiacją miało także miejsce zamieszkania. Oczywiście przeważająca część respondentów zamieszkiwała na wsi co wynikało z założeń naszego badania. Niemniej badana przez nas młodzież uczęszczała do szkół w miastach o różnej wielkości. Interesowało nas zatem, czy zarysują się w tej mierze różnice. Okazało się, że wśród respondentów, którzy zamieszkiwali na stałe w miastach powyżej 50 tys. mieszkańców, wyższy był poziom dewiacji. Udział chłopców z grupy A wynosił 17,1%, natomiast z grupy D — 39,0%. Po zmianie sposobu analizy rozkładu tendencje okazują się jeszcze wyraźniejsze. Oto wśród „najgorszych” chłopców na wsi lub w osadzie mieszkało 49,4%, wśród chłopców zaś „najlepszych” na wsi mieszkało już 73,1% ($X^2 = 56,199$; $df=9$; $A = 1682$; $C=0,18$; $r = -0,15$). Można zatem uznać, że ustalenia, zgodnie z którymi zachowanie dewiacyjne jest raczej miejskim fenomenem, znalazło potwierdzenie także i w naszym badaniu.

W przypadku dziewcząt różnice te miały zbliżony profil, aczkolwiek były mniej widoczne i nieistotne. Dla przykładu w miastach powyżej 50 tys. mieszkańców mieszkało 20,8% „najlepszych” dziewcząt i 33,3% dziewcząt „najgorszych”, na wsi mieszkało 27,4% dziewcząt „najlepszych” i 18,9% dziewcząt „najgorszych”. (Brak statystycznej istotności wynika w tym przypadku głównie z braku różnic w pozostałych kategoriach miejscowości).

Nierzadko okazuje się, że związek z dewiacją wykazuje wykształcenie rodziców, co (w połączeniu z charakterem ich pracy) stanowi niezły wskaźnik pozycji społeczno-ekonomicznej.

Wykształcenie ojca w niewielkim stopniu różnicowało badane zbiorowości, jeśli idzie o poziom dewiacji. Niemniej globalny brak statystycznej istotności nie oznacza, że żadnych różnic nie stwierdzono. Tak na przykład w grupie chłopców tylko stosunkowo niskie wykształcenie nie miało związku z poziomem dewiacji. Jednak poczynając od wykształcenia średniego odnotowujemy zgoła nieoczekiwaną tendencję: odsetki chłopców „najgorszych” są w tych kategoriach wykształcenia ojców wyższe w porównaniu z chłopcami „najlepszymi”. Dla przykładu, wśród respondentów, którzy mieli ojców o wykształceniu średnim, było 18,5% chłopców z grupy A i 27,0% chłopców z grupy D, wśród chłopców, których ojcowie legitymowali się wykształceniem niepełnym wyższym, znalazło się 20,2% badanych z grupy A i 30,2% z grupy D, natomiast wśród respondentów, których ojcowie mieli wyższe wykształcenie, odsetek chłopców z grupy A wynosił 19,1, z grupy D zaś już

⁹⁴ Różnice, o których mowa, wynikają u operatu losowania, którym była liczba szkół w danym województwie. Stąd np. wysoki odsetek chłopców z zasadniczych szkół zawodowych w naszym badaniu nie jest skutkiem błędów w doborze próby czy w sposobie przeprowadzenia losowania, lecz jest odzwierciedleniem konfiguracji szkół danego typu w województwach, na terenie których prowadzono badanie.

35,5. (Rozkład dziewcząt nie wykazywał analogicznych tendencji). Zatem brak statystycznie istotnych różnic w odpowiedziach na to pytanie nie powinien nam przysłaniać faktu, że w niektórych kategoriach odpowiedzi różnice te były dość wyraźne. Wykształcenie ojca, co warto podkreślić, korelowało z dewiacją chłopców pozytywnie, a nie negatywnie ($r = 0,10$).

Tę samą tendencję wykazywał rozkład wykształcenia matki, choć także nie osiągnął wyznaczonego progu statystycznej istotności. Wśród badanych chłopców, których matki miały wykształcenie niepełne wyższe, znalazło się 18,7% z grupy A i 30,2% z grupy D, wśród respondentów zaś, których matki miały wyższe wykształcenie było 22,8% chłopców z grupy A i 35,3% chłopców z grupy D.

Natomiast w rozkładzie dziewcząt tendencje takie nie zaznaczyły się.

O ile założymy, że wykonywany zawód pozostaje w związku z wykształceniem, związek pozycji społeczno-ekonomicznej rodziców z poziomem dewiacji można analizować również przez pryzmat zawodów wykonywanych przez rodziców badanych. W ten sposób można także ugruntować lub rozwiązać powzięte uprzednio podejrzenia, czy w badanych przez nas zbiorowościach status społeczno-zawodowy rodziców nie pozostaje w pozytywnej relacji do dewiacji, co, podkreślamy raz jeszcze, byłoby wynikiem nieoczekiwanym.

Różnice w rozkładzie zawodów wykonywanych przez ojców chłopców były istotne statystycznie ($X^2 = 45,56$; $df = 9$; $N = 1467$; $C = 0,17$). Synowie pracowników umysłowych i robotników wykwalifikowanych nieco częściej znajdowali się w grupach o wysokim poziomie dewiacji. Synowie pracowników umysłowych stanowili 18,7% respondentów z grupy A, 23,0% z grupy B, 26,1% z grupy C oraz 32,2% z grupy D (a zatem wystąpił blisko dwukrotny wzrost odsetka „najgorszych” chłopców w porównaniu z chłopcami „najlepszymi”). Wśród synów rolników najwyższy był odsetek chłopców „najlepszych” (30,4% z grupy A i 18,8% z grupy D). Zbliżone różnice wystąpiły także wśród synów robotników wykwalifikowanych — w tej kategorii najniższy odsetek stanowili chłopcy z grupy A (17,9%), najwyższy zaś z grupy D (32,8%). Profil rozkładu dziewcząt, choć zbliżony, nie był statystycznie istotny.

Wydaje się zatem, że uprawniona jest konkluzja, że występuje pewna zależność pomiędzy rodzajem zawodu i wykształcenia ojca badanych a ich poziomem dewiacji: wyższa pozycja społeczno-zawodowa zdaje się współwystępować z nieco wyższym poziomem zachowań dewiacyjnych. Powyższy rezultat pozostaje w sprzeczności z wynikami badań osób urzędowo uznanych za dewiantów (np. nieletnich i młodocianych przestępców), w których to badaniach stwierdza się zazwyczaj negatywną relację między pozycją społeczno-zawodową rodziców a dewiacją. Uzyskane przez nas wyniki świadczyć by mogły o tym, że poleganie wyłącznie na danych dotyczących „ujawnionych” dewiantów przy ocenie zmiennych społeczno-demograficznych, mających zwią-

zek z tym zjawiskiem, okazać się może zawodne. (Podnoszone to zresztą było przez wielu badaczy zajmujących się badaniami typu *self-report*⁹⁵).

Dalsze potwierdzenie poczynionych uprzednio obserwacji dostarcza rozkład zawodów wykonywanych przez matki badanych⁹⁶. Także i w tym przypadku okazało się, że odsetek chłopców z grupy D, których matki pracują w charakterze pracowników umysłowych, jest dwukrotnie wyższy (36,9) w porównaniu z chłopcami z grupy A (17,3). Gdy przyjąć za sto procent kategorię zawodową „rolnik”, to znajduje się w niej 57,8% chłopców z grupy A, chłopców z grupy D zaś — 32,0%. Podobne relacje stwierdzamy także w przekroju rzędów, tzn. gdy analizuje się odsetki chłopców z każdej z wyodrębnionych grup ze względu na cztery uwzględnione typy wykształcenia matek. W grupie chłopców omawiane różnice były istotne ($X^2 = 52,368$; $df = 9$; $N = 1220$; $C = 0,20$), natomiast w grupie dziewcząt, pomimo istnienia podobieństwa w profilu rozkładu, nie był on statystycznie istotny.

Otrzymane rezultaty zdają się świadczyć o tym, że w badaniach dewiacji określanej za pomocą metody *self-report* nie należy pomijać podstawowych grup zmiennych społecznych i demograficznych.

⁹⁵ Kwestię tę podnosi m.in. H. Voss: *Socio-economic status and reported delinquent behavior*, „Social Problems”, 1965, vol. 13; R. Dentier, L. Monroe: *Social correlates of early adolescent theft*, „American Sociological Review”, 1961, vol. 26; M. Erickson, R. Empey: *Court record, undetected delinquency and decision-makings*, „Journal of Criminal Law, Criminology and Police Science”, 1963, vol. 54. Brak zaufania co do rzetelności urzędowych danych dotyczących społeczno-ekonomicznych korelatów zachowań dewiacyjnych stanowił zresztą jedną z głównych przesłanek rozpoczęcia na szeroką skalę badań typu *self-report*.

Większość badań, w których analizowano związek pozycji społeczno-ekonomicznej z dewiacją za pomocą metody *self-report*, wskazuje, że zależności takiej bądź to w ogóle nie ma, bądź też stwierdzano zależność odwrotną w stosunku do tej jaka występuje w badaniach „oficjalnych” dewiantów, tj. że dewiacja koreluje ujemnie z pozycją społeczno-ekonomiczną (innymi słowy, czym wyższa pozycja społeczno-ekonomiczna, tym niższa dewiacja). Podnoszono jednak, że ustalenie to może być artefaktem, który wynika z tego, że respondenci o wyższym statusie społecznym rodziców są dokładniejsi w relacjach na temat rozmiarów swej dewiacji, że wykazują większą staranność w wypełnianiu ankiety (np. Hardt i Peterson-Hardt: *op. cit.*). Gdyby jednak nie był to artefakt (a wiele za takim poglądem przemawia), to wyniki badań *self-report* stawiałyby pod znakiem zapytania teorię dewiacji Mertona. W niniejszym badaniu nie potwierdziła się ona zresztą także, gdy operacjonalizowaliśmy hipotezy teorii środków-celów w postaci pytań o ocenę szans życiowych. Kwestię związków pozycji społeczno-ekonomicznej z dewiacją analizuje szeroko Axenroth: *op. cit.* Tamże obfita literatura na ten temat.

⁹⁶ Gdyby zależności między typem szkoły a poziomem dewiacji uznać za rzeczywistą (a nie pozorną, wypływającą z odmiennych odsetków respondentów w danej kategorii wieku uczęszczających do określonego typu szkoły), to powyższy rezultat można by traktować jako kolejne potwierdzenie przypuszczenia, iż wśród młodzieży, której rodzice mają wyższą pozycję społeczno-zawodową, wyższy jest poziom dewiacji. Wymagałoby to jednak przyjęcia dodatkowego założenia, że do liceów ogólnokształcących uczęszcza młodzież z nieco „lepszymi” domów.

1. Ponieważ w natłoku liczb i zestawień mogły umknąć czytelnikowi ważniejsze ustalenia niniejszego opracowania, przypomnimy je raz jeszcze w dużym skrócie. Spośród analizowanych zmiennych najsilniejszy związek z zachowaniami dewiacyjnymi miała zmienna „dewiacja w środowisku”: dla chłopców $r = 0,56$, dla starszych chłopców $r = 0,60$, dla dziewcząt $r = 0,33$. Zmienna ta ponadto dość wysoko i ujemnie korelowała ze zmienną „stosunek do rodziny” (dla chłopców $r = -0,26$, dla starszych chłopców $r = -0,18$, dla dziewcząt $r = -0,12$), natomiast dodatnio ze zmienną „stosunek do prawa” (dla chłopców $r = 0,20$, dla starszych chłopców $r = 0,31$, dla dziewcząt $r = 0,20$). Omawiana zmienna była także skorelowana z innymi zmiennymi (np. ujemnie ze stosunkiem do szkoły). Oznacza to, iż spośród uwzględnionych zmiennych „dewiacja w środowisku” ma największą siłę predykcyjną względem zachowania dewiacyjnego, znacznie większą od pozostałych zmiennych⁹⁷.

Drugą pod względem siły związku z zachowaniami dewiacyjnymi była zmienna „stosunek do rodziny” (dla chłopców $r = -0,33$, dla starszych chłopców $r = -0,25$, dla dziewcząt $r = -0,28$). Oznacza to, że im lepszy jest stosunek do rodziny, tym mniejszy poziom dewiacji. Stosunek do rodziny był także dodatnio związany z stosunkiem do szkoły, natomiast ujemnie ze stosunkiem do prawa. Wynika z tego, że pozytywna ocena rodzinnych domów ma wpływ nie tylko na poziom dewiacji, ale także na pozytywny stosunek do nauki oraz na konformizm prawny. Wspomnieć wypada i o tym, że optymistyczne postrzeganie życiowych szans i możliwości również było związane z pozytywną oceną rodziny. Zatem również i ta zmienna jest niezłym predyktorem zachowania dewiacyjnego, choć gorszym niż „dewiacja w środowisku”.

Zbliżoną korelację ze skalą dewiacji miała także zmienna „stosunek do prawa” (dla chłopców $r = 0,24$, dla starszych chłopców $r = 0,34$, dla dziewcząt $r = 0,18$). Stosunek do prawa pozostawał w relacji negatywnej do stosunku do nauki, natomiast, o czym już wspominaliśmy, w relacji pozytywnej do dewiacji w środowisku.

Dość silny, ujemny związek z dewiacją miała też zmienna „stosunek do nauki” ($r = -0,26$ dla chłopców, dla starszych chłopców $r = -0,23$, dla dziewcząt $r = -0,32$) oraz „możliwości nonkonformistyczne” (dla chłopców $r = 0,21$, dla starszych chłopców $r = 0,22$, dla dziewcząt $r = 0,19$).

Pewien związek z dewiacją miała również zmienna „stosunek do kolegów”. Przy czym była to zależność pozytywna. Innymi słowy, czym lepszy był

⁹⁷ Potwierdziły to zresztą dobitnie także rezultaty analizy, w której zastosowano metodę THAID. Za pomocą tej metody ustala się wartość predykcyjną poszczególnych grup zmiennych niezależnych. Predykcyjną wartość zmiennej „dewiacja w środowisku” była najwyższa.

stosunek do kolegów naszych respondentów, tym wyższy był ich poziom dewiacji, a więc dokładnie odwrotnie, niż, wynikałoby to z teorii Hirschiego.

Zmienna „możliwości nonkonformistyczne” także była związana pozytywnie z dewiacją. Im bardziej przekonani byli badani o tym, że znalezienie dobrej pracy czy ustawienie się w życiu nie jest możliwe bez znajomości i układów, tym większy był ich poziom dewiacji.

Natomiast pozostałe grupy zmiennych, w tym wartości, „stosunek do norm moralnych”, „stosunek do religii”, „zaangażowanie w działalność zgodną z normami” miały bardzo słaby związek z dewiacją badanych grup lub nie miały go wcale.

2. Wydaje się, że za pomocą techniki *self-report* można otrzymywać równie, a niekiedy i bardziej rzetelne dane o rozmiarach i uwarunkowaniach zachowań dewiacyjnych w porównaniu z danymi, które opierają się na informacjach o osobach „urzędowo” uznanych za dewiantów. Ważne jest też przełamanie psychologicznej bariery, która — jak się wydaje — powstrzymywała specjalistów zajmujących się problematyką dewiacji od podejmowania tego typu badań. Bariera ta wynika, jak można sądzić, z przeświadczenia, że technika *self-report* nie daje gwarancji szczerości i prawdopodobności odpowiedzi, ponieważ pytania dotyczą materii delikatnej i dość wstydlivej. Naszym zdaniem, są to obawy nieuzasadnione, co — jak się wydaje — dobitnie potwierdziły rezultaty obydwu przeprowadzonych badań. Dla przypomnienia o rzetelności i trafności zastosowanego narzędzia pomiaru świadczą m.in. następujące okoliczności.

a. W badaniu „warszawskim” przebadano blisko trzy tysiące osób, w badaniu „wiejskim” ponad dwa tysiące i mimo że parametry populacji różniły się znacznie, rozkłady odpowiedzi na pytania o poszczególne rodzaje zachowań dewiacyjnych, jak też rozkład odpowiedzi na pytania — wskaźniki poszczególnych grup zmiennych niezależnych były zbieżne.

b. Retest badania „warszawskiego” potwierdził dużą stałość w czasie uzyskiwanych odpowiedzi⁹⁸.

c. Kwestionariusz nasz charakteryzował się dużym stopniem tzw. wewnętrz-

⁹⁸ W odniesieniu do zachowań dewiacyjnych jest to przede wszystkim problem „jednostronnej” stałości w czasie. W analizowanej jednostce (w tym przypadku jednostką analizy była klasa) wyniki retestu mogą być wyższe, ponieważ w okresie między testem a retestem poziom dewiacji mógł się — teoretycznie — nieco zwiększyć, nie powinny być natomiast niższe. Wynika to z faktu, że poszczególni badani mogli się dopuścić pewnych czynów w okresie, jaki upłynął między testem a retestem. Stąd nieznaczny wzrost poziomu dewiacji w retestie jest dopuszczalny i nie świadczy on bynajmniej, o nierzetelności narzędzia pomiaru. (Możliwość taka jest szczególnie prawdopodobna, jeśli między testem a retestem miała miejsce duża różnica w czasie, a także gdy kwestionariusz zawiera stosunkowo niewielką liczbę zachowań dewiacyjnych — wówczas nawet jedno nowe zachowanie doprowadza do drastycznych zmian wyników na skali). Natomiast gdy wyniki retestu są niższe, wówczas rzetelność narzędzia badawczego staje się wątpliwa. Problem retestu w badaniach *self-report* omawia szerzej Farrington: *op. cit.*

nej zgodności (nie otrzymaliśmy sprzecznych rezultatów) oraz tzw. zgodności zewnętrznej. Przykładowo: nasze wyniki były zgodne z rezultatami innych badań prowadzonych w wielu krajach za pomocą techniki *self-report*⁹⁹. z krajowymi danymi dotyczącymi rozmiarów nieprzystosowania społecznego młodzieży¹⁰⁰, jak również z wynikami wielu badań systemu wartości młodzieży, jej stosunku do prawa i moralności.

d. Wspomnieć warto wreszcie i o tym, że uzyskane przez nas rezultaty były zgodne z teoretycznymi oczekiwaniami, co wyklucza podejrzenie przypadkowości odpowiedzi, gdyby nawet uprzednie warunki nie były spełnione.

Generalnie rzecz ujmując, „problem szczerości” rysuje się w badaniach dewiacji techniką *self-report* ani mniej, ani bardziej wyraźnie niż w każdym innym badaniu ankietą anonimową. Jest zatem niezrozumiałe, dlaczego akceptuje się wiarygodność anonimowych badań np. zachowań seksualnych, żywiąc ciągle duże podejrzenia co do wiarygodności wyników w przypadku, gdy analogiczna metoda stosowana jest do badania zachowań dewiacyjnych. Krótko mówiąc, dostrzegamy problem wiarygodności informacji uzyskiwanych za pomocą techniki *self-report*, uważamy jednak, iż jest to ogólny problem

⁹⁹ Z najnowszych badań typu *self-report* najbardziej zbliżone do niniejszego (m.in. pod względem wielkości próby, zastosowanych wskaźników, testowanych hipotez) jest badanie Simonsa i in.: *op. cit.* W badaniu tym podjęto próbę weryfikacji teorii Mertona, Hirschiego, Sutherlanda oraz teorii naznaczania społecznego. Teoria zróżnicowanych powiązań (operacjonalizowana w postaci pytań o system wartości i norm zachowania kolegów) także znalazła najmocniejsze potwierdzenie: korelacja r Pearsona wynosiła w grupie chłopców 0,56, w grupie dziewcząt zaś 0,63 (jak widać, korelacja dla dziewcząt jest nawet wyższa niż dla chłopców, co jest pewnym zaskoczeniem). Poczucie odrzucenia ze strony rodziców korelowało z dewiacją w grupie chłopców 0,47, w grupie dziewcząt zaś 0,48. Postawy nonkonformistyczne (określane przez autorów jako „alienacja od norm”) korelowały z dewiacją także dość wysoko: $r = 0,36$ dla chłopców i $r = 0,33$ dla dziewcząt. Teoria Mertona znalazła w badaniu Simonsa i in. również stosunkowo słabe potwierdzenie, choć zależności były wyższe w porównaniu z niniejszym badaniem. Postrzeganie możliwości zawodowych korelowało z dewiacją chłopców $r = -0,21$, natomiast z dewiacją dziewcząt $r = -0,12$. Jeszcze niższe korelacje z dewiacją miało postrzeganie możliwości edukacyjnych: $r = -0,11$ dla chłopców i $r = -0,05$ dla dziewcząt. Dewiacja środowiska korelowała wysoko z dewiacją respondentów także w badaniach Morash: *op. cit.* i Shepland: *op. cit.* Por. również przegląd badań w Siemaszko (1979): *op. cit.*, rozdz. VI.

Zbieżność rezultatów niniejszego badania z wynikami innych badań prowadzonych za pomocą metody *self-report* i przy zastosowaniu zbliżonych wskaźników nasuwa jeszcze jeden (poza potwierdzeniem hipotez wywiedzionych z teorii zróżnicowanych powiązań) wniosek. Otóż zakładając rzetelność i trafność wspomnianych skal *self-report* i biorąc pod uwagę dużą zbieżność rezultatów uzyskiwanych w wyniku ich stosowania, możemy przyjąć zasadnie, że również stosowane przez nas narzędzie charakteryzuje się rzetelnością i trafnością, choć jest to oczywiście dowód pośredni.

¹⁰⁰ Np. z badaniami Świećickiego nad rozmiarami spożywania napojów alkoholowych przez młodzież (patrz: K. Ostrowska, A. Siemaszko: *op. cit.*) czy z badaniem rozmiarów niedostosowania społecznego uczniów szkół podstawowych, przeprowadzonego przez Z. Ostrianą, D. Wójcik: *op. cit.*

metodologiczny tej procedury badawczej, nie ograniczający się bynajmniej do zastosowań techniki *self-report* w badaniach nad dewiacją¹⁰¹.

2. W powyższych rozważaniach analizowaliśmy odrębnie rezultaty uzyskiwane przez chłopców i dziewczęta. Zachowania dewiacyjne dziewcząt i kobiet stosunkowo rzadko są przedmiotem systematycznych badań. Przyjęło się uważać, że ze względu na specyfikę ról społecznych pełnionych przez kobiety, dewiacja kobiet też jest zjawiskiem specyficznym. Stąd zarówno hipotezy teoretyczne, jak i ustalenia empiryczne odnoszone są *explicite* lub (częściej !) *implicite* do męskiej populacji¹⁰². Istotnie dewiacja kobiet jest niewdzięcznym problemem zarówno teoretycznym, jak i empirycznym. Relatywnie małe są rozmiary tego zjawiska (choć ostatnio wyraźnie się ono nasila), jego formy są dość specyficzne, a co za tym idzie — trudno jest dobrać adekwatną próbę do badań. Nadto nie bardzo wiadomo, czy wskaźniki stosowane rutynowo w badaniach dewiacji populacji mężczyzn będą znajdowały zastosowanie w przypadku badań zachowań dewiacyjnych kobiet. Jeśli zaś nie, to z kolei rodzi się pytanie, jakie powinny być to wskaźniki. W naszym badaniu, po uprzedniej walidacji, stosowaliśmy odrębne stenowe skale do mierzenia przestępczości i innych form zachowań dewiacyjnych dla chłopców i dziewcząt, lecz pytania będące wskaźnikami zmiennych niezależnych były analogiczne.

Stąd pierwszy wniosek: można stworzyć skalę do badania rozmiarów i uwarunkowań zachowań dewiacyjnych dziewcząt¹⁰³. Korelacje poszczególnych zmiennych zależnych ze skalą dewiacji dziewcząt były nie gorsze niż w przypadku skali dewiacji chłopców, choć — co warto podkreślić — przy doborze zachowań do skal mieliśmy na uwadze mimo wszystko jednak zachowania charakterystyczne dla chłopców.

¹⁰¹ Jest co najmniej dziwne, dlaczego tak mało uwagi poświęca się rzetelności standardowych kwestionariuszy do badania postaw - czy opinii, w których problem szczerości rysuje się analogicznie i pociąga za sobą analogiczne konsekwencje, jeśli idzie o ocenę uzyskanych rezultatów, problem zaś kwestionariuszy *self-report* wzbudza nadal tyle emocji i podejrzeń. Kwestia rzetelności i trafności metody *self-report* była zresztą wielokrotnie badana, rezultaty zaś tych badań wskazują jednoznacznie na duże walory tego narzędzia, Por. przyp. 21. Jak się wydaje, problem szczerości odpowiedzi dotyczy wszystkich badań ankietą anonimową, w których pytamy o jakiejkolwiek kwestie drażliwej natury. Por. np. W. Bowers: *Questions Sequencing Effects on Response to Sensitive Questions in the Self-Administered Questionnaire* (B. Russel, Steam Research Center, 1971).

¹⁰² Harris podnosi trafnie, że „niewuwzględnianie związku płci z dewiacją stanowi główną wadę wszystkich współczesnych teorii dewiacji” (s. 3). Dlatego też „ogólne teorie dewiacji są obecnie niczym więcej jak wąskimi zakresowo teoriami odnoszącymi się do dewiacji mężczyzn”. A. Harris: *Sex and theories of deviance: Toward a funkcjonal theory of deviant scripts*, „American Sociological Review”, 1977, vol. 42.

¹⁰³ Zapewne w wyniku mało zachęcających doświadczeń Shorta i Shorta — Nye’a w badaniach *self-report* najczęściej w ogóle rezygnuje się z analizy zachowań dewiacyjnych dziewcząt. Np. W. Belson, którego wirtuozeria metodologiczna jest skądinąd godna najwyższego uznania, ograniczył swe badanie do przestępczości chłopców. W. Belson: *Juvenile Theft; The Causal Factors*, London 1975.

Wniosek drugi : różnice w uwarunkowaniach zachowań dewiacyjnych chłopców i dziewcząt były mniejsze od oczekiwanych i to pomimo generalnie niższego poziomu dewiacji w grupie dziewcząt. Te zmienne niezależne, których związek z dewiacją był szczególnie silny, również wysoko korelowały ze skalą dewiacji tak chłopców, jak i dziewcząt. Te zaś zmienne, które nie wykazywały związku z zachowaniem dewiacyjnym, nie wykazywały go zarówno w jednej, jak i w drugiej grupie. Nawet i w tych przypadkach, w których rozkłady odpowiedzi dziewcząt nie były istotne statystycznie na przyjętym przez nas poziomie istotności (a to głównie za sprawą dużych różnic w liczebnościach między grupami badanych na niekorzyść dziewcząt), ujawniały jednak analogiczne tendencje jak rozkłady odpowiedzi chłopców. Ogólnie można powiedzieć, że struktura zależności (lub braku zależności) była w obydwu grupach zbliżona.

Rezultaty te mają doniosłe implikacje teoretyczne, metodologiczne i praktyczne. W płaszczyźnie teoretycznej okazuje się, że zakres generalizacji twierdzeń wielu koncepcji dewiacji jest większy, niż się to *implicite* zakłada. I tak np. twierdzenie teorii zróżnicowanych powiązań o istnieniu ścisłego związku między dewiacyjnymi powiązaniami a dewiacją zdaje się odnosić w równej mierze tak do chłopców, jak i do dziewcząt¹⁰⁴. W płaszczyźnie metodologicznej wyniki badania wskazują, że realne jest stworzenie skali do badania zachowań dewiacyjnych dziewcząt, z czym od lat są duże kłopoty w badaniach techniką *self-report*¹⁰⁵. W płaszczyźnie praktycznej okazało się, po pierwsze, że próby badania rozmiarów i uwarunkowań zachowań dewiacyjnych dziewcząt mogą być uwieńczone częściowym przynajmniej powodzeniem. Po drugie, okazało się, że rozmiary zachowań dewiacyjnych dziewcząt, jakkolwiek znacznie mniejsze niż chłopców, są na tyle duże, że zjawisko to warto jest jednak badać.

3. Na koniec wreszcie należy wspomnieć jeszcze o jednej kwestii, wcale nie bagatelnej dla oceny uzyskanych rezultatów. Otóż poruszaliśmy się w

¹⁰⁴ Jednak w ciągu ostatnich kilku lat obserwuje się wzmożone zainteresowanie problemem zachowań dewiacyjnych dziewcząt i kobiet. Poczynione w tej mierze ustalenia zdają się wskazywać, że wszystkie popularniejsze teorie dewiacji znajdują także zastosowanie w żeńskich populacjach. Patrz np. P. Giordano: *Girls, guys and gangs. The changing social context of female delinquency*, "Journal of Criminal Law and Criminology", 1978, vol. 69; Simons i in: *op. cit.*; Morash: *op. cit.* Zagadnienie przestępczości kobiet podnoszą także m.in.: J. Hindelang: *Age, sex and versatility of delinquent involvement*, "Social Problems", 1971, vol. 18; D. Klein: *The etiology of female crime: A review of the literature*, "Issues in Criminology", 1973, vol. 8; R. Simons: *Women and Crime*, Lexington 1975; S. Datesman, F. Scarpitti, i R. Stephenson: *Female delinquency: An application of self and opportunity theories*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1975, vol. 12; N. Shover, S. Norland, J. James, V. Thornton: *Gender, roles and delinquency*, „Social Forces”, 1977, vol. 58; J. James, V. Thornton: *Women's liberation and female delinquency*, „Journal of Research in Crime and Delinquency”, 1980, vol. 17.

¹⁰⁵ Por. przyp. 100.

obszarze wyznaczonym przez przyjęty przez nas paradygmat naukowy, w ramach pewnej perspektywy w podejściu do zagadnień dewiacji, w kręgu konkretnych założeń teoretycznych i hipotez badawczych. Naszym głównym celem była weryfikacja kilku socjologicznych koncepcji dewiacji. (Oczywiście poza konstrukcją polskiej wersji skali do badania rozmiarów zachowań dewiacyjnych młodzieży i stwierdzeniem rozmiarów tych zachowań w badanej zbiorowości). Na tej podstawie budowaliśmy hipotezy i formułowaliśmy wskaźniki służące do ich testowania. Dlatego też zakres generalizacji wniosków, które płyną z niniejszego badania, jest ograniczony (niezależnie od ograniczeń, których źródłem są kryteria doboru próby).

Utrzymując bezpieczny stopień generalizacji, można stwierdzić jedynie, że spośród weryfikowanych twierdzeń uwzględnianych przez nas socjologicznych teorii dewiacji i przy zastosowaniu konkretnych wskaźników analizowanych zmiennych najwięcej testów przemawia na rzecz teorii zróżnicowanych powiązań. Nie oznacza to jednak, że w świetle uzyskanych rezultatów inne konkurencyjne bądź komplementarne w stosunku do teorii Sutherlanda koncepcje w ogóle nie znalazły potwierdzenia, np. teoria kontroli Hirschiego. Jest to bowiem generalna trudność, jaka wyłania się przy próbach jednoczesnego testowania kilku teoretycznych modeli dewiacji¹⁰⁶. Do wyjątkowych należą sytuacje, w których na podstawie uzyskanych wyników można formułować kategoryczne sądy co do zasadności jednego modelu teoretycznego przy jednoczesnym wykluczeniu zasadności innego modelu¹⁰⁷.

Najczęściej bywa tak, że większa liczba testów przemawia za daną koncepcją niż za koncepcją alternatywną, co implikuje, że w pewnych testach ta druga koncepcja znalazła jednak poparcie. Zawsze należy dodać, że jest tak „przy zastosowaniu powyższych wskaźników”. Na przykład badanie nasze nie potwierdziło koncepcji zróżnicowanych możliwości ani też pewnych fragmentów koncepcji społecznego naznaczania. Czy jednak wyłącznie na tej podstawie można przyjąć, że te koncepcje są bezzasadne? Wydaje się, że nie. Przede wszystkim należy mieć na uwadze, że rezultaty innych badań przemawiają na ich rzecz. Ponadto nie mamy praktycznie żadnej gwarancji, że zastosowane przez nas wskaźniki były trafne (innymi słowy, czy mierzyły to, co miały mierzyć). Być może przy zastosowaniu innych wskaźników teoria zróżnicowanych możliwości znalazłaby większe poparcie¹⁰⁸.

¹⁰⁶ A. Mościskier: *op. cit.*

¹⁰⁷ Problem ten podnosiłem w *Společnej genezie...*, rozdz. VI. Patrz także Hepburn: *op. cit.*; J. C. Hackler: *op. cit.* Odmiennego zdania jest np. T. Hirschi: *op. cit.*

¹⁰⁸ Np. potwierdziły ją szwedzkie badania Fridaya: *op. cit.* Generalnie jednak większość wyników badań *self-report* nie potwierdza tej koncepcji lub też znajduje ona znacznie mniejsze potwierdzenie w porównaniu z alternatywnymi teoriami dewiacji. Por. np. Hackler: *op. cit.* czy Simons i in: *op. cit.*). Nie wydaje się natomiast by kwestionowane przez nas twierdzenia teorii naznaczania mogły się „wybronić” nawet przy zastosowaniu innych wskaźników, bo do ich obalenia wystarczający jest prosty dowód teoretyczny. Jednak osobną kwestią jest dopuszczalność

Sprawą niebagatelną jest nadto także i liczba uwzględnianych wskaźników. Wydaje się, że można sformułować ogólną prawidłowość, zgodnie z którą czym więcej zastosowanych wskaźników, tym większe prawdopodobieństwo znalezienia oczekiwanych zależności * ¹⁰⁹. Dlatego też wiele prawdy jest w stwierdzeniu, że zawsze znajdzie ten, kto usilnie szuka.

Wiąże się z tym ściśle kolejny problem: czego w badaniu naszym nie szukano. Wiadomo, że rodzaj odpowiedzi zależy, najogólniej mówiąc, od zakresu, rodzaju i sposobu sformułowania pytań. Innymi słowy, na postawione pytanie możemy uzyskać odpowiedź rozmiijającą się z naszymi oczekiwaniami, ale na pytanie, które nie padło, nie padnie też żadna odpowiedź. Dlatego oceniając rezultaty badań, warto sobie uzmysłować nie tylko to, co i jak autor badał, ale także i to, czego nie badał. Spośród wielu grup zmiennych, których związek z zachowaniem dewiacyjnym jest poparty wynikami licznych badań, a których nasze badanie nie uwzględniało, wskazać można przykładowo na tzw. zmienne psychologiczne, psychiatryczne czy zgoła biomedyczne. I tak np. nie można wykluczyć, że moczenie nocne (lub dzienne) czy mikrouszkodzenia mózgu mają istotny związek z dewiacją (potwierdzają to, jak zwykle zresztą, wyniki wielu badań), ale po prostu tych zagadnień nie badano. Dokładnie na tej samej zasadzie, na której naukowcy analizujący związek mikrouszkodzeń mózgu z dewiacją nie zajmują się raczej zagadnieniem wpływu nonkonformistycznych grup odniesienia na zachowania dewiacyjne czy związkiem, jaki zachodzi między typem struktury społecznej a dewiacją. A nie wydaje się nam, byśmy tu mieli do czynienia z przypadkiem, choć to już odrębny, ważny problem¹¹⁰.

Wyniki przeprowadzonego badania wskazują, że technika *self-report* może stanowić użyteczne narzędzie badawcze w warunkach polskich zarówno do badania przestępczości nieujawnionej, jak i innych form zachowania dewiacyjnego chłopców i dziewcząt, uzyskane zaś rezultaty zdają się świadczyć, że spośród uwzględnionych w analizie grup zmiennych niezależnych najsilniejszy związek z dewiacją wykazywały zmienne „dewiacja w środowisku”, „stosunek do rodziny” i „stosunek do prawa”, wszystkie trzy pozostające w zgodzie z przewidywaniami opartymi na teorii zróżnicowanych powiązań.

Spośród rozpatrywanych modeli dewiacji teoria zróżnicowanych powiązań

testowania koncepcji, której założenia metateoretyczne mają swe korzenie w paradygmacie fenomenologicznym (lub niekiedy nawet — etnometodologicznym) przy użyciu metod wywodzących się z tradycyjnego stanowiska pozytywistycznego. Problem ten, jak się wydaje, niebłahy dla całego kierunku naznaczania społecznego, omawiam szerzej w części poświęconej perspektywie reakcji społecznej w pracy *Socjologiczne teorie...*

¹⁰⁹ Choć w przypadku stosunku do kolegów ta prawidłowość nie potwierdziła się: żaden z kilku wskaźników nie miał istotnego związku z poziomem zachowania dewiacyjnego.

¹¹⁰ Problem ten analizuję szerzej w *Společnej genezie...*, s. 334—337.

znalazła najmocniejsze potwierdzenie. Wniosek powyższy wynika z kilku przesłanek.

Po pierwsze, korelacja zmiennej „dewiacja w środowisku”, jak też jej poszczególnych składników ze skalą dewiacji była zdecydowanie najwyższa. Zarówno pytanie o najbliższych kolegów zaangażowanych w dewiację (szczegółowa miara powiązań w nomenklaturze Shorta), jak również pytania o dewiację w szerszym środowisku (ogólne i globalne miary powiązań według Shorta) znacznie silniej korelowały z zachowaniem dewiacyjnym w porównaniu z pozostałymi zmiennymi i ich składnikami. Wspomnieć także należy i o tym, że również pytanie o dewiację w rodzinie okazało się predykcyjne względem zachowania dewiacyjnego. Tak więc nie tylko dewiacyjne środowisko koleżeńskie, ale także rodzinne prowadzi w świetle otrzymanych rezultatów do dewiacji. Zwolennikom tezy, że dewiacja poprzedza dewiacyjne powiązania, byłoby już doprawdy trudno argumentować, że to dewiacja badanych doprowadziła do dewiacji w rodzinie. Taka teza, sprzeczna zarówno z teoretycznym, jak i obserwowanym porządkiem temporalnym, kłóciłaby się ze zdrowym rozsądkiem.

Po drugie, na poparcie naszego stanowiska może służyć także cała konfiguracja korelacji zmiennej „dewiacja w środowisku”. Sądzimy, iż jednoznacznie zaprzecza ona powiedzeniu, że *birds of feather flock together*, innymi słowy, że zależności biegą od dewiacji do dewiacyjnych powiązań. Jak bowiem wytłumaczyć w ramach tej hipotezy zaobserwowany przez nas fakt, że zmienna „dewiacja w środowisku” korelowała także wysoko z postawami dewiacyjnymi, ze stosunkiem do nauki i do rodziny? Jak już wspominaliśmy, łańcuchy przyczynowo-skutkowe dają się odtworzyć na podstawie posiadanej wiedzy o chronologicznym przebiegu zdarzeń. Te zaś wskazują, że również i inne zależności (poza związkiem dewiacji w środowisku z zachowaniem dewiacyjnym) potwierdzają hipotezy wywiedzione z teorii zróżnicowanych powiązań.

Po trzecie, stwierdziliśmy, że związek dewiacji w środowisku z zachowaniem dewiacyjnym wzrasta z wiekiem, co zgodne jest z naszą wiedzą o nasilającym się z wiekiem udziale grup rówieśniczych w życiu młodzieży oraz o wzroście oddziaływania z wiekiem grup odniesienia. Rezultat ten jest natomiast trudny do interpretacji w kategoriach alternatywnych hipotez. Bowiem „tendencje przestępcze” czy „dewiacyjne impulsy” powinny mieć wartość stałą i nie podlegać zmianom w czasie. Natomiast rezultaty naszego badania świadczą, że korelacja pomiędzy stosunkiem do rodziny a zachowaniem dewiacyjnym z wiekiem słabnie (i to pomimo zdecydowanej tendencji wzrostowej zachowań dewiacyjnych z wiekiem!), związek zaś dewiacji z dewiacją środowiska wyraźnie się zwiększa. Jak się wydaje, Hirschi miałby poważne kłopoty z interpretacją tego wyniku w ramach swej teorii kontroli.

Po czwarte, stwierdza się, że dziewczęta są, ogólnie rzecz biorąc, ściślej

związane z rodzicami w porównaniu z chłopcami. Dlatego też niebezzasadne było oczekiwanie, że zmienna „stosunek do rodziny” będzie znacznie silniej skorelowana z zachowaniem dewiacyjnym dziewcząt. Okazało się, że jest wręcz odwrotnie — dewiacja dziewcząt była ze stosunkiem do rodziny skorelowana słabiej niż w przypadku chłopców. Natomiast, wbrew oczekiwaniom, dewiacja w środowisku w grupie dziewcząt także najwyżej korelowała z zachowaniami dewiacyjnymi¹¹¹.

Teoria kontroli znalazła znacznie słabsze potwierdzenie w wynikach przeprowadzonego badania.

Spośród czterech komponentów więzi jednostki ze społeczeństwem, jakie uwzględnia ta teoria¹¹², jedynie więź z rodzicami znalazła dość mocne poparcie w wynikach naszego badania. Natomiast zoperacjonalizowane przez nas hipotezy wypowiedziane z pozostałych elementów koncepcji Hirschiego w ogóle nie znalazły potwierdzenia (np. zdecydowanie nie potwierdziła się teza Hirschiego, że duże zaangażowanie w konformistyczne typy aktywności będzie negatywnie związane z dewiacją, jak też przypuszczenie, że nie istnieją postawy sprzyjające naruszaniu prawa), lub też znalazły stosunkowo niewielkie potwierdzenie (np. niewielki był związek z zachowaniem dewiacyjnym postępów w nauce). Skoro o teorii Hirschiego mowa, to podkreślić należy szczególnie dwa rezultaty naszego badania. W zgodzie z tą koncepcją (poza wspomnianym już stosunkiem do rodziny) pozostaje również postawa wobec nauki, która miała dość silny, ujemny związek z zachowaniem dewiacyjnym, choć zmiennej tej nie można wyprowadzić (ściślej biorąc, jej wyprowadzenie byłoby cokolwiek karkołomnym zabiegiem) z teorii zróżnicowanych powiązań. Natomiast, wbrew głównej hipotezie teorii kontroli, respondenci nie związani z kolegami mieli najniższy, a nie najwyższy poziom dewiacji. Stąd koncepcja dewianta-samotnika, jaką lansuje Hirschi, wydaje się być w świetle uzyskanych przez nas rezultatów chybiona.

Reasumując, gdyby na podstawie prezentowanych w niniejszej pracy wyników kusić się o rozstrzygnięcie, która z omawianych powyżej koncepcji znalazła większe potwierdzenie¹¹³, powyższe rozważania prowadzą do wniosku,

¹¹¹ Niemniej, jak niejednokrotnie podkreślaliśmy, związek zachowań dewiacyjnych ze stosunkiem do rodziny nie pozostaje bynajmniej w sprzeczności z hipotezami, które można wyprowadzić z teorii zróżnicowanych powiązań. Jednak związek ów wydaje się być mniejszy w porównaniu z tym, co przewiduje teoria kontroli Hirschiego.

¹¹² Hirschi wyróżnia następujące elementy więzi jednostki ze społeczeństwem. Przywiązanie (*attachment*), zaangażowanie w działalność zgodną z normami (*commitment*), udział w działalności konformistycznej (*involvement*) oraz przekonania-postawy (*belief*). Hirschi: *op. cit.*, s. 16—34.

¹¹³ Ponadto po przyjęciu założenia, że zostały spełnione następujące warunki : 1) analizowano wyłącznie teorię zróżnicowanych powiązań i teorię kontroli, 2) są to wykluczające się podejścia teoretyczne i 3) uwzględniono wszystkie elementy tych koncepcji — przy czym nietrudno się zorientować, że żaden z tych warunków nie został w istocie spełniony.

ŻQ teoria Sutherlanda znalazła pełniejsze potwierdzenie w wynikach naszego badania w porównaniu z teorią Hirschiego¹¹⁴.

ANEKS A

Częstość występowania uwzględnionych w ankiecie zachowań dewiacyjnych (w %)*

Rodzaj zachowania***	Badanie wiejskie**				Badanie warszawskie	
	D.	St.D.	Ch.	St.Ch.	D.	Ch.
I. „Niesubordynacja”						
1. Palenie papierosów przed 14 r.ż.	44,8	37,6	78,2	82,5	48,9	75,2
2. Upijanie się	18,5	18,8	46,4	67,9	29,8	47,0
3. Złe zachowanie w szkole	2,1	0,9	55,1	49,8	5,1	51,2
4. Niewracanie na noc bez zgody rodziców	13,1	11,1	32,2	48,9	12,5	27,5
5. Legitymowanie przez MO	8,7	7,7	26,2	43,4	15,8	49,7
6. Zatrzymywanie przez MO	8,4	11,1	24,7	29,5	7,0	31,3
7. Powtarzanie klasy	6,3	5,1	10,4	19,1	9,5	19,2
8. Ucieczki z domu	4,2	4,3	10,4	11,4	5,0	8,5
9. Zawieszanie w prawach ucznia	4,2	5,6	8,9	8,6	3,8	13,7
10. Zażywanie środków odurzających	5,0	6,9	6,5	6,8	10,5	6,3
11. Zmiana szkoły z powodu złego zachowania	2,1	0,9	2,8	3,1	1,7	3,3

¹¹⁴ Już po złożeniu do druku niniejszej pracy dokonana została analiza regresji, której rezultaty potwierdziły poczynione do tej pory ustalenia. Regresja krokowa w grupie chłopców wykazała, że zmienna „dewiacja w środowisku” wyjaśnia około 45% wariancji. Jako druga do równania regresji weszła zmienna „stosunek do rodziny”, lecz powodowała nikły przyrost wyjaśnionej wariancji — nieco ponad 5%. Także korelacja cząstkowa zmiennej „dewiacja w środowisku” (tj. korelacja przy kontrolowaniu wpływu pozostałych zmiennych wchodzących w skład równania regresji) z dewiacją respondentów była zdecydowanie najwyższa. Niezależny związek z zachowaniem dewiacyjnym zmiennych skonstruowanych na podstawie teorii kontroli Hirschiego był minimalny. Stanowi to kolejne potwierdzenie poczynionych uprzednio ustaleń co do relatywnie największej siły predykccyjnej zmiennych, którymi operuje teoria zróżnicowanych powiązań tak w porównaniu ze zmiennymi teorii kontroli, jak też pozostałymi zmiennymi testowanych koncepcji dewiacji. W wersji, w której przeprowadzono analizę regresji krokowej z uwzględnieniem wszystkich zmiennych niezależnych (tj. również tych, które wykraczały poza przyjęty przez nas schemat badawczy — np. zmienne alkoholowe) uwzględnionych w badaniu, wyjaśnionych zostało blisko 75% wariancji, a więc nadspodziewanie dużo.

II. „Nieuczciwość”

12. Jazda „na gapę”	77,9	83,8	84,0	89,1	94,6	96,1
13. Nieoddawanie reszty z zakupów	77,3	82,9	82,8	84,9	79,6	84,0
14. Niezwracanie reszty sprzedawcy	61,3	80,3	79,3	76,6	67,6	80,0
15. Nieoddanie znalezionej rzeczy	57,4	52,1	77,8	77,2	69,8	83,8
16. Pożyczenie i nieoddanie	43,6	47,9	48,2	56,9	38,8	48,2
17. Kradzież pieniędzy rodzicom	43,6	46,2	47,7	52,9	36,6	38,0
18. Wejście na imprezę bez biletu	24,6	29,1	41,5	56,0	17,7	49,5
19. „Oszukiwanie” automatów	8,4	5,1	17,0	20,4	14,4	32,1
20. Kradzież drobnych przedmiotów z lokali	12,7	13,8	14,3	27,4	24,9	30,7

III. „Przestępstwa”

21. Pobicie	17,7	15,5	57,7	57,1	18,7	62,7
22. Udział w bójce	27,2	27,4	48,7	54,2	24,3	50,3
23. Pobicie z obrażeniami	6,1	1,7	42,8	49,1	9,5	55,8
24. Kradzież elementów wyposażenia	5,4	0,9	41,3	47,7	4,1	31,0
25. Wandalizm	17,3	15,4	35,7	32,3	11,0	29,2
26. Falszowanie dokumentów	33,3	44,4	34,2	54,6	30,9	51,2
27. Kradzież poniżej 100 zł	24,9	25,9	33,4	41,8	16,9	31,6
28. Kradzież koledze	31,7	31,6	32,4	38,6	28,8	41,2
29. Kradzież sklepowa	14,6	14,7	28,9	41,6	20,8	42,4
30. Paserstwo	7,3	6,0	29,4	42,2	5,9	24,3.
31. Pobicie chuligańskie	9,4	5,1	28,1	29,4	6,5	20,2
32. Zabór pojazdu w celu krótkotrwałego użycia	4,5	2,6	21,3	22,8	2,5	13,0
33. Wymuszenie	12,4	10,9	18,4	21,2	11,8	15,9
34. Włamanie	6,1	4,3	17,2	17,6	1,8	10,7
35. Kradzież akcesoriów samochodowych	3,5	3,3	16,3	18,2	0,8	9,5
36. Bójka przy użyciu niebezpiecznego narzędzia	3,0	1,7	13,9	14,2	2,8	11,6
37. Kradzież 100—500 zł	5,9	6,0	11,0	17,2	3,4	8,0
38. Rozbój	2,4	0,0	10,1	10,0	2,8	14,0
39. Okradanie automatów	6,6	5,1	7,8	7,7	8,2	14,6
40. Kradzież 500—1000 zł	6,2	6,9	7,0	10,5	3,5	5,7
41. Niezapłacenie rachunku w lokalu	3,3	0,9	5,8	8,9	5,1	11,1
42. Kradzież powyżej 1000 zł	2,8	2,6	5,6	8,3	1,6	4,6

* W zestawieniu podano odsetki odpowiedzi pozytywnych, tj. odsetki respondentów, którzy przyznali się do popełnienia poszczególnych rodzajów czynów co najmniej raz. Uszeregowania tych odsetków dokonano ze względu na chłopców z badania wiejskiego w każdej z wyszczególnionych grup zachowań.

** Oznaczenia: D. — dziewczęta, Ch. — chłopcy, St.D. — starsze dziewczęta, St.Ch. — starsi chłopcy.

*** Zachowania były definiowane za pomocą następujących pytań:

1. Czy zdarzało ci się palić papierosy przed 14 rokiem życia?
2. Czy zdarzało ci się upić?
3. Czy zdarzało się, że twoi rodzice byli wzywani do szkoły z powodu twojego zachowania?
4. Czy zdarzało ci się nie wrócić na noc bez zgody rodziców?
5. Czy zdarzało ci się, że byłeś legitymowany przez funkcjonariuszy MO?
6. Czy zdarzało ci się być zatrzymywany przez milicję?
7. Czy zdarzało ci się powtarzać klasę?
8. Czy zdarzało ci się uciekać z domu?
9. Czy zdarzało ci się być zawieszonym w prawach ucznia?
10. Czy zdarzało ci się zażywać jakieś środki odurzające lub leki o działaniu odurzającym?
11. Czy byłeś zmuszony zmienić szkołę z powodu złego zachowania?
12. Czy zdarzało ci się jechać na gapę?
13. Czy zdarzało ci się nie oddać rodzicom reszty, gdy wysłali cię po zakupy?
14. Czy zdarzało ci się nie zwrócić sprzedawcy reszty, jeżeli wydał ci za dużo?
15. Czy zdarzało ci się, że gdy znalazłeś rzecz lub pieniądze, to starałeś się oddać zgubę właścicielowi?
16. Czy zdarzało ci się pożyczyć od kogoś jakąś rzecz i nie oddać?
17. Czy zdarzało ci się zabrać pieniądze rodzicom bez ich wiedzy?
18. Czy zdarzało ci się wejść na imprezę sportową, rozrywkową, do kina itp. bez ważnego biletu?
19. Czy zdarzało ci się korzystać z automatów telefonicznych, do wody sodowej, z szaf grających itp. używając do tego celu guzików, blaszek itp.?
20. Czy zdarzało ci się zabrać z lokalu gastronomicznego przedmioty w rodzaju szklanek, kieliszków, popielniczek, wazoników, sztućców itp.?
21. Czy zdarzało ci się pobić kogoś z kolegów lub koleżanek?
22. Czy zdarzało ci się uczestniczyć w bójkach pomiędzy dwiema grupami kolegów lub koleżanek?
23. Czy zdarzało ci się pobić kogoś tak, by odniósł jakieś obrażenia (podbicie oka, rozkrwawienie nosa itp.)?
24. Czy zdarzało ci się zabrać elementy wyposażenia (np. śruby, żarówki, lustra, klamki, części armatury itp.)?
25. Czy zdarzało ci się niszczyć przedmioty publicznego użytku (np. ławki, wiaty przystankowe, latarnie, szyby wystawowe, siedzenia w autobusach itp.)?
26. Czy zdarzało ci się dokonywać samowolnych zmian w dokumentach szkolnych lub innych (np. w legitymacjach, w dzienniku szkolnym, pisać sobie usprawiedliwienia itp.)?
27. Czy zdarzało ci się zabrać i nie oddać rzecz lub pieniądze wartości poniżej 100 zł?
28. Czy zdarzało ci się zabrać i nie oddać jakąś rzecz koledze lub koleżance (np. książkę, długopis, teczkę, część garderoby itp.)?

30. Czy zdarzało ci się kupować lub dostawać rzeczy, o których wiedziałeś, że pochodzą z kradzieży?
31. Czy zdarzało ci się pobić kogoś dla zwykłej fantazji?
32. Czy zdarzało ci się wziąć bez zezwolenia właściciela samochód, motocykl lub ciągnik w celu przejechania się?
33. Czy zdarzało ci się zmusić kogoś do postawienia piwa lub zafundowania czego innego?
34. Czy zdarzało ci się zabrać coś z czyjejs zamkniętej piwnicy, komórki, strychu itp?
35. Czy zdarzało ci się wziąć jakieś części należące do wyposażenia pojazdów mechanicznych (np. anteny, reflektory, wycieraczki itp.) lub rzeczy, które znajdowały się w tych pojazdach (np. radio, koc, aparat fotograficzny itp.)?
36. Czy zdarzało ci się bić z kimś używając do tego przedmiotów w rodzaju kamieni, butelek, krzeseł, noży itp.?
37. Czy zdarzało ci się zabrać komuś i nie oddać rzecz lub pieniądze wartości 100—500 zł?
38. Czy zdarzało ci się zabrać komuś rzecz lub pieniądze używając przemocy lub grożąc jej użyciem?
39. Czy zdarzało ci się wybierać pieniądze z automatów telefonicznych, do wody sodowej, do gier automatycznych, z szaf grających itp.?
40. Czy zdarzało ci się wziąć komuś i nie oddać rzecz lub pieniądze wartości 500—1000 zł?
41. Czy zdarzało ci się wyjść z baru, kawiarni, restauracji itp. bez zapłacenia rachunku?
42. Czy zdarzało ci się zabrać komuś i nie oddać rzecz lub pieniądze wartości powyżej 1000 zł?

ANEKS B

Poniżej przedstawione zostaną tablice rozkładu dla wybranych grup zmiennych niezależnych w grupie chłopców. Prezentacja rozkładów odpowiedzi na wszystkie pytania kwestionariusza jest niemożliwa ze względów objętościowych. Kwestionariusz zawierał bowiem przeszło 60 pozycji odpowiadających poszczególnym rodzajom zmiennych niezależnych, co pomnożone przez dwa (grupy dziewcząt i chłopców) dawałoby około 120 tablic. Należało zatem dokonać ostrej selekcji materiału, którym dysponujemy. Przyjęliśmy następujące kryteria wyboru. Zdecydowaliśmy się na graficzną prezentację tych rozkładów odpowiedzi chłopców, które: 1) uzyskały najwyższe korelacje z zachowaniem dewiacyjnym, 2) charakteryzowały się największym stopniem dyskryminacji pomiędzy grupami wyróżnionymi ze względu na poziom dewiacji, 3) dotyczyły bezpośrednio weryfikowanych przez nas hipotez (z tego więc względu pominięto np. zmienne społeczno-demograficzne).

Tablica 1. Poziom dewiacji a nasilenie dewiacji w środowisku

Poziom dewiacji	Czy w twoim środowisku dużo młodzieży bywa zatrzymywanej lub legitymowanej przez milicję, lub miewa inne, podobne „kłopoty” z MO					
	nikt nie ma	niektórzy mają	spora część młodzieży ma	bardzo wiele młodzieży ma	trudno mi powiedzieć	ogółem
Grupa A						
Liczba	186	136	1	1	75	399
%-rzędy	46,6	34,1	0,3	0,3	18,8	100,0
%-kolumny	36,0	16,6	1,6	4,6	28,5	23,7
Grupa B						
Liczba	168	188	16	4	79	455
%-rzędy	36,9	41,3	3,5	0,9	17,4	100,0
%-kolumny	32,5	23,0	25,8	17,4	30,0	27,0
Grupa C						
Liczba	103	216	12	1	60	392
%-rzędy	26,3	55,1	3,1	0,3	15,3	100,0
%-kolumny	19,9	26,4	19,4	4,3	22,8	23,3
Grupa D						
Liczba	60	278	33	17	49	437
%-rzędy	13,7	63,6	7,6	3,9	11,2	100,0
%-kolumny	11,6	34,0	53,2	73,9	18,6	26,0
Ogółem						
Liczba	517	818	62	23	263	1683
%-kolumny	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
%-rzędy	30,7	48,6	48,6	1,4	15,6	100,0

$$X^2 = 196,257, V = 0,20, C = 0,32, df=12, N= 1683, \tau = 0,29, r = 0,38$$

Tablica 2. Poziom dewiacji a nasilenie dewiacji wśród najbliższych kolegów

Poziom dewiacji	O ile posiadasz bliskich kolegów, to czy zdarzyło ci się mieć przez nich kłopoty w szkole, internacie, w domu?				
	nie miałem kłopotów	zdarzyło mi się kilka razy	mam częste kłopoty	mam stałe kłopoty	ogółem
Grupa A					
Liczba	22	251	119	9	401
%-rzędy	5,5	62,6	29,7	2,2	100,0
%-kolumny	30,6	37,0	13,7	13,4	23,8
Grupa B					
Liczba	13	208	221	13	455
%-rzędy	2,9	45,7	48,6	2,9	100,0
%-kolumny	18,1	30,6	25,4	19,4	27,0
Grupa C					
Liczba	17	131	233	11	392
%-rzędy	4,3	33,4	59,4	2,8	100,0
%-kolumny	23,6	19,3	26,8	16,4	23,2
Grupa D					
Liczba	20	89	296	34	
%-rzędy	4,6	20,3	67,4	7,7	100,0
%-kolumny	27,8	13,1	34,1	50,7	26,0
Ogółem					
Liczba	72	679	869	67	1687
%-kolumny	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
%-rzędy	4,3	40,2	51,5	4,0	100,0

$\chi^2 = 190,553$, $V = 0,19$, $C = 0,32$ $df=9$, $N = 1687$, $\tau = 0,28$, $r = 0,33$

Tablica 3. Poziom dewiacji a nasilenie dewiacji wśród znajomych

Poziom dewiacji	Czy ktokolwiek z twoich znajomych miał sprawę w sądzie dla nieletnich albo w sądzie zwykłym?					
	nikt nie miał	jeden	kilku	wielu	trudno mi powiedzieć	ogółem
Grupa A						
Liczba	319	47	22	1	12	401
%-rzędy	79,6	11,7	5,5	0,2	3,0	100,0
%-kolumny	33,6	12,6	8,3	2,9	19,0	23,8
Grupa B						
Liczba	279	103	49	1	22	454
%-rzędy	61,5	22,7	10,8	0,2	4,8	100,0
%-kolumny	29,4	27,7	18,6	2,9	34,9	27,0
Grupa C						
Liczba	210	105	61	4	13	393
%-rzędy	53,4	26,7	15,5	1,0	3,3	100,0
%-kolumny	22,1	28,2	23,1	11,8	20,6	23,4
Grupa D						
Liczba	142	117	132	28	16	435
%-rzędy	32,6	26,9	30,3	6,4	3,7	100,0
%-kolumny	14,9	31,5	50,0	82,4	25,4	25,8
Ogółem						
Liczba	980	372	264	34	63	1683
%-kolumny	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
%-rzędy	56,4	22,1	15,7	2,0	3,7	100,0

$\chi^2 = 265,031$, $V = 0,23$, $C = 0,37$, $df=12$, $N= 1683$, $\tau = 0,31$, $r = 0,42$

Tablica 4. Poziom dewiacji a dewiacja
w najbliższej rodzinie

Poziom dewiacji	Czy ktoś z twojej najbliższej ro- dziny był karany sądownie?		
	nie	tak	ogółem
Grupa A			
Liczba	349	48	397
%-rzędy	87,9	12,1	100,0
%-kolumny	26,9	13,4	23,8
Grupa B			
Liczba	362	87	449
%-rzędy	80,6	19,4	100,0
%-kolumny	27,6	24,2	26,9
Grupa C			
Liczba	290	99	389
%-rzędy	74,6	25,4	100,0
%-kolumny	22,1	27,6	23,3
Grupa D			
Liczba	311	125	436
%-rzędy	71,3	28,7	100,0
%-kolumny	23,7	34,8	26,1
Ogółem			
Liczba	1312	359	1671
%-kolumny	100,0	100,0	100,0
%-rzędy	78,5	21,5	400,0

$$X^2 = 38,921, V = 0,15, C = 0,15, df=3, N = 1671, \tau = 0,13, r = 0,16$$

Tablica 5. Poziom dewiacji a stopień identyfikacji z rodziną

Poziom dewiacji	Czy chciałbyś, aby twoja własna rodzina była podobna do tej, w jakiej się wychowujesz?					
	nie	raczej nie	trudno mi powiedzieć	raczej tak	tak	ogółem
Grupa A						
Liczba	41	28	81	54	184	388
%-rzędy	10,6	7,2	20,9	13,9	47,4	100,0
%-kolumny	17,1	12,5	21,1	18,8	36,9	23,7
Grupa B						
Liczba	57	47	126	84	127	441
%-rzędy	12,9	10,7	28,6	19,0	28,8	100,0
%-kolumny	23,8	21,0	32,8	29,2	25,5	27,0
Grupa C						
Liczba	58	69	73	87	94	381
%-rzędy	15,2	18,1	19,2	22,8	24,7	100,0
%-kolumny	24,2	30,8	19,0	30,2	18,8	23,3
Grupa D						
Liczba	84	80	104	63	94	425
%-rzędy	19,8	18,8	24,5	14,8	22,1	100,0
%-kolumny	35,0	35,7	27,1	21,9	18,8	26,0
Ogółem						
Liczba	240	224	384	288	499	1635
%-kolumny	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
%-rzędy	14,7	13,7	23,5	17,6	30,5	100,0

$X^2 = 112,736$, $V = 0,15$, $C = 0,25$, $df = 12$, $N = 1635$, $\tau = -0,15$, $r = -0,20$

Tablica 6. Poziom dewiacji a atmosfera domowa

Poziom dewiacji	Atmosfera w twoim domu jest na ogół...				
	bardzo zła lub zła	prze- ciężna	dobra	bardzo dobra	ogółem
Grupa A					
Liczba	9	72	220	101	402
%-rzędy	2,2	17,9	54,7	25,1	100,0
%-kolumny	10,6	15,8	24,7	40,4	23,9
Grupa B					
Liczba	14	107	266	63	450
%-rzędy	3,1	23,8	59,1	14,0	100,0
%-kolumny	16,5	23,5	29,9	25,2	26,8
Grupa C					
Liczba	20	128	201	45	394
%-rzędy	5,1	32,5	51,0	11,4	100,0
%-kolumny	23,5	28,1	22,6	18,0	23,4
Grupa D					
Liczba	42	149	204	41	436
%-rzędy	9,6	34,2	46,8	9,4	100,0
%-kolumny	49,4	32,7	22,9	16,4	25,9
Ogółem					
Liczba	85	456	891	250	1682
%-kolumny	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
%-rzędy	5,1	27,1	53,0	14,9	100,0

$$X^2 = 101,830, \quad V = 0,14, \quad C = 0,25, \quad df=9, \quad N = 1682, \quad \tau = -0,18, \\ r = -0,23$$

Tablica 7. Poziom dewiacji a więz z rodzicami

Poziom dewiacji	Czy twoi rodzice ci ufają?			
	nie	tak	trudno mi powiedzieć	ogółem
Grupa A				
Liczba	11	321	70	402
%-rzędy	2,7	79,9	17,4	100,0
%-kolumny	10,7	31,3	12,6	23,9
Grupa B				
Liczba	18	300	134	452
%-rzędy	4,0	66,4	29,6	100,0
%-kolumny	17,5	29,2	24,2	26,8
Grupa C				
Liczba	17	226	150	393
%-rzędy	4,3	57,5	38,2	100,0
%-kolumny	16,5	22,0	27,1	23,3
Grupa D				
Liczba	57	180	200	437
%-rzędy	13,0	41,2	45,8	100,0
%-kolumny	55,3	17,5	36,1	26,0
Ogółem				
Liczba	103	1027	554	1684
%-kolumny	100,0	100,0	100,0	100,0
%-rzędy	6,1	61,0	32,9	100,0

$$X^2 = 157,757, \quad V = 0,22, \quad C = 0,29, \quad df = 6, \quad N = 1684,$$

$$\tau = -0,21, \quad r = -0,33$$

Tablica 8. Poziom dewiacji a postawa wobec prawa (I)

Poziom dewiacji	Przepisy prawa należy przestrzegać...					
	zawsze bez względu na sytuację	w szczegól- nych przy- padkach można na- ruszać prawo	można naru- szać prawo, jeżeli nie przy- nosi to szkody innym	można na- ruszać, jeżeli to przynosi korzyść	można na- ruszać, jeżeli nie zosta- nie się ukaranym	ogółem
Grupa A						
Liczba	214	116	44	8	14	396
%-rzędy	54,0	29,3	11,1	2,0	3,5	100,0
%-kolumny	36,6	17,1	15,0	14,3	22,2	23,6
Grupa B						
Liczba	180	172	75	13	13	453
%-rzędy	39,7	38,0	16,6	2,9	2,9	100,0
%-kolumny	30,8	25,4	25,5	23,2	20,6	27,0
Grupa C						
Liczba	102	192	83	9	6	392
%-rzędy	26,0	49,0	21,2	2,3	1,5	100,0
%-kolumny	17,5	28,3	28,2	16,1	9,5	23,4
Grupa D						
Liczba	88	198	92	26	30	434
%-rzędy	20,3	45,6	21,2	6,0	6,9	100,0
%-kolumny	15,1	29,2	31,3	46,4	47,6	25,9
Ogółem						
Liczba	584	678	294	56	63	1675
%-kolumny	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
%-rzędy	34,9	40,5	17,6	3,3	3,8	100,0

$$X^2 = 149,160, \quad V = 0,17, \quad C = 0,29, \quad df=12, \quad N = 1675, \quad \tau = 0,20, \quad r = 0,25$$

Tablica 9. Poziom dewiacji a postawa wobec prawa (II)

Poziom dewiacji	Aby się dobrze w życiu ustawić, nie da się uniknąć postępowania niezgodnego z prawem...					
	pogląd zdecydowanie niesłuszny	pogląd raczej niesłuszny	trudno mi powiedzieć	pogląd raczej słuszny	pogląd zdecydowanie słuszny	ogółem
Grupa A						
Liczba	90	47	192	42	26	397
%-rzędy	22,7	11,8	48,4	10,6	6,5	100,0
%-kolumny	30,9	16,9	25,3	16,0	32,1	23,8
Grupa B						
Liczba	96	89	196	52	18	451
%-rzędy	21,3	19,7	43,5	11,5	4,0	100,0
%-kolumny	33,0	32,0	25,9	19,8	22,2	27,0
Grupa C						
Liczba	59	70	171	71	17	388
%-rzędy	15,2	18,0	44,1	18,3	4,4	100,0
%-kolumny	20,3	25,2	22,6	27,0	21,0	23,2
Grupa D						
Liczba	46	72	199	98	20	435
%-rzędy	10,6	16,6	45,7	22,5	4,6	100,0
%-kolumny	15,8	25,9	26,3	37,3	24,7	26,0
Ogółem						
Liczba	291	278	758	263	81	1671
%-kolumny	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
%-rzędy	17,4	16,6	45,4	15,7	4,8	100,0

$$\chi^2 = 62,243, \quad V = 0,11, \quad C = 0,19, \quad df=12, \quad N = 1671, \quad \tau = 0,08, \quad r = 0,11$$

Tablica 10. Poziom dewiacji a realizacja życiowych aspiracji metodami konformi stycznychmi

Poziom dewiacji	Czy droga solidnej pracy można osiągnąć sukcesy w życiu?					
	na pew- no nie	raczej nie	trudno mi po- wiedzieć	raczej tak	na pew- no tak	ogółem
Grupa A						
Liczba	22	5	43	142	184	396
%-rzędy	5,6	1,3	10,9	35,9	46,5	100,0
%-kolumny	30,6	6,3	17,2	21,0	30,9	23,7
Grupa B						
Liczba	13	16	66	175	179	449
%-rzędy	2,9	3,6	14,7	39,0	39,9	100,0
%-kolumny	18,1	20,0	26,4	25,9	30,1	26,8
Grupa C						
Liczba	21	22	51	170	128	392
%-rzędy	5,4	5,6	13,0	43,4	32,7	100,0
%-kolumny	29,2	27,5	20,4	25,1	21,5	23,4
Grupa D						
Liczba	16	37	90	189	104	436
%-rzędy	3,7	8,5	20,6	43,3	23,9	100,0
%-kolumny	22,2	46,3	36,0	28,0	17,5	26,1
Ogółem						
Liczba	72	80	250	676	595	1673
%-kolumny	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
%-rzędy	4,3	4,8	14,9	40,4	35,6	100,0

$$X^2=81,906, V=0,13, C=0,22, df=12, N=1673, \tau=-0,13, r=-0,15$$

Tablica 1 1. Poziom dewiacji a poczucie zablokowania możliwości

Poziom dewiacji	Jak oceniasz sytuację materialną twojej rodziny?				
	jako bardzo złą lub złą	przeciętną	dobrą	bardzo dobrą	ogółem
Grupa A					
Liczba	14	119	202	61	396
%-rzędy	3,5	30,1	51,0	15,4	100,0
%-kolumny	19,2	19,1	24,1	43,0	23,7
Grupa B					
Liczba	8	188	222	33	451
%-rzędy	1,8	41,7	49,2	7,3	100,0
%-kolumny	11,0	30,2	26,5	23,2	26,9
Grupa C					
Liczba	24	139	204	24	391
%-rzędy	6,1	35,5	52,2	6,1	100,0
%-kolumny	32,9	22,3	24,4	16,9	23,4
Grupa D					
Liczba	27	176	209	24	436
%-rzędy	6,2	40,4	47,9	5,5	100,0
%-kolumny	37,0	28,3	25,0	16,9	26,0
Ogółem					
Liczba	73	622	837	142	1674
%-kolumny	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
%-rzędy	4,4	37,2	50,0	8,5	100,0

$$X^2 = 54,134, V = 0,10, C = 0,18, df = 9, N = 1674, \tau = -0,09, r = -0,10$$

Tablica 12. Poziom dewiacji a postępy w nauce

Poziom dewiacji	Jakim jesteś uczniem?				
	złym lub słabym	przeciętnym	dobrym	bardzo dobrym	ogółem
Grupa A					
Liczba	22	286	87	5	400
%-rzędy	5,5	71,5	21,8	1,3	100,0
%-kolumny	14,5	23,6	30,1	18,5	23,8
Grupa B					
Liczba	34	321	96	5	456
%-rzędy	7,5	70,4	21,1	1,1	100,0
%-kolumny	22,4	26,4	33,2	18,5	27,1
Grupa C					
Liczba	45 -	278	60	9	392
%-rzędy	11,5	70,9	15,3	2,3	100,0
%-kolumny	29,6	22,9	20,8	33,3	23,3
Grupa D					
Liczba	51	329	46	8	434
%-rzędy	11,8	75,8	10,6	1,8	100,0
%-kolumny	33,6	27,1	15,9	29,6	25,8
Ogółem					
Liczba	152	1214	289	27	1682
%-kolumny	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
%-rzędy	9,0	72,2	17,2	1,6	100,0

$\chi^2 = 36,979$, $V = 0,09$, $C=0,15$, $df=9$, $N = 1682$, $\tau = -0,10$,
 $r = -0,12$

Tablica 13. Poziom dewiacji a motywacja do nauki

Poziom dewiacji	Jak ważne jest dla ciebie, by się dobrze uczyć?				
	w ogóle nie zależy i raczej nie zależy	raczej zależy	zależy	bardzo zależy	ogółem
Grupa A					
Liczba	29	51	205	116	401
%-rzędy	7,2	12,7	51,1	28,9	100,0
%-kolumny	13,4	14,4	25,5	37,2	23,8
Grupa B					
Liczba	34	77	246	99	456
%-rzędy	7,5	16,9	53,9	21,7	100,0
%-kolumny	15,7	21,8	30,6	31,7	27,0
Grupa C					
Liczba	65	89	186	52	392
%-rzędy	16,6	22,7	47,4	13,3	100,0
%-kolumny	30,0	25,1	23,1	16,7	23,2
Grupa D					
Liczba	89	137	168	45	439
%-rzędy	20,3	31,2	38,3	10,3	100,0
%-kolumny	41,0	38,7	20,9	14,4	26,0
Ogółem					
Liczba	217	354	805	312	1688
%-kolumny	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
%-rzędy	12,9	21,0	47,7	18,5	100,0

$$\chi^2 = 143,394, \quad V = 0,17, \quad C = 0,28, \quad df = 9, \quad N = 1688. \quad \tau = -0,22,$$

$$r = -0,25$$

Bogusław Janiszewski

MERYTORYCZNE PRZESŁANKI ORZĘKANIA KAR I INNYCH ŚRODKÓW WOBEC WIELOKROTNYCH RECYDYWISTÓW

I. WSTĘP

1. Celem tego opracowania¹ jest: a) próba ustalenia rzeczywistych przesłanek rozstrzygnięć sądowych o wymiarze kary i stosowaniu innych środków przez sąd skazujący w stosunku do wielokrotnych recydywistów; b) uzyskanie rozeznania co do aktualnej polityki karnej w odniesieniu do tej kategorii skazanych; c) dokonanie konfrontacji tejże polityki z ustawowymi założeniami w tym zakresie.

Chęć poczynienia tego rodzaju ustaleń podyktowana jest potrzebą uzyskania informacji o funkcjonowaniu w praktyce instytucji nadzwyczajnego wymiaru kary oraz specyficznych środków, jakie obowiązujący kodeks karny przewiduje w odniesieniu do wielokrotnych recydywistów. Badania nad rzeczywistym funkcjonowaniem tych instytucji wydają się niezbędne do oceny efektywności kar i innych środków karnych².

Podjęcie badań nad problematyką polityki karnej realizowanej wobec wielokrotnych recydywistów jest sprawą tym bardziej pilną, że aktualnie nasza wiedza o zjawisku przestępczości powrotnej pozwala na wysunięcie hipotez, że zarówno obecny stan prawny, jak i polityka karna oraz penitencjarna oparte są w wielu momentach na niewłaściwych założeniach, co nie pomaga w efektywnym zwalczaniu recydywy, lecz przeciwnie — stymulować może pojawienie się dalszych negatywnych konsekwencji. Różnym fragmentom tego zagadnienia poświęcono już u nas kilka prac naukowych, jednak wiele z hipotez wymaga jeszcze weryfikacji. Również dyskusja nad kształtem konkretnych zmian ustawowych na tym odcinku pozostaje nadal otwarta.

¹ Opracowanie zostało zrealizowane na podstawie badań prowadzonych w ramach tematu MR III. 18, koordynowanego przez Instytut Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji Uniwersytetu Warszawskiego.

² Por. uwagi metodologiczne T. Szymanowskiego w: *Powrotność do przestępstwa po wykonaniu kary pozbawienia wolności*, Warszawa 1976, s. 83—106, oraz tego autora: *Niektóre problemy metodologiczne badania efektywności środków karnych*, „Zeszyty Naukowe Instytutu Badania Prawa Sądowego”, 1974, nr 1, s. 41—67.

Główne hipotezy badawcze poddane tu weryfikacji są następujące:

1. Dyrektywy wymierzania kary zawarte w art. 60 § 2 k.k. mają decydujący wpływ na strukturę i wymiar kary wobec wielokrotnych recydywistów.

2. Pomiędzy ustawowymi przesłankami stosowania art. 61 k.k. a tymi, którymi kierują się sądy w praktyce, występuje poważna rozbieżność, wyrażająca się w tym, że sądy w największym stopniu uwzględniają okoliczności związane z ostatnim czynem, a nie czynniki prognostyczne dotyczące osoby sprawcy.

3. Wymiar kary pozbawienia wolności, wyższej od ustawowego minimum wynikającego z art. 60 § 2 k.k., jest zdeterminowany, wbrew intencji ustawodawcy, w znacznej części przez czynniki związane ze społecznym niebezpieczeństwem czynu, a tylko w niewielkim zakresie zaznacza się tu udział czynników związanych z osobą sprawcy.

4. Przesłanki orzekania w wyroku ośrodka przystosowania społecznego oraz określania okresu nadzoru ochronnego formalnie nie wykazują rozbieżności z ich ustawowymi założeniami. Aczkolwiek orzeczenia o umieszczeniu w ośrodku przystosowania społecznego związane są przede wszystkim ze zwiększonym stopniem demoralizacji sprawców, to jednak sądy dążą raczej do dalszego eliminowania tych sprawców uciążliwych dla porządku prawnego.

O orzekaniu w wyroku ośrodka przystosowania społecznego oraz o długości okresu, na jaki orzekany jest nadzór ochronny, decydują — jak zakładamy — przesłanki związane przede wszystkim z osobą sprawcy, a nie czynniki związane z czynem. W intencji ustawodawcy obie instytucje mają cel *par excellence* poprawczy, trzeba by zatem poszukiwać odpowiedzi na pytanie, czy kierowanie się przez sąd czynnikami związanymi z osobą sprawcy oznacza już zamierzoną przez ustawę realizację tego celu. Co do tych ostatnich kwestii pojawiły się w toku niniejszych badań różne wątpliwości metodologiczne, a wśród nich także problem oceny rzeczywistych przesłanek orzekania wymienionych środków dodatkowych w sytuacji, gdy ich wykonywanie uzależnione jest jeszcze od dalszych czynników, a więc gdy sąd orzeka je w swoistego rodzaju zawieszeniu. O wykonywaniu umieszczenia sprawcy w ośrodku przystosowania społecznego decyduje ostatecznie najczęściej sąd penitencjarny.

Niniejsza praca opiera się na własnych badaniach empirycznych i w minimalnym zakresie na analizie ogólnopolskich materiałów statystycznych. Punktem wyjścia badań stały się przesłanki zawarte w aktualnie obowiązującej ustawie karnej. Przyjęto, że przesłanki określone w art. 61 k.k., związane wyłącznie z osobą sprawcy, stanowią „klucz” do zrozumienia *ratio legis* instytucji recydywy specjalnej w naszym ustawodawstwie karnym³. Jeżeli jednak sądy stosując ten przepis preferują przesłanki związane z ostatnim

³ Na ten temat m.in.: D. Pińska: *Zagadnienia recydywy w prawie karnym*, Warszawa 1974, s. 64. 168—169 i in.; T. Kaczmarek: *Sędziowski wymiar kary względem recydywistów*. Studia Prawnicze, Księga pamiątkowa ku czci prof. dra Witolda Świdy, Warszawa 1969.

czynem, może to stanowić przejaw zajęcia przez nie innego stanowiska co do celu wymiaru kary wobec omawianej kategorii skazanych. Istnienie tego rodzaju rozbieżności między przesłankami stosowania art. 61 k.k. zawartymi w ustawie a tymi, którymi kierują się sądy, jest właśnie jedną z wyżej sformułowanych hipotez tej pracy.

2. Celem badań empirycznych, których wyniki są tu omawiane, jest próba ustalenia rzeczywistych przesłanek, jakimi kierował się sąd skazujący wielokrotnych recydywistów, stosując art. 61 k.k. oraz wymierzając karę pozbawienia wolności, orzekając o umieszczeniu w ośrodku przystosowania społecznego i o długości okresu nadzoru ochronnego.

Aby osiągnąć zamierzony cel, posłużono się badaniem akt sądowych⁴. Objęto nim wszystkie dostępne akta spraw karnych, w których zapadły wyroki skazujące wobec wielokrotnych recydywistów (z zastosowaniem art. 60 § 2 oraz art. 61 w zw. z art. 60 § 2 k.k.) w Sądzie Rejonowym dla m. Poznania w latach 1975—1981. Udało się dotrzeć do akt 230 spraw, co stanowi ponad 70% ogółu tego rodzaju spraw osądzonych w Poznaniu w tych latach. Każda sprawa dotyczyła jednego sprawcy. Pominęto 4 sprawy, w których stosowany był art. 60 § 3 k.k. w związku z art. 60 § 2 k.k. Większość z brakujących akt prawie 30% spraw znajdowała się aktualnie w innych sądach, w związku z toczącymi się postępowaniami karnymi lub cywilnymi, przy czym spraw, których one dotyczyły, nie łączyła jakaś wspólna cecha istotna w naszych badaniach. Uznano, że niedostępność akt miała charakter przypadkowy. A zatem wszystkie akta sądowe miały te same szanse „wejścia” do badań. W tej sytuacji można przyjąć, że wyłoniona próba spełnia warunki doboru losowego. Organizacyjne możliwości badawcze podyktowały wybór Sądu Rejonowego w Poznaniu. Lata 1975—1981 przyjęto jako wystarczające do wyłonienia próby nadającej się do badania poszukiwanych prawidłowości statystycznych.

Dobrana w ten sposób próba jest reprezentatywna dla badanego odcinka polityki karnej sądu poznańskiego. Pojawia się jednak pytanie o stosunek tej próby do populacji ogólnopolskiej, która w badanym okresie wahała się między 1400 a 1700 skazanych wielokrotnych recydywistów rocznie (por. tabl. 1). Po porównaniu rozkładów niektórych zmiennych w populacji krajowej oraz w badanej próbie okazało się, że rozkłady te wykazują duże zbieżności⁵.

⁴ Badaniami empirycznymi, których wyniki są tu w części prezentowane, objąłem także uzasadnienia wyroków skazujących, aby porównać rzeczywiste przesłanki wymiaru kary z ich oficjalną eksplikacją. Omówienie tego wycinka badań zostało zamieszczone w pracy pt. „Merytoryczne przesłanki wymiaru kary i orzekania innych środków w wyroku skazującym wobec wielokrotnych recydywistów” — maszynopis pozostający w dyspozycji Instytutu Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji UW.

⁵ Przedstawiamy tu niektóre, zestawienia danych ze statystyki sądowej z danymi uzyskanymi z własnych badań (tabl. A—G).

A. Wiek w chwili ostatniego skazania

Wiek w latach	W całym kraju w 1981 r.	Dane z badań
21—24	2,2	2,6
25—34	41,0	36,1
35—44	32,9	37,4
45 i więcej	23,9	23,9
Ogółem	100,0	100,0

8. Poprzednia karalność

Liczba kar	W całym kraju w 1981 r.	Dane z badań
3	10,7	10,0
4—5	33,3	31,7
6—7	24,2	23,9
Pow. 7	31,8	33,0
Brak danych		1,4
Ogółem	100,0	100,0

C. Struktura przestępczości

Przestępstwo	W całym kraju		Dane z badań
	1977	1981	
Art. 199 k.k.	15,4	10,8	17,4
Art. 203 k.k.	36,7	39,1	34,3
Art. 205 k.k.	4,5	5,5	9,1
Art. 208 k.k.	31,7	36,4	30,4
Inne	11,7	8,2	8,8
Ogółem	100,0	100,0	100,0

D. Wymiar kary pozbawienia wolności wobec skazanych z zastosowaniem art. 60 § 2 k.k.

Kara pozbawienia wolności	W całym kraju		Dane z badań
	1977 r.	1981 r.	
2 lata	32,8	39,1	37,0
2—3 lata	44,0	44,4	43,0
3—5 lat	20,7	14,6	16,4
Pow. 5 lat	2,5	1,9	3,6
Ogółem	100,0	100,0	100,0

E. Stosowanie art. 61 k.k. w związku z art. 60 § 2 k.k. w stosunku do ogółu wielokrotnych recydywistów skazanych za występki

	1975 r.	1976 r.	1977 r.	1978 r.	1979 r.	1980 r.	1981 r.	1982 r.	1983 r.	Dane z badań
W całym kraju	12,0	9,7	9,2	8,6	7,2	12,5	21,7	18,9	17,1	28,3
W woj. poznańskim	27,5	12,1	27,6	21,3	11,5	21,5	32,9	34,3	25,9	

F. Struktura kar orzeczonych z zastosowaniem art. 61 w związku z art. 60 § 2 k.k.

Rodzaj kary	W całym kraju		Dane z badań
	1977 r.	1981 r.	
Kara pozbawienia wolności	62,5	64,1	50,3
Kara ograniczenia wolności	18,1	23,0	26,7
Grzywna samoistna	19,4	11,2	23,0
Ogółem	100,0	100,0	100,0

G. Orzeczenia o umieszczeniu w ośrodku przystosowania społecznego w wyrokach skazujących w stosunku do ogółu skazanych wielokrotnych recydywistów

	1975 r.	1977 r.	1979 r.	1980 r.	1981 r.	1982 r.	1983 r.	Dane z badań
W całym kraju	34,6	34,0	31,7	27,5	18,8	12,0	13,8	12,6
W woj. poznańskim	19,6	19,0	29,9	15,4	5,5	2,7	6,2	

Tablica 1. Skazani recydywiści w Polsce

Lp.	Recydywiści	1975 r.	1976 r.	1977 r.	1978 r.	1979 r.	1980 r.	1981 r.	1982 r.	1983 r.
W liczbach bezwzględnych										
1	Ogółem	16740	15480	14827	16629	14786	14097	12104	15683	16124
2	Art. 60 § 1 k.k.	13314	11695	11013	12604	11031	10143	8007	10457	11206
3	Art. 60 § 2 k.k.	1303	1290	1417	1558	1539	1492	1097	1627	1886
4	Art. 60 § 3 w zw. z § 1 k.k.	899	851	747	820	759	772	696	998	767
5	Art. 60 § 3 w zw. z § 2 k.k.	54	48	48	69	77	61	70	123	77
6	Art. 61 w zw. z art. 60 § 1 k.k.	993	1458	1458	1428	1261	1415	1930	2098	1798
7	Art. 61 w zw. z art. 60 § 2 k.k.	177	138	144	147	119	214	304	380	388
w odsetkach										
1	Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
2	Art. 60 § 1 k.k.	79,5	75,6	74,3	75,8	74,6	72,0	66,1	66,7	69,6
3	Art. 60 § 2 k.k.	7,8	8,3	9,6	9,4	10,4	10,6	9,1	10,4	11,4
4	Art. 60 § 3 w zw. z § 1 k.k.	5,4	5,5	5,0	4,9	5,1	5,5	5,8	6,4	4,8
5	Art. 60 § 3 w zw. z § 2 k.k.	0,3	0,3	0,3	0,4	0,5	0,4	0,6	0,8	0,6
6	Art. 61 w zw. z art. 60 § 1 k.k.	5,9	9,4	9,8	8,6	8,5	10,0	15,9	13,4	11,2
7	Art. 61 w zw. z art. 60 § 2 k.k.	1,1	0,9	0,1	0,9	0,8	1,5	2,5	2,4	2,4
	Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
	Art. 60 § 2 k.k.	88,0	90,3	90,8	91,4	92,8	87,5	78,3	81,1	82,6
	Art. 61 k.k. w zw. z art. 60 § 2 k.k.	12,0	9,7	9,2	8,6	7,2	12,5	21,7	18,9	17,1

Dotyczyło to danych związanych z osobą sprawcy, szczególnie takich, jak wiek w chwili ostatniego skazania, poprzednia karalność, struktura przestępczości i wymiar kary pozbawienia wolności. Jednocześnie odnotowano różnice w rozkładzie odpowiednich zmiennych w obu zbiorowościach. Wiązały się one z zakresem stosowania art. 61 k.k., strukturą kar orzekanych w przypadku zastosowania tego przepisu, a także z odsetkiem orzeczeń o umieszczeniu w ośrodku przystosowania społecznego. Okazało się też, że we wszystkich tych trzech sytuacjach sąd poznański realizował politykę, którą określić by można jako bardziej liberalną w stosunku do przeciętnie występującej w całym kraju. Porównanie obu zbiorowości nie może oczywiście pretendować do wykazania, że próba badawcza jest reprezentatywna dla całego kraju.

W kwestionariuszu do badań aktowych zamieszczono 41 pytań dotyczących problemów związanych z osobą sprawcy, jego uprzednią przestępczością i karalnością, z ostatnim przestępstwem oraz z treścią ostatniego wyroku skazującego. Poza tym ostatnim problemem badano okoliczności, co do których sądy posiadają zwykle informacje lub też powinny nimi dysponować podczas wyrokowania. Badano kolejno wpływ wyodrębnionych okoliczności na stosowanie art. 61 k.k., na wymiar kary pozbawienia wolności oraz na orzeczenie o umieszczeniu w ośrodku przystosowania społecznego i o okresie, na jaki stosowano nadzór ochronny. Wybrane okoliczności poddano badaniu statystycznemu⁶. Podczas tej analizy posługiwano się dwoma rodzajami testów. Głównie stosowany był test X^2 braku zbieżności między cechami jakościowymi. Za jego pomocą weryfikowano hipotezę, że nie ma zależności między dwoma cechami, np. między dotychczasowym głównym źródłem utrzymania a wysokością kary pozbawienia wolności orzeczonej za ostatnie przestępstwo⁷. Ponadto używano testów do weryfikacji hipotezy, że dane cechy nie mają wpływu na stosowanie art. 61 k.k. Mówiąc inaczej, weryfikowano hipotezę, że dwie grupy skazanych (wobec których orzeczono karę na podstawie art. 60 § 2 oraz do których stosowano art. 61 k.k.) mają taki sam rozkład konkretnej cechy. Służył do tego przede wszystkim test X^2 zgodności Pearsona. W przypadku weryfikowania hipotezy, że dwie populacje mają ten sam rozkład, istnieją dwa testy, które minimalizują tzw. błąd polegający na przyjmowaniu

⁶ Obliczenia statystyczne wykonał mgr inż. Witold Owoc, a konsultacji kryminologicznej w tej mierze udzielił doc. dr hab. Mirosław Owoc. Obu Panom pragnę wyrazić w tym miejscu serdeczne podziękowanie.

⁷ Test ten stosowano w sposób zasadniczo nie odbiegający od Sposobu przyjętego w pracach kryminologicznych (por. W. Świda [red.]: *Kryminologia*, Warszawa 1977 oraz S. Nowak [red.]: *Metody badań socjologicznych*, Warszawa 1965). Jednym *novum* było nieużywanie tzw. poprawki Yatesa ze względu na wyniki ostatnich prac z zakresu statystyki matematycznej, ukazujących dyskusyjność podstaw stosowania tej poprawki. Por. C. Domański: *Statystyczne testy nieparametryczne*, Warszawa 1979, s. 160—161; C. Domański, A. Tomaszewicz: *O poprawce Yatesa dla małych prób*, „Przegląd Statystyczny”, 1977, t. 24, s. 455—460.

hipotezy za słuszną wtedy, gdy jest ona fałszywa. W tej pracy przyjęto założenie, że błąd polegający na odrzuceniu hipotezy, gdy jest ona prawdziwa (błąd I rodzaju), jest stały i wynosi 5%. Wspomniane wyżej dwa testy minimalizujące błąd II rodzaju można niestety stosować tylko wtedy, gdy cecha jest dwuwartościowa (np. płeć) albo cecha daje się przeliczyć liczbowo (np. wiek). W pierwszym przypadku używano testu porównania dwóch wskaźników struktury, a w drugim testu zgodności Smirnowa⁸. We wszystkich czterech używanych testach przyjęto jeden poziom istotności 0,05.

Należy jeszcze dodać, że matematycznie poprawnym sformułowaniem dla określenia wyniku testu jest stwierdzenie: „nie ma podstaw do odrzucenia hipotezy, że brak jest korelacji (związku) pomiędzy badanymi cechami”. Drugą możliwością określenia wyniku końcowego jest sformułowanie: „hipotezę, że brak jest korelacji pomiędzy badanymi cechami, należy odrzucić”⁹.

II. POLITYKA KARNA WOBEC WIELOKROTNYCH RECYDYWISTÓW W ŚWIELE STATYSTYKI SĄDOWEJ

Przedstawione niżej najważniejsze dane ze statystyki sądowej prowadzonej przez Ministerstwo Sprawiedliwości obrazują politykę karną stosowaną wobec wielokrotnych recydywistów w latach 1975—1983. Przytoczone są one jako tło i konieczne uzupełnienie analizy wyników własnych badań empirycznych. Przyjęty odcinek czasu rozpoczyna ten sam rok co w badaniach empirycznych, jest to zarazem rok, w którym polityka karna, po pięciu latach obowiązywania kodeksu karnego, była już niewątpliwie ustabilizowana.

Dane zawarte w tablicy 1 stanowią liczbową ilustrację zakresu omawianego zjawiska w skali ogólnopolskiej. Dla jego interpretacji niezbędna jest orientacja w strukturze przestępczości wielokrotnych recydywistów. Informację taką zamieszczono w 1 części tablicy 2. Ostatnia część tablicy 1 jest wprowadzeniem do oceny polityki stosowania art. 61 k.k. Najwyższy odsetek stosowania go przypada na lata 1980—1983 z kulminacją wynoszącą 21,7%. Odpowiedni odsetek stosowania art. 61 w zw. z art. 60 § 1 w stosunku

⁸ Wykorzystano tu: D. Borowski: *Probabilistyka w zastosowaniach technicznych*, Warszawa 1980; C. Domański: *Statystyczne testy nieparametryczne...* ; W. Oktaba: *Elementy statystyki matematycznej i metodyka doświadczalnictwa*, Warszawa 1966.

⁹ Wystąpienie takiego zdarzenia nie znaczy, że związek między cechami istnieje, ponieważ: 1) z samej konstrukcji testu stwierdzenie powyższe jest fałszywe z prawdopodobieństwem 0,05, 2) do oceny zależności posługujemy się empiryczną oceną współczynnika korelacji oznaczoną przez „r”, które to „r” może się zmieniać od 0 (brak korelacji) do 1 (pełna korelacja-zależność).

Przed przystąpieniem do przedstawienia statystycznej analizy wyników badań należy zaznaczyć, że nie mogą one pretendować do stwierdzenia występowania związków przyczynowo-skutkowych, których istnienie hipotetycznie zakładamy.

do wszystkich skazanych za występki na podstawie art. 60 § 1 wynosił w tych latach kolejno: 12,2, 19,4, 16,7, 13,8.

Materiał zamieszczony w 2 części tablicy 2 służy poszukiwaniu na danych ogólnopolskich związków między rodzajem przestępstwa a stosowaniem art. 61 k.k. Skupiono się na przestępstwach przeciwko mieniu, stanowiących rokrocznie ponad 95% przestępstw wielokrotnych recydywistów. Konieczne stało się tu wydzielenie przypadków tzw. małej wagi (§ 2 art. 199 i § 2 art. 203 k.k.) ze względu na to, że pojęcie to nie jest wiązane wyłącznie ze

Tablica 2. Struktura przestępstw wielokrotnych recydywistów i stosowanie art. 61 k.k.
w niektórych typach przestępstw

Przestępstwa	1979 r.		1981 r.		1983 r.	
	art. 60 § 2	art. 61 i 60 § 2	art. 60 § 2 i	art. 61 i 60 § 2	art. 60 § 2 i	art. 61 60 § 2
Ogółem	1539	119	1097	303	1886	388
Przeciwko życiu i zdr.	24	-	8	1	14	1
Przeciwko rodzinie	18	-	8	-	5	2
Przeciwko mieniu	1462	113	1064	297	1846	379
w tym:						
Art. 199 § 1 i 2 k.k.	202	34	91	60	146	59
208 k.k. m. społ.	202	10	167	34	255	38
203 § 1 i 2 k.k.	572	47	438	109	704	144
205 § 1 i 2 k.k.	79	4	66	11	114	21
208 k.k. m. ind.	388	14	249	60	540	82
w odsetkach						
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Przeciwko życiu i zdr.	1,6	-	0,7	0,3	0,7	0,3
Przeciwko rodzinie	1,2	-	0,7	-	0,3	0,5
Przeciwko mieniu	95,1	95,0	96,9	97,7	97,9	97,7
w tym:						
Art. 199 § 1 i 2 k.k.	13,1	28,6	8,3	19,7	7,4	15,2
208 k.k. m. społ.	13,1	8,4	15,2	11,2	13,5	9,8
203 § 1 i 2 k.k.	37,2	39,4	39,9	35,8	37,3	37,1
205 § 1 i 2 k.k.	5,1	3,4	6,0	3,6	6,1	5,4
208 k.k. m. ind.	25,2	11,8	22,7	19,7	28,6	21,1
w odsetkach						
Ogółem	92,8	7,2	78,3	21,7	82,9	17,1
Art. 199 § 1 k.k.	97,5	2,5	78,7	21,3	83,4	16,6
§ 2 k.k.	23,7	76,3	13,9	86,1	28,9	71,1
Art. 208 k.k. m. społ.	95,3	4,7	83,1	16,9	87,0	13,0
Art. 203 § 1 k.k.	96,7	3,3	87,4	12,6	89,4	10,6
§ 2 k.k.	17,6	82,4	11,3	88,7	21,2	78,8
Art. 205 § 1 k.k.	97,5	2,5	91,6	8,4	88,9	11,1
Art. 208 k.k. m. ind.	96,5	3,5	80,5	19,5	86,8	13,2

społecznym niebezpieczeństwem czynu, lecz także z okolicznościami charakteryzującymi osobę sprawcy. Poza tym sądy, aby uzasadnić zastosowanie art. 61 k.k., niekiedy kwalifikują przedtem przestępstwo jako przestępstwo „małej wagi”. Stąd też dla naszych poszukiwań miarodajne są dane o przestępstwach kwalifikowanych z § 1 wymienionych artykułów (2 część tabl. 2).

Koncentrując uwagę na przestępstwach o równej sankcji (art. 199, 203, 205) widzimy, że art. 61 k.k. stosowano najczęściej w grupie przestępstw z art. 199, potem 203, a dopiero w końcu 205 k.k. Dotyczy to także wcześniejszych lat, z których dane nie są zamieszczone w tablicy 2 (1979 r. jest nietypowy z uwagi na małe liczebności). Dane o wymiarze kary poz-

Tablica 3. Wymiar kary pozbawienia wolności wobec skazanych z zastosowaniem art. 60 § 2 k.k. za niektóre przestępstwa przeciwko mieniu

Przestępstwa	W liczbach ogółem	W odsetkach					
		ogółem	do 2 lat	2—3 lata	3—5 lat	pow. 5 lat	
Ogółem 1979 r.	1536	100,0	29,9	11,9	33,1	22,8	2,3
Art. 199 § 1 k.k.	193	100,0	58,1	16,1	17,1	7,2	1,5
203 § 1 k.k. .	566	100,0	44,5	19,1	24,4	11,5	0,5
205 § 1 k.k.	79	100,0	27,8	17,7	31,6	20,3	2,6
208 m. ind.	336	100,0	—	—	53,0	44,1	2,9
208 m. społ.	202	100,0	—	—	46,6	45,0	8,4
1981 r.							
Ogółem	1097	100,0	38,4	10,6	33,1	16,0	1,9
Art. 199 § 1 k.k.	85	100,0	76,4	10,6	5,9	5,9	1,2
203 § 1 k.k.	432	100,0	60,9	18,5	15,3	5,3	
205 § 1 k.k.	66	100,0	42,4	25,7	18,2	13,6	—
208 m. ind.	249	100,0	—	—	64,3	32,9	2,8
208 m. społ.	166	100,0	—	—	65,6	27,8	6,6
1983 r.							
Ogółem	1886	100,0	34,9	10,3	33,9	18,7	2,2
Art. 199 § 1 k.k.	136	100,0	67,6	16,2	11,1	5,1	—
203 § 1 k.k.	687	100,0	61,3	19,6	15,7	3,4	
205 § 1 k.k.	112	100,0	44,6	15,2	22,3	15,2	2,7
208 m. ind.	540	100,0	—	—	63,0	32,6	4,4
208 m. społ.	255	100,0	—	—	49,4	46,3	4,3

bawienia wolności z zastosowaniem dyrektyw art. 60 § 2 k.k. (por. tabl. 3) potwierdzają nastawienie sądu do stosunkowo łagodniejszego traktowania sprawców przestępstw z art. 199 § 1, a surowszego kolejno tych, których czyny kwalifikowano z art. 203 § 1 i 205 § 1 k.k. Wnioskowanie to oparto na wysokości odsetka minimalnych kar — 2 lat pozbawienia wolności

orzeczonych za przestępstwa tych kategorii. Rozpiętość ta między art. 199 § 1 a 205 § 1 wynosiła w 1981 r. aż 34%. Odsetek minimalnych kar za przestępstwa z art. 208 k.k. (3 lata pozbawienia wolności) nie wykazywał tu jakichś interesujących tendencji. Trudno też mówić o innym podejściu, gdy przedmiotem czynu jest mienie indywidualne i mienie społeczne w obrębie tego typu przestępstwa, gdyż nie znamy wartości tego mienia.

Tablica 4. Wymiar kary zasadniczej z zastosowaniem art. 61 w zw. z art. 60 § 2 k.k.

Skazania	1975 r.	1977 r.	1979 r.	1981 r.	1983 r.
w liczbach bezwzględnych					
Ogółem	177	144	119	304	388
Kara pozbaw, wolności bez zawieszenia	134	90	47	195	269
Kara ogran. wolności	30	26	42	70	70
Grzywna samoistna	8	28	28	34	49
w odsetkach					
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Kara pozbaw, wolności bez zawieszenia	75,7	62,5	39,5	64,1	69,3
Kara ogran. wolności	16,9	18,1	35,3	23,0	18,1
Grzywna samoistna	4,5	19,4	23,5	11,2	12,6
w stosunku do ogółu wielokrotnych recydywistów skazanych za występkę w odsetkach					
	1975 r.	1977 r.	1979 r.	1981 r.	1983 r.
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Kara pozbaw, wolności bez zawieszenia	97,1	96,5	95,6	92,2	94,6
Kara ogran. wolności	2,1	1,7	2,5	5,0	3,1
Grzywna samoistna	0,5	1,8	1,7	2,4	2,2

Informacje o polityce stosowania art. 61 k.k. zamyka tablica 4. Na podstawie zamieszczonych tam danych można się zorientować, że wtedy, gdy wzrastał odsetek stosowania art. 61 k.k., wzrastał też udział kar pozbawienia wolności orzeczonych w ramach tego artykułu, i to do tego orzeczonych na okres powyżej 1 roku. Dane z tablicy 4 informują zarazem, jak, znikomy jest udział kar bez pozbawienia wolności w polityce karnej

realizowanej wobec wielokrotnych recydywistów. W tych samych latach, w których stosowano nieco szerzej art. 61 k.k., orzekano zarazem względnie mniej kar bez pozbawienia wolności (lata 1981—1983).

Wyniki tej bardzo krótkiej analizy statystycznej wskazują na to, że możemy chyba mówić o mniejszym czy większym poziomie „represyjności” polityki karnej wobec wielokrotnych recydywistów przynajmniej w zależności od rodzaju przestępstwa. Tymczasem założenia ustawowe preferują tu cele indywidualno-prewencyjne, szczególnie cel poprawy. Oczywiście wnioskowanie to znajduje się w sferze pewnego prawdopodobieństwa i wskazuje jedynie na kierunek dalszych poszukiwań w badaniach empirycznych, które mogą pozwolić dopiero na jego weryfikację.

Tablica 5. Wymiar kary pozbawienia wolności z zastosowaniem art. 61 w związku z art. 60 § 2 k.k.

Kara pozbawienia wolności	1975 r.	1977 r.	1979 r.	1981 r.	1983 r.
w liczbach bezwzględnych					
Do 1 roku	84	52	22	83	127
1—2 lata	47	35	24	112	135
2—3 lata	2	3	1	—	7
Powyżej 3 lat	1	—	—	—	—
Ogółem	134	90	47	195	269
w odsetkach					
Do 1 roku	62,7	57,8	46,8	42,6	47,2
1—2 lata	35,1	38,9	51,1	57,4	50,2 I
2—3 lata	1,5	3,3	2,1	—	2,6
Powyżej 3 lat	0,7	—	—	—	—
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0

Odsetek orzeczeń o umieszczeniu w ośrodku przystosowania społecznego ma dla analizowanego odcinka polityki karnej znaczenie diagnostyczne. Z wyliczeń dokonanych w tablicy 6 widać stały spadek tego odsetka do 1982 r. Jest to zjawisko symptomatyczne na tle „falujących” tendencji w zakresie stosowania art. 61 k.k. i wymiaru kary pozbawienia wolności.

Przystępując do oceny wymiaru kary i środków dodatkowych stosowanych wobec wielokrotnych recydywistów, należy zdać sobie sprawę z wniosków, jakie wypływają z zestawienia tej kategorii skazanych z całą populacją skazanych. Zostały one sformułowane przed paru laty przez J. Jasińskiego w następujący sposób: „recydywa, [...] także i inne postacie powrotu do przestępstwa mają ogromne konsekwencje dla wymiaru kary: np. na bez-

Tablica 6. Orzeczenia o umieszczeniu w ośrodku przystosowania społecznego wydane na podstawie art. 62 k.k.

OPS	1975 r.	1977 r.	1979 r.	1980 r.	1981 r.	1982 r.	1983 r.
w liczbach bezwzględnych							
Ogółem	532	547	550	486	277	255	324
Art. 60 § 2 k.k.	509	524	520	457	247	239	303
Art. 60 § 2 i 3	23	23	26	15	20	13	17
Art. 61 i 60 § 2	—	—	4	14	8	2	2
w stosunku do ogółu skazanych wielokrotnych recydywistów w odsetkach							
Ogółem	34,6	34,0	31,7	27,5	18,8	12,0	13,8
Art. 60 § 2 k.k.	39,1	37,0	33,8	30,6	22,5	14,7	16,1

względne pozbawienie wolności skazano 93—98% ogółu recydywistów, 41—53% poprzednio karanych nie będących recydywistami oraz 20—23% poprzednio nie karanych. Można więc wyrazić przypuszczenie, że gdyby przepisy o następstwach skazania w warunkach recydywy ujęte były w kodeksie karnym w sposób mniej stanowczy, liczba skazań na bezwzględne pozbawienie wolności mogłaby być znacznie niższa, albo inaczej mówiąc i ujmując szerzej zagadnienie trzeba stwierdzić, że fakt recydywy w ogromnej mierze przesądza rodzaj kary, którą otrzyma skazany i to tak dalece, że stopień społecznego niebezpieczeństwa (a zwłaszcza społecznej szkodliwości) jego czynu zdają się być przesunięty w determinowaniu kary na dalsze, może nawet dalekie miejsce”¹⁰.

III. PRZESŁANKI STOSOWANIA ART. 61 K.K.

1. Przypomnijmy, że w art. 61 k.k. wymienione są następujące przesłanki jego stosowania: 1) pobudki działania sprawcy, 2) jego właściwości, 3) warunki osobiste, 4) sposób życia przed popełnieniem przestępstwa, 5) zachowanie się po popełnieniu przestępstwa.

Zgodnie z treścią tego przepisu może on być stosowany „w szczególnie uzasadnionych wypadkach, kiedy nawet najniższa kara wymierzona na podstawie art. 60 § 1 lub 2 byłaby niewspółmiernie surowa” ze względu na podane okoliczności. Wtedy „sąd może odstąpić od stosowania przy wymiarze kary zasad określonych w art. 60 § 1 lub 2: w wypadkach tych sąd uwzględnia popełnienie przestępstwa w warunkach określonych w art. 60 § 1 lub 2 jako okoliczność wpływającą na zaostrzenie kary”.

¹⁰ J. Jasiński: *Przemiany polityki karnej sądów powszechnych rozwijanej na tle przepisów nowej kodyfikacji karnej (1970—1980)*, „Archiwum Kryminologii”, t. VII—IX, 1982, s. 103—104.

Wymienione w cytowanych przepisach okoliczności wiążą się tylko z osobą sprawcy. Żadna z nich nie łączy się z ostatnim przestępstwem. Również pobudki, o których mowa w tym przepisie, nie są pobudkami przestępstwa, ale pobudkami działania sprawcy popełniającego przestępstwo¹¹. Wszystkie te elementy osobowe nie mają tu znaczenia prognostycznego, lecz mogą być mierzone za pomocą tzw. społecznego (sędziowskiego) poczucia sprawiedliwości, które jest uznawane jako kryterium stopnia „surowości” kary, wiążą się zatem nie z poprawczym celem kary, lecz z jej celem sprawiedliwościowym. Tymczasem przywykliśmy do kojarzenia celu odpłaty (sprawiedliwościowego) w karze z elementami związanymi z czynem. Trzeba mieć to na uwadze, gdy bada się motywy sędziowskiego wymierzania kary przy stosowaniu art. 61 k.k. Aby nie rozbudowywać nadmiernie tych uwag, przytoczyć można tezę z orzeczenia Sądu Najwyższego reprezentatywną dla jego stanowiska w tej kwestii; da się ją odnieść do wszystkich okoliczności związanych z czynem: „Bardzo mała wartość skradzionego mienia może stanowić podstawową przesłankę do uznania, iż przypisany czyn zawiera tylko znikomy stopień społecznego niebezpieczeństwa, a tym samym nie stanowi przestępstwa, nie może natomiast bardzo mała wartość tego mienia stanowić decydującej przesłanki do zastosowania art. 61 k.k., gdyż przepis ten taksatywnie wymienia okoliczności związane wyłącznie z osobą recydywisty z pominięciem okoliczności przedmiotowych i może mieć zastosowanie tylko wtedy, gdy zajdzie co najmniej jedna z tych taksatywnie wymienionych okoliczności subiektywnych”¹².

2. .Badaniami objęto te okoliczności związane z osobą sprawcy, które z jednej strony są ustawowymi przesłankami stosowania art. 61 k.k., a z drugiej strony znane były sądowi w chwili orzekania o karze.

Analizowano kolejno związek następujących okoliczności ze stosowaniem art. 61 k.k.:

a. Warunki osobiste sprawcy: wykształcenie, zawód, stan cywilny, liczba

¹¹ Por. na ten temat: K. Daszkiewicz: *Przestępstwa popełnione z tych samych pobudek i przestępstwo tego samego rodzaju*, „Nowe Prawo”, 1967, nr 7—8, s. 1020—1030; teŹe: *Przestępstwo z premedytacją*, Warszawa 1968, s. 5 oraz A. Tobis: *Pobudki przestępnego działania recydywisty*, „Ruch Prawniczy, Ekonomiczny i Socjologiczny” 1965 nr 2.

¹² Wyrok z dnia 27 czerwca 1972 r. (V KRN 240/72), „Biuletyn SN”, 1972, nr 11, poz. 129, s. 3; por. *Wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie prawidłowego stosowania przepisów dotyczących przestępstw popełnionych w warunkach recydywy, z dnia 22 grudnia 1978 (VIIKZP23177)*, OSN KW 1979, nr 1—2, poz. 1. Por. także I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: *Kodeks karny z komentarzem*, Warszawa 1973, s. 274; czytamy tam „Zastosowanie art. 61 jest dopuszczalne tylko wtedy, kiedy nawet najniższa kara wymierzona na podstawie art. 60 § 1 lub 2 byłaby niewspółmiernie surowa, lecz nie ze względu na okoliczności czynu, jak np. nieznaczność szkody, lecz jedynie ze względu na okoliczności odnoszące się do osobowości sprawcy”. Chodzi zapewne nie o osobowość, lecz osobę skazanego.

dzieci na utrzymaniu, obowiązek alimentacyjny sprawcy, główne źródło utrzymania przed skazaniem,

b. Właściwości sprawcy¹³: niedorozwój umysłowy, choroby psychiczne lub zaburzenia nerwowe, kalectwo i upośledzenie fizyczne, stosunek do alkoholu.

c. Dane obrazujące dotychczasową karalność: liczba dotychczasowych skazań (bez ostatniego), charakter dotychczasowej karalności, łączny okres dotychczasowego pobytu w zakładzie karnym, dotychczasowy pobyt w ośrodku przystosowania społecznego, dotychczasowe stosowanie nadzoru ochronnego, karalność w okresie nieletniości, wiek w chwili pierwszego skazania.

d. Dane o dotychczasowym sposobie życia.

Ze wszystkich ustawowych przesłanek stosowania art. 61 k.k. jedynie pobudki działania sprawcy nie zostały poddane bliższej analizie, a to ze względu na prawie zupełny brak ich udokumentowania w aktach spraw karnych. Dotyczyło to w szczególności ustalania przez sąd pobudek działania.

Pośród wszystkich badanych tu cech jedynie trzy wykazały związek ze stosowaniem art. 61 k.k. na przyjmowanym poziomie istotności. Są to: stan cywilny, liczba dzieci na utrzymaniu oraz dotychczasowy pobyt w ośrodku przystosowania społecznego. Do wyników w tych trzech przypadkach należy jednak odnieść się dość krytycznie. Otóż rozkład procentowy stanu cywilnego uwidacznia, że najbardziej preferowaną grupą byłiby kawalerowie, którzy zresztą stanowią tu najliczniejszy odsetek (por. tabl. 7). Trudno jest racjonalnie wyjaśnić ten stan rzeczy. Wprowadzenie trzeciego czynnika — wieku sprawcy w chwili skazania — nie pozwala także na wyjaśnienie tego, skoro jedynie 2,6% badanych znajdowało się w wieku do 24 lat, tymczasem kawalerowie i panny stanowili 43% ogółu.

Równie trudno jest wyjaśnić racjonalnie kierowanie się tu przez sąd liczbą dzieci na utrzymaniu, gdy się zważy, że art. 61 k.k. znajdował stosunkowo najczęściej zastosowanie wobec osób bezdzietnych (por. tabl. 8).

Prawdopodobne jest, że przy stosowaniu art. 61 k.k. sąd kierował się orzekaniem już w przeszłości wobec skazanego ośrodka przystosowania społecznego, co świadczyć może o szczególnej niepoprawności tych sprawców. Zastosowanie wobec nich tego przepisu (art. 61 k.k.) jest wyraźnie mniejsze (por. tabl. 9). Należy jednak pamiętać i o tym, że osoby te niewątpliwie cechują nasilone przejawy demoralizacji, i że okoliczności te także mogły zdeterminować niechętny stosunek sędziów do szerszego stosowania art. 61 w ich przypadkach.

¹³ Z wymienionych właściwości sprawcy poddano statystycznej analizie jedynie stosunek badanych do alkoholu; nie można tego było zrobić w odniesieniu do pozostałych trzech cech ze względu na wysoki odsetek braku danych.

Tablica 7. Stan cywilny a stosowanie art. 61 k.k.

Lp.	Badani	W liczbach bezwzględnych			W odsetkach			W odsetkach		
		art. 60 § 2 k.k.	art. 61 1 60 § 2 k.k.	ogółem	art. 60 § 2 k.k.	art. 61 i 60 § 2 k.k.	ogółem	art. 60 § 2 k.k.	art. 61 i 60 § 2 k.k.	ogółem
1	Kawaler, panna	65	34	99	39,4	52,3	43,0	65,7	34,3	100,0
2	Żonaty, zamężna	49	14	63	29,7	21,5	27,4	77,7	22,3	100,0
3	Rozwiedziony(a)	47	12	59	28,5	18,5	25,7	79,7	20,3	100,0
4	Wdowiec(a)	4	4	8	2,4	6,2	3,5	50,0	50,0	100,0
5	Brak danych	—	1	1	0,0	1,5	0,4	—	—	—
	Ogółem	165	65	230	100,0	100,0	100,0	71,7	28,3	100,0

Test Smirnowa $5 = 3$, $x^2 = 10;3$, $x^2_{0,05} = 7,82$. Rozkłady cech w obu grupach są różne.

Tablica 8. Liczba dzieci na utrzymaniu a stosowanie art. 61 k.k.

Lp.	Liczba dzieci	W liczbach bezwzględnych			W odsetkach			W odsetkach		
		art. 60 § 2 k.k.	art. 61 i 60 § 2 k.k.	ogółem	art. 60 § 2 k.k.	art. 61 i 60 § 2 k.k.	ogółem	art. 60 § 2 k.k.	art. 61 i 60 § 2 k.k.	ogółem
1	0	98	48	146	59,4	73,8	63,5	67,2	32,8	100,0
2	1	39	5	44	23,6	7,7	19,1	88,6	11,4	100,0
3	2	18	6	24	10,9	9,2	10,4	75,0	25,0	100,0
4	3	6	1	7	3,6	1,5	3,0	85,7	14,3	100,0
5	4 i więcej	3	3	6	1,9	4,7	2,7	50,0	50,0	100,0
6	Brak danych	1	2	3	0,6	3,1	1,3	33,3	66,7	100,0
	Ogółem	165	65	230	100,0	100,0	100,0	71,7	28,3	100,0

Test Smirnowa $\chi^2 = 12,96$, $\chi^2_{0,05} = 9,49$, $s = 4$. Rozkłady cech w obu grupach są różne.

Tablica 9. Dotychczasowy pobyt w ośrodku przystosowania społecznego a stosowanie art. 61 k.k.

Lp.		W liczbach bezwzględnych			W odsetkach					
		art. 60 § 2	art. 60 i 60 § 2	ogółem	art. 60 § 2	art. 61 i 60 § 2	ogółem	art. 60 § 2	art. 61 i 60 § 2	ogółem
1	Stosowano	24	3	27	14,5	4,6	11,7	88,9	11,1	100,0
2	Nie stosowano	140	57	197	84,9	87,7	85,7	71,1	28,9	100,0
3	Brak danych	1	5	6	0,6	17,7	2,6			
	Ogółem	165	65	230	100,0	100,0	100,0	71,7	28,3	100,0

$\mu = 1,961$, $\mu = 1,96$. Rozkłady cech w obu grupach są różne.

Interesujące jest także to, że w toku badań odnaleziono także inne charakterystyczne różnice w rozkładzie zmiennych między obu grupami podzielonymi według kryterium stosowania art. 61 k.k. (grupa „a” — wymierzano karę na podstawie art. 60 § 2 k.k., grupa „b” — stosowano art. 61 k.k.). Różnice te, dotyczące oczywiście cech związanych z osobą sprawcy, nie znalazły się jednak w granicach przyjętego poziomu istotności. Warto jednak o nich wspomnieć. Wśród nich można wymienić przede wszystkim zatrudnienie badanych przed ostatnim skazaniem, dotychczasową liczbę skazań, okres dotychczasowego pobytu w zakładzie karnym. Jeżeli dodamy tu jeszcze omówione już wyżej wyniki co do uprzedniego pobytu w ośrodku przystosowania społecznego i przyjrzymy się rozkładowi wszystkich tych cech w grupie „a” i w grupie „b”, to okaże się, że grupa „b” przedstawia się pod tym względem wyraźnie korzystniej¹⁴.

3. W poszukiwaniu przesłanek stosowania art. 61 k.k., związanych z przestępstwem zbadano związek między: 1) rodzajem ostatniego przestępstwa, 2) stopniem społecznego niebezpieczeństwa czynu oraz 3) stanem trzeźwości sprawcy a zastosowaniem tegoż przepisu¹⁵.

¹⁴ Wśród osób pozostających bez zatrudnienia stosunek skazanych z grupy „a” do skazanych z grupy „b” wynosił 80,9:19,1, natomiast wśród osób posiadających stałe źródło dochodu wynosił on odpowiednio 63,5:36,5. Z drugiej strony w grupie „a” stosunek nie zatrudnionych na stałe do posiadających stałe źródło dochodu wyrażał się jak 58,5:41,5, odpowiedni zaś stosunek w grupie „b” wynosił 36,7:63,3. Wniosek z tego, że mimo niepotwierdzenia testem statystycznym, wpływ zatrudnienia badanych przed ich ostatnim skazaniem na zastosowanie art. 61 k.k. jest zauważalny.

Widoczny też jest związek między dotychczasową liczbą skazań a stosowaniem art. 61 k.k. Udział procentowy osób karanych dotąd najmniejszą liczbą razy (3 i 4 razy) jest o kilka procent większy w grupie „b” niż w grupie „a”. Z danych o dotychczasowym pobycie skazanych w zakładach karnych wynika, że skazani z grupy „b” przebywali ogólnie krócej w tych zakładach niż skazani z grupy „a”. Wśród tych, którzy odbywali już karę pozbawienia wolności do 4 lat, stosowano art. 61 k.k. w 55% wszystkich tego rodzaju przypadków. W miarę wzrostu tego okresu odsetek stosowania tego przepisu sukcesywnie spadał aż do 18,5. Jeżeli jednak chcielibyśmy doszukiwać się w tym jakiejś prawidłowości, to z dużym prawdopodobieństwem można twierdzić, że okres dotychczasowego pobytu w zakładzie karnym nie wpływa samoistnie na stosowanie art. 61 k.k., lecz wiąże się z szeregiem przejawów głębszej demoralizacji sprawców o długoletnim stażu więziennym i wspólnie z nimi może oddziaływać na tego rodzaju orzeczenia sądowe.

¹⁵ W sumie w 55 przypadkach (tj. 24%), w tym w 8 przypadkach, w których stosowano art. 61 k.k., mieliśmy do czynienia z realnym zbiegiem przestępstw i karą łączną albo z kumulatywnym zbiegiem przepisów ustawy. Zaledwie w kilku przypadkach powołano art. 58 o przestępstwie ciągłym. W części tych zbiegów występowały przestępstwa nie związane z art. 60 § 2 k.k.

W kilku przypadkach realnego zbiegu przestępstw przeciwko mieniu i przeciwko osobie, w których oba wiązały się z art. 60 § 2 k.k., jako podstawę kwalifikacji w badaniach przyjęto przestępstwo przeciwko osobie z uwagi na wyżej stojący w hierarchii wartości przedmiot ochrony. Jednak w toku analizy samych przestępstw przeciwko mieniu dodano i te przypadki. Stąd biorą się w tablicach różnice w liczbie przestępstw przeciwko mieniu.

Tablica 10. Rodzaj ostatniego przestępstwa a stosowanie art. 61 k.k.

Lp.	Rodzaj przestępstwa	W liczbach bezwzględnych			W odsetkach					
		art. 60 § 2	art. 61 w zw. z 60 § 2	ogółem	art. 60 § 2	art. 61 w zw. z 60 § 2	ogółem	art. 60 § 2	art. 61 i 60 § 2	ogółem
1	Art. 203 k.k.	56	23	79	33,9	33,4	34,3	70,9	29,1	100,0
2	Art. 199 k.k.	21	19	40	12,7	29,3	17,4	52,5	47,5	100,0
3	Art. 208 k.k.	59	11	70	35,8	16,9	30,4	84,3	15,7	100,0
4	Art. 205 k.k.	15	6	21	9,0	9,2	9,1	71,4	28,6	100,0
5	Inne przestępstwa przeciwko mieniu	7	3	10	4,3	4,6	4,4	70,0	30,0	100,0
6	Inne 156 § 1, 182, 184, 186	7	3	10	4,3	4,6	4,4	70,0	30,0	100,0
	Ogółem	165	65	230	100,0	100,0	100,0	71,7	28,3	100,0

Test Pearsona $\chi^2 = 20,4$, $\chi^2_{0,05} = 11,07$. Hipotezę, że rodzaj popełnionego przestępstwa nie ma wpływu na stosowanie art. 61 k.k., należy odrzucić.

Zależność między kwalifikacją prawną czynu a wyborem art. 61 k.k. została potwierdzona statystycznie. W 3 części tablicy 10 dostrzec można różnice między stosowaniem tego przepisu w grupie przestępstw kradzieży i zagarnięcia mienia z jednej strony, a przestępstwami kradzieży z włamaniem i kradzieży szczególnie zuchwałej z drugiej strony, na niekorzyść tych ostatnich. Stwierdzono również, jak można było zakładać, statystycznie istotną zależność między stopniem społecznego niebezpieczeństwa czynu, inaczej mówiąc wagą ostatniego przestępstwa a stosowaniem art. 61 k.k.¹⁶ Rozkład procentowy w ostatniej części tablicy 11 ukazuje spadek odsetka zastosowania go w miarę wzrostu społecznego niebezpieczeństwa czynu. Stan trzeźwości sprawcy w chwili popełnienia przestępstwa nie wykazał związku ze stosowaniem art. 61 k.k.¹⁷

Wniosek co do wpływu kwalifikacji prawnej czynu na zakres stosowania art. 61 k.k. opiera się przede wszystkim na rozkładzie odsetków stosowania go w przypadku art. 208 k.k. w porównaniu z pozostałymi przestępstwami przeciwko mieniu (por. tabl. 10). Wśród przypadków, w których karę orzekano na podstawie art. 60 § 2 k.k., było 35,8% spraw o przestępstwa z art. 208, wśród przypadków, w których stosowano art. 61 k.k., było ich tylko 16,9%. Przyjmując natomiast wszystkie sprawy o przestępstwa z art. 208 k.k.

¹⁰ Zastosowane tu kryteria oceny społecznego niebezpieczeństwa czynu wymagają kilku słów wyjaśnienia. Otóż sprawa była o tyle prosta, że chodziło wyłącznie o przestępstwa przeciwko mieniu. Po przeanalizowaniu opisów konkretnych czynów zaliczenie każdego z nich do jednej z 3 wyróżnionych grup nie było skomplikowane.

Najwięcej przypadków można by określić jako błahe. Zaliczono tu proste kradzieże przedmiotów o niewielkiej wartości (od kilkudziesięciu do kilku tysięcy złotych), w pewnej ilości przypadków przybierające postać smutnej groteski, jak np. kradzież kilku śledzi w super-samie lub kradzież kapelusza w czasie bójki ulicznej. Przy podziale tym kierowano się oczywiście wartością skradzionego mienia w chwili czynu. Stąd np. kradzieży w 1978 r. złotej obrączki wartości 2640 zł nie uznano za przestępstwo bardzo poważne.

Z reguły do przestępstw o znaczniejszym stopniu społecznego niebezpieczeństwa czynu (2 grupa) zaliczono kradzieże z włamaniem i oszustwa. Jednak i tutaj należało przyjąć pewną gradację. A zatem zaliczono do pierwszej grupy stosunkowo błahych przestępstw, mimo kwalifikacji z art. 208 k.k., takie np. czyny, jak usiłowanie włamania do altany ogrodowej lub włamanie do kurnika i kradzież 5 kur i 1 koguta. Jednak już do drugiej grupy zaliczono kradzież kwiatów z cmentarza wartości 1000 zł. W tej właśnie grupie znalazło się najwięcej kradzieży damskich torebek.

Jako przestępstwa o wysokim stopniu społecznego niebezpieczeństwa czynu (3 grupa) potraktowano zaledwie 5 przypadków. Znalazły się tu włamania do mieszkań prywatnych połączone z kradziejami, kradzież torebek i portfeli na szkodę 8 osób, wyłudzenie mienia o wartości 170 tys. zł w 1978 r.

¹⁷ 51,8% sprawców znajdowało się w chwili czynu pod wpływem alkoholu, a w odniesieniu do 37,8% nie było danych.

Tablica 11. Waga ostatniego przestępstwa przeciwko mieniu a stosowanie art. 61 k.k.

Lp.	Stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu	W liczbach bezwzględnych			W odsetkach					
		art. 60 § 2	art. 61 i 60 § 2	ogółem	art. 60 § 2	art. 61 i 60 § 2	ogółem	art. 60 § 2	art. 61 i 60 § 2	ogółem
1	Nie dotyczy	2	3	5	1,2	4,6	2,2	40,0	60,0	100,0
2	Niewielki	74	37	111	44,8	56,9	48,2	66,7	33,3	100,0
3	Znaczniejszy	78	22	100	47,3	33,8	43,5	78,0	22,0	100,0
4	Wysoki	4	1	5	2,4	1,5	2,2	80,0	20,0	100,0
5	Brak danych	7	2	9	4,3	3,1	3,9			
Ogółem		165	65	230	100,0	100,0	100,0	71,7	28,3	100,0

Test Pearsona. $\chi^2 = 6,2$, $\chi^2_{0,05} = 3,84$, $s = 2$. Występuje zależność między wagą ostatniego przestępstwa przeciwko mieniu a stosowaniem art. 61 k.k.

za 100% (zmienna niezależna), okazało się, że art. 61 k.k. był tu stosowany jedynie w 15,7% przypadków, podczas gdy przy innych rodzajach przestępstw stosowanie to było znacznie częstsze i odpowiedni odsetek był co najmniej o kilkanaście procent wyższy (por. tabl. 10).

Analizę wpływu stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu na stosowanie art. 61 k.k. poprzedzono podzieleniem badanych na trzy grupy według kryterium natężenia tegoż społecznego niebezpieczeństwa. W kolejnych grupach, w których natężenie to oceniano jako „niewielkie”, „znaczniejsze” i „poważne”, art. 61 k.k. stosowany był w 33,3, 22 i 20% (tabl. 11). W grupie „a” odsetek czynów o niewielkim i znaczniejszym stopniu społecznego niebezpieczeństwa czynu jest zbliżony i wynosi 44,8 oraz 47,3, natomiast w grupie „b” odsetki te wynoszą 56,9 i 33,8¹⁸. A zatem art. 61 k.k. stosowany był szerzej w tych przypadkach, w których stopień społecznego niebezpieczeństwa był niższy.

IV. PRZESŁANKI WYMIARU KARY POZBAWIENIA WOLNOŚCI

1. Podjęta w tym rozdziale analiza wymagała ograniczenia się do grupy 165 sprawców, do których zastosowanie znalazły dyrektywy wymiaru kary zawarte w art. 60 § 2 k.k., z jednoczesnym pominięciem 65 przypadków,

Tablica 12. Wymiar kary pozbawienia wolności
w stosunku do ustawowego minimum (w %)

Wymiar kary pozbawienia wolności	Ustawowe		
	minimum		ogółem
	2 lata	3 lata	
2 lata	56,3	4,8	37,0
2—3 lata	16,5	1,6	10,9
3 lata	17,5	56,4	32,1
Powyżej 3 lat	9,7	37,2	20,0
Ogółem	100,0	100,0	100,0

w jakich sięgnięto po art. 61 k.k. Związane to jest właśnie z treścią art. 60 § 2 k.k., zobowiązującego sąd do wymierzenia kary pozbawienia wolności od potrójnej wysokości dolnego zagrożenia, nie mniej jednak od 2 lat,

¹⁸ Zróżnicowanie to jest zapewne większe. W naszym badaniu zdecydował o nim sposób oceny społecznego niebezpieczeństwa przestępstw z art. 208 k.k., w większości zakwalifikowanych do grupy czynów o znaczniejszym stopniu społecznego niebezpieczeństwa.

do najwyższego ustawowego zagrożenia zwiększonego o połowę, a jeżeli górna granica ustawowego zagrożenia nie jest wyższa niż 3 lata — do 5 lat pozbawienia wolności. Interesujące wydawało się ustalenie, ile orzekanych kar znajduje się na granicy tak określonego ustawowego minimum i co ewentualnie odróżnia sprawy, w których wymierzono takie właśnie kary, od spraw, w których kary te były wyższe od ustawowego minimum. Koncentrujemy się w tym punkcie tylko na przesłankach związanych z przestępstwem.

Tablica 13. Wymiar kary pozbawienia wolności a społeczne niebezpieczeństwo czynu przestępstw przeciwko mieniu (w %)

Wymiar kary pozbawienia wolności	Stopień społecznego niebezpieczeństwa			
	nie- znaczny	znacz- niejszy	poważny	ogółem
2 lata	69,6	30,4	—	100,0
2—3 lata	37,5	62,5	—	100,0
3 lata	45,1	54,9	—	100,0
Powyżej 3 lat	15,6	71,9	12,5	100,0
Ogółem	47,1	50,3	2,6	100,0

Tablica 14. Wymiar kary pozbawienia wolności z zastosowaniem art. 60 § 2 k.k. a kwalifikacja prawna (w %)

Kara pozbawienia wolności	Art. 199 § 1 i 2	Art. 203 § 1 i 2	Art. 205 § 1 i 2	Art. 208
2 lata	57,1	63,1	13,3	6,8
Powyżej 2 lat	42,9	36,9	86,7	—
3 lata	x	x	x	59,3
Powyżej 3 lat	x	x	x	33,9
Ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0

Dane zamieszczone w tablicy 13 i 14 informują o tym, że wysokość kary pozbawienia wolności orzekanej na podstawie art. 60 § 2 nie pozostaje bez związku ze stopniem społecznego niebezpieczeństwa czynu i z kwalifikacją prawną przestępstwa. Zarówno wysokość tej kary, jak i stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu wykazują równoczesną tendencję wzrostu. Sposób, w jaki na wysokość kary wpływa rodzaj popełnionego przestępstwa, został ukazany wyżej na podstawie danych statystyki ogólnopolskiej. Badania własne potwierdzają poczynione już wyżej obserwacje.

W omawianej grupie 165 spraw orzeczono 56,4% kar pozbawienia wolności (93 przypadki) na granicy ustawowego minimum (por. tabl. 12)¹⁹. Odsetek minimalnych kar pozbawienia wolności wyniósł tyleż samo w podgrupie, w której minimalny wymiar ustawowy wynosił 2 lata pozbawienia wolności, co w podgrupie, w której wyniósł 3 lata, i przekraczał nieco 56. Tymczasem obie podgrupy skazanych były wewnętrznie zróżnicowane ze względu na stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu. Okazało się, że w podgrupie, w której minimalna kara wynosiła 2 lata pozbawienia wolności, aż 68% stanowiły przestępstwa o nieznacznym stopniu społecznego niebezpieczeństwa, a ponad 30% przestępstwa o jego znaczniejszym stopniu. W podgrupie skazanych za przestępstwa zagrożone karą minimum 3 lata pozbawienia wolności odpowiednie odsetki wynosiły 37,2 i 62,8²⁰.

Powyższe ustalenia nie mogą zmierzać oczywiście do wykazania, jakie, przesłanki i w jakim zakresie decydują o wysokości kary pozbawienia wolności. Jednak na podstawie analizowanych tu danych, a szczególnie na podstawie wewnętrznego zróżnicowania podgrup, w których orzeczono minimalne kary, wnioskować można, że dyrektywy art. 60 § 2 k.k. determinują w ogromnej mierze wysokość wymierzanej kary. Odnosi się to nie tylko do kar minimalnych, ale wpływa też na wymiar kar wyższych od minimalnych, kształtując w ten sposób wysoce represyjną politykę wobec wielokrotnych recydywistów.

2. Podjęto również próbę ustalenia związku innych przesłanek, tj. nie związanych z ostatnio popełnionym przestępstwem, z długością orzeczonej kary pozbawienia wolności. W tym celu poddano analizie statystycznej zależności między: 1) obowiązkiem alimentacyjnym spoczywającym na badanych, 2) ich głównym źródłem utrzymania przed popełnieniem ostatniego przestępstwa, 3) dotychczasową liczbą skazań, 4) łączną długością dotychczasowych pobytów w zakładzie karnym, 5) uprzednim stosowaniem nadzoru

¹⁹ Spośród 93 przypadków, w których orzekano minimalne kary, w 22,6% wystąpił realny zbieg przestępstw albo kumulatywny zbieg przepisów ustawy. W stosunku do spraw, w których orzeczone zostały wyższe kary od ustawowego minimum pozbawienia wolności, odnotowano 15,8% przypadków, w których wystąpił realny zbieg przestępstw albo kumulatywny zbieg przepisów ustawy.

W sytuacji, gdy wystąpił realny zbieg przestępstw (kara łączna) a wymierzano kary pozbawienia wolności na dolnej granicy ustawowego zagrożenia (zasada pełnej absorpcji), nie było żadnych trudności z przyjęciem tych skazań jako podstawy do badań. Natomiast w sytuacji wymierzenia wyższych kar, tj. gdy nie stosowano zasady pełnej absorpcji, jako podstawę do analizy przyjmowano karę za czyn, za który na podstawie art. 60 § 2 k.k. wymierzono najwyższą karę pozbawienia wolności. Takich przypadków było zaledwie kilka.

²⁰ W sumie wobec skazanych, którzy przebywali ponad 8 lat w zakładzie karnym, w 57,3% przypadków wymierzono kary pozbawienia wolności na okres powyżej 3 lat, podczas gdy wśród skazanych, których pobyty w zakładzie karnym nie przekraczały 8 lat, kary takie nałożono na 47,4%.

ochronnego, 6) uprzednim pobytem w ośrodku przystosowania społecznego, 7) rodzajem uprzednio popełnionych przestępstw — a długością orzeczonej kary pozbawienia wolności.

Okazało się, że we wszystkich przypadkach za wyjątkiem punktu 4 nie ma podstaw do odrzucenia hipotezy o braku zależności pomiędzy analizowanymi zmiennymi. Rozkłady procentowe w tych sześciu zmiennych nie ujawniły również jakichś charakterystycznych tendencji. Zainteresowano się zatem bliżej zależnością między łącznym dotychczasowym pobytem w zakładzie karnym a długością kary pozbawienia wolności. Po przeprowadzeniu analizy odpowiednich odsetków można było wypowiedzieć w zasadzie jedynie taki wniosek: zachodzi związek pomiędzy długością dotychczasowego pobytu w zakładzie karnym a orzeczeniem kary pozbawienia wolności o wymiarze przekraczającym 3 lata. Okazało się, że najdłuższe kary, powyżej 5 lat, zapadły wobec osób, które przebywały już ponad 8 lat w więzieniu. W przypadkach tych długoletnich pobytów w zakładach karnych wystąpił zapewne zespół okoliczności związanych ze szczególnie wysokim stopniem zdemoralizowania sprawców, stąd można wyrazić przypuszczenie, że przy wymiarze dłuższych kar pozbawienia wolności (powyżej 3 lat) sądy biorą pod uwagę nie tylko elementy związane z czynem, ale także okoliczności związane z osobą sprawcy.

Ten ostatni wniosek nasunął myśl, by poddać odrębnej analizie te wszystkie sprawy, w których zostały orzeczone dłuższe kary pozbawienia wolności. W 86 sprawach wymierzone kary wynosiły 3 i więcej lat. Zdecydowano jednak wyłączyć z tej liczby 35 spraw, w których sąd orzekł karę na granicy ustawowego minimum. Były to wyłącznie kary o długości 3 lat. Za wyłączeniem takim przemawiała obawa, że w ich przypadku zadecydowało wysokie minimum kary określone w art. 60 § 2 k.k. Pozostało zatem 51 przypadków.

Co do społecznego niebezpieczeństwa czynu widoczne jest, że skazani na najdłuższe kary pozbawienia wolności wyraźnie częściej od pozostałych byli sprawcami czynów o większym społecznym niebezpieczeństwie. Odsetek czynów o znaczniejszym i poważnym stopniu społecznego niebezpieczeństwa jest tu większy niż w całej próbie 230 spraw i wynosi 68,7 (wśród ogółu badanych spraw 48,6).

Próbowano też ustalić, jakie środki dodatkowe towarzyszyły wymiarowi dłuższych kar pozbawienia wolności. Okazało się, że umieszczenie w ośrodku przystosowania społecznego orzeczono tu tylko wobec 6 sprawców. Natomiast okres nadzoru ochronnego był dłuższy w porównaniu z ogółem badanych przypadków i orzekany był w rozmiarze 3 lat w 7,7%, 4 lat w 30,8% i 5 lat w 61,5%, gdy wśród ogółu przypadków orzekania go odpowiednie odsetki wynosiły 27,4, 26,1 i 46,5.

3. Analityczne ujęcie problematyki wymiaru kary jest w pewnym stopniu operacją sztuczną. W konkretnym przypadku sąd „rozkłada” różne cele kary pomiędzy różne kary i środki, stosując je jednocześnie w jednym wyroku.

Dość prawdopodobne jest, że dzieje się tak z odmierzaniem dolegliwości kary, ale także z realizacją celu poprawy czy prewencji ogólnej. Toteż dlatego, by nie koncentrować się wyłącznie na różnych czynnikach oddzielnie, warto spojrzeć na zestawienia kar i środków dodatkowych w ramach poszczególnych wyroków, by móc przekonać się, czy występują wśród nich pewne specyficzne konfiguracje.

Aczkolwiek w niniejszych badaniach nie analizowano przesłanek orzekania wysokości grzywny orzekanej obok kary pozbawienia wolności, to interesującą wydaje się zestawienie wysokości kary pozbawienia wolności z wysokością towarzyszącej jej grzywny²¹ (por. tabl. 15). Wyniki tego zestawienia wskazują

Tablica 15. Wysokość kary pozbawienia wolności a wysokość orzeczonej dodatkowo grzywny (z zastosowaniem art. 60 § 2 k.k.) (w %)

Kara pozbawienia wolności	Grzywny				
	do 10 tys. zł	10—20 tys. zł	pow. 20 tys. zł	nie stosowano	ogółem
2 lata	91,8	3,3	1,6	3,3	100,0
2—3 lata	77,5	19,7	1,4	1,4	100,0
Powyżej 3 lat	48,5	21,2	24,2	6,1	100,0
Ogółem	77,0	13,9	6,1	3,0	100,0

Tablica 16. Wysokość kary pozbawienia wolności a orzeczenia o okresie nadzoru ochronnego (art. 60 § 2 k.k.) (w %)

Kara pozbawienia wolności	Okres nadzoru ochronnego			
	3 lata	4 lata	5 lat	ogółem
2 lata	28,0	36,0	36,0	100,0
2—3 lata	33,3	16,7	50,0	100,0
Powyżej 3 lat	4,2	29,2	66,6	100,0
Ogółem	26,1	26,1	47,8	100,0

na tendencję równoczesnego wzrastania obu obserwowanych kar. Podobny wniosek można sformułować także w odniesieniu do okresu, na jaki orzekano nadzór ochronny. Zaobserwowano wzrost tego okresu wraz ze wzrostem wysokości orzeczonej kary pozbawienia wolności (por. tabl. 16).

²¹ W niniejszych badaniach zrezygnowano z analizowania przesłanek orzekania wysokości kary grzywny dodatkowej. Z jednej strony bowiem przesłanki zawarte w art. 50 § 3 k.k. okazały się dość trudne do ustalenia, biorąc pod uwagę, że badane sprawy pochodzą z lat 1975—1981, z drugiej strony dlatego, że grzywna ta odgrywa niewielką rolę w polityce karania wielokrotnych recydywistów.

Powyższe zestawienia nasuwają refleksję, że w polityce karnej wobec wielokrotnych recydywistów przejawia się nie tyle realizowanie poprawczego celu kary, ile to, czy sąd był bardziej łagodny czy surowy.

4. Liczba badanych przypadków, w których sądy zastosowały art. 61 k.k., nie dała podstaw do wnioskowania o przesłankach wymiaru kary, toteż uwagi na ten temat mają jedynie charakter informacyjny. Przypomnijmy, że sąd stosując art. 61 k.k. przy wyborze rodzaju kary i jej wysokości kieruje się dyrektywami art. 50 k.k., a ponadto obowiązany jest uwzględnić popełnienie przestępstwa w warunkach określonych w art. 60 § 2 jako okoliczność wpływającą na jej zaostrzenie²².

W badanych sprawach z zastosowaniem art. 61 k.k. karę pozbawienia wolności wymierzono w 50,3%, karę ograniczenia wolności w 26,7%, a samoistną grzywnę w 23%. W ponad 45% orzeczone kary pozbawienia wolności nie przekroczyły 1 roku, w 51% wymiar ten wahał się od ponad 1 roku do 2 lat, a tylko w 2 przypadkach był on wyższy od 2 lat. Orzeczoną karą ograniczenia wolności towarzyszył w ponad 70% przypadków maksymalny (dwuletni) okres wymiaru tej kary. Natomiast wysokość samoistnej grzywny wynosiła od 3 do 15 tys. zł. W trzech przypadkach wysokość ta osiągnęła 25 tys. zł.

Niewielka liczba badanych przypadków sprawiła, że nie udało się uchwycić, czy okoliczności związane z osobą sprawcy wykazały tu wpływ na wybór rodzaju kary. Widoczny okazał się jednak wpływ rodzaju popełnionego przestępstwa i związanego z tym zagrożenia karnego oraz stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu.

V. PRZESŁANKI ORZEKANIA INNYCH ŚRODKÓW KARNYCH WOBEC WIELOKROTNYCH RECYDYWISTÓW

1. Zgodnie z art. 62 § 2 sąd orzeka umieszczenie w ośrodku przystosowania społecznego wtedy, kiedy orzeczenie nadzoru ochronnego w stosunku do sprawcy skazanego w warunkach określonych w art. 60 § 2 nie jest wystarczające dla zapobieżenia powrotowi do przestępstwa. Jednak orzeczenie ośrodka przystosowania społecznego przez sąd skazujący nie oznacza, że rzeczywiście będzie on wykonany, bowiem nie wcześniej niż na miesiąc przed odbyciem kary pozbawienia wolności sąd penitencjarny może orzec nadzór ochronny zamiast orzeczonego w wyroku umieszczenia

²² Por. *Wytyczne wymiaru sprawiedliwości i praktyki sądowej w sprawie prawidłowego stosowania przepisów dotyczących przestępstw popełnionych w warunkach recydywy z dnia 22 grudnia 1978 (VII KZP 23177)*, Orzecznictwo Sądu Najwyższego Izba Karna 1979, z. 1—2, poz. I teza 15; I. Andrejew, W. Świda, W. Wolter: *Kodeks karny z komentarzem*, Warszawa 1973, teza 10 do art. 61 k.k., s. 275.

w ośrodku przystosowania społecznego, jeżeli wyniki resocjalizacji osiągnięte w zakładzie karnym dają podstawę do uzasadnionego przypuszczenia, że nadzór ochronny jest wystarczającym środkiem do powstrzymania skazanego od popełnienia przestępstwa (art. 103 k.k.w.). I odwrotnie, jeżeli przestępca powrotny uchyla się od wykonywania obowiązków określonych w art. 63 § 2 i 3 k.k. albo w inny sposób udaremnia lub utrudnia osiągnięcie celów nadzoru ochronnego, są orzeka umieszczenie go w ośrodku przystosowania społecznego (art. 64 k.k.).

W praktyce wymiaru sprawiedliwości o wykonaniu ośrodka przystosowania społecznego w większej części decydują ostatecznie sądy penitencjarne²³. Natomiast pewna część orzeczeń tego rodzaju wydana przez sąd skazujący zostaje w rezultacie zamieniona na nadzór ochronny. Można przypuszczać, że fakty te odbijają się w świadomości sędziów i wywierają wpływ na liczbę orzekanych ośrodków przystosowania społecznego w wyrokach.

W omawianej grupie 230 skazanych orzeczono ośrodek przystosowania społecznego w stosunku do 29 osób, co stanowi 12,6%. Odsetek ten odpowiada poziomowi orzekania go w województwie poznańskim, charakteryzującym się niższym odsetkiem tego rodzaju orzeczeń niż w całym kraju.

W 1/3 przypadków, w których orzekano ośrodek przystosowania społecznego, badani przebywali już wcześniej w takim ośrodku. Na 29 omawianych przypadków 10 z nich dotyczyło przestępstw o znaczniejszym stopniu społecznego niebezpieczeństwa czynu, a w jednej sprawie przestępstwa bardzo poważnego. Pozostałe 18 przypadków to czyny, które zaliczono do przestępstw stosunkowo błahych (mowa o ostatnim przestępstwie, będącym podstawą wydania omawianych orzeczeń). Około 1/3 z 29 spraw stanowiły przestępstwa z art. 208 k.k., a pozostałe to inne przestępstwa przeciwko mieniu kwalifikowane z art. 203, 199, 204 i 205 k.k.

Za pomocą metod statystycznych badano zależności między: 1) zobowiązaniem do alimentacji, 2) ostatnim głównym źródłem utrzymania, 3) liczbą dotychczasowych skazań, 4) łącznym okresem dotychczasowego pobytu w zakładzie karnym, 5) uprzednim stosowaniem nadzoru ochronnego, 6) uprzednim stosowaniem ośrodka przystosowania społecznego, 7) stosowaniem art. 61 k.k., 8) rodzajem uprzednio popełnionych przestępstw, 9) rodzajem i wagą ostatnio popełnionego przestępstwa — a orzekaniem ośrodka przystosowania społecznego.

Co do punktów 1, 3—6 i 8 wynik tych analiz okazał się pozytywny, tj. że hipotezę o braku zależności między badanymi cechami należy odrzucić.

²³ Na temat polityki karnej w tym zakresie por. I. Rzeplińska, B. Szamota: *Stosowanie środków specjalnych — nadzoru ochronnego i ośrodka przystosowania społecznego wobec recydywistów skazanych w warunkach art. 60 k.k.*, „Archiwum Kryminologii”, tom VIII—IX, 1982.

W pozostałych przypadkach (punkty 2, 7 i 9) obliczenia doprowadziły do wniosku, że nie ma podstaw do odrzucenia hipotezy o braku zależności. Wśród tych danych ciekawe wydaje się ustalenie o braku związku między orzeczeniem ośrodka przystosowania społecznego a stopniem społecznego niebezpieczeństwa ostatniego czynu, przy jednoczesnym istnieniu tego związku z okolicznościami wiążącymi się z osobą sprawcy, a przede wszystkim z jego dotychczasową przestępczością i karalnością (punkty 1, 3—6 i 8).

2. Z art. 62 § 2 k.k. wynika obowiązek orzekania nadzoru ochronnego w stosunku do sprawcy skazanego w warunkach określonych w tym przepisie. Nadzór ochronny, podobnie jak ośrodek przystosowania społecznego, jest według założeń ustawy środkiem resocjalizacyjnym wykonywanym wobec recydywistów zwolnionych z zakładu karnego po odbyciu kary pozbawienia wolności. Art. 98 k.k. stanowi, że jeżeli osobę określoną w art. 60 warunkowo zwolniono, nie wykonuje się orzeczonego w stosunku do niej nadzoru ochronnego, natomiast oddanie jej pod dozór jest obowiązkowe. Jeżeli warunkowego zwolnienia nie odwołano, orzeczenie o nadzorze ochronnym traci moc. Z postanowień tych wynika, że samo orzeczenie o nadzorze ochronnym w wyroku skazującym nie przesądza jeszcze o tym, że będzie on wykonywany.

Skoro orzeczenie nadzoru ochronnego wobec wielokrotnych recydywistów ma charakter obligatoryjny, przeto badaniu można było poddać jedynie te przesłanki, od których mógłby zależeć okres, na jaki jest on orzekany, oraz rodzaj obowiązków nakładanych wraz z nim na skazanego. Analizowano zależności pomiędzy: 1) liczbą dotychczasowych skazań (bez ostatniego), 2) uprzednim stosowaniem nadzoru ochronnego, 3) rodzajem i wagą ostatniego przestępstwa, 4) stosowaniem art. 61 k.k. — a okresem, na jaki orzekano nadzór ochronny. Uzyskany wynik we wszystkich czterech przypadkach był jednakowy: nie było podstaw do odrzucenia hipotezy o braku zależności między badanymi cechami.

Na 230 spraw w 77 (33,4%) nie stosowano nadzoru ochronnego lub brak było informacji o okresie, na jaki został orzekony. W 42 przypadkach (18,3%) zastosowano go na minimalny okres 3 lat, w 40 (17,4%) na 4 lata, a w 71 przypadkach (30,9%) na 5 lat²⁴.

²⁴ Spośród 253 spraw, w których mamy informacje o stosowaniu nadzoru ochronnego, jedynie w 38 przypadkach sąd sprecyzował obowiązki, jakie w związku z tym nałożył na skazanego. Większość z nich stanowił obowiązek podjęcia stałej pracy, a następnie obowiązki poddania się leczeniu przeciwalkoholowemu i powstrzymania się od picia alkoholu. Na marginesie tych uwag można dodać, że na 230 badanych jedynie w 5 przypadkach sąd orzekł umieszczenie w zakładzie leczenia odwykowego alkoholików na podstawie art. 102 § 1 k.k.

VI. WNIOSKI KOŃCOWE

Przedstawione wyżej wyniki pozwalają na uznanie, iż wysunięte na początku tej pracy hipotezy zostały w ogólnych zarysach potwierdzone. Wynikające stąd wnioski można najkrócej ująć następująco:

1. Dominującą rolę przy stosowaniu art. 61 odgrywają przesłanki związane z rodzajem przestępstwa i stopniem jego społecznego niebezpieczeństwa. Znacznie mniejszy wpływ okazały się mieć przesłanki związane z osobą sprawcy. Świadczy to o występowaniu rozbieżności między ustawowymi założeniami a praktyką stosowania art. 61 k.k. Przyczyn tego stanu rzeczy upatrywać można w zobowiązaniu sądów przez art. 60 § 2 k.k. do orzekania długoterminowych kar pozbawienia wolności, bez względu na stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu. Znaczną część przestępstw popełnionych przez wielokrotnych recydywistów cechuje bowiem bardzo niski stopień społecznego niebezpieczeństwa. Stąd też nie budzi zdziwienia, że sądy wykorzystują art. 61 k.k. w takich przypadkach, aby wymierzyć niższą lub łagodniejszą karę tak, by można mówić o jakiejś jej współmierności do czynu.

2. Na wymiar kary pozbawienia wolności na podstawie art. 60 § 2 k.k. największy wpływ wykazały: rodzaj przestępstwa i dyrektywy wymiaru kary zawarte w tym przepisie, a następnie stopień społecznego niebezpieczeństwa czynu. Przypomnijmy, że ponad 56% ze 165 przypadków stanowiły kary orzeczone na dolnej granicy ich ustawowego wymiaru. Wyniki badań ujawniły niewielki wpływ na wymiar kary czynników związanych z osobą sprawcy. Wystąpił natomiast związek okresu dotychczasowego pobytu skazanego w zakładzie karnym z wysokością orzeczonej kary. Długość tego pobytu traktować można jako jedną z okoliczności syntetyzujących różne przejawy demoralizacji sprawcy.

Skoro sądy wymierzały taką samą minimalną karę w przypadku błahych i poważniejszych czynów, a brak jest silniejszych związków wysokości kary z czynnikami łączącymi się z osobą sprawcy, to jest to konsekwencja dyrektyw wymiaru kary zawartych w art. 60 § 2 k.k. W ten sposób ustawodawca osiągnął zamierzony cel : zmusił sędziów do stosowania surowych kar pozbawienia wolności wobec wielokrotnych recydywistów. Na podstawie przedstawionych wyżej danych można również przypuszczać, że sądy, gdyby ustawa im na to pozwalała, wymierzałyby w wielu przypadkach, przede wszystkim czynów o niewielkim stopniu społecznego niebezpieczeństwa, krótsze albo łagodniejsze kary.

3. Kwalifikacja prawna czynu i ocena jego społecznego niebezpieczeństwa wpływają też w poważnym stopniu na wymiar kary, w tym na wybór rodzaju kary, w sytuacji, gdy sąd stosuje art. 61 k.k. Jest to zapewne dalsza konsekwencja kierowania się tymi samymi przesłankami już podczas zastosowania art. 61 k.k. Tego rodzaju postępowanie sądu nie budzi zastrzeżeń

z punktu widzenia zgodności z przesłankami ustawowymi, gdyż wtedy sąd wykorzystać może dyrektywy zawarte w art. 50 k.k.

4. Przy orzekaniu o umieszczeniu skazanego w ośrodku przystosowania społecznego sądy kierowały się przesłankami związanymi z nasilonymi objawami demoralizacji sprawców oraz ze stosowaniem już uprzednio wobec nich różnych środków karnych, a więc formalnie tymi samymi przesłankami, jakie wymienia ustawa. Jednocześnie nie kierowano się tu przesłankami związanymi z ostatnio popełnionym przestępstwem.

5. Co do orzeczeń o długości okresu nadzoru ochronnego powiedzieć można jedynie, że okres ten wzrasta wraz z wysokością wymierzonej kary pozbawienia wolności.

Z powyższych rozważań nie wynikają wprost konkretne wnioski odnośnie do nowelizacji ustawy, przede wszystkim art. 60 § 2 k.k. czy art. 61 k.k. Problematyka recydywy specjalnej wymaga zresztą z tego punktu widzenia podejścia kompleksowego. Wyniki niniejszych badań unaocznily jednak, jak bardzo dyrektywy wymiaru kary określone przez art. 60 § 2 k.k. rozrywają łączność między „czynem i karą” i jak bardzo iluzoryczna pozostaje w praktyce oficjalnie zakładana przez ustawodawcę poprawcza funkcja kary orzekanej w stosunku do wielokrotnych recydywistów. Jaskrawym tego przejawem jest wypaczanie treści art. 61 k.k. i czynienie z niego w praktyce instytucji regulatora pozwalającego w drastycznych przypadkach dostosowywać karę do społecznego niebezpieczeństwa czynu. Zakres stosowania tego przepisu jak i podejście do wymiaru kary pozbawienia wolności w. badanym okresie ulegały zresztą dość istotnym zmianom, nie płynącym z jakichś racjonalnych koncepcji zwalczania przestępczości powrotnej.

Wyniki badań nad skutecznością polityki kryminalnej realizowanej wobec wielokrotnych recydywistów mogą pozwolić na konkretne wnioski *de lege ferenda* w tym zakresie. Aby jednak przeprowadzić tego rodzaju badania, należy uświadomić sobie rozbieżności, jakie pojawiły się w tej polityce między założeniami ustawy a praktyką karania, za które winą obarczyć trzeba właśnie obowiązujące w tym zakresie przepisy kodeksu karnego.

Michał Porowski, Andrzej Rzepliński

GRANICE REFORMY WIĘZIENICTWA

I. PODEJŚCIA DO REFORMY WIĘZIENICTWA

1. STAGNACJA, REFORMA, REWOLUCJA

Karanie i egzekwowanie kar jest specyficznym środkiem uprawiania polityki społecznej, przykuwającym uwagę polityków, uczonych, wychowawców, a także znacznej części ludzi nie związanych ani z ośrodkami władzy, ani z aparatem wymiaru sprawiedliwości. Dzieje się tak zapewne dlatego, że proces wykonania kar, zwłaszcza izolacyjnych, dotyka zasadniczych i szczególnie cenionych wartości. Ponadto w tej sferze społecznej mamy do czynienia z najbardziej jawną formą posługiwania się przymusem, który z założenia ma wywoływać powszechne reakcje lękowe (prewencja generalna). Wreszcie ta forma represji stosowana jest nie tylko wobec kryminalistów, lecz często wykorzystywana jest jako instrument walki ideologicznej i wówczas obraca się przeciwko autorytetom moralnym, politycznym, naukowym; ludzie ci po okresie izolacji niejednokrotnie odgrywają decydujące role społeczne (rewolucjoniści, liderzy ruchów narodowowyzwoleńczych, przywódcy religijni, dawniej także twórcy rewolucjonizujących teorii naukowych). Prócz tego w państwach realizujących punitivny wariant polityki kryminalnej duża część populacji męskiej każdego pokolenia znajduje się w bezpośrednim zasięgu represji karnej. To wszystko wyzwała naturalne zainteresowania tym, czym jest represja karna i tym, czym być powinna. Na tej fali pojawia się również naturalnie refleksja krytyczna, która staje się zaczynem reformy istniejącego stanu rzeczy.

Inicjatywa reformy oznacza zamiar przeprowadzenia zmian wewnątrz systemu; nie mają one jednak na celu jego radykalnego i jakościowego przekształcenia, lecz, wyczerpują się w programie ulepszeń bądź usprawnień. Reforma jest zatem takim rodzajem zabiegu socjotechnicznego, który lokuje się między skrajnościami: stagnacją i rewolucją.

Stagnacja jest stanem bezruchu, który charakteryzuje zrezygnowanie z jakichkolwiek zmian albo dokonywanie korektur w niczym nie naruszających funkcji, zadań i struktury, lecz umacniających organizację instytucji i przebiegające

w niej procesy, nawet jeśli z punktu widzenia przeobrażeń w makrostrukturze są one anachroniczne.

Revolucja natomiast zmierza do generalnych zmian jakościowych o zasięgu globalnym, które modyfikują organizację całej instytucji i instytucji systemowo z nią sprzężonych. Postulatem rewolucjonizującym politykę kryminalną byłaby na przykład propozycja zniesienia więzień albo nadania im radykalnie zmienionego oblicza przez zmianę ideowej nadbudowy polityki penitencjarnej, zmianę celów i środków wykonania kary więzienia oraz jej funkcji polityczno-kryminalnych. W tym sensie zaprowadzenie systemu progresywnego było innowacją rewolucjonizującą politykę penitencjarną, system zaś irlandzki czy borstalski już tylko jej reformą.

Elementami, które zachowuje się przeprowadzając reformę, są części systemu penitencjarnego zapewniające personelowi więziennemu pełną kontrolę nad skazanymi. Jest to przede wszystkim architektura właściwa karnym instytucjom izolacyjnym i paramilitarna organizacja ochronnego pionu służby więziennej, często rozciągana na cały personel. Jeśli nawet te mało podatne na zmianę elementy systemu więziennego są modernizowane, to jednak czyni się to w sposób nie naruszający ich istoty, na przykład odstępowanie od klasycznych więzień celowych na rzecz pawilonowej zabudowy więziennej. Mała podatność tych elementów na zmianę jest niejednokrotnie skuteczną barierą zamierzeń reformatorskich. Trwałość tej bariery tłumaczą ekonomiczne koszty jej pokonywania, w przypadku zaś paramilitarności dążenie władz więziennych do utrzymania dyspozycyjności kadry, związanych z nią przywilejów oraz formalnego autorytetu pracowników administracji więziennej¹.

Dotychczasowe reformy więzienne dotyczyły najczęściej metod i środków oddziaływania penitencjarnego, zwiększania poczucia bezpieczeństwa więźniów w okresie izolacji, dostosowywania standardu warunków bytowych do minimalnego poziomu powszechnej egzystencji.

Autorami reform wdrażanych do praktyki byli zwykli naczelnicy więzień (A. Maconochie, W. Crofton, R. Brise, T. M. Osborne, P. Cornil, T. O. Murton, C. Conti i in.). Gwałtowny sposób wprowadzania reform w życie, bez uprzedniego przygotowania więzienia do jej przyjęcia, stawał się zawsze przyczyną osobistej klęski ich autorów. Radykalne innowacje naruszające *status quo* więzienia doprowadziły do buntów, do obstrukcji ze strony funkcjonariuszy, co w sumie powodowało załamanie się reformy i usunięcie naczelnika — reformatora. Świadczy o tym dobitnie podobny, acz tak odległy w czasie, przebieg kariery zawodowej Maconochiego i Contiego². Aczkolwiek

¹ J. Chałasiński: *Spoleczeństwo i wychowanie*, Warszawa 1948, s. 67.

² T. O. Murton: *Prison Management : The Past, The Present and the Possible Future*^ w: M. E. Wolfgang: *Prisons: Present and Possible*, Lexington, Mass. 1979 Lexington Books, s. 5—54; Ch. Stastny, G. Tynauer: *The Changing Political Culture of Maximum Security Prison in America*, Lexington, Mass. 1982 Lexington Books, *passim*.

wprowadzane przez naczelników — reformatorów głębokie zmiany systemowe nie wywołały w swoim czasie oczekiwanych skutków, to przecież narastająca wokół nich krytyczna literatura naukowa przyczyniała się do propagowania tych idei i wprowadzania ich ponownie, choć okreśną drogą, do pratyki jako własnych zdobyczy systemu więziennego. Droga ta jest niezwykle czytelna w kolejach systemu progresywnego.

Więziennictwo, nieczułe na wpływ koncepcji pochodzących od nauki, stawia teoretyków raczej w roli pośredników reformy niż jej twórców. Inna rzecz, że przedstawiciele nauki chętniej zajmują się krytyką zastanej sytuacji niż opracowywaniem własnych programów reform.

W niektórych systemach prawnych podobną rolę spełnia judykatura. Orzeczenia sądów konstytucyjnych, zwłaszcza rozstrzygające spory z pogranicza prawa penitencjarnego i praw konstytucyjnych, wymuszają po ich wydaniu często także głębokie reformy systemów penitencjarnych. Myśl reformatorska może być inspirowana nastawieniami konserwatywnymi, liberalnymi albo radykalnymi, które decydują o granicach, głębokości i motywach zmian.

2. REFORMA Z POZYCJI KONSERWATYWNYCH

Konserwatyści wychodzą z pozycji rygorystycznych, co wynika przede wszystkim z lokowania sympatii po stronie ofiary przestępstwa. Przestępstwo jest ich zdaniem genetycznie uwarunkowane złą wolą sprawcy lub trwałymi deformacjami psychicznymi. Pogląd ten, przy jednoczesnym odrzuceniu deprawującego wpływu czynników makrospołecznych i środowiskowych, prowadzi do uznania niepoprawności przestępców, a reprezentanci skrzydła skrajnie konserwatywnego opowiadają się nawet za teorią natywizmu. Takie jednoznacznie antropocentryczne traktowanie genetycznych czynników przestępstwa determinuje program polityki kryminalnej, której celem jest utrzymanie bezpieczeństwa i porządku społecznego za pośrednictwem surowych, nieuchronnych i szybko orzekanych kar. W akcji profilaktycznej na czoło wysuwa się profilaktyka represyjna realizowana przez silnie rozbudowany aparat policyjny.

Konserwatyści kwestionują wyniki badań i postulaty socjologów, traktując je jako wyraz tendencyjnych, zabarwionych subiektywnymi nastawieniami przekonań grupy zawodowej skłonnej do liberalizmu we wszystkich dziedzinach życia. Są oni przeświadczeni o nieskuteczności resocjalizacji w jakiegokolwiek postaci i w związku z tym dążą do wyeliminowania z polityki penitencjarnej oddziaływań korekcyjnych. Więzienia są dla nich „spartańskim placem, który wypełnia prosta izolacja, dyscyplina i praca”³.

³ A. Shover: *A Sociology of American Corrections*, The Dorsey Press Homewood, Ill. 1979, s. 317. Protagonistami tego kierunku są m.in. I. Ehrlich, J. Q. Wilson. Rekapitulacji poglądów konserwatystów dokonał G. Howkins: *The Prison. Policy and Practice*, Chicago 1976, University of Chicago Press.

W takiej koncepcji polityki kryminalnej uwięzienie jest podstawowym środkiem karnym („królowa kar”), który uzupełnia permanentna izolacja przestępców głęboko zdeprawowanych i defektywnych.

W polskiej literaturze penitencjarnej otwarte zajmowanie postaw określonych tu jako konserwatywne należy do rzadkości⁴. Jednakże są one wyrażane pośrednio już to w dyskusji nad poszczególnymi składnikami reżimu więziennego, już to przy okazji rozpatrywania stosunku dyrektywy prewencji indywidualnej i generalnej. Przenoszenie mocy tej ostatniej na stadium wykonawcze za pośrednictwem rozmaitych konstrukcji teoretycznych (zasada jedności polityki penitencjarnej i karnej, zasada kontynuacji itp.) jest tylko — jak twierdzi Buchała — finezyjnie wyrażoną zgodą na represyjny wariant polityki penitencjarnej⁵.

3. REFORMA Z POZYCJI NEOKLASYCZNYCH

Neoklasycznie nastawieni reformatorzy polityki penitencjarnej dążą do maksymalnego ograniczenia kary więzienia i zastępowania jej zawsze, gdy jest to tylko możliwe, środkami alternatywnymi (np. probacja). Ich zdaniem stosowanie kary więzienia uzasadnione jest tylko wobec przestępców, którzy stwarzają realne zagrożenie dla najważniejszych praw innych członków społeczeństwa i tych, wobec których wielokrotnie stosowane inne środki nie odnosiły oczekiwanego skutku.

Natomiast w procesie wykonania tej kary kładą nacisk na zagwarantowanie podmiotowości więźniów (przede wszystkim w sensie prawnym), oparcie postępowania wykonawczego na gruncie normatywnym oraz takiego zaprogramowania reżimu, by uwzględnił on skądinąd słuszne racje, uprawnienia i interesy pozbawionych wolności. Szczególnie charakterystyczną cechą tej orientacji jest odrzucenie tradycji przymusowej resocjalizacji bądź zbliżonych doń rodzajowo intencjonalnych oddziaływań korekcyjnych i zastąpienie jej prawem do resocjalizacji; ofertą, której wybór pozostawiony będzie swobodnej decyzji więźnia.

Reformy podejmowane w duchu neoklasycznym generalnie zmierzają do zastępowania podejścia represyjnego podejściem opiekuńczym, eksponującym gotowość pomocy oraz uczestnictwa w procesie poprawy i rozwoju więźnia. Stąd też zwolennicy tej orientacji opowiadają się za wzajemnym przenikaniem się obydwu społeczności więzienia (uwięzionych i personelu) ze społecznościami

⁴ Por. ocenę poglądów A. Tobisa pióra J. Śliwowskiego: *O potrzebie nowych regulaminów penitencjarnych*, „Państwo i Prawo”, 1980, nr 2, s. 76 oraz J. Górnego i J. Śliwowskiego: *Resocjalizacja a problem dolegliwości kary*, „Państwo i Prawo”, 1981, nr 3, s. 65—66. Poglądy te Tobis przedstawił w: A. Tobis: *Nowe tendencje w polityce penitencjarnej*, „Nowe Prawo”, 1979, nr 11 oraz w: *Prawo penitencjarne i polityka penitencjarna*, Poznań 1979. Wydawnictwa UAM.

⁵ K. Buchała: *Dyrektywy sądowego wymiaru kar*, Warszawa 1969, s. 67.

lokalnymi. Świadomość zaś wprzęgnięcia więziennictwa w polityczną i administracyjną grę interesów rozmaitych grup nacisku skłania ich do poszukiwania dróg wyjścia z tego niekorzystnego dla więziennictwa układu, w powrocie do koncepcji więzień municypalnych⁶.

Polscy zwolennicy neoklasycznego nurtu reform zdecydowanie bronią tradycyjnie rozumianej resocjalizacji. Czynią to nawet wówczas, gdy wyniki badań podważają tezę o możliwości resocjalizacji w warunkach izolacji więziennej w ogóle albo w aktualnym stanie organizacji systemu penitencjarnego. Opowiadają się mimo to za utrzymaniem resocjalizacyjnej racjonalizacji kary w słusznym przeświadczeniu, iż otwarte zanegowanie walorów oddziaływania resocjalizacyjnego mogłoby posłużyć więziennictwu za argument na rzecz wzmożenia tendencji represyjnych miast poszukiwania trzeciej drogi — między represją a resocjalizacją.

4. REFORMA Z POZYCJI RADYKAŁNYCH

Radykalnie usposobieni reformatory polityki kryminalnej (abolicjoniści) twierdzą, że więzienie jest instytucją złą samą w sobie, ponieważ — podobnie jak niewolnictwo — brutalizuje obyczaje, podważa ideał braterstwa ludzi i eliminuje tych, którzy swoim postępowaniem zagrażają aktualnym stosunkom społecznym. Więzienie jest więc reliktem kulturowym i, jak świadczą o tym efekty licznych prób, nie poddaje się żadnym reformom. Abolicjoniści nazywają zatem politykę mnożenia więzień o rozmaitych profilach i coraz bardziej wyrafinowanych programach terapeutycznych polityką więcej tego samego⁷. Aczkolwiek nie są oni przeciwnikami reform, to jednak traktują je tylko jako szansę pomnożenia wiedzy na temat więziennictwa oraz jako drobne ulepszenia, które nie prowadzą do zmian jakościowych. Takie zmiany mogą zaistnieć tylko w następstwie radykalnego przekształcenia systemu społecznego i politycznego⁸.

Poglądy abolicjonistów i przywoływane przez nich argumenty szeroko opisuje J. Śliwowski w swojej ostatniej pracy⁸. Wspólną cechą zwolenników tej orientacji jest bezkompromisowa krytyka kary pozbawienia wolności; argumenty naukowe przeplatają się tu z argumentami o wyraźnym zabarwieniu emocjonalnym. Gdy jednak dochodzi do formułowania koncepcji postępowania

⁶ Por. analizę poglądów zwolenników tej orientacji (R. J. Carlson, E. Don Gibbons, P. Garabedian, M. Brały, L. H. Bowker, J. Platt) w cyt. pracy A. Shovera, s. 318—324.

⁷ Zob. J. Schmidt: *Demystifying Parole*, D. C. Heath, Lexington, Mass. 1977, s. 112—113, 118, 141—142; A. T. Scull: *Decarceration. Community Treatment and the Deviant — A Radical View*, Prentice Hall, Englewood Cliffs 1977, szczególnie 41—63.

⁸ J. Śliwowski: *Tendencje abolicjonistyczne i skrajnie krytyczne w penitencjarystyce*, w: *Problemy współczesnej penitencjarystyki w Polsce*, (red. B. Hołyst), Warszawa, 1984 Wydawnictwo Prawnicze, s. 5 i cyt. tam literatura.

nia z przestępcami, co do których nikt nie ma wątpliwości, że są niebezpieczni dla życia i zdrowia innych, ów radykalizm ustępuje przed racjami pragmatycznymi. Zilustruje to fragment manifestu angielskich abolicjonistów.

„Radykalna Alternatywa dla Więzień (RAP) jest grupą nacisku działającą na rzecz abolicji kary więzienia. Nie wierzymy, że więzienie jest racjonalnym, ludzkim lub efektywnym sposobem poradzenia sobie ze szkodliwym zachowaniem lub konfliktem między ludźmi. Wierzymy, że kary te funkcjonują w sposób represyjny i dyskryminacyjny — co służy interesom klasy dominującej w nierównym społeczeństwie — czy to kapitalistycznym, czy to socjalistycznym. Większość ludzi znalazła się tam z racji popełnienia przestępstw będących reakcją na frustrację ich pozycji społecznej i ekonomicznej [...]. Uznajemy, że nie ma możliwości abolicji kary więzienia bez fundamentalnej zmiany porządku społecznego. Uznajemy także — pracując na rzecz abolicji — że nigdy jej nie osiągniemy. Zawsze będą jacyś ludzie, których zachowanie rodzi takie zagrożenie dla innych, że ich uwięzienie będzie usprawiedliwione. I obecnie w więzieniach są tacy ludzie, lecz bez wątpliwości stanowią oni tylko małą frakcję populacji więziennej”⁹.

W literaturze polskiej nie spotkaliśmy się z poglądem, którego autor zajmowałby pozycje radykalne.

II. REFORMOWALNE ELEMENTY SYSTEMU WIĘZIENICTWA I WARIANTY POLITYKI WYKONANIA KARY WIĘZIENIA

1. MANIPULOWALNE ELEMENTY SYSTEMU WIĘZIENICTWA

Reformując system więzienny, można manipulować wszystkimi jego elementami z wyjątkiem pozbawienia osoby izolowanej na podstawie orzeczenia uprawnionego organu prawa do decydowania o miejscu swojego pobytu i obowiązku przebywania w miejscu wskazanym przez organ wykonujący orzeczenie, którym współcześnie są specjalnie w tym celu wyodrębnione i swoiście zorganizowane instytucje. A zatem mogą ulegać zmianie: podstawy ideologiczne systemu, czyli jego cele, funkcja oraz rola w globalnej grze interesów; wewnętrzna organizacja systemu czyli zarządzania, regulacja interakcji wewnątrz społeczności izolowanych i izolujących, organizacja kadry; uposażenie materialne systemu, czyli zabudowania i ich architektura, urządzenia ochronne, gospodarcze i produkcyjne.

Zważywszy, że organizacja formalna systemu jest określana normatywnie, oczywiste jest, iż zmiany w którejś z tych sfer pociągają za sobą zmianę w prawnej warstwie polityki penitencjarnej.

Niezależnie od tego, jaką pozycję wyjściową obiera reformator, zawsze musi on liczyć się z faktem, że więziennictwo jest organiczną częścią

⁹ „The Abolitionist. The Magazine of Radical Alternatives to Prison”, 1984, nr 4, s. 2.

globalnego systemu społecznego. Aktualny stan więziennictwa jest wszak nie tylko wynikiem rozgrywających się w nim procesów społecznych, ale także efektem ewolucji samej instytucji oraz zmian w szerszym kontekście politycznym i kulturowym. W tym sensie na kształt więziennictwa *hic et nunc* w każdym kraju oddziałują przede wszystkim: stopień poczucia „pewności władzy; stopień poczucia bezpieczeństwa prawnego obywateli i związane z nim przekonania o pożądanym sposobie kontrolowania przestępczości; realizowana polityka legislacyjna i karna; infrastruktura instytucji kooperujących z więzienictwem i wreszcie spontaniczne procesy i zjawiska psychospołeczne ustawicznie dynamizujące rzeczywistość więzienną, niezależne od reglamentacji prawnej.

Powodzenie reformy zależy zatem od uwzględnienia interesów i ewolucji sprzężonych z więziennictwem podsystemów społecznych, żywiołowych procesów wewnątrzwięziennych oraz preferencji społecznych.

We współczesnych systemach więziennych nie spotykamy takiego, który odwoływałby się otwarcie do czystej represji jako programu polityki penitencjarnej. Przeciwnie, reformatorzy i ideolodzy więziennictwa poszukują racjonalizacji polityki penitencjarnej w poprawczych wartościach kary. Czynią to tym chętniej, że postawa ta identyfikowana jest z liberalizmem, nowoczesnością i humanizmem. W przekładzie na język zadań praktycznych próbuje się ją urzeczywistnić w dwóch wariantach polityki penitencjarnej * w wariantcie zorientowanym na psychospołeczne oddziaływania korekcyjne i wariantcie zorientowanym na wychowanie przez pracę.

Ideologiczny rodowód tych racjonalizacji sięga filozoficznej koncepcji człowieka głoszonej przez Locke’a i Rousseau, którzy przełamując teorię natywizmu, wysunęli tezę o powszechnej podatności na wychowanie. Zbiegła się ona z fizjokratyzmem, merkantyzmem i kameralizmem. Doktryny te oferowały społeczeństwu pogrążonym w zastoju gospodarczym perspektywę rozwiązania nurtujących je trudności ekonomicznych. Skojarzenie tych idei dawało szansę rozwiązania drogą humanitarnie zracjonalizowanego przymusu problemów nękających społeczeństwo doby preindustrialnej, a mianowicie: pozyskania rąk do pracy dla rodzącego się przemysłu oraz wykorzystania produkcyjnych możliwości ludzi luźnych, których nie była w stanie wchłonąć feudalna struktura społeczna¹⁰. Tak usprawiedliwiany związek karnej i ekonomicznej polityki państwa ulegał w toku dziejów zacieśnianiu lub rozluźnianiu (w zależności od impulsów pochodzących z pozawięziennych centrów decyzyjnych) i nigdy nie został zupełnie zerwany. Różne systemy więzienne, rozkładając akcenty między poprawę a pracę, przenosiły punkt ciężkości w stronę poprawy (np. system celkowy, progresywny, terapeutyczny) lub pracy (domy pracy przymusowej, kolonie rolne, kolonie pracy poprawczej, ośrodki pracy

¹⁰ N. Assorodobraj: *Początki klasy robotniczej. Problem rąk roboczych w polskim przemyśle epoki stanisławowskiej*, Warszawa 1966 PWN.

więźniów, oddziały zewnętrzne). W przypadku skrajnej ekonomizacji więziennictwa nie wahano się nawet przed wspieraniem tego stanu rzeczy wulgarną teorią automatycznego wychowania przez pracę¹¹.

2. WARIANT ZORIENTOWANY NA PSYCHOSPOŁECZNE ODDZIAŁYWANIE KOREKCYJNE

Przyjęcie poprawczej racjonalizacji kary poprzedzał proces przełamywania ideologicznej i normatywnej warstwy prawa karnego ukształtowanej przez szkołę klasyczną. W konsekwencji doprowadziło to do tego, że „zamiast traktować nieszczęśliwca jako łotra, wydano hasło [...] traktować łotra jako nieszczęśliwca i nieść mu wszelki możliwy ratunek”¹².

Przytoczona synteza pióra Ettingera, mimo emocjonalnie zabarwionej stylizacji, oddaje sedno zmian. W ten sposób osłabiono bowiem *iunctim* między czynem a karą i, przyjmując doktrynę determinizmu społecznego jako płaszczyznę poszukiwania decydujących czynników genetycznych przestępstwa, odciążano sprawcę od odpowiedzialności za popełniany czyn. Coraz bardziej stawał się on bezwolnym przedmiotem oddziaływań poprawczych nazywanych „resocjalizacją”, „wychowaniem”, „psychoterapią”, „rehabilitacją”. Stawia to więźnia w sytuacji pacjenta pozbawionego prawa decydowania o sobie, który dyscyplinowany jest przez wprowadzonych do więzień specjalistów w dziedzinach narzuconych osobliwością stosowanej metody. Podkreśleniu tej orientacji służy zmiana nomenklatury ; więźnia nazywa się „umieszczonym”, „skazanym”, „pacjentem”, a więzienie - „zakładem karnym”, „zakładem terapii społecznej”, „kolonią poprawczą”, „centrum rehabilitacji”, „kliniką”.

W założeniu rezultatem tych nastawionych na dobro człowieka innowacji miało być zmniejszenie recydywy na skutek trwałego przewartościowania postaw przestępcy. Efekty są jednak zupełnie inne. Instytucje dają specjalistom coraz większą władzę nad „pacjentami”, których poprawa wymaga ich zdaniem coraz dłuższej izolacji i stosowania coraz intensywniejszych środków. Dodajmy, iż granice dopuszczalnej ingerencji w osobowość sprawcy określa nie prawo, lecz dopuszczona przezeń generalnie metoda oddziaływań korekcyjnych. Gdy poddano te decyzje kontroli sądów, okazało się, że choć inspirowane dobrą wolą wykonawców, naruszały podstawowe prawa ludzkie uwięzionych i nie dały usprawiedliwić się istotą kary (przymus psychoterapii, stosowanie środków

¹¹ Zmiany w prawodawstwie wprowadzone pod wpływem tych koncepcji podają A. Murzynowski i J. Rezler: *Wymiar sprawiedliwości w Polsce w latach 1944–1970. Ustawodawstwo, organizacja i działalność*, Warszawa 1972 Wyd. UW, s. 73 i in.; ich reperkusje zaś w polityce penitencjarnej przedstawił J. Bartczak: *O przebytej drodze i perspektywach więziennictwa PRL*, „Przegląd Więziennictwa”, 1959, nr 2, s. 7.

¹² A. Ettinger: *Zbrodniarz w świetle antropologii i psychologii*, Warszawa 1929., F. Hoesick, s. 80.

narkotycznych, elektrowstrząsów itp.). Co więcej, więźniowie oporni wobec działań podejmowanych na ich rzecz byli z tego powodu represjonowani karami dyscyplinarnymi o nasilającej się surowości¹³. W praktyce koncepcja ta zawiodła, ponieważ nie wpłynęła na ograniczenie recydywy¹⁴, co miało być jej główną zaletą, pozbawiła więźniów odpowiedzialności za siebie a personel za efekty pracy, które są niemierzalne. Zatem ponoszone przez społeczeństwo koszty nie przyniosły pożądanych skutków i nie spowodowały deklarowanej humanizacji więzienia.

3. WARIANT ZORIENTOWANY NA WYCHOWANIE PRZEZ PRACĘ

Traktowanie więziennictwa jako elementu polityki ekonomicznej państwa niosło ze sobą powiązanie go z przemysłem państwowym lub prywatnym, uznanie przymusu pracy za podstawowy element reżimu i nastawienie raczej na eksploatację możliwości produkcyjnych więźniów niż ich przygotowanie zawodowe. Jeśli nawet praca łączona jest z nauką zawodu, to prędyj z myślą o aktualnych potrzebach więziennictwa i jego zobowiązań niż z myślą o przyszłej reintegracji więźnia. W systemach gospodarki zarządzanej centralnie produkcja więźniów włączona jest do planu gospodarczego i podporządkowana jego wskaźnikom, które są jednym z głównych probiezry pracy administracji penitencjarnej. Oczekuje się od niej uproszczenia zadań do kierowania nowo przybyłych więźniów do zakładów potrzebujących „siły roboczej” oraz codziennego dostarczania kontyngentu robotników i ich skutecznego dozoruowania.

Wywołuje to wyraźne reperkusje w polityce penitencjarnej. Praca więźniów staje się wtedy treścią wykonania kary. Potrzeby produkcyjne określają faktycznie organizację wewnętrzną więzienia (przykładem są oddziały zewnętrzne) oraz jego życie społeczne¹⁵. Zostaje im podporządkowana klasyfikacja, karanie i nagradzanie, reżim, w którym rodzaj pracy staje się istotnym czynnikiem różnicującym, a efekty uzyskiwane w pracy są zasadniczym kryterium oceny więźnia i jego sytuacji prawnej z warunkowym przedterminowym zwolnieniem włącznie.

Faktyczną treść tego wariantu określa resocjalizacyjna racjonalizacja kary. Ideologicznych przesłanek dostarczają ku temu rozmaicie ujmowane koncepcje

¹³ C. M. Friel et al.: *Correctional Data Analysis Systems*, Criminal Justice Center, Huntsville 1980, s. 63—91. Por. też Dż. Mitford: *Тюремный бизнес*, Juridическая Литература, Москва 1978, s. 148 i n.

¹⁴ R. Martinson: *What Works?—Questions and Answers about Prison Reform*, „The Public Interest”, 1974, nr 35, s. 22—54.

¹⁵ P. Moczydłowski: *Types of Penal Institution, Economic Organization, and Inmate Social Structure: Some Polish Examples*, „International Journal of the Sociology of Law”, 1983, nr 11, s. 305—315.

wychowania przez pracę¹⁶, które w wersji opracowanej dla potrzeb więziennictwa skłonne są nawet stawiać między tymi pojęciami znak równości. Skrajne konsekwencje tego wariantu, dla innego czasu i miejsca, przedstawił A. Werner w książce poświęconej twórczości T. Borowskiego i jego wizji świata obozów¹⁷.

Osiągane efekty dowodzą pozorności przyjętych założeń. Poziom recydywy jest bowiem podobny jak w systemach realizujących wcześniej scharakteryzowany wariant polityki penitencjarnej — a ponadto okazuje się, że przymusowe wdrażanie więźniów do pracy, z których większość tego nie wymaga, nie ma istotnego związku z ich pracą po zwolnieniu¹⁸.

*

W konkluzji — ideolodzy pierwszego wariantu polityki penitencjarnej modelują jej kształt z myślą o przyszłym, zgodnym z prawem funkcjonowaniem przestępcy w społeczeństwie. Człowiek jest tu więc, mówiąc po prostu, „materiałem ludzkim”, który w następstwie odpowiednich zabiegów technicznych ma ulec przetworzeniu. Ideolodzy drugiego wariantu polityki penitencjarnej odwołują się wręcz do potrzeb ogólnospołecznych, leżących poza więzieniem, traktowanym jako kwantum „siły roboczej” możliwej do wykorzystania w określonym czasie i miejscu.

Jeżeli spojrzymy na istotę kary więzienia, to trzeba dojść do wniosku, że nie są to racje, które mogłyby być wywiedzione z tej istoty, lecz raczej racjonalizacje w sensie, jaki nadaje im psychologia¹⁹. W naszym przekonaniu stanowi je zhumanizowany odwet.

III. ZHUMANIZOWANY ODWET JAKO MODELOWA DYREKTYWA POLITYKI KRYMINALNEJ

1. ASPEKT AKSJOLOGICZNY

Proponując rację zhumanizowanego odwetu jako modelową dyrektywę reformowania polityki kryminalnej, kierujemy się przeświadczeniem, że fundamentalne założenia poprzednich racjonalizacji kary znalazły się w wyraźnej sprzeczności z nowym odczytywaniem postulatów respektowania godności czło-

¹⁶ Krytycznej analizy tych kierunków dokonał T. Nowacki: *Wychowanie przez pracę*, Warszawa 1964 Nasza Księgarnia.

¹⁷ A. Werner: *Zwyczajna apokalipsa*. Warszawa 1981 Czytelnik.

¹⁸ T. Szymanowski: *Powrołość do przestępstwa po wykonaniu kary pozbawienia wolności*. Warszawa 1976 Wydawnictwo Prawnicze, s. 167, 170 i n.

¹⁹ A. Frączek, M. Kořa: *Frustracja i stres psychologiczny*, w: T. Tomaszewski [red.]: *Psychologia*. Warszawa 1976 PWN, s. 649.

wieka, a ponadto jaskrawo oddzielały politykę karną od zasady sprawiedliwości formalnej. Wyrażało się to w przyjmowaniu za podstawę karania społecznego niebezpieczeństwa sprawcy, w operowaniu sankcjami nie oznaczonymi lub względnie oznaczonymi, w tworzeniu instytucji prawnych przedłużających represję poza czas trwania kary. W polityce penitencjarnej otwierało natomiast bramy dla pozaprawnej represji motywowanej potrzebą podniesienia efektów zakładanych przez wspomniane wyżej racjonalizacje.

Istota, cel, racjonalizacja kary, choć są terminami sprzężonymi ze sobą w jednym mechanizmie wymiaru sprawiedliwości, to przynajmniej ze względów operacyjnych są traktowane rozdzielnie i zyskują własny zakres znaczeniowy.

Penolog zastanawiający się nad istotą kary dotyka ontycznej strony pojęcia, abstrahując od treści kary, możliwych od osiągnięcia za jej pośrednictwem celów społecznych i racjonalizacji, które usprawiedliwiają ten rodzaj reakcji. W akcie wymiaru kary, która ze względu na swą treść jest złem (cóż, że koniecznym czy mniejszym), tkwi pewien anachronizm. Oto człowiek, istota z natury dobra, rozmyślnie zadaje drugiemu człowiekowi cierpienie. Taki konflikt moralny zmusza do poszukiwania ideologii, która usprawiedliwiając to postępowanie, dostarczając dlań racjonalnych wyjaśnień — rzeczywistych czy tylko pozornych — neutralizuje jego ostrość.

Racjonalizacje i cele kary mogą być mnożone, nie wymagają wyłączności i najczęściej są ujmowane pluralistycznie. Ale nawet gdyby było ich wiele, to przecież i tak ich treść nie przesądzi istoty kary ani nie zbliży do niej. Hegel twierdzi, że utylitarne teorie kary nie rozstrzygają jej istoty, lecz tylko penetrują to zagadnienie od strony moralnej. Idąc tym śladem powiedzielibyśmy, że pragmatyzm związany z celami kary przenosi to zagadnienie na teren polityki społecznej, natomiast problem racjonalizacji uwikłany w odniesienia etyczne na płaszczyznę dociekań aksjologicznych. Dochodzenie zaś istoty kary w sensie ontycznym, esencjalnym jest domeną refleksji filozoficznej, a poczynione tam konstatacje przenikają na grunt penologii drogą zapożyczeń. Wśród filozofów wyraźnie przeważa pogląd, iż istotą kary jest właśnie odwet. Ryzyko ewentualnego błędu zawartego w tym stwierdzeniu przyjął Mezger, głosząc otwarcie, iż w dziedzinie penologii nie wymyślono niczego mądrzejszego od heglowskiej koncepcji kary odwetowej. Zaiste, ów cały ogromny dorobek intelektualny, który Lernell kwalifikuje jako prewencyjną orientację penologiczną, roztrząsa kwestie racjonalizacji, celów i funkcji, wyraźnie uchylając się od odpowiedzi na zasadnicze pytanie — czym jest kara, a nie czym być powinna. Jest to przesunięcie punktu ciężkości ze strony ontycznej na postulatyczną — z faktu na życzenie.

Idea odwetu tkwi immanentnie w karze. Odwet jest więc nie celem kary, lecz się z nią całkowicie utożsamia, jest jak pisze Durkheim — duszą kary. Platon dochodził do tego przekonania drogą rozważań metafizycznych, Durkheim przez badania etapów ewolucji kary. Kant uzasadnia tę tezę

imperatywem kategorycznym (karać złem za złó — to absolutny nakaz rozumu), Hegel — traktując karę jako negację negacji — widzi ją jako restytucję zobiektywizowanego ducha prawa i własne prawo przestępcy. Dodajmy, że upatrywanie istoty kary w odwecie nie jest pogłósem minionych formacji intelektualnych, lecz ciągle pulsującym, żywym nurtem myśli penologicznej (Birkmeyer, Spendel, Mezger, Paszukanis, Glaser, Liszt, Welzel, Bielajew czy zmarły w 1982 r. wybitny teoretyk tej koncepcji — Giuseppe Battiol). Nie jest to wbrew pozorom dzieło spekulacji teoretycznych. Żywotność idei odwetowych potwierdzają badania empiryczne. Badania Wróblewskiego i Świdy²⁰ oraz nowszej daty badania francuskie, zaprezentowane na VI Kongresie Międzynarodowego Stowarzyszenia Prawa Karnego, empirycznie potwierdzają nie tylko obecność, lecz wręcz dominację orientacji odwetowej w praktyce karania i świadomości sędziów.

Często utożsamiając istotę i cel kary postrzega się odwet jako wartość samą w sobie, a nadto zupełnie dowolnie stawia się znak równości między odwetem a racjonalizacją odstrasżającą. Nic bardziej błędnego. Zarówno twórcy, jak i zwolennicy koncepcji kary odwetowej stanowczo odróżniają istotę od celu. Liszt pisze, że skoro kara jest odwetem, to nie powinna nim być. A zatem to, że istotą jest odwet, nie wyklucza pytania o cel. Prekursorzy tej koncepcji, szukając celu kary odwetowej, upatrują je właśnie w prewencyjnych funkcjach kary, a nie odstrasżających. Dobitnie podkreśla to Durkheim, jednakowo zagorzały zwolennik kary odwetowej w istocie i prewencyjnej w funkcjach. Podobnie Glaser i Liszt. Może tylko Spendel łączy odwet z celami, ale przecież w ogólnym rozrachunku celów bliższych i dalszych, etapowych i finalnych odwet zajmuje miejsce ledwie celu etapowego, a więc środka, który nie wyczerpuje celu kary. Cel ten leży w sferze jej funkcji ochronnej.

Nieporozumienie drugie, równie czytelne, polega na intuicyjnym przeświadczeniu, że odwet zakłada lub wymusza okrucieństwo kar. Także nic bardziej błędnego. Z idei odwetu nie można wydedukować drakońskiej polityki kryminalnej. Z badań nad ewolucją kary wynika niezbicie, że polityka kryminalna została zbarbaryzowana przez odstrasżającą racjonalizację kary. Między tymi racjonalizacjami a odwetem nie ma żadnego pomostu ewolucyjnego ani tym bardziej przyczynowego. Odwet przez przyjęcie zasady „oko za oko” nakładał wędzidła represji, starając się uchwycić jej rozlewiska w nurt sprawiedliwości wyrównawczej.

I jeszcze jedna kwestia godna odnotowania. Jest rzeczą jasną, że forma, w której realizuje się idea kary, nie może być dowolnie odrywana od kulturowego kontekstu epoki ani tym bardziej oceniana przez pryzmat obcych jej kategorii kulturowych, intelektualnych, cywilizacyjnych. Nikt rozsądny nie

²⁰ B. Wróblewski, W. Świda: *Sędziowski wymiar kary w Rzeczypospolitej Polskiej*, Wilno 1939.

odczyta dziś postulat „oko za oko” jako wezwania do łupienia oczu sprawcom cudzego kalectwa.

Przyjęcie racji zhumanizowanego odwetu wymaga przede wszystkim rozważenia nasuwającej się wątpliwości, czy odwet da się pogodzić z postawą humanitarną. Jest to pytanie o etyczną wartość osnutej wokół tej dyrektywy systemu oraz jego praktyczną użyteczność. Antynomia pojęć pograżałaby politykę penitencjarną w wewnętrznych sprzecznościach, spychając postulat humanizmu do roli częściej deklaracji fasadowej.

Pojęcie odwetu, ze swej istoty związane z koncepcją sprawiedliwości wyrównawczej, nie jest tożsame z pojęciem represji, która odrywa surowość reakcji od równowartości dóbr i może służyć osiągnięciu innych celów niż przywrócenie naruszonego porządku moralnego, a zwłaszcza zaspokojeniu żądzy zemsty, sterroryzowaniu jednostek lub grup ludzkich.

Bardzo wątpliwa jest teza o ciągłej tendencji do liberalizowania kary. Wysuwana w przeszłości nie wytrzymała dowodu naukowego. Speculum Saxonum przerasta pod względem okrucieństwa Kodeks Hemmurabiego dużo wcześniejszej przecież daty. Trudno też w świetle tych połączonych naczyń ogólnego postępu cywilizacyjnego i równoległego trendu do humanizowania kary wytłumaczyć fenomen obozów koncentracyjnych z okresu drugiej wojny światowej albo współczesną politykę karną niektórych krajów pozaeuropejskich. O surowości kar decyduje faktycznie realizowany reżim polityczny i dynamika stosunków klasowych ²¹. Dowody przytoczone na poparcie tej tezy przesunęły intuicyjną i w gruncie rzeczy apologetyczną teorię *mitigatio poenae*, zakładającą jakiś automatyzm ewolucyjny, uniwersalną tendencję historyczną do łagodzenia kar, w sferę pozanaukowych fikcji intelektualnych. Fikcją intelektualną jest też założenie ciągłości postępu oraz założenie, że zawsze przyszłość jest więcej warta niż przeszłość.

Odwet tkwi więc w polityce penitencjarnej niezależnie od woli jej projektodawców i wykonawców. Jest wszak wpisany w istotę kary. Moralną wartość odwetu, który pociąga za sobą sprawiedliwa kara, uznano w filozofii, szczególnie w nurcie zapoczątkowanym przez Kanta, w inspirowanych tą refleksją doktrynach penologicznych i w dogmatycznych założeniach teologii pastoralnej.

Według Hegla kara oparta na odwecie jest nie tylko sprawiedliwa sama w sobie, ale jako taka jest zarazem prawem przestępcy. Jest niejako emanacją wolności przestępcy, który objawiając w akcie karygodnym własną wolę, manifestuje w ten sposób swą podmiotowość, a nawet godność, skoro waży się na przeciwstawienie (co prawda z góry skazane na niepowodzenie) swej woli osobistej — woli ogólnej ucieleśnionej w prawie.

Uznając karę za własne prawo przestępcy, uznajemy tym samym jego god-

²¹ L.Lernell: *Podstawy nauki polityki kryminalnej*, Warszawa 1967 Wydawnictwo Prawnicze, s. 245 i n.

ność, godność należną istocie rozumnej. Czerpiąc zaś rację kary i mierniki jej wysokości ze źródeł innych niż czyn przestępcy, pozbawiamy go tym samym godności ludzkiej. Podobnej zniewagi dopuszczamy się, poszukując celu kary w odstraszeniu lub poprawie. Kant wyraża tę prawdę w syntetycznym imperatywie: „postępuj tak, byś człowieczeństwa tak w swojej osobie, jak też w osobie innego używał zawsze jako celu, nigdy jako środka”²². Kara oparta na odwecie, poświadczając podmiotowość i godność człowieka, wyczerpuje sens postawy humanistycznej.

Uszczegółowienie jej nastręcza sporo kłopotu. Większość autorów rozważających problem humanizmu w znaczeniu pewnej postawy moralnej czyni to bardzo oględnie, trwając w przeświadczeniu, iż treść tej postawy jest z natury rzeczy zrelatywizowana do ideologii. W literaturze polskiej z takim poglądem wystąpiła Ossowska, zdecydowanie przeciwstawiając sobie orientację antropocentryczną i orientację teocentryczną²³. Tymczasem nawet tak opozycyjne wobec siebie formacje intelektualne osiągają na pewnym poziomie ogólności zgodność co do rozstrzygnięć generalnych, zostawiając różnice na poziomie odniesień i uzasadnień. „Człowiek z racji zdolności, jaką posiada do nadania sensu własnemu życiu — pisze R. Simon — z racji możliwości decydowania o swojej przyszłości i wypowiedzania się w sposób wolny i odpowiedzialny ma wartość celu i w tym sensie także absolutu. W konsekwencji na tej płaszczyźnie jest człowiek w bogactwie wszystkich jego wymiarów (biologicznego, psychologicznego, socjalnego, ekonomicznego, historycznego, kulturalnego itp.), fundamentem postawy moralnej, która nie odwołuje się bezpośrednio do Boga ani Jego przykazań, aby formułować normy swojego postępowania. Innymi słowy: istnieje moralność świecka (ludzka) nie negująca Boga, która w idei człowieka rozważnego jako cel i wartość absolutną znajduje swą bezpośrednią podstawę”²⁴.

To wolne od konotacji światopoglądowych określenie postawy moralnej, która czyni zadość postulatom humanizmu, wydaje się wystarczające dla zastosowań praktycznych. Oznacza ono uznanie wyjątkowej pozycji człowieka w świecie przyrodniczym, jego autonomii, zdolności do osiągnięcia doskonałości moralnej o własnych siłach, a co za tym idzie — kategoryczny zakaz instrumentalnego traktowania człowieka oraz obowiązek postępowania z nim w sposób godny istoty rozumnej i stworzenia mu odpowiadających temu nakazowi warunków egzystencji nawet w więzieniu²⁵.

²² Poglądy te i ich kontynuację w późniejszych doktrynach kary referuje L. Lernell: *Podstawowe zaąadnienia penologii*, Warszawa 1977 Wydawnictwo Prawnicze, s. 64 i n.

²³ M. Ossowska: *Normy moralne. Próba systematyzacji*, Warszawa 1970 PWN, s. 190.

²⁴ Cyt. za J. Kowalski: *Wartości humanistyczne i ich aktualny przekaz w etyce chrześcijańskiej*, w: *Teologia moralna w obliczu aktualnego stanu etosu polskiego*, Kraków 1977, s. 151.

²⁵ Poprzestajemy na sformułowaniu ogólnym, ponieważ podstawowe zalecenia w tym zakresie formułują m.in. Reguły Minimalne ONZ.

Treść odwetu i niektóre elementy postawy humanitarnej (sposób postępowania i warunki egzystencji) — podobnie jak treść prawa, rodzajów kar i sposobów ich wykonania — są uzależnione od poziomu kulturowego danego społeczeństwa. Historia prawa dostarcza wystarczająco dużo dowodów na to, że te same dobra (życie, zdrowie, własność) chronione były na przestrzeni czasu z tą samą stanowczością, co bynajmniej nie oznacza, że były chronione tak samo. Na przykład kara za drobną kradzież ewaluowała od okaleczenia przez więzienie aż do środków probacyjnych lub tylko restytucyjnych i to ciągle w myśl tej samej zasady odwetu. Odwet nie może być zatem kojarzony ani z surowością, ani z zemstą. Przeciwnie, to odchodzenie od odwetu wymuszało na polityce karnej wydłużanie kar i zaostrzenie ich surowości w imię rozmaicie rozumianych racjonalizacji korekcyjnych, których sens penitencjarny oraz kształt prawny pozostawał zwykle w dowolnej relacji z pedagogiczną lub psychologiczną koncepcją i strategią tych oddziaływań²⁶. W praktyce kwalifikuje się jako działalność resocjalizacyjną każde przedsięwzięcie faktycznie realizowane, na które pozwala poziom kadry, wyposażenie materialne albo przyjęty kurs polityki penitencjarnej. Tak na przykład w jednym okresie uczestnictwo w kulturze traktowano jako ważny element procesu resocjalizacji, w innym zaś jako niedopuszczalną liberalizację demoralizującą więźniów, przez co zaprzeczano resocjalizacyjnym walorom tego uczestnictwa.

Racja zhumanizowanego odwetu kładzie tamę tak daleko idącej arbitralności. Aczkolwiek dopuszcza ona resocjalizację na równi z innymi metodami korekcyjnymi, to jednak czyni z nich prawo skazanego, a nie narzucony z zewnątrz, realizowany wbrew jego woli obowiązek.

2. WARUNKI POWODZENIA

Aby racja zhumanizowanego odwetu mogła być realizowana, muszą zaistnieć odpowiednie ku temu warunki.

Po pierwsze, karanie musi być konsekwentnie oparte na odpowiedzialności za sprawstwo konkretnego czynu. Wyklucza to uwzględnianie stylu życia, stanu osobowości, przekonań sprawcy jako istotnych probierzy wymiaru kary oraz stosowanie wobec przestępców dodatkowych środków ochronnych, które faktycznie pełnią rolę drugiej kary. Takie postawienie sprawy prowadziłoby do orzekania kary więzienia tylko za najpoważniejsze przestępstwa. Analiza struktury przestępczości pozwala przyjąć, że przy takiej polityce karnej liczba tymczasowo aresztowanych i więźniów nie powinna przekraczać 20 tys. Ponadto porównanie polskiej statystyki kryminalnej i więziennej ze statystyką państw o znacznie mniejszej punitowności przekonuje, że zmniejszenie liczby więźniów nie zwiększyłoby zagrożenia poważną przestępczością. Zredukowanie

²⁶ Antynomie technicznych konstrukcji prawnych i psychopedagogicznych omawia M. Porowski w pracy: *Karanie i resocjalizacja*, „Studia Kryminologiczne. Kryminalistyczne i Penitencjarne”, 1986, nr 16, s. 155 i n. .

liczby tymczasowo aresztowanych i uwięzionych do takiego poziomu jest nieodzownym warunkiem racjonalnej reformy polityki penitencjarnej. Ten pożądaný stan może być osiągnięty w toku rozłożonego na kilka lat procesu rozważnej dekryminalizacji. Równolegle do tego należałoby podjąć starania o wypełnienie luk w systemie państwowych, samorządowych i społecznych instytucji opiekuńczych. Uwalniałyby one nie powołane do tego więziennictwo od przetrzymywania w izolacji osób, ze względu na ich sytuację życiową. Dobitym przykładem takiej sytuacji jest koncepcja i losy ośrodków przystosowania społecznego czy domów dziecka przy więzieniach kobiecych.

Drugim warunkiem jest ogłoszenie moratorium na budowę nowych oraz rozbudowywanie i sztuczne powiększanie pojemności już istniejących więzień. Wówczas nakłady inwestycyjne mogłyby być przeznaczone tylko na podnoszenie standardu i modernizację więzień dla zakładanych 20 tys. osób.

Trzeci warunek polega na pokonaniu bariery funkcjonalnego powiązania więziennictwa z przedsiębiorstwami państwowymi korzystającymi z taniej, a przede wszystkim dyspozycyjnej „siły roboczej” więźniów. Kooperacja więziennictwa z przemysłem wymusza pomyślnie dla przemysłu utrzymywanie wielkich więzień izolujących więźniów, długoterminowych oraz wywiera nacisk na politykę przemieszczeń (tzw. transporty), warunkowych zwolnień i amnestii

Pokonaniu tej bariery sprzyja uwolnienie polityki penitencjarnej od programowej dominacji racji ekonomicznej. Może się to dokonać przez respektowanie godności pracy więźniów i poddanie jej normom powszechnego prawa pracy. Należałoby oczekiwać, iż więziennictwo oceniane będzie nie tyle przez pryzmat wyników ekonomicznych ile przede wszystkim przez analizę merytorycznych zadań administracji penitencjarnej.

IV. PROGRAMOWE ZASADY POLITYKI WYKONANIA KARY WIĘZIENIA OPARTEJ NA RACJI ZHUMANIZOWANEGO ODWETU

1. KLASYFIKACJA ZASAD

Reforma polityki penitencjarnej inspirowana racją zhumanizowanego odwetu da się zawrzeć w 3 postulatach zasadniczych, których treść oddaje meritum i rozmiar modyfikacji postępowania wykonawczego, a mianowicie: zasada praworządności oraz funkcjonalnie z nią sprzężona zasada wzajemnego respektowania pozycji prawnych personelu więziennego i uwięzionych; zasada respektowania godności uwięzionych; zasada minimalizowania izolacji i integracji systemu penitencjarnego z pozawięziennym środowiskiem społecznym.

Są to przewodnie reguły, które określając sposób traktowania uwięzionych, nadają merytoryczną treść polityce wykonywania kar i środków izolacyjnych. Treść tę urzeczywistniają powołane ku temu służby penitencjarne,

dysponujące wydzieloną częścią majątku państwowego. Modelowanie organizacji sfery wewnątrzadministracyjnej oraz materialnej bazy więziennictwa jest zabiegiem wtórnym, którego reguły stworzyła teoria organizacji zespołów ludzkich. Adaptowanie tych zaleceń do specyfiki więziennictwa wykracza poza ramy opracowania. Tu poprzestajemy na zaczerpniętej z dorobku tej dyscypliny konstatacji, że warunkiem sprawnego funkcjonowania instytucji jest adekwatność rozstrzygnięć organizacyjnych do jej celów i zadań.

2/ ZASADA PRAWORZĄDNOŚCI I WZAJEMNEGO RESPEKTOWANIA POZYCJI PRAWNYCH

Z punktu widzenia proponowanego kierunku reform dotychczasowe pojmowanie praworządnego wykonania kary jest zbyt wąskie. Praworządność oznacza, „że tryb i zasady postępowania wszystkich podmiotów postępowania wykonawczego, organów wykonujących orzeczenia oraz podstawowe prawa i obowiązki skazanego w tym stadium postępowania określone są przez kodeks karny wykonawczy i przepisy wykonawcze do tej ustawy”²⁷. Równie wąsko traktuje się formy kontroli praworządnego wykonania kary złożone w gestię skazanego, które wyczerpuje prawo do składania skarg (ograniczone przepisami regulaminu) oraz prawo do składania zażaleń na niektóre postanowienia wydane w postępowaniu wykonawczym.

Nakaz praworządnego wykonania kary wymaga przede wszystkim odrzucenia klauzul interpretacyjnych, które modyfikują materialną treść praworządności. Nie sposób wszak zgodzić się z założeniem, że respektowanie praw skazanego zależy od wypełniania przezeń obowiązków, ani z równie kontrowersyjną koncepcją akcentowania w statusie prawnym skazanych pierwszeństwa obowiązków przed prawami.

Pierwszy zabieg może z łatwością doprowadzić do odhumanizowania polityki penitencjarnej zgodnie ze schematem: „Kto nie pracuje, niech nie je”. Ta starożytna jeszcze konstrukcja konsekwentnie ekwiwalentnej postawy posłużyła za oficjalne uzasadnienie kary ograniczenia racji żywnościowej, stosowanej wobec recydywistów uchylających się od obowiązku pracy.

Praworządność to nie tylko polecenie bezwzględnego przestrzegania prawa, lecz również nakaz zgodności jego treści z osiągnięciami cywilizacyjnymi i zasadami moralnymi społeczeństwa globalnego. Eksponuje to z jednej strony znaczenie prawa jako instrumentu eliminującego z procesu wykonania kary arbitralność decyzji, z drugiej zaś przekonuje, że podmiotowe prawa skazanych nie mogą być aktem rozstrzygnięć dyskrecjonalnych, lecz są artikulacją społecznie uznanych wartości i ich realizacji zgodnej z duchem czasu. W ten sposób podmiotowe prawa skazanego stają się treścią i zarazem gwarancją humanitarnej postawy wobec więźniów.

²⁷ S. Paweła: *Kodeks karny wykonawczy, Komentarz*, Warszawa 1972 Wydawnictwo Prawnicze, s. 11.

Nie można się zgodzić ze stanowiskiem J. Śliwowskiego, że „dopiero na tle określonych obowiązków skazanego można mówić o jego prawach. W warunkach wolnościowych mówi się o nich *ex aequo*. [...] Zarówno prawa, jak i obowiązki obywatela są ujęte w sensie określonej symetrycznej harmonii. Gdy chodzi o status prawny skazanego na pierwszy plan wysuwają się obowiązki : kara jest bowiem zwiększeniem obowiązków, a zmniejszeniem uprawnień. Obowiązki skazanego łączą się z ograniczeniem jego praw”²⁸. Dostrzegamy snadnie, iż jest to prosta droga do manipulowania dolegliwością kary, skoro nie poprzestaje się na samym fakcie izolacji i wynikających zeń deprivacji, lecz zmienia się jej treść, operując poszczególnymi elementami prawnego położenia skazanych. „W fazie wykonania kary — pisze dalej Śliwowski — na plan pierwszy wysuwają się wzmożone obowiązki skazanego. [...] Nabierają one szczególnego nasilenia i we wzajemnym zespoleniu dają obraz tego, czym jest kara pozbawienia wolności. Prawdziwa jej treść zmienia się [...]. Pojęcie kary pozbawienia wolności nabiera ogromnej labilności i zaczyna odbiegać od swego tradycyjnego pierwowzoru. [...]. Pozbawienie wolności jest tu nazwą konwencjonalną. Chodzi tylko o mniej lub bardziej intensywne ograniczenie”²⁹. Nie podzielamy entuzjazmu autora. W tej konwencji myślowej odrywa się dolegliwość kary od istoty pozbawienia wolności, którą obiektywnie (niezależnie od takich czy innych spekulacji) jest izolacja, i wypełnia się ją sumą sztucznie wytworzonych, manipulowalnych deprivacji prawnych. Sztuczność ta została posunięta tak daleko, że mówi się o otwartych instytucjach izolacyjnych, mimo jaskrawej antynomii pojęć.

Rozważany tu wariant polityki penitencjarnej porzuca nurt mistyfikacji i wychodzi z realnego założenia, że kara pozbawienia wolności oznacza w gruncie rzeczy izolację karną. (Szukając jej sensu w literalnym brzmieniu słów, stanęlibyśmy wobec nie lada dylematu, skoro w filozoficznej koncepcji człowieka wolność jest sposobem istnienia osoby ludzkiej). Izolacja zaś sprowadza się do nakazu przebywania w miejscu wskazanym przez organ wykonujący przeczenie i obowiązku poddania się ograniczeniom, których wymaga wewnętrzny porządek instytucji izolującej.

Prawo zapewnia wszystkim więźniom jednakowy status. Oznacza to odejście od koncepcji wykonania kary według zróżnicowanych rygorów, która na skutek odstąpienia od programowych założeń systemu progresywnego straciła dawne uzasadnienie. Awans i degradacja pełni *de facto* rolę kary dyscyplinarnej i środka dodatkowych represji nie mieszczących się w istocie kary pozbawienia wolności³⁰. Natomiast nadal aktualny jest podział zakładów

²⁸ J. Śliwowski: *Prawo i polityka penitencjarna*, Warszawa 1982 PWN, s. 130.

²⁹ *Ibidem*, s. 129—130.

³⁰ Jaskrawym tego wyrazem były Wytyczne CZZK z 19 X 1978 r. w sprawie wykonania kary pozbawienia wolności wobec skazanych, sprawców włamań (art. 208 k.k.) oraz

na typy różniące się między sobą stopniem materialnego zabezpieczenia. O intensywności środków izolacji zewnętrznej decyduje stopień prawdopodobieństwa samowolnego przerwania izolacji. W więziennictwie zorganizowanym według racji zhumanizowanego odwetu funkcje określonego typu zakładu są wypadkową względów ochronnych i programowej zasady minimalizowania izolacji. W ślad za tym zadanie klasyfikacji wyczerpuje kierowanie skazanych do zakładów o zabezpieczeniu odpowiadającym prawdopodobieństwu ucieczki, które w urzędzeniu wewnętrznym niczym się nie różnią. Tak więc w zakładzie o maksymalnym stopniu zabezpieczenia nie ma żadnych różnic w zakresie praw między recydywistami, pierwszy raz karanymi, młodocianymi, poza oczywistą potrzebą izolowania od siebie poszczególnych grup. Służy temu rozmieszczenie, które jest jednym ze środków osiągania zadań ochronnych, sprzyjającym jednocześnie zapobieganiu konfliktom między więźniami, ich wzajemnej demoralizacji i eksploatacji.

Uznanie praworządności za centralną zasadę polityki penitencjarnej znajduje uzasadnienie w samej racji zhumanizowanego odwetu, traktującej proces wykonania kary pozbawienia wolności jako *sui generis* stosunek prawny między administracją zakładu karnego a więźniem; gwarancją tego jest zasada wzajemnego respektowania swych pozycji prawnych. Konstruowanie konkretnego katalogu tych praw jest sprawą techniki legislacyjnej. Zadanie założeń programowych wyczerpuje się w sformułowaniu i uzasadnieniu generalnych prawideł, według których powinny być one artykułowane.

Tak więc osoba izolowana zachowuje wszystkie prawa polityczne, cywilne, kulturalne i socjalne tak, jak każdy obywatel żyjący w warunkach koszarowych. Izolacja karna wyłącza tylko osobisty udział w pozawięziennym życiu społecznym.

Prawem specyficznie więziennym jest prawo więźnia do wykorzystania czasu izolacji w sposób maksymalnie dla jego rozwoju użyteczny, co oznacza możliwość uczestniczenia w oferowanych więźniom programach korekcyjnych (resocjalizacja, psychoterapia itp.) bądź stworzenie warunków do samodzielnego rozwoju i autopoprawy.

Zakreślenie w ten sposób granic praw podmiotowych uzasadnia logika i moralna wartość racji zhumanizowanego odwetu. Kara pozostaje jednak w istocie sprawiedliwym odwetem, którego wyzbyć się nie może, a który aktualizuje się w fakcie izolacji. Humanitarny wymiar wytworzonej sytuacji polega na tym, że skazany zachowuje w pełni godność należną osobie ludzkiej (przesłanka z rozumowania Hegla), czego zewnętrznym wyrazem jest traktowanie go w czasie wykonania kary tak, jak każdego członka społeczeństwa, które współtworzy i w którym współistnieje.

przyczyny, dla których je wydano. Por. krytyczne w tej kwestii stanowisko J. Górnego i J. Śliwowskiego: *Resocjalizacja...*, s. 65.

Spełniony odwet wyrównuje rachunek przestępcy ze społeczeństwem, które niczego więcej nie może się od niego domagać. Kara może wywoływać skutki poprawcze, lecz są to już następstwa dalsze, które nie określają jej istoty; są własnym, choć owocującym społecznie dobrem sprawcy³¹. Dopełnieniem, ale wyłącznie dopełnieniem dobra, jakie może przynieść kara, jest zapobieżenie w przyszłości tego rodzaju czynom przez powstrzymanie innych albo przez poprawę przestępcy. Każda kara jest zatem odwetowa *de facto* i poprawcza w nadziei. Cele te nie mogą być jednak realizowane w jednakowej mierze. O ile odwet jest zawsze możliwy jako obiektywny skutek kary, o tyle dla zaistnienia poprawy nie wystarcza sama przyczyna obiektywna (wymiar kary), lecz muszą ponadto zaistnieć po stronie sprawcy jakieś subiektywne przeżycia psychiczne. Trzeba zatem uznać, że poprawa jest drugorzędnym, pozaistotowym celem kary, choć skądinąd bardzo pożądanym. Zhumanizowany system penitencjarny powinien stworzyć warunki dla moralnego rozwoju przestępcy, mimo iż społeczeństwo nie może tego od niego żądać ani tym bardziej narzucać przemocą.

Nie godzi się wszak — pisał Hegel — straszyć człowieka jak psa kijem. Nie godzi się poprawiać go wbrew jego woli. Ma on bowiem naturalne prawo, by być traktowany jako istotą wolną i rozumną, a nie jak rzecz, którą trzeba unieszkodliwić (*Grundlinien der Philosophie des Rechts oder Naturrecht und Staatswissenschaft im Grundrisse*, Stuttgart, 1928, s. 154—156).

Realizacja zasady wzajemnego respektowania pozycji prawnych, która gwarantuje praworządne wykonanie kary, wymaga wyposażenia skazanych w skuteczne środki egzekucji praw podmiotowych. Unikając — z wcześniej wyłuszczonych powodów — szczegółowego programowania środków i procedur odwoławczych, poprzestajemy na sformułowaniu generalnej reguły, zgodnie z którą skazanemu przysługiwałoby prawo inicjowania postępowania odwoławczego od wszystkich orzeczeń sądowych oraz dotyczących go decyzji administracji penitencjarnej³². Postępowanie odwoławcze (zapewne przed sądem penitencjarnym) powinno toczyć się w kontradyktoryjnym trybie procesowym.

Faktyczna możliwość korzystania z praw odwoławczych zależy od stworzenia skazanym instytucjonalnych warunków zapewniających poznanie praw podmiotowych, dla których właściwą formą regulacji są normy rangi ustawowej, oraz poznanie ram organizacyjnych, w których kara będzie wykonywana.

³¹ Zupełnie inny pogląd — głosi Kotarbiński: „nie sądzę, by głównym zadaniem kary była reedukacja złooczyńcy dla jego własnego dobra” (T. Kotarbiński: *Medytacje o życiu godziwym*, Warszawa 1966 Wiedza Powszechna, s. 86). Stanowiska tego rzecz jasna nie podzielamy.

³² Judykatura stoi na stanowisku, iż polecenie zakładowe — indywidualny akt administracyjny skierowany do użytkownika zakładu na podstawie normy regulaminowej — nie może być identyfikowane z decyzją administracyjną, i w związku z tym tryb odwoławczy przewidziany Kodeksem postępowania administracyjnego nie ma do niego zastosowania, choć nie ma przeszkód formalnych przemawiających przeciwko zrównaniu tych aktów.

J. Starościak: *Studia z teorii prawa administracyjnego*, Warszawa 1967 PWN, s. 122 i 129.

Temu samemu celowi służy prawo do korzystania z pomocy adwokata przez cały czas odbywania kary i we wszystkich sprawach wymagających interwencji prawnej³³.

Tak silnie rozwinięty system środków⁷ interwencyjnych podyktowany jest dwoma względami. Po pierwsze, w modelu polityki penitencjarnej, traktującej wykonanie kary jako stosunek prawny między administracją a skazanym, rola czynnika normatywnego siłą rzeczy wysuwa się na plan pierwszy. Po drugie, więzienie jest środkiem „supergęstego otoczenia społecznego”. Spiętrzenie interakcji i styczności społecznych powoduje zrozumiałe napięcie, które potęguje szczególna podatność obu społeczności więziennych na agresywne reagowanie w sytuacjach konfliktowych. Znaczna część tych konfliktów powstaje na tle wartości zasadniczych. W praktyce są one wygaszane w drodze arbitralnych rozstrzygnięć personelu więziennego bądź przez narzucanie więźniom z nierównoprawnych pozycji zwyczajowych reguł gry. W tej sytuacji lakoniczne zapisy prawne pozbawione gwarancji procesowych utrudniają bądź wręcz uniemożliwiają dochodzenie praw podmiotowych.

3. ZASADA RESPEKTOWANIA GODNOŚCI UWIĘZIONYCH

Zasada ta jest konsekwencją uznania podmiotowości człowieka oraz uznania go za wartość autonomiczną, to znaczy taką, w której istocie tkwi atrybut wartościowości bez względu na to, czy ludzie tak ją traktują, czy nie³⁴. Wartość autonomiczna nie poddaje się przeto relatywizacji względem wartościujących przeżyć podmiotowych³⁵. Akceptując autonomiczną wartość człowieczeństwa więźnia, poświadczamy wagę jego wartości bez względu na to, jak oceniany jest jego czyn i w jakim stopniu jest on dezaprobowany.

Obecna polityka penitencjarna jest oczywistym zaprzeczeniem tej orientacji aksjologicznej. Dostosowuje ona bowiem swą treść postulatyczną — podobnie jak poprzedzające ją systemy penitencjarne — do spartańskiego wzorca traktowania ludzi. Aksjologię tego wzorca tak przedstawia K. Starczewska: „w modelu tym osoba ludzka nie jest wartością autonomiczną [...]; człowiek stanowi jedynie wartość instrumentalną, może być ceniony wyłącznie za swą przydatność do realizacji celów wobec niego nadrzędnych, które wyznacza interes zorganizowanej zbiorowości, nie jest więc sam w sobie celem, lecz zawsze tylko środkiem do celu: [...] człowiek jest utożsamiany niemal bez

³³ Pomijamy tu kontrolno-nadzorcze uprawnienia organów sądowych, prokuratorskich oraz nadrzędnych organów administracji i władzy państwowej, których działania interwencyjne podejmowane są niezależnie od inicjatywy zainteresowanych bądź w trybie postępowania skargowego.

³⁴ H. Świda: *Pojęcie wartości i jej znaczenie dla funkcjonowania osobowości*, w: *Młodzież a wartości*, Warszawa 1979 PWN, s. 12.

³⁵ H. Buczyńska-Garewicz: *Uczucia i rozum w świetle wartości*, Wrocław 1979 Ossolineum, s. 9.

reszty z rolą, którą wyznacza mu system organizacji zbiorowości i ceniony jest wyłącznie ze względu na to, jaką rolę wypełnia”. W sumie model ten zakłada, „że człowiek jest istotą sterowaną od zewnątrz, całkowicie zdeterminowaną przez stosunki, w których żyje, i dzięki temu może być obiektem dowolnej manipulacji, może być traktowany jako materiał, który daje się ukształtować czy wymodelować wedle dowolnie przyjętego wzoru [...] przy pomocy jawnej represji, behawioralnego warunkowania, czy też złożonych zabiegów manipulacyjnych, opartych na znajomości tzw. obiektywnych procesów psychicznych”³⁶.

Ten model Starczewska przeciwstawiła — naszym zdaniem bardzo zasadnie — modelowi skoratejskiemu. Sokratejska wizja człowieka i procesów oddziaływania na niego postrzega go nie jako przedmiot manipulacji, lecz jako „podmiot, twórcę samego siebie, jako istotę zdolną do rozwoju [...] do samodzielnego odkrywania sensu swych doświadczeń”. Dlatego tak ważne jest tu, by postępowanie z drugim człowiekiem „nie było tresurą, opartym na represji lub manipulacji modelowaniem człowieka, lecz stworzeniem jak najkorzystniejszych warunków dla jego pełnego i swobodnego rozwoju”³⁷.

Te spostrzeżenia przekonują, iż model sokratejskiego oddziaływania na drugiego człowieka dokładnie przylega do aksjologicznej warstwy polityki penitencjarnej rządzącej się racją zhumanizowanego odwetu. Stanowi on merytoryczne rozwinięcie treści zasady respektowania osoby więźnia, określającej właściwą płaszczyznę interakcji w postępowaniu z więźniami, czyli ich traktowania.

Spróbujmy zatem spojrzeć na główne środki tzw. resocjalizacji (praca, zajęcia kulturalno-oświatowe oraz kary i nagrody), aby w ten sposób zakreślić kierunki modyfikacji, których domaga się racja zhumanizowanego odwetu.

Podstawowym środkiem oddziaływania penitencjarnego w polskim systemie wykonania kary pozbawienia wolności jest zatrudnianie więźniów w drodze umów zawieranych między zakładem karnym a zakładem pracy o dostarczanie pewnej anonimowej liczby więźniów. Więzień nie „świadczy pracy”, lecz jest zatrudniany, co ujawnia jego przedmiotową pozycję. Więziennictwo realizuje ekonomiczny wariant polityki penitencjarnej³⁸. Ideologię tego wariantu dobrze oddaje kontrowersyjny pogląd Kotarbińskiego, który kilkanaście lat temu pisał: „Niech [sprawca złych czynów — M.P., A.R.] przymusowo wypra-

³⁶ K. Starczewska: *Koncepcja człowieka a model wychowania*, „Więź”, 1978, nr 9, s. 15—16.

³⁷ *Ibidem*, s. 18 i 20. Podobnie, choć w zupełnie innej konwencji teoretycznej zagadnienie to ujmuje E. Mazurkiewicz: *O przekształcaniu człowieka pod względem moralnym*, w: J. Rudnicki, K. Murawski (red.): *Na krawędzi epoki. Rozwój duchowy i działanie człowieka*.

³⁸ Systemowy i szczegółowy obraz owego zatrudnienia przedstawili uczestnicy poświęconej temu konferencji, która odbyła się w marcu 1983 r. w Lublinie. Por. *Praca skazanych odbywających Karę pozbawienia wolności*, pod red. T. Bojarskiego, Z. Hołdy i J. Baranowskiego, Lublin 1985 Wyd. UMCS.

cowuje należne odszkodowanie, a jeśli czyn występny miał źródło w niecnym myśleniu, niech się przyczyni odpowiednią pracą przymusową do potępienia i wytępienia w innych i w sobie samym podobnych motywacji”³⁹. Postulat ten realizowany jest dosłownie.

W polityce penitencjarnej opartej na racji zhumanizowanego odwetu nie odrzucamy pracy osób izolowanych ani tym bardziej potrzeby ustawicznego zachęcania ich do jej podejmowania oraz wypełniania tym samym powszechnej powinności człowieka wobec siebie i wobec innych. Wręcz przeciwnie. Opowiadamy się jednak stanowczo przeciwko egzekwowaniu powinności pracy drogą przymusu, który odbiera należną jej godność. Przyjmujemy za encykliką „*Laborem Exercens*”, że „bez względu na pracę, jaką człowiek spełnia, i przyjmując, że stanowi ona — czasem bardzo absorbujący — cel jego działania, cel ten nie posiada znaczenia ostatecznego sam w sobie. Ostatecznie bowiem celem pracy: jakiegokolwiek pracy spełnianej przez człowieka — choćby była to praca najbardziej służebna, monotonna, w skali potocznego wartościowania wręcz upośledzająca — pozostaje zawsze sam człowiek”⁴⁰.

Realizowanie obowiązku pracy przez przymusowe zatrudnianie więźniów powoduje, że służy ona nie dobru więźnia i przez to dobru społeczeństwa, lecz kieruje się przeciwko nim samym, ponieważ w tej sytuacji są oni traktowani przez zatrudniające ich przedsiębiorstwa i personel więzienny jak najtańszy i w pełni dyspozycyjny „materiał roboczy”.

Nie sądźmy, by dzisiaj jakikolwiek rozsądnie myślący humanista negował prymat etyki pracy nad jej wąskim widzeniem ekonomicznym. Wiele systemów penitencjarnych albo w ogóle rezygnuje z przymusu pracy więźniów, zostawiając to ich swobodnej decyzji, albo przybiera postać orzeczonej przez sąd osobnej kary kryminalnej połączonej z więzieniem⁴¹. Tam zaś, gdzie praca jest prawnym obowiązkiem więźnia, norma prawna czyni punktem wyjścia jego zdolności psychofizyczne, zamiłowania i możliwości adaptacji także na wolności⁴².

W zarysowanym przez nas modelu, przy spowodowanym przez reformę prawa karnego zmniejszeniu populacji więziennej, technicznie w pełni wykonalny jest ten ostatni nakaz, przy zagwarantowaniu swobody podejmowania pracy w drodze umów indywidualnych. Ten kierowany do administracji nakaz wcale nie będzie oznaczał przecieź, by zapewniała ona więźniom

³⁹ T. Kotarbiński: *op. cit.*, s. 85.

⁴⁰ Enc. „*Laborem Exercens*”, 1981, II, 7.

⁴¹ Zob. artykuły ogłoszone w mon tematycznym numerze poświęconym pracy więźniów, „*Prison Journal*”, 1982, nr 1 oraz *Correctional Institutions in Japan*, Ministry of Justice, Tokyo 1982, s. 26—32.

⁴² Por. np. system norweski, w: *Les systèmes pénitentiaires en Europe Occidentale, Documentation Française*, Paris 1982.

pracę zawsze zgodną z ich zawodem. W wielu sytuacjach jest to niemożliwe, choćby w przypadku urzędnika pełniącego odpowiedzialną funkcję lub pilota samolotu. Pogorszenie się sytuacji zawodowej takich osób jest wówczas naturalnym kosztem popełnionego przestępstwa. Takim więźniom należy stworzyć realne warunki zdobycia nowego zawodu. Nie opowiadamy się też przeciwko ciężkiej pracy fizycznej więźniów; pod warunkiem jednak, że będzie ona podejmowana w drodze dobrowolnych umów i sprawiedliwie wynagradzana. Znając strukturę populacji więźniów, można być pewnym, że taka praca znajdzie wielu chętnych. W naszym modelu spełnieniem społecznej powinności pracy będzie też podejmowanie przez izolowanych pracy twórczej, artystycznej i rękodzielniczej, pracy wspomaganej organizacyjnie przez personel więzienny. Przy tak szerokim jak obecnie pojmowaniu prac administracyjnych, porządkowych i gospodarczych na rzecz więzienia należy dodać, iż prace te powinny być wykonywane, poza zajęciami typowo porządkowymi, na zasadzie umów zawieranych z administracją penitencjarną.

Dobrowolność podejmowania przez więźnia pracy nie spowoduje wcale pojawienia się wielkiej grupy osób żyjących w więzieniach na koszt społeczeństwa. Znakomita większość więźniów pracuje w okresie pozbawienia wolności, praca stanowi dla nich wewnętrzną potrzebę. Wszystkich zaś izolowanych jednakowo dotyka przytłaczająca monotonia życia koszarowego na niewielkiej, zagęszczonej ludźmi i murami przestrzeni. Trudno więc wykluczyć, że w niektórych przypadkach konsekwentne odmawianie przez więźniów pracy, nawet za cenę kary postu czy pobytu w karnej celi izolacyjnej, wywołane było przymusem podjęcia pracy arbitralnie wskazanej przez personel⁴³.

Takie rozwiązanie uwalnia administrację penitencjarną od obowiązku wymuszania pracy karami dyscyplinarnymi. Więzień odmawiający pracy karze się sam wytworzoną sytuacją, która pozbawia go praw i pożytków, jakie przynosi status pracownika.

Co się tyczy wynagradzania więźniów za pracę, to w naszym modelu spełnia ono następujące funkcje: 1) stwarza więźniowi materialne warunki prawa do współdecydowania o sobie ; 2) zapewnia mu współudział w utrzymaniu rodziny i w odszkodowaniu świadczonej na rzecz osób pokrzywdzonych przestępstwem ; 3) zapewnia mu niezbędne środki do utrzymania w pierwszym okresie po zwolnieniu, ucząc się tym samym oszczędzania i programowania swojego życia; 4) pokrywa zryczałtowane koszty swego pobytu w więzieniu.

⁴³ Znane są nam sytuacje, gdy w więzieniu mającym zakład metalowy i zakład konfekcji odzieżowej nowo przybyłego więźnia ślusarza kieruje się — wbrew niemu — do pracy w charakterze szwacza. Szerzej pisze o tym T. Szymanowski: *Kryminologiczne i penitencjarne zagadnienia wykonywania kary pozbawienia wolności*, w: T. Szymanowski, J. Górski: *Wykonywanie kary pozbawienia wolności w świetle wyników badań*, Warszawa 1982 Wydawnictwo Prawnicze, s. 125, 131.

W tej sytuacji administracyjnemu zajęciu ulega tylko zryczałtowany koszt, a pozostała suma pozostaje na oprocentowanym rachunku bankowym więźnia z prawem do wykorzystania na swoje osobiste potrzeby sumy nie wyższej niż połowa minimalnej pensji w skali miesięcznej. W tym więc modelu praca więźniów nie prowadzi do dalszego proletaryzowania osób z reguły dostatecznie już sproletaryzowanych przed wyrokiem i samym wyrokiem karnym.

Drugim poza zatrudnieniem środkiem oddziaływania penitencjarnego jest nauczanie ogólne i zawodowe oraz praca oświatowa ujęta w formę najprostszych zajęć świetlicowych. Uczestnictwo w kulturze przeciętnego przestępcy pospolitego plasuje się z reguły na bardzo niskim poziomie i powtarza wzory macierzystego środowiska, które poprzestaje na biernym i wąskim udziale w dobrach kulturalnych⁴⁴. Czas izolacji więziennej jest pod tym względem stracony, ponieważ zarówno poziom szkolnictwa, jak i pracy oświatowej nie sprzyja rozbudzaniu kulturalnych potrzeb skazanych, a nawet ujawnia tendencję do obniżania ich i tak skromnych aspiracji. Wymownie o tym świadczy stwierdzony w badaniach fakt, „że ogromna większość ogółu badanych (72%) nie uczestniczyła w żadnej systematycznej działalności kulturalno-oświatowej, nawet jako bierni odbiorcy”⁴⁵.

Podobnie rzecz się ma z nauczaniem i szkoleniem zawodowym, które ograniczane jest do najniższego poziomu. Nie uruchamia się wszak pełnych szkół średnich ani nie stwarza warunków do samokształcenia. Podporządkowanie zaś klasyfikacji kryterium formalnym oraz bieżącym potrzebom produkcyjnym powoduje, że wybór kierunku nauki zawodu odbywa się niejako poza więźniem i jest ograniczany bardziej, niżby wynikało to z obiektywnych możliwości więziennictwa⁴⁶.

Z zasady respektowania osoby ludzkiej więźnia oraz generalnego założenia, że więzień zachowuje wszystkie prawa przysługujące każdemu obywatelowi, wynika obowiązek zapewnienia mu pełnego uczestnictwa w kulturze z wyłączeniami, które narzuca fakt izolacji. Pozostawiając sposób realizacji tych praw swobodnej decyzji więźniów, przyjęte założenia nakładają jednak na administrację penitencjarną obowiązek stwarzania organizacyjnych i materialnych warunków umożliwiających maksymalne i pełne korzystanie z tych praw oraz pobudzanie aspiracji.

Zakres tych możliwości rozszerza przyjęta zasada minimalizowania izolacji i integracji zakładu karnego z pozawięziennym środowiskiem społecznym, dająca więziennictwu szansę poszukiwania wsparcia w samorządowych ini-

⁴⁴ A. Chwastek: *Studia nad czytelnictwem więźniów*, Wrocław 1980 Ossolineum, s. 72. Dane tam zawarte można porównać z częstymi konstatacjami psychiatrów i psychologów, którzy w ekspertyzach sądowych stwierdzają zbieżność poziomu umysłowego i kulturalnego podświadomości z poziomem środowiska.

⁴⁵ T. Szymanowski: *Kryminologiczne...*, s., 149 oraz 29, 364-39.

⁴⁶ *ibidem*, s. 29., 143 i n.

cjatywach więźniów, w ofercie stowarzyszeń patronackich oraz w ogólnodostępnych instytucjach oświatowych i kulturalnych. Byłoby to przejęcie najcenniejszych osiągnięć z dziedzictwa systemu progresywnego nieobcych również praktyce polskiej lat trzydziestych oraz przełomu lat pięćdziesiątych i sześćdziesiątych⁴⁷.

W polityce penitencjarnej opartej na racji zhumanizowanego odwetu więzień ma prawo do samokształcenia, twórczości samorodnej, rekreacji i nauki. Nauczanie odbywa się nie tylko w szkolnictwie więziennym, lecz także w trybie eksternistycznym oraz w systemie szkolnictwa powszechnego, jeśli pozwalają na to warunki określone typem zabezpieczenia zakładu.

W literaturze penitencjarnej powszechnie utrzymuje się tezę o wychowawczym znaczeniu nagród i kar dyscyplinarnych⁴⁸, mimo iż nie znajduje ona potwierdzenia w teoretycznych i empirycznych badaniach nad skutecznością kar. Zestawienie rzeczywistości więziennej z wymaganiami, jakie muszą być spełnione, by kara mogła odnieść skutek wychowawczy⁴⁹, przesuwając tę tezę w sferę intelektualnych fikcji, dokumentując co najwyżej życzeniowe nastawienia autorów.

Nagrody i kary dyscyplinarne są instrumentem warunkowania behawioralnego, służącym do utrzymania w dyscyplinie dużych zbiorowości więźniów przez nieporównanie mniejszą liczbę funkcjonariuszy oraz skonformizowania więźniów do formalnych celów instytucji. Pełnią zatem funkcje: środka wymuszającego pełne posłuszeństwo więźniów; środka dodatkowo różnicującego reżim; środka represjonowania zachowań, których nie toleruje personel danego zakładu⁵⁰; środka „małego wymiaru sprawiedliwości” nastawionego na karanie drobnych przestępstw bez odwołania się do postępowania sądowego.

Zupełnie innym zagadnieniem są różne środki presji wywieranej na więźniów, polegające albo na wykorzystywaniu mechanizmów psychicznego funkcjonowania człowieka, albo na nadużyciu władzy. Sposoby zabezpieczenia

⁴⁷ S. Walczak: *Prawo penitencjarne, Zarys systemu*, Warszawa 1972 PWN, s. 296—297, 301.

⁴⁸ P. Wierzbicki: *Indywidualizacja penitencjarna w Polsce*, Warszawa 1976 Wydawnictwo Prawnicze, s. 129—136 i cyt. tam literatura.

⁴⁹ S. Mika: *Skuteczność kar w wychowaniu*, Warszawa 1969 PWN; J. Grzelak: *Empiryczne przesłanki skuteczności karania. Badania w przemyśle*, Wrocław 1974 Ossolineum; D. Katz: *Motywacyjne podstawy zachowań w organizacji*, w: W. E. Scott Jr., L.L. Cummings [red.]: *Zachowanie człowieka w organizacji*, t. I, Warszawa 1983 PWN, s. 458—472.

⁵⁰ L. Radzinowicz: *Zagadnienie kar dyscyplinarnych w nowoczesnym ustroju więziennym*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1933, nr 1, s. 33—39. Dn podobnych wniosków w nowszych badaniach dochodzą: L. H. Bowker: *The Warden: A Classic Case of the Double-Blind Dilemma*, „International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology”, t. 23, 1979, s. 159—166 oraz C. R. Wardlaw et. al.: *Changes in Offending Against Prison Regulations as a Function of Policy Changes in Three: A Retrospective Analysis*, „Australian and New Zealand Journal of Criminology”, t. 9, 1976, s. 55—60.

się przed działaniem tych mechanizmów zostały przedstawione przy okazji omawiania zasady praworządności.

Rozważany model dystansuje politykę penitencjarną od mistyfikowania wychowawczej roli kar i nagród, która oprócz braku uzasadnień empirycznych budzi opór moralny. „Nadzieja nagrody i obawa kary — jak pisał Pomponazzi — mieści w sobie rodzaj służalczości, nie do pogodzenia z prawdziwą i racjonalną cnotą”⁵¹.

W więzieniu, jak w każdej instytucji zorganizowanej według wzoru koczarskiego, kary dyscyplinarne wymuszają subordynację i przestrzeganie reguł życia zbiorowego; są one nieuniknioną koniecznością. Na tym wyczerpuje się ich funkcja i zakres sytuacji podlegających karaniu. Celem karania jest wzbudzenie w karanym negatywnych emocji i przekazywanie informacji o jego zachowaniu, co w konsekwencji ma doprowadzić do zmiany zachowań karanego w postaci osłabienia dotychczasowych zachowań bądź nauczania nowych⁵². Innymi słowy idzie o wpojenie owych reguł życia zbiorowego, które przenosiłoby się na sytuacje podobne lub „całe uniwersum sytuacji życiowej jednostki”. Jednak mnożenie kar i wzmacnianie ich surowości wydaje się zajęciem zbędnym i wątpliwym z punktu widzenia skuteczności. Wystarczy, zdaje się, poprzestanie na stanowczym ostrzeżeniu, czasowej prostej izolacji (bez cielesnych obostrzeń, jak w przypadku kary twardego łóża lub dodatkowych ograniczeń wytwarzających swego rodzaju reżim specjalny), gdy naruszenie dyscypliny godzi w bezpieczeństwo innych i przeniesienia do zakładu o większym stopniu zabezpieczenia, gdy zachowanie narusza izolację. System ów, stawiając więźnia w sytuacji prawnej równej każdemu obywatelowi, wbudowuje w rzeczywistość więzienną pełne katalogi sankcji prawa pracy, prawa karnego, cywilnego itd.

Rozstrzygając według tej samej zasady problem nagród, okaże się, iż praktycznie w grę wchodzi gratyfikacje przewidziane prawem pracy. Zresztą więzień, jak każdy obywatel, tym bardziej uczestniczy w życiu społecznym i czerpie zeń satysfakcje moralne, im pełniej korzysta z należnych mu praw.

Osobnego omówienia wymagałby problem warunkowego przedterminowego zwolnienia. Konsekwentne oparcie polityki kryminalnej na racji zhumanizowanego odwetu nie zostawia miejsca dla tej instytucji. Licząc się jednak z tym, iż przedterminowe zwolnienie oderwane od systemu progresywnego zaczęło pełnić w polityce karnej swoje funkcje, które jawnie wykraczają poza zadania penitencjarne, wniosek taki byłby na pewno zbyt pochopny i niewczesny; prędzej posłużyłby wszak zaostrzeniu i tak nad miarę punitywnej polityki karnej niż wewnętrznemu harmonizowaniu procesu wykonania kary pozbawienia wolności.

⁵¹ P. Pomponazzi: *Tractatus de immortalitate animae*, pierwsze wyd. w Bazylei w 1516 r.

⁵² J. Grzelak: *op. cit.*, s. 15.

Niezależnie od naszego wewnętrznego przekonania, więzienia są instytucjami społecznymi, za które jesteśmy wszyscy — w różnym stopniu — odpowiedzialni. Więźniowie nie są — jak to uważano w XIX stuleciu — niewolnikami państwa⁵³. Dlatego też jednym z zasadniczych zagadnień rozważanego przez nas problemu jest stopień izolacji osoby uwięzionej od społeczeństwa. Izolacja ta objawia się w dwóch formach, zewnętrznej i wewnętrznej, każda zaś z tych form ma charakter materialny i społeczny.

Co się tyczy materialnej izolacji zewnętrznej, to jej wyrazem są mury, wieżyczki z uzbrojonymi strażnikami, podwójne stalowe bramy, psy służbowe. Nie są to zabezpieczenia służące przed ucieczką jedynie sprawców najbardziej poważnych przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu. W ten sposób izoluje się też większość osób, w tym także sprawców drobnych przestępstw pospolicznych skazanych w warunkach recydywy.

Więzienie jest zamknięte niemal na wszystkie wpływy nie tylko społeczeństwa, ale i jego organizacji (izolacja społeczna zewnętrzna). Otwarte jest jedynie na wpływ centrum decyzyjnego⁵⁴. Tak szczelne wyjęcie jakiegokolwiek instytucji z organizmu społecznego degeneruje tych, którzy izolują, tych, którzy są izolowani, oraz instytucję jako taką⁵⁵. Owa szczelna izolacja materialna więzienia od społeczeństwa, wsparta nie mniej szczelną izolacją społeczną, warunkuje pełną totalizację życia izolowanych i izolujących. O tym, że proces ten dotyka także izolujących, świadczy treść kilkakrotnie nowelizowanej już ustawy o służbie więziennej z 1959 r., wymuszającej coraz dalej idącą dyspozycyjność funkcjonariuszy i tak już zorganizowanych w formację paramilitarną. Rodzi to napięcia wewnątrz tej służby⁵⁶, powoduje trudności w naborze kadr kwalifikowanych (szczególnie wśród lekarzy i psychologów), dużą jej fluktuację, bardzo silne poczucie izolacji społecznej, duże nasilenie niebezpiecznych w tym zawodzie zachowań dewiacyjnych — zwłaszcza nadużywania alkoholu. Na to zjawisko nakłada się jeszcze i to, że niżsi funkcjonariusze, mający najwięcej kontaktu z izolowanymi i najwięcej

⁵³ Por. K. C. Bass: *Judicial Politics and Correctional Reform. An Analysis of the Decline of the „Hands-Off” Doctrine*, „Detroit College of Law Review”, 1977, nr 4, s. 797.

⁵⁴ Por. P. Moczydłowski, A. Rzepliński: *Protesty zbiorowe skazanych*, 1982 (maszynopis w bibliotece IPSiR UW).

⁵⁵ Por. A. Balandynowicz, M. Porowski, A. Rzepliński: *Zakład karny jako instytucja penitencjarna*. Referat przedstawiony na II Ogólnopolskiej Konferencji Profilaktyki Społecznej i Resocjalizacji, IPSiR UW, Warszawa grudzień 1980 r. Argumenty przemawiające za istnieniem tego stanu rzeczy podają również P. Moczydłowski, A. Rzepliński: *op. cit.*

⁵⁶ A. Rzepliński: *Prison Staff in Poland in the Light of Legal Regulations and Actual Practice*, „International Journal of Offender Therapy and Comparative Criminology”, t. 27, 1983, nr 2.

faktycznej władzy nad nimi, to głównie synowie chłopscy, izolowani zaś — to głównie synowie robotników z wielkich i średnich miast. Rodzi to naturalny konflikt kultur, wzmacniający wzajemne uprzedzenia i agresję wynikającą z drastycznie różnego położenia prawnego i faktycznego.

Totalizacja, o której tu mówimy, jako zjawisko ściśle związane ze szczelnością izolowania się instytucji więzienia od społeczeństwa powoduje po stronie więźniów dobrze znane zjawisko prizonizacji. Prizonizacja przybiera z jednej strony postać wrogich personelowi grup nieformalnych, z drugiej zaś formuje wśród wielu z nich typ tzw. dobrego więźnia, zwłaszcza wśród recydywistów. Dla tych ostatnich więzienie staje się domem⁵⁷, w którym spędzają ponad połowę swojego dorosłego życia⁵⁷. Oba te zjawiska wewnątrz społeczności izolowanych wzmagają antagonizmy między nimi oraz między nimi a personelem. Powoduje to, że zachowania agresywne w tym sztucznym i ściśle izolowanym środowisku stają się naturalnym składnikiem życia więziennego.

Kierunkiem działań na rzecz przezwyciężania tego stanu rzeczy ma być w zakładanym przez nas modelu społeczna deizolacja więźniów. Zapewnienia koniecznego bezpieczeństwa więźniom i personelowi upatrujemy nie w społecznym wykorzenianiu tych społeczności (w tym zwłaszcza więźniów), lecz w rozsądnie kontrolowanym procesie minimalizowania izolacji wewnętrznej oraz integrowania instytucji izolujących z pozawięzienną społecznością. Istotę pożądanej integracji upatrujemy z jednej strony w uczestnictwie osób nie związanych profesjonalnie z więziennictwem w strukturach instytucji penitencjarnych, a z drugiej strony we wprowadzaniu więźniów w istniejące poza-penitencjarne struktury społeczne⁵⁸. Zasady tej nie realizują tzw. społeczne rady penitencjarne, złożone z osób przypadkowych, delegowanych przez nie zorientowane na społeczną pracę wśród więźniów organizacje i instytucje. Rady te poddane są faktycznie pełnej kontroli ze strony administracji penitencjarnej. Zasady tej nie realizuje też zatrudnianie więźniów w pozawięziennych przedsiębiorstwach na najgorszych stanowiskach pracy, w ścisłym odosobnieniu od innych pracowników i pod bacznym nadzorem strażników.

Realizacja tej zasady powinna być sprzężona ze stopniem zabezpieczenia danego więzienia. W więzieniach o myskamylnym stopniu zabezpieczenia opierałaby się na współudziale społeczników stowarzyszonych w organizacjach patronackich w zaspokajaniu socjalnych i kulturalnych potrzeb więźniów, a więc w realizacji pozaochronnych zadań penitencjarnych. W zakładach o minimalnym stopniu zabezpieczenia więźniowie powinni mieć stworzone warunki naturalnego udziału w życiu komunalnych instytucji użyteczności publicznej. W zakładach o średnim stopniu zabezpieczenia obie te formy

⁵⁷ S. Szelhaus: *Analiza przestępczości wielokrotnych recydywistów*, „Archiwum Kryminologii”, t. IV, 1969, s. 20—22.

⁵⁸ Por. A. Bałandynowicz et al.; *op. cit.*

stosowano by równocześnie, z naciskiem na ułatwianie więźniom udziału w życiu społecznym.

Prócz społeczników w społecznej deizolacji więzień istotną rolę odgrywają profesjonaliści włączeni w system więzienny, ale od niego organizacyjnie i funkcjonalnie niezależni. Dzieje się tak w Anglii i w Walii, gdzie zawodowi kuratorzy sądowi spełniają rolę naszych wychowawców⁵⁹.

Szczególną formą deizolacji społecznej więzień, mającą jednak wartość samą w sobie — niezależną od omawianej tu zasady — jest umożliwienie skazanym wierzącym udziału w praktykach religijnych oraz uczestniczenie w organizowanym dla nich specjalnym duszpasterstwie⁶⁰.

Izolacja oparta na racji zhumanizowanego odwetu wymaga też zupełnie nowego podejścia do kontaktów więźnia z osobami najbliższymi. Należy pamiętać, że każde ograniczenie dotyka tu z równą mocą więźnia i jego osoby najbliższe. Dlatego należy odejść od stosowania represji samej w sobie, tzn. wyłączyć reglamentację i cenzurę rozmów telefonicznych oraz korespondencji, a gdy jest to niezbędne dla zapobieżenia ucieczce, należy poddać cenzurę ścisłej kontroli sędziego penitencjarnego. O częstotliwości swobodnej w każdym przypadku rozmowy więźnia z osobą odwiedzającą mogą decydować tylko techniczne możliwości danego zakładu. Taka jest też praktyka przyjmowana coraz szerzej niemal w całej Europie⁶¹. Jak wiemy z przeprowadzonych badań, więźniowie w Polsce nie wykorzystują przyznanych im limitów korespondencji, a ich rodziny — limitów widzeń⁶². Stanowi to przekonujący dowód tezy o irracjonalności obecnej polityki w tym zakresie. Postulowana przez nas racja zhumanizowanego odwetu wychodzi też naprzeciw praktykowanej już w wielu systemach penitencjarnych instytucji kilkudziesięciogodzinnych odwiedzin osób najbliższych w oddzielonych architektonicznie od więzienia pomieszczeniach. Odwiedziny te zawsze są wizytami rodzinnymi lub małżeńskimi⁶³. Te formy społecznej deizolacji więzień powinny być wspierane przez deizolację wewnętrzną.

Racjonalne postępowanie personelu w tym zakresie, w świetle doświadczeń obcych, powinno przejawiać się w umożliwieniu więźniom zachowań społecznie akceptowanych nie przez mechaniczne i przymusowe narzucanie wzorów, ale przez powiększenie zakresu samokontroli zachowania się więźniów wobec

⁵⁹ Por. A. Rzepliński: *The Probation Officer in the English Penitentiary System*, w: J. Harper et al. [ed.]: *Assist and Befriend or Direct and Control*, N.E.L.P. London 1982.

⁶⁰ Por. A. Rzepliński: *Spółeczny projekt zmian w kodeksie karnym wykonawczym*, Obywatelskie Centrum Inicjatyw Społecznych, Warszawa, listopad 1981, mat. powielany.

⁶¹ Por. *Les systèmes...*, s. 27—28.

⁶² A. Rzepliński: *Rodziny więźniów długoterminowych*, Wrocław 1981 Ossolineum, s. 206 i n.

⁶³ A. Goetting: *Conjugal Association in Prison: A World View*, „Criminal Justice Abstracts”, 1982, s. 406—416.

innych oraz zachowania się w grupie. Zewnętrznym wyrazem takiego podejścia w wielu systemach więziennych jest ich prawo do tworzenia organów samorządowych oraz związków zawodowych⁶⁴.

Warunkiem absolutnie niezbędnym, leżącym zresztą u podstaw prezentowanego modelu, jest radykalne zmniejszenie liczby izolowanych. W przeludnionych więzieniach, w których izoluje się często ponad 2000 osób, omawiana tu zasada nie może być oczywiście realizowana. W tych megawięzieniach można tylko przetrzymywać więźniów i to stosując bardzo twarde metody postępowania. Nie zrealizowana jest w tych warunkach zasada integracji z pozawięzienną strukturą społeczną. Największe więzienia położone w peryferyjnych miasteczkach dominują bowiem nie tylko architektonicznie, ale i demograficznie nad miejscową ludnością, utrzymującą się zresztą w dużej części z pracy w więzieniu lub jego przedsiębiorstwach⁶⁵. Zmniejszenie liczby więźniów przy utrzymaniu liczby „odludnionych” więzień pozwoliłoby ponadto przekształcić jednostki o minimalnym stopniu zabezpieczenia w więzienia lokalnie podległe samorządowi terytorialnemu⁶⁶. Stworzenie takich więzień, poddanych tylko ogólnej kontroli administracyjnej Centrali, to następny krok i warunek realizacji omawianej zasady.

Spełnienie powyższych warunków stwarza dopiero materialne, finansowo znacznie mniej kosztowne od obecnych, przesłanki dla społecznego zainteresowania problemami więziennictwa ; stanowi punkt wyjścia do stworzenia alternatywy dla jego obecnego stanu.

Dostarczenie społeczeństwu pełnej informacji o systemie więziennym i jego celach oraz stworzenie mechanizmów wpływania — przez organizacje patrolackie i społeczne komitety więzienne na mechanizmy realizowania polityki penitencjarnej stanowi prawo, którego źródłem jest obowiązek czuwania człowieka nad swoimi wytworami. Takiej kontroli społecznej po II wojnie światowej w Polsce nie było, a próby jej wprowadzenia po roku 1956 i 1980 nie powiodły się. Unikaniem kontroli społecznej jest nie tylko utrudnianie dostępu do dokumentów publicznych, jakimi są dokumenty administracji penitencjarnej (ze zrozumiałymi wyjątkami). Tymczasem dopiero poinformowane i mające wpływ na więziennictwo społeczeństwo będzie domagało się od niego nie przekształcania więźnia w obywatela „bez zarzutu”, lecz tego, że po

⁶⁴ Por. C. R. Huff, J. E. Scott, S. Dinitz: *Prisoners' Unions: A Cross-National Investigation of Public Acceptance*, „International Journal of Criminology and Penology”, t. 4, 1976, nr 4.

⁶⁵ Tak jak np. w Czarnem i w Barczewie, a znane są przecież oddalone od innych miejscowości osiedla zamieszkałe tylko przez funkcjonariuszy, np. w Kamińsku, Potulicach, a nawet w położonej w granicach administracyjnych Warszawy Białolece.

⁶⁶ Por. R. D. King, R. Morgan: *The Prison System: Prospects for Change*, „The Howard Journal”, t. XXI, 1982, s. 99 i n.

zwolnieniu będzie się on zachowywał w granicach przyjętych dla ludzi określonej kondycji społecznej⁶⁷, co tym samym będzie ułatwiało proces jego powięziennej readaptacji społecznej.

*

Zarysowany tu kierunek reformy więziennictwa jest bardziej propozycją pewnego, odbiegającego od utartych szlaków sposobu myślenia o więziennictwie niż pełnym modelem teoretycznym, a tym mniej projektem rozwiązań praktycznych.

Podejmując tę próbę, powodowaliśmy się przede wszystkim nadzieją na uchwycenie granic reformy wyznaczonych przez czynniki determinujące rzeczywisty kształt polityki penitencjarnej oraz rekonstrukcję sytuacji faktycznych, które stanowią punkt wyjścia współczesnej reformy penitencjarnej. Dążyliśmy też do obrania takiej pozycji wyjściowej, która zbliżałaby treść polityki penitencjarnej do istoty kary zawierającej się w odwecie i wartości wybijającej się na czoło aksjologicznego porządku naszego czasu.

Prezentowane podejście zmierza też pośrednio do przełamania stereotypu polegającego na krytycznej analizie i korygowaniu poszczególnych elementów systemu więziennictwa, bez całościowej oceny jego teoretycznych i prakseologicznych walorów. W ten sposób umacnia się system, którego wartość nie została zweryfikowana, polityka penitencjarna zaś staje się coraz bardziej eklektyczna. Uświadamia to fakt, iż racjonalizując resocjalizacyjne wykonanie kary, doktryna zadowala się intuicyjnym rozumieniem tego, operacyjnego przecież terminu. Pojęcie resocjalizacji, wypracowane w teoretycznej konwencji pedagogiki, jest zupełnie asymetryczne w stosunku do technicznych konstrukcji prawa karnego materialnego. Pograża to politykę penitencjarną w natłoku notorycznych wewnętrznych sprzeczności⁶⁸.

⁶⁷ G. di Gennaro, E. Vetere: *The Crisis of the Concept of Correctional Treatment*, „International Journal of Criminology and Penology”, t. 2, 1974, s. 306 i n.

⁶⁸ Zagadnieniom tym poświęcona jest cyt. już praca M. Porowskiego: *Karanie a resocjalizacja*.

Teodor Szymanowski

PODSTAWOWE KIERUNKI ROZWOJU SYSTEMU PENITENCJARNEGO W POLSCE

I. UWAGI WSTĘPNE

Niniejsze opracowanie jest poświęcone jednemu z ważnych odcinków polityki kryminalnej, jaki stanowi polityka penitencjarna, celem wskazania na te kierunki rozwoju i zmian systemu penitencjarnego, które w świetle wyników badań oraz posiadanych informacji służyć by mogły zwiększeniu jego efektywności. Jest to tym bardziej ważne, że obecnie przygotowuje się zarówno nowelizację k.k.w., jak też i regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności, która w przyszłości pociągnie za sobą zmiany w pozostałych przepisach wykonawczych, stanowiących podstawy prawne funkcjonowania systemu penitencjarnego. Niniejsza publikacja stanowi więc w zamierzeniu przyczynek do dyskusji nad racjonalizacją i humanizacją systemu penitencjarnego w Polsce w najbliższych latach. Wciąż bowiem trzeba mieć nadzieję, że nowelizacja tej dziedziny prawa może przynieść nowoczesną reformę systemu penitencjarnego, a nie jego stagnację lub nawet uwsteczniczenie. W tekście zwrócono uwagę na te czynniki, które — jak poucza historia rozwoju więziennictwa, zwłaszcza w PRL — zdają się mieć znaczący wpływ na jego funkcjonowanie. Niektóre z nich stanowią okoliczności obiektywnie warunkujące rozwój więziennictwa; inne można zaliczyć do czynników należących do sfery świadomości i postaw osób kierujących i odpowiedzialnych za stan więziennictwa w Polsce.

W opracowaniu posłużono się przede wszystkim piśmiennictwem przedmiotowym, danymi statystycznymi i wynikami pochodzącymi z różnych badań, zwłaszcza z ostatnich kilkunastu lat. Jeśli chodzi o tę ostatnią kategorię informacji, to trzeba zauważyć, że choć niektóre z nich pochodzą sprzed kilku lat, to jednak zachowują one nadal aktualność, zwłaszcza jeśli są to twierdzenia dotyczące zachowań ludzkich i prawidłowości nimi rządzących. Naturalnie, dane mówiące o warunkach funkcjonowania więziennictwa, zwłaszcza za ostatni okres, nie są pełne, ponieważ znowu zaznacza się tendencja do informowania opinii publicznej w stopniu niewystarczającym. Warto

nadmienić, że nawet w 1981 r., roku odnowy, nie doszło do opublikowania bardzo interesującego raportu o stanie więziennictwa, mimo zgłaszanych sugestii w redakcji reaktywowanego „Przeglądu Penitencjarnego i Kryminologicznego”. Mimo to dane tu przedstawione, pochodzące z różnych opracowań i statystyk, dają pewien wgląd w instytucję więziennictwa i w dużym stopniu zachowują aktualność, ponieważ można założyć np., że obecnie nie inwestuje się w budownictwo więzienne.

Na zakończenie tych uwag autor pragnąłby usprawiedliwić pewną swobodę w zamiennym używaniu takich terminów, jak: więzień — skazany na karę pozbawienia wolności, więzienie — zakład karny, kara więzienia — kara pozbawienia wolności. Należy zaznaczyć, że w piśmiennictwie nadal koegzystują obok siebie te określenia i że nie ma żadnej racji (jeśli nie liczyć języka przepisów prawnych), dla której należałoby dokonać tej zmiany w sposób rygorystyczny. Natomiast racje historyczne i językowe (większa komunikatywność) przemawiają za utrzymaniem tych pobocznie występujących terminów.

II. WAŻNIEJSZE CZYNNIKI OKREŚLAJĄCE DOTYCHCZASOWY ROZWÓJ WIĘZIENICTWA

1. Obowiązujące przepisy prawne stanowią zasadniczą podstawę funkcjonowania każdego organu państwa, w tym także i aparatu wykonującego środki karne izolacyjne. Przepisy te stanowią wyraz woli władzy rządzącej i wedle nich powinny postępować wszelkie podmioty, do których są adresowane normy prawa karnego wykonawczego, tj. zarówno personel nadzorujący i wykonujący kary, jak i poddani mu — skazani. Na tym się zasadza praworządność, przynajmniej w jej znaczeniu formalnym. W praktyce, jak zobaczymy, zagadnienie to nie wygląda tak prosto. Należy zaznaczyć, że istnieje wielość przepisów normujących system penitencjarny, co wynika ze struktury i różnorodnych funkcji więziennictwa. Jeśli chodzi o ich rangę, to należą do nich zarówno ustawy (np. k.k., k.k.w., k.p.k. i ustawa o służbie więziennej), jak i rozporządzenia (np. rozporządzenie Prezesa Rady Ministrów w sprawie pomocy postpenitencjarnej), zarządzenia np. Ministra Sprawiedliwości (w sprawie zakresu i organizacji pracy penitencjarnej czy też w sprawie klasyfikacji skazanych oraz organizacji zakresu działania i trybu postępowania komisji penitencjarnych), zarządzenia dyrektora Centralnego Zarządu Zakładów Karnych (np. w sprawie organizacji pracy oświatowo-wychowawczej i szczegółowych zasad prowadzenia pracy penitencjarnej oraz zakresu działania pracowników działów penitencjarnych), pisma okólne dyrektora CZZK (np. dotyczące wykonywania zarządzenia Ministra Sprawiedliwości w sprawie zwalniania niektórych skazanych odbywających karę po-

zbawienia wolności od obowiązku pracy), czy wreszcie wytyczne dyrektora CZZK (np. w sprawie wykonywania kary pozbawienia wolności wobec młodocianych z 21 XII 1976 r.).

Drugim podziałem przepisów prawa penitencjarnego jest ich klasyfikacja w zależności od materii, jaką regulują. Na czoło wysuwają się tu te przepisy, których zasadniczą treść stanowi unormowanie praw i obowiązków zarówno organów państwowych, jak i skazanych, obok oznaczenia celów, podstawowych zasad i trybu wykonywania określonych środków karnych. Do tego typu aktów należy zaliczyć przede wszystkim k.k.w. Wśród innego rodzaju przepisów należy wymienić te, które normują poszczególne dziedziny więziennictwa, np. status prawny funkcjonariuszy Służby Więziennej, zwaną dalej SW (por. wymienioną wcześniej ustawę), czy też takie sfery życia skazanych, jak określenie ich warunków bytowych, wykonywania praktyk religijnych, opieki zdrowotnej i leczenia, nauczania, przyjmowania i ewidencji, rozmieszczania i zwalniania tymczasowo aresztowanych, skazanych i ukaranych, organizacji pracy oświatowo-wychowawczej, zatrudniania, wykonywania nadzoru penitencjarnego. Powyższe wyliczenie nie jest naturalnie kompletne, gdyż co najmniej kilkadziesiąt rozmaitych aktów prawnych reguluje wykonywanie środków izolacyjnych. Taki stan z jednej strony wydaje się koniecznością, ponieważ przepisy prawa powinny określać różne dziedziny funkcjonowania społeczności ludzi przymusowo pozbawionych wolności; ich istnienie jest wstępnym warunkiem praworządnego wobec nich postępowania. Z drugiej strony — mnogość tych aktów sprawia, że stają się one trudno dostępne dla szerszego grona osób zainteresowanych, tym bardziej że niektóre z nich są publikowane w trudno osiągalnych wydawnictwach lub też wcale nie publikowane, jak np. niektóre pisma okólne. W końcu dzieje się tak, że niektóre z tych przepisów zna tylko wąski krąg funkcjonariuszy — fachowców, a kontrola społeczna, a może nawet i nadzór staje się w tej sytuacji iluzoryczny.

Trzeba też zaznaczyć, że samo wydanie przepisów nie zapewnia jeszcze automatycznie przestrzegania praworządności. Mogą ją naruszać akty jednostkowe ze strony np. skazanych czy też ich przełożonych, np. funkcjonariuszy, groźne zwłaszcza wtedy, gdy dotyczą one naruszania praw całkowicie od nich zależnych skazanych. Istnieje jednak jeszcze inny rodzaj naruszeń praworządności, gdy dopuszczają się go przedstawiciele organów kierujących aparatem wykonywania kary. Przykładem takich naruszeń praworządności formalnej może być np. wydanie regulaminów wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości wbrew postanowieniu art. 212 § 1 k.k.w., które zresztą obowiązują nadal; wprowadzenie do wymienionego regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności (§ 11) rygoru surowego, sprzecznego z art. 40 k.k.w., który przewiduje wyraźnie tylko trzy rygory — bez surowego (co zostało uchylone w 1981 r.);

wprowadzenie w wymienionym § 11 tymczasowego regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności zasady, że rygor surowy jest wyrazem szczególnego społecznego potępienia dotychczasowego trybu życia i zachowania się skazanego”, mimo iż takie potępienie należy do uprawnień sądów lub kolegiów ds. wykroczeń, a nie do komisji penitencjarnych decydujących z reguły o klasyfikacji.

Inną formą naruszania prawa niż wydawanie w przepisach niższych w hierarchii postanowień sprzecznych z unormowaniem zawartym w aktach wyższej rangi jest stosowanie bardzo dowolnej, czasem niedorzecznej interpretacji, prowadzącej do naruszania przepisów wyższej rangi. Przykładem może być tu lansowana (w latach 1971—1975) interpretacja, iż prawo przekazywania przez skazanych próśb i skarg kierowanych do sądu lub prokuratora bez ocenizowania (art. 48 pkt 5 k.k.w.) zezwala na zapoznavanie się z ich treścią przez funkcjonariuszy SW. Wykazanie naruszeń praworządności w znaczeniu materialnym jest mniej oczywiste i często może być dyskusyjne. Ale przykładem mogłyby tu służyć bardzo częste przypadki pomijania recydywistów w kierowaniu do nauki zawodu mimo nieposiadania go, przy braku przeciwwskazań i w sytuacji, gdy ustawa zalicza nauczanie do podstawowych środków resocjalizacji (art. 37 § 2, art. 54 § 2 k.k.w.), czy też bardzo częste zatrudnianie skazanych z pominięciem zasady zawartej w art. 49 § 1 k.k.w., która wyraźnie stwierdza, iż cel zatrudnienia skazanego polega na wdrożeniu go do pracy, nauczaniu zawodu dla przygotowania do uczciwego życia na wolności.

Odminną kwestią od zamierzonego naruszenia prawa są takie sytuacje, gdy określone przepisy są martwe (np. dotyczy to przewidywanego w art. 39 § 1 k.k.w. — zakładu karnego przejściowego, czy też przewidywane powoływanie w skład komisji penitencjarnych określonych przedstawicieli społeczeństwa, por. § 30 ust. 4 Zarządzenie Min. Sprawiedliwości z 19 II 1974 r. w sprawie klasyfikacji skazanych...).

Zwrócenie szczególnej uwagi na pewne niewłaściwości występujące w unormowaniach prawnych, dotyczących funkcjonowania systemu penitencjarnego, ma na celu zaproponowanie rozwiązań sprowadzających do minimum niebezpieczeństwo naruszania praworządności wynikające z niedoskonałości lub niespójności prawa. Byłoby to wstępnym warunkiem starań o lepsze poszanowanie prawa przez skazanych i ich przełożonych. Niezależnie jednak od wykazanych uchybień, występujących w przepisach prawa penitencjarnego, ich znaczenia nie można przecenić, gdyż w sytuacji pozbawienia wolności i pozostawiania skazanych w całkowitej zależności od nadzorującego personelu prawo staje się podstawowym gwarantem ich bezpieczeństwa.

2. Ważnym czynnikiem wpływającym na stan i rozwój więziennictwa są też mniej lub bardziej doraźne zadania stawiane przed aparatem wykonywania kary przez decydujące czynniki władzy. Może się wydawać

dziwne to oddzielenie polityki prawnej od podejmowanych doraźnych decyzji administracyjnych lub politycznych, ponieważ stanowienie prawa zależy przecież od tych samych ośrodków decyzyjnych. Jednakże prawo, mimo iż w PRL stanowi podstawowy instrument rządzenia, jest mniej podatne na szybkie zmiany podyktowane chwilowymi potrzebami. Ponadto w przepisach prawa trudno byłoby zawrzeć pewne wytyczne lub też postulowane zmiany, nie zawsze zgodne z ideami systemu prawa karnego lub penitencyjnego; niekiedy wskazują one na brak stabilizacji i równowagi w polityce penitencyjnej. Przykładami konkretnymi może tu być „odgórnie sterowana” polityka warunkowych zwolnień prowadzona w poszczególnych okresach, których szczególne nasilenie ostatnio obserwowano się w 1981 r. (36 566 warunkowych zwolnień w 1981 r., w 1979 r. zaś 22 093 i w 1982 r. — 27 527, a w 1984 r. — 18 348); dążenie do osiągnięcia maksymalnych korzyści finansowych prowadzące do nadmiernej „ekonomizacji” zatrudniania skazanych (zwłaszcza w latach siedemdziesiątych) postulowane zaostżenia wykonywania kary pozbawienia wolności w początku lat siedemdziesiątych, które doprowadziły m.in. do wymienionych naruszeń prawa w drodze jego deformacji, jak również innych naruszeń praworządności zwłaszcza w sferze praw skazanych, co było jednym ze źródeł późniejszych masowych buntów skazanych. Te zadania stawia się przed aparatem wykonywania kary w drodze narad, odpraw, wytycznych, często nie publikowanych, lub innych środków oddziaływania. Tak na przykład w połowie lat sześćdziesiątych wydano tekst pod nazwą: Uwagi i wnioski Komisji Wymiaru Sprawiedliwości, Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego przy Wydziale Administracyjnym KC w sprawie polityki wykonania kary pozbawienia wolności, które m.in. zalecały ograniczenia kształcenia na poziomie średnim więźniów. Decyzje te rozpoczęły proces ograniczania zakresu szkolenia więźniów, stanowiącego doniosłe osiągnięcie więziennictwa PRL.

Jest charakterystyczne, że stymulować one miały, często nie licząc się zbyt z obowiązującym systemem prawnym, pewne działania, które następnie otrzymywały oprawę przepisów prawnych. Tak na przykład stało się w początku lat siedemdziesiątych, kiedy to realizowanie hasła poddania skazanych większej dyscyplinie doprowadziło do wyraźnego przeorientowania wykonania kary pozbawienia wolności na bardziej surowe przy pomocy wydanych tymczasowych regulaminów. To ukierunkowywanie odbywało się najczęściej w sposób mało dostrzegalny przez społeczeństwo i bez udziału nauki, a co najwyżej przy współudziale odpowiednio dobranych jej przedstawicieli.

Powyżej wskazano na pewne negatywne przykłady kierowania polityką penitencyjną, szkodliwą zwłaszcza wtedy, gdy odbywa się ono w dyskrekcji, w odizolowaniu od społeczeństwa, od nauki i kiedy jednocześnie wychodzi poza obowiązujący system prawny. Jednocześnie trzeba podkreślić, że normalne kierowanie polityką penitencyjną wymaga oczywiście działań ośrodków kierow-

nicznych, ale nie ma powodu, aby odbywało się to poza społeczeństwem i czasem nawet z pewnym ignorowaniem obowiązującego systemu prawnego. Zapowiedziana realizacja zasady jawności działania władzy powinna i w tej dziedzinie uporządkować nie najlepsze praktyki.

3. Istotnym czynnikiem wpływającym na rozwój systemu penitencjarnego w PRL jest tradycja więziennictwa i dotychczasowa praktyka zwłaszcza w okresie po ostatniej wojnie światowej. W tradycji tej mieszczą się zarówno bardzo cenne doświadczenia, często nawet zapoznane, jak też i pewne negatywne dążenia, które już dawno powinny być przezwyciężone jako nieaktualne. Siła tradycji tkwi w oddziaływaniu na postawy funkcjonariuszy SW, ich „ideologię penitencjarną”, system wartości oraz to, co można by nieco górnolotnie nazwać etosem funkcjonariusza SW. Nie można określić dokładnie, jak się owa tradycja załamuje w postawach funkcjonariuszy, z powodu uniemożliwienia przeprowadzenia stosownych badań. Jednakże oddziałuje ona na funkcjonariuszy kilku już pokoleń oraz wywiera wpływ tym silniejszy, im bardziej zwartą i odizolowaną społecznie grupę oni stanowią.

Nie pretendując tu do wyczerpania czy nawet naszkicowania tego tematu, warto wskazać przykładowo na niektóre składniki tej tradycji więziennictwa w PRL.

3.1. Należy tu wymienić wiarę w użyteczność zatrudniania skazanych, tak dla ich resocjalizacji, jak dla uzyskiwanych korzyści ekonomicznych, czy wreszcie dla zapewnienia porządku i spokoju w więzieniach. To przekonanie wynika, jak się zdaje, zarówno z pozycji pracy w systemie penitencjarnym PRL, jak i z doświadczeń praktycznych wykazujących, iż zatrudnienie jest podstawowym czynnikiem stabilizującym życie tak poszczególnego człowieka, jak i społeczności ludzkich, także żyjących w izolacji więziennej. Od początku też zatrudniania skazanych, jeszcze w latach czterdziestych, zwracano uwagę na duże korzyści pochodzące z ich pracy dla kraju, regionu itd. Niejednokrotnie z dumą funkcjonariusze stwierdzali, że całe osiedla niektórych zniszczonych w czasie wojny miast polskich zostały odbudowane lub zbudowane przez skazanych, np. w Słupsku czy w Nysie. Dobra praca skazanych jest też podstawowym wskaźnikiem opinii o nich, wpływającej w sposób zasadniczy na ich dalsze losy. W latach pięćdziesiątych doprowadziło to do mechanicznego zaliczania 1 dnia dobrze przepracowanego na poczet 2 dni odbytej kary przy orzekaniu warunkowego zwolnienia (por. art. 2 ustawy z 31 X 1951 r. o warunkowym przedterminowym zwolnieniu...), co walcie przyczyniło się do skracania okresu orzeczonej kary pozbawienia wolności. Doprowadziło to do pewnej krytyki tej instytucji, zamykającej się w określeniu, że „siła mięśni decydować miała o skróceniu pobytu w więzieniu”. Ale i dziś można by podnosić pozytywne strony tego unormowania, które pozwalało więźniom na skracanie sobie długotrwałych kar pozbawienia wolności dzięki własnemu wysiłkowi. Także i współcześnie

w obowiązujących przepisach prawa penitencjarnego, od ustaw karnych aż po zarządzenia dyrektora CZZK, pracy wykonywanej przez skazanych nadano rangę wyjątkową. Praca skazanych jest podstawowym wskaźnikiem nie tylko dobrej o nich opinii, ale także oceny poziomu pracy funkcjonariuszy za nią odpowiedzialnych oraz całego zakładu karnego.

3.2. Innym mocno ugruntowanym składnikiem tradycji więziennictwa w PRL jest przekonanie, że w postępowaniu ze skazanymi szczególnie ważne jest dążenie do utrzymania stanowczej dyscypliny, dystansu wobec nich, jak i stosunku władczego, które wykluczają jakiekolwiek partnerstwo ze skazanymi. Przy czym nie chodzi tu o dyscyplinę i organizację, bez której żadna zbiorowość ludzka nie może istnieć, ale o dopatrywanie się w niej samoistnych wartości. Stąd tendencja do bardzo drobiazgowego uregulowania codziennych powinności skazanych, układania przez nich rzeczy, postawy ciała itp. zachowań, na straży których stoją przepisy grożące surowymi sankcjami dyscyplinarnymi. Jest bardzo znamiennym faktem, że wprowadzenie tzw. reżymu internatowego w eksperymentalnym Więzieniu Karnym Specjalnym dla młodocianych w Szczypiornie, który zakładał wprowadzenie w dużym stopniu stosunku partnerskiego między funkcjonariuszami a młodocianymi, nie spotkało się z uznaniem znacznej części, być może nawet większości funkcjonariuszy, mimo że było to zainicjowane z aprobatą ówczesnego kierownictwa więziennictwa. W następnych latach, charakteryzujących się regresem w systemie penitencjarnym, z wyraźną niechęcią wspominano ten bardzo obiecujący, lecz przerwany eksperyment. Z tych samych powodów ogół funkcjonariuszy przyjął z aprobatą zaostrezenie dyscypliny wobec skazanych w początku siedemdziesiątych; doprowadziło ono do znacznego zwiększenia represyjności wykonywania kary ograniczenia praw skazanych i tym samym zmniejszenia potencjału resocjalizacyjnego kary pozbawienia wolności. Te ostatnie skutki zapewne nie były znane lub uświadamiane sobie przez tych, którzy z aprobatą wyrażali się o dokonywanych zmianach w systemie penitencjarnym np. na łamach „Gazety Penitencjarnej”.

Przywiązania w więziennictwie po II wojnie światowej do tego bardzo dyscyplinarnego, jeśli nie represyjnego modelu wykonywania kary pozbawienia wolności, nie należy tłumaczyć jedynie konserwatyzmem postaw i małą otwartością na eksperymenty penitencjarne i nowe koncepcje naukowe w tej dziedzinie. Wydaje się, że w dużym stopniu taka postawa jest warunkowana trudną sytuacją, w jakiej od początku okresu powojennego pracują funkcjonariusze SW. Polegało to na panującym przez większość czasu przeludnieniu w polskich więzieniach oraz liczbie funkcjonariuszy przypadających na określoną liczbę pozbawionych wolności osób. Nawet w krótkich okresach rozluźnienia więzień, występujących po wprowadzanych co pewien czas amnestiach, liczba więźniów z reguły nie była niższa niż 70 tys. osób. Natomiast stosunek liczbowy funkcjonariuszy SW do więźniów wynosił przecięt-

nie 1:5, 1:4 (wskaźnik orientacyjny), podczas gdy w licznych krajach rozwiniętych był znacznie korzystniejszy i wynosił np. w Belgii 1:2, we Francji 1:3, Szwecji 1:1, Szwajcarii 1:2,5.

Są to bardzo ważne okoliczności sprawiające, że w tej sytuacji naczelnym zadaniem całej SW staje się utrzymanie zdecydowanej dyscypliny, gwarantującej należyte zabezpieczenie zakładów karnych i sprowadzenie do minimum tendencji do ucieczek i popełniania przez więźniów wykroczeń i przestępstw. Wiadomo przecież, że nadmierne zagęszczenie ludzi, zwłaszcza w sytuacji ograniczenia ich swobody poruszania się, musi wyzwać postawy agresywne i różne inne negatywne przejawy podkultury więziennej. W opisanej sytuacji personel nadzorujący wykonywanie kary skłonny jest do przyjmowania ideologii penitencjarnej sprowadzającej się do akcentowania represyjności i dyscypliny w systemie penitencjarnym, gdyż takie podejście zdaje się gwarantować wykonywanie podstawowego zadania, jakim jest wtedy izolowanie od społeczeństwa skazanych.

2.1. Kolejnym ważnym składnikiem tradycji penitencjarnych w PRL jest przekonanie o ważnej roli kształcenia w postępowaniu z więźniami. Początków tego nastawienia trzeba szukać w końcu lat czterdziestych i w pierwszych latach pięćdziesiątych, kiedy to przeprowadzono z powodzeniem akcję zwalczania analfabetyzmu wśród więźniów, zwłaszcza młodocianych (np. w Jaworznie, w którym uruchomiono szkołę średnią). Były to zapewne najlepsze karty polskiego więziennictwa tego okresu, który pod innymi względami charakteryzował się znacznym nasileniem represyjności i łamaniem praworządności, co było następstwem terroru okresu stalinowskiego. Prawdziwy rozkwit szkolnictwa nastąpił w latach sześćdziesiątych, kiedy w kilkunastu więziennych szkołach średnich pobierało naukę bardzo wielu więźniów, zwłaszcza młodocianych. W następstwie nasilania represyjności wykonywania kary pozbawienia wolności w początku lat siedemdziesiątych zlikwidowano wszystkie szkoły średnie. O sile tradycji, w tym wypadku bardzo cennej, świadczy jednak fakt, że w kilka lat potem, począwszy od połowy lat siedemdziesiątych zaczęto z powrotem wprowadzać szkoły średnie do zakładów karnych, choć nie do końca konsekwentnie, ponieważ nauka w nich nie kończyła się egzaminem dojrzałości.

Trzeba jednocześnie zaznaczyć, że oświaty więziennej nie można sprowadzać jedynie do funkcjonowania szkół średnich, choć są one najlepszą „wizytówką” nauczania więziennego. Nie mniej istotną rolę spełnia bowiem ogólnokształcące nauczanie skazanych na poziomie podstawowym oraz w zasadniczych szkołach zawodowych. Kształcenie w szkołach podstawowych służy wyrównaniu braków i opóźnień, jakie charakteryzuje znaczną część nieprzystosowanych, zwłaszcza młodocianych więźniów. Natomiast kształcenie w zasadniczych szkołach zawodowych pozwala skazanym na zdobycie zawodu, dające status robotnika wykwalifikowanego i ułatwiające im późniejszą

readaptację społeczną. Kształcenia skazanych w tych dwóch typach szkolnictwa nigdy nie kwestionowano (inaczej część funkcjonariuszy zapatrywała się na istnienie szkół średnich dla skazanych), a wszelkie zauważone ograniczenia wynikały z innych przyczyn (np. zalecanego przez czynniki nadrzędne priorytetu dla zatrudnienia czy represyjnego nastawienia wobec recydywistów) niż niedoceniające roli oświaty w oddziaływaniu na skazanych. Tak więc nauczanie ogólnokształcące i szkolenie zawodowe skazanych stanowi trwały element systemu penitencyjnego w PRL, choć często ogranicza się je do minimalnych jak na nasz kraj standardów, nie zaspokajających aspiracji wielu zdolniejszych i ambitniejszych skazanych.

2.2. Innym składnikiem tradycji i praktyki penitencyjnej w PRL jest pewna hermetyczność więziennictwa wobec społeczeństwa. Przejawia się to w przeroście, ponad oczywistą potrzebę, tajności w pracy więziennictwa, często uzewnętrzniającej się niechęci do nieskrępowanego wpuszczania na teren zakładów penitencyjnych przedstawicieli innych zainteresowanych tą problematyką instytucji, np. naukowych, usiłowaniu wpływania na zakres i treść publikacji poświęconych sprawom więziennictwa, niedopuszczaniu do działania na terenie zakładów niezależnych od administracji organizacji społecznych oraz przedstawicieli nauki krytycznie oceniających działalność więziennictwa. Potęguje to bardzo silną solidarność wewnątrzgrupową w ramach SW i jednocześnie nieufność społeczeństwa do jej pracy w zakładach karnych. Następstwem tej sytuacji i takich nastawień była podatność pewnych środowisk społecznych na niejednokrotnie fantastyczne opowieści dotyczące działalności więziennictwa (obok rzetelnej krytyki) rozpowszechniane w 1981 r.

Pisanie konkretnie o wszelkich przejawach tej tendencji do samoizolacji więziennictwa nie jest łatwe, ponieważ nie ma w tej mierze kompetentnych badań, a zamierzone przedsięwzięcie badawcze, dotyczące statusu społeczno-zawodowego funkcjonariusza SW, zostało ostatecznie udaremnione, co jest właśnie jednym z dowodów na istnienie tego składnika w tradycji więziennictwa. Jednakże jest wiele innych bezpośrednich i pośrednich dowodów dostatecznie dokumentujących powyższe stwierdzenie. Zatajnianie w różnych okresach rozwoju PRL znacznych obszarów działalności więziennictwa, a nawet trudności w dotarciu do części danych liczbowych czy przepisów świadczy o tym wymownie. Przy czym nie chodzi tu rzecz jasna o problemy ochrony zakładów, które, trzeba się z tym zgodzić, mogą być zwłaszcza w pewnych okresach niejawne, ale o działalność penitencyjną, warunki bytowe i całą pozostałą sferę działania więziennictwa. W pewnych okresach napotyka się też kłopoty w prowadzeniu badań, np. w wymienionym już początku lat siedemdziesiątych i w połowie lat osiemdziesiątych.

Tymczasem wiadomo, że więzienie jest instytucją bardzo starą, liczącą ponad 2 tys. lat i że przetrzymuje się w nim ludzi przymusowo, co rodzi

rozliczne problemy, a wśród nich zagrożenie dla praworządności zarówno ze strony skazanych, jak i nadzorującego ich personelu. W interesie społecznym i samej instytucji więziennictwa leży, aby wykonywanie tego środka odbywało się w sposób maksymalnie jawny, z należyтым poinformowaniem społeczeństwa zarówno o pozytywnych, jak i negatywnych stronach więzienia.

W punkcie traktującym o tradycjach więziennictwa PRL wskazano tylko na niektóre składniki, które niewątpliwie przez cały czas wywierały przemożny lub bardzo istotny wpływ na rozwój więziennictwa. Nie są to naturalnie wszystkie elementy tych tradycji, do których można zaliczyć jeszcze inne, jak np. paramilitarny charakter SW. Wystarczyło to jednak, aby w tym opracowaniu, które nie zajmuje się przecież historią więziennictwa, ukazać znaczenie tradycji w rozwoju i kształtowaniu się jego obecnego stanu.

3. Pewien wpływ na rozwój więziennictwa w PRL wywierają również niektóre dokumenty międzynarodowe z zakresu penitencjarystyki oraz doświadczenia innych krajów w tej dziedzinie.

Do międzynarodowych dokumentów wywierających wpływ na system penitencjarny należą trzy zwłaszcza akty, tj. dwa z nich ratyfikowane przez władze PRL jako konwencje międzynarodowe, które tym samym stają się źródłem prawa w stosownym zakresie:

— konwencja nr 105 Międzynarodowej Organizacji Pracy o zniesieniu pracy przymusowej i

— Pakty praw człowieka — Międzynarodowy pakt praw cywilnych i politycznych, oraz

nie mające charakteru konwencji, lecz cieszące się wielkim autorytetem międzynarodowym i aprobatą wielu rządów, w tym i PRL — Rezolucje i zalecenia I Kongresu ONZ w sprawie zapobiegania przestępczości i postępowania z więźniami — Reguły Minimalne dotyczące postępowania z więźniami. W 1957 r. zostały zaaprobowane przez Radę Społeczno-Gospodarczą ONZ wraz z zaleceniem stosowania ich przez rządy poszczególnych państw.

Działanie tych międzynarodowych dokumentów było różnorodne, tak np. w wyniku ratyfikacji konwencji zakazującej stosowania pracy przymusowej wobec więźniów politycznych Minister Sprawiedliwości w dn. 2 III 1978 r. wydał zarządzenie w sprawie zwolnienia niektórych skazanych, odbywających karę pozbawienia wolności, od obowiązku pracy. Jest to przykład wywierania bezpośredniego wpływu na unormowania krajowe zgodne z postanowieniami konwencji. Inny typ działania międzynarodowych dokumentów polega na wywieraniu wpływu na kierunek unormowań prawnych w dziedzinie penitencjarnej w czasie opracowywania zupełnie nowych przepisów lub ich nowelizacji. Tak na przykład w trakcie opracowywania projektu k.k.w., a następnie w dyskusjach nad jego ulepszeniem bardzo często sięgano do postanowień Reguł Minimalnych. Do międzynarodowych dokumentów odwołują się też bardzo często autorzy prac naukowych, przeprowadzając krytykę istniejącego

stanu rzeczy lub proponując nowe unormowania prawne albo nowe podejście do praktyki penitencjarnej. Również i poszczególne osoby oraz grupy społeczne, które uważają, że prawa podmiotowe osób pozbawionych wolności lub też ich rodzin nie są dostatecznie chronione w obowiązującym prawie, często szukają oparcia w międzynarodowych dokumentach.

Siła ich tkwi nie tylko w tym, że czasem stają się źródłem obowiązującego prawa, jeśli zostały ratyfikowane, ale też i w tym — co dotyczy z reguły wszystkich międzynarodowych dokumentów — że cieszą się one ogromnym autorytetem moralnym (prezentując najwyższe wartości uznane w naszej cywilizacji) oraz intelektualnym, ponieważ powstają z udziałem najwybitniejszych uczonych i praktyków reprezentujących wysoki poziom współczesnej wiedzy teoretycznej i praktycznej. O tym liczeniu się świadczy np. fakt, że kilkadziesiąt rządów różnych państw (w tym i PRL) odpowiada, choć czasem w sposób niepełny, na ankietę rozsyłaną okresowo przez ONZ i dotyczącą postępowania z więźniami w poszczególnych krajach.

Trzeba tu nadmienić, że na rozwój systemu penitencjarnego oddziałują nie tylko wymienione dwie konwencje i Reguły Minimalne, ale też inne dokumenty międzynarodowe w postaci np. rezolucji lub zaleceń przyjmowanych lub uchwalanych na różnych kongresach i konferencjach odbywających się z inicjatywy różnych organizacji międzynarodowych, zwłaszcza ONZ czy też takich jak SJDS, AJDP lub Komitet Europejski ds. Przestępców. W nich właśnie zawiera się doświadczenie krajów przodujących w poszczególnych dziedzinach penitencjarystyki.

Na rozwój systemu penitencjarnego wywierały też wpływ doświadczenia innych państw, np. socjalistycznych w dziedzinie zatrudnienia, czy takich jak np. Francja, gdy wprowadzono do systemu penitencjarnego w PRL instytucję sędziego penitencjarnego, stanowiącego w pewnej mierze odpowiednik instytucji francuskiej *juge duplication des peines*. Sprawy wzajemnych oddziaływań systemów prawnych poszczególnych krajów bliżej tu nie rozpa- trujemy, gdyż jet to osobny temat z zakresu komparatystyki międzynarodowej prawa, budzący niejednokrotnie zresztą kontrowersje.

5. Na rozwój systemu penitencjarnego pewien wpływ wywierały też poglądy nauki oraz wnioski wynikające z badań naukowych. Oczywiście, powyższego rodzaju oddziaływanie mogło się zaznaczyć dopiero w jakiś czas po zwrocie październikowym (w 1956 r.), kiedy dopuszczono przedstawicieli nauki do badań na terenie zakładów karnych i istniejące placówki naukowe, jak np. Zakład Kryminologii PAN, kierowany przez wybitnego polskiego kryminologa S. Batawie, lub też nowo powstałe ośrodki badawcze w Ministerstwie Sprawiedliwości, a następnie w Prokuraturze Generalnej rozpoczęły badania także i z dziedziny penitencjarystyki.

Z biegiem lat tego typu badaniami zajęto się na wydziałach prawa szeregu uniwersytetów, zwłaszcza we Wrocławiu, Łodzi i Krakowie, a potem

i innych. Wpływ wiedzy naukowej na praktykę dokonuje się różnymi kanałami. Wśród nich należy wymienić kształcenie przyszłych funkcjonariuszy, pełniących już swoje funkcje (w toku studiów zaocznych), studia podyplomowe oraz dokonujące się na różnego rodzaju kursach. Wiedza, którą zdobywają oni w czasie wyższych studiów, zwłaszcza na uniwersytetach, poza rozlicznymi i konkretnymi wiadomościami, daje pewną wizję pracownika penitencjarnego, którego zadaniem jest służba społeczeństwu i człowiekowi uwięzionemu przez dopomaganie mu w resocjalizacji. Jest to zapewne bardzo idealne widzenie roli współczesnego funkcjonariusza SW, ale jest ono zgodne z zaleceniami Reguł Minimalnych i przyjmowanymi w naszej cywilizacji wartościami etycznymi. Bez takiego nastawienia trudno mówić o nowoczesnym przekształcaniu więziennictwa. Część młodych pracowników więziennictwa, którzy przychodzą do pracy z takim idealnym nastawieniem odchodzi w następstwie zderzenia z rutyną, domaganiem się od nich nagięcia do niekiedy niedobrych praktyk i nie wychylania się. Wielu z nich dostosowuje się i pozostaje, przyjmując postawy konformistyczne. Takie spostrzeżenia nasuwają się, gdy śledzi się losy wielu entuzjastycznie nastawionych pracowników służby penitencjarnej. Rekrutowali się oni często ze studenckiego ruchu penitencjarnego, który powstał w 1959 r. na Uniwersytecie Warszawskim, zainicjowany przez zasłużonego działacza penitencjarnego T. Kostewicza.

Ruch ten odegrał pewną rolę w reformowaniu więziennictwa, zwłaszcza w latach sześćdziesiątych, stanowiąc łącznik między więzieniami a społeczeństwem i jednocześnie umożliwiając więziennictwu pozyskanie dla pracy w nim setki bardzo wartościowych i wykształconych młodych ludzi. I choć wiadomo, że sama wiedza nie wystarcza, aby ukształtować wartościowe postawy pracowników więziennictwa, stanowi jednak współcześnie istotny jej warunek, obok posiadania właściwego systemu etycznego oraz innych specyficznych cech potrzebnych dla odpowiedniego formowania penitencjarysty-praktyka. W ubiegłych latach, zwłaszcza sześćdziesiątych, można by przytoczyć wiele takich pozytywnych przykładów nowoczesnego i humanitarnego pojmowania zawodu więziennika; świadczyły o tym badania przeprowadzone wśród więźniów, dotyczące m.in. ich stosunku do funkcjonariuszy SW.

Innymi przekąźnikami wiedzy jest uczestnictwo pracowników nauki w opracowywaniu projektów nowelizacji prawa penitencjarnego (np. ustaw, rozporządzeń i zarządzeń), nieraz tak ważnych, jak kodeks lub przepisy regulaminów wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania. Jest to wyjątkowa okazja, aby nauka mogła reprezentować nową wizję systemu penitencjarnego lub przynajmniej gruntowną jego reformę.

Okazję do przenikania osiągnięć nowoczesnej wiedzy do praktyki stanowi też uczestnictwo pracowników nauki w przygotowywaniu programów nowych przedsięwzięć, sprawozdań lub raportów. Szczególną formą bezpośredniego uczestnictwa nauki w przekształcaniu systemu penitencjarnego jest inicjowanie

i prowadzenie eksperymentów penitencjarnych, zmierzających do wypracowania nowych metod oddziaływania na więźniów. W najlepszym pod tym względem okresie więziennictwa w PRL, tj. w końcu lat pięćdziesiątych i w latach sześćdziesiątych można by wymienić kilka interesujących przedsięwzięć, z których największy rozgłos uzyskały więzienia: dla młodocianych w Szczypiornie i dla więźniów wymagających stosowania środków leczniczo-wychowawczych w Oleśnicy. Wymieniono te dwa więzienia, ponieważ w nich zrealizowano w pewnej mierze eksperymenty penitencjarne przy udziale pracowników nauki¹. W następnych latach doświadczenia te zostały odsunięte w cień, a jeśli chodzi o Więzienie Karne Specjalne dla Młodocianych w Szczypiornie, to nawet w początku lat siedemdziesiątych lepiej było o tym nie wspominać. Nie można jednak zaprzeczyć, że stanowią one część postępowych tradycji więziennictwa, do których światła część penitencjarystów zawsze się odwołuje.

Innym sposobem przenikania poglądów naukowych do systemu penitencjarnego mogłoby być funkcjonowanie rad naukowych przy organie kierującym administracją więzienną. Podkreślenie, że stanowi to tylko możliwość, wynika stąd, iż często rady naukowe istniejące przy organach administracji jedynie pozorują opieranie ich działań na naukowych podstawach. Znowu można tu przywołać konkretne doświadczenie z początku lat siedemdziesiątych, kiedy to funkcjonowanie ciała naukowego przy ówczesnej dyrekcji więziennictwa w niczym nie przeszkodziło różnym przedsięwzięciom, które doprowadziły do uwsteczniania więziennictwa w tym czasie.

Przygotowywane ekspertyzy najczęściej niewiele miały wspólnego z naukowym punktem widzenia, a pozory naukowości stwarzały stopnie i tytuły naukowe. Tego typu „działalność ekspertalną”, bardzo szkodliwą dla państwa, A. Tymowski nader trafnie nazwał „patologią doradzania”, pisząc o ekspertyzach ekonomicznych dla władz w latach siedemdziesiątych. Mówiąc o selektywnym traktowaniu postulatów nauki, można znów sięgnąć do okresu z początku lat siedemdziesiątych, kiedy to krytyczne opinie o tzw. tymczasowych regulaminach wykonywania kary pozbawienia wolności i tymczasowego aresztowania, opracowane przez Ośrodek Badania Przestępczości MS i Instytut Państwa i Prawa PAN, zostały zignorowane.

Mimo wielu pesymistycznych doświadczeń z ostatnich kilkudziesięciu lat poglądy naukowe w dalszej perspektywie będą zapewne oddziaływać na praktykę

¹ Przebieg i próba podsumowania prowadzenia eksperymentów penitencjarnych została omówiona przez osoby kierujące nimi, jeśli chodzi o więzienie karne dla młodocianych w Szczypiornie; H. Świda, W. Świda: *Młodociani przestępcy w więzieniu*, Warszawa 1961 oraz B. Jarzębska-Baziak: *Praca wychowawcza w zakładzie karnym dla młodocianych*, Warszawa 1972, Natomiast doświadczeniom zakładu karnego specjalnego w Oleśnicy został poświęcony numer „Przeglądu Penitencjarnego” (por. w numerze 3 z 1967 r. artykuły M. Dworskiego i J. Kozarskiej).

penitencjarną, jeśli będą mogły mieć wpływ na kształtowanie świadomości społecznej w tej dziedzinie. W pewnych okresach wpływ ten był bezpośredni i mocno oraz pozytywnie oddziałujący na rozwój systemu penitencyjnego PRL.

4. Czynnikiem oddziałującym na rozwój systemu penitencyjnego w każdym kraju mogą być też postulaty i oczekiwania opinii społecznej. Po to jednak, aby mogły one odgrywać rolę rzeczywistego i miarodajnego czynnika oddziałującego na rozwój tej instytucji, muszą być spełnione przynajmniej dwa warunki:

a) właściwe, tj. wyczerpujące i obiektywne poinformowanie społeczeństwa o problemach funkcjonowania więziennictwa;

b) możliwość swobodnego formułowania opinii na powyższy temat w środowiskach masowego przekazu oraz na forum różnych instytucji i stowarzyszeń.

Obydwa te warunki zostały spełnione w 1981 r., kiedy to ukazały się setki publikacji i wypowiedzi prasowych na tematy więziennictwa, a zarazem jego hermetyczność została ograniczona m.in. dzięki ponownemu publikowaniu danych statystycznych dotyczących funkcjonowania więziennictwa². W tym właśnie czasie pod wpływem opinii publicznej, w tym również kompetentnych środowisk naukowych i zawodowych, wydano kilka podstawowych aktów prawnych oraz znowelizowano już obowiązujące przepisy, usuwając najbardziej wsteczne postanowienia z regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności.

Zmiany te, obok działań o charakterze organizacyjnym, zapoczątkowały reformę więziennictwa w PRL. Tak więc stanowisko opinii publicznej zaznaczyło się w tym okresie niezwykle pozytywnie, wpływając na ewolucję systemu penitencyjnego. Jednocześnie trzeba zaznaczyć, że możliwość swobodnego formułowania różnych stanowisk i opinii spowodowała również ujawnienie opinii niekompetentnych, błędnych, a nawet tendencyjnych wobec więziennictwa. Jest to uboczny skutek istnienia wolności wyrażania przekonań, znacznie jednak mniej groźny niż szczelne zatajanie funkcjonowania tej instytucji, tym bardziej że zawsze istnieje możliwość prostowania fałszywych wiadomości, nawet pociągnięcia do odpowiedzialności karnej osób działających w złej wierze. Bez spełnienia wyżej wymienionych dwóch warunków praktycznie nie istnieje możliwość wpływania opinii publicznej na rozwój systemu penitencyjnego.

Spotykane niekiedy powoływanie się na opinię społeczną najczęściej stanowi socjotechniczny zabieg, opierający się np. na listach korespondentów, artyku-

² W niedawnej publikacji A. Mościskiera na temat zakładu karnego w opinii społeczności lokalnej ujawniono m.in. dwa interesujące fakty: niedostateczne jej poinformowanie o rzeczywistości więziennej oraz przewagę racjonalistycznego nastawienia do postępowania z więźniami (por. tego autora: *Zakład karny i wykonanie kary pozbawienia wolności w opinii społeczności lokalnej*, „Archiwum Kryminologii”, t. XI, 1984, s. 245.

łach prasowych (dodatkowo niekiedy inspirowanych konkretnym zamówieniem) lub też na manipulowaniu wypowiedziami przypadkowych i najczęściej zupełnie nie poinformowanych osób. W takiej sytuacji dochodzi do skrzywienia stanowiska opinii publicznej w kwestii instytucji więzienia; z grubsza można społeczeństwo podzielić na tych, którzy uważają, że więzienia stwarzają „sanatoryjne warunki” skazanym, i na tych, którzy sądzą, że są to miejsca bezwzględnej i okrutnej represji karnej. Niestety i tego typu stereotypy wywierały czasem wpływ na postulaty dotyczące zreformowania więziennictwa.

III. NIEKTÓRE CZYNNIKI CHARAKTERYZUJĄCE OBECNY STAN WIĘZIENICTWA³

Nie można w sposób pełny scharakteryzować więziennictwa, nie rozporządzając kompletnymi i szczegółowymi danymi dotyczącymi wszelkich dziedzin jego działalności. Tego rodzaju opisanie funkcjonowania więziennictwa stanowiłoby raport o stanie tej instytucji. Dla celów zakreślonych temu opracowaniu nie jest to jednak niezbędne. Posłużenie się bowiem podstawowymi oficjalnymi danymi statystycznymi oraz wynikami aktualnych badań empirycznych, oraz informacjami opublikowanymi pozwala na sformułowanie pewnych stwierdzeń dotyczących systemu penitencjarnego oraz wniosków dotyczących możliwości i warunków jego dalszego rozwoju we współczesnej Polsce.

Poza aktualnymi danymi statystycznymi posłużono się wynikami badań z ostatnich kilku bądź nawet kilkunastu lat. Nic nie wskazuje na to, aby straciły one aktualność, ponieważ nie zaszły istotne zmiany w systemie penitencjarnym PRL ani też w warunkach jego funkcjonowania. Nie znaczy to, aby można było lekceważyć przemiany społeczne 1980—1981 oraz następstwa kryzysu społeczno-gospodarczego i wysiłków zmierzających do wdrożenia reformy gospodarczej. Jednakże z obecnej perspektywy czasowej nie da się ocenić zakresu i stopnia trwałości wpływu wywieranego przez wymienione warunki na system penitencjarny.

W tej części pracy zwrócono uwagę na te czynniki charakteryzujące stan więziennictwa, które zdają się odgrywać szczególną rolę w jego funkcjonowaniu i rozwoju.

³ Liczby i zestawienia w tym punkcie i następnych zostały opracowane przez autora na podstawie danych zaczerpniętych z roczników GUS, statystyk Ministerstwa Sprawiedliwości, publikacji Zakładu Kryminologii INP (obecnie Instytut Państwa i Prawa) PAN pt. *Materiały statystyczne 1969* oraz z międzynarodowych statystyk ONZ i pracy F. Dünkel, A. Rosner: *Die Entwicklung des Strafvollzuges in der Bundesrepublik Deutschland seit 1970, Materialien und Analysen*, wyd. 2, Freiburg 1982.

1. Zaludnienie zakładów karnych i podstawowe dane charakteryzujące populację pozbawionych wolności.

Liczby podane w tablicy 1 wykazują pewne zmiany w zaludnieniu w zakładach karnych. Przekonują o tym zarówno wskaźniki dynamiki, jak i współczynniki. Jeśli jednak pominie się lata amnestyjne i poamnestyjne oraz tak nietypowe okresy, jak rok 1981 (kiedy to warunkowym zwolnieniem objęto

Tablica L Liczby więźniów ogółem w latach 1955—1984 w Polsce z uwzględnieniem wskaźnika dynamiki oraz współczynnika (na 100 tys. ludności)*

Rok	Liczba bezwzględna	Wskaźnik dynamiki	Współczynnik
1955	80920	100,0	293,2
1956	35879	44,3	127,7
1957	61 248	75,7	214,9
1958	70348	86,9	242,6
1959	92595	114,4	313,9
1960	98250	121,4	329,7
1961	96763	119,6	321,5
1962	97013	119,9	318,1
1963	94560	116,9	306,0
1964	86847	107,3	277,5
1965	77144	95,3	244,1
1966	85222	105,3	268,0
1967	97850	120,9	303,9
1968	95298	117,8	294,1
1969	81085	100,2	248,0
1970	70943	87,7	216,9
1971	92106	113,8	280,0
1972	115343	142,5	347,4
1973	124685	154,1	372,2
1974	81075	100,2	239,9
1975	90473	111,8	264,5
1976	98287	121,5	284,9
1977	92703	114,6	265,6
1978	93557	115,6	266,5
1979	105205	130,0	297,2
1980	105509	130,4	295,5
1981	83456	103,1	231,2
1982	77870	96,2	213,9
1983	83065	102,6	226,3
1984	83385	103,0	224,7
1985	95647	118,2	256,1

* Liczby więźniów oznaczają przeciętne stany roczne z wyjątkiem lat 1955—1960 i 1972—1974, kiedy to wyrażają one stany na koniec roku. Różnice na ogół nie są wielkie i nie przekraczają 5%. Jednocześnie należy przypomnieć, że w PRL ogłoszono już 11 razy amnestie (w latach: 1945, 1947, 1952, 1956, 1964, 1969, 1974, 1977, 1981.

1983, 1984), które miały wpływ na liczby więźniów.

ponad 36 tys. więźniów) i następne dwa lata, to okaże się, że współczynnik osób uwięzionych (na 100 tys. mieszkańców, przyjęty w światowym piśmienictwie penitencjarnym) oscyluje wokół liczby 300 i z pewnymi wyjątkami wykazuje pewną stabilność. Tymi wyjątkami są okresy łagodzenia represji karnej za pomocą amnestii, powszechniejszego stosowania warunkowych zwolnień czy łagodzenia sądowego wymiaru kary oraz jego zaostrzenia, jaki miał miejsce zwłaszcza w pierwszej połowie lat siedemdziesiątych (w 1974 r. współczynnik przekroczył liczbę 372, a wskaźnik obrazujący wzrost liczby więźniów w porównaniu z 1955 r.—154).

W innych krajach socjalistycznych rozmiary zbiorowości uwięzionych są zróżnicowane, wyraźnie jednak mniejsze niż u nas. Można wśród nich wyróżnić dwie grupy o wyższym i niższym poziomie współczynnika obrazującego liczbę osób pozbawionych wolności w przeliczeniu na 100 tys. mieszkańców. Do jednej zaliczyć by należało Czechosłowację (ok. 250) i NRD (ok. 220, do drugiej zaś Bułgarię (ok. 150), Węgry (ok. 130) i Jugosławię (ok. 100).

W Polsce przedwojennej w roku 1939, roku o najwyższej liczbie więźniów w tym okresie (70520), współczynnik osób uwięzionych wynosił 203. Tak więc w PRL był on wyższy średnio o 50%, jeśli się nie liczy lat amnestyjnych i poamnestyjnych.

Dane dotyczące populacji więziennej w Polsce w zestawieniu z innymi krajami (wyłączając kraje socjalistyczne) wskazują na wysoki stopień punitowności. Tak na przykład gdy w roku 1972 (o wysokiej liczbie więźniów) w Polsce współczynnik osób uwięzionych wynosił 347, to w tym czasie w krajach ankietowanych przez ONZ, które wykazały stosunkowo wyższą punitowność, wyniósł on: w USA—189, Kolumbii—186, Salwadorze — 175, Kenii— 165, Wenezueli— 127, a z krajów europejskich o najwyższym współczynniku w Austrii — 109 i Finlandii— 102.

W tym samym roku najniższe współczynniki zanotowano: w Holandii — 21, Irlandii — 35, Hiszpanii — 41, Szwecji — 54 i Włoszech — 51.

W 11 lat później (początek 1984 r.), gdy współczynnik ten był w Polsce względnie niski (226 uwięzionych na 100 tys. ludności), wyniósł w wymienionych krajach europejskich: Austrii—114, Finlandii—107, Szwecji — 62, Włoszech — 76, Holandii — 31, Irlandii — 48, Hiszpanii — 38. Porównania te są zaskakujące. Tak duże różnice we współczynnikach osób pozbawionych wolności nie dadzą się wytłumaczyć odmiennym stanem prawnym, statystyką ani również rozmiarami i nasileniem przestępczości, która np. w USA wedle powszechnej opinii jest wyraźnie wyższa niż w Polsce. Wymowny jest fakt, że w okresie wysokich stanów populacji więziennej (co jest niestety normą) w Polsce przewyższają one USA o blisko połowę, Finlandię i Austrię około 3-krotnie, a kraje o niższych wskaźnikach jeszcze więcej, np. Irlandię 5—7 razy czy Holandię 7—16 razy, zależnie od porównywanych okresów.

Źródeł takiego stanu nie będzie się tu bliżej rozpatrywać, należy to do nauki polityki karnej⁴, ale chodzi o zdanie sobie sprawy z konsekwencji stwierdzonych przeludnień w zakładach karnych. Nie przypadkiem przecież w początku lat siedemdziesiątych, gdy nastąpiło szczególne przeludnienie w zakładach, drastycznie obniżono warunki bytowe więźniów (np. likwidacja świetlic, lokowanie więźniów na podłodze lub dwupiętrowych łóżkach) i jednocześnie wydatnie zaostrozono wykonywanie kary pozbawienia wolności. W takich warunkach racjonalizowanie systemu penitencjarnego staje się zadaniem niewykonalnym. W tej sytuacji, gdy podstawowym kanonem wykonania kary staje się zapewnienie porządku i bezpieczeństwa, również i przestrzeganie ich praw podmiotowych schodzi na plan dalszy. Z tych uwarunkowań funkcjonowania więziennictwa, zależnie od stopnia przeludnienia w zakładach (gdy nie można postulować rozbudowy więzień), zdają sobie sprawę nie tylko przedstawiciele nauki, ale też zwłaszcza praktycy i niektórzy przedstawiciele decydentów (np. spośród posłów).

Oprócz danych dotyczących liczby więźniów ważna jest też ich charakterystyka z uwzględnieniem szeregu kryteriów. Od początku zbierania więziennych informacji statystycznych w PRL wyróżnia się przede wszystkim następujące kategorie osób pozbawionych wolności: mężczyźni i kobiety, dorośli i młodociani, pierwszy raz karani i recydywiści, skazani i tymczasowo aresztowani.

Z powyższych danych wynika, że w ciągu minionych 29 lat nastąpiły istotne zmiany wyrażające się w blisko 3-krotnym zmniejszeniu liczby uwięzionych kobiet. Jest to wynik znacznie większego spadku skazań kobiet niż mężczyzn, jak też zapewne zmian w polityce ich karania. Sądy wykazały tendencję do łagodniejszego traktowania kobiet, które za takie same przestępstwa otrzymywały łagodniejsze kary, co zostało m.in. uchwycone w badaniach autora w latach sześćdziesiątych nad młodocianymi więźniami⁵.

Tego rodzaju ewolucja polityki karania nie budzi zastrzeżeń, gdyż w penitencjarystyce stwierdza się, iż kobiety trudniej i dolegliwej odczuwają izolację więzienną w porównaniu z mężczyznami⁶. Ta stosunkowo niewysoka liczba pozbawionych wolności kobiet stanowi przesłankę do stworzenia kilku zakładów bardziej dostosowanych do ich odrębności psychofizycznych, a tym samym ograniczających negatywne oddziaływanie izolacji więziennej.

⁴ Problemy punitwności systemu sprawiedliwości karnej w PRL zostały poddane szczegółowej analizie na tle danych porównawczych w studium J. Jasińskiego: *Punitwność systemów karnych*, „Studia Prawnicze”, 1973, nr 35, i następnie w artykule: *Punitwność systemów karnych (kontynuacja)*, „Państwo i Prawo”, 1984, nr 6, s. 52—66.

⁵ T. Szymanowski: *Młodociani w polskim prawie karnym i penitencjarnym*, Warszawa 1967, s. 133. Do zasadniczo podobnych wniosków doprowadziła analiza polityki karnej z niedawnego okresu, por. J. Błachut: *Rodzaje oraz wymiar kar orzekanych przez sądy wobec skazywanych kobiet w latach 1977—1980*, „Archiwum Kryminologii”, t. X. 1983, s. 87—102.

⁶ Por. np. W. Świda: *Prawo karne*, Warszawa 1970, s. 274.

W tym samym okresie nastąpiła też zmiana proporcji tymczasowo aresztowanych i skazanych. O ile w latach pięćdziesiątych tymczasowo aresztowani często stanowili ponad 40, a nawet 50% populacji więziennej, to w latach sześćdziesiątych stanowili oni ponad 30%, a w latach siedemdziesiątych najczęściej poniżej 20% całego stanu uwięzionych. Były to korzystne zmiany tak z uwagi na dobro osób, przeciwko którym toczyło się postępowanie karne i ich rodzin, jak i niepowodowanie przeludnienia zakładów. Wiadomo, iż niekiedy pojawia się tendencja do zbyt pochopnego stosowania tymczasowego aresztowania, a nawet nadawania mu charakteru środka represji karnej w ramach prewencji ogólnej, co spotyka się z krytyką⁷.

Od początku lat pięćdziesiątych w systemie penitencjarnym akcentowano potrzebę odrębnego traktowania więźniów młodocianych. Od tego okresu datuje się też odmienne, w pewnym stopniu, postępowanie z nimi oraz wydzielenie ich w odrębnych zakładach penitencjarnych lub oddziałach. Jednocześnie wzrastało znaczenie ilościowe tej kategorii więźniów (od 10% w początku lat sześćdziesiątych, 20% w dziesięć lat później); których najwięcej było w początku lat siedemdziesiątych i których udział w całej populacji przekraczał nawet 20%. W ostatnich trzech latach (1981—1983) udział młodocianych w populacji więziennej wynosił mniej, tj. 10—11%. Zaobserwowana tu zmiana w populacji więziennej jest przede wszystkim pochodną zmian w strukturze wieku ludności polskiej, w której maleje udział roczników w omawianym przedziale wieku. Znaczenia kategorii młodocianych w populacji więziennej nie można w żadnym razie sprowadzać do rozmiarów liczebnych tych osób. Młodociani, jak wiadomo, stanowią tę część więźniów, wobec których istnieją stosunkowo większe możliwości i szanse skuteczniejszego oddziaływania resocjalizacyjnego (np. przez nadrobienie luk w wykształceniu, zdobycie zawodu, oddziaływanie przeciwalkoholowe itp.)⁸. Stąd też zmniejszenie się ich liczby, które się powinno dalej utrzymywać⁹, stwarza możliwości intensyfikacji oddziaływań penitencjarnych wobec tej kategorii więźniów.

Bardzo ważnym podziałem wśród więźniów jest wyróżnienie wśród skazanych dwóch kategorii: recydywistów i nierecydywistów. Przynależność do jednej z tych kategorii w dużym stopniu wpływa na warunki odbywania kary, tj. zakres przyznawanych uprawnień i określonych ograniczeń oraz stopień dolegliwości kary i możliwości oddziaływań resocjalizacyjnych.

⁷ Por. J. Błachut: *Kobiety recydywistki w świetle badań kryminologicznych*, Warszawa 1981. Z pracy tej wynika, iż pobyt w więzieniach działa na kobiety bardzo destrukcyjnie w różnych sferach ich życia, np. emocjonalnym, rodzinnym.

⁸ Por. na ten temat T. Szymanowski: *op. cit.*

⁹ Por. stwierdzenia J. Jasińskiego w pracy: *Kierunki i determinanty oczekiwanych zmian w dynamice i strukturze przestępczości*, w: *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Wrocław 1978, s. 94.

Tablica 2. Więźniowie według podziału na podstawowe kategorie

Liczba więźniów	Rok					
	1955		1968		1983	
ogółem	80920	100%	95298	100%	83065	100%
Mężczyźni	73351	90,6%	88767	93,1%	80255	96,6%
Kobiety	7539	9,4%	6531	6,9%	2810	3,4%
Młodociani			17052	17,9%	9432	10,4%
Więźniowie karni	47478	58,7%	69781	73,2%	60783	73,2%
Tymczasowo aresztowani	33442	41,3%	25517	26,8%	22282	26,8%

Porównanie jednak liczby recydywistów odbywających karę pozbawienia wolności i proporcji, w jakiej oni występowali w całej populacji penitencjarnej w dłuższym okresie, tak jak to uczyniono w tablicy 1, staje się zadaniem prawie niewykonalnym z racji zmian ustawodawczych, przyjmowania różnych definicji recydywistów w przepisach prawa penitencjarnego, zmian w sposobie rejestracji recydywistów, jak też w trudności zdobycia odnośnych danych za niektóre lata. Z tych względów w tablicy 2 przedstawiono liczby recydywistów oraz skazanych należących do kilku innych podstawowych kategorii według zaludnienia w poszczególnych typach zakładów karnych w latach 1975—1983.

Z danych zawartych w tablicy 3 wynika, że pod względem liczebności najbardziej znaczące kategorie więźniów to mężczyźni pierwszy raz karani i recydywiści, a następnie młodociani (do 20 lat), kobiety oraz skazani wymagający stosowania środków leczniczo-wychowawczych.

Powyższe informacje dotyczące podstawowych kategorii z punktu widzenia potrzeb oddziaływania penitencjarnego wymagają kilku objaśnień. Nie kwestionując rzetelności podanych liczb, trzeba jednak zaznaczyć, że odzwierciedlają one pewne formalne podejście i nie wnikają dostatecznie w całą złożoność charakterystyki populacji uwięzionych. Tak więc podział skazanych na recydywistów i nierecydywistów oznacza tylko tyle, że do tych pierwszych zalicza się tych skazanych recydywistów, którzy w rozumieniu przepisów klasyfikacyjnych za takich są uważani. W myśl obowiązujących przepisów zalicza się do nich skazanych w warunkach określonych w art. 60 k.k., a także innych skazanych za przestępstwa umyślne, jeżeli uprzednio odbywali już karę pozbawienia wolności jako recydywiści i istnieje niebezpieczeństwo ich demoralizującego oddziaływania na innych skazanych¹⁰.

¹⁰Por. zarządzenie Min. Sprawiedliwości z 19 lutego 1974 r. w sprawie klasyfikacji skazanych oraz tymczasowy regulamin wykonywania kary pozbawienia wolności.

Tablica 3. Skazani według rozmieszczenia w typach zakładów karnych w latach 1975—1983 (stan na 29—31 XII)

Kategorie skazanych	Rok																	
	1975,		1976		1977		1978		1979		1980		1981		1982		1983	
	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%	l.b.	%
Pierwszy raz																		
karani	29172	40,4	29895	41,0	23081	37,1	28229	38,8	32572	41,2	32361	42,3	21728	42,4	25100	46,0	26128	45,0
Recydywiści	27195	37,7	28048	38,6	26786	42,9	28865	39,7	29419	37,2	28659	37,5	20008	39,0	22036	40,4	23898	41,2
Młodociani	11098	15,4	10698	14,7	9334	15,0	11832	16,3	12487	15,8	11192	14,6	6631	12,9	4784	8,8	5264	9,1
Kobiety	3495	4,8	2984	4,1	2146	3,4	2513	3,4	2875	3,6	2883	3,8	1650	3,2	1360	2,5	1449	2,5
Skazani wyma- gający stoso- wania środ- ków leczni- czo-wychow.	981	1,4	966	1,3	897	1,4	1009	1,4	1409	1,8	1064	1,4	1206	2,3	1122	2,0	1158	2,0
Inni odbywający karę	251	0,3	251	0,3	139	0,2	278	0,4	300	0,4	288	0,4	119	0,2	156	0,3	158	0,2
Razem	72192	100,0	72842	100,0	62383	100,0	72726	100,0	79062	100,0	76447	100,0	51342	100,0	54558	100,0	58055	100,0

Można stwierdzić, że obecne określenie recydywy penitencjarnej w zasadzie recypuje definicję karnomaterialną (z jednym rozszerzającym wyjątkiem), a równocześnie jest znacznie węższe w porównaniu z recydywą penitencjarną, przewidzianą w poprzednim regulaminie wykonywania kary pozbawienia wolności¹¹. W efekcie tej zmiany liczby skazanych recydywistów po roku 1974 wykazują wyraźny spadek, mimo iż w tym samym czasie liczby recydywistów i poprzednio karanych nie zmniejszyły się.

Nie kwestionując potrzeby również czysto formalnego sklasyfikowania recydywistów ze względu np. na przedawnienie recydywy czy stosowanie względem nich odmiennych w pewnej mierze zasad odpowiedzialności karnej, trzeba jednak zauważyć, że z punktu widzenia zadań klasyfikacji penitencjarnej i rozmieszczania skazanych w poszczególnych typach zakładów oraz adekwatnych do ich osobowości metod oddziaływania te formalne podziały nie mają istotnego znaczenia. Z jednej strony stwierdza się przykłady zjawiska, które można by określić mianem „recydywy przypadkowej”, np. wśród młodych wiekiem sprawców, którzy popełnili czyn w stanie odurzenia alkoholowego, a z drugiej strony wśród „pierwszy raz karanych” znajdują się osoby niekiedy o znacznym stopniu wykołajenia społecznego, z bogatą przeszłością kryminalną, do których stosowano już środki izolacyjne także i w okresie nieletności¹².

Klasyfikacja penitencjarna, będąca rozwinięciem zasady indywidualizacji penitencjarnej i ułatwiająca oddziaływanie resocjalizacyjne na więźniów, powinna zwracać uwagę przede wszystkim na przesłanki podmiotowe także w podejściu do problemów powrotu do przestępstwa. Z tych stwierdzeń wynika m.in. wniosek, iż klasyfikacja penitencjarna nie powinna stanowić prostego powtórzenia klasyfikacji kodeksowej, która służy nieco innym celom niż te, które ma realizować system penitencjarny.

Bardzo ważną kategorię w populacji penitencjarnej stanowią osoby z odchyleńiami od normy psychicznej i wykazujące uzależnienie alkoholowe oraz — od kilku już lat wzrastający problem — uzależnienie od środków narkotycznych.

Dane zawarte w tablicy 3 wskazują na to, ile osób przebywało w wyspecjalizowanych zakładach i które mogły korzystać z terapeutycznych i psycho-

¹¹ Por. zarządzenie Min. Sprawiedliwości z 7 lutego 1966 r. w sprawie regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności § 251 ust. 1 i 2.

¹² W badaniach autora (wespół z J. Górskim) z końca lat siedemdziesiątych w prawie 1000-osobowej grupie pierwszy raz skazanych, wśród których nie było recydywistów w rozumieniu art. 60 k.k. ani też uprzednio karanych w znaczeniu art. 52 k.k., ujawniła się grupa ludzi, spośród których 20% miało sprawy w okresie nieletności, a dalszych 30% wykazało recydywę w znaczeniu kryminologicznym. Formalne z kryminologicznego punktu widzenia unormowanie recydywy w prawie polskim krytykował S. Batawia (por. tego autora: *Sankcje wobec recydywistów w projekcie k.k. a problematyka kryminologiczna recydywy*, „Państwo i Prawo”, 1968, nr 8—9, s. 259—273).

korekcyjnych oddziaływań, niewiele orientują o rozmiarach tego zjawiska. Wskazują natomiast na to, jak w niewielkim stopniu w stosunku do potrzeb było rozwinięte w więziennictwie specjalistyczne oddziaływanie. Więziennictwo nie dysponowało w przeszłości ani obecnie żadnymi wiarygodnymi informacjami odnośnie do rozmiarów odchyień od normy psychicznej oraz uzależnień od alkoholu i środków narkotycznych wśród skazanych, jeśli nie liczyć naukowych danych szacunkowych. Dane te, które mają duże znaczenie w diagnozowaniu populacji więziennej jako całości, z oczywistych powodów nie mogą zastąpić diagnozy kryminologiczno-klinicznej, która mogłaby stanowić właściwą podstawę oddziaływania na skazanych. Tymczasem występowanie odchyień od normy psychicznej oraz uzależnień patologicznych wśród skazanych, zwłaszcza recydywistów, stanowi rozległy i trudny problem. Z bardzo rzetelnych badań nad różnymi populacjami więźniów recydywistów, zwłaszcza S. Batawii, R. Dolmierskiego, Z. Ostrianskiej i J. Sikory¹³, wiadomo, że te problemy występują u ponad 90% badanych.

Powszechnie też jest znana rola nadużywania alkoholu w przestępczości (nie tylko recydywistów) o charakterze chuligańskim, przeciwko rodzinie czy drogowej¹⁴. Część spośród sprawców, nie wiadomo zresztą jak znaczna, z braku stosownych badań, wymienionych rodzajów przestępczości to ludzie już uzależnieni od alkoholu, którym powinno się umożliwić leczenie odwykowe. Oczywiście jest ono organizowane w zakładach karnych, ale w za małym w stosunku do potrzeb zakresie.

W ostatnich latach postawiono, wobec postulatów nauki, problem rozmiarów występowania odchyień od normy psychicznej i uzależnienia alkoholowego także wśród pierwszy raz skazanych. Spenetrowanie tej kategorii miało być wstępem do podjęcia wysiłków zmierzających do rozszerzenia oddziaływań psychokorekcyjnych i terapeutycznych. W badaniach diagnostycznych przeprowadzanych w 1979 r. przez Instytut Badania Prawa Sądowego wspólnie z Centralnym Zarządem Zakładów Karnych (zwanym dalej CZKK) nad grupą 1456 skazanych różnych kategorii (tj. mężczyzn młodocianych i dorosłych, pierwszy raz skazanych i recydywistów) ustalono, iż odsetek nadużywających

¹³ Por. m.in. S. Batawia: *Młodociani i młodzi recydywiści w świetle badań kryminologicznych*, „Archiwum Kryminologii”, t. III, 1965; S. Batawia, Z. Reucz-Straszewicz: *Więźniowie recydywiści wykazujący patologiczne właściwości psychiczne*, „Państwo i Prawo”, 1961, nr 12; R. Dolmierski: *Spostrzeżenia kliniczne nad psychopatologicznymi czynnikami w genezie przestępstw recydywistów*, Gdańsk 1973; Z. Ostrianska: *Wielokrotni recydywiści w świetle badań kryminologicznych i psychologicznych*, „Archiwum Kryminologii”, t. VII, 1976, s. 7—139; J. Sikora: *Opieka post-penitencjarna nad byłymi więźniami psychopatami, charakteropatami i ciężkimi neurotykami*, Warszawa 1964.

¹⁴ S. Szelhaus: *Znaczenie nadużywania alkoholu i alkoholizm w genezie przestępczości*, w: *Zagadnienia nieprzystosowania społecznego i przestępczości w Polsce*, Wrocław 1978, s. 243—286.

alkoholu wraz z uzależnieniem wynosił dla całej badanej grupy 16¹⁵. Grupa ta wymaga różnorodnych oddziaływań odwykowych, tj. psychokorekcyjnych i w pewnej liczbie — leczniczych. Ekstrapolując te wyniki na całą populację, która w ostatnich latach kształtuje się na poziomie 90 tys., można uznać, iż około 15 tys. osób uwięzionych to nadużywający i uzależnieni od alkoholu ludzie.

Zbliżony odsetek alkoholików problemowych (prawie 14%) ustalono w badaniach blisko 1000 pierwszy raz karanych mężczyzn. Jednocześnie okazało się, że co do 1/3 skazanych nie było w tym zakresie należytego rozpoznania. W końcu lat siedemdziesiątych leczeniem odwykowym objęto 1607 osób na oddziałach i 6720 w poradniach Ministerstwa Zdrowia¹⁶. Mimo zauważonego postępu w latach minionych znaczna część więźniów alkoholizujących się była poza oddziaływaniem odwykowym.

W wymienionych badaniach 1456 więźniów ustalono też rozmiary odchyień od normy psychicznej występujące wśród więźniów — łącznie 23% (w tym 10% to niedorozwój, 5% — psychopatie, 4% — charakteropatie, 2% — ciężkie nerwice i po 1% padaczki i stany psychotyczne — częściowo w stanie remisji)¹⁷.

Ekstrapolując ten wskaźnik na całą populację więzienną, okaże się, że przy stanie 90 tys. pozbawionych wolności ponad 20 tys. to osoby z różnymi odchyleniami od normy psychicznej. Niezależnie od tego, że nie wszyscy z tych więźniów muszą przebywać w specjalnych zakładach leczniczo-wychowawczych, to jednak oczywiste jest, iż liczba niespełna 1200 miejsc w tego typu zakładach dla nich (w tym ponadto dla części alkoholików) nie może zaspokoić w należyтым stopniu ogromnych potrzeb w tej dziedzinie.

Tak więc sprostanie problemowi odchyień od normy psychicznej i uzależnień alkoholowych, a ostatnio i od środków narkotycznych, należy do jednego z głównych zadań więziennictwa. Kierując się doświadczeniami zagranicznymi (np. skandynawskimi), można w drodze zwiększenia oddziaływań terapeutycznych i psychokorekcyjnych osiągnąć lepsze rezultaty w oddziaływaniu terapeutycznym w miejsce bezużytecznego zaostrzania rygorów.

2. WARUNKI MATERIALNE, ORGANIZACYJNE I KADROWE WYKONYWANIA KARY

Jak już zaznaczono wcześniej, pełne dane dotyczące warunków materialnych i innych, dotyczących pracy więziennictwa, nie są szerzej udostępniane.

¹⁵ Por. J. B. Sławińska: *Alkoholizowanie się skazanych na karę pozbawienia wolności*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny”, 1984, nr 5, s. 88—104.

¹⁶ Por. T. Szymanowski, J. Górski: *Wykonanie kary pozbawienia wolności w świetle wyników badań*, Warszawa 1982, s. 120.

¹⁷ Por. J. B. Sławińska: *Nasilenie odchyień od normy psychicznej wśród skazanych odbywających karę pozbawienia wolności*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny” 1983, nr 3, s. 80—83.

Dzieje się to z oczywistą szkodą dla rozwoju systemu penitencyjnego, jak i samej SW, ponieważ opinia publiczna nie zdaje sobie sprawy z tego, w jak ciężkich warunkach w okresach przeludnienia, wykonywana jest kara pozbawienia wolności i jak trudna jest wtedy praca funkcjonariuszy. Przekonują o tym poniższe fragmentaryczne dane, pochodzące z oficjalnych publikacji i badań naukowych.

Wystarczy tu nadmienić, że większość budynków więziennych pochodzi sprzed I wojny światowej, część z nich z XIX w., a niektóre nawet z XVIII stulecia. Wiele pozostawia do życzenia stan techniczny budynków, skoro część z nich nie ma kanalizacji i instalacji c.o., a ogromna większość wymaga remontów, w tym również i kapitalnych.

W okresie powojennym wzniesiono jedynie kilka obiektów penitencjarnych, jeśli nie liczyć budynków użyczonych więziennictwu przez resorty zainteresowane w zatrudnianiu więźniów i w których przeważnie mieszczą się ośrodki pracy. Ta powściągliwość w podejmowaniu nowych inwestycji przez więziennictwo w celu uzyskania pomieszczeń dla skazanych byłaby godna pochwały, gdyby jednocześnie zdecydowanie przestrzegano minimalnych standardów pomieszczenia więźniów. Przestarzałe budynki, bez kanalizacji, powodują często upokarzające dla ludzi warunki zaspokajania potrzeb fizjologicznych w tzw. kiblach, a architektura budynków pochodzących z okresu dominowania systemu celkowego stwarza dodatkowe problemy w rozmieszczaniu więźniów.

Na podstawie przeprowadzonych badań w kilkunastu zakładach w 1980 r. ustalono, że największa grupa badanych (47%) przebywała w pomieszczeniach 6—15 osobowych. Z pozostałych pomieszczeń znaczna większość to cele, w których skazani odbywali karę w liczniejszych zespołach, do 50-osobowych włącznie. W badanych zakładach było też prawie 9% cel jednoosobowych, ale można było w nich pomieścić zaledwie 1% stanu więźniów. Szczupła i przestarzała baza pomieszczeń dla więźniów w powiązaniu z systematycznie występującym zjawiskiem przeludnienia zakładów stwarza jeszcze inne problemy. Wspomniano już, że w okresie największego wzrostu liczby więźniów musiało dojść do likwidacji znacznej części urządzeń dla działalności kulturalnej, np. świetlic. Jeszcze bardziej dotkliwe dla skazanych były obowiązujące w tym czasie normatywy pomieszczeń oraz realne warunki zakwaterowania. Otóż normatywy te wynosiły 8 m³ na osobę w zakładach zamkniętych i 6 m³ w ośrodkach pracy. W okresie przeludnienia i te normy nie były przestrzegane. Wynikiem tego stanu było wspomniane umieszczanie więźniów na podłodze, w łózkach 3-kondygnacyjnych, a powierzchnia mieszkalna z reguły była niższa niż 2 m² na osobę.

W niektórych zakładach zaludnienie stanowiło ponad 200% dopuszczalnych norm. Z dniem 1 lipca 1981 r. normy zaludnienia zwiększono o 2 m³ na osobę (tj. w ośrodkach pracy na 8 m³, w zakładach zamkniętych — na

10 m³ ¹⁸). Ażeby te minimalne normy były przestrzegane, średni stan więźniów nie powinien przekraczać 75 tys. osób (liczba orientacyjna), biorąc pod uwagę fakt, że pewną liczbę miejsc w zakładach trzeba wyłączyć z uwagi na niezbędne remonty.

Jeśli chodzi o inne aspekty warunków bytowych skazanych, to trzeba stwierdzić, że dysponują oni odzieżą o zbyt długim okresie używalności i nie dostosowaną do zimowych chłódów występujących w Polsce. Sprawa ta ma być zresztą uregulowana w nadchodzącym czasie. Jednocześnie należy wyrazić pogląd, iż znakowanie ubrań skazanych dużym stemplem z.k. powinno zniknąć jako stygmatyzacja nie do pogodzenia z wymaganiami Reguł Minimalnych.

Ważnym elementem warunków bytowych więźniów jest ich wyżywienie. Zasadniczo jest ono określane dwoma wskaźnikami: liczbą kalorii, którą powinien w ciągu dnia otrzymać skazany, oraz kwotą pieniężną przeznaczoną na codzienne wyżywienie. Kwota pieniężna w ostatnich kilkunastu latach była wielokrotnie zmieniana wobec występującej inflacji i w połowie 1984 r. wynosiła ona w podstawowych grupach 74,90 zł dla pracujących i 62,90 dla niepracujących więźniów. Natomiast wskaźnik kalorii dostarczanych skazanym w ostatnim czasie w podstawowych grupach wynosił dla pracujących 3200, dla niepracujących — 2600 kal. Wobec kosztów żywności powyższe kwoty pieniężne są niskie, ale administracja więzienna uważa, że są one wystarczające, biorąc pod uwagę uzupełniające dostawy żywności z własnych działek rolnych istniejących przy zakładach. Ponadto co pewien czas są one podwyższane w związku z inflacją.

Na poziom wyżywienia skazanych mają też wpływ zakupy dokonywane w kantynach więziennych, w ostatnim okresie za znacznie wyższe kwoty, oraz paczki przysyłane przez rodziny, traktowane jako nagroda. Nie można też pominąć tu posiłków regeneracyjnych dostarczanych skazanym przez wolnościowe zakłady pracy, na rzecz których pracują.

We współczesnej Polsce problemy wyżywienia są bardzo trudne i dla społeczeństwa na wolności z uwagi na brak dostępności pewnych artykułów oraz wzrastające ceny. Ale więźniowie są grupą zdaną niemal całkowicie na to, co otrzymają od administracji, i stąd też konieczne jest rygorystyczne przestrzeganie minimalnych standardów ich warunków bytowych, w tym i wyżywienia.

Do istniejących wskaźników wyżywienia należy też dodać wskaźnik struktury pożywienia, który zagwarantuje dostarczenie pewnych niezbędnych dla organizmu składników, takich np. jak witaminy i składniki mineralne. Są to wymagania współczesnej diety ¹⁹. Jednocześnie należy podnieść normy

¹⁸ Norma resortu budownictwa przewiduje 10 m³ jako minimum sanitarne przestrzeni na osobę. Wobec przełudnienia więzień, jakie się ponownie zaznaczyło w latach 1985—1986, normy te nie są przestrzegane i prawdopodobnie formalnie od nich już odstąpiono,

¹⁹ Por. *Encyklopedia zdrowia*. Warszawa 1973, s. 135.

kaloryczne/ dla pracujących, tak jak to przewidują normy Zakładu Higieny Żywności dla mężczyzn wykonujących prace fizyczne²⁰.

Jeżeli chodzi o leczenie więzienne, nie dysponuje się dostatecznymi danymi. Wiadomo jednak, że nastąpiło również i na tym odcinku cofnięcie w porównaniu z okresem lat sześćdziesiątych. W wielu zakładach odnotowywano brak lekarzy, mimo posiadanych etatów, najprawdopodobniej z braku należytych preferencji w ich zatrudnianiu. Z uwagi na szczupłe środki finansowe brak było leków, jak również niezbędnej aparatury medycznej. Z przeprowadzonych w końcu lat siedemdziesiątych badań nad populacją niespełna 1000 młodych wiekiem skazanych wynika, że w czasie odbywania kary odnotowano pewne pogorszenie ich stanu zdrowia u 6%, podczas gdy poprawę zanotowano u 2% skazanych²¹.

Szczególnie niekorzystnie, z wyjątkiem biblioteki i radia, przedstawia się w zakładach penitencjarnych baza do organizowania czasu wolnego w postaci, sprzętu i urządzeń do działalności kulturalno-oświatowej i sportu. Przede wszystkim w wyniku przeludnienia w zakładach karnych bardzo skurczyła się liczba świetlic i miejsc w świetlicach. Obrazują to m.in. wyżej wymienione badania, z których wynika, że na jedno miejsce w świetlicach, zresztą bardzo niewielkich, przypadało średnio przeszło 5 skazanych²². W co drugim zakładzie istniało boisko do siatkówki. Sprzęt sportowy stanowiło na ogół wyposażenie do gry w siatkówkę, tenis stołowy, sztangi i hantle do podnoszenia ciężarów. We wszystkich zakładach karnych znajdowały się radiowęzły, które zresztą są m.in. środkiem kierowania więźniami.

W badanych zakładach znajdowały się też telewizory; na jeden aparat przypadało średnio i 15 więźniów. Pomyślniej przedstawiały się zbiory biblioteczne, gdyż średnio na jednego skazanego przypadało 15 książek. Oczywiście o zasięgu czytelnictwa decyduje nie tylko liczba wolumenów, ale także ich atrakcyjność i dostępność oraz inne jeszcze okoliczności, takie jak np. ilość wolnego czasu skazanych, pomieszczenia do czytania, właściwe oświetlenie itp.

W wielu krajach ważnym wskaźnikiem efektywności wykonywania kary pozbawienia wolności są ponoszone koszty, w tym i ekonomiczne, które zestawia się z uzyskiwanymi korzyściami w dziedzinie resocjalizacji, ochrony porządku prawnego w danym kraju, ekonomicznej i innych. Ostateczne zbilansowanie stron pozytywnych i negatywnych kary pozbawienia wolności jest bardzo trudne, jeśli nie wręcz niemożliwe, skoro dotyczy bardzo różnych i nieporównywalnych zjawisk i wartości społecznych.

Niemniej można i z ekonomicznego punktu widzenia ocenić karę pozbawienia wolności. Dotyczy to zwłaszcza tych kategorii uwięzionych, odnośnie do których wiadomo, że wątpliwe (lub zbędne) będzie osiągnięcie efektów

²⁰ *Ibidem*, s. 299.

²¹ Por. T. Szymanowski; *np. cit.*, s. 119.

²² *Ibidem*, s. 37 i n.

resocjalizacyjnych, a skazani nie przedstawiają sobą poważniejszego lub żadnego zagrożenia dla porządku prawnego społeczeństwa. W tych sytuacjach staje się zasadne pytanie o celowość stosowania bezwzględnej kary pozbawienia wolności, skoro jest ona droga z ekonomicznego punktu widzenia i gdy również inne społeczne koszty są bardzo znaczne (negatywne skutki skazania dla rodziny, zmniejszenie wydajności pracy, narażenie skazanego na demoralizację itp.). Z powyższych względów warto zastanowić się, jak w systemie penitencjarnym przedstawia się ten problem.

Nie zajmując się tu szczegółowymi danymi, gdyż nie są one w pełni dostępne i nie orientują zbyt dobrze o kosztach z racji ich wzrostu i obserwowanej inflacji, warto wskazać, że koszty całkowitego utrzymania więźnia w 1983 r. kształtowały się na poziomie 108 tys. zł rocznie. W tablicy 4 przed-

Tablica 4. Struktura wydatków osobowych w zakładach karnych według podstawowych dziedzin działalności (w %)

Dziedziny działalności	Rodzaj zakładu				
	ośrodek pracy	zakład dla recyd.	zakład karny zwykły	zakład dla młodocianych	areszt śledczy
Dział ochrony	63	61	52	53	67
Dział penitencjar.	7	9	9	11	4
Nauczyciele	-	2	-	11	-
Służba zdrowia	7	4	14	4	5
Pozostałe działy (np. gospod. organ.)	23	24	25	21	24
Razem	100	100	100	100	100

stawiono podział wydatków na szczególne działy służby w kilku typowych zakładach karnych na podstawie badań przeprowadzonych w końcu lat siedemdziesiątych.

Dane wskazują na podział wydatków w zależności od podstawowych funkcji wymienionych rodzajów zakładów. Warto jednak zwrócić uwagę na brak lub słaby rozwój działalności oświatowej we wszystkich rodzajach zakładów z wyjątkiem przeznaczonych dla młodocianych. Jest to uzasadnione jedynie w przypadku aresztów śledczych. Należy też nadmienić, że względnie wysokie koszty ochrony w ośrodku pracy wynikają najprawdopodobniej z konieczności zapewnienia konwoju ochronnego dla skazanych pracujących na zewnątrz, a wysoki udział wydatków na służbę zdrowia w zakładzie karnym zwykłym wynika z istnienia w nim szpitala więziennego. Większość wydatków we wszystkich rodzajach zakładów pochłania jednak służba ochronna, co tym samym podkreśla jej znaczenie w systemie penitencjarnym. Wgląd w problema-

Tablica 5. Rodzaj ponoszonych kosztów na utrzymanie jednego skazanego (uwięzionego) oraz odsetek pokrycia kosztów dochodami przezeń osiągniętymi (w %)

Rodzaj kosztów	Rodzaj zakładu				
	Ośrodek pracy	zakład dla recydywistów	zakład karny zwykły	zakład karny dla młodocian.	areszt śledczy
Wydatki osobowe (utrzymanie personelu)	71	60	60	60	72
Koszty utrzymania z tego: wyżywienie	20	23	24	23	14
ubranie	17	18	18	15,5	8
	2	4	5	7	5,5
leki	1	1	1	0,5	0,5
Pozostałe koszty utrzymania zakładu (np. budynków)	9	17	16	17	14
Razem	100	100	100	100	100
Odsetek pokrycia kosztów osiągniętymi dochodami z pracy więźniów	58	49	47	45	12

tykę kosztów wykonywania kary daje też ukazanie ich w podziale według rodzajów kosztów (tabl. 5).

Tablica 5 wymaga szeregu objaśnień. Po pierwsze, dane te pochodzą sprzed kilku lat, a zatem proporcje poszczególnych rodzajów kosztów jak też bilans wydatków na utrzymanie jednego uwięzionego i dochodów przezeń osiągniętych uległ z pewnością zmianie w związku z kryzysem ekonomicznym i podjętymi próbami wdrażania reformy ekonomicznej. Jednakże część ustaleń zapewne nie uległa istotniejszej zmianie. Dotyczy to np. znacznej przewagi wydatków na utrzymanie personelu nadzorującego wykonanie kary (płace i świadczenia socjalne) i niskiego udziału wydatków bezpośrednio przeznaczonych na utrzymanie uwięzionych, które w żadnym rodzaju zakładu nie osiągnęły 1/4 ponoszonych kosztów. Trzeba również zaznaczyć, że taka relacja wymienionych rodzajów wydatków nie tyle wynikała z jakichś bardzo wysokich uposażeń SW, które w czasie prowadzenia badań wcale nie były konkurencyjne, biorąc pod uwagę uciążliwość i odpowiedzialność tej służby, w stosunku do płac osiąganých w gospodarce społecznej, ile raczej z bardzo niskiego standardu utrzymania uwięzionych, co wynika też z poprzednio podanych informacji. Z całą też pewnością pozostaje w mocy różnica kosztów utrzymania jednego uwięzionego (biorąc pod uwagę wydatki i dochody osiąmane z pracy skazanych) w zależności od rodzaju zakładu karnego. Jest oczywiste, że najdrożej kosztuje utrzymanie uwięzionego w areszcie śledczym, który musi być dobrze zabezpieczony, a sam tymczasowo aresztowany jest zwolniony

z obowiązku pracy (z reguły nie jest zatrudniony), mimo iż bezpośrednie koszty utrzymania ich są stosunkowo niskie. Nie ma też nic w tym dziwnego, co udowodniono też na przykładzie badań prowadzonych w Finlandii, iż koszty uwięzienia są znacznie wyższe w zakładach karnych zamkniętych niż w zakładach otwartych i półotwartych, do których w Polsce zalicza się ośrodki pracy więźniów. W krajach skandynawskich prowadzi to do preferowania tego typu zakładów penitencjarnych, skoro wykonanie w nich kary jest bardziej humanitarne i wiąże się z mniejszymi kosztami ponoszonymi przez społeczeństwo (w tym i ekonomicznymi), niezależnie od osiągniętych rezultatów resocjalizacyjnych²³.

W niedawnym okresie (tj. w 1983 r.) więziennictwo w około 25% pokrywa osiągniętymi dochodami wydatki budżetowe na swą działalność; odsetek ten w przeszłości dochodził do 60 (jako maksimum). W związku ze sposobem bilansowania kosztów i dochodów więziennictwa nasuwa się istotna uwaga metodologiczna. Mylące mianowicie jest, z punktu widzenia ocen społecznych, zaliczanie do ogólnych kosztów więziennictwa kwot wydawanych na prowadzoną działalność w zakresie oświaty i szkolenia oraz opieki zdrowotnej, ponieważ nauczanie w Polsce jest na mocy konstytucji bezpłatne, a opieka zdrowotna jest również prawie darmowa (w stosunku do pracujących i uczących się). Kierując się tym samym podejściem, z wydatków budżetowych na więziennictwo należałoby też odjąć kwoty tzw. 5% funduszu, pochodzącego z dochodów potrącanych z pracy więźniów, na pomoc postpenitencjarną i zapobieganie przestępczości oraz coraz wyższe sumy wysyłane z zakładów karnych obligatoryjnie bądź dobrowolnie na potrzeby rodzin więźniów. Tak na przykład w 1981 r. wysłano w realizacji obowiązku alimentacyjnego rodzinom skazanych 5 prawie 300 mln zł. Gdyby odliczyć te dwa rodzaje wydatków, to koszt utrzymania jednego więźnia wydatnie by zmalał.

Spojrzenie na działalność więziennictwa również przez pryzmat ponoszonych kosztów, w tym i ekonomicznych, jest konieczne, jeśli zamierzone reformy więziennictwa mają mieć nowoczesne oblicze.

Współcześnie uważa się, iż należy ograniczać stosowanie kosztownych ze społecznego i ekonomicznego punktu widzenia zakładów karnych, jeśli nie przyczyniają się one do przygotowania późniejszej readaptacji uwięzionego, a czasowa eliminacja ze społeczeństwa nie jest konieczna z uwagi na stopień wykolejenia sprawcy bądź społeczne niebezpieczeństwo czynu (co dotyczy głównie zbrodni, i to nie wszystkich). W Polsce takie podejście staje się nakazem wynikającym z trudnej sytuacji ekonomicznej, w jakiej się ona znajduje.

²³ Por. P. Uusitalo: *Recidivism after Release from Closed and Open Penal Institutions*, „The British Journal of Criminology”, 1972, nr 3, s. 222.

Ostatnim zagadnieniem, jakie należy omówić w związku z rozpatrywaniem warunków materialnych i organizacyjnych funkcjonowania więziennictwa, jest sprawa zatrudnionej w nim kadry, zwłaszcza zaś funkcjonariuszy SW. Ze względu na brak pełnych informacji należy się tu ograniczyć do omówienia poniższych danych. W końcu lat siedemdziesiątych w więziennictwie pracowało około 17 tys. funkcjonariuszy SW na różnych stanowiskach i w poszczególnych działach służby, tj. w ochronie (najwięcej), a następnie w działach: penitencjarnym, zatrudnienia i ewidencji, finansowym, zaopatrzenia i innych. Prócz tego w więziennictwie zatrudniano też pracowników na tzw. etatach cywilnych (na podstawie umowy o pracę), np. nauczycieli, lekarzy itd. — w sumie około jednego tysiąca osób. Jest oczywiste, że zasadniczą rolę w wykonywaniu kary pozbawienia wolności, co wynika zarówno z ustawy, jak i faktycznie wypełnianych zadań, spełniają funkcjonariusze SW. Dlatego ważne jest zdanie sobie sprawy z przemian, jakie dokonywały się w tej służbie w ostatnim ćwierćwieczu.

Od początku lat sześćdziesiątych zaznaczył się proces podnoszenia kwalifikacji i następnie stopniowej wymiany kadr SW, co było wyrazem zarówno celowej działalności kierownictwa, jak i występującej rotacji pokoleń w dwadzieścia lat po zakończeniu II wojny światowej. Współcześnie około 40% funkcjonariuszy zajmujących stanowiska oficerskie ma ukończone studia wyższe, a wśród nowo przyjmowanych na te stanowiska absolwenci wyższych uczelni stanowią około 90%. Posiadanie średniego wykształcenia jest obecnie obowiązkowe dla tych funkcjonariuszy, którzy stykają się z więźniami. Te ogólne informacje można jeszcze uzupełnić danymi z badań przeprowadzonych w końcu 1980 r. w 14 zakładach karnych. Pokazały one, że w działach penitencjarnych ponad połowa funkcjonariuszy miała ukończone studia wyższe, najczęściej pedagogiczne. Z pozostałych, mających wykształcenie średnie — 17% zdobywało wyższe wykształcenie na studiach zaocznych. Większość pracowników to ludzie młodzi (38% nie przekroczyło 30 roku życia, a 83% łącznie — 40 roku życia). Z tym wiekiem wiąże się niezbyt długi staż pracy (do 3 lat — 32% i powyżej 3 do 10 lat — 38% tych pracowników). Dane dotyczące wykształcenia, wieku i stażu stanowią nader dodatnie przesłanki dla ich efektywnej pracy ze skazanymi. Jednakże niekorzystanie wpływało na te możliwości wielokrotnie wspomniane przeludnienie zakładów karnych, powodujące znaczne przeciążenie pracą funkcjonariuszy z obu podstawowych działów służby.

Funkcjonariusze działu ochrony niejednokrotnie podejmują pracę w nadgodzinach, aby zapewnić konwojowanie skazanych do pracy na zewnątrz. Natomiast wychowawcy w działach penitencjarnych z trudnością mogą dobrze wykonywać swe zadania, skoro bardzo często przypada na nich 150—200 skazanych²⁴. W tej sytuacji są oni pochłonięci wykonywaniem niezbędnych

²⁴ Por. J. Korecki, J. Petrykowski: *Zmiany w rozwiązaniach i praktyce penitencjarnej w latach 1974—1981*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny” 1982, nr 1, s. 55.

czynności formalnych, jak np. pisanie opinii, kontrolowanie listów. Korzystniejsze proporcje wychowawców do skazanych ustalono w badaniach 14 zakładów karnych w końcu 1980 r., kiedy to średnio na 1 wychowawcę przypadało około 100 skazanych²⁵.

Z wysokim na ogół wykształceniem i względnie młodym wiekiem funkcjonariuszy nie współgrały jednak nowoczesne poglądy w dziedzinie penitencjarnej, skoro wśród 464 badanych funkcjonariuszy SW pojawiały się często następujące opinie co do różnych aspektów resocjalizacji recydywistów²⁶:

— najskuteczniejszym środkiem oddziaływania na recydywistów jest zatrudnienie (55% pierwszych odpowiedzi), surowy rygor (30%), szkolenie (9%), kary dyscyplinarne (1%), zajęcia kulturalno-oświatowe (1%);

— prawie połowa badanych uznała, że najskuteczniejsze jest zatrudnienie skazanych przy ciężkich pracach fizycznych, a ponad 90% uważa, że odmowom pracy należy zapobiegać za pomocą rozmaitych środków represyjnych;

— ponad 97% badanych funkcjonariuszy było za ścinaniem włosów w czasie odbywania kary, a ponad 50% uważało, że skuteczne w postępowaniu z recydywistami jest pogorszenie ich warunków bytowych. Takie poglądy muszą zdumiewać w zestawieniu z posiadanym wykształceniem (co prawda w czasie tych badań znacznie niższym niż obecnie) oraz stanowiskiem respondentów (41% respondentów to osoby należące do kadry kierowniczej zakładu, 38% stanowił personel działów penitencjarnych).

Przedstawione wyżej poglądy znacznej części funkcjonariuszy co do sposobów postępowania z recydywistami zdają się pozostawać w sprzeczności z ich opinią, iż większość recydywistów to ludzie z odchyleniami od normy psychicznej. Jedynym „usprawiedliwiającym” wyjaśnieniem takich poglądów był fakt, że w owym czasie kładziono szczególny nacisk na zwiększenie represyjności w wykonywaniu kary.

W badaniach pilotażowych rozpoczętych w kilkanaście lat później, tj. w końcu lat siedemdziesiątych, nad „Statusem społeczno-prawnym zawodu funkcjonariusza SW” osiągnięto znacznie bardziej zróżnicowane wyniki, wskazujące — jak się zdaje — na rozpowszechnienie się wśród funkcjonariuszy orientacji „resocjalizacyjnej”. Jednocześnie w tych samym badaniach ujawniła się bardzo niska samoocena zawodu funkcjonariusza SW w zestawieniu z innymi zawodami. Można by tu postawić hipotezę (wartą sprawdzenia), że nie jest możliwa wysoka ocena zawodu, jeśli jego główne zadania sprowadzają się do funkcji nadzorczych i represyjnych. Wymienione badania przerwano, a warto byłoby je kontynuować, ponieważ ich wyniki bardzo by pomogły w doskonaleniu systemu penitencjarnego.

²⁵ Por. T. Szymanowski: *op. cit.*, s. 40.

²⁶ Por. B. Jarzębowska-Baziak, J. Morawski: *Poglądy na resocjalizację recydywistów w praktyce penitencjarnej*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny”, 1972, s. 40—49.

Problematykę tę, istotną w niniejszych rozważaniach, omówiono w skrócie na podstawie dostępnych danych pochodzących z urzędowych informacji oraz opublikowanych wyników badań²⁷. W ostatnich latach nieco się zmniejszyły odsetki więźniów zatrudnionych w porównaniu z latami siedemdziesiątymi, kiedy odsetek ten z reguły przekraczał 90. Natomiast w latach 1981—1983 wynosił on odpowiednio: 82, 76 i 80. W tych samych latach w pozawięziennych zakładach pracy było zatrudnionych odpowiednio: 37%, 26% i 31% więźniów. Zwraca uwagę fakt najniższego od wielu lat ich zatrudnienia w 1982 r., co było spowodowane ograniczeniami związanymi z wprowadzeniem stanu wojennego (tylko 26% więźniów pracowało w tym czasie poza zakładem karnym, podczas gdy w latach siedemdziesiątych odsetek ten z reguły przekraczał 40). Jednocześnie zwiększył się odsetek więźniów pracujących nieodpłatnie z 13 w 1980 r. do 18 w 1983 r. Dane te warto uzupełnić wynikami badań nad zatrudnianiem niespełna 1000 skazanych w 14 zakładach karnych.

Badania te dowodzą, że zatrudnienie miało w zasadzie powszechny charakter. Przekonują o tym zwłaszcza następujące wskaźniki: przez cały okres odbytej kary pracowało 54% badanych, a do połowy okresu odbytej kary jedynie 7%, w ogóle nie pracowało tylko 0,6% badanych. W ciągu od kilku dni do tygodnia zatrudniano średnio 83% skazanych przybyłych do zakładów, w których były prowadzone badania. Czynnikiem wyraźnie obniżającym powszechność zatrudnienia—jak wynika z badań — jest odbywanie kary w rygorze obostrzonym. Bardzo wysoki odsetek badanych (50%) pracował poza terenem zakładów karnych w przedsiębiorstwach wolnościowych. O kierowaniu skazanych do określonej pracy w ogromnej większości decydowały potrzeby ekonomiczne (78%), a tylko w niewielkim stopniu ich zainteresowania określonym rodzajem zatrudnienia (22%). Skazani w ogromnej większości byli zatrudniani jako pracownicy bez zawodu (71%) i ich uposażenie było niższe niż pracowników „wolnościowych” na analogicznych stanowiskach pracy. Korzystnie przedstawiały się wskaźniki dotyczące pracy wykonywanej przez badanych, ponieważ bardzo dobre i dobre zachowanie stwierdzono w przypadku 75% badanych (złe w 5%), a wydajność dobrą i bardzo dobrą w odniesieniu do 80% badanych (niezadowolającą w 3%). Wyrażna większość skazanych (72%) wyrażała zadowolenie z wykonywania pracy, gdyż zaspokajało to ich różne potrzeby psychiczne i fizyczne, mimo niewysokich zarobków i dość mechanicznego kierowania ich do pracy. W owocach pracy skazanych w największym stopniu partycypował budżet państwa, co wynika z przepisów.

²⁷ Co do szczegółów T. Szymanowski, J. Górski: *Wykonanie kary pozbawienia wolności w świetle wyników badań*, Warszawa 1982.

Następnie z ich zarobków były spłacane różne zobowiązania pieniężne (alimentacyjne, koszty sądowe, grzywny itd.), w najmniejszej zaś części były one zużywane na „wypiskę”, ewentualnie pozostała ich część — wpłacana na konto badanego. Należy podkreślić, iż bardzo mały odsetek badanych otrzymywał regulaminową podwyżkę wynagrodzenia (tylko 16%), mimo że ogromna ich większość pracowała wydajnie.

W zatrudnianiu więźniów dominują zadania ekonomiczne, tj. polegające na osiąganiu możliwie największych korzyści, często niestety z zaniedbaniem innych ważniejszych jeszcze jego funkcji resocjalizacyjnych. Pogląd ten jest od dawna głoszony przez przedstawicieli nauki²⁸, a od kilku lat również i przez reprezentantów kierownictwa CZZK, z jednoczesnym zaakcentowaniem pierwszeństwa zadań penitencjarnych, tj. głównie resocjalizacyjnych w organizowaniu zatrudniania skazanych²⁹.

Ta reorientacja w pojmowaniu zasadniczych celów pracy więźniów w praktyce, zgodna zresztą z zasadami Reguł Minimalnych, jak też i obowiązującego k.k.w., jest wielce obiecująca, jeśli doprowadzi do odpowiednich zmian w organizowaniu zatrudnienia skazanych, tak aby w większym stopniu niż dotąd ujawniły się jej walory wychowawcze.

Obok zatrudnienia bardzo ważnym środkiem oddziaływania resocjalizacyjnego jest nauczanie ogólnokształcące i szkolenie zawodowe więźniów. Jako najwartościowsze kierunki kształcenia należy wymienić: nauczanie w zakresie szkoły podstawowej oraz zasadniczej szkoły zawodowej i średniego studium zawodowego. Nauczanie w szkołach podstawowych służy wyrównaniu często znacznych luk, jakie mają skazani w wykształceniu ogólnym i od którego zależy zdobycie zawodu. Ukończenie szkół zawodowych prowadzi do zdobycia wykwalifikowanego zawodu, znakomicie zwiększającego szanse pomyślnej readaptacji byłych skazanych, jak to udowodniły dotychczasowe badania³⁰.

²⁸ Por. T. Szymanowski, S. Ziemiński: *Idee J. Howarda a problemy współczesnej praktyki penitencjarnej w Polsce*, „Państwo i Prawo”, 1978, nr 5, s. 68—69.

²⁹ Por. stanowisko w tej kwestii zajęte w publikacji ówczesnego zastępcy dyrektora CZZK J. Petrykowskiego i naczelnika Wydziału Penitencjarnego J. Koreckiego (J. Korecki, J. Petrykowski: *Zmiany w rozwiązaniach i praktyce penitencjarnej w latach 1974—1981*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny”, 1982, nr 1, s. 55). Również Z. Macias, zastępca dyrektora CZZK, omawiając aktualne zadania przedsiębiorstw przywieziennych, zwraca uwagę na resocjalizacyjne cele zatrudniania skazanych (por. tego autora: *Przedsiębiorstwa i zakłady pracy więziennictwa w dobie reformy gospodarczej*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny”, 1983, nr 3, s. 26—49).

³⁰ Por. m.in. B. Jarzębska-Baziak : *Praca wychowawcza w zakładzie karnym dla młodocianych*. Warszawa 1972; T. Szymanowski: *Powrotność do przestępstw po wykonaniu kary pozbawienia wolności*, Warszawa 1976, oraz tegoż autora: *Powrót do przestępczości skazanych, którzy uzyskali zawód w czasie odbywania kary pozbawienia wolności*, „Zeszyty Naukowe IBPS”, 1976, nr 4.

Nie można też pominąć nauczania w kształtowaniu humanistycznych i racjonalistycznych postaw skazanych, zwłaszcza młodocianych, choć uchwycenie działania tego czynnika w badaniach empirycznych nie jest łatwe. Mniejsze znaczenie w nauczaniu odgrywają kursy zawodowe, obejmujące niekiedy wielotysięczną rzeszę więźniów, ponieważ przyuczają one tylko do zawodu (z rzadkimi wyjątkami) i nie zapewniają osiągnięcia statusu pracownika wykwalifikowanego.

W ostatnich 3 latach kształcono następujące liczby więźniów (stan na 30 czerwca): w roku szkolnym 1980/81 — w szkołach podstawowych 2089 uczniów i w szkołach zawodowych 4999 uczniów; w następnych latach odpowiednie liczby wynosiły: w roku 1981/82 — 980 uczniów w szkołach podstawowych i 3268 w szkołach zawodowych, a w roku 1982/83 — 1069 uczniów szkół podstawowych i 3274 uczniów szkół zawodowych. Spadek liczby uczniów był spowodowany zmniejszeniem stanu więźniów w ostatnich latach, co wcale nie oznacza, że potrzeby w dziedzinie kształcenia są zaspokojone. Pod tym względem znacznie lepiej niż przytoczone ściśle zresztą informacje orientują dane wynikające z badań dokonanych w końcu lat siedemdziesiątych w 14 zakładach karnych, ponieważ za punkt wyjścia przyjęto w nich rzeczywisty poziom wykształcenia młodych wiekiem skazanych. A oto najważniejsze wnioski wynikające z tych badań.

Nauczanie skazanych nie było powszechne w takim stopniu jak ich zatrudnienie, skoro spośród nie posiadających wykształcenia podstawowego uczyło się 69% badanych w czasie odbywania kary. Natomiast spośród badanych większość skazanych na kary powyżej 2,5 lat, którzy nie mieli zawodu, ale wykazywali się wykształceniem podstawowym, uczyło się zawodu w zasadniczych szkołach zawodowych 35% osób. Prócz tego kilkanaście procent badanych ukończyło kursy zawodowe, które jednak nie zapewniają statusu pracownika wykwalifikowanego. Przyczyną nieobjęcia wszystkich czy choćby większości nauczaniem ponadpodstawowym jest przede wszystkim niewystarczająca baza szkolna. W kierowaniu do określonego kierunku nauki przeważały zainteresowania i uzdolnienia skazanych, choć w znacznej części możliwości wyboru nauki były ograniczone potrzebami produkcyjnymi oraz istnieniem określonego rodzaju szkolnictwa w danym zakładzie. Jednocześnie tylko w przypadku 16,5% badanych posłużono się orientacją zawodową przy kierowaniu do szkoły zawodowej lub na kursy.

Efekty nauczania w zakładach karnych są pozytywne, skoro przeciętnie oceny bardzo dobre otrzymywało 8%, dobre 45% badanych, a tylko 3% było ocen niedostatecznych. Bardzo dodatnio wypadła też ocena zachowania się badanych w szkole, skoro opinie dobra i bardzo dobra miało 82% badanych. Także wskaźniki kończenia (52%) i kontynuacji (45%) nauki należy uznać za wysokie. Naukę przerwało jedynie 2% badanych. Nic więc dziwnego, że satysfakcję z możliwości nauki w zakładzie karnym wyrażało 83% badanych.

Większość niezadowolonych z dotychczasowej nauki chciałoby zmienić jej kierunek. Niekorzystnie przedstawiało się wykorzystanie zatrudnienia w doskonaleniu zawodu, skoro tylko w przypadku 23% badanych przyczyniło się ono do podniesienia kwalifikacji i w 9% było zgodne z posiadanym zawodem. W odniesieniu do 66% badanych praca nie przyczyniła się do zdobycia lub podniesienia kwalifikacji. Wreszcie nie rozwinięto takich rodzajów szkolenia, jak korespondencyjne czy zaoczne.

Z danych pochodzących z wcześniejszych badań nad recydywą, a pośrednio i z innych informacji wynika, że zasięg szkolenia wśród recydywistów był niezwykle ograniczony, skoro np. wśród 1025 uprzednio karanych młodocianych uczyło się zaledwie 6,8% osób, podczas gdy 75% spośród tych więźniów nie posiadało żadnego zawodu³¹. Tak nikły odsetek uczących się recydywistów jest w pewnym stopniu odbiciem represyjnego pojmowania zadań kary wobec recydywistów, niezależnie od innych jeszcze powodów. W rezultacie właśnie wśród recydywistów wielokrotnie odbywających karę pozbawienia wolności spotyka się, jak o tym informują wyniki licznych badań, znaczny odsetek osób bez zawodu³².

Wśród głównych środków oddziaływania resocjalizacyjnego k.k.w. (art. 37) wymienia zajęcia kulturalno-oświatowe. W świetle wyników badań w 14 zakładach karnych niezadowolająco wyglądała w ostatnich kilkunastu latach organizacja czasu wolnego skazanych (brak jest ogólnych informacji statystycznych na ten temat). Powszechnie dostępne było tylko czytelnictwo książek i prasy, słuchanie radia i gry stolikowe. Większość (72%) badanych nie uczestniczyło w żadnej działalności kulturalno-oświatowej, a w aktywnych jej formach — tylko około 15%. Jeszcze słabiej przedstawiała się aktywność sportowa i w zakresie wychowania fizycznego wśród skazanych i dotyczyła jedynie 5% badanych.

Regres w działalności kulturalno-oświatowej, która w latach sześćdziesiątych rozwijała się w wielu oryginalnych formach, jest jednym z czynników rozwijania się „drugiego życia” więziennego. To cofnięcie się i na tym odcinku funkcjonowania systemu penitencjarnego było spowodowane przede wszystkim takimi czynnikami, jak przeludnienie zakładów karnych i bardziej niż przedtem represyjne pojmowanie kary pozbawienia wolności oraz niedocenywanie roli kulturotechniki w ograniczaniu negatywnych zjawisk życia więziennego.

Oprócz środków ściśle resocjalizacyjnych, wyżej omówionych, istnieją jeszcze oddziaływania, które mając inne zadania do spełnienia, przyczyniają się również do readaptacji więźniów albo się z nią ściśle wiążą. Niektóre z nich zasługują na rozpatrzenie, ponieważ miałyby one szczególne znaczenie w przyszłej reformie systemu penitencjarnego.

Do oddziaływania penitencjarnego, służącego m.in. readaptacji społecznej

³¹ Por. T. Szymanowski: *Powrotność do przestępstwa...*, s. 172.

³² Por. S. Szelhaus: *Młodociani recydywiści*, Warszawa 1969, s. 184.

więźniów, należy też zaliczyć stosowanie metod leczniczych, terapeutycznych i psychokorekcyjnych, mających zastosowanie wobec ludzi wykazujących różnorakie odchylenia od normy psychicznej lub też uzależnienie od alkoholu czy środków narkotycznych. Stosunkowo najczęściej więzennictwo dokonało w dziedzinie leczenia odwykowego alkoholików, choć jak wynika z poprzednio przytoczonych danych, znacząca część skazanych nadużywających alkoholu znajduje się poza tym oddziaływaniem. Natomiast na podstawie wcześniej przytoczonych szacunków można wyrazić pogląd, że oddziaływaniem leczniczo-wychowawczym obejmuje się poniżej 10% skazanych z odchyleniami od normy psychicznej. W tej sytuacji można przypuszczać, że do takich wyspecjalizowanych zakładów (lub oddziałów) trafiają przede wszystkim skazani sprawiający swym zachowaniem największe trudności otoczeniu, zwłaszcza administracji, i przebywają w nich do czasu osiągnięcia większej równowagi psychicznej. Takie podejście jest pomocne w kierowaniu skazanymi i wygaszeniu konfliktów, których źródłem są odchylenia od normy psychicznej części skazanych, ale nie wystarcza, aby środki leczniczo-wychowawcze stały się efektywnym czynnikiem przyszłej readaptacji skazanych.

Środkiem i jednocześnie prawem więźniów, który ma ważne znaczenie w readaptacji skazanych, a którego zasadniczym celem jest podtrzymywanie więzi rodzinnej, są kontakty z rodzinami, realizowane zwłaszcza w postaci korespondencji, widzeń i pomocy materialnej. Z przeprowadzonych badań³³ wynika, że przytłaczająca większość więźniów podtrzymuje kontakty z rodziną w formach i nasileniu zależnym od różnych czynników, takich zwłaszcza, jak odczuwana więź rodzinna, sytuacja materialna, odległość miejsca pobytu skazanego od zamieszkania rodziny i dopuszczalna forma kontaktu. Wiadomo np., że widzenia krótkotrwałe odbywane przez siatkę lub szybę nie służą dobrze więzi rodzinnej i uprawnieni często z nich rezygnują. Mówiąc o tym problemie, warto podkreślić, że (na podstawie badań około 1000 skazanych w 14 zakładach) 94% badanych utrzymywało żywe kontakty z rodzinami i że charakteryzowały się one dużą wzajemnością, nawet w sferze pomocy materialnej.

Wreszcie trzeba też zaznaczyć, że jak wynika z wielu badań dotyczących różnych aspektów pomocy postpenitencjarnej, ogromna większość więźniów po wyjściu z zakładów karnych zasadnicze oparcie znajduje w rodzinie.

Rozpatrując różne czynniki resocjalizacji, należy ustosunkować się do jeszcze jednej ważnej kwestii, mianowicie znaczenia rygoru wykonywania kary pozbawienia wolności w oddziaływaniu na więźniów i przejawiających się w nich dolegliwości. Problem ten został błędnie uregulowany w k.k.w., a ponadto czasami nie jest należycie rozumiany przez osoby zajmujące się wykonywaniem kary pozbawienia wolności.

³³ T. Szymanowski: *Wykonywanie kary...*, s. 159 i in.; A. Rzepliński: *Rodziny więźniów długoterminowych*, Wrocław 1981.

Z analizy art. 37 § 1 oraz art. 44 § 1 k.k.w. oraz stanowiska praktyki wynika, iż rygor wykonywania kary pozbawienia wolności jest traktowany jako samoistny środek oddziaływania penitencjarnego. Również i niektórzy penitencjaryści tak właśnie pojmują znaczenie rygoru³⁴. Tymczasem jeśli przez rygor rozumie się ogół praw i obowiązków skazanych oraz przepisy porządkowe, które normują postępowanie, z nimi i jednocześnie wyrażają określony stopień dolegliwości kary³⁵, to nie ma żadnych podstaw do nadawania mu charakteru samoistnego środka oddziaływania resocjalizującego. Przemaszają za tym m.in. argumenty historyczne. Nie ma żadnego przykładu instytucji penitencjarnej, z wyjątkiem pewnych specyficznych form krótkotrwałego wykonywania kary pozbawienia wolności (np. kary weekendowe lub *detentes centres*), w której dozowanie przez dłuższy czas dolegliwości przez nasilenie deprywacji potrzeb człowieka przynosiłoby pozytywne efekty resocjalizacyjne. Rozwój instytucji penitencjarnych w świecie dowodzi słuszności przeciwnego poglądu.

Problem rygoru, którego kwintesencja sprowadza się do dolegliwości kary pozbawienia wolności, dozowanej w obowiązującym systemie w zależności od zaklasyfikowania skazanych do określonej grupy i podgrupy klasyfikacyjnej, jest na tyle istotny, że poddano go analizie w dwóch badaniach. Jedno dotyczy recydywy skazanych po wykonaniu kary pozbawienia wolności z uwzględnieniem m.in. roli rygoru, a drugie wykonania kary w 14 zakładach karnych, w których również badano znaczenie rygoru. Obydwa badania wyraźnie wykazały, że rygor jest czynnikiem utrudniającym resocjalizację, stymulującym negatywne przejawy zachowania skazanych w więzieniu i wpływającym na zwiększenie recydywy po wykonaniu kary pozbawienia wolności³⁶. Te wyniki doprowadziły do zakwestionowania wartości rygoru w systemie penitencjarnym i propozycji zastąpienia go systemem wykonywania kary zależnym nie od grupy i podgrupy klasyfikacyjnej skazanego, ale rodzaju zakładu karnego, do którego więźniowie powinni być kierowani stosownie do cech ich osobowości i możliwości poprawnego funkcjonowania w określonym rodzaju zakładu karnego³⁷. Stanowisko to w ostatnich latach zdaje się przeważać w polskiej penitencjarystyce³⁸. Trzeba tu nie bez pewnego zażenowania zauważyć, że w większości krajów europejskich od dawna już zarzucono

³⁴ Por. np. S. Walczak: *Prawo penitencjarne, zarys systemu*, Warszawa 1972, s. 397, czy też S. Paweła: *Kodeks Karny Wykonawczy: Komentarz*, Warszawa 1972, s. 142.

³⁵ Treść rygoru podobnie ujmuje większość zajmujących się tym pojęciem autorów, niezależnie od oceny jego funkcji w systemie penitencjarnym.

³⁶ Por. T. Szymanowski: *Wykonywanie kary...*, s. 110—206 oraz *Powrotność do przestępstwa...*, s. 164—166.

³⁷ T. Szymanowski: *Co zamiast rygorów?*, „Gazeta Prawnicza”, 1978, nr 9.

³⁸ Por. J. Korecki, J. Petrykowski: *op. cit.*, s. 55—56, a zwłaszcza uwagi zawarte w artykule S. Ziemińskiego: *Propozycje nowelizacji kkw*, „Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny”, 1982, nr 1, s. 9—13.

system sformalizowanej klasyfikacji i bezużytecznych, a nawet szkodliwych rygorów. Krytyka czynienia z rygoru, a w ślad za nim z dolegliwości, samoistnego czynnika oddziaływania penitencjarnego nie oznacza wcale dążenia do usunięcia dolegliwości z kary pozbawienia wolności, gdyż jest to niemożliwe, bowiem należy ona do istoty kary. Co więcej, gdyby przejąć pewne koncepcje krótkotrwałego wykonywania kary, dolegliwość mogłaby stać się istotnym komponentem tak pomyślanej kary pozbawienia wolności. Działanie jej polegałoby wtedy nie na resocjalizowaniu skazanego, lecz jego odstraszeniu w czasie i w warunkach, w których pobyt w więzieniu nie zdążyłby oddziaływać destrukcyjnie na jego postawę. Badania M. Rudnika nad efektywnością dolegliwości kary pozbawienia wolności zdają się również wskazywać na poprawność powyższej konkluzji³⁹.

4. NOWE CZYNNIKI WPŁYWAJĄCE NA STAN OBECNY I PRZYSZŁĄ REFORMĘ SYSTEMU PENITENCJARNEGO

Ostatnie lata, tj. zwłaszcza od 1981 r., były bardzo ważne w rozwoju więziennictwa. Doświadczeń tego okresu nie można pominąć, choć niekiedy burzliwe wydarzenia budziły poważne obawy, iż utrudnią one zamierzenia reformowania systemu penitencjarnego. Spośród tych doświadczeń na szczególną uwagę zasługują zwłaszcza: 1) fala protestów, jaka przeszła przez zakłady karne w 1981 r.; 2) energiczne rozpoczęcie reformy więziennictwa przez organa administracji w postaci nowelizacji lub wydania nowych przepisów i działań organizacyjnych; 3) ogromny wzrost zainteresowania więzieniem i wykonywaniem kary w społeczeństwie i powstanie niezależnych od administracji stowarzyszeń typu patronackiego, które miały stanowić realny czynnik społeczny współdziałania w wykonywaniu kary i pomocy osobom uwięzionym i ich rodzinom; 4) wprowadzenie stanu wojennego a wraz z nim pojawienie się nowej kategorii więźniów — skazanych za czyny kwalifikowane z przepisów dekretu z dnia 12 XII 1981 r. o stanie wojennym (Dz. U. nr 29, poz. 154) oraz za przestępstwa przeciwko porządkowi publicznemu z rozdz. XXXVI k.k., a nawet — przeciwko podstawowym interesom politycznym państwa z rozdz. XIX k.k.; 5) trwający kryzys ekonomiczny i rozpoczęcie wdrażania reformy gospodarczej.

Ranga tych wydarzeń oraz ich wpływ na obecną sytuację i perspektywy rozwoju więziennictwa są bardzo różne. Ale, jak się zdaje, są to doświadczenia, które *sine ira et studio* należy pokrótce rozpatrzeć, aby wyciągnąć z nich odpowiednie wnioski dla przyszłego postępowego zreformowania więziennictwa.

1. Ewenementem w Polsce stała się fala zbiorowych protestów i buntów, które przeszły przez więzienia w 1981 r. Pewne pojęcie o ich zasięgu dają już choćby następujące dane.

³⁹ Por. M. Rudnik: *Warunki readaptacji młodocianych skazanych na krótkie kary pozbawienia wolności*, Kraków 1970.

Na przestrzeni 1981 r. zarejestrowano 276 zbiorowych wystąpień. W pewnych okresach protesty odbywały się jednocześnie w kilkudziesięciu zakładach karnych i objęły około 40 tys. więźniów. Formy tych protestów były rozmaite. Najczęściej polegały one na zbiorowym odmawianiu przyjmowania pokarmów i odmowie wykonywania pracy. Jednakże zdarzały się też protesty nietypowe i o bardziej agresywnym charakterze. Do tych pierwszych należał np. „strajk na kominie” w Załężu czy też w Raciborzu na dachu budynku więziennego. Jako przykład agresywnych i tragicznych w skutkach buntów służyć mogą zdemolowanie powierzchni mieszkalnych w Areszcie Śledczym w Bydgoszczy i ucieczka 188 uwięzionych, w trakcie której został ciężko ranny jeden uciekinier, podpalenie hali produkcyjnej przywieziennego przedsiębiorstwa przemysłowego w Potulicach czy przede wszystkim najpoważniejszy bunt więźniów w Zakładzie Karnym w Kamińsku, w rezultacie którego w czasie podjęcia próby ucieczki zbiorowej dwóch skazanych zostało zabitych, kilkunastu funkcjonariuszy i skazanych zostało rannych, a straty materialne wyniosły miliony złotych w wyniku zdemolowania licznych pomieszczeń mieszkalnych i spalenia kilku budynków.

Na powyższe, zbiorowe protesty zapewne oddziaływało rozbudzenie aktywności społeczeństwa oraz częste sięganie do różnych akcji protestacyjnych celem wymuszenia na władzy stosownych ustępstw. Ale błędem byłoby ten bezprecedensowy ruch protestów w zakładach karnych sprowadzać wyłącznie do oddziaływania czynników zewnętrznych. Ich zasadnicze podłoże tkwiło w ówczesnej praktyce penitencjarnej, złych warunkach materialnych, w jakich często znajdowali się skazani, przeludnieniu zakładów, represyjnym nastawieniu w wykonaniu kary, dążeniu do uzyskania jak największych korzyści z pracy więźniów, zaniedbaniu nadzoru penitencjarnego i zdarzających się faktach naruszania podstawowych praw podmiotowych skazanych. Jednakże za większość tych braków i błędów odpowiedzialności nie ponosiła administracja penitencjarna. Wiadomo bowiem, że ukierunkowanie polityki penitencjarnej, niedoinwestowanie więziennictwa oraz ocenianie jego efektywności wedle kryteriów ekonomicznych (obok wypełniania funkcji izolacyjno-zabezpieczających) zależało od czynników nadrzędnych nad CZZK, najczęściej pozaresrotowych. Słusznie więc przedstawiciele ówczesnego kierownictwa więziennictwa stwierdzali: „Wszystkie mankamenty praktyki i rozwiązań polskiego systemu penitencjarnego lat 1974—1980 zostały wyraźnie obnażone w trakcie zbiorowych akcji protestacyjnych, do jakich doszło w zakładach karnych, aresztach śledczych i ośrodkach przystosowania społecznego w 1981 r. w Polsce”⁴⁵.

O tym, że ruch protestów w zakładach karnych miał charakter często uzasadnionych rewindykacji praw skazanych ponad miarę ograniczonych, świadczyło stanowisko kierownictwa więziennictwa i resortu sprawiedliwości.^{40 40}

⁴⁰ Por. J. Korecki, J. Petrykowski: *op. cit.*, s. 56.

Polegało ono na podejściu do rozwiązywania tych konfliktów charakteryzującym się na ogół dużym umiarem i rozwagą oraz dokonywaniu szybkich i zdecydowanych przekształceń systemu penitencjarnego. Historyczne już doświadczenie buntów więziennych w Polsce roku 1981 powinno więc stanowić przestrożę przed traktowaniem skazanych jak istoty, którym nie przysługują należne osobie ludzkiej prawa.

2. W następstwie rozpoczętego w 1981 r. ruchu odnowy społecznej i struktur państwowych, jak też wzmiankowanych protestów więźniów rozpoczęto energiczne reformowanie więziennictwa. Polegało ono głównie na wydaniu nowych i nowelizacji starych przepisów oraz odrzuceniu balastu instytucji i środków wyrażających represyjne podejście do skazanych. Należy tu zwłaszcza wymienić następujące akty prawne: zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z 4 lutego 1981 r. w sprawie zakresu i trybu sprawowania nadzoru penitencjarnego; zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z 19 maja 1981 r. w sprawie zmiany tymczasowego regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności; zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z 17 września 1981 r. w sprawie wykonywania praktyk religijnych w zakładach karnych, aresztach śledczych i ośrodkach przystosowania społecznego; zarządzenie Ministra Sprawiedliwości z 4 listopada 1981 r. w sprawie szczegółowych zasady organizacji i działalności społecznych rad penitencjarnych.

Wszystkie przepisy nowelizujące lub na nowo normujące określone dziedziny stosunków wynikających z pozbawienia wolności wyrażały nowe podejście do osób uwięzionych traktując ich jak ludzi, którzy mimo przymusowego czasowego izolowania mają jednak określone prawa. Szczególne znaczenie i wpływ na praktykę wywierają przepisy nowelizujące tzw. Tymczasowy regulamin wykonywania kary pozbawienia wolności oraz regulujące wykonywanie praktyk i posług religijnych w zakładach penitencjarnych. Nie ma tu potrzeby dokładnego omawiania tych przepisów. Wystarczy tylko wspomnieć, że w wyniku nowelizacji tymczasowego regulaminu: zniesiono krytykowany, niezgodny z k.k.w. rygor surowy oraz kary dyscyplinarne zmniejszenia racji żywnościowych i krótkiego ostrzyżenia włosów; zwiększono częstotliwość listów i widzeń, przedłużając ich czas oraz umożliwiając bezpośredni kontakt z osobą odwiedzającą (z wyjątkiem rygoru obostrzonego; wprowadzono zasadę comiesięcznego przyznawania nagród skazanym zatrudnionym w pracach usługowo-gospodarczych, wyłączonych spod działania zasady płacenia wynagrodzenia za pracę i zmodyfikowano z korzyścią dla skazanych wysokość kwot, za które mogą oni zakupywać artykuły żywnościowe. Są to tylko niektóre z nowych unormowań, które w istotnym stopniu zhumanizowały sposób wykonywania kary.

Również wielkie znaczenie dla skazanych i unowocześnienia systemu penitencjarnego mają przepisy w sprawie wykonywania praktyk i posług religijnych. Dla więźniów wierzących duchowni są m.in. przedstawicielami

społeczeństwa, którzy wiele mogą im pomóc w przetrzymaniu trudnego okresu życia, jakim jest izolacja więzienna. Nie wiadomo dokładnie, ile wśród więźniów jest wierzących i praktykujących; wiadomo z badań, że mniej niż w społeczeństwie otwartym. Ale w stosunku do skazanych, na których postawy mają wpływ wartości religijne, obecność kapelanów i ich posługi religijne mogą mieć też, jak się to podkreśla w penitencjarystyce, znaczenie dla ich pomyślnej resocjalizacji. Oprócz wspomnianych zmian przepisów, normujących sposób wykonania kary, duże znaczenie w jej humanizowaniu miały też takie działania, jak zwłaszcza poprawa warunków bytowych (zwiększenie stawek żywnościowych), powiększenie normy pomieszczeniowej, zrezygnowanie ze szczególnie okrutnych i niebezpiecznych środków przymusu (trzczędziowy pas obezwładniający) oraz zbędnych „blend” w oknach.

Oprócz tych zmian rozpoczęto energiczne przygotowywanie nowego regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności oraz gruntownej nowelizacji przepisów k.k.w. W listopadzie 1981 r. był już gotowy projekt regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności, stanowiący znaczny krok naprzód w kierunku bardziej niż stąd praworządnego i humanitarnego wykonywania kary. Trzeba zaznaczyć, że ogromna większość tych nowych unormowań obowiązuje nadal.

3. W okresie odnowy w 1981 r. bardzo wzrosło zainteresowanie społeczne więziennictwem i wtedy też powstały niezależne od administracji stowarzyszenia pomocy więźniom. Można sformułować bez ryzyka popełnienia błędu twierdzenie, że w ciągu 1981 r. ukazało się więcej publikacji i różnorodnych informacji prasowych na tematy więziennictwa i wykonywania kary pozbawienia wolności niż w całym poprzednim dziesięcioleciu. Więzienie pociągało nie tylko swą egzotyką, wzmocnianą przez hermetyczność i odizolowanie od społeczeństwa, ale dramatyzmem sytuacji życiowych, w jakich znajdowali się skazani. Ponadto i tę dziedzinę polityki społecznej chciano objąć pewnymi formami kontroli społecznej, połączonej z chęcią świadczenia pomocy osobom pozbawionym wolności.

Wyrazem tych dążeń było pojawienie się i uznanie nowych inicjatyw, które doprowadziły do powstania różnych grup i stowarzyszeń pomocy osobom pozbawionym wolności i ich rodzinom. Można tu wymienić bez przekonania, że są to wszystkie inicjatywy społeczne w tej dziedzinie: Towarzystwo im. Brata Alberta, Komitety Obrony Więzionych za Przekonania, Polskie Stowarzyszenie Penitencjarne (PSP) oraz Stowarzyszenie Pomocy Osobom Uwięzionym i ich Rodzinom „Patronat” (Patronat). Dwa ostatnie stowarzyszenia miały charakter wyspecjalizowanych organizacji typu patronackiego i zostały zarejestrowane w połowie 1981 r. — najpierw PSP, a potem Patronat.

Obydwa stowarzyszenia, podobne w swych zamierzeniach i celach, w swych statutach postanawiały, że będą nieść bezinteresowną, wszechstronną pomoc skazanym i ich rodzinom, w szczególności w okresie odbywania kary pozbawienia wolności. PSP akcentowało ponadto współudział w doskonaleniu systemu penitencjarnego oraz uczestnictwo w resocjalizacji skazanych już w fazie wykonywania kary pozbawienia wolności, np. w drodze podejmowania indywidualnej opieki nad skazanymi.

W okresie do wprowadzenia stanu wojennego i zawieszenia obu stowarzyszeń Patronat nie zdołał wyjść poza pracę organizacyjną i ogólne deklaracje; nie zdołał też nawiązać kontaktów z resortem sprawiedliwości, od którego zależało wejście na teren zakładów penitencjarnych, co było racją bytu obydwu tych stowarzyszeń. Jeszcze przed wprowadzeniem stanu wojennego PSP rozpoczęło konkretną działalność, polegającą zwłaszcza na załatwieniu kilkudziesięciu interwencji na rzecz proszących o nią skazanych, uczestnictwie w dwóch komisjach ministerialnych w listopadzie 1981 r. w związku z buntami więźniów w zakładach karnych w Kamińsku i Załężu, włączenie się do prac Rady Pomocy Postpenitencjarnej na zaproszenie Ministra Sprawiedliwości, przygotowaniu krytycznych uwag i propozycji do projektów nowelizacji k.k.w. i regulaminu wykonywania kary pozbawienia wolności. Również i po czasowym odwieszeniu w czerwcu 1983 r. PSP w pewnym zakresie prowadziło praktyczną działalność patronacką, polegającą na udzieleniu pomocy materialnej i porad prawnych w Warszawie grupie skazanych zwolnionych na podstawie amnestii z 1983 r. oraz przeprowadzeniu wspólnie ze studentami z kół penitencjarnych akcji zbierania książek, które przekazano kilku zakładom penitencjarnym.

Udział społeczeństwa w pomocy więźniom nie skończył się jednak na inicjatywach tych stowarzyszeń, choć one miały największe dane, aby prowadzić pożyteczną działalność⁴¹. Trzeba tu zwłaszcza wspomnieć o działalności charytatywnej Kościoła katolickiego.

Od końca 1981 r. zostały też powołane społeczne rady penitencjarne z inicjatywy administracji państwowej; w jakimś stopniu mają one też przyciągnąć do problematyki wykonywania kary głównie przedstawicieli niektórych organizacji społecznych według określonego klucza (np. związków młodzieżowych, Ligi Kobiet Polskich, związków zawodowych) oraz organów państwowych (MO, Prokuratury).

Nie kwestionując możliwego pożytku dla usprawnienia wykonywania kary pozbawienia wolności z powołania tych rad, trzeba jednak zaznaczyć, że nie mają one wiele wspólnego z ideą niesienia osobom uwięzionym pomocy

⁴¹ Por. *Współdziałanie zakładów karnych z instytucjami, organizacjami i społeczeństwem*,

„Przegląd Penitencjarny i Kryminologiczny”, 1984, nr 5, s. 22—23.

patronackiej przez stowarzyszenia społeczne niezależne od administracji. Jest oczywiste, że członkowie tych rad, niezależnie od posiadania często dobrej woli, nie mogą sobie zaskarbić powszechnego zaufania więźniów, będąc w dużej części przedstawicielami aparatu przymusu czy też organizacji społecznych bez niezbędnej kompetencji fachowej i głębokiego zaangażowania w sprawę pomocy ludziom, którzy popełnili przestępstwo.

Należy też w tej części pracy wspomnieć o działalności Polskiego Komitetu Pomocy Społecznej, który zwłaszcza w dziedzinie świadczenia materialnej pomocy postpenitencjarnej wiele dobrego uczynił dla byłych skazanych w okresie ponad 25 lat swego istnienia, stanowiąc często jedyne oparcie dla osób nie posiadających rodziny. PKPS nie jest jednak stowarzyszeniem typu patronackiego i nigdy nie zamierzał rozciągnąć swej działalności na zakłady karne. W Opisanej sytuacji nadał więc istnieje pilna potrzeb powrotu do realizacji idei patronackiej pomocy więźniom⁴².

3. Wprowadzenie stanu wojennego wywarło również wpływ i na system penitencjarny w postaci różnorodnych ograniczeń oraz pojawienia się nowej kategorii więźniów skazanych za przestępstwa z pobudek niekryminalnych. Ograniczenia związane z wprowadzeniem stanu wojennego w Polsce, jak np. w zatrudnianiu skazanych na zewnątrz zakładów karnych, miały charakter przejściowy i obecnie już nie obowiązują. Natomiast pojawienie się tej nowej kategorii więźniów zdaje się mieć charakter bardziej trwały w obecnym okresie rozwoju społeczno-politycznego w PRL.

Nie zajmując się tu bliżej pojęciem przestępstwa politycznego, należy zaznaczyć, że klasyczne określenie przestępstwa politycznego nie odpowiada już w zasadzie obecnej rzeczywistości w Polsce. Znacznie częściej są to czyny karalne z motywów społeczno-ideowych czy religijnych. Dlatego sprawców omawianych czynów można by sklasyfikować, w następujących grupach: 1) sprawców czynów polegających na nielegalnie prowadzonej działalności związkowej ; 2) sprawców różnorodnych czynów dokonanych z naruszeniem przepisów ograniczających ich zdaniem nadmiernie różne prawa i wolności obywatelskie; 3) sprawców czynów popełnionych z pobudek religijnych; 4) „klasycznych” sprawców czynów o charakterze politycznym, np. zmierzających do obalenia przemocą panującego w PRL ustroju

W Polsce istnieje już częściowo odrębny status omawianej kategorii więźniów. Jest on określony przepisami prawnymi, tj. zarządzeniem Ministra Sprawiedliwości z 2 marca 1978 r. w sprawie zwolnienia niektórych skazanych odbywających karę pozbawienia wolności od obowiązku pracy, w wykonaniu

⁴² J. Korecki, kompetentny przedstawiciel praktyki penitencjarnej, dostrzega pozytywne w rozwoju różnych form współdziałania społeczeństwa w wykonywaniu kary dla rozwoju systemu penitencjarnego, choć nie pisze o konieczności reaktywowania stowarzyszeń patronackich.

ratyfikowanych przez PRL konwencji: nr 105 MOP (o zniesieniu pracy przymusowej) oraz Paktów Praw Człowieka, a także pismem CZZR z 14 stycznia 1982 r., polecającym m.in. oddzielne umieszczanie tych więźniów od innych skazanych. Przyszła nowelizacja prawa penitencyjnego nie może pominąć unormowania tego spektru praw więźniów.

4. Nowym czynnikiem wpływającym na system penitencjarny jest też kryzys gospodarczy i podjęte próby wdrażania reformy gospodarczej. Jego znaczenie wynika z podkreślonej doniosłej roli zatrudniania więźniów, przy czym jest to dwojakiego rodzaju zatrudnienie. Mniejsza część skazanych, ale stanowiąca niekiedy kilkadziesiąt tysięcy osób, pracuje na zewnątrz w wolnościowych przedsiębiorstwach, które już podlegają oddziaływaniu reformy gospodarczej. Wydaje się, że zapotrzebowanie na tę kategorię pracowników nie powinno się zmniejszyć z uwagi na dyspozycyjność i taniść ich siły roboczej, a także fakt, że wykonują oni prace mało atrakcyjne dla pracowników wolnościowych. Natomiast pojawiają się problemy ze szkoleniem zawodowym tych więźniów przez przedsiębiorstwa wolnościowe; jest ono bardzo ważne dla sprawy przyszłej readaptacji skazanych.

Osobny problem to zatrudnianie skazanych w przedsiębiorstwach przywieziennych i możliwości pogodzenia wymagań reformy gospodarczej z koniecznością nadania zatrudnieniu w większym niż dotąd stopniu znaczenia resocjalizacyjnego⁴³. W tej sytuacji może się pojawić kolizja między penitencjarnymi celami zatrudnienia a główną ideą reformy mającej doprowadzić do większej rentowności przedsiębiorstw produkcyjnych. Są to stosunkowo nowe problemy, które więziennictwo będzie musiało rozwiązywać, preferując te cele, które są najważniejsze w wykonywaniu kary pozbawienia wolności.

IV, WNIOSKI. PODSTAWOWE KIERUNKI PRZYSZŁEJ NOWELIZACJI PRAWA KARNEGO WYKONAWCZEGO

Przegląd obecnego stanu więziennictwa jak i uświadomienie sobie tych czynników, które wywierają wpływ na jego funkcjonowanie, dokonany w dwóch poprzednich rozdziałach, miał posłużyć sformułowaniu wniosków użytecznych w podejmowaniu gruntownej reformy lub choćby tylko nowelizacji prawa karnego wykonawczego. Zgłoszone poniżej propozycje stanowią zbiór ważniejszych założeń, których uwzględnienie byłoby niezbędne w postępowym przekształceniu naszego prawa. Nie są to rzecz jasna oficjalne założenia nowelizacyjne, ale mają za sobą argumenty racjonalne, wynikające z danych

⁴³Tej problematyce jest poświęcony cytowany artykuł Z. Maciasa, który zwraca uwagę na nowe problemy, jakie powstają w realizacji reformy gospodarczej i jej granic w przypadku przedsiębiorstw przywieziennych.

empirycznych i analizy funkcjonowania systemu penitencjarnego. Pomijanie ich wskutek woluntarystycznego podejmowania decyzji wiele już razy powodowało krytyczne sytuacje. A oto najważniejsze z tych założeń.

1. Uznanie za główny cel wykonania kary w prawie polskim zapobieżenie powrotowi do przestępstwa. Ta reguła nie jest konsekwentnie i powszechnie przestrzegana. Jednym z zadań nowelizacji byłoby więc potraktowanie jej jako naczelną zasadę w całym procesie wykonania kary, a także w stosowaniu takich instytucji, jak warunkowe zwolnienie, przerwa i odroczenie kary itd.

2. Należałoby odmiennie niż dotąd zredagować ogólne zasady prawa karnego wykonawczego, takie zwłaszcza, jak praworządność, humanizm i indywidualizacja, tak aby one lepiej niż dotąd chroniły wykonanie kary przed wypaczeniami. Obecne ujęcie tych zasad nie przeszkodziło w przeszłości w praktycznym odstąpieniu od ich stosowania. Powinny one stanowić nie tylko podstawowe reguły interpretacyjne w stosowaniu przepisów wobec więźniów, ale ich naruszenie powinno być zaskarżalne w drodze środków odwoławczych.

3. Niezbędne jest określenie ustawowe, a co najmniej w rozporządzeniu, minimalnych i nieprzekraczalnych standardów materialnej egzystencji osób pozbawionych wolności. Objąć one powinny normy dotyczące: wyżywienia (w kaloriach i strukturze składników), minimalnej przestrzeni mieszkalnej, oświetlenia, temperatury pomieszczeń oraz ubrania skazanego. Powyższe normy powinny być takie same jak ustalone przez odpowiednie instytucje i stosowane wobec osób żyjących w wolnościowych zbiorowościach ludzkich. Również i opiekę lekarską, a także leki powinno się zapewnić więźniom w takim stopniu, aby nie pogarszać ich stanu zdrowia w czasie wykonania kary.

4. Istnieje potrzeba skodyfikowania minimum praw i wszystkich obowiązków skazanych w ustawie. Dotychczasowe doświadczenia, opisane wcześniej, wskazują, że sytuacja, w której status prawny więźniów jest uregulowany nie w ustawie (zawierającej tylko niektóre ogólnikowe stwierdzenia, z których konkretne uprawnienia nie wynikają), powoduje, iż w praktyce penitencjarnej istnieje tendencja do minimalizowania uprawnień. Należy też odrzucić koncepcję symetrii praw i obowiązków skazanych, która w warunkach pozbawienia wolności doprowadza do ich naruszania i nieustannego „szantażowania” więźniów (będziecie korzystać z praw, jeśli uczynicie to, czego się od was żąda). Korzystanie z żadnego z podstawowych praw więźniów nie powinno być uzależnione od grupy klasyfikacyjnej czy innych okoliczności.

Do takich nienaruszalnych praw należą uprawnienia do: określonych warunków bytowych, wnoszenia skarg do organów nadzorujących karę, praktyk religijnych, opieki zdrowotnej, zawiadamiania rodziny o miejscu pobytu i sytuacji prawnej. Korzystanie z innych praw w pewnych wyjątko-

wych sytuacjach przewidzianych ustawą może być modyfikowane lub czasowo ograniczone, np. prawo do pracy i nauki, kontaktów z rodziną, korzystania z urządzeń i zajęć kulturalno-oświatowych (chodzi tu o stan zagrożenia zdrowotnego czy bezpieczeństwa zakładu). Nie należy też karać więźniów czasowym pozbawieniem lub ograniczeniem ich praw, chyba że pozostaje to w związku z nadużywaniem określonego prawa.

Następną regułą, która powinna być zachowana w określaniu praw skazanych, to zasada, że minimum praw jest ściśle przewidziane w ustawie, ale że można je rozszerzyć w regulaminie, w aktach prawnych dyrektora CZKK, a nawet decyzją naczelnika, za zgodą dyrektora CZKK. Przyjęcie takiej zasady otworzyłoby szerokie możliwości np. do stosowania bodźców służących zmianie zachowań, wprowadzania eksperymentów w więziennictwie, mających służyć zwiększeniu jego potencjału resocjalizacyjnego.

Odmienne niż uprawnienia, których rozszerzanie byłoby z korzyścią dla skazanych, należałoby potraktować sferę ich obowiązków, z których wszystkie powinny być uregulowane w ustawie, włącznie z postanowieniem, że skazani są zobowiązani do posłuchu poleceniom swych przełożonych, wydawanych zgodnie z obowiązującymi przepisami. Ponadto wszystkie przepisy dotyczące praw i obowiązków więźniów powinny być im udostępnione.

5. Z powodów wcześniej wskazanych istnieje pilna potrzeba unormowania odrębnych uprawnień i w ogóle statusu osób skazanych za przestępstwa z pobudek niekryminalnych.

6. Należy odejść od sformalizowanej i przestarzałej klasyfikacji skazanych, dzielonych na kilka grup i kilkanaście podgrup głównie w zależności od przesłanek formalnych (np. rodzaju przestępstwa), i zastąpić ją klasyfikacją uwzględniającą: podatność na resocjalizację w określonym rodzaju zakładu penitencjarnego, stopień zagrożenia dla porządku prawnego oraz konieczność zastosowania środków oddziaływania penitencjarnego. Niezbędne przesłanki formalne (np. wymiar kary) miałyby znaczenie uzupełniające. Zaklasyfikowanie skazanych do określonych rodzajów zakładów mogłoby się odbywać w większości wypadków w rezultacie przeprowadzenia uproszczonego postępowania diagnostycznego, a w sytuacjach bardziej skomplikowanych oraz w przypadku recydywistów i młodocianych skazanych na dłuższe kary oraz zdradzających odchylenia od normy psychicznej — w drodze badania w ośrodkach obserwacyjnych.

7. Z podanych wcześniej powodów konieczne jest odrzucenie koncepcji rygorów, których istota sprowadza się do dozowania stopnia dolegliwości hamującej postępowanie resocjalizacyjne. W miejsce rygoru kara byłaby wykonywana wedle porządku (reżimu) właściwego określonemu rodzajowi zakładu karnego. Natomiast progresja, użyteczna wobec skazanych na kary relatywnie dłuższe (powyżej roku), powinna się zaznaczać przede wszystkim w sferze kontaktów ze światem zewnętrznym (z rodziną, innymi osobami i instytu-

cjami), w swobodzie poruszania się w zakładzie, wyraźnie wyższym odsetku wypłacanego wynagrodzenia, stopniowego dopuszczania do używania własnego ubrania, urządzania pomieszczenia i organizowania według własnych upodobań pracy kulturalnej i sportowej. Natomiast progresja nie powinna przejawiać się w dostępności do podstawowych uprawnień oraz środków oddziaływania resocjalizacyjnego.

8. Wśród środków oddziaływania penitencjarnego należy wymienić obok resocjalizacyjnych (tradycyjne: zatrudnianie, nauczanie, prace kulturalne oraz oddziaływanie moralne jak też wychowanie fizyczne i sport) środki lecznicze i psychokorekcyjne. Jednocześnie środki oddziaływania penitencjarnego (z wyjątkiem zatrudniania, kształcenia do lat 18 i nauczania zawodu oraz leczenia, jeśli jest ono obowiązkowe na mocy ustawy) należałoby traktować jako dobrowolne. Resocjalizację należy pojmować jako jedno z najważniejszych praw skazanego; traktowana jako obowiązek, któremu skazany z trudem się poddaje, nie doprowadza do pożądanych rezultatów.

9. W ustawowym sformułowaniu celów zatrudnienia należy podkreślić pierwszeństwo zadań resocjalizacyjnych zaznaczając, iż „wykonywanie pracy przez skazanych służyć ma przede wszystkim zdobyciu wykwalifikowanego zawodu lub podwyższeniu kwalifikacji zawodowych”. Powinno to pomóc w przełamaniu prymatu celów ekonomicznych nad resocjalizacyjnymi, jakie się zaznacza w praktyce penitencjarnej.

10. Niezbędne środki przymusu wobec więźniów należy taksatywnie wymienić w k.k.w. jak też i przesłanki ich stosowania, przy zachowaniu zasady stosunkowości użytej siły w opanowaniu groźnych zachowań agresywnych. Natomiast w rozporządzeniu mogą się znaleźć szczegółowe przepisy regulujące tryb i sposób stosowania środków przymusu.

11. Niezbędne jest wprowadzenie do k.k.w., niezależnie od istniejących społecznych rad penitencjarnych i form pomocy postpenitencjarnej, przepisu dotyczącego warunków i współdziałania organizacji społecznych w wykonywaniu kary i świadczeniu pomocy więźniom oraz w ich społecznej readaptacji.

12. Konieczne jest zrównanie uprawnień stron w postępowaniu wykonawczym. Skazanemu należy przyznać prawo wnoszenia zażaleń na wszelkie postanowienia wydane w postępowaniu wykonawczym. W części k.k.w. dotyczącej wykonywania kary pozbawienia wolności należy wprowadzić ważną zasadę gwarantującą praworządność w podejmowaniu decyzji przez administrację więzienną, iż skazany ma prawo odwołać się od decyzji naruszającej jego podstawowe prawa, np. kwalifikującej go do niewłaściwego rodzaju zakładu lub sposobu odbywania kary, ukarania go umieszczeniem w izolacji powyżej 7 dni oraz o zastosowaniu siły fizycznej lub szczególnych środków przymusu; odwołanie byłoby kierowane do instancji administracji

nadrzędnej nad tą, która podjęła decyzję, a w razie odmowy służyłoby mu odwołanie do sądu penitencjarnego.

13. Z niniejszej pracy wynika też wyraźnie, że istnieje oczywisty związek między represyjnością orzecznictwa sądów karnych a stopniem przeludnienia zakładów karnych, nasileniem dolegliwości kary, zmniejszaniem potencjału resocjalizacyjnego i stwarzaniem warunków do ograniczenia ponad miarę praw skazanych. W tej sytuacji należałoby również przyjąć jako nienaruszalną zasadę kodeksową, że nie można zwiększyć zaludnienia zakładów o więcej niż 10% powyżej ustalonej normy sanitarnej pomieszczeń, w których oni przebywają.

14. Projekty nowelizacji prawa karnego wykonawczego lub też reformy systemu penitencjarnego powinny być poddane szerokiej i wnikliwej dyskusji, zwłaszcza w środowiskach zawodowo i społecznie zainteresowanych funkcjonowaniem więziennictwa (takich jak środowiska naukowe, adwokatura, służba kapelańska Kościoła katolickiego i innych związków wyznaniowych, PRON i PKPS), a wnioski z nich wynikające powinny być gruntownie rozważone i wykorzystane w nadaniu prawu karnemu wykonawczemu doskonalszego kształtu.

Jan Nelken

POLSKA MYŚL KRYMINOLOGICZNA OD SCHYLKU XIX W. DO 1939 R.

I. POGLĄDY KRYMINOLOGICZNE DO 1918 R. PODSUMOWANIE I PERSPEKTYWY

W drugiej połowie XIX w. pod wpływem filozofii pozytywnej Comte'a, socjologii Spencera i ewolucjonizmu przyrodniczego Darwina powstały dążenia do badania przestępczości na podstawie nauk przyrodniczych i społecznych, mające na celu opracowanie środków skutecznego zwalczania wzrastającej przestępczości. Wyrazem tych zamierzeń stały się we Włoszech szkoła antropologiczna Lombrosa, a następnie — stanowiąca jej znaczną modyfikację — szkoła socjologiczna Ferriego, również we Włoszech¹. Ponadto w innych krajach, głównie na zachodzie Europy, ukształtowały się różne odmiany szkoły socjologicznej (Liszt, Prins, van Hamel, Tarde). W ten sposób powstała nowożytna kryminologia, której różne kierunki postawiły sobie za cel badanie przestępcy oraz przyczyn przestępczości tkwiących w jego uwarunkowaniach biologicznych i społecznych, a także na podstawie wyników tych badań szukanie środków ochrony społeczeństwa przed przestępczością². W Polsce

¹ Według *Wielkiej encyklopedii powszechnej PWN* (t. 3, Warszawa 1963, s. 624) Ferri, który początkowo był współtwórcą szkoły antropologicznej, jest uważany też za twórcę szkoły socjologicznej. Główne dzieło Ferriego: *Socjologia kryminalna*, wydane w jęz. włoskim w 1893 r.

² P. Stebelski (*Nowe kierunki w nauce prawa karnego*, „Przegląd Prawa i Administracji”, 1893, nr 3, s. 170) stwierdza, że „wszystkie nowe szkoły objęte są wspólną nazwą szkół pozytywnych w przeciwieństwie do szkoły dawnej klasycznej”. Natomiast według W. Spasowicza (*Najnowsze prądy w nauce prawa karnego*, w: *Pisma*, t. IV, Petersburg 1892, s. 247) „przez zjednoczenie z faktami biologii i psychologii doświadczalnej, danych statystyki [...] szkoła z antropologicznej stała się pozytywną”. Zob. też H. Ferri: *Szkoła pozytywna prawa karnego* (z włoskiego przełożył M. Korenfeld), Warszawa 1885. Nazwa „szkoła pozytywna” pochodzi od nazwy filozofii pozytywnej zapoczątkowanej przez Comte'a w jego dziele *Wykłady filozofii pozytywnej*, którym zapoczątkował prąd umysłowy zwany pozytywizmem. Comte, nadając swej filozofii miano „pozytywnej”, chciał wyrazić przez to, że 1) zajmuje się ona wyłącznie przedmiotami rzeczywistymi; 2) rozważa tylko tematy pozytywne, unikając jałowych; 3) ogranicza się do przedmiotów, o których można uzyskać wiedzę pewną; 4) zajmuje się kwestiami ścisłymi; 5) pracuje pozytywnie, nie ograniczając się do jałowej krytyki (W. Tatarkiewicz: *Historia filozofii*, t. III, Warszawa 1950, s. 22, 25).

nowe kierunki spotkały się z żywym zainteresowaniem, jednakże szkoła antropologiczna — podobnie jak w innych krajach — napotkała na krytykę, przeprowadzaną zarówno ze strony klasycznej szkoły prawa karnego, jak też z pozycji socjologicznych³.

Z krytycznym omówieniem poglądów Lombrosa i jego następców wystąpił główny*przedstawiciel szkoły klasycznej prawa karnego w Polsce, Krzymuski⁴. Szkoła klasyczna akcentowała normatywną stronę przestępstwa, uważała ponadto, że przestępstwo jest wyrazem wolnej woli człowieka (indeterminizm), uzasadnieniem zaś kary jest idea sprawiedliwego odwetu, a celem — odstraszenie od popełniania przestępstw. Natomiast według podstawowego założenia szkoły antropologicznej, zwłaszcza jej głównego twórcy Lombrosa, istnieje przestępca jako odrębny typ antropologiczny, który charakteryzują specjalne cechy zarówno anatomiczne (niskie czoło, kości policzkowe wystające, szczęka silnie rozwinięta, wargi wąskie, uszy odstające), jak też fizjologiczne (złe funkcjonowanie systemu krwionośnego, nieczułość na ból, daltonizm, jękanie się, mańkuctwo) oraz psychiczne (próżność, brutalność, lekkomyślność, skłonność do kłamstwa, nieczułość). Jeżeli tych cech u tego samego osobnika jest więcej niż 5, to według Lombrosa mamy do czynienia z typem przestępcy urodzonego. Niepełny typ przestępcy urodzonego ma tych cech od .3 do 5. Liczba tych cech poniżej 3 przemawia za tym, że nie jest to przestępca urodzony. Cechy przestępców urodzonych stwierdził Lombroso u 40% osób przez niego badanych, byli to przeważnie mordercy i złodzieje. Natomiast pozostałych 60% badanych Lombroso określił jako przestępców okolicznościowych. Zdaniem Lombrosa przestępstwo jest wyrazem atawistycznych skłonności człowieka, właściwych dla jego stanu z okresu dzikości⁵.

W związku z teorią Lombrosa Krzymuski podkreślił, że warunkiem odpowiedzialności karnej powinno być uznanie wolnej woli człowieka, a więc jego „winy moralnej”, i tej zasadzie hołduje tzw. klasyczny system prawa

³ Pierwsze wydanie głównej pracy Lombrosa ukazało się we Włoszech w 1876 r. W Polsce został opublikowany przekład wydania tej pracy z 1886 r. Zob. C. Lombroso: *Człowiek-zbrodniarz w stosunku do antropologii, jurysprudencji i dyscypliny więziennej. Zbrodniarz urodzony. Obląkaniec zmysłu moralnego* (z 4-tego wydania włoskiego przełożył J. Ł. Popławski), t. I—III, Warszawa 1891—1892.

⁴ E. Krzymuski: *Szkoła pozytywna prawa karnego we Włoszech*, „Przegląd Sądowy i Administracyjny”, 1889, nr 1—5. Praca Krzymuskiego miała charakter głównie sprawozdawczy, chociaż zawierała akcenty krytyczne. Ponadto ukazało się kilka prac mających też charakter przeważnie sprawozdawczy, chociaż wyrażających poglądy bardziej kompromisowe wobec szkoły socjologicznej. Zob. W. Spasowicz: *Najnowsze prądy...*, s. 238—317; P. Stebelski: *Nowe kierunki...*, „Przegląd Prawa i Administracji”, 1893, nr 3—10; A. Skórski: *Nowe kierunki w nauce prawa karnego*, „Biblioteka Warszawska”, t. III, 1896, s. 528—536 (omówienie pracy P. Stebelskiego pod tym samym tytułem); J. Makarewicz: *Klasycyzm i pozytywizm w nauce prawa karnego*. „Przegląd Prawa i Administracji”, 1986, nr 8—9.

⁵ C. Lombroso: *op. cit.*

karnego. „W myśl tej zasady — pisał o tym systemie Krzymuski — żąda on nie tylko, aby karano człowieka tym surowiej, im z większą niezależnością woli dopuścił się zarzucanego mu przestępstwa, ale także, aby uwalniano od wszelkiej odpowiedzialności kryminalnej osoby, które w czasie popełniania czynu nie posiadały żadnej władzy nad swoją wolą”⁶. Uznanie wolnej woli człowieka jako warunku odpowiedzialności karnej Krzymuski przeciwstawił fatalizmowi wynikającemu z poglądów Lombrosa i jego szkoły w postaci koncepcji przestępcy urodzonego. Krzymuski krytycznie ocenił też poglądy Garofalo, który w swej *Kryminologii* podzielił przestępców na instynktownych i przypadkowych. U pierwszych Garofalo stwierdził zasadniczy brak instynktów moralnych, u drugich — tylko znaczne ich osłabienie, przy czym anormalność antropologiczna — zdaniem Garofalo — właściwa jest najczęściej przestępcom instynktownym. W związku z tym, że Lombroso, Garofalo i Ferri wypowiedzieli się za nieograniczonym czasowo więzieniem dla przestępców urodzonych uważanych przez nich za niepoprawnych, Krzymuski wyraził pogląd, że nowa szkoła odznacza się „wielką i bezwzględną surowością”, oraz stwierdził, że kara wymierzona przez sąd będzie tylko wtedy skuteczna, jeżeli jej wymiar będzie odpowiednio dostosowany do rodzaju i okoliczności przestępstwa. Odrzucając podstawowe założenia szkoły pozytywnej, do której zaliczał Lombrosa, Garofalo i Ferriego, Krzymuski wypowiedział się jednak za wprowadzeniem przez ustawodawcę w ramach istniejącego systemu prawnego gruntownej rewizji środków karnych, gdyż powinny one zapewnić społeczeństwu bardziej skuteczną ochronę przed przestępstwami⁷.

Ze stanowiska socjologii i antropologii poddał krytyce szkołę antropologiczną Lombrosa Ludwik Krzywicki. Uważał on, że Lombroso „zbyt jednostronnie spogląda na zjawiska społeczne i przyczyny zbrodni”⁸. Według Lombrosa przestępca urodzony jest „atawistycznym uwstecznieniem typu cywilizowanego do czasów dzikich — co zresztą stanowi rzecz bardzo sporną”. Krzywicki stwierdził, że „wnioski antropologów włoskich są uprawnione tylko w granicach pewnych, jakkolwiek istnienie typu zbrodniczego może nie ulegać wątpliwości”⁹. Krzywicki zwrócił uwagę na ustalone przez naukę, zwłaszcza psychiatrię i psychologię, dziedziczenie cech fizycznych i psychicznych, w tym również cech psychopatologicznych. Alkoholizm jednego pokolenia — wskazywał Krzywicki — w następnym już uwidacznia się w postaci cech zwyrodnienia fizycznego i psychicznego, zaś przyczyny tego są wynikiem warunków

⁶ E. Krzymuski: *op. cit.*, s. 334—335.

⁷ *Ibidem*, s. 338. Stanowisko krytyczne- wobec szkoły antropologicznej zajęli również inni autorzy publikacji prawniczych. Zob. W. Spasowicz: *op. cit.*, s. 246; P. Stebelski: *op. cit.*, s. 193; A. Sikorski: *op. cit.*, s. 534; J. Makarewicz: *op. cit.*, s. 849.

⁸ L. Krzywicki: *Dziela*, t. 3: *Artykuły i rozprawy 1886—1888*, Warszawa 1959, s. 103.

⁹ *Ibidem*, s. 226.

społecznych¹⁰. Według Krzywickiego „różne postacie urodzonego świata zbrodni możemy rozpatrywać jako okazy ze starganą lub zubożałą równowagą fizjologiczną, a nadto pozbawione wyższych powściągów moralnych¹¹. W związku z wynikami pomiarów antropologicznych Lombrosa Krzywicki twierdził, że „zwyrodnienie fizjologiczne wywołując nieregularność w odżywianiu różnych części organizmu, wyciska niekiedy swoje piętno niesymetryczności szkieletu czaszkowego i w ten sposób wywołuje cechy znamienne, charakteryzujące wielu zbrodniarzy”¹². Zdaniem Krzywickiego poglądy Lombrosa na przestępcę mają charakter klasowy¹³. Krzywicki podkreślał, że antropologia kryminalna Lombrosa zajmuje się osobą przestępcy w oderwaniu od jego środowiska społecznego, w którym urodził się, pracował i żył¹⁴. Krzywicki poddał też krytyce poglądy Garofalo, stwierdzając, że „jego żądania stoją niżej zapatrywań Lombrosa i nawet Ferriego. Kiedy ten ostatni w wytwarzaniu zbrodni przypisuje wielkie znaczenie różnym instytucjom i urządzeniom społecznym i zgodnie z tym przedstawia szereg odpowiednich środków zapobiegawczych [...] Garofalo niemal zupełnie odrzuca wpływ wszelkich tego rodzaju reform i całą działalność ochronną ze strony państwa ogranicza do dobrej a sprężystej policji, należytego wymiaru sprawiedliwości, wreszcie oddziaływania i to pośredniego, na publiczne kształcenie moralności”¹⁵. „Jakkolwiek zupełnie podzielamy zdanie o niezmiernej wiedzy antropologii kryminalnej — pisał Krzywicki — niepodobna nam jednak zgodzić się z zastosowaniem jej do praktyki w formie przedstawionej przez wspomnianych uczonych¹⁶. Według Krzywickiego „pierwszym więc warunkiem dalszego postępu antropologii kryminalnej jest zerwanie z dotychczasową metodą: badaniem człowieka w oderwaniu od środowiska i nieuwzględnianiem cech nabytych w życiu osobniczym”¹⁷. Wysuwając wobec Lombrosa zarzuty natury metodycznej, Krzywicki stwierdził, że „największą jego zasługą jest pobudka, jaką daje

¹⁰ *Ibidem*, s. 486. Zob. również tegoż autora: *Dziela*, t. 5: *Artykuły i rozprawy 1890—1891*, Warszawa 1960, s. 699.

¹¹ L. Krzywicki: *Dziela*, t. 9: *Szkice socjologiczne, cz. I*. Warszawa 1974, s. 491.

¹² *Ibidem*.

¹³ L. Krzywicki: *Dziela*, t. 5: *Artykuły i rozprawy 1890—1891*, Warszawa 1960, s. 691. Pod red. L. Krzywickiego został wydany przekład polski *Kapitału* K. Marksa (tom I, księga I), Lipsk 1884. Zob. Bibliografia prac L. Krzywickiego, oprac. przez Instytut Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1923, s. 44.

¹⁴ L. Krzywicki: *Dziela*, t. 5: *Artykuły i rozprawy 1890—1891*, Warszawa 1960, s. 688.

¹⁵ L. Krzywicki: *Dziela*, t. 4: *Artykuły i rozprawy 1888—1889*, Warszawa 1960, s. 171.

¹⁶ *Ibidem*, s. 179.

¹⁷ L. Krzywicki: *Dziela*, t. 5: *Artykuły i rozprawy 1890—1891*, Warszawa 1960, s. 689.

innym i naświetlenie przedmiotu z nowego a oryginalnego punktu widzenia”¹⁸.

W związku z krytyką szkoły antropologicznej należy zaznaczyć, że niezaprzeczną zasługą Lombrosa było zwrócenie uwagi na osobowość przestępcy i w ten sposób zapoczątkowanie nowożytniej kryminologii, co zresztą literatura kryminologiczna w różnych krajach wielokrotnie podkreślała. „Gdyby zasługa badaczy tej szkoły — wskazywano w ówczesnej polskiej literaturze — polegała jedynie na tym, że pobudzili innych uczonych do ściślejszego zgłębienia natury ludzkiej, że pod wpływem ich haseł zaczyna się prawo karne otrząsać z reminiscencji filozofii średniowiecznej, a wchodzi na tory zdrowszego realizmu, liczącego się z powikłanymi zawsze stosunkami rzeczywistego życia, że wreszcie za ich sprawą zaczęła się walka przeciwko niezdrowemu systemowi represyjnemu, to już za taką inicjatywę należy się tym odważnym pionierom zasłużone uznanie i o tyle nazwać ich można twórcami nowych horyzontów w nauce prawa karnego”¹⁹. Wyrażano przy tym pogląd, że nazwa „antropologia kryminalna” utrzyma się zapewne, ale nie będzie oznaczać nauki o typie antropologicznym przestępcy, ale o warunkach biologicznych ułatwiających wytworzenie się skłonności do przestępstwa²⁰.

Można tu dodać, że do głównych błędów Lombrosa trzeba zaliczyć położenie zbyt dużego nacisku w jego badaniach i twierdzeniach na antropometrię, która jest tylko jednym z działów nowoczesnej antropologii. Jednakże w latach siedemdziesiątych ubiegłego stulecia, gdy ukazało się po raz pierwsze główne dzieło Lombrosa, nie były jeszcze rozwinięte antropologia (w dzisiejszym znaczeniu) oraz psychologia i psychiatria. W późniejszych wydaniach swego dzieła uwzględniał on w coraz większej mierze osiągnięcia psychologii i psychiatrii. Wprowadzone przez niego pojęcie „obłąkania moralnego” (w podtytule „Człowieka zbrodniarza” — obłąkanie zmysłu moralnego”) znane w wielu krajach do czasów dzisiejszych jako *moral insanity*. stało się prototypem psychopatii kryminalnej, uważanej obecnie za niedorozwój w sferze uczuć, na ogół wrodzony, powodujący stanie się przez człowieka przestępcą, nieraz wielokrotnym²¹. Na odróżnieniu od psychopatii jako stanu wrodzonego opiera się obecnie pojęcie charakteropatii, jako trwałego spaczenia osobowości, lecz nabytego w wyniku przebytych chorób lub urazów mózgu.

¹⁸ *Ibidem*, s. 188.

¹⁹ A. Skorski: *Nowe kierunki...*, s. 534. Również P. Stebelski (*Nowe kierunki...*, s. 687) doszedł do wniosku, że chociaż „teoria Lombrosa o człowieku-zbrodniarzu nie jest udowodniona [...] zasługą jednak jego jest, że uwidatnił pewne właściwości anatomiczne, fizjologiczne i psychologiczne, na które dotąd nie zwracano należytej uwagi”.

²⁰ J. Makarewicz: *Klasycyzm i pozytywizm...*, s. 851.

²¹ Pojęcie psychopatii pod nazwą *moral insanity* wyodrębnił angielski lekarz Prichard w 1835 r. (*Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 9, Warszawa 1967, s. 437).

Jednakże za czasów Lombrosa psychopatologia nie była jeszcze tak rozwinięta i jego niewątpliwą zasługą jest zwrócenie uwagi na wrodzone cechy patologiczne, mogące przyczynić się do stania się niektórych ludzi przestępcami, chociaż popełnił on przy tym błędy metodyczne, które zaważyły na wynikach jego badań i które stały się następnie przedmiotem słusznej krytyki.

Szkołę antropologiczną zmodyfikował w kierunku socjologicznym Ferri, którego Stebelski, w obszernym studium omawiającym w sposób sprawozdawczy nowe kierunki w nauce prawa karnego, zaliczył do szkoły socjologicznej²². Ferri zaznaczył, że na polu teorii przyjmuje to, co zostało dokonane przez szkołę klasyczną w badaniach prawnych nad przestępstwem, zachowując sobie naturalne prawo zmiany tych pojęć, których niezgodność z rzeczywistymi faktami wykazały postępy nauk przyrodniczych i społecznych. Położył on nacisk na badania antropologiczne, psychologiczne, statystyczne, które są związane z nowym kierunkiem szkoły pozytywnej. Ferri sprowadzał metodę pozytywną do obserwacji faktów, przeciwstawiał ją abstrakcyjnym rozumowaniom, stosowanym przez szkołę klasyczną. Ponadto według niego nauka kryminalna, pozostając przez cel swój i ostateczne wnioski w obrębie nauk prawnych, musi stać się w podstawach i środkach badania gałęzią socjologii, która uwzględniać będzie psychologię, antropologię i statystykę w tej ich części, która zajmuje się badaniem przestępcy i jego działalności przestępczej. Ferri określił trzy rodzaje czynników przestępstwa: antropologiczne, fizyczne i społeczne. Do czynników antropologicznych zaliczał ustrój organiczny i psychiczny przestępcy oraz inne właściwości osobiste (stan cywilny, warstwa społeczna, wychowanie i wykształcenie), do czynników fizycznych — głównie klimat, czynniki społeczne zaś wynikają z otoczenia społecznego, w którym żyje przestępca (zwyczaje i religia, produkcja przemysłowa, alkoholizm oraz wszystkie urządzenia ekonomiczne, polityczne i administracyjne, które stać się mogą w różnej mierze bodźcami do popełniania przestępstw), Ferri rozróżniał pięć następujących grup przestępców: 1) obłąkani, 2) z urodzenia — niepoprawni, 3) nałogowi, 4) przypadkowi, 5) z namiętności. Według Ferriego przestępcy z urodzenia odznaczają się brakiem zmysłu moralnego i uczuć litości względem bliźnich. Są to przeważnie mordercy albo złodzieje, na ogół osobnicy dziedzicznie obciążeni. W związku z tym Ferri postulował utworzenie zakładów specjalnych dla niepoprawnych przestępców²³.

Omawiając szkołę antropologiczną i różne odmiany szkoły socjologicznej, Stebelski doszedł do wniosku, że wszystkie „szkoły pozytywne” mają niektóre cechy wspólne, wszystkie przyjmują metodę indukcyjną, a więc metodę przyjętą przez nauki przyrodnicze, badając przestępcę i karę, wszystkie chcą

²² P. Stebelski: *op. cit.*, s. 735.

²³ E. Ferri: *Szkola pozytywna...*, s. 23—24, 32, 34—35, 46.

oprzeć karę na idei obrony społeczeństwa przed przestępstwami, różnią się zaś tym, że jedne kładą większy nacisk na element przyrodniczy, inne — na socjologiczny. Przychylając się do stanowiska szkoły socjologicznej, Stebelski uważał, że oba te czynniki powinny być pógodzone i powoływał się przy tym na Prinsa, który postulował, aby „badanie ewolucji indywidualnej szło w parze z badaniem socjalnym przestępstwa; zasady jednego i drugiego rodzaju badania dadzą się pogodzić”. Każde bowiem przestępstwo jest zjawiskiem naturalnym i społecznym, a czynniki indywidualne i społeczne pozostają z sobą w ścisłym związku. Jeżeli prawo karne ma być nauką opartą na rzeczywistości, powinno przede wszystkim zająć się osobą przestępcy, jego organizmem, obciążeniem dziedzicznym, właściwościami społecznymi, warunkami jego bytu, gdyż prawo karne powinno być nauką ogarniającą człowieka w całości i zużytkować metody stosowane w badaniu życia społecznego. Zwracano przy tym uwagę na użyteczność statystycznych badań, przestępczości, prowadzonych przez Tarde’a we Francji²⁴.

W zakresie wykonywania kary powoływano się na Howarda, który w swym dziele *The State of Prisons* wskazał na zły stan więzień, domagając się zniesienia okrucieństwa w wykonywaniu kary. Według Stebelskiego kara zamiast wyłącznie odstraszenia powinna wywierać także skutek poprawiający. Przypomniawszy on, że jeden z głównych przedstawicieli szkoły socjologicznej, van Hamel, przekazał w 1885 r. międzynarodowemu kongresowi więziennictwa obradującemu w Rzymie sprawozdanie z badań nad wykonaniem kary, w którym zaznaczył, że „tylko sprawiedliwa kara jest konieczna, a celem kary jest odstraszenie, poprawa przestępcy i uczynienie go nieszkodliwym”. Van Hamel podzielił przestępców na dwie wielkie grupy, na okolicznościowych i nałogowych, tych ostatnich zaś w miarę poprawy na niepoprawnych i zdolnych do poprawy. W interesie społecznym przestępców niepoprawnych należy więzić wieczyście i po upływie pewnego czasu materiał o zachowaniu się więźnia powinien być przedłożony sądowi, który ma rozstrzygnąć kwestię niepoprawności. Stebelski przytoczył też wypowiedź innego czołowego przedstawiciela szkoły socjologicznej, Prinsa, według którego „przestępstwo jest zjawiskiem społecznym, a kara funkcją społeczną”. Prins uważał, że przestępców nałogowych i niepoprawnych należy oddzielić od okolicznościowych. Pierwszych uczynić nieszkodliwymi przez bezterminowe uwięzienie, dla drugich rozbudować środki łagodniejsze, a więc zamiast kary pozbawienia wolności wprowadzić naganę, grzywnę, warunkowe zawieszenie wykonania kary, poręczenie. W związku z tym Stebelski wypowiedział pogląd, że o rodzaju kary powinien rozstrzygać wyłącznie pożytek społeczny i taką karę należy wymierzyć, która jest w konkretnym przypadku konieczna, aby uchronić

²⁴ P. Stebelski: *op. cit.*, s. 170—171, 174, 254.

społeczeństwo od przyszłych naruszeń prawa przez osobę osądzoną. Rodzaj i wielkość kary powinny być dostosowane do wielkości przestępstwa, miarą zaś niebezpieczeństwa dla społeczeństwa powinna być w pierwszym rzędzie strona podmiotowa przestępstwa, na którą ówczesne prawo karne nie zwracało należytej uwagi²⁵.

Został wyrażony pogląd, że słuszny jest wysunięty przez szkołę socjologiczną wobec ówczesnego sądownictwa karnego zarzut, iż nie stoi ono na wysokości zadania, gdyż sędzia karny nie zna osobowości przestępcy, którego sądzi, nie rozważa w należytej mierze procesu psychicznego, który doprowadził sprawcę do popełnienia przestępstwa, a wyrokuje jedynie na podstawie danych zewnętrznych, do których dobiera wymiar kary, takie zaś postępowanie nie jest wyrazem celowej reakcji przeciw przestępczości. Według Stebelskiego kara „nie uwzględniająca indywidualnych właściwości sprawcy staje się aktem nielogicznym przymusu i nie służy praktycznym celom społeczeństwa”. Jeżeli sprawca zdradza skłonności do powtórzenia przestępstwa, a więc jeżeli jego zachowanie stwarza podstawę do wniosku, że stał się on niepoprawny, wówczas środki użyte przez społeczeństwo muszą być drastyczniejsze, gdyż społeczeństwo chce bronić się w sposób skuteczny. Obowiązkiem sędziego karnego powinno być z jednej strony uwzględnienie indywidualnych cech przestępcy, z drugiej zaś strony — czynu w znaczeniu przedmiotowym²⁶. Wskazywano, że ówczesne postępowanie karne obracało się zazwyczaj jedynie wokół strony przedmiotowej przestępstwa, a kara wymierzona na podstawie tak jednostronnego materiału pozbawiona jest wszelkich wartości utylitarnych²⁷.

Rozważając możliwość pogodzenia zasad szkoły klasycznej z postulatami szkoły socjologicznej, wypowiedziano się przeciwko podziałowi w nauce prawa karnego na klasyków i nieklasyków oraz za powiązaniem prawa karnego z polityką kryminalną w rozumieniu Liszta, według którego polityka kryminalna powinna uwzględniać zarówno właściwości indywidualne przestępcy, jak i warunki społeczne. Według Makarewicza przyjęcie klasyfikacji przestępców proponowanej przez szkołę socjologiczną (zwłaszcza podziału przestępców na zawodowych i okolicznościowych) nie stoi w sprzeczności ze stanowiskiem szkoły klasycznej. Autor przyjął stanowisko van Hamela, Liszta i Prinsa, którzy w swych tezach z 1889 r. stwierdzili, że „zbrodnię i karę należy brać pod uwagę tak z socjologicznego, jak i prawniczego stanowiska, celem kary jest zwalczanie przestępstwa jako zjawiska społecznego, zasadniczy jest podział przestępców na zawodowych i okolicznościowych, przestępców niepoprawnych należy uczynić nieszkodliwymi”²⁸.

²⁵ *Ibidem*, s. 268, 359, 361, 681—682.

²⁶ *Ibidem*, s. 682, 685—686.

²⁷ A. Skorski: *Nowe kierunki...*, s. 531.

²⁸ J. Makarewicz: *Klasycyzm i pozytywizm...*, s. 861—867.

W związku z podnoszoną przez szkołę socjologiczną kwestią „stanu niebezpieczeństwa” i „środków ochronnych” Makowski na V Zjeździe Prawników i Ekonomistów Polskich w 1912 r. we Lwowie wysunął następujące postulaty: 1) konieczność reformy społecznej umożliwiającej zmniejszenie przestępczości; 2) zamiast dotychczasowych więzień należy wprowadzić instytucje ochronne, lepiej dostosowane do zabezpieczenia społeczeństwa od powtórzenia zbrodni przez osądzonych sprawców; 3) dla zbrodniarzy niepoprawnych, recydywistów, niezupełnie poczytalnych i tych, których nałogi życiowe tworzą niebezpieczeństwo stale, należy stworzyć zakłady od dotychczasowych więzień odmienne, z tyłoma oddzielnymi sekcjami, na ile grup, według cech indywidualnych, dzielić będzie można tych niebezpiecznych zbrodniarzy; 4) należy zorganizować akcję społeczną zmierzającą do zapobiegania przestępczości i rozwinąć działalność patronatów nie tylko w stosunku do osób zwolnionych z więzień, ale także do osób, które mogą być zaliczone do kategorii osób społecznie niebezpiecznych przed dokonaniem czynu zbrodniczego. W konkluzji Makowską przedłożył następujący projekt uchwały zjazdu: „Prawodawczo powinny być ustalone wypadki, kiedy osobnik wobec powtórzenia i charakteru dokonanych czynów zbrodniczych, wobec stanu umysłowego, nałogów życiowych i sposobu życia uzewnętrznionych w czynie zbrodniczym, ma być uznany za społecznie niebezpiecznego²⁹. Widzimy tutaj typowe dla szkoły socjologicznej wysunięcie koncepcji stanu niebezpieczeństwa, dotyczącej zwłaszcza przestępców niepoprawnych, których dotychczasowe życie i powrót do przestępstwa nie rokują możliwości poprawy. W związku z tą koncepcją słuszne było żądanie określenia w ustawie kryteriów stanu niebezpieczeństwa, gdyż od uznania przestępcy za niebezpiecznego dla społeczeństwa zależeć miało zastosowanie wobec niego środka zabezpieczającego o charakterze izolacyjnym stosowanego zamiast kary więzienia oraz bardziej* długotrwałego niż dotychczasowa kara więzienia i połączonego ze szczególnymi rygorami. Na uwagę zasługuje postulat segregacji przestępców w tego typu instytucjach ochronnych; powinna ona mieć na celu ułatwienie reedukacji przestępców.

Chociaż polskie publikacje, z przełomu XIX i XX w. na temat nowych kierunków w nauce prawa karnego, a więc szkoły antropologicznej i różnych odmian szkoły socjologicznej, miały charakter głównie sprawozdawczy, to jednak zawierały one również wypowiedzi cenne, a więc naświetlające krytycznie albo aprobujące poszczególne kierunki. Przytoczone wypowiedzi autorów z tego okresu wykazują, że ocenili oni krytycznie szkołę antropologiczną. Z drugiej strony uważano, że chociaż szkoła klasyczna hołdowała w znacznej mierze subiektywizmowi w zakresie odpowiedzialności, to jednak odpo-

²⁹ W. Makowski: *Środki ochronne wobec recydywistów i przestępców anormalnych*, odbitka z „Przeglądu Prawa i Administracji”, 1912.

wiedzialność ta i kara dostosowane były w kodeksach karnych XIX w. przeważnie do wysokości wyrządzonej szkody, a nie do indywidualnego stanu sprawcy, a to czyniło odpowiedzialność karną zbyt jednostronną. Większość autorów z tego okresu zajęła stanowisko kompromisowe między szkołą klasyczną a szkołą socjologiczną. Wyrazem tego kompromisu stał się następnie w okresie międzywojennym kodeks karny z 1932 r. W kodeksie tym ujęto bardzo wiele konstrukcji części ogólnej zgodnie z osiągnięciami nauki prawa karnego w jej klasycznej postaci. Przejęto ze szkoły klasycznej określenie istoty przestępstwa (art. 1 k.k. z 1932 r.) oraz zasady odpowiedzialności, a zwłaszcza zasadę subiektywizmu. Charakter kompromisowy nadano w tym kodeksie wymiarowi kary, który uzależniony został nie tylko od wagi przestępstwa w myśl klasycznej zasady odwetu i odstraszenia innych od popełniania przestępstw, lecz również od osobowości przestępcy w myśl wskazań szkoły socjologicznej (art. 54 k.k.). W kodeksie karnym z 1932 r. nie przyjęto z włoskiego pozytywizmu tzw. prewencji przedprzestępczej, a więc możliwości stosowania sankcji wobec człowieka, który nie popełnił żadnego czynu zabronionego. Nie przyjęto też w tym kodeksie wyroków nie oznaczonych, o ile chodzi o karę (nie o środki zabezpieczające), gdyż byłoby to sprzeczne z indywidualizacją kary. Jednakże wpływ szkoły socjologicznej na kodeks karny z 1932 r. był niewątpliwy. Byłoby uproszczeniem sądzić, że wpływ ten zaznaczył się tylko wprowadzeniem środków zabezpieczających o charakterze izolacyjnym dla przestępców, którzy popełnili czyn w związku ze wstrętem do pracy (art. 83), oraz dla recydywistów i przestępców zawodowych lub z nawyknięcia (art. 84). Pod wpływem szkoły socjologicznej wprowadzono indywidualizację osobowości sprawcy przy wymiarze przez sąd kary (art. 54), z czym związana była znaczna rozpiętość sankcji karnych przy poszczególnych przestępstwach w tym kodeksie, umożliwiającą dostosowanie wymiaru kary do całokształtu okoliczności przestępstwa, w tym również osobowości sprawcy. Wyrazem poglądów szkoły socjologicznej było też wprowadzenie możliwości nadzwyczajnego złagodzenia kary, przedterminowego zwolnienia z odbywania kary pozbawienia wolności i znacznego zaostżenia kary dla recydywistów. Pod wpływem szkoły socjologicznej zostało wprowadzone do kodeksu karnego pojęcie środków zabezpieczających wraz z ich znacznym zróżnicowaniem pod względem rodzaju, a także zróżnicowanie środków stosowanych wobec nieletnich na środki wychowawcze i umieszczenie w zakładzie poprawczym³⁰.

³⁰ K. Bzowski: *Wskazania pozytywnej szkoły prawa karnego a k.k. z 1932 r.*, „Głos Sądownictwa”, 1935, nr 10, s. 700—701.

II. ETIOLOGIA PRZESTĘPSTWA I BIOLOGIA KRYMINALNA W LATACH 1918—1939

Polska myśl kryminologiczna w okresie poprzedzającym odzyskanie niepodległości w 1913 r. znalazła wyraz w krytyce szkoły antropologicznej oraz w przyjęciu — często w sposób kompromisowy — założeń szkoły socjologicznej. Wówczas jeszcze na ogół nie oddzielano — przynajmniej w Polsce — nauki prawa karnego od kryminologii w ścisłym znaczeniu i wypowiedzi oceniające nowe szkoły pochodziły od autorów będących teoretykami lub praktykami prawa karnego. Natomiast okres międzywojenny cechuje pod tym względem wyodrębnienie kryminologii jako dziedziny oddzielnej, chociaż ściśle powiązanej z prawem karnym. Do tego usamodzielnienia kryminologii przyczyniło się w znacznej mierze utworzenie Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego w 1921 r. i Katedry Kryminologii na Wydziale Nauk Politycznych i Społecznych Wolnej Wszechnicy Polskiej w 1922 r., zamiast której utworzono następnie Instytut Kryminologiczny WWP w 1932r.³¹ Kryminologia polska w okresie międzywojennym stanęła przed zadaniem zbadania i szczegółowego określenia wysuniętych przez szkołę socjologiczną podstawowych czynników przestępstwa : indywidualnego i społecznego. Było to związane z koniecznością poznania źródeł przestępczości w celu jej skutecznego zwalczania, co ma szczególne znaczenie z punktu widzenia polityki kryminalnej³². Ponadto właściwe określenie etiologii przestępstwa było niezbędne do ustanowienia w przygotowywanym kodeksie karnym dyrektyw dotyczących orzekania kary oraz środków zabezpieczających.

Ettinger, kierownik Katedry Kryminologii na Wolnej Wszechnicy Polskiej, początkowo upatrywał przyczyny przestępstwa jedynie w warunkach społeczno-ekonomicznych³³. Było to stanowisko ukształtowane pod wpływem poglądów socjologa Ludwika Krzywickiego, który pod koniec ubiegłego stulecia wystąpił z krytyką szkoły antropologicznej z pozycji socjologicznych. Tego rodzaju krytyka podyktowana była wówczas dążeniem do przeciwstawienia się krańców ości om szkoły antropologicznej, przy czym nie były jeszcze wtedy znane w Polsce w odpowiednio szerokim zakresie poglądy szkoły socjologicznej, podkreślające współistnienie w genezie przestępstwa czynnika indywidualnego

³¹ O tym szerzej mój artykuł: *Z dziejów kryminologii w okresie międzywojennym (Polskie Towarzystwo Kryminologiczne 1921—1938)*, „Państwo i Prawo”, 1983, nr 4, s. 86—92.

³² J. Reinhold: *Pojęcie i zakres polityki kryminalnej*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, 1921, nr 5—6, s. 98; B. Wróblewski: *Wstęp do polityki kryminalnej*, Wilno 1922, s. 55, 58.

³³ A. S. Ettinger: *Zbrodniarz w świetle antropologii i psychologii*, Warszawa 1924, s. 270—271.

i społecznego. Pogląd Ettingera, sprowadzający przyczyny przestępstwa do nędzy w ustroju kapitalistycznym, obecnie wydaje się zbyt jednostronny, gdyż wiadomo z doświadczenia społecznego, że zdecydowana większość przestępców w krajach kapitalistycznych staje się nimi z innych przyczyn niż nędza³⁴.

Na początku lat trzydziestych Ettinger, akceptując ewolucję antropologii kryminalnej, która nastąpiła w ciągu pierwszych dziesięcioleci XX w., pisał: „Antropologia czyli biologia kryminalna to ta część [...] kryminologii, która bada czyn występnny w związku z całokształtem indywidualnych właściwości sprawcy”. Stwierdzając, że dzieli się ona na somatologię (anatomię i fizjologię) rozpatrującą przestępcę pod względem fizycznym oraz psychologię kryminalną analizującą jego osobowość duchową — przy czym obie te gałęzie wiedzy uzupełniane są przez naukę o dziedziczeniu oraz charakterologię — Ettinger stwierdził, że „poza tym antropologia uwzględnia jeszcze środowisko przestępcy, o ile odbija się ono na jego indywidualności i wpływa na jego postępowanie antyspołeczne”³⁵. Ponadto Ettinger w późniejszym okresie swej działalności zażądał wprowadzenia izolacyjnych środków zabezpieczających dla przestępców niepoprawnych³⁶, zajmując tym samym stanowisko właściwe dla szkoły socjologicznej.

Stanowisko odpowiadające założeniom szkoły socjologicznej zajął Neymark, radca do spraw więziennictwa w Ministerstwie Sprawiedliwości i asystent przy Katedrze Kryminologii WWP. Przeprowadzając krytykę szkoły antropologicznej Lombrosa, zaakceptował on pogląd Ferriego, który każde przestępstwo uważał za wytwór trzech nierozłącznych czynników: konstytucji antropologicznej przestępcy (obejmującej jego ustrój fizyczny i psychiczny oraz jego właściwości osobiste, m.in. wychowanie i wykształcenie), warunków klimatycznych oraz warunków społecznych. Neymark przyznał też rację pogładowi wyrażonemu przez Liszta, że każde przestępstwo wynika z jednej strony z indywidualnych właściwości sprawcy, z drugiej zaś — z warunków społecznych oddziałujących na niego. Neymark podkreślał, że przyczyn przestępczości nie można pojmować jednostronnie, lecz trzeba ujmować łącznie wszystkie składające się na nią czynniki. Oceniał krytycznie pogląd Ettingera, który warunkom społecznym przypisał decydującą rolę w etiologii przestępstwa. Stwierdzając, że czynniki społeczne w ogóle, a zatem i warunki egzystencji

³⁴ Potwierdzają to doświadczenia naszych czasów, gdy od kilkadziesiąt lat, wskutek zmiany w Polsce ustroju społeczno-politycznego, zostały zniesione sprzeczności klasowe, wyzysk kapitalistyczny, bezrobocie i nędza, przestępczość zaś, zwłaszcza skierowana przeciwko mieniu, głównie społecznemu, jest znaczna, natomiast sprawcami przestępstw są teraz przeważnie ludzie urodzeni i wychowani w obecnym ustroju społeczno-politycznym.

³⁵ A. S. Ettinger: *Antropologia kryminalna*, w: *Encyklopedia podręczna prawa karnego*, t. I, Warszawa b.r. wyd., s. 58.

³⁶ A. Ettinger: *Przestępca zawodowy a polityka kryminalna*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1930, nr 24, s. 340—341.

materiałnej wywierają wpływ na przestępczość, Neymark podkreślił, że pogląd przyznający tym warunkom znaczenie decydujące jest zbyt jednostronny³⁷. Zarówno czynnik indywidualny, jak i czynnik społeczny, działając na jednostkę ludzką, wywołują u niej powstanie pewnych pobudek do działania. Powołując się na Petrażyckiego, Neymark wskazywał na to, że człowiek dzięki swej świadomości ma możliwość rozważenia pobudek, ich oceny i przeciwstawienia się im, jeżeli skłaniają do czynów przestępczych. Odporność człowieka na pobudki antyspołeczne wynika z tego, że może on wzbudzić w sobie przeciwpobudki wynikające ze świadomości, że dany czyn jest niemoralny, przestępny, zagrożony karą. Owe przeciwpobudki (przeciwpulsy) mogą być silniejsze lub słabsze, muszą jednak powstawać w psychice człowieka i być przez niego rozważone. W granicach tych pobudek (impulsów) i przeciwpobudek (przeciwpulsów) przeciętna, normalna jednostka ludzka ma nie tylko świadomość swych czynów, lecz nawet możliwość kierowania nimi³⁸.

Problematyką osobowości przestępcy zajął się w sposób podstawowy Nelken, lekarz psychiatra, kierownik naukowy oddziału psychiatrycznego w Szpitalu Szkolnym Centrum Wyszkołenia Sanitarnego, który negatywnie oceniając teorię Lombrosa o urodzonym przestępcy, stanął na stanowisku, że o etiologii przestępstwa decydują dwa czynniki: biologiczny (wewnętrzny) i społeczny (zewnętrzny). Omawiając czynnik biologiczny, Nelken zwrócił uwagę na klasyfikację typów opracowaną przez Kretschmera, który wskazał na związek między budową fizyczną człowieka a jego temperamentem, czyli usposobieniem, wywierającym wpływ na popełnianie przestępstw, zwłaszcza przestępstw przeciwko życiu i zdrowiu. Związek między budową ciała a usposobieniem jest wynikiem działania gruczołów wydzielania wewnętrznego, gdyż osłabienie lub wzmoczenie ich działania wywiera wpływ na budowę fizyczną człowieka i na jego psychikę. Nawiązując do określonych przez Kretschmera rodzajów temperamentu, Nelken wskazał na znacznie większą przestępczość schizotypików (89%) niż cyklotypików (11%), przyjmując jako 100% ogół zbadanych przestępców. Zwracając uwagę na częsty związek przestępstwa z temperamentem schizotypicznym, Nelken stwierdził, że chociaż przeprowadzone badania nie ujawniają typu urodzonego przestępcy, to jednak wskazują na istnienie pewnej swoistej konstytucji (schizoidalnej) często spotykanej u przestępców, w szczególności przestępców niepoprawnych³⁹.

³⁷ E. Neymark: *Zarys etiologii kryminalnej*, Warszawa 1925, s. 14—16, 36—37.

³⁸ L. Petrażycki: *O pobudkach postępowania i-o istocie moralności i prawa*, Warszawa b.r. wyd., s. 20—25 (przekład z wyd. niemieckiego z 1907 r.); E. Neymark: *op. cit.*, s. 37—38.

³⁹ J. Nelken: *Przestępca w świetle badań nad budową ciała i usposobieniem*, „Czasopismo Sadowo-Lekarskie”, 1928, nr 2, s. 79—93.

Psychopatę schizoidalnego charakteryzuje ośpienie uczuciowe, brutalność i bezwzględność w realizacji swych celów, autyzm oraz skłonność do ambiwalencji, psychopatę cykloidalnego zaś cechuje zmienność nastrojów (stany hipomaniakalne i hipomelancholijne), chwiejność uczuciowa oraz tendencja do wzmożonej afektywności. Pojęcia psychopatów cykloidalnego i schizoidalnego znajdują zastosowanie również obecnie w orzecznictwie psychiatryczno-sądowym. Psychopatami schizoidalnymi są m.in. wielokrotni mordercy, prowadzący podwójne życie, umiejący maskować swoje prawdziwe uczucia przed otoczeniem.

Konstytucja psychopatyczna, zwana również psychopatią ustrojową, to wrodzona, psychopatyczna struktura osobowości. Chociaż na ukształtowanie psychopatycznej osobowości wywierają wpływ oprócz podłoża wrodzonego również czynniki zewnętrzne (wychowanie, alkohol itp.), to jednak charakterystyczne dla niej jest właśnie owo podłoże wrodzone. Różni ją to od patologicznych zmian charakteru powstałych w wyniku przebytych chorób lub urazów mózgu, a więc od spaczenia charakteru, zwanego obecnie charakteropatią. W okresie przedwojennym pojęciem patologii charakteru obejmowano zarówno psychopatię, jak i patologiczne pourazowe zmiany charakteru, przy czym obie te odmiany patologii charakteru były rozróżniane w aspekcie patologicznego podłoża, patologicznego rozwoju osobowości i patologicznej reakcji na bodźce zewnętrzne⁴⁰. Nie było to jednak rozgraniczenie ostre, gdyż odróżnienie patologicznych cech charakteru wrodzonych od nabytych wskutek chorób lub urazów mózgu, zwłaszcza doznanych w początkowym okresie życia, jest w praktyce trudne do ścisłego przeprowadzenia.

Oprócz zasadniczego podziału psychopatów na cykloidalnych i schizoidalnych znane są bardziej szczegółowe klasyfikacje psychopatów⁴¹. Według klasyfikacji Schneidera, opublikowanej przed wojną w Polsce⁴², psychopatów dzieli się następująco: 1) hipertymiczni — mający skłonność do przestępstw afektywnych; 2) depresyjni skłonność do przestępstw pod wpływem nastrojów depresyjnych; 3) niepewni siebie — używani przez sprawców przestępstw do pomocy w przestępstwie; 4) fanatyczni—skłonni do przestępstw w imię idei ogólnej lub porachunków jednostkowych; 5) żądni uznania — m.in. pseudolodzy, z których rekrutują się oszuści do tej grupy zaliczani są na ogół również psychopaci historyczni; 6) zmienni uczuciowo — skłonni do przes-

⁴⁰ J. Nelken: *Patologia charakteru w oświeceniu sądowo-karnym*, „Rocznik Psychiatryczny”, 1933, nr 20, s. 163.

⁴¹ W. Sterling (*Podstawy klasyfikacji typów klinicznych psychopatii ustrojowej*, „Rocznik Psychiatryczny”, 1929, nr 11, s. 1—20), wskazując na różne klasyfikacje psychopatów w literaturze obcej, nie mające często praktycznego znaczenia, podkreśla „ogromne znaczenie” podziału na typ cykloidalny i typ schizoidalny (s. 8).

⁴² „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1938, nr 3, s. 331 (nowości wydawnicze).

tępstw m.in. przeciw osobom bliskim; 7) wybuchowi — skłonni do przestępstw afektywnych, w tym zabójstw, do nich należą tzw. psychopaci epileptoidalni ; 8) bezuczuciowi — groźni przestępcy, często zabójcy, recydywiści, przestępcy zawodowi; 9) bezwolni — podatni na wpływ osób podżegających do przestępstwa; 10) asteniczni⁴³.

Od psychopatów schizoidalnych odróżnia się obecnie psychopatów bezwzględnych (zwanych też psychopatami zimnymi). To rozróżnienie ma pewne znaczenie praktyczne, gdyż ułatwia odróżnienie psychopatów schizoidalnych, jako trudniejszych do rozpoznania, od psychopatów bezwzględnych, gdyż psychopatów schizoidalnych cechuje większa skłonność do ambiwalencji oraz ukrywania swych rzeczywistych uczuć i zamierzeń. Stwierdzenie, że dany osobnik jest psychopatą schizoidalnym albo bezwzględnym, może ułatwić wykrycie sprawcy przestępstwa, zwłaszcza zabójstwa, a także może mieć wpływ na wymiar kary oraz na sposób wykonywania kary pozbawienia wolności przez wybór w ramach tego rodzaju kary odpowiednich środków resocjalizacyjnych.

Wachholz i Nelken stwierdzili, że dla kryminalnych psychopatów charakterystyczny jest patologiczny defekt moralny, będący wynikiem ich niedorozwoju w sferze uczuć⁴⁴. Chodzi to o kryminalnych psychopatów, a więc takich, u których nasilenie właściwości psychopatycznych doprowadziło ich do popełnienia przestępstwa. Patologiczny defekt moralny istnieje w postaci mniej lub bardziej rozwiniętej u wszystkich szczegółowo rozróżnianych odmian psychopatów (zob. wyżej klasyfikacja Schneidera), lecz daje o sobie znać w sposób wyraźny dopiero z chwilą konfliktu psychopaty z prawem karnym. Psychopatia jako niedorozwój w sferze uczuć jest znacznie częściej spotykana i ma daleko większe znaczenie kryminogenne niż oligofrenia, będąca niedorozwojem intelektualnym. W opublikowanym przez Łuniewskiego zestawieniu statystycznym przestępstw popełnionych przez psychopatów na pierwszym miejscu pod względem ilościowym występują zabójstwa⁴⁵. Również Batawia, omawiając charakter przestępczy jako osobowość, którą cechuje wyraźna, trwale występująca skłonność do popełniania przestępstw, zwrócił uwagę na duże znaczenie właściwości psychopatycznych w etiologii przestępstw przeciwko życiu i zdro-

⁴³ L. Wachholz (*Geneza przestępstwa a prawo kontrastu*, odbitka z „Polskiej Gazety Lekarskiej”, 1937, nr 31—32, s. 4) stwierdza, że typ asteniczny czyli leptosomiczny i związany z nim charakter schizoidalny spotykany jest często u zabójców. Należy zaznaczyć, że obecnie określenie „asteniczny” jest rozumiane inaczej, w związku z tym dawny typ „asteniczny” jest obecnie określany jako „leptosomiczny” (zob. *Wielka encyklopedia powszechna PWN*, t. 1, Warszawa 1962, s. 420).

⁴⁴ L. Wachholz: *Psychopatologia sądowa*, Warszawa 1923, s. 293—294; J. Nelken: *Patologia charakteru...*, s. 169.

⁴⁵ W. Łuniewski: *Psychopatia ustrojowa w teorii i praktyce sądowo-psychiatrycznej*, „Rocznik Psychiatryczny”, 1929, nr 11, s. 78.

wiu oraz przestępstw seksualnych, które to właściwości zostają znacznie zaostrome pod wpływem alkoholu⁴⁶. Nelken uważał, że psychopatów, którzy dopuścili się czynu przestępnego, nie należy uznawać za niepoczytalnych⁴⁷, i praktyka psychiatryczno-sądowa uznaje tę zasadę również w czasach dzisiejszych. W przypadkach psychopatii mamy bowiem do czynienia nie z procesem chorobowym, lecz ze stanem konstytucjonalnym osobowości, znajdującym wyraz w niedorozwoju uczuciowości⁴⁸. Psychopatia nie nadaje się do leczenia psychiatrycznego, lecz wymaga wzmożonej resocjalizacji sprawcy przestępstwa; warunki dla niej stwarza odbywanie kary więzienia, przy czym należy stosować odpowiednią segregację więźniów, opartą na kryterium psychopatologicznym⁴⁹.

Zajmując stanowisko krytyczne wobec nadmiernego rozszerzenia przez Lombrosa pojęcia „zbrodniarza-padaczkowca”, Nelken zwrócił uwagę na kryminogenne znaczenie patologicznych zmian charakteru wywołanych padaczką. Opierając się na badaniach autorów obcych oraz na własnych, Nelken rozróżnił następujące typy przestępców padaczkowych: 1) społecznie bierny typ padaczkowy, o stosunkowo nikłym znaczeniu kryminologicznym; 2) brutalnie agresywny typ padaczkowy, uzależniony od cech zwyrodnienia padaczkowego, w przeciwieństwie do typu poprzedniego, uwarunkowanego cechami ośpienia. Właściwości tego typu potęgują się jeszcze pod wpływem szkodliwych czynników zewnętrznych, zwłaszcza pod wpływem alkoholu. Od typu padaczkowego Nelken odróżnił typ padaczkowaty, będący stanem pogranicznym padaczki, o ważnym znaczeniu kryminologicznym, gdyż przy braku swoistych napadów padaczkowych wykazują es tany zamroczeniowe i patologiczne zmiany charakteru właściwe dla typu padaczkowego. Są to tzw. cechy padaczkowate psychopatycznego charakteru, często spotykane wśród kryminalnych psychopatów, zwanych psychopatami epileptoidalnymi⁵⁰. Typy padaczkowy i padaczkowaty cechuje wybitna nietolerancja alkoholowa ze skłonnością do patologicznych stanów upicia się, stąd jedna z odmian patologicznego stanu upicia się określana jest jako epileptoidalna.

Nelken podkreślił ponadto, że dużej ostrożności wymaga ocena zeznań

⁴⁶ S. Batawia: *Charakter przestępczy*, „Rocznik Psychiatryczny”, 1933, nr 20, s. 142, 159—160.

⁴⁷ J. Nelken: *Patologia charakteru...*, s. 168—169.

⁴⁸ W. Łuniewski: *Psychopatia ustrojowa...*, s. 66.

⁴⁹ W. Łuniewski: *O nowej redakcji artykułów polskiej legis ferendae dotyczących niepoczytalności, tzw. poczytalności zmniejszonej i poczytalności w stanach upojenia*, „Rocznik Psychiatryczny”, 1930, nr 13, s. 104.

⁵⁰ J. Nelken: *Kryminalna patologia padaczki i jej znaczenie sądów-lekarskie*, „Rocznik Psychiatryczny”, 1929, nr 9, s. 81—112. Zob. również tegoż autora: *Patologia charakteru...*, s. 163, 171. Na temat objawów klinicznych stanów pogranicznych padaczki zob. W. Sterling: *Pogranicze padaczki*, „Rocznik Psychiatryczny”, 1929, nr 9, s. 64—80.

osobnika padaczkowego jako świadka przed sądem, gdyż stanom ponapadowym lub też okresom niezupełnie jasnym między zamroczeniami może towarzyszyć niezupełnie ostre odgraniczenie świata rzeczywistego od świata fantazji oraz wypełnianie defektów pamięciowych nierzeczywistymi, rzekomymi wspomnieniami⁵¹.

W związku z wysokim wskaźnikiem przestępczości w stanie upicia się wskazywano na kryminogenne znaczenie spożycia alkoholu. Według Nelkena przestępstwa pod wpływem alkoholu popełniane są najczęściej w stanie ostrego upicia się, będącego zwykłym (fizjologicznym) upiciem się, połączonym ze wzmożoną agresywnością, przy czym u jego podłoża powodującego czyny przestępne leży często usposobienie psychopatyczne lub neuropatyczne. Do najbardziej typowych przestępstw popełnianych w stanie ostrego upicia się Nelken zaliczał na podstawie statystyki przede wszystkim przestępstwa przeciwko życiu i zdrowiu (bójki), przestępstwa przeciwko czci i nietykalności osobistej (zaczepianie przechodniów) oraz znieważanie władzy. Ogólne rozmiary przestępczości osób działających pod wpływem alkoholu (zarówno w stanie ostrego upicia się, jak i w stanie alkoholizmu przewlekłego) były oceniane jako 3—4 razy większe od przestępczości osób nie będących pod wpływem alkoholu. Natomiast liczba sprawców przestępstw przeciw własności, dokonanych w stanie ostrego upicia się, jest względnie niska. Tego rodzaju przestępstwa popełniane są znacznie częściej przez alkoholików nałogowych, nie będących w stanie ostrego upicia się. Nelken podkreślił znaczenie alkoholizmu przewlekłego jako czynnika degenerującego i powodującego przestępczość, w odróżnieniu od bardziej znanej przestępczości pod wpływem alkoholizmu ostrego. W wyniku przeprowadzonej na podstawie danych statystycznych analizy przestępczości pod wpływem alkoholu w krajach z całkowitą prohibicją, w krajach z niecałkowitą prohibicją i w krajach bez prohibicji, Nelken wypowiedział się za ustawowym wprowadzeniem niecałkowitej prohibicji, polegającej na znacznym ograniczeniu sprzedaży i produkcji napojów alkoholowych. Wprowadzenie w niektórych krajach (np. w Stanach Zjednoczonych) całkowitej prohibicji nie doprowadziło do zaniku spożywania alkoholu, ponadto spowodowało — oprócz przestępstw polegających na naruszaniu ustaw prohibicyjnych — przestępczość będącą produktem ubocznym prohibicji, związaną z nielegalnym przemysłem, wyrobem i handlem napojami alkoholowymi, głównie w postaci łapownictwa, a nawet zabójstw. Wypowiedział się również za konsekwentnym stosowaniem w praktyce ustawy z 21 III 1931 r. o ograniczeniu sprzedaży, podawaniu i spożywaniu napojów alkoholowych (Dz. U. nr 51, poz. 423), chociaż uważał tę ustawę za niewystarczającą jako środek walki z alkoholizmem. Wysunięty też został postulat właściwego

⁵¹ J. Nelken: *Kryminalna patologia...*, s. 108.

prowadzenia w Polsce statystyki przestępstw popełnionych pod wpływem alkoholu⁵².

W sprawie wpływu upojenia alkoholowego na odpowiedzialność karną Nelken wyraził pogląd, że „tzw. fizjologiczne stany upicia się z niepoczytalnością nie mogą mieć nic wspólnego. Tylko patologiczne formy mogą być rozpatrywane w związku z poczytalnością. Przestępca nie może wchłaniać wraz z wódką z kieliszka okoliczności łagodzących”⁵³. Przez „patologiczne formy” należy rozumieć przede wszystkim patologiczne upicie się, oprócz tego stany zwykłego upicia się powikłane chorobowo (zwane obecnie upiciem się na podłożu patologicznym) oraz stany patologiczne związane z przewlekłym alkoholizmem. Uwagę zwraca sformułowanie „mogą być rozpatrywane w związku z poczytalnością”, co oznacza, że nie wszystkie zaburzenia psychiczne związane z alkoholizmem muszą spowodować stwierdzenie niepoczytalności czy nawet poczytalności zmniejszonej. Stan patologicznego upicia się powoduje z reguły orzeczenie niepoczytalności, upicie się na podłożu patologicznym — na ogół stanowi podstawę do stwierdzenia poczytalności zmniejszonej, w przypadku zaś alkoholizmu przewlekłego orzeczenie w kwestii poczytalności jest uzależnione od powikłań psychicznych w czasie popełniania czynu. Również Łuniewski podkreślał, że właściwości psychopatologiczne i kryminologiczne alkoholika wymagają, aby zwykłe upojenie alkoholowe nie miało wpływu na odpowiedzialność karną⁵⁴. Na tle projektu k.k. Łuniewski wypowiedział się za wprowadzeniem do kodeksu karnego przepisu zwiększającego wymiar kary za przestępstwo popełnione w stanie upicia się (fizjologicznego), a w każdym razie przepisu normującego w sposób wyraźny zakres odpowiedzialności karnej za czyn popełniony w stanie upicia się, gdyż brak wyraźnego stanowiska ustawodawcy w tej sprawie groził rozbieżnościami w praktyce sądowej⁵⁵. Jak wiadomo, w kodeksie karnym z 1932 r. takiego przepisu nie zamieszczono. W kwestii przymusowego leczenia przeciw-alkoholowego uważano, że przypadki sporadycznego upicia się i popełnienia w tym stanie przestępstwa nie wymagają orzeczenia przez sąd przymusowego leczenia zakładowego, które powinno być stosowane do sprawców dopuszczających się przestępstw w związku z nałogowym spożywaniem alkoholu⁵⁶.

Natomiast przestępczość narkomanów nie była w okresie międzywojennym tak znaczna, jak przestępczość pod wpływem alkoholu. Według Łuniewskiego

⁵² J. Nelken: *Ostre upicie się i przestępczość*, „Monografie Psychiatryczne”, nr 4, Warszawa 1931, s. 83—85, 2930.

⁵³ Wypowiedź J. Nelkena na V Zjeździe Psychiatrów Polskich w Lublińcu, „Nowiny Psychiatryczne”, 1924, nr 7, s. 70.

⁵⁴ W. Łuniewski: *Alkoholik w kodeksie karnym*, „Nowiny Psychiatryczne”, 1924, nr 7, s. 61; tenże: *O nowej redakcji artykułów...*, s. 108.

⁵⁵ *Ibidem*.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 109.

ze sprawozdań polskich szpitali psychiatrycznych wynikało, że w 1928 r. było 85 przypadków leczenia szpitalnego narkomanów, w 1929 r. — 109, w 1930 r. — 131, w 1931 r. — 129. Najczęściej zażywanymi narkotykami były morfina i kokaina. Łuniewski zwrócił uwagę na występujące w większości przypadków podłoże psychopatyczne narkomanii, zwłaszcza typu cykloidalnego i związaną z nim tendencję do stanów przygnębienia⁵⁷. W sprawach kar-nych związanych z narkotykami, jakie były prowadzone przez Prokuraturę m.st. Warszawy od 1932 r. do 1935 r., w charakterze oskarżonych lub świadków występowało 84 narkomanów⁵⁸. Przestępstwami narkomanów były przede wszystkim fałszowanie recept i handel narkotykami⁵⁹, ponadto defraudacje, kradzieże, a także przypadki sadyzmu, a nawet zabójstw dokonywanych w stanie podniecenia narkotycznego⁶⁰. Z punktu widzenia psychopatologii stwierdzono zdarzający się związek między kokainizmem i homoseksualizmem, gdyż kokainizm wzmacnia skłonności perwersyjne, przy czym już wtedy Nelken zwrócił uwagę na zabójstwa na tle homoseksualnym, dokonywane zwłaszcza w stanie degeneracji kokainowej, która powoduje skłonność do czynów gwałtownych⁶¹.

Poglądy Batawii na przyczyny przestępstwa nie różniły się w sposób zasadniczy od przytoczonych wyżej wypowiedzi innych autorów. „Współczesna wiedza o przestępcy — pisał Batawia — musi zgodnie z dzisiejszym stanem wiedzy uważać za dowiedzione istnienie związku między zjawiskami psychicznymi i fizjologicznymi, zależności dyspozycji psychicznych od pewnych właściwości somatycznych. Badania nad funkcjami gruczołów dokrewnych, prace Kretschmera nad konstytucjonalizmem, ustalenie zmian charakteru po przebytych chorobach organicznych mózgu — wszystko to ma dla kryminologii doniosłe znaczenie i musi być uwzględnione w pracach o osobowości przestępcy w szerokim zakresie”. Z tego też względu zaczęto nadawać nauce o przestępcy miano „biologii kryminalnej”, która ma badać całokształt struktury cielesno-duchowej przestępcy, w odróżnieniu od psychologii kryminalnej, mającej za przedmiot swoich badań tylko psychikę przestępcy. Jednakże przestępstwo jest zjawiskiem społecznym i przestępca nie może

⁵⁷ W. Łuniewski: *W sprawie liczby narkomanów i ich jakości ustrojowej*, „Rocznik Psychiatryczny”, 1933, nr 21, s. 225, 228.

⁵⁸ J. Firstenberg: *Walka z narkomanią i handlem narkotykami na terenie sądowym*, „Archiwum Kryminologiczne”, t. II, 1935, nr 1—3, s. 170.

⁵⁹ Odpowiedzialność karną za handel narkotykami wprowadzono ustawą z 22 czerwca 1923 r. w przedmiocie przetworów i substancji odurzających (Dz.U. nr 72, poz. 559), która została utrzymana przez przepisy wprowadzające kodeks karny z 1932 r. i następnie uchylona przez ustawę z 8 stycznia 1951 r. o środkach farmaceutycznych i odurzających (Dz.U. nr 1, poz. 4).

⁶⁰ J. Firstenberg: *op. cit.*, s. 175.

⁶¹ J. Nelken: *Kokainizm i homoseksualizm*, „Monografie Psychiatryczne”, nr 3, Warszawa 1931, s. 41—44.

być rozpatrywany w oderwaniu od społecznego podłoża, które wywarło wpływ na jego czyn. Dlatego też nauka o przestępcy powinna zwracać szczególną uwagę na podłoże społeczne przestępczości i badać systematycznie wpływ czynników społecznych na psychikę przestępcy. Batawia stwierdził, iż nie ulega wątpliwości, że istnieją takie dyspozycje psychiczne i takie, strukturalne typy psychiczne o cechach psychopatycznych, które są szczególnie związane z pewnymi rodzajami przestępstw. Przeprowadzając krytykę lombrosowskiej koncepcji przestępcy urodzonego, Batawia podkreślił, że jednak w przypadku każdego osobnika trzeba liczyć się z istnieniem wrodzonych dyspozycji psychicznych, które nadają nieraz piętno całej osobowości jednostki. „Kwestia ta nie jest obojętna dla kryminologa — pisał Batawia — i jeśli niektórzy przedstawiciele szkoły socjologicznej nie biorą jej pod uwagę, to popełniają zasadniczy błąd, który może się odbić na wartości ich teorii”. Zagadnienie wrodzonych dyspozycji somatycznych i psychicznych powinno więc być zawsze uwzględniane w pracach kryminologicznych. Chodzi jednak o to, aby kryminolog umiał właściwie posługiwać się tymi pojęciami⁶².

Batawia stwierdzał dalej, że biologia kryminalna jest nauką o osobowości przestępcy. Nie stanowi ona samodzielnej gałęzi, która w swoich zadaniach wychodziłaby z odrębnych założeń antropologicznych, psychofizycznych czy psychofizjologicznych. Ma ona za zadanie zużytkowanie ogólnych danych antropologicznych, psychologicznych, psychiatrycznych i innych badań klinicznych. Biologia kryminalna nie może dążyć do ustalenia cech właściwych wyłącznie przestępcy, wzorem szkoły antropologicznej. Mając na celu uzyskanie wyczerpujących danych o całokształcie właściwości psychicznych i cielesnych przestępcy, biologia kryminalna nie może poprzestawać na samym wyszczególnieniu różnych jego właściwości, ale musi starać się dotrzeć również do ich genezy, badając metodycznie rozwój tych właściwości w warunkach środowiskowych, w których kształtowało się życie przestępcy. Dlatego badania kryminalno-biologiczne muszą być dokonywane zarówno pod względem psychologicznym i lekarskim, jak i socjologicznym. Specjalnego znaczenia nabierają dokładne badania środowiskowe przy badaniach nieletnich przestępców⁶³.

Większość nowych kodeksów karnych i projektów kodyfikacyjnych —

⁶² S. Batawia: *Wstęp do nauki o przestępcy. Zagadnienie skłonności przestępczych*, Warszawa 1931, s. 27, 29, 40, 63—64 (książka ponownie wydana w 1984 r.). Również W. Makowski (*Metody naukowe badań kryminologicznych*, „Archiwum Kryminologiczne”, t. I, 1933, nr 2, s. 162) zwracał uwagę na znaczenie dla kryminologii systematycznych badań indywidualnych. Z ob. także T. E. Kuczma: *Genetyczne ujęcie przestępstwa*, Poznań 1939.

⁶³ S. Batawia: *Biologia kryminalna. Jej cele i metody oraz wyniki dotychczasowych badań*,

wskazywał Batawia — będących wyrazem kompromisu między dawnymi ideami klasycznymi i nowymi przesłankami szkoły pozytywnej, zawiera obok kar mniej lub bardziej szeroko rozbudowany dział środków zabezpieczających, skierowanych przeciwko przestępcom szczególnie niebezpiecznym społecznie. Obok pojęcia winy pojawia się pojęcie stanu niebezpieczeństwa, a czyn przestępny rozpatrywany jest w ścisłym związku z osobą przestępcy jako wyraz antyspołecznych tendencji sprawcy. Przed sądem karnym powstają w ten sposób nowe zadania — wskazywał dalej Batawia — i wymiar sprawiedliwości uzależniony zostaje od dokładnej oceny wartości społecznej oskarżonego, od ustalenia całokształtu jego właściwości biopsychicznych, ze szczególnym uwzględnieniem jego dyspozycji psychicznych, które mają szczególne znaczenie kryminologiczne. Dokładne poznanie osobowości przestępcy stanowić musi również podstawę nowego systemu penitencjarnego. „Dziś stoimy wszędzie w przededniu radykalnej reformy — pisał Batawia — mającej na celu przystosowanie wykonywania kary do indywidualnych właściwości więźnia i oparcie całego systemu penitencjarnego na zasadach wychowawczych. Dla realizacji tych zadań konieczna jest dokładna znajomość całokształtu właściwości indywidualnych każdego więźnia, należyta ocena tych wszystkich trudności tkwiących w przestępcy, na które ma napotkać praca nad jego uspołecznieniem”⁶⁴.

Nowe zadania, jakie powstały dla wymiaru sprawiedliwości i wykonywania kary — stwierdzał Batawia nie mogą się więc obejść bez badań kryminalno-biologicznych. Nie może bez nich obejść się i kryminologia, która w swych badaniach nad przestępczością w ogólności i etiologią kryminalną w szczególności posługiwać się głównie musi metodą badań indywidualnych. Nie może wreszcie z nich zrezygnować współczesna psychopatologia bez poważnego uszczerbku dla swego dorobku naukowego, zwłaszcza w dziedzinie patologii charakteru i nauki o dziedziczności⁶⁵.

W zakres metodyki typowych badań kryminalno-biologicznych dokonywanych za pomocą kwestionariuszy wchodzi podzielenie tych badań na dwa działy : jeden — polegający na zebraniu wyczerpujących danych obiektywnych o badanym przestępcy, i drugi — stanowiący właściwe badanie kryminalno-biologiczne, obejmujące stan psychiczny i cielesny przestępcy. Jeżeli chodzi o materiał obiektywny, to dąży się obecnie do najbardziej wszechstronnego i szczegółowego oświetlenia każdego badanego przypadku przy pomocy dokładnych wywiadów o przestępcy i jego rodzinie, uzyskiwanych nie tylko w drodze korespondencji z władzami urzędowymi, ale i drogą osobistych wywiadów środowiskowych, dokonywanych przez specjalnie wykwalifikowany personel pomocniczy. Osoba przeprowadzająca badanie kryminalno-biologiczne powinna zapoznać się ze szczegółowymi danymi o poprzedniej karalności

⁶⁴ *Ibidem*, s. 170—171.

⁶⁵ *Ibidem*, s. 171.

przestępcy i aktami sądowymi jego ostatniej sprawy karnej, przez co ujawnione zostają niejednokrotnie od razu rodzaj i rozmiary skłonności przestępczych badanego osobnika, np. w przypadkach przestępców zawodowych⁶⁶.

Dane o rodzinie badanego obejmować powinny nie tylko takie rubryki, jak zawód ojca i matki, choroby, jakie przechodzili, przyczyny zgonów, alkoholizm, karalność, pożycie rodziców itp., ale i właściwości temperamentu i charakteru rodziców, przypadki chorób umysłowych, niedorozwoju umysłowego, psychopatii, skłonności antyspołecznych i samobójstw w dalszej rodzinie. W ten sposób uzyskany zostaje materiał do tablicy genealogicznej przestępcy pod kątem widzenia psychiatrycznym i kryminologicznym. Wywiady powinny poza tym dostarczyć wyczerpujących danych o osobie samego przestępcy i jego środowisku, o stosunku badanego do otoczenia, jego postępach w nauce szkolnej i jego pracy. Właściwe badanie kryminalno-biologiczne obejmuje badanie stanu psychicznego i cielesnego przestępcy. Przy badaniu psychologicznym chodzi nie tylko o zbadanie zasobu wiadomości, poziomu inteligencji, pamięci, wyobraźni, uwagi, ale też o dokładną analizę psychologicznej i psychopatologicznej sfery uczuciowej (uczuć rodzinnych i społecznych, poczuć moralnych i prawnych) badanego osobnika, jego usposobienia (temperamentu), o ujawnienie jego istotnych właściwości charakterologicznych. Jeżeli chodzi o badanie cielesne, to obejmuje ono pomiary antropologiczne, narządy wewnętrzne, układ nerwowy, wady rozwojowe, zaburzenia gruczołowe. W wyniku przeprowadzonych badań określona zostaje osobowość przestępcy pod kątem kryminologicznym, w której dane psychologiczne, psychopatologiczne i socjologiczne zużytkowane zostają dla celów sądowych i penitencjarnych. Badania kryminalno-biologiczne powinny być przeprowadzane przez lekarzy psychiatrów, a nie przez zwykłych lekarzy więziennych, oraz przy pomocy antropologa, psychologa i socjologa⁶⁷.

Kryminologia może oczekiwać od badań antropologicznych i klinicznych tylko takich danych biologicznych, które nie będąc swoiste wyłącznie dla przestępców — gdyż specjalny, antropologiczny typ przestępcy nie istnieje — charakteryzowałyby jedynie pewne kategorie przestępców jako określone typy konstytucjonalne o specjalnych cechach typu wegetatywnego i zaburzeń gruczołowych, które występują w danej kategorii przestępców szczególnie często i nadają przez to wyraźne oblicze ich strukturze biologicznej. Przy ocenie danych somatycznych zdawać sobie sprawę należy z tego, że istotne znaczenie dla kryminologii mają tylko te z nich, które dadzą się ściśle powiązać z określonymi dyspozycjami psychicznymi, stanowiącymi właściwy ośrodek zainteresowań kryminologicznych⁶⁸.

⁶⁶ *Ibidem*, s. 172.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 173—174, 178.

⁶⁸ *Ibidem*, s. 184.

Biologię kryminalną nazwano też antropologią kryminalną, przy czym nie było to równoznacznikiem szkoły antropologicznej Lombrosa. Według Rabinowicza antropologia kryminalna w badaniach konstytucjonalnych przestępcy wciągnęła w swoją orbitę naukę o dziedziczności, somatologię, psychopatologię, charakterologię i część socjologii zastosowanej do badań środowiskowych. W związku z rozszerzeniem zasięgu badań antropologii kryminalnej już w 1889 r. Liszt zaproponował zmianę nazwy „antropologia kryminalna” na „biologia kryminalna”, rozumiejąc pod tym rozszerzonym pojęciem somatologię i psychologię kryminalną. Rabinowicz uważał, że za utrzymaniem nazwy „antropologia kryminalna” przemawiają względy racjonalności i tradycji. Nieracjonalna jest zmiana nazwy nauki z tego powodu, że rozszerzył się jej zakres. Ponadto antropologia kryminalna ma swoją tradycję, gdyż od jej powstania rozpoczął się nowy okres w dziejach nauk karnych i kryminologicznych. Rabinowicz podkreślał, że te same czynniki endogenne (wewnętrzne) powodują inny skutek w mechanizmie genetycznym przestępstwa w zależności od środowiska przestępcy, i te same czynniki egzogenne (zewnętrzne) spełniają inną rolę w zależności od osobowości, na którą działają. Z tych względów antropologia kryminalna nie może w badaniu przestępcy abstrahować od jego środowiska, lecz musi go badać w związku z jego środowiskiem, aby poznać, jak wpływało ono na jego osobowość i jak reagował na bodźce z niego wychodzące. Nowoczesna antropologia kryminalna, wciągawszy w swą orbitę część socjologii przez uwzględnienie „zindywidualizowanych warunków społecznych”, oddaje nam usługi nie tylko przez badanie osobowości psychofizycznej przestępcy, ale również przez wskazanie na spłot czynników społecznych i ekonomicznych jego życia socjalnego”⁶⁹.

Mydlarski i Wiązowski wskazywali na to, że badania zmierzające do wykrycia przyczyn popełnienia przestępstwa przez poszczególnych osobników mają na celu wykazanie, w jakiej mierze w dokonywaniu przestępstwa odgrywają rolę czynniki wewnętrzne, tkwiące w osobowości przestępcy, a w jakiej mierze czynniki zewnętrzne, tj. środowisko. W etiologii przestępstwa niewątpliwie doniosłą rolę odgrywa środowisko, ale dostarcza ono jedynie bodźców wywołujących pewną reakcję ze strony osobowości człowieka. Te

⁶⁹ L. Rabinowicz: *Współczesna ewolucja antropologii kryminalnej*, Warszawa 1934, s. 12—14, 103. Na takie rozszerzenie zakresu „antropologii czyli biologii kryminalnej” wskazywał też A. S. Ettinger: *Antropologia kryminalna*, s. 58. Omawiana ewolucja pojęcia antropologii kryminalnej znajduje uzasadnienie w tym, że ogólne pojęcie antropologii zostało w rozwoju nauki znacznie rozszerzone. L. Krzywicki {*Dzieła*, t. 7: *Prace antropologiczne*, Warszawa 1969, s. 329) określił antropologię następująco: „Nauka ta obejmuje opis zewnętrzny człowieka, studia porównawcze nad organami i ich działalnością, zbadanie odmian, jakie spostrzegamy w typie zasadniczym, wreszcie analizę instynktów ludzkich i zwyczajów”. Krzywicki stwierdza, że z powyższego określenia wynika podział antropologii na poszczególne działy, wśród których wymienia „antropologię społeczną”, która „zajmuje się zbadaniem stosunku, jaki istnieje między naturą człowieka a objawami życia gromadnego” (*ibidem*).

same bodźce zewnętrzne mogą wywoływać u różnych ludzi bardzo różnorodne reakcje, a zależy to przede wszystkim od właściwości indywidualnych danego osobnika. Na podstawie przeprowadzonych badań Mydlarski i Wiązowski stwierdzili, że nie może być somatycznego odpowiednika ogólnego pojęcia przestępcy, natomiast sposób reagowania na bodźce otoczenia, a zatem i rodzaj działalności przestępczej związany jest z wrodzonymi właściwościami psychicznymi, te ostatnie zaś łączą się z pewnymi typami somatycznymi⁷⁰.

Przeciwko przypisywaniu decydującego znaczenia warunkom zewnętrznym w etiologii przestępstwa wypowiedział się Lemkin, motywując swoje stanowisko tym, że nie wszyscy ludzie jednakowo reagują na wpływy zewnętrzne, nie wszyscy ludzie znajdujący się w trudnych warunkach materialnych kradną. Wpływowi zewnętrznym i wytwarzanym przez nie skłonnościom przestępczym przeciwdziałają u poszczególnych osobników czynniki kryminorepulsywne (tzw. powściągi), będące czynnikami indywidualnymi. Celem badań kryminalnobiologicznych powinno być postawienie prognozy społecznej dotyczącej przestępcy, a więc stwierdzenie, czy po danym osobniku należy spodziewać się powrotu do przestępstwa, czy dostosowania się do zasad współżycia społecznego. Chociaż treść tej prognozy nie będzie nigdy zupełnie pewna, to jednak chodzi o stworzenie stałych przesłanek, na których tę prognozę można oprzeć. Kryterium prognozy należy szukać we wpływie, jaki wywierają bądź czynniki wewnętrzne (endogenne), bądź zewnętrzne (egzogenne) w popełnieniu przestępstwa. Na ogół powrotu do przestępstwa należy spodziewać się w tych przypadkach, w których przy popełnieniu przestępstwa przewagę zyskał czynnik endogeny⁷¹.

Ustawodawstwo nowożytne uwzględnia czynniki endogenne i egzogenne w klasyfikacji przestępców oraz przy wyrokowaniu; wyrazem tego stała się treść art. 54 k.k. z 1932 r., zawierającego określenie okoliczności mających wpływ na wymiar kary, a także treść art. 83—84 tego kodeksu, w których była mowa o popełnieniu czynu „w związku ze wstrętem do pracy” oraz o „przestępcy zawodowym lub z nawyknięcia”. W psychice przestępcy zawodowego lub z nawyknięcia przeważają czynniki endogenne. Przestępczość zawodowa wynika nie tylko z dążności do stałego zarobkowania przez dokonywanie przestępstw, ale także opiera się na pewnych przesłankach psychicznych, które stale popychają przestępcę do uprawiania jego niebezpiecznego procederu. Wstręt do pracy, skłonność do hulawczego życia, usposobienie antyspołeczne — to czynniki natury wewnętrznej, które decydują o zaliczeniu przestępcy zawodowego do typu endogennego. Nie mniej wyraźnie

⁷⁰ J. Mydlarski, K. Wiązowski: *Badania antropologiczne przestępców*, „Archiwum Kryminologiczne”, t. I, 1933, nr 2, s. 187; nr 3—4, s. 421.

⁷¹ R. Lemkin: *Sędzia w obliczu nowoczesnego prawa karnego i kryminologii*, Warszawa 1933, s. 80—83.

czynnik wewnętrzny występuje u przestępcy z nawyknięcia, który nie potrafi powstrzymać się od popełniania przestępstw, nieraz wyjątkowo groźnych, np. zabójstw na tle seksualnym. Typ przestępcy endogennego wykazuje przeważnie wysoki stopień niebezpieczeństwa społecznego, co powinno być wzięte pod uwagę przy wymiarze kary przez sąd i w ciągu wykonywania kary więzienia, w którym powinien on być poddany szczególnym metodom resocjalizacyjnym, umożliwiającym poprawę tego typu przestępcy. Dla takich przestępców przewidziane były w kodeksie karnym z 1932 r. izolacyjne środki zabezpieczające, stosowane przez sąd oprócz kary (art. 83—84). Inaczej wygląda sprawa przestępcy, w którego czynie decydującą rolę odegrał czynnik egzogeny. Taki przestępca, zwany wówczas często „okolicznościowym”, popełnia przestępstwo pod wpływem głównie niekorzystnych okoliczności zewnętrznych, chwilowych lub stałych, i po wyroku skazującym najczęściej nie wykazuje tendencji do recydywy. Rozstrzygnięcie kwestii, jakiego rodzaju czynniki zadecydowały o popełnieniu przestępstwa (endogenne czy egzogenne), ma więc istotne znaczenie dla prawidłowego postawienia prognozy kryminologicz-

nej⁷².

Na początku lat trzydziestych z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Kryminologicznego zapoczątkowane zostały przez Ministerstwo Sprawiedliwości badania kryminalno-biologiczne w więzieniach. Następnie w 1933 r. powołano w Ministerstwie Sprawiedliwości Komisję Badań Kryminalno-Biologicznych, składającą się z wyższych urzędników więziennictwa, profesorów uniwersytetów, lekarzy psychiatrów i sędziów^{72 73}. Badania te, w których największą rolę spełniały badania psychiatryczne i psychologiczne, wykonywane były przede wszystkim w, więziennych oddziałach obserwacyjno-segregacyjnych i miały na celu odpowiednią segregację więźniów przez umieszczenie ich w odpowiednich oddziałach więziennych lub odpowiedniego rodzaju więzieniach o zróżnicowanym systemie odbywania kary. Więzienia były podzielone przez Ministerstwo Sprawiedliwości na zwykłe i specjalne⁷⁴. Wprowadzono następujące rodzaje więzień specjalnych: 1) więzienia dla słabych fizycznie, chorych i niepełnosprawnych psychicznie; 2) więzienia izolacyjne dla recydywistów, przestępców zawodowych i z nawyknięcia oraz innych kategorii skazanych, co do których zachodziła potrzeba wyeliminowania ich z więzień zwykłych i zastosowania obostrzonego rygoru; 3) więzienia — kolonie rolnicze dla skazanych, którzy pracowali przed popełnieniem przestępstwa

⁷² *Ibidem*, s. 84—86.

⁷³ J. W. Śliwowski: *Badania kryminalno-biologiczne w Polsce*, odtłok z „Głosu Sądow-nictwa”, 1937, nr 1, s. 3.

⁷⁴ H. Jankowski: *Zadania komisji kryminalno-biologicznej w stosunku do klasyfikacji więźniów*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1938, nr 3, s. 271—273.

w rolnictwie lub w rzemiosłach rolniczych ; 4) więzienia — zakłady rzemieślnicze dla skazanych pochodzących ze środowiska miejskiego, którzy pracowali poprzednio w rzemiośle; 5) więzienia — ruchome ośrodki pracy dla skazanych na karę więzienia do 1 roku. Więzienia specjalne były przeznaczone dla skazanych, którzy ze względu na swe właściwości wymagali metod szczególnych. Natomiast w więzieniach zwykłych, w których znajdowały się m.in. wyodrębnione oddziały dla niepełnoletnich w wieku 17—21 lat, odbywali karę skazani, którzy nie nadawali się do więzień specjalnych.

Badania kryminalno-biologiczne miały więc przede wszystkim dostarczyć podstawy do decyzji, do jakiego więzienia, w tym do jakiego oddziału więziennego skierować poszczególnych więźniów z oddziałów obserwacyjno-segregacyjnych. Ponadto badania te miały m.in. na celu wyselekcjonowanie osobników mało wartościowych psychicznie w celu poddania ich w więzieniu specjalnym lub w odpowiednim oddziale więziennym właściwemu oddziaływaniu resocjalizacyjnemu i w razie potrzeby leczeniu. Dalszym celem tych badań było opracowanie środków ograniczania i zapobiegania przestępczości. Badaniom tym, przeprowadzanym według opracowanego kwestionariusza, mieli być poddani wszyscy więźniowie skazani na karę jednego roku lub powyżej. Jednakże używany początkowo kwestionariusz okazał się zbyt wąski i dlatego nie nadawał się do właściwych badań osobopoznawczych⁷⁵. W 1936 r. został opracowany i oddany do użytku tzw. duży kwestionariusz do badań kryminalno-biologicznych, ułożony w wyniku półtorarocznej pracy komisji. Kwestionariusz ten był daleko bardziej szczegółowy niż kwestionariusze obce (np. bawarski). Śliwowski pisał o nim: „Kwestionariusz nasz, przy którego opracowaniu wzięto pod uwagę obce wzory, tworzy całość oryginalną, swoistą i stanowi niewątpliwie własny przejaw naszej myśli kryminologicznej”⁷⁶. Rozmieszczony na 48 stronach druku obejmował 248 pozycji, składając się z dziewięciu części: I. Personalia, II. Stan cielesny, III. Obarczenie, IV. Wychowanie i środowisko, V. Przestępczość (poszczególne czyny karalne od okresu nieletniości), VI. Reakcja na pozbawienie wolności, VII. Charakterystyka psychologiczna, VIII. Kwalifikacja neuropsychopatologiczna, IX. Wnioski. Ta ostatnia część dzieliła się na cztery poddziały: 1) diagnoza kryminologiczna, 2) terapia penitencjarna, 3) prognoza społeczna, 4) uwagi końcowe; po czym jako zakończenie kwestionariusza następowało orzeczenie komisji do badań kryminalno-biologicznych i zarządzenia władz penitencjarnych.

⁷⁵ J. W. Śliwowski: *op. cit.*, s. 3: Krytycznie ocenił ten kwestionariusz i sposób prowadzenia na jego podstawie badań S. Batawia: *Biologia kryminalna...*, s. 185—186. Autor ten opublikował własny zarys projektu kwestionariusza biologiczno-kryminalnego („Archiwum Kryminologiczne”, t. I, 1933, nr 1, s. 53—62).

⁷⁶ J. W. Śliwowski: *op. cit.*, s. 5.

Diagnoza kryminologiczna miała przede wszystkim na celu ustalenie, w jakim stopniu czyn przestępny odpowiada osobowości przestępcy lub jest jej obcy. Kwestionariusz rozróżniał przestępców niedorozwiniętych umysłowo, chorych psychicznie, z uznaną poczytalnością zmniejszoną, psychopatów poczytalnych, narkomanów, epileptyków, afektywnych, zawodowych, z nawyknienia, okolicznościowych. Terapia penitencjarna obejmowała zalecenia dotyczące sposobu i warunków odbywania kary więzienia. Prognoza społeczna zawierała ustalenia dotyczące niebezpieczeństwa społecznego po opuszczeniu przez badanego zakładu penitencjarnego. W uwagach końcowych znajdowały się zalecenia dla osób i instytucji zajmujących się opieką postpenitencjarną, a mogących mieć znaczenie dla polepszenia losu byłego więźnia na wolności i uniknięcia przez niego recydywy. Orzeczenia komisji i zarządzenia władz penitencjarnych dotyczyły rodzaju więzienia lub oddziału więziennego, w którym badany miał odbywać karę, oraz ewentualnego leczenia⁷⁷.

W związku z tym, że badaniami kryminalno-biologicznymi objęto tylko przestępców po wyroku sądowym, wysuwany był postulat, aby badania te, przeprowadzać również w toku postępowania sądowego, gdyż dokładne poznanie przez sąd osobowości przestępcy jest konieczne dla prawidłowego zastosowania art. 54 k.k. z 1932 r., który wprowadził indywidualizację wymiaru kary ze względu na osobowość sprawcy⁷⁸. Postulowano także, aby badaniami tymi objąć przestępców umieszczonych w zakładzie dla niepoprawnych (art. 84 k.k.) przed upływem okresu pięcioletniego, gdy sąd ma rozstrzygnąć, czy pozostawienie sprawcy w zakładzie na dalszy okres pięcioletni jest konieczne⁷⁹. Wskazywano także na potrzebę rozszerzenia tych badań na nieletnich przestępców.

W 1937 r. badania kryminalno-biologiczne rozszerzono na przestępców umieszczonych w zakładach zabezpieczających (art. 83—84 k.k.) oraz na nieletnich, przebywających w zakładach poprawczych (art. 70 k.k.). Do 1938 r. ogólna liczba wypełnionych kwestionariuszy nadesłanych z więzień do biura Komisji Badań Kryminalno-Biologicznych w Ministerstwie Sprawiedliwości przekroczyła 31 tys.⁸⁰

Prowadzenie badań kryminalno-biologicznych przerwała wojna, w okresie powojennym zaś brak było warunków do opracowania ich dotychczasowych wyników.

⁷⁷ *Ibidem*, s. 11—12.

⁷⁸ R. Lemkin. *op. cit.*, s. 87; L. Rabinowicz: *op. cit.*, s. 71; J. W. Śliwowski: *op. cit.*, s. 11. Ponadto Śliwowski (*Sędzia, kara i jej wykonanie*, „Głos Sądownictwa”, 1935, nr 3, s. 355) postulował utworzenie społecznej pomocy sądowej dla zbierania informacji o oskarżonym, jego dotychczasowym życiu, środowisku itp.

⁷⁹ J. W. Śliwowski: *Badania kryminalno-biologiczne...*, s. 12.

⁸⁰ H. Jankowski: *op. cit.*, s. 270.

Kryminologia polska okresu międzywojennego wskazywała na zbieżność czynników endogennych i egzogennych w etiologii przestępstwa, chociaż podkreślano, że każdy z tych czynników może występować w różnej mierze w poszczególnych przypadkach przestępstwa. Nawet w badaniach nad przestępczością nieletnich, w których szczególną wagę przywiązywano do wpływów rodzinnych, środowiskowych, Kunicka stwierdziła kompleks czynników endogennych i egzogennych, wśród których anormalna struktura rodziny jest tylko jednym z czynników⁸¹. Kunicka wskazywała przy tym na to, że środowisko kształtuje wrodzone dyspozycje w różny sposób, dostarczając bodźców zewnętrznych bądź sprzyjających ich rozwojowi, bądź je hamujących. Socjologowie uprawiający profesjonalnie swoją dziedzinę nie zajmowali się na ogół badaniami przestępczości⁸², biorąc zapewne pod uwagę konieczność specjalizacji kryminologicznej w tego rodzaju badaniach, i brak jest w polskiej literaturze kryminologicznej okresu międzywojennego opracowań wyłącznie czynnika egzogenego przestępstwa. Uwzględnienie psychopatologii kryminalnej w szerokim zakresie w prowadzonych badaniach nie usuwało w cień czynników zewnętrznych, społecznych przestępstwa, lecz wynikało z uwzględnienia trudności związanych z psychopatologią kryminalną w badaniach kryminologicznych oraz w praktyce sądowej i penitencjarnej.

III. POLITYKA KRYMINALNA W LATACH 1918—1939

Badania nad etiologią przestępstwa zmierzały do odpowiedniego ukształtowania polityki kryminalnej, a więc takiej działalności organów państwowych, a zwłaszcza sądów, która osiągnie w swym zamierzeniu skuteczne zwalczanie przestępczości. Ta działalność może być realizowana zarówno w drodze wymierzania przez sądy kar czy stosowanie środków zabezpieczających, jak też podejmowanych przez inne organa państwowe środków profilaktycznych (np. opieka nad dziećmi opuszczonymi czy moralnie zaniedbanymi). Według Wróblewskiego dla polityki kryminalnej ważne jest przede wszystkim zbadanie oddziaływania kary na psychikę indywidualną i zbiorową⁸³. Politykę kryminalną Wróblewski określał jako „sztukę oznaczania środków mogących być zastosowanymi do całości faktów społecznych, obejmujących przestępstwa,

⁸¹J. Kunicka: *Struktura rodzin nieletnich przestępców*, „Archiwum Kryminologiczne”, t. III, 1939, nr 1—2, s. 321. Zob. również te same autorki: *Wpływ środowiska społecznego na stosunek dzieci do kradzieży*, „Archiwum Kryminologiczne”, t. II, 1937, nr 1—2, s. 137.

⁸²J. Szacki (*Historia myśli socjologicznej*, cz. I—II, Warszawa 1981) w zakresie problematyki badania przestępczości wspomina jedynie o prowadzonych w XIX w. badaniach statystycznych przestępczości przez Queteleta (s. 289—290) i przez Tarde’a (s. 360).

⁸³B. Wróblewski: *Wstęp do polityki kryminalnej*, Wilno 1922, s. 154.

ich przyczyny i skutki”. Polityka kryminalna zajmuje się „wszystkimi zagadnieniami, które stanowią całość kryminologii, a mają styczność z organizacją walki z przestępczością”⁸⁴. Od polityki kryminalnej odróżniano politykę karną, stanowiącą część polityki kryminalnej, a która bada i ocenia tylko te środki stosowane wobec przestępców, które noszą nazwę kar⁸⁵. Z polityką karną związane jest przede wszystkim ustawodawstwo karne w zakresie uznawania określonych czynów za przestępstwa oraz w zakresie zagrożenia karnego związanego z poszczególnymi przestępstwami. Wyrazem polityki karnej są przepisy zarówno kodeksu karnego, jak też ustaw szczególnych wprowadzających specjalny tryb postępowania lub specjalne zagrożenie karne dotyczące określonych przestępstw (np. postępowanie doraźne). Ze względu na szeroko oznaczone sankcje karne w kodeksie karnym z 1932 r. realizacja polityki karnej powinna odbywać się na podstawie zawartych w kodeksie ogólnych dyrektyw dotyczących wymiaru kary, a więc na przesłankach kryminologicznych (art. 54 k.k.)⁸⁶. Teoretyczne wyodrębnienie polityki karnej z bardziej obszernego pojęcia polityki kryminalnej było uzasadnione charakterem kary jako najbardziej powszechnie stosowanym i zarazem najbardziej wymiernym środkiem oddziaływania indywidualnego i społecznego w zakresie zwalczania przestępczości, a także dużą rozpiętością ustawowych sankcji karnych przy poszczególnych przestępstwach w kodeksie karnym. A więc poza obrębem polityki karnej w ścisłym znaczeniu, chociaż w zakresie szeroko pojętej polityki kryminalnej, pozostało zwłaszcza stosowanie przez sądy środków zabezpieczających izolacyjno-poprawczych, ustanowionych w kodeksie karnym z 1932 r., a także stosowanie środków wychowawczych wobec nieletnich lub umieszczanie ich w zakładzie poprawczym.

Kryminologiczne zainteresowanie osobowością przestępcy spowodowało odpowiednie sformułowanie art. 54 k.k. z 1932 r., który we właściwym zakresie wprowadził przy wymiarze kary indywidualizację osobowości sprawcy. Wymieniając okoliczności, które sąd obowiązany jest wziąć pod uwagę przy wymiarze kary, przepis ten, oprócz okoliczności ściśle związanych z dokonaniem czynu przestępnego, uwzględniał czynnik biologiczny („stopień rozwoju umysłowego i charakter sprawcy”) oraz czynnik społeczny w postaci dotych-

⁸⁴ *Ibidem*, s. 15—16.

⁸⁵ J. Reinhold: *Pojęcie i zakres polityki kryminalnej*, „Czasopismo Prawnicze i Ekonomiczne”, 1921, nr 5—6, s. 98; B. Wróblewski: *Polityka karna*, „Wileński Przegląd Prawniczy”, 1934, nr 6, s. 185. Zob. również B. Wróblewski: *Zarys polityki karnej*, Wilno 1928.

⁸⁶ L. Rabinowicz: *Mysł kryminologiczna na 19 sekcji medycyny sądowej XIV Zjazdu Lekarzy i Przyrodników Polskich w Poznaniu 12—14 IX 1933 r.*, „Gazeta Sądowa Warszawska” 1933, nr 42, s. 660—663. Na tym zjeździe autor ten wygłosił referat „Fizjologiczne kryminologiczne polskiego kodeksu karnego (art. 54 k.k.)”.

czasowego życia sprawcy. Wskutek odpowiednio szerokiego sformułowania art. 54 k.k. prognoza kryminologiczna uwzględniana przy sędziowskim wymiarze kary mogła być oparta na całokształcie czynników przyczyniających się do popełnienia przestępstwa, związana zaś z tą prognozą indywidualizacja kary powinna znajdować właściwe zastosowanie w ramach sankcji karnych zawartych w części szczególnej kodeksu karnego. Jak już była o tym mowa, uważano na ogół, że kara więzienia powinna być długoterminowa w tych przypadkach, w których przewagę w popełnieniu przestępstwa zyskał czynnik endogenny, oczywiście pod warunkiem poczytalności sprawcy. Wyrażano jednak pogląd, że indywidualizacja kary przewidziana w art. 54 k.k. nie jest we właściwym zakresie stosowana w praktyce sądowej i w związku z tym postulowano bardziej gruntowne przygotowanie sędziów pod względem kryminologicznym⁸⁷.

W związku z koniecznością właściwego ukształtowania polityki karnej dyskutowana była kwestia dopuszczalności w praktyce sądowej zaostżenia kary w ramach sankcji ustawowej ze względu na prewencję ogólną, gdyż k.k. z 1932 r. takiej możliwości wyraźnie nie przewidywał. W związku z tym Sąd Najwyższy wypowiedział pogląd, że subiektywna wina sprawcy przestępstwa jest większa, skoro zdawał on sobie sprawę z masowości zjawiska potęgującego niebezpieczeństwo jego czynu w całokształcie sytuacji na danym terenie⁸⁸. Sąd Najwyższy w tym orzeczeniu możliwość zaostżenia kary ze względu na prewencję ogólną powiązał z zasadą subiektywizmu w prawie karnym gdyż położył nacisk na świadomość sprawcy, że jego czyn wzmacnia niebezpieczeństwo społeczne wskutek szerzenia się danej kategorii przestępstw. Stanowisko Sądu Najwyższego wywołało kontrowersje. Szerer przyznając, że „stylizacja art. 54 k.k. nie wyłącza liczenia się z prewencją ogólną”, wypowiedział się jednak przeciwko zaostżaniu kary z uwagi na prewencję ogólną, gdyż kodeks karny z 1932 r. stanął na stanowisku „podmiotowości i indywidualizacji”. Według Szerera wykładnia przyjęta przez Sąd Najwyższy pozwala na stosowanie kar zupełnie niewspółmiernych z konkretną indywidualizacją winy⁸⁹. Ponadto Szerer wyraził pogląd, że zaostżenie kar nie ma wpływu na szerzenie się przestępstw, wobec czego zaostżenie kar z uwagi na prewencję ogólną jest bezcelowe⁹⁰. Jednakże inni autorzy wskazy-

⁸⁷R. Lemkin: *op. cit.*, s. 87; L. Rabinowicz: *Współczesna ewolucja...*, s. 70; J. W. Śliwowski: *Sędzia, kara...*, s. 354; K. Bzowski: *Wskazania pozytywnej szkoły prawa karnego a k.k. z 1932 r.*, „Głos Sądownictwa”, 1935, nr 10, s. 704.

⁸⁸Zb. Urz. 519/35. Cyt. według M. Siewierskiego: *Kodeks karny i prawo o wykroczeniach. Komentarz*. Warszawa 1965, s. 100.

⁸⁹M. Szerer: *Kodeks karny a prewencja ogólna*, „Głos Sądownictwa”, 1936, nr 3, s. 201—203.

⁹⁰Na ogół jednak panuje przekonanie, że zaostżenie kar wpływa hamująco na przestępczej. Tym założeniem kierowano się wprowadzając postępowanie doraźne, zarówno przed wojną, jak i w okresie wojennym, przyśpieszające i zaostżające represję karną w sprawach o niektóre przestępstwa, a obowiązujące do 1969 r.

wali na to, że art. 54 k.k. wymienia jedynie okoliczności, które „przede wszystkim” sąd ma wziąć pod uwagę przy wymiarze kary, a więc sformułowanie tego przepisu nie stanowi przeszkody dla zaostrenia kary ze względu na prewencję ogólną, w takim zaostreniu kary upatrywano zaś czynnik zahamowania wzrostu przestępczości⁹¹. Wypowiadano się przy tym za wyraźnym rozstrzygnięciem tej kwestii w kodeksie karnym⁹². W praktyce sądy bardzo często, stosując kodeks karny z 1932 r., zarówno w okresie przedwojennym, jak i powojennym, brały pod uwagę przy wymiarze kary wzgląd na prewencję ogólną, motywując wymiar kary m.in. tym rodzajem prewencji w uzasadnieniach wyroków.

Już w pierwszych latach okresu międzywojennego Reinhold postulował wprowadzenie warunkowego zwolnienia z odbywania kary, które powinno ułatwić przestępcy powrót do społeczeństwa oraz stanowić dla niego silny motyw utrzymania się na drodze do poprawy⁹³. Rozporządzenie Prezydenta RP z 19 I 1927 r. o zwolnieniu przedterminowym osób odbywających karę pozbawienia wolności (Dz.U. nr 5, poz. 25) wprowadziło możliwość warunkowego zwolnienia po odbyciu 2/3 kary, nie wcześniej jednak niż po odbyciu 6 miesięcy kary. Według tego rozporządzenia o przedterminowym zwolnieniu decydować miał Minister Sprawiedliwości, lecz w praktyce decydowali na ogół z jego upoważnienia prokuratorzy sądów apelacyjnych na podstawie opinii naczelnika więzienia. Rudnicki wysunął postulat przekazania decyzji o przedterminowym zwolnieniu sędziom i przedstawicielom społeczeństwa oraz podejmowania tej decyzji na podstawie prognozy kryminologicznej uwzględniającej całokształt okoliczności związanych z resocjalizacją przestępcy⁹⁴.

Przy ustalaniu koncepcji polityki karnej brano pod uwagę nie tylko skuteczność represji, lecz także względy humanitarne. W 1925 r. Polskie Towarzystwo Kryminologiczne podjęło uchwałę określającą karę śmierci jako środek o charakterze ostatecznym, którego stosowanie powinno zostać ograniczone głównie do przypadków zbrodni zabójstwa. Także Rudnicki w opublikowanym artykule wypowiedział się za znacznym ograniczeniem kary śmierci

⁹¹ W. J. Medyński: *Czy wymiar kary z uwzględnieniem prewencji ogólnej jest sprzeczny z duchem kodeksu karnego*, „Głos Sądownictwa”, 1936, nr 5, s. 385—389.

⁹² H. Zahorski: *Uwagi nad dyskusją o polityce karnej*, „Głos Sądownictwa”, 1936, nr 9, s. 654—659. Omawiana kwestia została ustawowo rozstrzygnięta w kodeksie karnym z 1969 r., który w art. 50 § 1 wprowadził obowiązek brania przez sąd pod uwagę przy wymiarze kary stopnia społecznego niebezpieczeństwa czynu oraz celów kary w zakresie społecznego i indywidualnego oddziaływania.

⁹³ J. Reinhold: *op. cit.*, s. 97.

⁹⁴ K. Rudnicki: *Przedterminowe zwolnienie więźniów*, „Gazeta Administracji i Policji Państwowej”, 1927, nr 5, s. 420; S. Czerwiński: *Wytoczne przy stosowaniu warunkowego zwolnienia i środków zabezpieczających*, „Głos Sądownictwa”, 1936, nr 2, s. 125—129.

w przygotowywanym wówczas kodeksie karnym⁹⁵. Kodeks karny z 1932 r. utrzymał możliwość wymierzenia kary śmierci jedynie w pięciu przypadkach⁹⁶.

W sprawie środków zabezpieczających leczniczo-psychiatrycznych Łuniewski aprobował stanowisko projektu k.k. z 1929 r., który określając warunki obowiązkowego umieszczenia przez sąd sprawcy niepoczytalnego w zakładzie psychiatrycznym, nie poszedł za przykładem k.k. ros. z 1903 r. (tymczasowo obowiązującego na obszarze byłego zaboru rosyjskiego), uzależniającego zastosowanie tego środka od rodzaju dokonanego czynu. Wypowiedział się przy tym przeciwko stanowisku projektu k.k. przewidującego umieszczenie w zakładzie tylko wtedy, gdy sąd uzna trwałą nieodpowiedzialność sprawcy chorego psychicznie, ponieważ psychozy stwarzające niebezpieczeństwo dla porządku prawnego mogą mieć charakter przejściowy. Łuniewski wskazywał przy tym na przypadki psychoz toksycznych i infekcyjnych, przy występowaniu których sprawca dopuścił się czynu zabronionego, a które zostają wyleczone w ciągu kilku miesięcy i nie powtarzają się więcej u tej samej osoby. W związku z tym Łuniewski wypowiadał się przeciwko określeniu w k.k. minimalnego okresu umieszczenia sprawcy w zakładzie psychiatrycznym⁹⁷. W tej sprawie ustawodawca zajął odmienne stanowisko, stanowiąc w art. 81 kodeksu karnego z 1932 r., że sąd nie może zarządzić zwolnienia z zakładu leczniczego wcześniej niż po upływie jednego roku⁹⁸. Zgodnie ze zgłaszanym postulatem według kodeksu postępowania karnego z 1928 r. decyzję o zwolnieniu z zakładu psychiatrycznego po wysłuchaniu opinii lekarskiej wydawał sąd.

Możliwość stosowania leczniczych środków zabezpieczających ujęto w kodeksie karnym z 1932 r. odpowiednio szeroko, co było związane z wprowadzeniem do kodeksu oprócz niepoczytalności (art. 17), także poczytalności zmniejszonej (art. 18). Zarówno w jednym, jak i w drugim wypadku warunkiem zastosowania leczniczego środka zabezpieczającego było to, że pozostawanie sprawcy na wolności „grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu”, przy czym przy spełnieniu tego warunku zastosowanie środka zabezpieczającego było w wypadku niepoczytalności obligatoryjne (art. 79), w razie poczytalności zaś zmniejszonej — fakultatywne (art. 80 § 1). Było to wynikiem uznania przez ustawodawcę tego, że niebezpieczeństwo grożące

⁹⁵ K. Rudnicki: *Kara śmierci w praktyce sądów zwykłych na terenie b. zaboru rosyjskiego*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1926, nr 5, s. 1—3.

⁹⁶ Dla porównania warto zaznaczyć, że kodeks karny z 1969 r., który w art. 30 § 2 określił karę śmierci jako karę o charakterze wyjątkowym, wprowadził możliwość jej zastosowania w dziewięciu przypadkach oprócz jednego przypadku w części wojskowej.

⁹⁷ W. Łuniewski: *O nowej redakcji...*, s. 118—119.

⁹⁸ Dopiero w kodeksie karnym z 1969 r. zrezygnowano z określenia minimalnego okresu, na jaki sprawca może zostać umieszczony przez sąd w zakładzie psychiatrycznym.

porządkowi prawnemu ze strony sprawcy o zmniejszonej poczytalności może być mniejsze niż ze strony sprawcy niepoczytalnego. Ponadto kodeks karny z 1932 r. stanowił, że jeżeli przestępcę o zmniejszonej poczytalności, oprócz zastosowania wobec niego leczniczego środka zabezpieczającego, sąd skazał na karę pozbawienia wolności, to o tym, czy orzeczoną karę pozbawienia wolności wykonać, sąd rozstrzyga po zwolnieniu sprawcy z zakładu leczniczego (art. 80 § 2). W ten sposób w wypadku poczytalności zmniejszonej, w razie zastosowania leczniczego środka zabezpieczającego, w kodeksie karnym dano pierwszeństwo względem leczniczym przed względami represyjnymi.

Ponadto Bednarz zwrócił uwagę na dopuszczalność umieszczenia w zakładzie psychiatrycznym tytułem środka zabezpieczającego osoby chorej psychicznie tylko wtedy, gdy udowodniono popełnienie przez nią czynu zabronionego⁹⁹. Ten słuszny postulat nie doczekał się jednak wyraźnej realizacji ustawowej, oprócz bowiem możliwości zastosowania leczniczego środka zabezpieczającego przez sąd w wyroku, a więc w wyniku przeprowadzonej rozprawy, kodeks postępowania karnego z 1928 r. stanął na stanowisku, że na wniosek prokuratora — w razie umorzenia śledztwa — sąd na posiedzeniu niejawnym, po wysłuchaniu podejrzanego lub jego obrońcy, wydaje postanowienie o zastosowaniu względem podejrzanego środka zabezpieczającego (art. 245⁵ k.p.k. — numeracja według stanu prawnego z 1960 r.)¹⁰⁰.

W celu uczynienia leczniczych środków zabezpieczających bardziej skutecznymi zaczęto tworzyć oddzielne szpitale psychiatryczne lub specjalne oddziały w dużych szpitalach psychiatrycznych dla psychicznie chorych przestępców, a także niewielkie szpitale psychiatryczne przy niektórych więzieniach. Było to związane z koncepcją Nelkena, według której dla psychicznie chorych przestępców, wobec których sąd orzekł zastosowanie leczniczego środka zabezpieczającego, jak i dla tych, którzy zapadli na chorobę psychiczną w czasie odbywania kary więzienia, potrzebna jest taka organizacja zakładowa, jakiej zwykłe szpitale psychiatryczne zapewnić nie mogą, ze względu na konieczność zapobieżenia ucieczkom, szczególną opieką nad psychicznie chorymi przestępcami niebezpiecznymi dla otoczenia, oddzielenie psychicznie chorych przestępców od innych chorych^{99 100 101}.

⁹⁹ J. Bednarz: *Umysłowo chory podejrzaný o przestępstwo a ustawa postępowania karnego*, „Rocznik Psychiatryczny”, 1926, nr 3, s. 62—63.

¹⁰⁰ Taka możliwość została również zawarta w art. 282 kodeksu postępowania karnego z 1969 r. Zarówno więc dawne unormowanie, jak i obecne, stworzyło możliwość umieszczenia podejrzanego w szpitalu psychiatrycznym tytułem środka zabezpieczającego bez przeprowadzenia postępowania dowodowego, a nawet przy braku obowiązkowego wysłuchania przez sąd podejrzanego. Praktyka oparta na takim unormowaniu ustawowym może prowadzić do bezzasadnego umieszczania osób podejrzanych w zakładach psychiatrycznych, gdy brak jest wystarczających podstaw do udowodnienia im popełnienia zarzucanego czynu.

¹⁰¹ J. Nelken: *Zagadnienie opieki nad psychicznie chorymi przestępcami*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1926, nr 4, s. 1—6.

W związku z zapobieganiem przestępczości dyskutowana była kwestia wprowadzenia przymusowej sterylizacji, która miała być stosowana jako środek zabezpieczający o charakterze eugenicznym do przestępców niepoprawnych lub mogących przekazać swe cechy psychopatologiczne w drodze dziedziczenia potomstwu¹⁰². Za wprowadzeniem przymusowej sterylizacji przytaczane były następujące argumenty: 1) ustawiczne powiększanie się liczby osób chorych psychicznie, upośledzonych umysłowo, niedorozwiniętych i zwyrodniałych oraz wynikające stąd zagrożenie dla społeczeństwa, gdyż osoby te—jak twierdzono — rozmnażają się szybciej niż osoby psychicznie normalne i zdrowe, jedyną zaś skuteczną bronią przeciwko temu wydaje się sterylizacja, uniemożliwiająca dalsze rozmnażanie się tych osobników; 2) ciężar, jaki osobnicy anormalni i zwyrodniali stwarzają dla społeczeństwa w związku z częstym popełnianiem przez nich przestępstw i koniecznością ich utrzymywania, przemawia za zapobieganiem ich rozmnażaniu się. Natomiast przeciwko sterylizacji wysuwano argumenty następujące: 1) brak możliwości racjonalnego określenia granic między osobnikami, którzy—według ogólnie podawanych kryteriów przez zwolenników sterylizacji — mają być poddani sterylizacji, a tymi, którzy powinni być od niej zwolnieni; 2) brak możliwości naukowego uzasadnienia konieczności sterylizacji ze względu na niepewność praw dziedziczności; 3) sterylizacja nie jest właściwym środkiem zapobiegającym rozmnażaniu się chorych psychicznie, niedorozwiniętych i zwyrodniałych, gdyż nie atakuje zła w jego przyczynach, lecz w jego skutkach; złem jest w danym wypadku alkoholizm, choroba psychiczna itp., które trzeba zwalczać wprost, nie zaś okreśną drogą; 4) przeciwko przymusowej sterylizacji przemawia konieczność obrony praw jednostki ludzkiej, gdyż zabieg ten jest zbyt daleko idącym naruszeniem naturalnych praw człowieka¹⁰³.

Przez zwolenników przymusowej sterylizacji został opracowany pod egidą Polskiego Towarzystwa Eugenicznego projekt ustawy eugenicznej, który przewidywał możliwość przymusowej sterylizacji w przypadkach ciężkich chorób psychicznych lub fizycznych uważanych za dziedziczne, ciężkiego zбочenia seksualnego i ciężkiego alkoholizmu. Według projektu o przymusowej sterylizacji miał decydować sąd po wysłuchaniu opinii lekarza. Łuniewski i Nelken krytykując ten projekt podkreślili zwłaszcza, że nauka o dziedziczeniu nie dostarczyła pewnych wyników mogących uzasadnić wprowadzenie przymusowej sterylizacji, stosowanie zaś tego zabiegu w zakresie wskazanym w sposób ogólny w projekcie ustawy eugenicznej mogłoby doprowadzić do nadmiernie

¹⁰² Za wprowadzeniem przymusowej sterylizacji wypowiedział się J. Makarewicz: *Zbrodnia i kara*, Lwów 1922, s. 139.

¹⁰³ Argumenty za i przeciw sterylizacji przytoczone według L. Rabinowicza: *Zagadnienie sterylizacji*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1934, nr 1, s. 3—4

szerokiego wprowadzenia przymusowej bezpłodności¹⁰⁴. Sprzeciw wobec koncepcji przymusowej sterylizacji motywowano więc względami naukowymi i humanitarnymi. W wyniku przeprowadzonej krytyki projekt ustawy eugenicznej nie nabrał mocy ustawy.

W związku z zagadnieniem dziedziczenia cech psychopatologicznych, znajdujących wyraz w skłonnościach przestępczych, opublikowano omówienie wyników badań nad bliźniętami kryminalnymi. Horoszowski, omawiając prace autorów niemieckich (Lange, Stumpfl, Kranz) o przestępczości bliźniąt, doszedł do wniosku, że „badania dotychczasowe bliźniąt nie dostarczyły więc (wysoce prawdopodobnych) dowodów o wrodzoności zasadniczych dyspozycji psychicznych człowieka”. Horoszowski zwrócił uwagę na wpływ czynników zewnętrznych na przestępczość bliźniąt (środowisko rodzinne, wychowanie, alkoholizm)^{104 105}. Również Batawia, opierając się na badaniach bliźniąt kryminalnych przeprowadzonych przez tych samych trzech autorów obcych (Lange, Stumpfl, Kranz) stwierdził, że niepoprawność przestępców nie jest uzależniona wyłącznie od podłoża biologicznego, gdyż istotną rolę w przestępczości spełnia czynnik egzogenny¹⁰⁶. Oznaczało to brak podstaw do stwierdzenia w sposób pewny dziedziczenia skłonności przestępczych, chociaż przeprowadzone badania wykazały w wielu przypadkach zbieżności w przestępczości bliźniąt, przy czym zbieżność ta występowała w znacznie większej liczbie przypadków wśród bliźniąt jednojajowych niż u bliźniąt dwujajowych¹⁰⁷.

Na wzrost przestępczości zawodowej i jej dużą szkodliwość wskazywał Świda, określając przestępcę zawodowego jako człowieka, który z popełniania przestępstw uczynił sobie źródło zarobkowania¹⁰⁸. Od przestępcy zawo-

¹⁰⁴ W. Łuniewski: *Zagadnienie pozbawienia płodności w polskim projekcie ustawy eugenicznej*, „Warszawskie Czasopismo Lekarskie”, 1935, nr 42, s. 805—806; J. Nelken: *Głosy krytyczne z zakresu zagadnień eugeniki współczesnej*, „Warszawskie Czasopismo Lekarskie”, 1936, nr 47, s. 822.

¹⁰⁵ P. Horoszowski: *Przestępczość w świetle badań nad bliźniętami*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1937, nr 4, s. 720. W okresie powojennym z krytyką cyt. pracy P. Horoszowskiego wystąpił I. Andrejew (*Na marginesie ogólnokrajowej konferencji karników*, „Państwo i Prawo”, 1950, nr 8—9, s. 119—120), zarzucając P. Horoszowskiemu zbyt mało krytyczny stosunek do prac autorów niemieckich. Na to odpowiedział P. Horoszowski: *Kilka uwag o metodach krytyki*, „Państwo i Prawo”, 1950, nr 12, s. 157—159. Z kolei ponownie przeciwko P. Horoszowskiemu wystąpił I. Andrejew: *Kilka uwag o metodach samokrytyki*, „Państwo i Prawo”, 1950, nr 12, s. 159—164. Należy podkreślić, że te dwa wystąpienia krytyczne I. Andrejewa przeciwko P. Horoszowskiemu były wyrazem ówczesnych względów koniunkturalnych i były zarazem merytorycznie bezzasadne.

¹⁰⁶ S. Batawia: *Niepoprawność przestępców w świetle badań nad bliźniętami kryminalnymi*, „Archiwum Kryminologiczne”, t. III, 1939, nr 1—2, s. 178—181.

¹⁰⁷ *Ibidem*, s. 18, 38, 58.

¹⁰⁸ W. Świda: *Przestępca zawodowy*, Wilno 1932, s. 13.

dowego odróżniano przestępcę z nawyknięcia, który „od popełniania przestępstw wstrzymać się nie może, aczkolwiek nie przynoszą mu one dochodu [...] Najczęściej będą to jednostki z grupy przestępców płciowych”¹⁰⁹. Ettinger postulował wprowadzenie do ustawy przepisów dotyczących przestępstw, których trzykrotne popełnienie, a tym bardziej skazanie za ich popełnienie, pozwala zastosować środki ochronne o charakterze izolacyjnym, przy czym nie muszą być one zastosowane tylko w przypadkach recydywy specjalnej, gdyż i recydywa ogólna wskazywać może cechy niebezpieczeństwa społecznego, uzasadniającego zastosowanie tych środków. Według Ettingera po upływie każdego okresu dwuletniego powinno być rozstrzygnięte, czy pozostawienie przestępcy w instytucji ochronnej jest konieczne. Komisja rozstrzygająca o dalszej izolacji przestępcy miała się składać z kierownika instytucji ochronnej, kryminologa, psychiatry i przedstawiciela patronatu nad więźniami¹¹⁰. Był to więc postulat wprowadzenia środków zabezpieczających o charakterze izolacyjnym.

W związku z wprowadzeniem do kodeksu karnego z 1932 r. przepisu (art. 84), który stanowił, że sąd zarządza umieszczenie w zakładzie dla niepoprawnych po odbyciu kary przestępcy, u którego stwierdzono trzykrotny powrót do przestępstwa (art. 60 § 1), tudzież przestępcy zawodowego lub z nawyknięcia, jeżeli pozostawienie ich na wolności grozi niebezpieczeństwem porządkowi prawnemu — uważano, że pojęcie stanu niebezpieczeństwa zakłada potencjalne możliwości sprawcy, przy czym rozróżniano kryteria subiektywne i obiektywne stanu niebezpieczeństwa¹¹¹. Do kryteriów subiektywnych zaliczano nastawienie sprawcy znane z jego dotychczasowej działalności przestępczej (np. złodzieja zawodowego, sprawcy powtarzających się przestępstw seksualnych), do obiektywnych zaś — powiązanie ze środowiskiem przestępczym, posiadanie ukrywanych przed organami ścigania karnego narzędzi do popełniania przestępstw. Zwracano uwagę nie tylko na charakter ochronny środka zabezpieczającego z art. 84 k.k., lecz także na jego znaczenie reedukacyjne, gdyż po upływie każdego okresu pięcioletniego sąd obowiązany był rozstrzygać, czy pozostawienie sprawcy w zakładzie dla niepoprawnych na dalszy okres jest konieczne (art. 84 § 2 k.k.)¹¹². Polski kodeks karny nie poszedł więc śladem niektórych ustaw obcych (np. francuska ustawa o relegacji umożliwiająca dożywotnie zesłanie niepoprawnych przestępców do kolonii za-

¹⁰⁹ *Ibidem*, s. 17.

¹¹⁰ A. Ettinger : *Przestępca zawodowy a polityka kryminalna*, „Gazeta Sądowa Warszawska”, 1930, nr 24, s. 340—341.

¹¹¹ H. Strasman: *Zwalczanie przestępczości zawodowej*, „Archiwum Kryminologiczne”, t. I, 1934, nr 3—4, s. 473.

¹¹² S. Czerwiński: *Walka z przestępcami niepoprawnymi*, „Przegląd Więziennictwa Polskiego”, 1935, nr 9, s. 4.

morskich), które przewidywały bezterminową izolację przestępców niepoprawnych, lecz uwzględnił możliwość poprawy recydywistów, przestępców zawodowych lub z nawyknienia. Wysuwany był przy tym postulat ograniczenia stosowania art. 84 k.k. przez umieszczanie przestępców zawodowych lub z nawyknienia w zakładzie dla niepoprawnych tylko w razie ich trzykrotnej karalności, gdyż według art. 84 k.k. trzykrotny powrót do przestępstwa jako warunek umieszczenia w zakładzie dla niepoprawnych nie odnosił się do przestępców zawodowych lub z nawyknienia¹¹³.

Zainteresowanie utworzeniem zakładu dla niepoprawnych przestępców nie było jednolite. Makarewicz jako senator złożył w Senacie w 1931 r. wniosek o podjęcie uchwały: „Senat wzywa Rząd do jak najszybszego wprowadzenia zakładów zabezpieczających dla przestępców niepoprawnych i psychicznie anormalnych, zgodnie z projektem części ogólnej kodeksu karnego opracowanym przez Komisję Kodyfikacyjną”¹¹⁴. Zakład taki został jednakże utworzony dopiero w 1934 r., gdyż rozporządzenie Ministra Sprawiedliwości w sprawie organizacji zakładów dla niepoprawnych przestępców zostało wydane dn. 15 I 1934 r. (Dz.U. nr 5, poz. 38). Po utworzeniu takich zakładów Batawia stwierdził, że „unieszkodliwienie głównych kategorii przestępców chronicznych przy pomocy art. 84 k.k. jest niewątpliwie jednym z najważniejszych zadań sądu karnego”¹¹⁵. Oprócz zakładów dla niepoprawnych (art. 84 k.k.) utworzono domy pracy przymusowej dla przestępców, których czyn pozostawał w związku ze wstrętem do pracy (art. 83 k.k.). Była to instytucja mniej kontrowersyjna, gdyż chociaż umieszczenie w domu pracy przymusowej następowało po odbyciu kary i miało charakter środka zabezpieczającego, to jednak to umieszczenie trwało tylko pięć lat, bez możliwości przedłużenia. Ponadto sąd mógł zarządzić zwolnienie po upływie jednego roku (art. 83 § 2 k.k.).

Główny nurt kryminologii polskiej w okresie międzywojennym był więc

¹¹³ W. Świda: *Zakład dla niepoprawnych w praktyce sądów polskich*, „Głos Sądownictwa”, 1936, nr 7—8, s. 550.

¹¹⁴ J. Makarewicz: *Wzrost przestępczości w Polsce*, „Przegląd Prawa i Administracji”, 1931, nr 2, s. 173—174.

¹¹⁵ S. Batawia: *Niepoprawni przestępcy w świetle 150 wyroków z art. 84 k.k.*, „Archiwum Kryminologiczne”, t. II, 1937, nr 3—4, s. 440—441. Autor ten uważał przy tym, że w praktyce stosowania art. 84 k.k. przeważali drobni złodzieje, którzy powinni być umieszczani raczej w domu pracy przymusowej (art. 83 k.k.), art. 84 k.k. zaś powinien być stosowany do przestępców zawodowych i chronicznych, popełniających przestępstwa o większym ciężarze gatunkowym (*ibidem*, s. 469—470). Ponadto S. Batawia (*Niepoprawność przestępców w świetle badań nad bliźniętami...*, s. 179—180) wypowiadał się przeciwko stosowaniu wobec młodocianych przestępców krótkoterminowych kar pozbawienia wolności, uważając za warunek skutecznej reedukacji tych przestępców stosowanie wobec nich długoterminowych kar pozbawienia wolności i środków zabezpieczających o charakterze izolacyjnym.

zbieżny ze szkołą socjologiczną, uwzględniając zwłaszcza związek czynników wewnętrznego (biologicznego) i zewnętrznego (społecznego) w etiologii przestępstwa. Polscy kryminolodzy w zdecydowanej większości przeciwni byli koncepcji urodzonego przestępcy, wysuniętej przez szkołę antropologiczną w drugiej połowie XIX w. Niektórzy z polskich kryminologów w okresie międzywojennym, używając nazwy „antropologia kryminalna” (np. Rabinowicz), podkreślali ewolucję antropologii kryminalnej, różniące się od doktryny Lombrosa, i domagali się uwzględniania w odpowiednio szerokim zakresie czynnika środowiskowego, społecznego, w badaniach nad przyczynami przestępstwa. W kryminologii polskiej okresu międzywojennego główny nacisk położony został na biologię kryminalną z uwagi na to, że czynnik wewnętrzny w etiologii przestępstwa jest przeważnie mniej rzucający się w oczy i trudniejszy do ustalenia niż czynnik zewnętrzny. Podkreślano, że nie wszyscy ludzie, którzy znaleźli się w niekorzystnych warunkach społecznych, stają się przestępcami; czynnik biologiczny (somatyczno-psychologiczny) decyduje zatem o moralnej odporności człowieka na niekorzystne warunki zewnętrzne. Z drugiej zaś strony do przyczyn przestępczości zaliczano oprócz czynnika biologicznego również czynnik społeczny, ze względu na znaczny wpływ warunków życiowych na psychikę ludzką. Uważano, że chociaż o etiologii przestępstwa decyduje z reguły połączenie czynników wewnętrznego i zewnętrznego, to jednak w poszczególnych przypadkach należy dążyć do ustalenia, który z tych czynników zyskał przewagę w genezie przestępstwa i powinno to być wzięte pod uwagę w prognozie kryminologicznej. Zakres funkcjonalny prognozy kryminologicznej pojmowany był szeroko, gdyż uważano, że przy uwzględnieniu wszystkich zbieżnych czynników przestępstwa powinna być ona uwzględniana przy wyrokowaniu, w toku odbywania kary (wybór środków resocjalizacyjnych w ramach kary pozbawienia wolności orzeczonej przez sąd), przy podejmowaniu decyzji w kwestii przedterminowego zwolnienia z więzienia oraz przy wydawaniu zaleceń dotyczących opieki postpenitencjarnej (np. pozostawianie byłego więźnia pod opieką poradni zdrowia psychicznego).

POLISH ACADEMY OF SCIENCES
INSTITUTE OF STATE AND LAW, DEPARTMENT OF CRIMINOLOGY

ARCHIVES OF CRIMINOLOGY

VOL. XIII

Summaries of Contributions

WROCLAW—WARSZAWA—KRAKÓW—GDAŃSK—ŁÓDŹ
ZAKŁAD NARODOWY IMIENIA OSSOLIŃSKICH
WYDAWNICTWO POLSKIEJ AKADEMII NAUK

1986

EDITORIAL BOARD

Jerzy Jasiński, LL. D. (Editor), Zofia Ostrihanska,
L.L. D., Aleksander Ratajczak, LL. D., Anna Kos-
sowska, Ph. D., Barbara Kunicka-Michalska,
LL. D., Stefan Nowakowski, Ph. D., Alicja Soko-
łowska, Ph. D., Andrzej Świącicki, Ph. D., Leon
Tyszkiewicz, LL. D., Dobrochna Wójcik, Ph. D.,
Janina Wojciechowska, LL. D., Paweł Zakrzewski,
LL. D.

CONTENTS

ANDRZEJ SIEMASZKO	
Extent and Causes of Deviant Behaviour in the Rural Youth	265
BOGUSŁAW JANISZEWSKI	
Penalties and Other Measures Applied towards Multiple Recidivists	272
MICHAŁ POROWSKI, ANDRZEJ RZEPLIŃSKI	
The Limits of Prison Reform.....	274
TEODOR SZYMANOWSKI	
The Prison System in Poland — Main Trends of Development.....	277
JAN NELKEN	
The Polish Criminological Thought from the Close of the 19th Century till 1939.....	281

Andrzej Siemaszko

EXTENT AND CAUSES OF DEVIANT BEHAVIOUR IN THE RURAL YOUTH

In the years 1978—1979, a study of the extent and causes of deviant behaviour in older schoolchildren was carried out in Warsaw which included three thousand persons, boys and girls. Since there was a lack of comprehensive studies of the extent and causes of social maladjustment of the rural youth in Poland, it was decided that this study should be repeated in typically agricultural regions. The study, carried out in late 1981, was aimed at the following: to construct a Polish version of the self-report delinquency scale, to estimate the extent of deviant behaviour in the analyzed populations, and to determine the variables particularly closely related to deviant behaviour.

The stratified random sample consisted of 2,144 persons (1,702 boys and 429 girls). They were students of 86 different grades of various secondary schools, and were aged 14—19. The study was carried out by means of an anonymous questionnaire which contained 124 questions; among them, there were 42 questions about the various types of deviant behaviour, while the remaining ones concerned the separate groups of independent variables.

The data on the following groups of independent variables were collected:

1. the attitudes towards the family, the past and present and future family situation, and the character of interactions within the family;
2. deviance in the environment;
3. the attitudes towards friends, the character of interactions with friends and the intensity of bonds with the reference groups;
4. the attitudes towards school and the learning progress;
5. attitudes towards the legal norms;
6. the appraisal of life prospects and of the chances for fulfilment of aims and aspirations by means of legitimate methods;
7. the system of values, outlook on life and attitude towards moral norms;
8. engagement in social, cultural and sports activities and the like.

A distinct group were the so-called alcohol variables, analyzed separately and the socio-demographic variables. Moreover, the questionnaire contained a nine-question lye scale.

The dependent variable was an index of 42 questions about various types of deviant behaviour. The possible answers to all the questions were identical: “never”, “once or twice”, “several times”, “a dozen or more times” and “more often”. The sum of the respondents’ affirmative answers to the questions about deviant behaviour formed the so-called variety scale. The frequency scale resulted from summing up all types of answers to each of the questions. Since the correlation between the scales of variety and frequency exceeded $r = 0.90$, the variety scale was used in the analysis. This was due to its simplicity and a greater easiness of statistical interpretation.

Three groups of deviant behaviour were distinguished for the purposes of the analysis. The first of them were manifestations of behaviour given a working term of insubordination. Though not forbidden by the law, such behaviour is improper in consideration of age or represents a challenge to the authority of the parents, guardians, teachers etc. For instance, the following types of behaviour were included here: staying away from home all night without the parents’ consent, running away from home, or smoking before the age of 14. The second group were acts of “dishonesty” also not penalized as a rule — e.g. failure to give a lost thing back to its owner, or steadling rides. The third and most important group were acts that bore the character of transgressions or offences. Among others, this category included brawls, beatings and other offences against person, robbery thefts, breaking and entering, receiving stolen property, and other offences against property.

The examined young persons committed the following acts most frequently: smoking before the age of 14, stealing rides, failure to give the change left from shopping back to the parents (over 80% of affirmative answers), failure to give the change back to a shopkeeper, failure to give back a found object (over 70% of affirmative answers), misdemeanour at school, beating, participation in a brawl (over 50% of affirmative answers). Most seldom they admitted taking drugs, picking public telephones and slipping out of a pub without paying the bill (less than 10% of the examined persons). Generally, about 35% of the examined boys (i.e. 583 persons) admitted having committed at least once a half of the 42 acts included in the questionnaire. Over 20% of boys had a high, and 7.7% a very high level of deviance. In the Warsaw study, a very high level of deviance was found in 6.1% of boys. Therefore, the percentage, of boys with a high level of deviance is similar in both studies and nearing other Polish estimates of the extent of social maladjustment of the school youth.

In the present study, hypotheses were verified which were derived from some of the most popular theories of deviance: i.a., Sutherland’s theory of differential associations, Hirschi’s control theory, Merton’s aims — means theory, (and the related conceptions of Cloward and Ohlin), Sykes and

Matza's theory of neutralization. Also certain hypotheses were verified indirectly that were derived from the Gluecks' multifactor conception and the labelling theory. The major findings were as follows:

1. *Family situation*

Four items of the questionnaire made together the scale of ties with the family. These were the following questions: "Do your parents try to understand your problems?", "Do your parents trust you?", "Do you generally like to discuss your plans with your parents?", "Do you trust your parents?". The scale of family ties revealed a rather high negative correlation with the deviance scale ($r = -0.34$ for boys and $r = -0.28$ for girls). It appeared that the lesser the sense of ties with the parents, the higher the tendency to deviant behaviour. Two questions concerned the general appraisal of the atmosphere at home and the degree of the respondents' identification with their families. A strong interdependence was found between the way of defining the atmosphere at home and the level of deviance. The respondents who scored highest on the deviance scale, defined their atmosphere at home as bad several times more frequently, and much more seldom as good or very good, as compared with the others. As regards the question whether the respondents would like their own future families to be similar to their parental homes, the distribution of answers was alike. Among the respondents who would not like it at all or rather would not like if, there were nearly three times more of those who scored highest on the deviance scale. The global index of the attitude towards the family (constructed with the answers to all questions concerning the ties and identification with the family) revealed a negative and rather high correlation with the deviance scale, both in the case of boys ($r = -0.30$) and of girls ($r = -0.26$). Thus it appeared that deviant behaviour is inversely related to family ties and identification. Those of the examined persons who revealed a negative attitude towards their families scored significantly higher on the scale of deviance as compared with those whose appraisal of their homes was favourable.

2. *Deviance of the environment and attitudes towards friends*

There were four questions that concerned deviance in the environment, one of which ("Has any member of your closest family ever been convicted by the court?") concerned the perceived intensity of deviance in the family. Both the boys and the girls whose family member had a criminal record had the highest level of deviance. This finding is of a great theoretical as well as practical value since it demonstrates the groundlessness of the frequently accepted assumption: that the family is always the source of pro-social patterns of behaviour.

Three questions concerned deviance of the environment, their construction aimed at reflecting various aspects of the problem both as regards the subjective and the objective point of view: the different intensity of deviance and range of environment. The questions were: "Did you ever happened to have problems at school, boarding-school or at home because of your friends?", "Did any of your acquaintances have a case in a juvenile court or court of general criminal jurisdiction?", "Are there many young persons in your environment who have troubles with the police?". The distribution of answers to these questions markedly differentiated the examined populations in respect to deviance. In the groups distinguished according to their level of deviance, significant differences could be found as far as the deviance of the environment is concerned. The respondents whose level of deviance was the highest appeared to move significantly more often with decidedly negative circles. A scale of deviance in the environment was constructed of the above questions. Of all the scales included in the study, this one showed the highest correlation with deviant behaviour, both in the case of boys ($r = 0.56$) and of girls ($r = 0.36$).

Instead, the distribution of answers to the questions about emotional ties with the reference groups, the degree of identification with these groups and the emotional stability failed to differentiate the examined populations in respect of the degree of deviance; this finding was a surprise.

3. *Attitudes towards the law*

There were three items in the questionnaire that concerned the attitude towards the law: "The law should be observed", "Most of the acts people term offences actually cause no harm at all to anybody", and "In order to get a position in life, lawless behaviour is indispensable" ; the latter two were at the same time an operationalization of the Sykes and Matza's techniques of neutralization. Opinions denying or agreeing with the statement concerning the harmlessness of offences were the least important in the differentiation of the examined populations in respect to the level of deviance. This variable was also least correlated with the general scale of attitudes towards the law. On the other hand, the remaining two variables of this groups did differentiate the respondents well in respect of the level of deviant behaviour. The most discriminating was the question in what situations the law should be observed. The respondents who were of opinion that "law should always be observed irrespective of the situation" appeared to reveal the lowest level of deviance. Instead, among the resolute legal nonconformists ("you can break the law whenever you are certain that you will escape punishment"), those prevailed who scored highest on the deviance scale. The scale of attitudes towards the law was moderately but significantly correlated with the deviance scale, though the relationship of the presently discussed scale with that of

deviance was less marked than it was the case with the scales of deviance of environmental and of the attitudes towards the family.

4. *The perceived life-chances and material situation*

Two of the questions concerned the perceived life prospects that can be fulfilled by legitimate means: “What is your estimation of your life prospects as compared with those of the others?”, and “Will you be able to get a good job after school?”. The differences in the distributions of answers to the above questions in respect of the level of deviance were not great; however, they were significant. The “worst” respondents somewhat more often had pessimistic, and the “best” ones — optimistic views. However, the constructed index of legitimate opportunities (which consisted of the above two questions failed to reveal a significant relation to deviant behaviour. This means that the sense of blocked opportunities for promotion and success (operationalized as above) is not related to deviant behaviour. The more so as the question about the respondents’ estimation of their family material standing — though it differentiated the answers in respect of the level of deviance — also revealed a very small correlation with the scale of deviance (about 0.10).

Perception of life prospects and opportunities was also analyzed from a somewhat different point of view. Namely, the respondents were asked whether in their opinion connections were necessary to get a good job, and whether it was possible to succeed in life through good honest work. These questions composed the variable “illegitimate opportunities”, constructed so as to make it complementary in relation to the variable “legitimate opportunities”. An attempt was also made to ascertain to what degree this variable was correlated with the attitude towards the law. The questions about the chances of fulfilment of success goals through illegitimate means differentiated the examined populations in respect of the level of deviance. The “worst” respondents stated significantly more frequently that honest work did not lead to success in life, and that connections were necessary to get a good job. It was interesting to find that the variable “illegitimate opportunities” was moderately correlated both with the attitude towards the law and with the “legitimate opportunities”. It was a moderately good predictor of deviant behaviour since it was correlated with the deviance scale at about 0.20 for boys as well as for girls.

5. *Values, moral principles and outlook on life*

Values treasured most frequently (love, friendship, happy home — over 75% of all choices) failed to differentiate the examined populations in respect of their deviance. Of the remaining ten values, deep religious faith was chosen

most frequently by the “best” respondents, and acquiring individuality as well as learning to “be oneself” — by the “worst” ones.

The question about the stability of moral principles (three “types” of morality were distinguished: strict, situational and nihilistic) completely failed to differentiate the group of respondents separated according to their scores on the scale of deviance. There were among the moral nihilist as many of the “worst” as of the “best” respondents.

The possible answers concerning the attitude towards religion ranged from: “I’m a decided adherent of secular views” to: “I’m deeply religious”. Generally speaking, this question provided but a poor differentiation in respect of the level of deviance. Since nearly 90% of the examined persons were at least “not-Church-going believers”. Those of the examined persons who were deeply religious were an exception. In this group, the level of deviance of this group was decidedly the lowest.

6. *Involvement in conventional activities*

Of the three questions about activities consistent with the norms (active participation in youth organizations, hobbies, participation in organized leisure activities), none appeared to differentiate the examined group in respect of the level of deviance. Instead, the questions about school achievements (“Are you a good, bad or average student?”) and about learning motivation (“What is for you the importance of being a good student?”) were strongly related to deviance. The “worst” respondents much more often declared themselves to be bad students and admitted not caring about learning. At the same time, the variable of motivation was a much better predictor of deviance ($r = -0.27$) than the actual learning achievements ($r = -0.11$).

Of the considered models of deviance, the most strongly confirmed was the theory of differential associations. This may be concluded from the following premises. Firstly, the variable of “deviance of the environment” and its separate elements revealed the highest correlation with the deviance scale. The test of significance of the differences of the value of correlation coefficients justifies the rejection of the null hypothesis as to their random character. Both the question about deviance among the closest friends, and those about deviance in a broader surroundings, revealed a much stronger correlation with deviant behaviour than the remaining variables. Also the question about deviance in the family appeared relate to deviant behaviour. In the light of the results obtained, not only a deviant peer group, but also a deviance in the family seem to be conducive to deviance. Th adherents of the opinion that deviance precedes deviant associations would find it difficult to argue that it was the deviance in the examined persons that led to deviance in their families. Also the way in which the variable “deviance of the environment” is correlated with other variables speaks against the opinion

that deviance precedes deviant associations since this variable also revealed a rather high correlation with deviant attitudes, the attitude towards burning at school and towards the family. Moreover, the relationship between the variable “deviance of environment” and “deviant behaviour” was found to increase with age which is consistent with the known increase of importance of peer groups in the life of youths and their growing effect. On the other hand, the result in question is difficult to interpret in the terms of alternative hypotheses: the “criminal tendencies” or “deviant impulses” should after all be constant and do not change with time. Still another finding should be mentioned here. In spite of the fact that girls generally have stronger ties with their parents as compared with boys, the correlation of the attitudes towards the family with deviant behaviour was found to be smaller in the group of girls than in the group of boys. Instead, against expectations, the deviance of the environment also revealed the highest correlation with deviant behaviour in the group of girls.

Hirschi’s control theory was much less confirmed by the findings of the present study. Of the four elements of bonds only the attachment to the parents were rather strongly supported. On the other hand, hypotheses derived from the remaining elements of Hirschi’s conception were not confirmed at all (e.g. no confirmation at all was found of Hirschi’s argument that high degree of involvement in conventional types of activity is negatively related to deviance) or confirmed but to a small extent (e.g. the relationship between the school achievements and deviance). Besides the attitudes towards the family, only the attitude towards learning at school proved to be consistent with Hirschi’s theory. On the other hand, in spite of the principal hypothesis of the control theory the most isolated respondents failed to reveal a significantly higher level of deviance. Thus the conception of a solidary deviant promoted by Hirschi appears not tenable in the light of the obtained results.

To sum up, if one had to decide basing on the findings of the present study which of the discussed theories was confirmed to a greater degree, it could be concluded that the theory of differential associations was confirmed to greater extent than Hirschi’s control theory. On the other hand, the results of the study do not seem to speak for Merton’s aims-means theory or the conception of differential opportunities of Cloward and Ohlin. Also some of the statements of the labelling approach failed to find confirmation.

PENALTIES AND OTHER MEASURES APPLIED TOWARDS MULTIPLE RECIDIVISTS

The aims of the present study have been: 1) to ascertain the actual conditions of the courts' decisions applying penalties and other measures towards multiple recidivists; 2) to determine the present penal policy towards this category of convicted persons; 3) to compare this policy with the assumptions included in the Penal Code in force.

Punishment imposed upon multiple recidivists is regulated by the provisions of Art. 60, para. 2 and 3 Art. 61 of the Penal Code. Their formulation is as follows: on a perpetrator sentenced twice in the conditions specified in para. 1 (special basic recidivism), who has served altogether at least one year of deprivation of liberty and in the period of 5 years after the serving of the last penalty commits again an intentional offence with the purpose of obtaining a material benefit or of a hooligan character, similar to at least one of the previously committed offences, the court shall impose a penalty within the limits of from three times the lowest sanction, but not less than 2 years, up to the highest statutory sanction increased by one half, and if the highest statutory sanction is not higher than 3 years — up to 5 years deprivation of liberty. The increase of the lowest statutory sanction provided in para. 1 or 2 shall not apply, when the offence is a serious offence; in this case the court shall consider the commission of the offence in the conditions specified in para 1 or 2 as a circumstance increasing the penalty. In particularly justified cases when even the lowest penalty imposed on the basis of Art. 60, paras 1 or 2 would be immeasurably severe by reason of the motives for the action of the perpetrator, his traits and personal conditions as well as his way of life before the commission and his behaviour after the perpetration of the offence, the court when imposing the penalty may refrain from applying the rules specified in Art. 60, paras 1 or 2; in these cases the court shall take into consideration the commission of the offence in the conditions specified in Art. 60, para. 1 or 2 as circumstances influencing increasing the penalty. With regard to a perpetrator sentenced in the conditions specified in Art. 60, para. 2 the court shall adjudge protective supervision; if adjudging this supervision is not sufficient to prevent recidivism, the court shall adjudge the commitment of the sentenced person to a social readaptation centre. (Art. 62, para. 2).

The present work has been based on the author's own research, and to a minimum extent only on the analysis of the national statistical data.

The point of departure for the study of the actual conditions of the courts' decisions were the conditions specified in the Penal Code now in force. The conditions specified in Art. 61 of the Penal Code and related to the offender; only have been assumed to form the *ratio legis* of special recidivism in the Polish penal legislation. If, however, when applying this provision, the courts prefer the conditions related to the most recent act of the offender, this might be an indication of their different attitude towards the aim of punishment in the case of the discussed category of offenders. The existence of such divergences between the conditions of application of Art. 61 of the Penal Code as included in the law on the one hand, and those applied by the courts on the other hand has been one of the hypotheses verified in the present study.

The study has been based on the examination of court records. All the accessible records of criminal cases (230) have been included in it, in which sentences were passed with regard to multiple recidivists (under Art. 60, para. 2 and Art. 61 in connection with Art. 60, para. 2 of the Penal Code) in the District Court of the city of Poznań in the years 1975—1981. The question arised whether this could be treated as an equivalent to a random sample of the national population of convicted multiple recidivists. As shown by a comprison of distributions of some of the variables both in the national population and in the sample, the distributions in question are highly convergent.

A questionnaire to investigate the ourt records consisted of 41 questions concerning the convicted recidivist, his previous offences and criminal record, his last offence and the content of the last sentence. The impact of a number of variables on the application of Art. 61 of the Penal Code, on the length of the prison sentence and on the decision of commitment to a social readaptation centre has been analysed in succession.

Conclusions from the study are as follows:

1. In the application of Art. 61 of the Penal Code, the predominating part is played by the conditions connected with the degree of social danger of the act and with its legal label. The conditions connected with the person of the perpetrator seem to have a much smaller effect. The reason of this state of affairs may be seeked in the fact that the court is obligated by Art. 60, para. 2 of the Penal Code to impose long-term penalties of deprivation of liberty regardless of the degree of social danger (seriousness) of the offence which may be trivial in particular cases. Therefore, it is not to be wondered at that in these cases the courts apply Art. 61 of the Penal Code so as to impose a lower or more lenient penalty in order to make it commensurable with the offence.

2. The following conditions have been found to exert the greatest influence on the length of sentences to deprivation of liberty under Art. 60, para. 2:

firstly, the legal appraisal of the offence and the related content of the instructions for meting out punishment specified in Art. 60, para. 2 of the Penal Code, and secondly, the degree of social danger of the offence.

3. The character of the offence and the appraisal of its social danger influence the sentence too, including the type of penalty, when Art. 61 of the Penal Code is applied by the court. This is probably a further result of following the same conditions already when deciding on the application of Art. 61 of the Penal Code.

4. When adjudging the commitment of convicted persons to a social readaptation centre, the courts were guided by the conditions connected with intense symptoms of demoralization of these persons and with a previous application of various penal measures towards them; thus the conditions were formally the same as those to be found in the Penal Code. At the same time, conditions connected with the recently committed offence were left out of account here. One should be particularly careful when interpreting the findings in this case as the decisions in question may be conditioned by the courts' various attitudes towards the practical functioning of the centers, and by different purposes of their adjudgement in definite cases.

5. The length of the period for which commitment to a social readaptation centre was adjudged has appeared to increase with the length of the sentence to deprivation of liberty.

Admittedly, outright conclusions as to the need for amendments of the provisions of the Penal Code in its part concerning recidivists do not follow immediately from the findings of the present study. These findings have, however, demonstrated the degree to which the instructions for meting out punishment specified in Art. 60, para. 2 of the Penal Code sever the relation between the offence and punishment, as well as the fact that the corrective function of punishment imposed upon multiple recidivists — officially assumed by the legislator — has a fictitious character in practice. In consequence, Art. 61 of the Penal Code is used in discord with its purpose; it is applied to adjust the adjudicated punishment to the seriousness of the offence committed.

Michał Porowski, Andrzej Rzepliński

THE LIMITS OF PRISON REFORM

A reform consists in the intention to introduce changes into a given system of social institutions which would not be aimed at its radical and qualitative transformation but would resolve themselves into improvement or

rationalization. The reformatory thought may be inspired by conservative, liberal or radical attitudes which determine the motives, limits and profoundness of the changes.

In the present paper, a conception of a reform of the prison system has been presented which would assimilate its contents to the substance of punishment, i.e. retribution in its humanistic interpretation and the values that come to the foreground of the axiological system of our times. These values are included in the notion of the dignity of a human being which results from treating man as the aim in itself and a being endowed with free will.

The authors have assumed in the present paper that when reforming the prison system, all of its elements can be manipulated with the following exceptions: deprivation of the isolated person of his right to decide about his place of abode, and his duty to stay in a place determined by the authority which executes the penalty.

Therefore, the following things can be changed: the ideological grounds of the system, i.e. its aims, functions and the role it plays in the global system of interests; external organization of the system, i.e. its management, regulation of interactions between the isolated and the isolating communities, organization of the staff ; material equipment of the system, i.e. buildings and their architecture; the arrangements concerning security, economy and production.

The authors oppose the conception which has been called here the reason of humanized retribution to the two contemporary variants of the prison policy. Ideologists of the first of them (the variant oriented at a psycho-social corrective treatment) model prisons having in view the future law abiding functioning of the offender in the society. An individual is here but a “human material” which is to undergo transformation as a result of the application of adequate measures. Ideologists of the second variant (one oriented at education through work) emphasize the social needs not connected with the prisoner who is treated as a quantum of man power that can be used.

Retribution is inherent in the prison policy irrespective of the intention of its promoters and executors. After all, it is one of the elements of the execution of penalty. The moral value of retribution resulting from a just punishment was recognized in the philosophy and dogmatic assumptions of pastoral theology. Recognizing punishment to be the offender’s personal right, we at the same time recognize his dignity due to a rational person. Therefore, punishment based on retribution certifying to the subjectivity and dignity of an human being, is tantamount to the humane attitude.

To render possible the realization of the reason of humanized retribution, definite conditions have to emerge. These are: consistently grounding the punishment on the responsibility for the commission of a given act: this excludes the use of the perpetrator’s way of life, state of personality, and

opinions as the essential criteria for meeting out punishment, and leads to the imposition of prison sentences for the most serious crimes only; stopping both the building of new prisons and the artificial increase of the capacity of the existing ones; overcoming the barrier of functional connections between prisons and state enterprises which use the inmates' cheap and first of all easily disposable man power.

The reform of the prison policy inspired by the reason of humanized retribution can be expressed in three fundamental postulates which are: (i) the principle of the rule of law and that of mutual respect for the legal status of the prison staff and of the inmates ; (ii) the principle of respect for the prisoners' dignity; (iii) and the principle of minimalization of isolation of the prison system and of increasing its integration with the outside social environment.

The rule of law which is the content of the first principle is the order not only of an absolute observance of the law, but also of the consistence of its contents with the achievements of civilization and morals of the global society. Thus, on the one hand, the importance of the law as an instrument to eliminate arbitrariness of decisions from the process of execution of penalty is emphasized here, and, on the other hand, the postulate acquires justification that the prisoners' rights — instead of resulting from discretionary decisions — be the articulation of the socially accepted values and their realization in accordance with the spirit of times. Thus the prisoners' rights become the content and at the same time the safeguard of an humane attitude towards him.

The recognition of the rule of law as the central principle of the prison policy is justified by the very reason of humanized retribution. According to this principle, the process of execution of the deprivation of liberty is treated as a *sui generis* legal relationship between the prison management and the prisoner, the safeguard of which is the principle of mutual respect for the both parties' legal positions. The construction of a definite catalogue of these rights is the task of the legislation. In any case, the prisoner retains his rights to the extent appropriate of any citizen in barracks. The only thing the penal isolation eliminates is the personal participation in the outside social life. A specific prison right is the inmates' right to use the period of isolation in the way that would be most helpful for their development, which means, among other things the opportunity to participate in treatment alternatives offered to them, or the conditions for individual development.

For the principle of mutual respect of legal statuses to be realized, the prisoner should be equipped with effective means of execution of his rights. This is dictated by two reasons. Firstly, the conception of the process of execution of the penalty of deprivation of liberty as a legal relationship between the prisoner and the management naturally brings the normative factor to the fore; secondly, prison — as an extremely dense social environ-

ment — releases tensions increased by the particular susceptibility to aggression on the part of both of its communities.

The prison policy is a negation of the principle of respect for the prisoner's human dignity in the present interpretation, its contents being adjusted to the Spartan attitude towards men in which an human being has an instrumental value only. Therefore, he may be modelled after a freely chosen pattern by means of open repression, behavioural conditioning and other kinds of manipulation. On the other hand, the opposite Socratean model of influencing the individual is consistent with the authors' assumptions. According to this model, the principal means of the so-called prisoners' resocialization are discussed in the paper (work, education, access to culture, as well as punishment and award), in the effort to define them in such a way as never to disturb the ideological contents of the Socratean attitude towards the development of the individual.

Prisons are social institutions for which everybody is responsible, though to a varying degree. This gives significance to the principle of minimum of isolation and integration of the prison with the outside social milieu. In this connection, a detailed discussion has been included in the present paper of the forms of isolation (internal, external), the effects of its accomplishment (material and social), and the effects of alienation of penal institutions (totalitarization, prisonization, exclusion of social control, strict control of contacts with the outside social milieu).

To sum up, the approach presented in the present paper is aimed at overcoming the stereotype that consists in a critical analysis of the separate elements of the prison system without a comprehensive appraisal of its theoretical and practical values. This stereotype does nothing but consolidate the system the value of which has never been verified, and results in the prison policy becoming more and more eclectic.

Teodor Szymanowski

THE PRISON SYSTEM IN POLAND —MAIN TRENDS OF DEVELOPMENT

I. The paper has been based on literature, on empirical data included in studies and reports in particular. The basic factors that determine the development and the present state of the prison system in the Polish

People's Republic have been indicated. The aim has been to consider the desirable directions of further transformations of the prison system which would guarantee its development according to the principles of humanism and the rule of law. This is important also because amendments are presently discussed, i.a. of the Code of Execution of Penalties.

II. Among the important factors that have determined the hitherto development of the prison system in the Polish People's Republic, the following have been mentioned:

1. Legal provisions in force, issued by authorities of different levels, and international documents which influence them to some degree. Attention has been drawn to the incoherence of legal provisions scattered in legal acts of various importance and the society's unacquaintance with them due to their not being published.

2. Immediate tasks the authorities impose upon the machine of execution of penalty. Such activities are aimed at correcting the prison system and frequently have harmful effects (e.g. closing of secondary schools in the early seventies).

3. Traditions of the prison system and the hitherto existing practice, particularly the one developed after World War II when a new political system was introduced in Poland. The traditions are both good and bad. Among the favourable ones, the estimation of the importance of education in the treatment of offenders can for instance be mentioned, among the bad ones — e.g. the tendency to use disciplinary methods of treatment or a certain isolation of the prison system from the society.

4. Experiences of other countries, scientific views and conclusions from scientific research. The above-mentioned factors are treated in a selective way,
 - i. e. some experiences are chosen for practical application according to the penal policy fulfilled at the moment.

III. Among the factors that characterize the present state of the prison system, the following should be mentioned:

1. During the last thirty years, the average yearly number of prisoners was about 90 thousand. The number of the imprisoned persons in Poland is very large as compared with the respective numbers in other countries (if those where such data are published are taken into account). At the same time, it should also be mentioned that the numbers of prisoners in the postwar period were by 50% larger on the average as compared with those before 1939, and that there is overpopulation in prisons as a rule, i.e. the number of inmates is larger than the prison capacity. This situation is the result of the penal policy which is too repressive according to scientists and which leads to sentencing a considerable part of offenders to long prison terms.

Among the basic categories of prisoners in the Polish People's Republic, the following should be mentioned: first offenders (over 40% of the total

number of prisoners on the average); recidivists (somewhat less than 40% of the total on the average) ; young adults aged under 20 (the group which has recently diminished: less than 10% of the total number of prisoners); women (less than 3%). It should also be mentioned that about 27% of all persons deprived of liberty in the recent years have been those remanded in custody. As regards other categories of prisoners, we lack precise, methodical information due to the lack of properly developed penitentiary diagnostics (this concerns e.g. prisoners-alcoholics, those with mental disorders etc.). However, there are estimations of the numbers of prisoners of these categories to be found in research studies.

2. Moreover, also the material and organizational conditions in which the prison system functions are by no means good. Only a few prisons were built after the war. Many are old buildings, and some date from as long ago as the 18th century. They need repairs and modernization. In the country's present economic situation, development of the prison building cannot possibly be postulated. Irrespective of the lack of space in prisons, there are also other difficulties in providing the proper living conditions for the inmates.

As far as the adequate basis for organization of the prisoners' leisure time is concerned, the state of prison libraries, and the universal radiophonic installations are favourable in comparison with the existing difficulties (lack of rooms and proper equipment).

Also the prison staff is an important element of the penitentiary system. The level of education of the staff keeps increasing. However, the proportion of prisoners per one staff member is much less favourable than in many West-European countries.

3. The basic means of penitentiary treatment in the Polish People's Republic are: employment, education and cultural activities.

For many years now, there has been nearly full employment of prisoners in Poland universal: the index of employment amounted to over 90% in the seventies and over 80% in the eighties. Among those not working, only a slight percentage were unemployed due to a lack of work. The reasons for being out of work were most frequently the so-called justified reasons, such as e.g. poor health, awaiting transfer, etc. Among the employed prisoners, a considerable part were working in the conditions of freedom, outside prisons (in some years, there were over 45% of those who worked in these conditions). At the same time, the vast majority of them were employed against payment (over 80%), though their wages were lower as a rule than those earned by outside workers in analogous professions. The weak points of the prisoners' employment were: excessive trend towards its economization (i.e. gaining profits even at the cost of the resocializing treatment),

and its insufficient use for the prisoners' better professional training and social réadaptation.

A considerable number of prisoners learn in elementary schools and in elementary vocational schools. Besides, a small number of prisoners learn in secondary vocational schools and at various courses which, however, do not secure a certificate of a qualified worker as a rule. The results of the prisoners' education are most favourable if measured both by the marks at school and by the adjustment to living in the freedom conditions after release. All the studies carried out in Poland which took this problem into account show that the higher the education the prisoners have achieved, the less frequent their relapse into crime. However, the majority of prisoners who have had no profession fail to learn one during their prison sentence.

The organization of the prisoners' leisure time has many faults: aside from reading books which are easily accessible, other forms were underdeveloped during the recent dozen or, more years as compared with the needs, or revealed regress as compared with the sixties.

II. In the years 1980—1981, new factors emerged which favourably influenced the development of the prison system in Poland. Among them, the most marked trend towards a prison reform should be mentioned which was initiated by independent social movements, scientific centres and the prisoners them — selves (the surge of group protests and riots which on certain days included tens of thousands of inmates).

In 1981, prison reform was started, among other things through the introduction of amendments into the so-called temporary prison rules (the most repressive provisions removed, such as those concerning the so-called fasting penalty or the absolute strict regime for recidivists), and through the admission by means of a separate legal act of universal accessibility of religious practices, including the admittance of chaplains into prisons. At the same time, the functioning of two associations was legalized the activity of which was to consist in coming to the prisoners' and their families' assistance. The associations started operating in 1981; however, they were suspended after the introduction of the martial law and then dissolved. At the same time, the campaign for social aid to prisoners convicted for acts committed or noncriminal motives was organized within the framework of charitable ministry of the Catholic Church. The problem of the prison reform is still a live issue in the Polish People's Republic ; moreover, the reform is indispensable. However, its continuation will depend on the future general trends of the State's policy.

III. In the present article, postulates have also been formulated concerning the future amendments of the Code of Execution of Penalties. Here the most important of them:

1. The prisoners' rights and duties should be defined precisely and included

in a statute instead of in statutory instruments, thus making their informal changes impossible.

2. It is necessary to introduce a separate status of offenders convicted for acts committed for ideological motives.

3. It is indispensable to define in the legal provisions the minimum and untraversable standards of the prisoners' material existence, and the index of the maximum capacity of prisons.

4. It is, desirable to abandon the formal classification of prisoners and the so-called regimes of execution of penalty the aim of which is first and foremost depression.

5. Also the expansion of resocializing measures is important, as well as increase of the educational character of such penitentiary measures as e.g. employment.

6. In order to give deprivation of liberty a more prosocial character, it is necessary to legalize and render possible the functioning of independent associations assisting the prisoners and their families.

Jan Nelken

THE POLISH CRIMINOLOGICAL THOUGHT FROM THE CLOSE OF THE 19TH CENTURY TILL 1939

Both the anthropological school of Lombroso, established in the late half of the 19th century, and the sociological school established by Ferri and other criminologists (Liszt, Prins, van Hammel, Tarde) met with a keen interest in Poland. However, the anthropological school was criticized, as it was the case in other countries too, both by the classical school of penal law, and from the sociological point of view. A critical analysis of the views of Lombroso and his successors was made by the leading representative of the classical school of penal law in Poland in those days Krzymuski who postulated that recognition of the individual's free will to be the condition of his penal liability, Krzymuski opposed free will to the conception of a born criminal propagated by Lombroso. Lombroso's theory was also criticized by Krzywicki, a sociologist and anthropologist who considered the former's approach towards the conditions of crime to be too narrow, leaving out of account those resulting from the social and economic conditions. On the other hand, Polish criminologists considered it to be Lombroso's unquestionable

merit that he had called attention to the necessity of studying the offender's personality, and in this way initiated the modern criminology.

Opinions of various sociological schools were discussed in the Polish literature and accepted by the majority of authors starting from the close of the 19th century. In particular, the most accepted one was the opinion that offence is a result of both individual and social factors, and the aim of punishment meted out by the court should be not only to deter the perpetrator from committing offences, but also to reeducate him. Due to the fact that in the 19th-century judicial practice the sentence depended on the extent of damage caused by the offender, it was emphasized in the Polish literature that punishment should take into consideration also the offender's individual features, as it is only then that it can fulfil its tasks (Stebelski). With the accepted division of offenders into professional and causal, the fact was stressed that — if the offender reveals a tendency to relapse into crime — the measures the society applies towards him should be more drastic since the society has to defend itself against incorrigible criminals in an effective way. Instead, more lenient measures should be applied towards causal offenders, such measures being sufficient for their reeducation.

In the period between the two world wars, criminology in Poland became a separate branch and extended its range; the establishment of the Polish Criminological Society in 1921 and of the Department of Criminology at the Free Polish University in 1922, later (1932) transformed into the Criminological Institute, contributed to this situation. The Polish criminology of that period faced the task of studying and defining in detail the basic factors of crime: individual (endogenous) and social (exogenous). This was related to the necessity to learn about the sources of crime with the aim of its effective control by means of preparing a Penal Code and properly shaping the criminal policy (Wróblewski). When studying the individual factors of crime, particular attention was paid to the psychopathic personality. Criminal psychopaths were believed to suffer from a pathological moral defect resulting from their underdevelopment in the sphere of emotions. It was stated that psychopaths who committed an offence should not be recognized as mentally irresponsible (Nelken). Psychopathy cannot be treated psychiatrically ; on the other hand, intensified resocialization of the offender is necessary here, conditions for this treatment created during his prison term. At the same time, an adequate segregation of prisoners should be applied based on the psychopathological criterion (Łuniewski).

The science of the offender's personality was called criminal biology; it dealt with the physical and mental structure of the offender. Criminal biology was to make use of the general anthropological, psychological and psychiatric data as well as those gathered by means of other clinical methods. Aimed at gathering comprehensive data concerning the whole of

the offender's mental and physical properties, criminal biology should not confine itself to a mere specification of his various traits: it should also study their origin, methodically examining the development of these properties in the milieu in which the offender's personality was formed. Thus the criminal-biological research must be made from the psychological and medical as well as sociological points of view. Particular importance was attached to detailed environmental research in the study of juvenile delinquents (Batawia).

In the early Thirties, the Ministry of Justice initiated criminological-biological research in prisons. The research was carried out by special commissions with the use of a specially prepared comprehensive questionnaire. The greatest part was played by psychiatric and psychological examination. The criminal-biological research in prisons was interrupted by the outbreak of the war.

In connection with the criminogenic role of alcoholism, criminologists spoke for a considerable reduction of production and sale of spirits. Moreover, an opinion was expressed that a commission of an offence in the state of a normal (the so-called physiological) intoxication should not result in the recognition of the offender as mentally irresponsible. Only pathological intoxication may be considered from the point of view of irresponsibility. The offender should not avail himself of his intoxication as a mitigating circumstance (Nelken).

The scientists opposed the introduction of compulsory sterilization which was to be applied towards persons whose children could inherit serious pathological traits from them. The opposition had both scientific and humanistic grounds (Łuniewski, Nelken). Compulsory sterilization was not introduced.

The main trend of the Polish criminology in the period between the wars corresponded with the sociological school which took into account the relationship between the endogenous (biological) and the exogenous (social) factors in the origins of crime. A vast majority of Polish criminologists opposed the conception of a "born criminal" put forward by Lombroso. Some of the Polish scholars of the period between the wars who used the term "criminal anthropology" (e.g. Rabinowicz), emphasized the evolution of this science which differed from the Lombroso's doctrine, and postulated the social milieu as a factor to be largely taken into consideration in the studies on the causes of crime. In the Polish criminology of those days, the stress was laid principally on criminal biology due to the fact that the internal factor is usually less conspicuous and more difficult to prove than the external one in the etiology of crime. It was emphasized that not all of persons who found themselves in unfavourable social conditions turned offenders (Neymark, Lemkin); therefore, the biological (somato-psychological) factor determines the individual's moral resistance to the unfavourable external conditions. On the other hand, also the social factor, in addition to the biological one,

was included in the causes of crime, due to the considerable impact of living conditions on the human mind. The opinion was that — though the etiology of an offence is usually determined by a combination of the external and internal factors — in each case one should attempt to find out which of these factors prevailed in the origin of a given act; this should also be taken into account in the criminological prognosis. In general, the chance for correction is smaller in the case of an offender of the endogenous type who requires a more thorough and longer resocialization as compared with one of the exogenous type; this should be taken into account by the court when meting out punishment (Rabinowicz, Lemkin).

The Polish Penal Code of 1932 (in force till 1969) was an expression of the compromise between the classical school of penal law and the sociological school. In the Code, many legal structures included in the General Part were formulated in accordance with the achievements of the science of penal law in its classical form; this concerns particularly the definition of the essence of crime, and the principles of liability including that of subjectivism as responsibility for a culpable act. A compromising character was given in the Code to meting out punishment which was conditioned not only by the weight of the offence according to the classical principle of retribution and deterrence, but also by the offender's personality and the life he had led hitherto according to the instructions of the sociological school (Art. 54). The discussed Code did not adopt from the Italian positivism the so-called ante-criminal prevention, i.e. the application of sanctions towards an individual who has not committed any prohibited act yet. Also indeterminate sentences were not adopted in the Code in relation to penalties and not protective measures, as this would be contradictory to the principle of individualization of punishment. Under the influence of the sociological school the Code contained of a possibility of suspension of execution of the penalty, and of its extraordinary mitigation, as well as the release from prison before the expiration of term (separately regulated by the law of 1927) and a possibility to mete out a more severe penalty in the case, of recidivists. In addition to the medical security measures, which consisted in the commitment of the offender to a mental hospital and which the court could apply towards the persons guilty of acts committed in the state of mental irresponsibility or decreased responsibility/ the Code introduced — basing on the postulates of the sociological school — isolating security measures applied towards the offenders whose acts were connected with reluctance to work, and towards recidivists and professional as well as habitual criminals if their staying at liberty endangered the legal order. The isolating security measures were applied together with the penalty (not instead of it), the necessity of their application connected with the "state of danger", i.e. the perpetrator's probability of commission of further

offences; in the criminological literature, subjective and objective criteria of the state of danger were distinguished (Strasman). According to Art. 84 of the Penal Code, offenders of this type were committed to a special institution for at least 5 years, and the court decided after the termination of each such period whether it was necessary to prolong the commitment for the next five years. In the Penal Code of 1932, also the measures applied towards juvenile delinquents were divided into educational measures on the one hand, and commitment to a corrective institution on the other hand, depending on the juvenile's age and of his possible discernment or lack thereof when committing the forbidden act.

ПОЛЬСКАЯ АКАДЕМИЯ НАУК
ИНСТИТУТ ГОСУДАРСТВА И ПРАВА

АРХИВ КРИМИНОЛОГИИ

Т. XIII

Резюме

РЕДАКЦИОННАЯ КОЛЛЕГИЯ

Ежи Асиньски (главный редактор),
Зофья Остриханска (зам. главного редактора),
Александр Радайчак (зам. главного редактора),
Анна Коссовска секретарь Редколлегии), Барбара
Куницка-Михальска, Стефан Н о в а к о в с к и,
Алиция Соколовска, Анджей С в е н ц и ц к и, Леон
Тышкевич, Доброхна Вуйчик, Янина Войцехов-
ска, Павел Закжевски

Резюме

АНДЖЕЙ СЕМАШКО

Размеры и обусловленности отклоняющихся способов поведения сельской молодежи	291
--	-----

БОГУСЛАВ ЯНИШЕВСКИ

Содержательные предпосылки назначения наказаний и других мер многократным рецидивистам	298
--	-----

МИХАЛ ПОРОВСКИ, АНДЖЕЙ ЖЕПЛИНЬСКИ

Границы реформы пенитенциарной системы	301
--	-----

ТЕОДОР ШИМАНОВСКИ

Основные направления развития пенитенциарной системы в Польше	304
---	-----

ЯН НЕЛЬКЕН

Польская криминологическая мысль с конца XIX в. по 1939 г	308
---	-----

Анджей Семашко

РАЗМЕРЫ И ОБУСЛОВЛЕННОСТИ ОТКЛОНЯЮЩИХСЯ СПОСОБОВ ПОВЕДЕНИЯ СЕЛЬСКОЙ МОЛОДЕЖИ

В 1978—1979 годах в Варшаве было проведено исследование размеров и обусловленностей отклоняющихся способов поведения старшеклассников (3 тыс. человек — юношей и девушек). Так как в Польше отсутствовали значительные исследования, посвященные размерам и обусловленностям социальной неприспособленности сельской молодежи, было решено повторить предыдущее исследование на типично сельскохозяйственных территориях. Исследование, проведенное в конце 1981 года, ставило своей целью : создание польской версии шкалы типа self-report, оценку размеров отклоняющихся способов поведения в анализируемых совокупностях, а также установление переменных, которые имеют особо тесную связь с отклоняющимся поведением.

Выборочная совокупность, полученная методом расслоенной выборки, насчитывала 2144 человека (1702 юношей и 429 девушек). Это были ученики 86 классов разных средних школ в возрасте 14—19 лет. Исследование было проведено с помощью анонимной анкеты, содержащей 120 вопросов, в числе которых 42 — это были вопросы, касающиеся разнородных отклоняющихся способов поведения, а остальные относились к отдельным группам независимых переменных.

Фундамент исследовательской схемы представляли собой следующие группы независимых переменных: 1) отношение к семье, настоящее и прошлое семейное положение, а также характер интеракций в семье, 2) отклонение в среде, 3) отношение к товарищам, характер интеракции со средой и степень связи с контрольными группами, 4) отношение к школе и успехи в учебе, 5) отношение к нормам права, 6) оценка жизненных шансов и оценка шансов реализации стремлений методами отвечающими праву, 7) система ценностей, мировоззрение и отношение к нравственным нормам, 8) участие в общественной, культурной, спортивной и т.п. деятельности. Особую группу переменных составляли так наз. алкогольные переменные, которые анализировались независимо от вышеприведенной исследовательской схемы, а также социально-демографические переменные. Вопросник содержал кроме того девятибалльную шкалу лжи.

Зависимой переменной был индекс 42 вопросов о разнородных способах отклоняющегося поведения. Схема ответов на все вопросы об отклоняющихся способах поведения была аналогичной: „никогда”, „раз или два раза”, „несколько раз”, „более десяти раз” и „чаще”. При этом не устанавливался никакой временной интервал между данным способом поведения, и моментом исследования. В результате обобщения позитивных ответов респондентов на вопросы об отклоняющемся поведении была получена так наз. шкала разнородности. Шкала частоты была создана в результате обобщения всех типов ответов на каждый вопрос. Так как корреляция между шкалами разнородности и частоты была высшей чем $r = 0,90$, в анализе использовалась шкала разнородности. Это диктовалось ее простотой и большим удобством статистической интерпретации.

Для аналитических целей были выделены три группы способов отклоняющегося поведения. Первую группу составляли способы поведения, условно определенные как недисциплинированность. Это были такие способы поведения, которые, хотя и не запрещены правом, неуместны из-за возраста или представляют собой проявление отрицания авторитетов родителей, опекунов, школьных властей и т.п. Например: невозвращение на ночь без согласия родителей, побеги из дома, курение до 14 года жизни. Вторую группу составляли „нечестные” способы поведения, которые тоже (обычно) не подлежат пенализации — например неотдание потери владельцу или проезд без билета. Третью, самую большую группу составляли способы поведения с признаками правонарушения или преступления. Эта категория способов поведения охватывала, в частности, драки, побои и другие преступления против личности, грабеж, кражи, взломы, скупку краденого и другие преступления против имущества.

Исследуемая молодежь совершала чаще всего следующие деяния: курение до 14 года жизни, проезды „зайцем”, неотдавание родителям сдачи при покупках (свыше 80% позитивных ответов), невозвращение сдачи продавцу, неотдавание найденной вещи (свыше 70% позитивных ответов), плохое поведение в школе, побои, участие в драке (свыше 50% позитивных ответов). Опрашиваемые признавались реже всего к употреблению наркотиков, обкрадыванию автоматов и бегству из ресторана без оплаты счета (менее 10% респондентов). В общей сложности около 35% опрошенных мальчиков (то есть 583 человека) совершили по крайней мере один раз по крайней мере половину из 42 деяний, приведенных в анкете. Почти 20% опрошенных мальчиков имело высокий, а 7,7% очень высокий уровень отклонения. В исследовании, проведенном в Варшаве, высокий уровень отклонения имело 6,1 мальчиков. Процент мальчиков в обоих исследованиях, имеющих высокий уровень отклонения, таким

образом аналогичен и близок к другим польским оценочным данным о размерах социальной неприспособленности среди учащейся молодежи.

В исследовании верифицировались гипотезы, выведенные из нескольких наиболее популярных теорий отклонения — в частности, теории дифференцированных связей Сатерлянда, теории контроля Хирши, теории средств-целей Мертона (а также ссылающихся на теорию Мертона концепций Клоуарда и Олина, а также Козна), теории нейтрализации Сикеса и Матци. Косвенно верифицировались также некоторые гипотезы, выведенные из многофакторной концепции Глюзков, а также из концепции общественного клеймения. Были сделаны следующие важнейшие установки :

1. Семейное положение

Пять позиций вопросника образовывало шкалу связей с семьями. Ее составляли следующие вопросы: „Стараются ли родители понять твои проблемы?“, „Доверяют ли тебе родители?“, „Любил ли, как правило, обсуждать свои планы с родителями?“, „Доверяешь ли своим родителям?“ Шкала связей с родителями находилась в обратной, весьма сильной зависимости от шкалы отклонений (для мальчиков $r = -0,34$, для девочек $r = -0,28$). Оказалось, что чем меньше чувство связи с родителями, тем больше тенденция к отклоняющемуся поведению. Два вопроса касались общей оценки атмосферы и степени идентификации респондентов с семьей. Проступила сильная зависимость между способом определения атмосферы, господствующей дома, и уровнем отклонения. Респонденты, получившие наивысшие результаты по шкале отклонений, во много раз чаще определяли домашнюю атмосферу как плохую, и значительно реже как хорошую или очень хорошую. Подобным образом распределялись ответы на вопросы о том, хотели ли бы опрашиваемые, чтобы их собственные семьи были похожи на те, в каких они воспитываются. Среди респондентов, которые решительно или умеренно не хотят этого, оказалось почти втрое больше респондентов с наивысшими результатами по шкале отклонений. Глобальный индекс отношения к семье (созданный по ответам на все вопросы, касающиеся связей и степени идентификации с семьей) находился в обратной зависимости, причем весьма странной, от шкалы отклонений как в группе мальчиков ($r = -0,37$), так и в группе девочек ($r = -0,30$). Таким образом оказалось, что уровень отклоняющихся способов поведения находится в обратной зависимости от уровня связи и идентификации, опрошенные же, которые проявляли негативное отношение к семье, получили результаты значительно выше по шкале отклонений по сравнению с опрошенными, позитивно оценившими свои семьи.

2. Отклонение в среде и отношение к товарищам

Четыре вопроса касались отклонений в среде, в том числе один

(„Имел ли кто-либо из членов твоей близкой семьи судимость?“) относился к воспринимаемому усилению отклонений в семье. Оказалось, что как мальчики, так и девочки, в семье которых был осужденный, значимо чаще имели наивысший уровень отклонения. Эта констатация имеет большое как теоретическое, так и практическое значение, так как указывает, что часто принимаемое предположение, что семья всегда представляет собой источник прообщественных образцов поведения, не оправдывается.

Три вопроса касались отклонений в среде, причем при их составлении ставилась цель отразить разные как в субъектном, так и объектном отношении аспекты этой проблемы: отличную интенсивность отклонений и разный охват среды. Вопросы были следующие: „Если у тебя есть близкие товарищи, случалось ли тебе иметь из-за них неприятности в школе, в интернате или дома?“, „Имел ли кто-либо из твоих знакомых дело в суде для несовершеннолетних или в обычном суде?“, „У многих ли молодых людей в твоей среде были неприятности с милицией?“ Распределение ответов на эти вопросы отчетливо дифференцировало исследуемые совокупности в отношении уровня отклонений. В группах, отличающихся в отношении уровня отклонения, проступили отчетливые различия с точки зрения восприятия усиления отклонений среды. Оказалось, что респонденты с наивысшим уровнем отклонений значимо чаще возвращаются в решительно негативной среде. По приведенным выше вопросам была составлена шкала отклонений в среде. Среди всех учитываемых в исследовании шкал, шкала отклонений в среде решительно сильнее всего коррелировалась с отклоняющимся поведением как для мальчиков ($r = 0,56$), так и для девочек ($r = 0,36$).

Распределения же ответов на вопросы, касающиеся эмоциональных связей опрашиваемых с контрольными группами, степени идентификации с контрольными группами, а также эмоциональной стабильности, не дифференцировали исследуемых совокупностей в отношении уровня отклонений, что было весьма удивительным.

3. Отношение к праву

Три вопроса касались отношения к праву („Положения права следует соблюдать“, „Большинство вещей, которые люди определяют как преступления, по сути дела не причиняют никому вреда“, а также „Чтобы хорошо жить, не избежать незаконного поведения“, причем два последних вопроса представили собой одновременно операционализацию техник нейтрализации Сикеса и Матци). Ответы типа „да“ или „нет“ на вопрос о том, причиняют ли преступления вред, сравнительно слабее всего дифференцировали исследуемую совокупность в отношении уровня отклонений. Эта переменная слабее всего коррелировалась с переменной, составленной общей шкалой отношения к праву. Следовательно, ее предикативное

значение невелико. Две же остальные переменные этой группы хорошо дифференцировали респондентов в отношении уровня отклоняющихся способов поведения. Наиболее дискриминирующим был вопрос о том, в каких ситуациях следует соблюдать право. Оказалось, что среди респондентов, считающих, что „право следует соблюдать всегда, независимо от ситуации”, значительно высшей была доля тех, уровень отклонения которых был наинизшим. Среди же решительных правовых нонконформистов („можно нарушать право всегда, когда ты уверен, что не будешь осужден”) преобладали респонденты, получившие наивысшие результаты по шкале отклонений. Шкала отношения к праву коррелировалась умеренно, хотя и значимо со шкалой отклонений, хотя сила связи этой переменной с отклонениями была меньше, чем шкала отклонений среды и отношения к семье.

4. Представление о возможностях и материальное положение

Два вопроса касались представлений о жизненных шансах, которые можно реализовать конформистскими методами : „Как оцениваешь свои жизненные шансы по сравнению с другими?” и „Удастся ли тебе по окончании учебы получить хорошую работу?” Разницы в распределениях ответов на эти вопросы с точки зрения уровня отклонений не были большими, хотя и статистически значимыми. „Худшие” респонденты несколько чаще имели пессимистические взгляды, а „наилучшие” — оптимистические. Однако составленная шкала конформистских возможностей (она состояла из двух приведенных выше вопросов вместе взятых) не проявляла существенной связи с отклоняющимся поведением. Это означает, что чувство блокированных возможностей продвижения и успеха (операционализированных как выше) не связано с отклоняющимся поведением. Тем более, что вопрос об оценке материального положения семьи, хотя и дифференцировал в отношении уровня отклонений, тоже проявлял очень слабую корреляцию со школой отклонений (примерно 0,10).

Представление о жизненных шансах и возможностях анализировалось также несколько с другой стороны. А именно, респондентам задавался вопрос о том, нужны ли для получения хорошей работы знакомства или же можно добиться жизненных успехов добросовестным честным трудом. Эти позиции вопросника образовывали переменную „нонконформистских возможностей”. При ее составлении имелась ввиду идея комплементарности к переменной „конформистские возможности”. Были предприняты попытки установить, в какой мере эта переменная коррелирует с отношением к праву. Вопросы о шансах реализации жизненных стремлений с помощью нонконформистских средств хорошо дифференцировали исследуемые совокупности в отношении уровня отклонений. „Худшие” респонденты значимо чаще утверждали, что добросовестный

труд не есть путь к жизненным успехам и что для получения хорошей работы знакомства необходимы. Интересно, что переменная „нонконформистские возможности” умеренно коррелировалась как с отношением к праву, так и конформистскими возможностями. Она представляла собой неплохой предиктор отклоняющегося поведения, так как коррелировалась со шкалой отклонений выше 0,20 как для мальчиков, так и для девочек.

5. Ценности, нравственные принципы и мировоззрение

Наиболее предпочтительные ценности (любовь, дружба, семейное счастье — свыше 75% всех выборов) не дифференцировали исследуемые совокупности по уровню отклонения. Из числа остальных 10 ценностей „наилучшие” респонденты чаще выбирали глубокую религиозную веру, а „худшие” чаще давали предпочтение приобретению индивидуальности и умению быть собой.

Вопрос о стабильности нравственных принципов (были выделены три „типа” нравственности — ригористический, ситуационных и нигилистический) целиком не дифференцировал групп респондентов, выделенных на основе результатов по шкале отклонений. Среди нравственных нигилистов было столько же „худших”, сколько „наилучших” опрашиваемых.

Ответы на вопрос, касающийся отношения к религии, содержали от „решительно пропагандирую светские взгляды” до „я глубоко верующий”. В целом они давали слабую дифференциацию в отношении уровня отклонений. Это вытекает из того, что без малого 90% опрашиваемых определило себя как по крайней мере „верующих, хотя и не соблюдающих церковные обряды”. Исключение составляли опрашиваемые, которые определили себя как глубоко верующих. В этой группе уровень отклонений был решительно самым низким. Связь мировоззрения с отклонениями была значительно сильнее в группе девушек ($r = 0,20$), чем в группе мальчиков ($r = 0,10$).

6. Конформистская деятельность

Ни один из трех вопросов о деятельности в соответствии с нормами (деятельность в молодежных организациях, развитие собственных интересов, участие в организованных формах проведения свободного времени) не дифференцировал исследуемых групп по уровню отклонений. Существенную же связь с отклонением имели „школьные вопросы”, то есть вопрос об успехах в учебе („Какой ты ученик?”) и вопрос мотивации к учебе („Насколько важно для тебя хорошо учиться?”). „Худшие” респонденты значительно чаще заявляли, что они плохие ученики и для них это не очень важно. При этом мотивационная переменная была значительно лучшим предиктором отклонений ($r = -0,27$), чем фактические успехи в учебе ($r = -0,11$).

Из числа рассматриваемых моделей отклонений теория дифференцированных связей нашла самое сильное подтверждение. Такой вывод

вытекает из следующих предпосылок. Во-первых, корреляция переменной „отклонения в среде” и ее отдельных компонентов со шкалой отклонений была самой сильной. Тест значимости разниц величины коэффициентов корреляции дает основания для того, чтобы отбросить нулевую гипотезу об их случайности. Как вопрос об отклонениях ближайших товарищей, так и вопросы об отклонениях в более широкой среде значительно сильнее коррелировались с отклоняющимся поведением, чем с остальными переменными. Вопрос об отклонениях в семье тоже был предикативным относительно отклоняющегося поведения. В свете полученных результатов не только отклоняющаяся среда товарищей; но и семья ведут к отклонениям. Стронников тезиса о том, что отклонение предшествует отклоняющимся связям, трудно было бы аргументировать, что это отклонение опрашиваемых привело к отклонениям в семье. Конфигурация корреляций переменной „отклонения в среде” тоже опровергает взгляд, что зависимости идут от отклонения к отклоняющимся связям, так как она тоже весьма сильно коррелировалась с отклоняющимся поведением, с отношением к учебе и к семье. Кроме того, установлено, что связь отклонений среды с отклоняющимся поведением усиливается с возрастом, что находится в соответствии со знаниями об усиливающемся с возрастом участии групп сверстников в жизни молодежи и росте силы их воздействия. Но этот результат трудно интерпретировать в категориях альтернативных гипотез. Ведь „преступные тенденции” или „импульсы к отклонениям” должны иметь постоянную величину и не подлежать изменениям во времени. Наконец, следует сказать и о том, что помимо того, что обычно девочки сильнее связаны с родителями, чем мальчики, установлено, что корреляция отношения к семье с отклоняющимся поведением в группе девочек слабее, чем у мальчиков. Но, вопреки ожиданиям, отклонения в среде в группе девочек тоже лучше всего коррелировалось с отклоняющимся поведением.

Теорию контроля Хирши значительно слабее подтвердили результаты проведенного исследования. Среди четырех компонентов связи индивида с обществом, какие учитывает эта теория, лишь связь с родителями нашла весьма сильное подтверждение. Гипотезы же, выведенные из остальных элементов концепции Хирши, вообще не подтвердились (например, решительно не подтвердился тезис Хирши о том, что большое участие в конформистских типах активности будет негативно связано с отклонением) или же подтвердились весьма слабо (например, связь успехов в учебе с отклонениями). Согласно концепции Хирши вне отношения к семье остается также отношение к учебе. Но, вопреки главной гипотезе теории контроля, наиболее изолированные респонденты не имели значимо высшего уровня отклонений. Отсюда концепция откло-

няющегося одиночки, которую выдвигает Хирши, расходится с действительностью.

Подытоживая, если бы на основе полученных в настоящей работе результатов нужно было решить, которая из рассматриваемых концепций нашла большее подтверждение, следовало бы прийти к выводу, что теория дифференцированных связей сильнее подтверждается, чем теория контроля Хирши. Но представляется, что результаты исследования не свидетельствуют о правильности теории средств-целей Мертона и концепции дифференцированных возможностей Клоурда и Олина. Не подтвердились также некоторые установки концепции социального клеймения.

Богу слав Я нише веки

СОДЕРЖАТЕЛЬНЫЕ ПРЕДПОСЫЛКИ НАЗНАЧЕНИЯ НАКАЗАНИЙ И ДРУГИХ МЕР МНОГОКРАТНЫМ РЕЦИДИВИСТАМ

Целью работы были: 1) попытка установить фактические предпосылки судебных решений о размере наказаний и применении других мер к многократным рецидивистам; 2) распознавание актуальной уголовной политики применительно к этой категории осужденных; 3) сопоставление этой политики с принципами, содержащимися в уголовном кодексе.

Незначение наказания многократным рецидивистам регулируют положения ст. 60 §2 и 3, а также 61 УК. Они гласят: Виновнику, осужденному двукратно в условиях, определенных в § 1 (специальный основной рецидив), который отбыл в общей сложности по крайней мере год лишения свободы и в течение 5 лет после отбытия последнего наказания повторно совершает предумышленное преступление из корыстных побуждений или хулиганского характера, сходное хотя бы с одним из ранее совершенных преступлений, суд назначает наказание в пределах от тройной величины нижней границы, но не менее 2 лет, до наивысшей законодательной границы, увеличенной наполовину, а если верхняя граница законодательной угрозы составляет не более 3 лет — до 5 лет лишения свободы. Предусмотренное в § 1 или 2 увеличение нижней законодательной границы не касается случаев, когда преступление является тяжким; в этих случаях суд учитывает совершенные преступления в условиях, определенных в §1 или 2, как обстоятельство,

влияющее на обострение наказания. В особо обоснованных случаях, когда даже наименьшее наказание, назначенное на основе ст. 60 §1 или 2, было бы несоразмерно суровым с учетом побуждений виновника, его личных признаков и условий, а также образа его жизни до совершения и поведения после совершения преступления, суд может отказаться от применения при назначении наказания принципов, определенных в ст. 60 §1 или 2; в этих случаях суд учитывает совершение преступления в условиях, определенных в ст. 60 §1 или 2, как обстоятельство, влияющее на обострение наказания. В отношении виновника, осужденного в условиях, определенных в ст. 60 §2, суд назначает охранный надзор; если назначение такого надзора недостаточно для предупреждения возврата к преступлению, суд назначает помещение осужденного в центр социального приспособления (ст. 62 §2).

Работа основывается на исследованиях автора и в минимальном объеме на анализе общепольских статистических материалов. Отправной точкой исследований фактических предпосылок судебных определений стали предпосылки, содержащиеся в действующем в настоящее время уголовном законе. Принято, что предпосылки, определенные в ст. 61 УК, связанные только с личностью виновника, представляют собой „ключ” для понимания *ratio legis* специального рецидива в польском уголовном законодательстве. Если же, однако, суды, применяя это положение, отдают предпочтение предпосылкам, связанным с последним деянием виновника, это может отражать занятие ими иной позиции в отношении цели размера наказания применительно к рассматриваемой категории осужденных. Наличие такого рода расхождений между предпосылками применения ст. 61 УК, содержащимися в законе, и теми, которыми руководствуются суды, было одной из гипотез, верифицируемых в работе.

Работа основана на изучении судебных актов. Исследовались все доступные акты уголовных дел (230), по которым были вынесены обвинительные приговоры в отношении многократных рецидивистов (с применением ст. 60 §2 и ст. 61 в связи со ст. 60 §2 УК) в Районном суде г. Познани в 1975—1981 гг. Оставался открытым вопрос, репрезентативна ли эта выборка для всепольской совокупности осужденных многократных рецидивистов. При сравнении распределений некоторых переменных во всепольской совокупности и в исследуемой выборке оказалось, что эти распределения проявляют большие сходства.

В вопроснике для актовых исследований находился 41 вопрос, касающийся осужденного рецидивиста, его предшествующей преступности и судимости, последнего преступления, а также содержания последнего обвинительного приговора. Поочередно анализировалось влияние отдельных переменных на применение ст. 61 УК, на размер наказания

лишением свободы, а также на решение о помещении в центр социального приспособления и на срок применения охрannого надзора.

На основе исследований были сделаны следующие выводы:

1. Доминирующую роль в применении ст. 61 УК играют предпосылки, связанные со степенью общественной опасности деяния и его правовой квалификацией. Представляется, что значительно меньшее влияние имели предпосылки, связанные с личностью виновника. Причины такого состояния вещей можно усматривать в возложении на суды ст. 60 §2 УК обязанности назначать долгосрочные наказания лишением свободы независимо от степени общественной опасности деяния, которая в отдельных случаях может быть небольшой. Значительная часть преступлений, совершаемых многократными рецидивистами, характеризуется очень низкой общественной опасностью деяния. Поэтому неудивительно, что суды используют ст. 61 УК в этих случаях, чтобы назначить низшее или более мягкое наказание так, чтобы можно было говорить о его соразмерности с деянием.

2. На размер наказания лишением свободы на основе ст. 60 §2 УК наибольшее влияние оказывали: правовая оценка деяния и связанное с этим содержание указаний о размере наказаний, содержащихся в ст. 60 §2 УК, а затем степень общественной опасности деяния.

3. Вид совершенного преступления и оценка его общественной опасности тоже оказывают влияние на размер наказания, в том числе на выбор вида наказания тогда, когда суд применяет ст. 61 УК. По всей вероятности, это дальнейшее последствие руководства одними и теми же предпосылками еще при принятии решения о применении ст. 61 УК.

4. При назначении помещения осужденного в центр социального приспособления суды руководствовались предпосылками, связанными с Сильными признаками деморализации виновников, а также с применением к ним ранее разных уголовных мер, то есть формально теми же предпосылками, какие содержатся в исходных принципах уголовного закона. В то же время не принимались во внимание предпосылки, связанные с последним совершенным преступлением. Интерпретация результатов исследований требует здесь особой осторожности, так как эти решения могут быть обусловлены разным отношением суда к функционированию таких центров на практике, а также разными целями назначения их в конкретном деле.

5. Оказалось, что величина срока, на какой назначался охранный надзор, возрастала с увеличением назначенного наказания лишением свободы.

Из результатов исследований прямо не вытекают конкретные выводы относительно необходимости новеллизации положений уголовного ко-

декса, относящихся к многократным рецидивистам. Но они наглядно показали, как сильно указания по размеру наказания, определенные в ст. 60 § 2 УК, срывают связь между деянием и наказанием и несколько иллюзорной оказывается на практике официально предполагаемая законодателем исправительная функция наказания, применяемого к многократным рецидивистам. Ярким проявлением этого является искажение содержания ст. 61 УК и использование ее в качестве института регулятора, позволяющего в крайних случаях приспособлять наказание к общественной опасности деяния.

Михал Поровски, Анджей Жеплиньски

ГРАНИЦЫ РЕФОРМЫ ПЕНИТЕНЦИАРНОЙ СИСТЕМЫ

Реформа означает намерение произвести изменения внутри данной системы социальных институтов, которые не ставят своей целью ее радикальное и качественное преобразование, ограничиваясь программой улучшений или усовершенствований. Реформаторская мысль может инспирироваться консервативной, либеральной или радикальной ориентацией, что предопределяет мотивы, границы и глубину изменений.

В статье представлена концепция реформы пенитенциарной политики, которая старается приблизить ее содержание к существу наказания, а, следовательно, гуманистически понимаемому возмездию, а также ценностям, выдвигающимся на передний план аксиологического порядка нашего времени. Эти ценности содержатся в понятии достоинства человеческой личности, вытекающего из подхода к человеку, как к цели самой по себе, существу, наделенному свободной волей.

Авторы исходят из принципа, согласно которому; реформируя систему тюремного ведомства, можно манипулировать всеми ее элементами за исключением: лишения изолированного лица права на решение о месте его пребывания, а также обязанности пребывания в месте, указанном органом исполняющим судебное решение.

Таким образом, могут быть изменены: идеологические основы системы, то есть ее цели, функции и роль в глобальной игре интересов, внешняя организация системы, то есть управление, регулирование интеракции внутри изолированных и изолирующих общественностей, организация кадров, материальное оснащение системы, то есть постройки и их архитектура, охранные, хозяйственные и производственные сооружения.

Концепцию, названную здесь правотой гуманизированного возмездия,

авторы представляют в соотношении с двумя выступающими в наше время вариантами пенитенциарной политики. Идеологи первого из них (вариант, ориентированный на психообщественное коррективное воздействие) моделируют форму мест заключения, имея в виду будущее законное функционирование преступника в обществе. Здесь человек является „людским материалом”, который путем соответствующих приемов подвергнут преобразованию. Идеологи второго варианта (вариант, ориентированный на воспитание трудом) ссылаются на общественные потребности, лежащие вне заключенного, трактуемого как quantum рабочей силы, которая может быть использована.

Возмездие кроется в пенитенциарной политике независимо от воли ее авторов и исполнителей. Ведь это элемент сути наказания. Нравственная ценность возмездия, которое влечет за собой справедливое наказание, признана в философии и догматических принципах пасторальной теологии. Считая наказание собственным правом преступника, тем самым мы признаем его достоинство, полагающееся разумному существу. А, следовательно, наказание, основанное на возмездии, удостоверяя субъектность и достоинство человека, исчерпывает смысл гуманитарного подхода.

Чтобы можно было реализовать правоту гуманизированного возмездия, должны быть созданы соответствующие условия. Это: последовательное основание наказания на ответственности за совершение конкретного деяния; это включает учет образа жизни, состояния личности, убеждений виновника как существенных критериев размера наказания; ведет к осуждению лишением свободы только за самые серьезные преступления; объявление моратория на строительство новых и искусственное увеличение вместимости уже существующих мест заключения; преодоление барьера функциональной связи мест заключения с государственными предприятиями, пользующимися дешевой, а прежде всего всегда имеющейся в распоряжении рабочей силой заключенных.

Реформа пенитенциарной политики, инспирируемая соображениями гуманизированного возмездия, может быть сведена к трем основным постулатам, а именно: принципу законности и функционально связанному с последним принципу взаимного уважения правовых позиций тюремного персонала и заключенных, принципу уважения достоинства заключенных, а также принципу минимизации изоляции и интегрированию пенитенциарной системы с внетюремной социальной средой. Законность, представляющая собой содержание первого принципа — это не только распоряжение безусловно соблюдать право, но и предписание соответствия его содержания с достижениями цивилизации и нравственностью глобального общества. Это с одной стороны экспонирует значение права как инструмента, устраняющего из процесса

исполнения наказания самоуправство решения, а с другой — убеждает, что субъектные права осужденных не могут быть актом оставленных на чье-либо усмотрение решений, а представляют собой артикуляцию общественно признанных ценностей и их реализации в соответствии с духом времени. Таким образом субъектные права осужденных становятся содержанием, а в то же время гарантией гуманитарного отношения к заключенному.

Признание законности центральным принципом пенитенциарной политики находит обоснование в самой правоте гуманизированного возмездия. Согласно этому принципу процесс исполнения наказания лишением свободы трактуется как *sui generis* правоотношение между администрацией пенитенциарного учреждения и заключенным, гарантией которого является принцип уважения к взаимным правовым позициям. Конструирование конкретного каталога этих прав является делом законодательной техники. В любом случае изолированное лицо сохраняет все права так, как каждый гражданин, проживающий в казарменных условиях. Дисциплинарная изоляция исключает только личное участие во внетюремной общественной жизни. Специфически тюремным правом является право заключенного на использование времени изоляции максимально полезным для его развития образом, что означает также возможность участия в предлагаемых ему коррективных программах или создание ему условий для самостоятельного развития.

Реализация принципа взаимного уважения правовых позиций требует наделения осужденного действенными средствами взыскания субъектных прав. Это диктуется двумя соображениями. Во-первых, концепция процесса исполнения наказания как правоотношения между осужденным и администрацией по своей природе выдвигает на первый план нормативный фактор; во-вторых, тюрьма как перенаселенная общественная среда вызывает напряженность, которую усиливает особая податливость обеих тюремных общественностей к агрессии.

Настоящая пенитенциарная политика противоречит принципу уважения достоинства человеческой личности заключенного в приданном здесь ей значении. Ведь она приспособливает свое содержание к спартанскому образцу обращения с людьми, в котором человек представляет собой инструментальную ценность. В связи с этим его можно моделировать по произвольно принятому образцу с помощью явной репрессии, бихевиористического обуславливания и других манипуляционных приемов. Исходным же принципам авторов отвечает как раз противоположный, сократовский стиль воздействия на человека. В рамках этой модели они рассматривают главным образом средства так наз. ресоциализации заключенных (труд, учеба, доступ к просвещению и культуре, а также наказания и награды), стараясь определить способ их использования

так, чтобы не нарушить идейного слоя сократовского подхода к развитию личности.

Места заключения представляют собой социальные институты, за которые несут ответственность все, хотя и в разной степени. Это придает смысл принципу минимизации изоляции и интегрирования пенитенциарного учреждения с внетюремной социальной средой. В связи с этим в статье обсуждаются как формы изоляции (внутренняя, внешняя), средства ее достижения (материальные и общественные), так и последствия обособленности пенитенциарных учреждений (тотализация, призонизация, исключение общественного контроля, строгая регламентация внешних контактов).

В целом изложенный в настоящей статье подход направлен на преодоление стереотипа, заключающегося в критическом анализе отдельных элементов тюремной системы, без совокупной оценки ее теоретических и практических свойств. Ведь такой стереотип укрепляет систему, ценность которой не прошла проверки и ведет к тому, что пенитенциарная политика становится все более эклектичной.

Теодор Шимановски

ОСНОВНЫЕ НАПРАВЛЕНИЯ РАЗВИТИЯ ПЕНИТЕНЦИАРНОЙ СИСТЕМЫ В ПОЛЬШЕ

I. Работа написана на основе литературных данных, прежде всего с учетом эмпирических данных исследований и отчетов. Приводятся основные факторы, определяющие развитие и настоящее состояние тюремного ведомства в ПНР. Целью работы является рассмотрение желательных направлений дальнейших преобразований пенитенциарной системы, гарантирующих ее развитие в соответствии с принципами гуманизма и законности. Это имеет большое значение в связи с тем, что в настоящее время рассматривается вопрос новеллизации, в частности, уголовно-исполнительного кодекса.

II. В числе важнейших факторов, определяющих развитие тюремного ведомства в ПНР, названы, в частности:

1) Действующие правовые положения, издаваемые органами власти разных ступеней и в известной мере влияющие на них международные документы. Обращается внимание на нецельный характер Правовых положений, их рассеянность по актам разного ранга, а также незнание их вследствие неопубликовывания этих положений.

2) Экстренные задания, которые сваят перед аппаратом исполнения наказаний принимающие решения органы власти. Такого рода действия направлены на корректировку пенитенциарной системы, зачастую вызывая вредные последствия (например, ликвидация средних школ в начале семидесятых годов).,

3) Традиции пенитенциарной системы и практика, особенно сложившаяся после второй мировой войны, когда в Польше был введен новый социально-политический строй. Это и хорошие, и плохие традиции. К позитивным можно причислить, например, придание должного значения образованию в процессе воздействия на заключенных, а к негативным — например, чрезмерную привязанность к дисциплинарным методам воздействия, известную герметичность мест заключения по отношению к обществу.

4) Опыт других стран, взгляды науки и выводы научных исследований. Эти факторы трактуются избирательно, т.е. выбираются для применения в практике некоторые проверенные решения в соответствии с осуществляемой в данный момент пенитенциарной политикой.

III. В числе факторов, характеризующих настоящее состояние пенитенциарной системы, следует назвать следующие:

1) За последние тридцать лет среднее число заключенных в год составляло около 90 тыс. Число лиц, лишенных свободы в ПНР, по сравнению с данными других стран очень высокое (принимая во внимание страны, публикуемые такие данные). В то же время следует отметить, что в послевоенный период число заключенных в среднем было на 50% выше, чем до 1939 г. и что, как правило, пенитенциарные учреждения перенаселены, то есть в них пребывает большее количество Осужденных, чем предназначенных для них мест. Такое состояние является последствием чрезмерно, по мнению ученых, репрессивной уголовной политики, влекущей за собой осуждение на очень длительные сроки отбывания наказания в тюрьме значительной части виновников преступлений.

К основным категориям заключенных в ПНР следует отнести : осужденных первый раз (в среднем более 40% общего числа) рецидивистов (в среднем несколько менее 40%); молодых виновников преступлений в возрасте до 20 лет (фракция уменьшившаяся за последние годы до менее 10% общего числа); женщин (менее 3%). Следует отметить также, что среди всех лиц, лишенных свободы за последние годы, около 27% — это временно арестованный. Что касается других категорий заключенных, точного, систематического распознавания нет, ввиду отсутствия надлежащей пенитенциарной диагностики (это касается, например, заключенных-алкоголиков, лиц с отклонениями от психической нормы

и т.д.). Но существуют оценочные данные, касающиеся этих категорий заключенных, заимствованные из научных исследований.

2) Нелегки и материальные и организационные условия, в каких вынуждена работать пенитенциарная система. После войны было построено только несколько пенитенциарных учреждений. Многие же существующие — старые объекты, некоторые построенные еще в XVIII в. Они требуют ремонта и реконструкции. В существующей экономической ситуации страны никто не выдвигает постулатов развития тюремного строительства. Наряду с теснотой и тюрьмах, выступают и другие трудности в обеспечении осужденным надлежащих условий существования. Что касается обеспечения соответствующей базы для организации свободного времени заключенных, выгодно на фоне существующих трудностей (недостаток помещений и соответствующего оборудования) представляется сосуществование библиотек и факт повсеместной радиофонизации всех учреждений.

Важным элементом пенитенциарной системы являются кадры тюремных служащих. Они характеризуются постоянно повышающимся уровнем образования. Но в то же время отношение заключенных, приходящихся на одного служащего, значительно хуже, чем во многих странах западной Европы.

3) К основным мерам пенитенциарного воздействия в ПНР принадлежат: труд, учеба и культурно-просветительная работа.

Уже много лет трудоустройство заключенных в Польше стало повсеместным. Показатель занятости составили в 70-х годах свыше 90%, а в 80-х — свыше 80%. Лишь очень небольшой процент неработающих не трудился из-за отсутствия работы. Чаще всего это были так наз. уважительные причины, например, состояние здоровья, ожидание транспорта и т.д. Значительная часть занятых заключенных работала в условиях свободы, вне пенитенциарных учреждений (в таких условиях в некоторые годы работало свыше 45% всех осужденных). В то же время в огромном большинстве они получали вознаграждение (более 80%), хотя их заработки, как правило, были ниже, чем обычных работников, работающих по тем же профессиям. Недостатками трудоустройства заключенных были: чрезмерное стремление к его экономизации (то есть получению прибыли даже в ущерб ресоциализационному воздействию), а также недостаточное использование его для лучшей профессиональной подготовки и социальной реадaptации осужденных.

Значительное число заключенных учится в начальных школах (восполнение школьных пробелов и запозданий) и в профтехучилищах, где можно приобрести профессию. Кроме того, небольшое число заключенных учится в средних профессиональных школах и посещает разного рода курсы, которые однако, как правило, не позволяют приобрести

профессию, требующую квалификации. Эффекты обучения осужденных — высоко позитивные, если мерить их оценками во время учебы заключенных, а после их освобождения — приспособленностью к условиям жизни на свободе. Все исследования, проведенные в Польше, занимавшиеся этой проблемой, показывают, что чем выше образование получили осужденные, тем реже они возвращались к преступлению. Но все еще большинство заключенных, не имеющих профессии, не приобретают ее во время пребывания в пенитенциарном учреждении.

Значительные недостатки имеет организация свободного времени осужденных, так как за исключением чтения книг, которые доступны повсеместно, прочие формы за последние несколько лет проявляют недостаточное развитие по сравнению с потребностями или же спад по сравнению с периодом шестидесятых годов.

IV. В 1980—1981 гг. появились новые факторы, оказывающие положительное влияние на развитие пенитенциарной системы в Польше. Среди них следует назвать очень сильное стремление к ее реформированию, какое проступило под влиянием независимых общественных движений, научных центров и самих заключенных (волна массовых протестов и бунтов, которые в определенные дни охватили десятки тысяч заключенных).

В 1981 г. была начата реформа пенитенциарной системы — в частности, новеллизация действующего так наз. временного регламента исполнения наказания лишением свободы (устранены наиболее репрессивные постановления, например, касающиеся так наз. наказания постом, безсловного сурового режима для рецидивистов), а также введение особым правовым актом повсеместной доступности религиозных обрядов с присутствием священников на территории ТюрѳМ включительно. Одновременно была узаконена деятельность двух обществ, заключавшаяся в несении помощи заключенным и их семьям. Они начали свою деятельность в 1981 г. По после введения военного положения в ПНР она была приостановлена, а затем общества распущены. Одновременно в последние годы развернулась акция общественной помощи заключенным, осужденным за деяния, совершенные не по криминальным мотивам, в рамках благотворительного пастерства католической церкви. Реформирование пенитенциарной системы в ПНР продолжает быть актуальным к даже необходимым, однако этот процесс будет зависеть от общего направления политики государства в будущем.

V. В работе формулируются также постулаты, касающиеся будущей новеллизации уголовно-исполнительного кодекса. А вот самые важные из них.

- 1) Следует точно определить права и обязанности заключенных

и поместить их в законе, а не в актах низшего ранга, чтобы затруднить их неформальные изменения.

2) Необходимо введение особого статуса для заключенных, осужденных за деяния совершенные по идейным мотивам.

3) Необходимо определить в положениях закона минимальные и обязательные стандарты материального существования заключенных, а также максимальный показатель заселения пенитенциарных учреждений.

4) Желательно отказаться от формализованной классификации осужденных и так наз. режимов исполнения наказания, нацеленных прежде всего на репрессивное воздействие.

5) Важно расширить меры ресоциализационного воздействия и придать более воспитательный характер таким мерам пенитенциарного воздействия, как, например, трудоустройство.

6) С целью придания лишению свободы более общественного характера, необходимо узаконить и предоставить независимым обществам возможность помощи заключенным и их семьям.

Ян Нелькен

ПОЛЬСКАЯ КРИМИНОЛОГИЧЕСКАЯ МЫСЛЬ С КОНЦА XIX В. ПО 1939 Г.

Создавшаяся по II половине XIX в. антропологическая школа Ломброзо и социологическая школа, созданная Ферри и другими криминологами (Лист, Принц, ван Гамель, Тард), вызвали в Польше живой интерес, однако антропологическая школа — так же как в других странах — встретила с критикой как со стороны классической школы уголовного права, так и с социологических позиций. С критическим обсуждением взглядов Ломброзо и его последователей выступил тогда главный представитель классической школы уголовного права в Польше Кшимуски, который подчеркивал, что условием уголовной ответственности должно быть признание свободной воли человека, противопоставляемой Кшимуским концепции прирожденного преступника, гласимой Ломброзо. Кроме того, критику взглядов Ломброзо сделал социолог и антрополог Кшивицки, согласно которому Ломброзо слишком односторонним образом видит причины преступности, не принимая во внимание причин, вытекающих из социальных и экономических условий. Но с другой стороны, в польской криминологии указывалось на то, что несомненной заслугой Ломброзо было обращение внимания на

необходимость исследования личности преступника чем он положил начало новой криминологии.

Взгляды разных направлений социологической школы конца XIX века обсуждались в польской литературе и одобрялись большинством авторов. Особенно принялся взгляд, что преступление представляет собой продукт индивидуального и социального факторов, а целью назначаемого судом наказания должно быть не только отпугивание от совершения преступлений, но и перевоспитание виновника. В связи с тем, что в судебной практике XIX в. размер наказания зависел только от размера вреда, причиненного виновником, в польской литературе указывалось на то, что наказание должно учитывать свойства личности преступника, так как только тогда оно может выполнить свое задание (Стебельки). Принимая подразделение преступников на профессиональных и ситуационных, обращалось внимание на то, что если виновник проявляет склонность к повторному совершению преступления, меры, используемые обществом против нему, должны быть более суровыми, так как общество должно действительно обороняться от неисправимых преступников. В отношении же ситуационных преступников должны применяться более мягкие меры как достаточные для их перевоспитания.

В межвоенный период криминология в Польше обособилась в самостоятельную область и расширила свой диапазон, чему способствовало образование Польского криминологического общества в 1921 г. и создание Кафедры криминологии в Свободном Польском университете в 1922 г., преобразованном в Криминологический институт в 1932 г. Польская криминология в этот период стояла перед заданием исследовать и детально определить основные факторы преступления: индивидуального (эндогенного) и социального (экзогенного). Это было связано с необходимостью познания источников преступности с целью действенной борьбы с нею путем надлежащей разработки уголовного кодекса и соответствующего формирования криминальной политики (Врублевски). В исследованиях индивидуального фактора преступления особое внимание обращалось на психопатическую личность. Признавалось, что криминальных психопатов характеризует патологический нравственный дефект, являющийся результатом их недоразвития в сфере чувств, с чем может быть связана патологически усиленная аффективности. Констатировалось, что психопатов, совершивших преступления, не следует считать невменяемыми (Нелькен). Психопатия не поддается психиатрическому лечению, но требует усиленной ресоциализации виновника преступления, условия для которой создает отбывание наказания лишением свободы, причем следует применять соответствующую сегрегацию заключенных, основанную на психопатологическом критерии (Луневски). Науку о личности преступника называли криминальной биологией,

которая занималась телесно-духовной структурой преступника. Криминальная биология имела целью использование общих антропологических, психологических, психиатрических и собранных с применением других клинических методов данных. Имея целью получение исчерпывающих данных о совокупности психических и физических свойств преступника, криминальная биология не может останавливаться на самом перечислении разных его свойств, а должна проникнуть и в их генезис, методически исследуя развитие таких свойств в условиях среды, в какой формировалась личность преступника. Поэтому криминально-биологические исследования следует вести как под психологическим и медицинским, так и социологическим углом. Особое значение приобретает внимательное изучение среды при исследовании несовершеннолетних преступников (Батавия).

В начале 30-х годов Министерством юстиции были начаты криминально-биологические исследования в тюрьмах. Их проводили комиссии с помощью обширной специально для этой цели составленной анкеты. Основную роль здесь играли психиатрические и психологические исследования. Проведение криминально-биологических исследований в тюрьмах прервала война.

В связи с криминогенным значением алкоголизма были выступления за значительное ограничение производства и продажи алкогольных напитков. Кроме того, высказывался взгляд, согласно которому совершение преступления в обычном (так наз. физиологическом) опьянении не может вызывать установления невменяемости виновника. Только патологические состояния опьянения могут рассматриваться в связи со вменяемостью. Преступник не может пользоваться состоянием опьянения как смягчающим обстоятельством (Нелькен).

Высказывалось возражение против введения принудительной стерилизации, которой подвергались бы лица, могущие передать свои тяжелые патологические свойства в наследие потомству. Это возражение обосновывалось научными и гуманитарными соображениями (Луневски, Нелькен). Принудительная стерилизация не была введена.

Главное направление польской криминологии в межвоенный период совпадало с концепцией социологической школы, учитывающей связь эндогенного (биологического) и экзогенного (социального) факторов в этиологии преступления. Польские криминологи в своем решительном большинстве были противниками концепции „прирожденного преступника“, выдвинутой Ломброзо. Некоторые польские криминологи в межвоенный период, употребляя название „криминальная антропология“ (например, Рабинович), подчеркивали эволюцию криминальной антропологии, отличающейся от науки Ломброзо, и требовали учета в соответственно широком диапазоне фактора среды, социального фактора в иссле-

дованиях причин преступности. В польской криминологии этого периода главный упор делался на криминальную биологию, ввиду того, что внутренний фактор в этиологии преступления в большинстве случаев менее заметный и трудный в выявлении, чем внешний фактор. Подчеркивалось, что не все люди, оказавшиеся в неблагоприятных социальных условиях, становятся преступниками (Неймарк, Лемкин); биологический (сомато-психологический) фактор предопределяет таким образом моральную устойчивость человека к неблагоприятным внешним условиям. С другой же стороны, к причинам преступности зачисляли, наряду с биологическим фактором, социальный фактор, ввиду значительного влияния жизненных условий на психику человека. Считалось, что хотя в этиологии преступности, как правило, решающую роль играет сочетание внутреннего и внешнего факторов, в каждом случае следует стараться установить, который из этих факторов преобладал в генезисе преступления и должен быть взят во внимание в криминологическом прогнозе. Тип эндогенного преступника обычно предвещает меньшие возможности исправления и требует более основательной и длительной ресоциализации, чем тип экзогенного преступника, что должно приниматься во внимание судом при назначении наказания (Рабинович, Ленкин).

Отражением компромисса между классической школой уголовного права и социологической школой уголовного права стал польский уголовный кодекс 1932 г. (обязывал до 1969 г.). В этом кодексе, в общей его части, были изложены многие правовые решения, соответствующие достижениям науки уголовного права в ее классическом виде; в особенности это касается определения сущности преступления, принципов ответственности, в том числе принципа субъективизма как ответственности за провинение. Компромиссный характер придавался в этом кодексе размеру наказания, который был поставлен в зависимость не только от тяжести преступления согласно классическому принципу возмездия и отпугивания, но и от личности преступника и его предпреступной жизни согласно указаниям социологической школы (ст. 54). В этом кодексе не была принята по примеру итальянского позитивизма так наз. предпреступная превенция, то есть применение санкций к человеку, который еще не совершил запрещенного деяния. Не были приняты и неопределенные приговоры в отношении наказания (непредупредительных мер), так как это противоречило бы индивидуализации наказания. Под влиянием социологической школы в кодекс были введены возможности приостановления исполнения наказания и возможность чрезвычайного его смягчения, а также досрочное освобождение из заключения (урегулированное отдельно законом 1927 г.) и возможность значительного обострения наказания для рецидивистов. Наряду с предупредительными медицинскими мерами, заключающимися в помещении в психиатри-

ческую больницу, которые могли применяться судом в отношении виновником деяний, совершенных в состоянии невменяемости или пониженной вменяемости, в кодекс согласно постулатам социологической школы были введены изоляционные предупредительные меры для преступников, которые совершили деяние в связи с отвращением к труду, а также для рецидивистов и профессиональных преступников или преступников по навыку, если их оставление на свободе угрожало правопорядку. Эти предупредительные изоляционные меры применялись наряду с наказанием (не вместо него), а необходимость их применения связывалась с „состоянием опасности”, которое означало потенциальные возможности виновника совершать преступления в дальнейшем, причем в криминологической литературе различались субъективные и объективные критерии состояния опасности (Страшан). Согласно ст. 84 УК заключение такого типа преступников длилось по крайней мере 5 лет, а по истечении каждого пятилетнего периода суд решал, необходимо ли оставить виновника в заключении на очередной пятилетний срок. В уголовном кодексе 1932 г. меры, применявшиеся к несовершеннолетним, подразделялись на воспитательные меры и помещение в исправительный дом — в зависимости от возраста несовершеннолетнего и от того, совершил ли он запрещенное деяние с осведомлением.